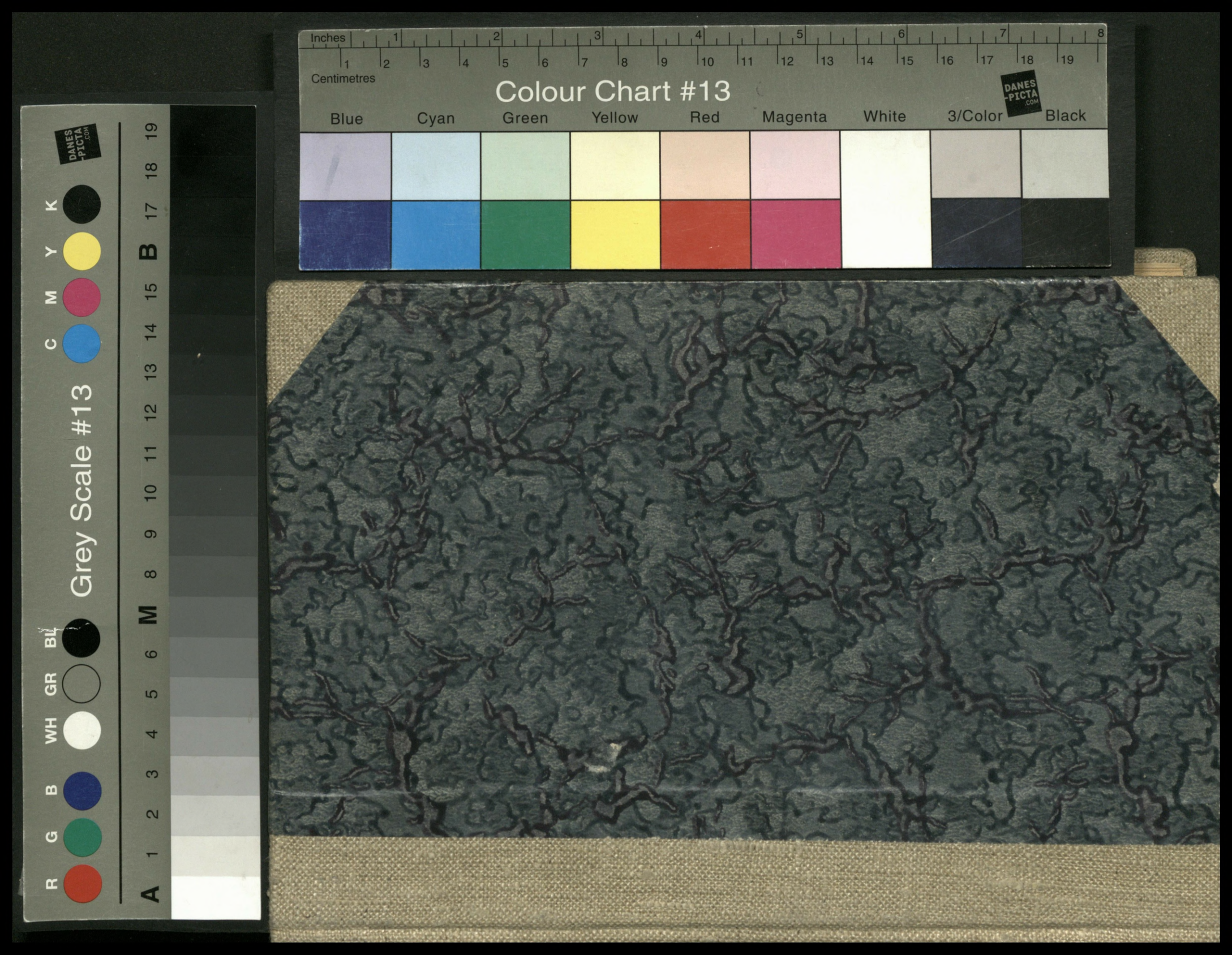

Inches
Centimetres
Colour Chart #13
DANES-PICTA.COM
Blue
Cyan
Green
Yellow
Red
Magenta
White
3/Color
Black
Grey Scale #13
R G B WH GR BL C M Y K
A
B

STANISŁAW KRYCZYŃSKI

TATARZY LITEWSCY

PRÓBA MONOGRAFII HISTORYCZNO-ETNOGRAFICZNEJ

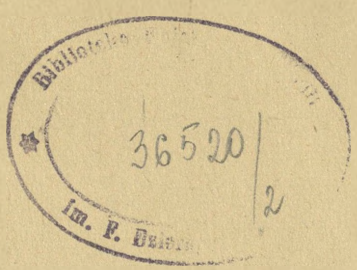
(LES TATARES LITHUANIENS. ESQUISSE D'UNE MONOGRAPHIE HISTORIQUE ET ETHNOGRAPHIQUE)

WARSZAWA 1938

93(438) : 93.85 : 39

PRAWA AUTORSKIE ZASTRZEŻONE.

KLISZE WYKONANO W ZAKŁADACH GRAFICZNYCH B. WIERZBICKI W WARSZAWIE. DRUK UKOŃCZONO 23 GRUDNIA 1937 R. TŁOCZONO 500 EGZEMPLARZY.



ZAKŁ. GRAF. „DRUKPRASA" W WARSZAWIE.

OD REDAKCJI

Mamy poza sobą dwa tomy „Rocznika Tatarskiego". Tom pierwszy, wydany w r. 1932 w Wilnie, zawierał prace, artykuły i materiały, które miały w pierwszym rzędzie scharakteryzować stosunek Tatarów litewsko-polskich do ich przybranej od wieków ojczyzny — Polski. Tom drugi wyszedł w r. 1935 w Zamościu i przyniósł rozprawy i artykuły obrazujące głównie łączność Tatarów polskich ze Wschodem muzułmańskim a w szczególności z pobratymczym światem ludów tureckich.

Obecnie oddajemy w ręce Czytelników tom III naszego wydawnictwa, obejmujący w całości pierwszą syntetyczną monografię Tatarów litewsko-polskich pióra p. Stanisława Kryczyńskiego. Brak takiej monografii o charakterze historyczno-etnograficznym od dawna dawał się odczuwać w nauce turkologicznej. Dawniejsze prace Czackiego, Muchlińskiego, Bartoszewicza, Talki-Hryncewicza i innych są już przestarzałe a ponadto ujęte zwykle powierzchownie i jednostronnie. Lata ostatnie dostarczyły szeregu opracowań specjalnych i materiałów źródłowych, które musiały zmienić pogląd na wiele kwestii związanych z historią i etnografią naszych Tatarów. Mamy nadzieję, że monografia p. Stanisława Kryczyńskiego, oparta na jego kilkuletnich badaniach i poszukiwaniach, zapełni dotychczasową lukę i ułatwi pracę badaczom interesującym się poszczególnymi zagadnieniami tatarologii.

Poczuwamy się do miłego obowiązku złożenia serdecznej podzięki tym wszystkim, którzy przyczynili się do wydania niniejszego tomu, a w szczególności J. E. Panu Muftiemu Dr. Jakubowi Szyn-

kiewiczowi, Panu Dyrektorowi prof. Stanisławowi Michalskiemu i Panu Dyrektorowi Franciszkowi hr. Potockiemu. Dyrekcji Muzeum Wojska w Warszawie oraz Dyrekcji Muzeum Narodowego w Krakowie winni jesteśmy wdzięczność za udostępnienie nam zbiorów i zezwolenie na reprodukcję kilku cennych malowideł i rysunków. Podkreślić musimy niezwykłą uprzejmość Zarządu miasta Dippoldiswalde w Niemczech, który na naszą prośbę nadesłał prócz dwóch fotografii pomnika ku czci Tatara por. Sulkiewicza z r. 1762 także odpowiednie wycinki z czasopism niemieckich. W zdobywaniu materiału ilustracyjnego wielce pomocnym był nam również Pan Pułkownik Samuel Bazarewicz w Nowogródku. Kliszę mapki otrzymaliśmy dzięki uczynności Pana Dr. Jana J. Tochtermanna w Wilnie oraz Redakcji „Wiadomości Geograficznych" w Krakowie. Tablice herbów i tamg przerysował bezinteresownie Pan Amurat Jakubowski w Warszawie. Wszystkie te Osoby i Instytucje zechcą odebrać najserdeczniejsze nasze podziękowanie.

REDAKTOR NACZELNY: *LEON NAJMAN MIRZA KRYCZYŃSKI.*

Komitet Redakcyjny: *Mustafa Aleksandrowicz* (Jerozolima), *Leon Najman Mirza Kryczyński* (Gdynia), *Olgierd Najman Mirza Kryczyński* (Warszawa), *Edige Szynkiewicz* (Wilno), *Ali Ismail Woronowicz* (Warszawa).

Adres Redakcji: Gdynia, ul. Świętojańska 44 m. 33.

TATARZY LITEWSCY

OD AUTORA

Pisząc niniejszą pracę pragnąłem przedstawić w krótkim zarysie przeszłość historyczną Tatarów litewskich oraz scharakteryzować ich odrębność narodową, wyznaniową i etnograficzną. W zarysie historycznym chodziło mi o uwydatnienie najważniejszych przemian, jakim w ciągu wieków ulegało osadnictwo tatarskie na ziemiach b Wielkiego Księstwa Litewskiego, z pominięciem nieistotnych szczegółów i kwestii w tym wypadku drugorzędnych. W rozdziałach traktujących o tradycjach plemiennych i rodowych, o cechach fizycznych i psychicznych, o zawodach tradycyjnych, kulturze materialnej, wierze, piśmiennictwie, języku, obyczajach, zwyczajach i folklorze starałem się wydobyć te przede wszystkim rysy, które świadczą o przynależności Tatarów litewskich do wielkiej grupy ludów tureckich. Pisana pod tym kątem widzenia monografia nie wyczerpuje oczywiście całości zagadnienia, ale daje, jak sądzę, pewien aspekt na zagadnienie Tatarów litewskich jako tureckiej grupy etnicznej.

Książka ta oparta jest na materiale źródłowym drukowanym, archiwalnym i manuskryptowym oraz — w rozdziałach etnograficznych — na informacjach zebranych przez autora z ust samych Tatarów litewskich. Poznałem w latach 1926—1937 z autopsji szereg osad tatarskich: Łostaje, Dowbuciszki, Nowogródek, Łowczyce, Lachowicze, Kleck, Osmołowo, Ordę, Mir, Murawszczyznę koło Iwia, okolice Waki, Sorok Tatary, Niemież i wileńskie Łukiszki, a poza tym kilka majątków tatarskich w powiatach: oszmiańskim, mołodeczańskim i lidzkim. Większość wycieczek odbyłem w towarzystwie

redaktora „Rocznika Tatarskiego" Pana Leona N. M. Kryczyńskiego, który z największą życzliwością ułatwiał mi badania i poszukiwania. Zbierałem więc z ust ludu tatarskiego materiały folklorystyczne, wertowałem stare księgi i dokumenty, zwiedzałem cmentarze i meczety. Przewinął się przed mymi oczyma korowód charakterystycznych postaci: mołłów i muezzinów, przepisywaczy ksiąg religijnych, nauczycieli czytania Koranu, znachorów i czarowników, ogorzałych rolników, starców, kobiet i dzieci.

Poszukiwania archiwalne przeprowadziłem w Archiwum Głównym w Warszawie, w Archiwach Państwowych w Wilnie i we Lwowie, oraz w Archiwum Akt Historycznych miasta Wilna. Za łaskawą pomoc w tych poszukiwaniach winien jestem słowa wdzięczności Panu Profesorowi Dr. Janowi Adamusowi, dyrektorowi Archiwum Akt Histor. m. Wilna, Pani Doc. Dr. Helenie Polaczkównie, kustoszowi Archiwum Państwowego we Lwowie, oraz Panu Dr. Stanisławowi Szachno-Romanowiczowi z Archiwum Głównego. Korzystałem też z rękopisów Muzeum XX. Czartoryskich w Krakowie, Biblioteki Krasińskich w Warszawie i Biblioteki Ossolińskich we Lwowie.

Znaczną część materiałów porównawczych w zakresie filologii i etnografii ludów tureckich zebrałem w bibliotece islamistycznej Instytutu Orientalistycznego Uniwersytetu J. P. w Warszawie, przy czym wiele cennych uwag i wskazówek zawdzięczam Panu Profesorowi Dr. Ananiaszowi Zajączkowskiemu. Panowie Leon N. M. Kryczyński i Leon Bohdanowicz oddali mi do swobodnej dyspozycji obfite zbiory własnych notat ze źródeł drukowanych i rękopiśmiennych. Muftiat w Wilnie wypożyczył mi za zgodą Autorów rękopisemne monografijki różnych parafii muzułmańskich pióra PP. Mustafy Aleksandrowicza i Alego Ismaila Woronowicza. Ponadto życzliwej rady, pomocy i wskazówek nie szczędzili mi Panowie: Olgierd Najman Mirza Kryczyński, Imam mgr. Ali Ismail Woronowicz, dr. Abdullah Zihni Soysał, Józef Szulimowicz i inni, których wymieniam oddzielnie w spisie informatorów.

Wielce pomocną była mi w pracy także mgr. Janina Kossonogowa. Wszystkim wymienionym wyżej Osobom i Instytucjom składam wyrazy najszczerszej podzięki.

Stanisław Kryczyński.

Warszawa, dn. 18 grudnia 1937 r.

Bibliografia

Opracowania drukowane[1]).

Aleksandrowicz Dżemil (Nasyfi), Litowskije tatary. Kratkij istoriko-etnograficzeskij oczerk. Izwiestija Obszczestwa obsliedowanija i izuczenija Azerbajdżana. Nr. 2. Baku 1926. Str. 77—95.

Tenże, Litowskije tatary kak czast' Tiurkskogo Wostoka. Izw. O-wa obsl. i izucz. Azerb. Nr. 4. Baku 1927. Str. 147—164, i odbitka.

Antoni J. Dr. (Rolle A.), Sylwetki i szkice historyczne i literackie. Seria IX. Kraków 1893. Str. 247—385: Dzieje osadnictwa tatarskiego na wołoskim pograniczu.

Bandtkie J. W., O Tatarach, mieszkańcach Królestwa Polskiego. Album Literackie. T. I. Warszawa 1848. Str. 117—127.

Tenże, O Tatarach i w ogóle o mieszkańcach tutejszo-krajowych wyznających religię mahometańską. Biblioteka Warszawska. 1858. T. III, str. 15—25.

Baranowski Maciej Tuhan, O muślimach litewskich. Z notat i przekładów litewskiego Tatara... Wydanie pośmiertne *Antoniego Krumana*. Warszawa 1896. Stron 72.

Bartoszewicz Julian, Pogląd na stosunki Polski z Turcją i Tatarami, na dzieje Tatarów w Polsce osiadłych, na przywileje im nadane, jako też wspomnienie o znakomitych Tatarach polskich. Warszawa 1860. (Pierwotnie zamieszczone w II-gim tomie „Koranu" J. M. T. Buczackiego, Warszawa 1858).

Czacki Tadeusz, O Tatarach. Dziennik Wileński. 1816. Przedruk w „Pomnikach historii i literatury polskiej" M. Wiszniewskiego, Kraków 1835, t. II, str. 87—108.

Dziadulewicz Stanisław, Herbarz rodzin tatarskich w Polsce. Wilno 1929. Stron 495.

Kryczyński Leon, Bibliograficzeskije materiały o Tatarach Polszy, Litwy, Biełorusi i Ukrainy. Petersburg 1917. Stron 84.

[1]) Uwzględniono tu tylko opracowania ogólne o Tatarach litewskich, pominięto zaś prace poświęcone zagadnieniom specjalnym lub traktujące o Tatarach litewskich tylko ubocznie oraz artykuły w encyklopediach i dziennikach.

Tenże, Bibliografia do historii Tatarów polskich. Zamość 1935. Stron 69.

Kryczyński Stanisław, Tatarzy polscy. Rocznik Ziem Wschodnich 1938, str. 105—121, i odbitka, Warszawa 1937, stron 18.

Krzyżanowski Adrian, O mahometańskich Polakach słowo. Kalendarz Powszechny. Warszawa 1846.

Muchliński Antoni, Izsliedowanije o proischożdienii i sostojanii Litowskich tatar. S. Petersburg. 1857. Stron 59.

Tenże, Zdanie sprawy o Tatarach litewskich, przez jednego z tych Tatarów złożone sułtanowi Sulejmanowi w r. 1558. Z języka tureckiego przełożył, objaśnił i materiałami historycznymi uzupełnił... Teka Wileńska. Nr. 4—6. Wilno 1858. Stron 131.

Stankiewicz Jan, Biełaruskija muzułmanie i biełaruskaja litaratura arabskim piśmom. Hadawik Biełarusk. Nawuk. T-wa u Wilni. T. I. 1933, str. 111—141 i odbitka.

Szymielewicz M. Litowskije tatary. (Etnograficzeskij oczerk). Wilno 1905. Odb. z „Wilenskago Kalendaria" na r. 1906.

Talko-Hryncewicz Julian, Muślimowie czyli t. zw. Tatarzy litewscy. Materiały Komisji Antropol.-Archeol. i Etnograf. Akademii Umiejętności w Krakowie. T. IX. 1907. Str. 11—86. — Toż, przedstawienie popularne, Kraków 1924. (Bibljoteczka Geograficzna „Orbis", seria III, tom 7). Stron 127.

T a t a r z y w P o l s c e. Opracowali: I. *Lucjan Krawiec*, Zarys dziejów ludności tatarskiej w Rzeczypospolitej Polskiej. II. *Jan Jerzy Tochtermann*, Wieś Sorok Tatary pod Wilnem. Próba monografii. Wilno 1936. (Pomoc dla nauczyciela realizującego program publicznej szkoły powszechnej na Wileńszczyźnie i Nowogródczyźnie. Dodatek do Nr. 2 Dziennika Urzędowego Kuratorium O. S. Wileńskiego).

P r z e g l ą d I s l a m s k i. Warszawa. 1930—1931 i 1934—1937. Kwartalnik.

R o c z n i k T a t a r s k i. Czasopismo naukowe, literackie i społeczne poświęcone historii, kulturze i życiu Tatarów w Polsce. Tom I. Wilno 1932. Tom II. Zamość 1935.

Ż y c i e T a t a r s k i e. Wilno. 1934—1937. (Miesięcznik).

Opracowania rękopisemne.

Aleksandrowicz Stefan (Mustafa), Gmina muzułmańska w okolicy Sorok Tatarach. 1931. (Zbiory Muftiatu w Wilnie).

Tenże, Cmentarze muzułmańskie w obrębie parafii Sorok Tatar. (Zbiory Muftiatu).

Tenże, Osiedle i cmentarz muzułmański w Niemieżu. 1931. (Zbiory Muftiatu)

Szymielewicz Michał, O Tatarach litewskich w powiecie lidzkim. (Zbiory Leona Kryczyńskiego w Gdyni).

Woronowicz Ali, Daubuciszki, gm. Bienica pow. Mołodeczno. Październik 1931. Kart 29. (Zbiory Muftiatu).

Tenże, Łostaje gm. krewskiej pow. oszmiańskiego. Październik 1931. Kart 16. (Zb. Muftiatu).

Tenże, Nowogródek. Listopad 1931. Kart 29. (Zb. Muftiatu).

Tenże, Łowczyce pow. nowogródzkiego. Listopad 1931. Kart 22. (Zb. Muftiatu).

Tenże, Osmołowo, gm. łańska pow. Nieśwież. Grudzień 1931. Kart 22. (Zb. Muftiatu).

Tenże, Mir, pow. Stołpce. Grudzień 1931. Kart 10. (Zb. Muftiatu).

Tenże, Lachowicze, pow. Baranowicze. Styczeń 1932. Kart 12. (Zb. Muftiatu).

Tenże, Kleck, pow. Nieśwież. Grudzień 1931. Kart 3. (Zb. Muftiatu).

O początku, zwyczajach i obyczajach Tatarów. Bibl. Ordyn. Krasińskich w Warszawie. Rkps Nr. 275, bez daty (2 połowa XVIII w.), str. 659—670.

O Tatarach litewskich. Muzeum XX. Czartoryskich w Krakowie. Rkps Nr. 966, obejmujący „Pisma różne za Stan. Augusta", str. 471—474.

Źródła drukowane[2]).

Akty o Listowskich tatarach. Akty izdawajemyje Wilenskoju Archeograficzeskoju Kommissieju dla razbora drewnich aktow. T. XXXI. Wilno 1906. Stron 586. (Z obszernym wstępem historycznym pióra *F. Dobrianskiego*).

Baranowski Stefan Tuhan, Z aktów wojskowych o Tatarach litewskich (1782—1792). Ateneum Wileńskie. R. VI. 1929. Z. 1—2, s. 202—224.

Broniowski Martini Tartariae decriptio ante hac in lucem numquam edita, cum tabula geographica eiusdem Chersonesus Tauricae. Coloniae Agrippinae 1595.

Czyżewski Piotr, Alfurkan Tatarski prawdziwy na czterdzieści części rozdzielony. 1616. b. m. (Wilno). Stron 80.

Michalonis Lituani De moribus Tartarorum, Lituanorum et Moschorum. Basileae 1615.

Sobolewski Józef, Wykład wiary machometańskiej albo islamskiej. Wilno 1830.

Źródła rękopisemne.

Archiwum Akt Historycznych miasta Wilna. (Księgi prowentowe m. Wilna z XVII i XVIII w. Inwentarze).

Archiwum Główne w Warszawie. (Metryka Litewska. Sigillaty).

Archiwum Państwowe w Wilnie. Dział: Archiwum Akt Dawnych. (Akta grodzkie, ziemskie i trybunalskie z XVII — XVIII w.).

Archiwum Państwowe we Lwowie. (Depozyty miasta Brodów — księgi miejskie z XVII w.).

Biblioteka Krasińskich w Warszawie. (Rękopis Nr. 275).

Biblioteka Zakładu Narod. im. Ossolińskich we Lwowie (Rękopisy).

Muzeum XX. Czartoryskich w Krakowie. (Rękopisy Nr. Nr.: 718, 721, 722, 966).

Zbiory Leona N. M. Kryczyńskiego w Gdyni. (Dokumenty z XVII, XVIII i XIX w. oraz spisy dokumentów znajdujących się w tych zbiorach przed r. 1918).

[2]) Tylko odnoszące się specjalnie do Tatarów.

TEGOŻ AUTORA PRACE I ARTYKUŁY O TATARACH.

1. Generał Józef Bielak (1741—1794). Rocznik Tatarski. T. I. Wilno 1932, s. 49—95 i odbitka.
2. Tatarsko-tureckie osadnictwo w ziemi mieleckiej. RT. I, 277—278.
3. Materiały do historii pułków tatarskich w Polsce (1762—1775). RT. I, 279—283.
4. Meczety okolic Wilna dawniej i dzisiaj. Kurier Wileński. 1932. Nr. 246 (przedruk w „Życiu Tatarskim", 1934, Nr. 5, s. 2—3).
5. Pierwsi na świecie ułani. Kuryer Liter.-Naukowy. Dod. do N-ru 231 I. K. C. z dn. 21.VIII. 1933.
6. Obrzędy pogrzebowe i kult zmarłych u polskich wyznawców Koranu. Kuryer Lit. Naukowy. Dod. do N-ru 301 I. K. C. z dn. 30.X.1933.
7. Zygmunt August a Tatarzy litewscy. Przegl. Islamski. R. III. 1934, zesz. 3—4, s. 8—10.
8. Początki rodu książąt Glińskich. Prace Historyczne w 30-lecie pracy profesorskiej Stanisława Zakrzewskiego. Lwów, 1935, s. 399—410 i odbitka.
9. Bej barski. Szkic z dziejów Tatarów polskich w XVII w. RT. II, 1935, s. 229—301 i odbitka, stron 73.
10. Życiorysy zasłużonych muślimów. RT. II, s. 407—18 i odbitka.
11. Tatarzy litewscy w armii Fryderyka Wilhelma II. RT. II, 419—420.
12. Z dziejów obyczajowości Tatarów polskich w XVII w. RT. II, 423—4.
13. Przywilej króla Michała dla Tatarów wołyńskich z r. 1669. RT. II, 425—8.
14. Materiały do historii pułków tatarskich w Polsce. Seria druga (1777—1791). RT. II, 429—45 i odbitka.
15. Życiorysy Tatarów litewskich w „Polskim Słowniku Biograficznym", wydawanym przez Polską Akademię Umiejętności (tom I—III), Kraków 1935—1937: Mustafy Achmatowicza h. Kotwica, Mustafy Murzy Achmatowicza, Jakuba Azulewicza, Jakuba Mustafy Tuhan Murzy Baranowskiego, Janusza Tuhan Murzy Baranowskiego, Józefa Bielaka, Stefana Bielaka, Jakuba Tarak Murzy Buczackiego.
16. Nieznane szczegóły o rodzinie generała Józefa Bielaka. Ateneum Wileńskie. 1936. Str. 298—302.
17. Meczet w Niekraszuńcach. Przegląd Islamski R. V. 1936. Zesz. 1—3, s. 12—13.
18. Ze starych modlitewników. Przegl. Islamski. R. V. 1936. Zesz. 4, s. 7—9.
19. Tatarzy litewscy w walkach Polski i Litwy o Bałtyk i ziemie pomorskie. Jantar. R. I. 1937. Nr. 1, s. 16—19.
20. O pochodzeniu nazw Białej, Czarnej i Czerwonej Rusi. Kuryer Literacko-Naukowy. Nr. 12, Dod. do N-ru 74 I. K. C. z 15.III.1937.
21. Strzępy legendy w tatarskich zaściankach. Słowo. Wilno. Nr. 196 z 18.VII. 1937.
22. O ratowanie zabytków tatarskich. Życie Tatarskie. R. IV. 1937. Nr. 10. s. 4—7.
23. Tatarzy polscy. Rocznik Ziem Wschodnich 1938. Warszawa. Str. 105—121, i odbitka. Stron 19.

Spis informatorów

Dowbuciszki = Lut Muchla, imam.

Janusze = Ewa Szczucka, lat 57, znachorka. Jan Szczucki, lat 19, rolnik.

Kleck = Ali Żdanowicz, lat 72, imam. Alijowa Żdanowiczowa, żona imama. Ewa z Jakubowskich Woronowiczowa, obecnie zam. w Warszawie.

Lachowicze = Maciej Bohdanowicz, em. zawiadowca stacji. Dawid Murzicz, lat 65, imam. Ali Woronowicz, buchalter. Mgr. Ali Ismail Woronowicz, imam warszawski.

Łostaje = Leon Aleksandrowicz, muezzin. Helena z Murawskich Korycka, lat 67. Ewa z Makułowiczów Talkowska, ziemianka. Rotm. Roman Talkowski, ziemianin.

Mir = Jachia Miśkiewicz, imam.

Murawszczyzna k. Iwia = Gamber Rafałowicz, muezzin i hodży, lat 42. Jakub Ryzwanowicz, rolnik. Ali Szabanowicz, imam. Jan Szczucki, sołtys. Michał Muratow, lat 48, znachor.

Niemież = Ibrahim Muchla, lat 46, zastępca imama.

Nowogródek = pułk. Samuel Bazarewicz. Ali Murza Murzicz, student U. J. P.

Orda = Aleksander Korycki, syn Macieja, rolnik. Adam Kozakiewicz, rolnik.

Rowy, pow. oszmiański = Maria Jakubowska, rodem z Rejż, lat 67. Maria Radlińska rodem z Rejż.

Słonim = Stefan Smolski. Pułk. Józef Stabrowski, ziemianin.

Sorok Tatary = Aleksandrowiczowa, żona imama, lat 47.

Wilno = Ibrahim Mucha, urzędnik kolejowy.

Objaśnienie skrótów

AADW	= Archiwum Państwowe w Wilnie, dział Archiwum Akt Dawnych.
AAH. Wil.	= Archiwum Akt Historycznych miasta Wilna.
AG	= Archiwum Główne w Warszawie.
AWK	= Akty izdawajemyje Wilenskoju Archeograficzeskoju Kommissieju. Wilno 1865—1912.
AZL	= Archiwum Państwowe we Lwowie, dział: Archiwum Ziemskie
Czartor.	= Muzeum XX. Czartoryskich w Krakowie.
inf.	= informował.
Ossol.	= Biblioteka Zakładu Narodowego im. Ossolińskich we Lwowie.
PI	= Przegląd Islamski, Warszawa.
RIB	= Russkaja Istoriczeskaja Bibliotieka. Petersburg.
rkps	= rękopis.
RT	= Rocznik Tatarski.
Ss. rer. Pol.	= Scriptores Rerum Polonicarum.
TW	= Teka Wileńska.
Vol. Leg.	= Volumina Legum, wyd. J. Ohryzki. Petersburg. 1859—1860.
W-wa	= Warszawa.
ŻT	= Życie Tatarskie, Wilno.

Rozdział I.

DZIEJE OSADNICTWA

Terminy „Tatar litewski" i „Lipka". — Najdawniejsze ślady kolonizacji tatarskiej na Litwie. — Działalność osadnicza Witolda. — Imigracje późniejsze. — Rozwój osadnictwa za Jagiellonów. — Struktura socjalna ludności tatarskiej na Litwie w XVI w. — Stopniowy upadek osadnictwa. — Najazd moskiewski, ruina, rozproszenie, emigracje. — Osadzanie Tatarów w ekonomiach królewskich. — Czasy saskie i stanisławowskie. — Przeobrażenia wieku XIX-go. — Stan obecny.

Tatarzy litewscy mieszkają dziś w trzech północno-wschodnich województwach Polski (w wojew. wileńskim, nowogródzkim i białostockim), a także w granicach Litwy i sowieckiej Białorusi. Ogólna ich liczba wynosi około 9 tysięcy. Stanowiąc gałązkę wielkiego drzewa plemiennego Turków zatracili wprawdzie już od dawna ojczystą swoją mowę, lecz zachowali poczucie odrębności etnicznej. Język i obyczaj ich polsko-białoruski. Przed całkowitym stopieniem się tego tureckiego elementu z żywiołem słowiańskim uchroniła go wyznawana przezeń religia muzułmańska. Dzięki niej zakonserwował się w folklorze Tatarów litewskich szereg wierzeń, praktyk i obrzędów, które genezą swą i formami wiążą się z folklorem innych ludów tureckich.

Mieszkając od końca XIV w. na obszarze Wielkiego Księstwa Litewskiego połączonego uniami z Koroną polską, a więc na ziemiach Litwy historycznej, otrzymał ten element nazwę Tatarów „litewskich". Nazwa to stara, utwierdzona wiekową tradycją historyczną, poświadczona wielokrotnie przez liczne dokumenty, konstytucje sej-

mowe, kroniki (Długosz, Kromer, Marcin Bielski, Heidenstein, Stryjkowski), pamiętniki (Pasek, Jerlicz, Jemiołowski), diariusze, herbarze (Paprocki), pamflety (Czyżewski), listy prywatne, akta sądowe i t. d., poczynając od XV i pierwszej połowy XVI wieku. Jest to więc termin najstosowniejszy, gdy mamy określać wszystkich Tatarów zamieszkujących na ziemiach wchodzących ongiś w skład W. Księstwa Litewskiego. Niesłusznym jest wysunięty ostatnio pogląd [1]), jakoby termin „Tatarzy litewscy" był określeniem ukutym dopiero przez naukę rosyjską.

Tatarami „litewskimi" zwali swych pobratymców z „Lechistanu" także Tatarzy krymscy i Turcy osmańscy, a przekręciwszy w wyrażeniu *Litva-Tatary* (Tatar litewski) pierwsze słowo, zrobili z nich Tatarów *Lipków — Lipka Tatarłar*. że termin *Lipka* (względnie *Łupka, Łubka*) jest tureckim przekręceniem nazwy Litwy informuje nas już były hospodar mołdawski Demetrie Kantemir (ur. 1673, zm. 1723 r.) w swojej „Historii państwa tureckiego", wydanej w języku niemieckim w r. 1745. „...So ist gewiss — pisze on — dass die Lithauischen Tatarn weder krimische noch ogussische... sondern tscheremissische waren; daher unsere Landesleute dieselben noch heutiges Tages Tschirimüsch nennen, ob sie gleich bey den Türken unter dem Namen *Lipka Tatari* bekannt sind, davon das erste Wort aus *Litwa* verderbert ist" [2]). W innym miejscu tej samej książki czytamy: „*Lipka* ist der türkische Name für *Litwa* (Lithauen); daher die Tatarn, die in Litwa (Lithauen) wohnhaft sind, von ihnen lipkische Tatarn genennt werden" [3]).

Istotnie w *jarłykach* chanów krymskich do królów polskich z XVI w. spotykamy nazwę *Lipka* właśnie jako zniekształconą w wymowie i pisowni turecko-arabskiej nazwę Litwy [4]). Np. w jar-

---

[1]) *O. Górka*, Uwagi orientacyjne o Tatarach polskich i obcych, RT. II, 154—5.

[2]) *D. Kantemir*, Geschichte des Osmanischen Reichs nach seinem Anwachse u. Abnehmen. Hamburg, 1745, s. 164—5.

[3]) Ibid. 434, przyp. 21. Na temat genezy terminu „Lipka" snuto różne mylne hipotezy. Zob. *W. D. Smirnow*, Sbornik niekotorych ważnych izwiestij i oficjalnych dokumientow kasatielno Turcji, Rossii i Kryma. S. Petersburg, 1881, s. XXXVI — XXXVII i 147. *Tenże*, Krymskoje chanstwo pod werch. Otom. Porty do n. XVIII w. (1887), s. 153—7. *Dż. Aleksandrowicz*, Litowskije tatary kak czast' Tiurksk. Wostoka (1926), s. 5—6. *S. Tuhan-Baranowski*, Skąd powstała nazwa Lipków. „Wschód", R. III, 1932. Nr. 3—4, s. 96—8.

[4]) Zwrócił mi na to łaskawie uwagę p. dr. Stanisław Szachno-Romanowicz, wskazując na dokumenty znajdujące się w Archiwum Głównym w Warszawie.

łyku chana Mechmed Gireja I do Zygmunta I, datowanym dn. 9 zil-kade 926 r. (22 paźdz. 1520), znajduje się ustęp, który w przekładzie polskim (z dialektu czaghatajskiego) brzmi jak następuje: „Ojciec nasz Mengli Girej, Hadżi Girej i dawni chanowie utrzymywali przyjazne stosunki z królem polskim Władysławem oraz z wielkim bejem lipkowskim *(libkanun beyi)* Dawudem, a także z królem polskim Kazimierzem oraz z wielkim bejem lipkowskim. Żądamy od krajów lipkowskiego i polskiego 15.000 florenów polskich. Kraje lipkowski i polski obydwa znaczą dla nas to samo, a ich wrogowie są i naszymi wrogami" [5]). W „wielkim beju lipkowskim Dawudzie" nietrudno wykryć w. księcia litewskiego Witolda, którego Tatarzy zwali też *Wattad* (i z tej zapewne formy powstało tu bardziej zrozumiałe dla nich imię Dawud = Dawid).

Od Turków i Tatarów krymskich termin „Lipka" przeszedł do języka polskiego i zyskał sobie w nim prawo obywatelstwa na równi z terminem „Tatar litewski". Zapożyczenie to dokonało się zapewne za pośrednictwem stosunków dyplomatycznych. Polacy, czytając w *jarłykach* chańskich *i fermanach* otomańskich tego rodzaju określenie Tatarów litewskich, a także słysząc o „Lipka — Tatarach" podczas poselstw na Krym czy do Stambułu — przyswoili sobie to słowo i sami zaczęli go używać. W jednym z listów polskich z czasu wyprawy żwanieckiej r. 1653 czytamy: „Tatarzyn JKM-ci *Lubka* wzięty (sc. do niewoli tatarskiej) wolno chodzi przy Sefer-Kazi adze" [6]). Rezydenci polscy przy chanie krymskim Złotnicki i Lichocki piszą w grudniu r. 1667 do hetmana w. kor. Sobieskiego: „Dawaliśmy tedy najprzód z drogi listy, a mianowicie przez Imć Pana Myśliszewskiego, Romaszkiewicza i *Łubkę Tatara*, z Krymu do króla Je Mci powracającego i WMć N. Pana Dobrodzieja" [7]). Po wojnach tureckich 1672 — 1678 r. nazwa „Tatar - Lipka" zakorzeniła się w Polsce i weszła nie tylko do słownika mowy potocznej, ale i do dokumentów oficjalnych [8]). Do dzisiaj na Krymie i w

---

[5]) Arch. Gł. Dział dokum. tat. K. 65, Nr. 2. Zob. *W. W. Wieliaminow-Zier-'mou* Matierijały dlia istorii Krymskago chanstwa. S. Petersburg, 1864, s. 3—4. Informację o tym dokumencie i przekład polski interesującego nas ustępu zawdzięczam p. dr. Abdullahowi Zihni Soysal'owi.

[6]) *L. Kubala*, Szkice historyczne. Seria I i II. Wyd. 5, Lwów, 1923, s. 407.

[7]) *F. Kluczycki*, Pisma do wieku i spraw J. Sobieskiego. (Acta Historica t. II). Kraków, 1880. Cz. I, 249—50.

[8]) Np. w konstytucji sejmowej r. 1676: „Amnistia Tatarom Lipkom". Vol. Leg. V, f. 398. W uniwersale Augusta II z 26.X.1697: „...wszystkim Tatarom Lipkom w... ekonomiach naszych najdującym się"... AWK. IV, Nr. 314.

Turcji Tatarzy litewscy znani są pod imieniem Lipków albo Łupków.

Niektórzy badacze [9]) wysuwają wątpliwość, czy można ich w ogóle nazywać „Tatarami", a to ze względu na ich składniki antropologiczne i pierwotne znaczenie nazwy *Tatar*. Nazwa ta odnosiła się początkowo do jednego tylko plemienia i to nie tureckiego, lecz mongolskiego. Z tego plemienia pochodził słynny Czingiz-chan i prawdopodobnie dlatego nazwę tę rozszerzono z czasem także na inne szczepy Mongołów i na znajdujące się pod ich panowaniem plemiona tureckie [10]). Gdy więc założone przez Czingiz-chana olbrzymie imperium mongolskie rozpadło się z końcem XIII w. na szereg udzielnych państw (ord) a w stepach między Uralem a Donem powstało państwo plemion tureckich, Deszti Kipczak czyli Złota Orda, mieszkańców tego państwa zwano już ogólnie Tatarami. Pod tą też nazwą znani są oni w dziejach Polski, Rusi i Litwy. Abstrahując zatem od drugorzędnej w tym wypadku kwestii, czy nazwa „Tatar" ma jakąś wartość dla etnologa czy antropologa, trzeba stwierdzić, że nazwa ta jest „dość ścisła jako termin historyczno-polityczny" [11]).

Pierwsze wiadomości o kolonizacji tatarskiej w Wielkim Księstwie Litewskim odnoszą się do początków XIV stulecia. Po zawojowaniu księstw ruskich zetknęli się Tatarzy bezpośrednio z państwem litewskim. Gedymin (1315 — 1341), a później Kiejstut i Olgierd w walkach z Zakonem krzyżackim, Polską i Moskwą nieraz sprzymierzali się z Tatarami z Kipczaku. Prawdopodobnie niektóre oddziały tatarskie posiłkując stale wielkich książąt litewskich i służąc im w charakterze żołnierzy zaciężnych osiadały na ich ziemiach przy grodach i zamkach. W rocznikach zakonu franciszkańskiego zapisano pod r. 1324 charakterystyczną wiadomość o pierwszych osadach Tatarów na Litwie: „Bracia nasi wyprawili się celem głoszenia nauki Chrystusa w krainy litewskie, gdzie znaleźli cały naród pogrążony w błędach barbarzyńskich i oddany kultowi ognia, a między nim Scytów, przybyszów z kraju jakiegoś chana, którzy w swoich modlitwach używają języka azjatyckiego" [12]).

[9]) Np. *J. Talko-Hryncewicz*, Muślimowie, czyli tak zwani Tatarzy litewscy. Kraków, 1924. Str. 5—9, 12.

[10]) Por. uwagi prof. *A. Zajączkowskiego*, Elementy tureckie na ziemiach polskich. RT. II, 200—201.

[11]) Ibidem, str. 201.

[12]) *Lucae Wadingi*, Annales ordinis Minorum ab a. 1208 ad an. 1540. Lugduni, 1672. T. I, 459. Tekst oryginalny łaciński tej zapiski podał *A. Muchliński*,

Nieraz posiłkował Olgierda swymi wojskami chan Dżanibeg (zm. 1356). Tatarzy jego brali m. inn. udział w wyprawach litewskich na Polskę w latach 1350 i 1352. Wtedy to — według niejasnej tradycji istniejącej u Tatarów litewskich jeszcze w połowie XVI w. — część żołnierzy Dżanibega miała się osiedlić na Litwie [13]). Politykę sprzymierzania się z Tatarami przeciw Moskwie i Krzyżakom kontynuował również w. ks. Jagiełło. W związku z tym coraz to nowi przybysze z Kipczaku pojawiali się na Litwie. Falę imigracji tatarskiej spowodowała m. inn. w r. 1380 słynna bitwa na polu Kulikowym nad Donem, w której ks. moskiewski Dymitr Iwanowicz pokonał władcę Złotej Ordy, emira krymskiego Mamaja. U Jagiełły poszukał wtedy schronienia syn Mamaja Mansur Kijat z dwoma synami, z których jeden otrzymawszy rozległe dobra na Zadnieprzu i przyjąwszy chrzest, dał początek słynnemu w dziejach Litwy jagiellońskiej rodowi książąt Glińskich [14]).

Właściwym jednak twórcą osadnictwa tatarskiego na Litwie był w. ks. Witold, który przeszedł do historii nie tylko jako znakomity statysta i wódz, lecz także jako doskonały organizator i budowniczy. Wznosząc wewnątrz kraju kościoły i klasztory, budował Witold na granicach obronne zamki, a istniejące podnosił z upadku, odnawiał i umacniał [15]). Przez długie wieki żył *król Wit* w ludowej pamięci i tradycji jako pan wojowniczy i prostym ludziom przychylny. Imię jego nadano różnym drogom, mostom, brodom rzecznym, studniom i budynkom [16]). W tradycji tej przechowała się wieść o niestrudzonej działalności Witolda około zorganizowania silnego państwa i stworzenia trwałego systemu obrony jego granic.

Izsliedowanije o proischożdienii i sostojanii Litowskich tatar. S. Petersburg, 1857, s. 54.

[13]) „Risale-i-Tatar-i-Lech", r. 1558. *A. Muchliński*, Zdanie sprawy o Tatarach litewskich. Teka Wileńska, 1858, Nr. 4, s. 251—2.

[14]) *Stan. Kryczyński*, Początki rodu książąt Glińskich. Prace historyczne w 30-lecie działalności profesorskiej Stanisława Zakrzewskiego. Lwów, 1934, s. 399—410.

[15]) Zob. *M. Żdan*, Stosunki litewsko-tatarskie za czasów Witolda, w. ks. Litwy. Wilno, 1931. Odb. z Aten. Wil. T. VII. Str. 51—7.

[16]) Zob. *M. Lituani*. De moribus Tartarorum etc. Basileae 1615, s. 20. *M. Broniowski*, Tartariae descriptio. Coloniae, 1595, s. 1. *B. Paprocki*, Herby rycerstwa polskiego (1585). Kraków, 1858, s. 163. *R. Heidenstein*, Dzieje Polski. T.um. *M. Gliszczyński*, Petersburg, 1858. T. II, 12—13. *E. Tyszkiewicz*, Opisanie pow. borysowskiego. Wilno, 1847. Słownik Geograficzny Królestwa Polskiego, X, 874; XIII, 672, 677—8.

Częścią tego systemu miała być akcja kolonizacyjna — osadzanie Tatarów jako „ludzi rycerskich", tak na pograniczu, jak i pośrodku państwa pod grodami i zamkami dla stałej posługi wojennej. Akcję tego rodzaju umożliwiła ówczesna sytuacja wewnętrzna europejskiej Tatarszczyzny. Złota Orda przeżywała na przełomie XIV i XV w. poważne wstrząsy wskutek walk dynastycznych i rodowo-plemiennych. Zaburzenia te osłabiły ją bardzo znacznie i uczyniły podatnym obiektem dla polityki Witolda, polegającej na rozszerzaniu wpływów litewskich w Kipczaku przez czynne mieszanie się do jego spraw wewnętrznych, wygrywanie jednych chanów czy carewiczów przeciw drugim i osadzanie w *serajach* chańskich własnych pupilów. Opanowanie władzy przez jakiegoś pretendenta zmuszało rywalizującego z nim carewicza i jego stronników do ucieczki. Tacy emigranci polityczni z Ordy za czasów Witolda masowo napływali do państwa litewskiego i tu nieraz skuszeni perspektywą spokoju i obdarzeni ziemiami osiadali na stałe. Powstanie osad tatarskich na Litwie jest więc produktem zarówno wewnętrznej, jak i zewnętrznej polityki Witolda.

Po śmierci Mamaja w r. 1380 władca wszystkich ord tatarskich Timur - Lenk oddał tron Złotej Ordy swemu ulubieńcowi, chanowi Ordy Białej, Tochtamyszowi. Tochtamysz połączywszy obie ordy pod swoim panowaniem poczuł się tak potężnym, że w r. 1387 wystąpił zbrojnie przeciw swemu protektorowi. Timur - Lenk jednak pokonał go w r. 1391 i strącił z chańskiego złotoordyńskiego, a w r. 1395 pogromił go straszliwie po raz drugi [17]). Stronnicy i żołnierze Tochtamysza, uciekając przed zemstą „żelaznego kulawca", schronili się do krajów sąsiednich: Moskwy, Mołdawii i Litwy [18]). Sam Tochtamysz w pierwszej połowie 1397 lub nawet już z końcem 1396 roku przybył na Litwę wraz z rodziną, żoną i synami, najbliższym otoczeniem i garstką wiernych żołnierzy, oddając się pod opiekę Witolda [19]).

Witold, korzystając ze sposobności do wmieszania się w wewnętrzne sprawy Złotej Ordy, ujął się za Tochtamyszem i w roku 1397 zebrawszy wojska własne, posiłki książąt ruskich i Tochtamyszowych niedobitków, wyprawił się w stepy Kipczaku [20]). „Ale —

[17]) *Żdan*, l. c. 10—12.

[18]) „Tarichi - Peczewi", Stambuł, 1283, H. (1866). T. I, 472—3. Zob. *Smirnow*, Krymskoje chanstwo pod werch. Otom. Porty, s. 157—8.

[19]) *Żdan*, l. c. 13—14.

[20]) Ibid.

pisze Długosz — chociaż przeszedł za Don... i w okolicach największej z rzek Wołgi rozniósł spustoszenia, nigdzie jednak nie doznawszy oporu wtargnął w samo główne koczowisko Tatarów zwane *ordą* i wiele tysięcy barbarzyńców z żonami i dziećmi i stadami bydła w zdobyczy uprowadził do Litwy. Połowę z nich odstąpił... królowi Władysławowi, prałatom i panom polskim, a połowę sobie zostawił. Ci Tatarzy przesiedleni do Polski, porzuciwszy błędy pogaństwa, przyjęli wiarę chrześcijańską i zrośli się z Polakami w jeden lud przez wzajemne związki małżeńskie. Inni, którzy w Litwie osiedli, pozostali przy sprośnej wierze Mahometa, a osadowieni przez książęcia Witolda w jednym zakąciu Litwy, dotąd swoim obyczajem żyją i swoją bezbożną religię zachowują" [21]).

Z relacji Długosza, pisanej mniej więcej w 80 lat po tym wydarzeniu, wynikałoby, że pierwsi osadnicy tatarscy Witolda składali się z jeńców. Tymczasem w świetle innych faktów musi się uznać, że ruch ten — przynajmniej częściowo — był ruchem dobrowolnym. Sam Długosz podkreśla, że Witold w Kipczaku nie doznał żadnego oporu, ordę zaś zagarnął „z żonami i dziećmi i stadami bydła". Jest rzeczą jasną, że tego rodzaju przeniesienie się całych *ułusów* tatarskich z kobietami, dziećmi i dobytkiem z głębi stepów wołżańskich na Litwę mogło się odbyć tylko w drodze emigracji dobrowolnej. Przemilczając właściwe przyczyny wyprawy i czyniąc z niej jakgdyby pobożną krucjatę przeciw niewiernym („Witold... chcąc chrześcijańskim okazać się książęciem, przedsięwziął pierwszą wyprawę na Tatarów"), musiał Długosz przesłonić również prawdę o sojuszach tatarskich Witolda i dobrowolnych emigracjach sprzymierzonych z nim Tatarów.

Ci Tatarzy, których Witold w r. 1397 osadził na Litwie, pozostawiając przy wierze muzułmańskiej, byli to bezwątpienia stronnicy Tochtamysza. Natomiast ich współplemieńcy, których odesłano do Polski i ochrzczono, mogli być istotnie jeńcami wojennymi, wrogami Tochtamysza i jego protektora Witolda. Inaczej trudno byłoby pojąć, dlaczego i owych litewskich osadników nie przymuszono do przyjęcia chrześcijaństwa, skoro uczyniono to z koronnymi. Gdyby byli oni jeńcami, a więc ludźmi całkowicie zdanymi na łaskę i niełaskę wielkiego księcia, to napewno Witold nie omieszkałby przysporzyć chrześcijaństwu nowych wyznawców, bo i on, fundator wielu kościołów i klasztorów na Litwie, równie gorliwie jak Jagiełło

[21]) *J. Dlugossii*, Historiae Polonicae libri XII. T. III, Cracoviae, 1876, s. 523.

okazywać się chciał „chrześcijańskim książęciem". O Tatarach, którzy wówczas w Polsce chrzest przyjęli, mówi jeszcze jedna relacja. W r. 1434 na egzekwiach za duszę króla Władysława Jagiełły w Bazylei ks. Mikołaj Kozłowski w mowie swej jako zasługę zmarłego podniósł, że „około dwóch tysięcy Tatarów wprowadził do królestwa, osadził nimi wsie i miasta koronne i postarał się o ochrzczenie ich wraz z dziećmi i żonami" [22]).

Sami Tatarzy litewscy utrzymywali później stanowczo, że przodkowie ich przybyli na Litwę dobrowolnie. Marcin Kromer, który w połowie XVI w. osobiście stykał się z nimi i nawet zwiedzał ich meczet w Trokach [23]), powtórzywszy w swej kronice w krótkim streszczeniu opowiadanie Długosza o „przygnaniu" Tatarów na Litwę przez Witolda (ale pod r. 1396 a nie 1397), dodaje, że Witold osadził ich „w środku Litwy nad rzeką Waką, blisko Wilna, obdarzywszy ziemiami. Ci (Tatarzy) po dziś dzień tam mieszkają... wyznając ojczystą religię, przewrotny mahometanizm. Zaprzeczają jednak, jakoby mieli być przygnani przez Witolda i utrzymują, że przybyli na Litwę dobrowolnie, ruszeni z ojczyzny wojną domową, a także przywołani przez Witolda na pomoc przeciw Krzyżakom, i osiedli w miejscu nadanym im przez Witolda, w którym i dziś zamieszkują. Czego dowodem jest to, że oni do dziś dnia żyją wolni podług praw własnych, uznając władzę wielkiego księcia narówni z Litwinami" [24]).

Wyprawa w r. 1397 była wstępem do dalszej systematycznej już akcji tworzenia osad tatarskich na Litwie. W lecie następnego roku (1398) Witold ponownie wyprawił się w stepy z wojskami litewskimi oraz posiłkami ruskimi i tatarskimi, a także z nielicznymi oddziałami Krzyżaków. Szedł wzdłuż Dniepru 200 mil za Wilno i dotarł aż do południowych wybrzeży Krymu, w okolice Kaffy i Sołchatu, gdzie ułusom Szirinów narzucił na władcę Tochtamysza [25]). Wtedy to niewątpliwie zabrał książę ze sobą kilkaset rodzin

---

[22]) Codex epistolaris saeculi XV. T. II. (Monum. Medii Aevi, t. XII), s. 327.

[23]) *M. Cromeri*, Polonia (1578), wyd. W. Czermak. Kraków, 1901, s. 66.

[24]) *M. Cromeri*, De origine et rebus gestis Polonorum. Basilea, 1558, s. 381. „Tartari in Lithuania collocati". Za Kromerem powtarzają tę relację M. Bielski (1597), M. Stryjkowski (1582), Gwagnin i J. Krasiński („Polonia", 1574).

[25]) *Smirnow*, l. c. 161—5. *L. Kolankowski*, Dzieje Wielkiego Księstwa Litewskiego za Jagiellonów. T. I, Warszawa, 1930, s. 70—1 (zdaniem autora wyprawa ta odbyła się w r. 1937). *Żdan*, l. c. 15—16. Słusznie rozdziela *Żdan* dwie wyprawy Witolda, kładąc drugą na r. 1398.

Karaimów krymskich, które osadził następnie w trockiej swojej rezydencji. Karaimi — prawdopodobnie potomkowie Chazarów — oddawna siedzieli na Krymie, zamieszkując miasta Sołchat, Gözlewe (Eupatorię), Mangup i inne. W twierdzy Czufut-Kale stanowili załogę wojskową i zarządzali mennicą chańską [26]). Tradycja o sprowadzeniu przez Witolda zachowała się do dziś wśród Karaimów trockich i łuckich. W XVIII w. jeszcze utrzymywali oni, że przodkowie ich przybyli do W. Księstwa Litewskiego z miasta Sołchat na Krymie [27]). Niewątpliwie oprócz Karaimów przybyły na Litwę w r. 1398 duże grupy Tatarów krymskich.

Przybyszów ze stepów wołżańskich oraz z Krymu osiedlił Witold w okolicy Trok, głównie nad rzeką Waką (lewobrzeżny dopływ Wilii). Bezwątpienia wtedy to powstały takie osady jak Sorok Tatary, Kołnołary i Kozakłary nad Waką, bo że są to osady założone przez Tatarów w czasach bardzo dawnych świadczą choćby ich nazwy tureckie lub w duchu tureckim utworzone. Pierwsza znana nam wiadomość o koloniach tatarskich fundacji Witoldowej mówi właśnie o Trokach i o wsiach pobliskich. Poseł króla angielskiego Gilbert de Lannoy, który w styczniu r. 1414 jechał z Wilna ku Prusom przez Troki, zapisał w swoim diariuszu: „Także przebywa w rzeczonym mieście Trokach i zewnątrz w kilku wsiach bardzo wielka ilość Tatarów, którzy tam mieszkają pokoleniami, są zaś zwyczajni Saraceni, nie mają nic z wiary Jezusa Chrystusa a mają język osobny, zwany tatarski. I mieszkają podobnie w rzeczonym mieście Niemcy, Litwini, Rusini i wielka ilość żydów, którzy mają każdy język szczególny. A jest rzeczone miasto księcia Witolda" [28]). W sprawozdaniu tym uderza podkreślenie wielkiej liczby zarówno Tatarów, jak i „Żydów", pod którymi cudzoziemiec rozumiał niewątpliwie Karaimów [29]).

---

[26]) *H. S. Szapszał*, Karaimi w służbie u chanów krymskich. Myśl Karaimska. T. II. Zesz. 1. Wilno, 1929, s. 5—22.

[27]) *A. Zajączkowski*, Opis podróży do Ziemi świętej. Myśl Karaimska. T. II. Zesz. 3—4. Wilno, 1930—1, s. 35 (opis pielgrzymki Karaimów do Jerozolimy w r. 1785).

[28]) Tekst oryginalny francuski i przekład polski relacji G. de Lannoy podaje *J. Lelewel*, Rozbiory dzieł. Poznań, 1844, s. 382.

[29]) *A. Szyszman*, Osadnictwo karaimskie na ziemiach Wielkiego Księstwa Litewskiego, Wilno, 1936, s. 29—30, utrzymuje, jakoby określenia „Tatar" i „tatarski" w relacji G. de Lannoy stosować się miały nie do Tatarów, lecz do Karaimów. Nie podzielam tego zapatrywania. Przede wszystkim nie stosowałby Francuz do Karaimów wyrażenia „Saraceni"; pod tym mianem na Zacho-

Początek wieku XV-go po kilkuletniej ciszy wywołanej klęską worsklańską Witolda, zaznaczył się wzmożonym napływem na Litwę emigrantów z wrzącego wciąż przewrotami Kipczaku. W r. 1409 przybyli do Witolda ze swoim wojskiem synowie chana Tochtamysza z najstarszym Dżellal-ed-dinem sołtanem na czele [30]). W roku następnym, 1410, Dżellad-ed-din posiłkował Witolda w bitwie pod Grunwaldem. Oddział jego miał składać się według Długosza z 300 Tatarów [31]). To znaczy, tylu miał ich sołtan, jak pisze Długosz, „in suo comitatu", czyli w przybocznym orszaku, ale mógł mieć w ogóle więcej ludzi z sobą. Możliwe, że dla odparowania głośnych wówczas zarzutów krzyżackich, iż król chrześcijański walczył z pomocą „pogan" Długosz zredukował cyfrę Tatarów Dżellal-ed-dina, tak, jak znów ze strony przeciwnej Krzyżacy wyolbrzymiali tę cyfrę do 30 tysięcy [32]). Autor „Risale-i-Tatar-i-Lech", czyli traktatu o Tatarach litewskich z r. 1558 podaje z własnej tradycji tych Tatarów, że pod Grunwaldem stawało „kilka tysięcy" wojska tatarskiego [33]). Oprócz oddziału Dżellal-ed-dina w szeregach wojsk Witoldowych w wojnie krzyżackiej 1410 r. znajdowały się chorągwie Tatarów-kolonistów [34]).

Po zwycięstwie mógł Witold udzielić zbrojnej pomocy Dżellal-ed-dinowi w zwalczaniu jego przeciwników w Ordzie i z początkiem 1412 r. syn Tochtamysza przywdział kołpak chański [35]). Jednakże część przybyłych z nim na Litwę murzów, begów i ułanów, nie chcąc już narażać się na burzliwe i niepewne losy w Kipczaku, pozostała tu na stałe na ziemiach nadanych przez Witolda. „Ale najwięcej (Tatarów)] — czytamy w „Risale" z r. 1558 — osiedliło się tutaj za czasów emira Timura. Król lechski prosił u niego posiłków przeciw swym wrogom; wskutek czego przysłał emir kilka tysięcy swego walecznego wojska, a kiedy otrzymali zwycięstwo, na prośbę króla pozostali oni w jego posiadłościach, osypani wszelkimi ozna-

---

dzie od czasu wojen krzyżowych stale rozumiano muzułmanów. Ten sam G. de Lannoy pisze *(Lelewel,* l. c. 406), że na przyjęciu u Witolda był „le duc sarrasin de Tartarie". Następnie, skądby się wzięła w Trokach w r. 1414 tak wielka ilość Żydów? A wiemy, że Karaimów dawniej (ze względu na ich religię) bardzo często, choć mylnie, zwano „Żydami".

[30]) *Żdan,* l. c. 31.

[31]) *Długosz,* l. c. IV, 15.

[32]) Por. *Żdan,* l. c. 33—4 (na podstawie SS. rer. Pruss. III, 484).

[33]) *Muchliński,* Zdanie sprawy, IV, 252.

[34]) *Żdan,* l. c. 34.

[35]) *Żdan,* l. c. 37.

kami łask monarszych, jako to: posiadłościami ziemskimi, pysznymi kaftanami i bogactwami. Imię zaś tego króla, który był jakby podporą (kolumną), utrzymującą Islam w krajach giaurów, jest *Wattad* (Witold) i pamięć jego dochowała się do naszych czasów"... [36]). W relacji tej jednak połączone zostały, jak to często zdarza się w ustnie przekazywanych tradycjach, dwa odrębne wydarzenia, a mianowicie ruch migracyjny r. 1397 za czasów emira Timur-Lenka (wyprawa Witolda nad Don i Wołgę), oraz emigrację synów Tochtamyszowych z Dżellal-eddinem na czele w r. 1409, gdy emir Timur-Lenk już nie żył a władcą Złotej Ordy był chan Tasz-Timur, syn Timur-Kutługha [37]). Tasz-Timur zaś, będąc rywalem Dżellal-eddina, nie mógł słać swoich posiłków jego protektorowi Witoldowi. Wmieszanie zatem imienia emira Timura do opowiadania o „grunwaldzkiej" imigracji Tatarów albo polega na prostym przekręceniu jakiejś lokalnej tradycji, albo miało na celu uświetnienie początku osad tatarskich na Litwie blaskiem zwycięskiej gwiazdy Timur-Lenka.

W latach następnych z opieki Witolda korzystali i młodsi bracia Dżellal-eddina. Jeden z nich Betsub-ułan, ogłoszony uroczyście przez Witolda w Wilnie chanem, brał udział wraz z nieliczną swą drużyną w wojnie litewsko-krzyżackiej 1414 r., po czym wyprawił się z posiłkami Witoldowymi w stepy kipczackie. W Złotej Ordzie jednak długo się nie utrzymał i prawdopodobnie zginął w odmęcie wojny domowej [38]). W trzy lata później (1417), trzeci syn Tochtamysza Dżebbar-berdi również z pomocą oddziałów Witolda pokonał swego brata chana Kerim-berdi'ego i po jego śmierci opanował chańskwo [39]).

W ostatnim dziesięcioleciu rządów i życia Witolda imigracja Tatarów na Litwę ma charakter ruchu masowego. Tym razem przeważają wśród wychodźców Tatarzy krymscy. Krym bowiem, formując się z emiratu w niezależny od nadwołżańskiego Saraju cha-

---

[36]) *Muchliński*, Zdanie sprawy, IV, 252—3.

[37]) *Muchliński*, l. c. V, 124, błędnie objaśnia, że w „Risale" jest mowa o chanie Timurze (1409—1412). Błąd ten sprostował i relację autora „Risale" trafnie skomentował *Żdan*, l. c. 59—60. Ale i uczony orientalista *Smirnow*, l. c. 159 odniósł mylnie tę relację do chana Tasz - Timura.

[38]) *Żdan*, l. c. 38—9. *Smirnow*, l. c. 204.

[39]) *Żdan*, l. c. 40—1 nazywa tego chana za Długoszem mylnie „Jeremferden", zastrzegając się jednak, że nazwa ta „budzi pewną wątpliwość". *Hammer-Purgstall*, Geschichte der Goldenen Horde, Pesth 1840, s. 371—7 zwie go „Tschapparberdi", *Smirnow*, l. c. 176 — „Dżebbar - birdi".

nat, staje się wówczas głównym ogniskiem zaburzeń i walk domowych wstrząsających w tym okresie Tatarszczyzną europejską.

Jak poważne rozmiary przybiera w owych latach emigracja starszyzny złotoordyńskiej, świadczy m. inn. fakt, że w r. 1420 emir Edige w *jarłyku* wystosowanym do Witolda prosił go, aby murzów u siebie nie przyjmował [40]). Dwór Witolda stale gości wówczas różnych murzów i sołtanów, pretendentów do chańskiego kołpaka, wygnanych z Ordy chanów oraz ich rodziny, wreszcie carewiczów — zakładników [41]). W Trokach rodzą się nawet carewicze tatarscy. Tutaj według relacji Michajły Litwina z r. 1550 miał przyjść na świat pierwszy chan krymski Hadżi-Girej [42]). Nie jest to rzeczą niemożliwą. Hadżi-Girej był synem chana Gyjas-Eddina a wnukiem Tochtamysza [43]), wiemy zaś, że w latach 1409 — 1411 synowie Tochtamysza przebywali na Litwie. Dnia 15 lipca 1416 r. mistrz inflancki Sywert Lander von Spanheym donosił wielkiemu mistrzowi w liście z Trok, że wdowa po zabitym chanie tatarskim schroniła się na dworze Witolda i „wczoraj urodziła w Trokach syna" [44]).

Przyczyny masowego ruchu przesiedleńczego Tatarów wyjaśnia częściowo list w. ks. Witolda do wielkiego mistrza krzyżackiego, pisany dn. 17 marca 1427 r. Donosi mianowicie Witold, że na terytorium jego państwa, a osobliwie w okolice Kijowa, brzegów czarnomorskich i Podola przyszło nieprzeliczone mnóstwo Tatarów — „unczellich fil Thattarn" — którzy zmęczeni są wojnami i szukając spokoju pragną zamieszkać w jego krajach [45]). Z relacją tą pokrywa się to, co ze wspomnień rodzinnych pisał anonimowy Tatar litewski w swym „Risale" z r. 1558. „Przybycie nasze do tego kraju — opowiada ów Tatar — odnosi się do niedawnych jeszcze czasów. Ojciec mój znał sędziwego starca, który przybył razem z innymi i opowiadał, że familie naszego rodu znużone życiem ruchliwym, opuściwszy swe siedziby, przeniosły się w te strony. Mnie się zdaje, że nasi mirzowie pochodzą od przedniejszych dworaków chana,

---

[40]) *Czacki*, O litewskich i polskich prawach, II, 138 przyp.

[41]) *Żdan*, l. c. *Lelewel*, l. c., 404 nn.

[42]) *Michalonis Lituani*, De moribus Tartarorum, s.

[43]) Taki rodowód Hadżi - Gireja (podawany przez kroniki tatarskie i tureckie) został w ostatnich czasach wbrew zdaniu *Smirnowa* potwierdzony niezbicie. Zob. *H. S. Szapszał*, Znaczenie opisu podróży Ewlija Czelebiego dla dziejów chanatu krymskiego. Rocznik Orientalistyczny. T. VIII, 170—1.

[44]) Codex epistolaris Vitoldi, s. 352—3. Nr. 683.

[45]) Codex epistolaris Vitoldi, s. 758. Nr. 1270.

którzy dobijając się tronu razem z nim walczyli, a po upadku swych panów musieli szukać schronienia w obcych krajach" [46]).

Obydwa świadectwa mają wartość pierwszorzędnego źródła do poznania właściwych powodów emigracji Tatarów z Ordy. Długoletnie krwawe zaburzenia i wojny między poszczególnymi pretendentami z rodu Czingiz-chana i popierającymi ich plemionami nie dając łupu przynosiły im tylko nędzę i głód. O spokojnym wypasie bydła, koni i wielbłądów w stepach i o zbieraniu plonów w ogrodach i winnicach południowego Krymu nie było co myśleć. Wobec wyczerpywania się sił militarnych w walkach wewnętrznych nie mogło być również mowy o wyprawach po łup do krajów sąsiednich. Pozostawała tylko emigracja, łącząca się dla plemion stepowych z koniecznością zmiany trybu życia z koczowniczo - pasterskiego na osiadły rolniczy. Emigracja ta kierowała się do ziem Wielkiego Księstwa Litewskiego, ponieważ pierwsi osadnicy Witoldowi niewątpliwie musieli donosić swoim pobratymcom w Ordzie o pomyślnym życiu w litewskich koloniach. Trzeba pamiętać i o tym, że samo imię Witolda jako protektora chanów i organizatora osad tatarskich na Litwie musiało magnetyzować umysły wielu Tatarów w stepach. Imię to było dobrze znane w europejskiej Tatarszczyźnie. Listy Witolda pisane w trzech językach: ruskim, łacińskim i tatarskim stanowiły jedyny naprawdę żelazny glejt bezpieczeństwa dla podróżników udających się w tych czasach na Krym [47]). Panował też Witold zupełnie wyraźnie nad niektórymi plemionami tatarskimi, koczującymi na pograniczu litewsko - złotoordyńskim nad dolnym Dnieprem [48]), a wola jego decydowała również i na dworze chańskim w Sołchacie na Krymie [49]).

---

[46]) *Muchliński*, l. c. IV, 150—1. Komtur dynaburski w liście do mistrza inflanckiego z 31.III.1421 r. donosił, że część Tatarów - kolonistów zbuntowała się i usiłowała powrócić do ojczyzny, lecz bunt został stłumiony zbrojnie przez Świdrygiełłę, który rozbił ich oddział i 30 jeńców odesłał Witoldowi; na torturach jeńcy ci zeznali, jakoby Tatarzy emigrowali na Litwę po to, aby nad nią zapanować. Liv-, Esth- u. Curländisches Urkundenbuch, herausg. von *F. B. von Bunge*. V Bd. Riga, 1867, s. 724—5. Nr. 2537. Te zeznania są, jak słusznie zauważa *Żdan*, l. c. 62 „albo zmyślone przez posłów, którzy przynieśli komturowi powyższą wiadomość, albo też są bredniami torturowanych".

[47]) Zob. relację Gilberta de Lannoy z podróży na Krym w r. 1421. *Lelewel*, l. c. 404—8.

[48]) Ibidem. *Lelewel*, l. c. 408, 414, 416.

[49]) Cfr. Codex epist. Vitoldi, s. 721. Nr. 1223.

Ciągnęli więc Tatarzy na Litwę całymi *ułusami*, wioząc na dwukolnych wozach żony i dzieci i pędząc z sobą stada koni, bydła i wielbłądów. Błazen w. mistrza krzyżackiego Henne, donosząc swemu panu w liście z 14 sierpnia 1428 r. o podróży Witolda z Trok do Smoleńska opisywał, jak to pod Mińskiem zbiegło się do Witolda wielu Tatarów podległych jego władzy a osiadłych w tamtych stronach, którzy przywiedli mu w podarunku konie, wielbłądy, łuki i wiele innych rzeczy [50]).

Łącząc tworzenie osad tatarskich, a także i karaimskich, z organizacją obrony swego państwa rozmieszczał Witold celowo całe „pokolenia" (t. j. oddziały rodowo - plemienne) wzdłuż granicy żmudzkiej i w promieniach warownych zamków i grodów: Trok, Wilna, Kowna, Puń, Lidy, Krewa, Nowogródka, Grodna. Pas osad tatarskich sięgał na północy i północnym zachodzie tylko po rzekę Niewiażę, t. j. po granicę żmudzką, ponieważ w latach 1398 — 1411, a więc w okresie najintensywniejszej imigracji Tatarów na Litwę, Żmudź znajdowała się pod panowaniem Krzyżaków. Jak świadczy rozmieszczenie osad tatarskich wokół Trok i Wilna szerokim łukiem od północy ku płd.-zachodowi, karaimskich zaś na płn.-zachód od Wilna, osadnictwo to miało wyraźne założenie strategiczne i skierowane było przeciw Krzyżakom i Kawalerom Mieczowym [51]).

Murzów, begów i ułanów, przybywających na Litwę dobrowolnie, obdarzył Witold ziemiami, pozwolił im pobudować meczety w koloniach i traktował ich tak jak bojarów litewsko - ruskich. Wzamian za to obowiązani byli Tatarzy - ziemianie podobnie jak bojarzy do posług „hospodarskich" (t. j. na rzecz panującego), a przede wszystkim do służby wojennej i dostarczania ze swych posiadłości określonej liczby koni na wyprawy. Czy pierwszym kolonistom tatarskim nadał Witold jakieś przywileje lokacyjne — można wątpić; w każdym razie niema o nich żadnej wiadomości. Nie znamy

---

[50]) *I. Daniłowicz*, Skarbiec dyplomatów. Wilno, 1862. T. II, 98. Nr. 1459. W tekście jest „Myszensyk", co wydawca rozwiązuje jako Mceńsk w gub. orłowskiej, z czym trudno się zgodzić ze względu na itinerarium Witolda w r. 1428 (zob. Codex epist. Vitoldi), które wskazuje raczej na Mińsk.

[51]) *Szyszman*, Osadnictwo karaimskie, s. 3—10.

[52]) *Daniłowicz*, Skarbiec dyplomatów, V, 296, Nr. 626, zamieścił pod datą r. 1392 jako „jedno z pierwszych wiadomych nadań Tatarom osadzonym w Litwie przez Witolda", regest przywileju na dobra Tupały i Hnetkowicze w pow. nowogródzkim Tatarowi Siatyjowi i jego synom. W rzeczywistości nadanie to

również ani jednego przywileju jednostkowego Witolda, któryby był wydany Tatarowi [52]).

Witold odnosił się do swych Tatarów bardzo życzliwie, umiał ich silnie przywiązać do siebie, choć w razie potrzeby potrafił być i dla nich bezwzględnym władcą i np. próby ucieczki w stepy kipczackie karał surowo [53]). Założyciel kolonii tatarskich był czczony i kochany przez osadników, którzy widzieli w nim swego najlepszego chana. Niewątpliwie szczerze opłakiwali Tatarzy litewscy zgon Witolda w r. 1430. Prawdziwy żal i uwielbienie dla osoby tego „króla" litewskiego przebija z supliki, jaką złożyli oni w r. 1519 Zygmuntowi I-mu. „Nie mamy — pisali Tatarzy — sławnej pamięci Witolda! On nam nie kazał zapomnieć o Proroku, a my do świętych miejsc (Mekki i Medyny) oczy obracając, tak jego imię powtarzaliśmy jak naszych kalifów. Na szable nasze przysięgliśmy, że kochamy Litwinów, kiedy w wojnie mieli nas za jeńce a wstępującym na tę ziemię powiedzieli, że ten piasek, ta woda i te drzewa są nam wspólne. Nasze dzieci wiedzą o nim (o Witoldzie), a nad słonymi jeziorami (w Krymie) i w Kipczaku wiedzą, że my w waszym kraju nie jesteśmy cudzoziemcami" [54]). Również autor „Risale-i-Tatar-i-Lech" z r. 1558 stwierdza, że Tatarzy litewscy żywią wielką wdzięczność i cześć dla pamięci Witolda: „Imię zaś tego króla, który był jakby podporą *(watad)*, utrzymującą Islam w krajach giaurów, jest *Wattad* (t. j. Witowt, Witold) i pamięć jego dochowała się do naszych czasów, albowiem corocznie obchodzi się dzień wyłącznie przeznaczony pamiątce tego króla. Muzułmanie mieszkający w tym państwie zbierają się do świątyni w owym dniu i imię jego wspominają tam z uwielbieniem" [55]).

Witold umarł w chwili, gdy proces rozkładowy toczący organizm państwowy Złotej Ordy nie był jeszcze zakończony. Nowopowstały chanat krymski musiał staczać zacięte walki o prymat Kipczaku z dotychczasowymi jego władcami chanami Złotej Ordy z rodu Timur - Kutługha. Arbitrami w tych walkach znów byli w. książęta litewscy, a w szczególności Kazimierz Jagiellończyk, protektor za-

---

odnosi się do r. 1488. Zob. *S. Dziadulewicz*, Herbarz rodzin tatarskich w Polsce. Wilno, 1929, s. 40—1.

[53]) *Bunge*, Urkundenbuch, V, 724—5, Nr. 2537.

[54]) *T. Czacki*, O Tatarach. Pomniki historii i liter. pol., wyd. *M. Wiszniewski*. Kraków, 1835. T. II, 95—6 z dopiskiem: „W plikach Metryki Litew. znajdujące się".

[55]) *Muchliński*, l. c. IV, 252—3.

łożyciela chanatu krymskiego Hadżi - Gireja, któremu w r. 1438 udzielił schronienia na Litwie i którego w r. 1449 wprowadził ostatecznie na Krym „według starodawnego obyczaju swych przodków" [56]). Ale Kazimierz musiał się liczyć również z chanatem złotoordyńskim jako sprzymierzeńcem w wojnach z Moskwą, więc nie mógł opowiadać się wyraźnie ani po jednej, ani po drugiej stronie. Na Litwie szukali schronienia na przemian to chanowie i carewicze złotoordyńscy, to Hadżi - Girej i jego synowie, a w związku z tym grupki emigrantów i wygnańców z pośród arystokracji obu Ord osiedlały się tutaj w dobrach nadawanych przez króla, pomnażając w ten sposób istniejące już kolonie tatarskie.

W r. 1452 w czasie najazdu chana Złotej Ordy Seid - Achmeta Betsubowicza na Moskwę Hadżi - Girej zaatakował go i pogromił jego wojsko na głowę. Seid - Achmed ratował się ucieczką na Litwę, gdzie został przyjęty przez króla Kazimierza jako gość. Niebawem jednak został internowany i osadzony najpierw w Wilnie, po tym zaś w Kownie, gdzie też w starości życia dokonał [57]). Następca jego Achmat zginął po nieudanej wyprawie na Moskwę w r. 1480, a z jego śmiercią właściwie zakończył się byt polityczny Złotej Ordy, gdyż synowie Achmata nie tylko nie zdołali wskrzesić dawnej już potęgi, ale w końcu nie byli już w stanie utrzymać swej władzy na najmniejszym nawet skrawku stepów wołżańskich i dońskich. Na miejscu Złotej Ordy powstały trzy nowe chanaty: krymski, kazański (założony już w r. 1438) i astrachański.

O stosunkach, jakie w tym czasie łączyły państwo Jagiellonów z Krymem i o azylu udzielanym na Litwie krymskim emigrantom najwymowniej świadczy list króla Kazimierza do chana Mengli-Gireja z r. 1486: „...z dawnych czasów jeszcze z twoim ojcem Aczy (Hadżi) Girejem carem żyliśmy w braterstwie, w przyjaźni i w prawdzie... aż do śmierci jego... A po tym, gdy usiadł na carstwie brat twój Nurdowłat (Nurdewlet), my z nim także żyliśmy w takimże braterstwie i prawdzie... a gdy go spotkała przygoda i gdy do nas przyjechał do ziemi naszej, do Wielkiego Księstwa Litewskiego, z bratem swym Ajdarem, my i chleba i soli i żołdu naszego nie odmawialiśmy, jak to dawniej bywało za przodków naszych, a po tym i za nas, że gdy którykolwiek car albo kniaziowie i ułani

[56]) *L. Kolankowski*, Problem Krymu w dziejach jagiellońskich. Lwów, 1935. Odb. z Kwart. Histor., s. 12—13.

[57]) *K. Pułaski*, Mendli-Girej, chan Tatarów perekopskich. Przewodnik Nauk. i Liter. R. 1879, s. 66.

w przygodzie swej przyjeżdżali do naszej ziemi, to zawsze spoczynek w niej znajdowali, a przodkowie nasi i my chleba i soli i żołdu naszego nie odmawialiśmy im do czasu, póki tego potrzebowali..." [58]).

Wspomniane w tym liście przyjęcie na Litwie braci Mengli-Gireja, Nurdewleta i Ajdara miało miejsce między r. 1476 a 1478 podczas walk o tron krymski między synami Hadżi - Gireja. Pokonani przez Mengli'ego bracia musieli uciekać wraz ze swymi stronnikami z Krymu. Udali się oni najpierw na Litwę a po krótkim tam pobycie uzyskali azyl u w. księcia moskiewskiego Iwana III Wasyliewicza [59]). Wtedy to jeden z młodszych carewiczów, osiedliwszy się na Litwie, otrzymał od Kazimierza Jagiellończyka na rezydencję zamęczek w Puniach nad Niemnem oraz rozległe dobra w powiatach trockim i nowogródzkim. Carewicz ten dał początek rodowi carewiczów Puńskich, którzy stawiali na posługę wojenną własną chorągiew [60]).

Ostatnie grupy emigrantów politycznych z Tatarszczyzny przybyły na Litwę z początkiem XVI w.

W r. 1502 Mengli - Girej pokonał nad Dnieprem wojska chana złotoordyńskiego Szach - Achmata. Złota Orda przestała wtedy istnieć na zawsze. Szach - Achmat schronił się w Kijowie, ale wkrótce wraz z braćmi w 300 koni wymknął się stąd potajemnie i udał się do Białogrodu (Akkermenu), aby kołatać u Turków o pomoc dla siebie. Gdy sułtan pomocy odmówił, Szach - Achmat wrócił do Kijowa. Tu jednak za poprzednią ucieczkę został uwięziony i osadzony pod strażą najpierw w Kijowie, później zaś w Wilnie, Trokach i Kownie. Dopiero w 20 lat potem (w r. 1523) wypuszczono go z niewoli. Odprowadzony za Kijów przez eskortę złożoną z Tatarów litewskich udał się były chan do Tatarów nogajskich [61]). Po uwięzieniu Szach - Achmata część chańskiego orszaku również była trzymana pod strażą, część zaś, a mianowicie znamienitszych murzów i ułanów przyjęto na służbę „hospodarską" za poręczeniem panów litewskich i niektórych wybitniejszych Tatarów - kolonistów [62]). Wprawdzie niektórzy z Tatarów wziętych wówczas na porękę pouciekali do Ordy, ale większość otrzymawszy w nagrodę wiernej

---

[58]) Ibid. 163—4

[59]) Ibid. 77—8.

[60]) *Dziadulewicz*, l. c. 258.

[61]) *Leon N. M. Kryczyński*, Tatarzy polscy a Wschód muzułmański, RT. II. 7—8, 45.

[62]) Ibid. 9, 17—18.

służby nadania ziemskie od króla Aleksandra i Zygmunta I pozostała na Litwie nazawsze.

Po bitwie pod Kleckiem w r. 1506 znalazło się na Litwie wielu jeńców - Tatarów z Krymu. Tych osiedlano po miastach; np. w Mińsku takich jeńców osadził na swoich gruntach Janusz Radziwiłł [63]). Nowych rzesz jeńców krymskich dostarczyło zwycięstwo ks. Konstantyna Ostrogskiego pod Wiśniowcem w r. 1512. Wtedy powstała kolonia tatarska w Ostrogu na Wołyniu [64]).

Cały wiek XV stanowi w historii osadnictwa tatarskiego w W. Księstwie Litewskim okres, w którym osadnictwo to dopiero się ustalało i wciąż jeszcze pomnażało o przybyszów z Kipczaku i Krymu. Czasy Kazimierza Jagiellończyka, Aleksandra i Zygmunta I rozszerzają kolonizację tatarską i umacniają jej materialne podstawy „Hospodarowie" hojnie rozdają w nagrodę wiernej służby licznym Tatarom - żołnierzom, tłumaczom i pisarzom tatarskim, dworzanom dobra ziemskie w centralnych powiatach Litwy. Świadczą o tym liczne zapisy Metryki Litewskiej. Jagiellonowie stali darzyli Tatarów litewskich swoim zaufaniem, słali ich do Mengli - Gireja i do chanów kazańskich jako gońców, tłumaczów i posłów, ochraniali ich przed uciskiem ze strony urzędników i magnatów, zwalniali od różnych ciężarów prawa książęcego i t. d. [65]). Ciężkie chwile przeżywali Tatarzy litewscy tylko w latach 1497 — 1515, t. j. w okresie nieprzyjaźni i wojen Polski i Litwy z chanatem krymskim. „Wtedy to — pisze autor „Risale" z r. 1558 — nasi współwyznawcy nadzwyczaj ucierpieli, posłowie zaś i wszyscy przejeżdżający z krajów islamskich byli więzieni i wystawieni na rozmaite prześladowania i uciski" [66]).

Najlepiej powodziło się Tatarom za panowania Zygmunta Augusta (1548 — 1572), który odnosił się do nich z wielką życzliwością, chronił ich przed uciskiem i nadawał im przywileje [67]). To też

---

[63]) *T. Strykienicz-Korzón,* Szkic histor. o Tatarach litewskich w Mińsku Lit. i jego okolicach, RT. I, 166.

[64]) *St. Kardaszewicz,* Dzieje dawniejsze m. Ostroga. Warszawa, 1913.

[65]) Tę opiekę Jagiellonów podkreśla autor „Risale" z r. 1558, pisząc, że przodkowie Tatarów litewskich zostali „przyjęci z wszelkimi oznakami szacunku, wzmocnieni opieką ich królów". *Muchliński,* l. c. IV, 255. Por. uwagi *O. Górki,* l. c., RT. II, 156—7, 172.

[66]) *Muchliński,* l. c. IV, 258.

[67]) Zob. *St. Kryczyński,* Zygmunt August a Tatarzy litewscy. PI. 1934, zesz. 3—4, s. 8—10.

lubili go Tatarzy „duszą i sercem" [68]). W r. 1559 z polecenia króla kniaź Matwiej Ogiński, ciwun wileński, dokonał pierwszej rewizji dóbr tatarskich w W. Księstwie Litewskim. Chodziło o sprawdzenie stanu tych dóbr, ponieważ wiele z nich przechodziło w ręce szlachty litewskiej, wskutek czego coraz mniej stawiano koni na posługę wojenną z ziem taką powinnością obciążonych. Z rewizji tej można się dowiedzieć, jak ciężko było Tatarom utrzymać się przy nadanych im gruntach, jakich gwałtów, gróźb i podstępów używała sąsiadująca z nimi szlachta i magnateria, aby ich z ziemi wywłaszczyć [69]). Uwidoczniło się również postępujące rozdrobnienie gruntów tatarskich, które czyniło dla Tatarów służbę hospodarską na koniu powinnością bardzo uciążliwą. Pauperyzowali się zwłaszcza Tatarzy „kozacy" (np. w Łososnie — pod Grodnem, w osadach pod Wilnem), którzy od początku mieli niewielkie działki ziemi [70]).

Mimo wszystko był to jeszcze złoty wiek osadnictwa, które rozradzało się coraz liczniej i pomnażało o jeńców, jakich dostarczały częste walki z Tatarami krymskimi. Takich jeńców odsyłano do osad tatarskich w W. Księstwie, w których osiadali oni i otrzymawszy od Tatarów - kolonistów pomoc materialną trudnili się przemysłem i rzemiosłami [71]). Osadnictwo obejmowało — według podziału na powiaty ustalonego po rewizji Ogińskiego — powiaty: wileński, oszmiański, lidzki, województwo trockie, powiat grodzieński, województwo nowogródzkie, powiat słonimski, wojew. brzeskie, pow. orszański, wojew. mińskie i pow. mozyrski [72]). Przeważały folwarki z dużymi obszarami ziemi, ale tworzyły się już i drobnodziałkowe „okolice" typu Łososny lub osad nad Waką. Była też ludność tatarska po miastach, zamieszkująca osobne przedmieścia. Luźne enklawy osadnicze istniały na Podlasiu pod Tykocinem, gdzie była wieś Tatary z kilku rodzinami tatarskimi [73]), oraz na Wołyniu w

[68]) *Muchliński* l. c. IV, 258, 261, 262.

[69]) Ibid. VI, 178—9, 182—3. O tych gwałtach pisze również autor „Risale" z 1558. Ibid. IV, 255 i 262.

[70]) Ibid. VI, 167.

[71]) „Risale" 1558 r. Ibid. IV, 264—5.

[72]) Dane według rewizji Ogińskiego. Ibid. VI, 178—181.

[73]) Regestr szlachty parafii tykocińskiej wyprawy na służbę wojenną z r. 1563 wymienia: „Wieś Tatary. Z tej wsi wszyscy Tatarowie stawią konia jednego". *Wł. Smoleński*, Szkice z dziejów szlachty mazowieckiej. Przegl. Histor. T. II, 1906, s. 343, przyp. 3. Popis szlachty pow. bielskiego z r. 1567 wymienia 11 „Tatarów knyszyńskich". Russ. Istor. Bibl. XXXIII, 1171.

Ostrogu, gdzie pokaźna grupa kolonistów już w r. 1565 posiadała swój meczet [74]).

Ludność tatarska w Wielkim Księstwie Lit. od pierwszych chwil istnienia osadnictwa była zróżniczkowana pod względem społecznym, stanowym i ekonomicznym. Ogólnie biorąc, dzieliła się ona na dwie grupy: ziemiańską i miejską. Warstwa ziemiańska złożona była z Tatarów hospodarskich i Tatarów - kozaków. Tatarzy hospodarscy pochodzili od tych imigrantów, którzy w Ordzie stanowili arystokrację i szlachtę, a więc od begów, ułanów i murzów. Władali na Litwie znacznymi obszarami ziemi i byli obowiązani do stawienia z dóbr swych określonej liczby koni na posługę hospodarską. Tatarzy - kozacy byli potomkami prostych zbiegów ordyńskich, którzy osiedliwszy się na Litwie otrzymali mniejsze działki gruntowe z obowiązkiem pełnienia różnych posług na rzecz w. księcia i jego urzędników a także odbywania służby wojennej na koniu.

Tatarzy hospodarscy cieszyli się prawami bojarów litewskich, czyli t. zw. szlachty powiatowej [75]). Zasadniczo dobra im nadane były nieprzechodnie i niepozbywalne a na dokonywanie nimi jakichkolwiek transakcji (zamiany, sprzedaży etc.) wymagana była zgoda „hospodara". Z dokumentów z XVI w. wynika jednak, że Tatarzy hospodarscy ziemiami swymi swobodnie rozporządzali. To było właśnie powodem, że z czasem bardzo wiele dóbr tatarskich przeszło w ręce szlachty chrześcijańskiej. Z dóbr swych odprawiali Tatarzy hospodarscy ziemską służbę wojenną, ale poza tym żadnych obowiązków nie mieli. Wolni też byli, tak jak szlachta chrześcijańska, od podatków z wyjątkiem ustanowionych przez sejm. Od płacenia podatku zwanego „serebszczyzną" uwolnił Tatarów litewskich w r. 1516 król Zygmunt I pod warunkiem, że oni w zamian za to wyprawią „tymi czasy" sto koni na służbę wojenną bez wszelkiej zapłaty [76]). Jako właściciele dóbr ziemskich mieli Tatarzy hospodarscy (a także część Tatarów - kozaków) swoich poddanych, co zre-

---

[74]) Zob. *E. Rykaczewski*, Relacje nuncjuszów apostolskich, I, 161. *St. Kardaszewicz*, Dzieje dawniejsze m. Ostroga, Warszawa, 1913.

[75]) Dokładną analizę praw szlacheckich Tatarów w W. Księstwie Litewskim w XVI w. przeprowadza *J. I. Łappo* w dwóch pracach: 1) Wielikoje kniażestwo Litowskoje za wremia ot' zakliuczenija Lublinskoj unii do smierti Stefana Batorija, I, 461—71; 2) Wielikoje kniażestwo Litowskoje wo wtoroj połowinie XVI st. Litowsko-Russkij powiet i jego sejmik. Juriew, 1911, s. 261—277.

[76]) Russk. Istor. Bibliotieka, t. XX. Metr. Lit. II, 1162—3. Nr. 442 (dokument bez daty, znajdujący się w Metryce Lit. między dokumentami z r. 1516).

sztą niejednokrotnie wywoływało protesty katolickiego duchowieństwa. Statut Litewski pozwalał im mieć w poddaństwie „chrześcijańskich ludzi jako putnych, tak ciahłych", zabraniał im tylko kupowania ludzi niewolnych [77]). Zakaz ten jednak utracił moc obowiązującą, gdy Tatarzy hospodarscy wystarali się u króla Zygmunta Augusta o przywilej (wydany dn. 20 czerwca 1568 r. w Grodnie), który postanowił, że Tatarzy w W. Księstwie Lit. „wolnostiami i swobodami szlacheckimi obdarowany buduczy", mają się we wszystkim rządzić i sprawować „zarówno z inszymi obywatelami... Wielikoho Kniazstwa Litowskoho stanu szlachetskoho", to też artykuł Statutu zakazujący im trzymania niewolników nie może mieć zastosowania [78]). W stosunku do poddanych wykonywali Tatarzy hospodarscy władzę patrymonialną, sprawując nawet sądy we własnym imieniu [79]).

Sądzili się prawem ziemskim w urzędach grodzkich, ziemskich i trybunałach. Pierwszy Statut Litewski postanowił wprawdzie, że Tatar nie może w sądzie świadczyć przeciw chrześcijanowi, jednakże Zygmunt August przywilejem wydanym w Wilnie dn. 25 listopada 1561 r. uchylił to postanowienie Statutu i przypuścił Tatarów hospodarskich „ku zupołnomu swiedectwu i takowomuż prawu, jako i poddanyje Naszy ludi narodu chrystianskoho używajut" [80]). Toż potwierdził król przywilejem z r. 1568.

Przysługiwało też Tatarom hospodarskim na mocy Statutu prawo „nawiąski" szlacheckiej, t. zn. wynagrodzenia za rany takiego, jakie otrzymywał szlachcic - chrześcijanin; tylko „główszczyzna" (t. j. wynagrodzenie za głowę, czyli za zabicie) miała być za Tatara mniejsza, niż za szlachcica - chrześcijanina [81]). Tatarzy nieraz występowali tak jak szlachta chrześcijańska w charakterze świadków przy woźnym powiatowym, przy czym stale określają ich akta w takich wypadkach sporządzane jako „ludiej dobrych... szlachticzow" [82]). O ile zarzucono Tatarowi hospodarskiemu pochodzenie nieszlacheckie, to musiał on, tak jak każdy inny szlachcic, oczyścić się z zarzutu i przeprowadzić wywód swej rodowitości. Szlachectwo w Ordzie, zaświadczone przez chana krymskiego lub kazańskiego,

---

[77]) Arch. Kom. Histor. T. VII (Statut Litewski drugiej redakcji), s. 219—20.
[78]) *Muchliński*, l. c. VI, 148—50.
[79]) Zob. np. AWK. XXXI, 221—5. Nr. 140 (dokum. z 1595 r.).
[80]) *Muchliński*, l. c. VI, 146—8. Zob. Arch. Kom. Histor. VII, 172, 526.
[81]) Arch. Kom. Histor. VII, 220—1.
[82]) Zob. np. AWK. XXXI, 180, 246.

stanowiło dostateczny warunek do przyznania Tatarowi takiegoż szlachectwa na Litwie [83]).

Prawa szlacheckie Tatarów hospodarskich zostały oficjalnie potwierdzone przez dwa wspomniane już przywileje Zygmunta Augusta z lat 1561 i 1568, przez szereg przywilejów następnych panujących: Stefana Batorego z r. 1576, Zygmunta III z r. 1609, Władysława IV z r. 1634 i dalszych [84]), oraz w licznych konstytucjach sejmowych.

Osobną grupę i klasę społeczną stanowili Tatarzy mieszkający po miastach, którzy pozbawieni byli prerogatyw Tatarów - ziemian. Była to ludność biedna, zajmująca się wyprawą skór, uprawą ogrodów, handlem koni i furmaństwem. „Powszechnie utrzymują — pisał w r. 1558 autor „Risale" — że ci Tatarzy są potomkami jeńców wojennych; jabym raczej sądził, iż pochodzą od Tatarów, przybyłych z Ord, lecz nie z rodu beków, bo gdyby byli jeńcami, dawnoby już musieli zostać niewiernymi a tymczasem pozostają oni zawsze muzułmanami" [85]).

Wśród ogółu ludności miejskiej Tatarzy wyodrębniali się jako grupa zamknięta i solidarna. W miastach królewskich zamieszkiwali juryzdyki położone zwykle na ich „końcach", czyli przedmieściach, stąd też zwane „końcami Tatarskimi". O ile juryzdyka należała do jakiegoś magnata, wówczas Tatarzy mieszkający na niej nie podlegali prawom miejskim, ale i szlacheckich jako poddani nie posiadali. Taki charakter miał np. Koniec Tatarski w Mińsku [86]). Bywały jednak wypadki, że Tatarzy — poddani z Końca Tatarskiego otrzymawszy zwolnienie od poddaństwa wchodzili do stanu mieszczańskiego [87]). Jeżeli natomiast grunta w takim Końcu stanowiły własność samych Tatarów z nadania wielkoksiążęcego z obowiązkiem służby hospodarskiej — wówczas Koniec Tatarski stanowił zwykłą juryzdykę szlachecką, rządzącą się prawami przysługującymi ogółowi szlachty. Taki Koniec Tatarski istniał w Trokach [88]). Ci Tatarzy,

---

[83]) Ibid. 229—30, Nr. 144. *Łappo*, l. c. (1911), s. 267 nn.

[84]) *Muchliński*, l. c. VI, 146—50, 152—4, 154—8, 159—161. Rocz. Tat. II, 425—8 (przywilej króla Michała z r. 1669).

[85]) *Muchliński*, l. c. IV, 264.

[86]) *Strykienicz-Korzón*, l. c. RT. I, 165—9.

[87]) Ibid. 168.

[88]) Sobranije drewnich gramot i aktow gorodow Wilni, Kowna, Trok etc. Wilno, 1843. Cz. II, 163—4, 168—9, 177. AWK. XXXI, 191, 203, 239, 289, 298, 390—1, 471—2, 489—490.

którzy trudnili się rzemiosłem i furmaństwem, obowiązani byli do płacenia pogłównego.

Wiele mogło być głów całej ludności tatarskiej na Litwie w połowie XVI w. nie wiadomo dokładnie. Cyfra 200 tysięcy podawana przez autora „Risale" [89]) oczywiście jest płodem wschodniej skłonności do przesady. Popis Tatarów litewskich obowiązanych do służby wojennej hospodarskiej, dokonany w r. 1528, wylicza: kniaziów i ułanów rodzin 121, kozaków na służbie rodzin 17, kozaków nie służących rodzin 406, razem rodzin 544 [90]). Jeśli przyjmiemy, że przeciętna rodzina tatarska na Litwie liczyła tylko 5 głów, to mnożąc tę cyfrę przez liczbę rodzin otrzymamy 2720 głów [91]). Do tej cyfry doliczyć należy Tatarów nie uwidocznionych w popisie, t. j. rzemieślników, furmanów i t. d., mieszkających po miastach. Razem więc najwyżej 3000 do 4000 głów.

W drugiej połowie XVI wieku rozpoczyna się już powolny upadek ekonomiczny osadnictwa tatarskiego w dobrach obciążonych obowiązkiem służby wojennej. Przyczyną tego było rozrodzenie się Tatarów, za którym poszło rozdrobnienie gruntów i skarłowacenie wielu dużych przed tym gospodarstw. Służba ziemska, na którą trzeba było dostawiać człowieka na koniu i w pełnym uzbrojeniu na koszt własny, stała się dla właścicieli mniejszych działek niepomiernym ciężarem, a kosztów wyłożonych na wyprawę wojenną nie zawsze mógł zrekompensować łup zdobyty na nieprzyjacielu. Nawet tacy Tatarzy, którzy posiadali większe majątki ziemskie (jak np. kniaziowie Szyryńscy w nowogródczyźnie), nie zawsze mogli podołać obowiązkowi posługi hospodarskiej bez uszczerbku materialnego, osobliwie, jeżeli wyprawy były częste a lata nieurodzajne, i popadali w długi [92]).

Skutek tego był taki, że Tatarzy starali się wyzwolić z obowiązku służby hospodarskiej różnymi sposobami, np. przez sprzedaż gruntów obciążonych tą powinnością szlachcie chrześcijańskiej i osiadanie w dobrach prywatnych wielkich panów litewskich: Radziwiłłów, Sapiehów i innych. Chleba zaś szukali w służbie wojennej za pie-

---

[89]) *Muchliński*, l. c. IV, 263—4.

[90]) Russk. Istor. Bibl. XXXIII. Lit. Metr. Otd. I, cz. III, 108—117. *L. Kolankowski*, Zygmunt August, w. ks. Litwy. Lwów, 1913, s. 202—4.

[91]) *O. Górka*, Uwagi, RT. II, 180—3 przeprowadza własne obliczenia, przyjmując jako współczynnik 6 głów.

[92]) Zob. AWK. XXXI, 6—7. Nr. 7 (akt z r. 1563). *Dziadulewicz*, Herbarz, s. 285.

niądze. Za Zygmunta Augusta, Batorego i Zygmunta III pojawiają się pierwsze roty, czyli chorągwie tatarskie zaciągane przez rotmistrzów - Tatarów na podstawie listów przepowiednich hetmańskich i królewskich [93]). Tym sposobem Tatarzy uczynili pierwszy wyłom w prawnej i historycznej podstawie swego bytu na ziemiach W. Księstwa Litewskiego.

Oczywiście szlachta patrzyła na to okiem bardzo niechętnym. Gdy bowiem dotąd stawało na posługę Rzplitej kilkaset koni tatarskich za darmo, to teraz skarb państwa został obciążony nową pozycją w postaci wypłaty żołdu zaciężnym chorągwiom Tatarów. Nie wnikając głębiej w przyczyny tego zjawiska sejmy starały się przeciwdziałać mu za pomocą specjalnych uchwał. Rozpatrując treść konstytucyj sejmowych o Tatarach W. Ks. Lit. z czasów Zygmunta III widzimy zupełnie wyraźnie, że — poza konstytucją z r. 1616 zakazującą Tatarom małżeństw z chrześcijankami oraz trzymania mamek i czeladzi chrześcijańskiej [94]) — wszystkie uchwały sejmowe o Tatarach mają charakter paliatyw przeciw gwałtownemu zmniejszaniu się liczby pospolitego ruszenia Tatarów litewskich wskutek przechodzenia ich dóbr w ręce chrześcijańskie. Taki był cel zakazów sprzedawania dóbr tatarskich, obciążonych obowiązkiem służby wojennej, nabywania przez Tatarów dziedzicznych dóbr szlacheckich, dawania Tatarom listów przypowiednich na zaciąganie chorągwi na żołd (bo powinni za darmo służyć) i t. d. [95]).

Celem przywrócenia dawnego stanu w dobrach tatarskich i po-tatarskich, których właściciele obowiązani byli do stawiania określonej ilości koni na posługę wojenną Rzplitej, przedsięwzięto w latach 1624 — 1631 generalną rewizję tych dóbr w W. Księstwie Litewskim. Chodziło także o zweryfikowanie liczby Tatarów - rzemieślników i furmanów obowiązanych do płacenia pogłównego, które stanowiło jedno z poważnych źródeł dochodowych skarbu państwa. Rewizji dokonał pisarz ziemski oszmiański Jan Kierdej [96]).

Na podstawie rewizji 1631 r. można wykreślić w przybliżeniu mapę rozmieszczenia osad tatarskich w tej epoce. Trzeba jednak pamiętać, że lustracja objęła tylko dobra podległe prawu ziemskiemu i obciążone obowiązkiem dostarczania koni na wyprawy wojenne.

---

[93]) Vol. Leg. III, 98—9. Konstytucja r. 1613. „O Tatarach".

[94]) Vol. Leg. III, 150—1.

[95]) Vol. Leg. III, 98, 122, 150—1.

[96]) Wyjątki z tej rewizji podał *Muchliński*, Zdanie sprawy, VI, 162—183, przytaczając m. inn. cenne wykazy statystyczne.

Biorąc pod uwagę te właśnie osady, widzimy, że najwięcej domów tatarskich było w powiatach: trockim (225), wileńskim (169) i oszmiańskim (135). Mniejsza ich liczba znajdowała się na terenie powiatów: grodzieńskiego (68), nowogródzkiego (55), lidzkiego (40) i słonimskiego (18). Najmniej domów tatarskich pod prawem ziemskim widzimy w województwie brzeskim (6), oraz powiatach: mozyrskim (4) i orszańskim (3).

Najludniejszą „okolicą" tatarską była Łososna w pow. grodzieńskim, licząca 58 domów [97]). Inne większe osady były to: Kiena w pow. wileńskim (49 domów), Rejże (44 domy), i Sorok Tatary (42 domy) w pow. trockim, Łukiszki pod samym Wilnem (32 domy), Łostaja w pow. oszmiańskim oraz kilka wsi nad rzeką Waką, dzielącą powiat wileński od trockiego: Kołnołary (23 d.), Prudziany (22 d.), Mereszlany (19), Kozakłary (15). Tym ostatnim dorównywały mniej więcej liczbowo w powiecie trockim Bazary i Pieszkibrole, w pow. oszmiańskim Ponizie, Polany i Kajacienięta, w pow. słonimskim Rohotna, w pow. lidzkim Milkiewicze, w wojew. mścisławskim Horodnia Komorowicze. Na ogół większych skupień ludności tatarskiej w dobrach podlegających prawu ziemskiemu było niewiele. Przeważnie żyła ona w rozrzuconych folwarkach. Uderza brak ludniejszych wsi w pow. nowogródzkim, w którym leżały najrozleglejsze dobra tatarskie. Charakterystyczny jest także fakt, że z wyjątkiem 6 domów w Trokach wszystkie kolonie to osiedla wiejskie.

Oprócz osad na prawie ziemskim istniały już wówczas kolonie tatarskie w prywatnych latyfundiach magnackich na gruntach nadawanych Tatarom przez Sapiehów i Radziwiłłów. Pisze we wstępie do swej rewizji Kierdej, że tu i ówdzie Tatarzy „omale mając gruntów sami zniszczeli, rozeszli się, pod ich mciami pany senatorami osiadłości przyjęli, drudzy aż na Wołyń poszli, a inni darmo porzucali i dlatego służba Rzplitej ginęła" [98]). Najliczniej siedzieli Tatarzy w dobrach radziwiłłowskich: pod Kleckiem, Nieświeżem, Słuckiem i Mińskiem. W ordynacji kleckiej spotykamy ich już z początkiem XVII w. Najznaczniejsze osady tatarskie w tej ordynacji były Orda i Osmołowo. Zdaje się, że właśnie Osmołowo ma na myśli autor „Liber Plebeanorum" z pocz. XVII w., pisząc o „Smolsku, wsi w Litwie książęcia Radziwiłła, (który) tę wieś tylko Tatarami za-

[97]) W latach 1591—5 był tu nawet osobny „woźny tatarski", kniaź Kulziman Orazowicz, pełniący swe funkcje urzędowe przy sądzie ziemskim w Grodnie. AWK. XXXI, passim.

[98]) *Muchliński*, l. c. VI, 170.

łożył" [99]). Według tradycji lokalnej w Ordzie i Osmołowie osadził Tatarów ks. Radziwiłł Rudy. W pierwszej połowie XVII w. przybył do dóbr ordynacji kleckiej kniaź Zachariasz Januszewicz Korycki i od ks. Jana Albrechta Radziwiłła otrzymał grunta w Osmołowie i Iwanowie. Synowie i wnukowie jego przewodzili później przez długi czas chorągwi tatarskiej, jaką Radziwiłłowie z ordynacji kleckiej wystawiali [100]). W Mińsku Tatarzy mieszkali na ziemi Radziwiłłów i Ostrogskich jako ich poddani — mieszczanie. Mieli tu nawet w latach 1592 — 1647 własną gminę z wójtem tatarskim na czele [101]).

Ci, co na Wołyń poszli, osiedlali się w rozległych dobrach książąt Ostrogskich, gdzie z dawniejszych jeszcze czasów istniały kolonie tatarskie (z jeńców). W samym Ostrogu żyło na początku XVII w. 50 rodzin tatarskich, mających tu swój meczet. Inne kolonie tatarskie w dobrach książęcych na Wołyniu były w Rozważu, Chorowie, Podłużu (tu w latach 1616 — 1620 było 14 rodzin prostych Tatarów, 31 domów „Tatarów połońskich na służbę księcia jegomości popisanych", oraz mołła), w Połonnem (21 dworków), Łabuniu, Starym Konstantynowie i t. d. Znacznie później, bo dopiero w drugiej połowie XVII w. skolonizowali Tatarzy litewscy wieś Juwkowce [102]).

Odbiły się na Tatarach litewskich w pierwszym ćwierćwieczu XVII w. namiętności walki religijnej między wzmocnionym katolicyzmem a słabiejącą już w Polsce reformacją. Płonęły zbory protestanckie i ariańskie, dysydentów bito i znieważano — dostało się wtedy i Tatarom na Litwie. Najgorsze pod tym względem chwile przeżywali oni w latach 1600 — 1615, gdy biskupem diecezji wileńskiej był zacięty wróg innowierców ks. Benedykt Wojna. Nie wolno było wtedy Tatarom odnawiać i budować meczetów [103]) i dokuczano im różnymi sposobami. W r. 1609 spalono kilka kobiet tatar-

---

[99]) *S. Kryczyński,* Z dziejów obyczajowości Tatarów polskich, RT. II, 423—4.

[100]) Zapis sprzedaży części dóbr Osmołowa i Iwanowa r. 1739, dokum. w zbiorach Leona N. M. Kryczyńskiego.

[101]) AWK. XXXI, 78, 286. *Strykienicz-Korzón,* l. c. 167, 174. Wójtami tatarskimi w Mińsku byli: Chalej Olejewicz v. Chalecki, z zawodu furman (1592—159) i Michał Kuminowicz, Tatar - kozak (1647).

[102]) *Dr. Antoni J. (Rolle).* Osadnictwo tatarskie na wołoskim pograniczu. Sylwetki i szkice histor. i liter. Seria IX. Kraków, 1893. Słownik Geograf. Król. Pol. XII (1892), s. 225.

[103]) *Czyżewski,* Alfurkan, s. 20.

skich za rzekome czary i praktyki satanistyczne [104]). W tym samym roku rozfanatyzowany tłum zebrawszy się podczas odpustu w Trokach zburzył tamtejszy meczet [105]).

Do przymusowego nawracania Tatarów litewskich, do odebrania im praw szlacheckich i do zastosowania wobec nich jak najostrzejszych represji nawoływał w paszkwilach przeciw nim wymierzonych p. t. „Alkoran" (1616) i „Alfurkan Tatarski" (1617, choć z datą 1616) jakiś duchowny kryjący się pod pseudonimem Matiasza vel Piotra Czyżewskiego [106]). Że paszkwile te wyrażały istotnie nastroje ówczesnej drobnej szlachty litewskiej — to pewna. Zawsze patrzyła ona z nietajoną zawiścią i niechęcią na tatarskie dostatki. Wiele żądań autora „Alkoranu", dedykowanego dn. 2 marca 1616 r. w Olszadach na Żmudzi posłom sejmowym, znalazło echo w uchwałach sejmu 1616 r.

Tatarów jednak zbyt mocno otaczali swoją opieką wielcy panowie litewscy (co z goryczą stwierdza autor paszkwilów), zwłaszcza Radziwiłłowie, aby ktoś mógł brać na serio pogróżki i rady „Czyżewskiego". Duchowieństwo pochłonięte bezwzględną walką z reformacją także nie myślało zaprzątać sobie głowy prześladowaniem niegroźnych dla katolicyzmu Tatarów. Musiano jednak tu i ówdzie dokuczać Tatarom, skoro w r. 1630 wydali oni swoim kosztem „Apologię Tatarów", napisaną przez jakiegoś „Azulewicza", czyli zapewne jakiegoś szlachcica - chrześcijanina ukrytego pod tatarskim nazwiskiem [107]).

Niepowetowane straty poniosło osadnictwo tatarskie na Litwie podczas najazdu i okupacji moskiewskiej w latach 1655 — 1660. Miasta, dwory, świątynie — wszystko to zostało spalone, zniszczone, zrabowane, ludność wśród okrutnych gwałtów częściowo wymor-

---

[104]) *Czacki*, O litew. i polskich prawach, II, 140.

[105]) *Czyżewski*, l. c. 20.

[106]) Pełne tytuły trzech wydań „Alfurkanu" (1617, 1640 i 1643) podaje *Estreicher*, Bibliografia polska, XIV, 589—590. Tytuł „Alkoranu" z r. 1616 (wydanego pod pseudonimem Matiasza Czyżewskiego) podaje odkrywca tego paszkwilu *Al. Brückner*, Z teki bibliograficznej. VII. Volumina miscellanea. Pamiętnik Literacki. R. III, 1904, s. 86—7. *Tenże*, Dzieje kultury polskiej, T. II. Kraków, s. 425. Prof. *Brückner* podaje, że cytowany egzemplarz „Alkoranu", prawdopodobnie unikat, znajduje się w zbiorach hr. Baworowskiego. Niestety, egzemplarza tego w zbiorach Biblioteki Baworowskich we Lwowie nie udało mi się odszukać. *Estreicher* książki tej nie zna. Paszkwil powstał na tle procesów klasztoru benedyktynów w Starych Trokach z Tatarami z Waki.

[107]) *Czacki*, l. c. 140 („Apologia" dziś nie jest znana).

dowana, częściowo zagnana w głąb moskiewskiego carstwa, do ziemi kazańskiej, a częściowo zmuszona do masowej ucieczki. Najsmutniejszemu losowi uległo stołeczne Wilno i jego okolice. Pastwą ognia i rabunku stały się wówczas i tatarskie osady pod Wilnem: Łukiszki, Niemież, Kiena, wszystkie wioski nad Waką, Sorok Tatary oraz Troki ze swoim Końcem Tatarskim.

Ludność tatarska z tych kolonii musiała tłumnie uchodzić do Kurlandii, na Podlasie, na Wołyń [108]), rzucając cały dobytek nieruchomy i tracąc w niejednym wypadku odrazu wszelkie mienie. Niemało Tatarów popadło pospołu ze szlachtą polską w niewolę i do ziemi moskiewskiej na poniewierkę poszło [109]), wielu zaginęło bez wieści, wielu dało głowę pod miecz. Ci, co uszli przed nieprzyjacielem do Korony, i tam nie zaznali wytchnienia, gdyż ziemie koronne zalane były wojskami szwedzkimi a po drogach grasowały bandy wolontariuszów, swawolnej szlachty i pospolitych łotrzyków. Ofiarą takich band padły m. inn. tabory Tatarów z Łukiszek, Mereszlan, Kołnołar, Sorok Tatar, Prudzian, Kieny, Rudominy, Niemieży i Trok, tułające się po Mazowszu i Podlasiu. Gdy w kwietniu 1656 r. jeden z takich taborów, złożony z 300 wozów napełnionych niewiastami, dziećmi i ruchomym dobytkiem, ciągnął już z miasteczka Zambrowa ku Litwie, napadła nań okoliczna szlachta z tłumem czeladzi i poddanych. „Nic nie pomogły uniwersały Jana Kazimierza, które pokazywali Tatarowie... Zbrojnych Tatarów pomordowano, bezbronni uciekli. Stronnicy szwedzcy rzucili się na tabor: pobrali konie, połupili skrzynie, podarli królewskie listy i domowe Tatarów papiery oraz książki tatarskie, o które (jak się skarżono), tak trudno w Litwie i Koronie. Nie przepuszczono czci niewieściej. Taki sam napad miał miejsce na tabor Tatarów, który szedł przez Łomżę ku Goniądzowi..." [110]).

Okupacja moskiewska na Litwie trwała przez pięć lat bezmała. Przez ten czas domy i folwarki tatarskie zostały „funditus" zrujnowane, jak wyrażają się akta grodzkie z tej epoki, meczety zni-

---

[108]) Zob. AWK. V, 354—6.

[109]) Ibid. XXXI, 396—7. Nr. 244.

[110]) *W. Syrokomla.* Wycieczki po Litwie w promieniach od Wilna. T. II. Wilno, 1860. Str. 21—23, na podstawie skargi wniesionej do grodu w Brańsku dn. 22.VI.1656 r. przez oficerów chorągwi Chajdeta Chaleckiego. Autor, opierając się na dokumencie znalezionym u Tatarów w Niemieży, błędnie cytuje niektóre nazwy miejscowe, np. pisze o Tatarach z „Równołan" (t. j. Kołnołar). „Pruździan" (Prudzian), „Miederan" (Mereszlan), „Hiemzy" (Kieny?).

szczone, pola zapuszczone, wioski i gospodarstwa wyludniły się na lat kilkanaście. Sąsiedzi zagarnęli grunta Tatarów, a procesy, jakie wywłaszczeni musieli wieść z nimi po powrocie z Podlasia lub Wołynia były wielce utrudnione wskutek pogorzenia ksiąg sądowych w Wilnie i zatraty różnych dokumentów. Jeszcze w r. 1678 ciągnęły się takie sprawy między Tatarami a szlachtą chrześcijańską [111]). W Niemieży np. musieli Tatarzy po powrocie toczyć procesy o grunta i łąki z wileńskimi klasztorami dominikanów, franciszkanów i karmelitów i dopiero po długich zachodach i tarapatach udało się im odzyskać zabrane ziemie [112]).

Klęski te zmieniły mapę rozsiedlenia Tatarów litewskich. Osady tatarskie na Litwie, szczególnie pod Wilnem i Trokami przerzedziły się znacznie a mieszkańcy ich całymi gromadami przenieśli się na Wołyń do dóbr książąt Ostrogskich, a nawet i dalej — na Ukrainę i na Podole. Tam bowiem Tatarzy — wojskowi łatwiej mogli zarobić na życie swych rodzin służbą na żołd w chorągwiach tatarskich i „kozackich". Z powodu nieustannych prawie od r. 1648 wojen chorągwi tych namnożyło się wtedy w wojsku koronnym bardzo wiele [113]). Tym sposobem centralne ogniska Tatarszczyzny litewskiej znalazły się na przeciąg lat kilkunastu w ruskich ziemiach Korony i przybliżyły się znacznie do granic otomańskiego cesarstwa.

W ostatnich latach panowania Jana Kazimierza między chorągwiami tatarskimi a skarbem Rzplitej wynikł zatarg o żołd. Skarb świecący pustkami ociągał się przez lat kilka z wypłaceniem Tatarom służącym w wojsku koronnym „zasług", dając chętnie posłuch dezyderatom różnych sejmików, które w swych laudach dowodziły, że Tatarom żołd się nie należy, albowiem oni powinni za darmo służyć Rzplitej z dóbr przez królów im niegdyś nadanych [114]). Szlachta, której również dopiekało ubóstwo skarbu, żądała wypłaty żołdu przede wszystkim dla siebie, uważając, że Tatarów będzie można zbyć byle czym. Rozgoryczenie Tatarów było tym silniejsze, że współcześnie zaczęto nakładać na ich warstwę ziemiańsko - żołnierską pogłówne i inne podatki, od których na mocy przywilejów byli wolni [115]). Położenie ich z każdym rokiem stawało się coraz bardziej

[111]) Vol. Leg. V, konst. 1678 r.
[112]) *Syrokomla*, l. c. II, 23—4.
[113]) Zob. *Stan. Kryczyński*, Bej barski, RT. II, 233—4, 237 i nn.
[114]) Ibid. 260. ĄWK. III, 382. Nr. 201.
[115]) *Kryczyński*, l. c. 261.

nieznośne, a wstrzymywanie zapłaty żołdu prowadziło ich do materialnej ruiny.

Starano się zaspokoić pretensje pieniężne Tatarów różnymi obietnicami i przywilejami. Król wydawał więc poszczególnym chorągwiom tatarskim „listy pochwalne", w których podnosząc ich męstwo okazane w bojach przyrzekał im wypłatę żołdu w najbliższym czasie [116]). Sypały się też jak z rogu obfitości dla mniejszych i większych grup Tatarów litewskich i wołyńskich przywileje równające ich w prawach kryminalnych ze szlachtą chrześcijańską. W jednym tylko roku 1662 wydał Jan Kazimierz 10 przywilejów dla wymienionych z nawiska Tatarów - żołnierzy z różnych chorągwi, m. inn. z ordynacji ks. Ostrogskich [117]). Prócz tego nadawano Tatarom litewskim przywileje lokacyjne na dobra i grunta w królewszczyznach.

Lokacje ziemskie w królewszczyznach miały być rekompensatą materialną dla Tatarów za straty poniesione przez nich wskutek zatrzymania wypłaty żołdu, nadawano je jednak z warunkiem stawiania koni do pospolitego ruszenia. Dobra te nadawano zarówno na Litwie, jak w Koronie.

Na Litwie nadał Jan Kazimierz Tatarom (ok. r. 1663) kilka wsi w ekonomii olickiej. Z supliki przedłożonej przez Tatarów królowi Stanisławowi Augustowi w r. 1775 dowiadujemy się, że „Tatarowie na stołowych dobrach od ekonomii olickiej z dwojakiego tytułu mają osiadłości swoje. Jedni za nadaniem, które przodkom ich Jan Kazimierz w nagrodę zasług wojskowych uczynił; drudzy za prawami przedażnymi od szlachty podobnież dawniejsze jeszcze nadania mającej". W rzędzie tych dóbr w ekonomii olickiej wymieniono: Skirsobole, Porosie, Dębowyróg, Wilkobole, Winksznupie, Potylcze, Pilokalnie i Borowszczyznę [118]).

Równocześnie w królewskich dobrach stołowych na Wołyniu i w

---

[116]) Zob. np. list pochwalny wydany w r. 1659 chorągwi tatarskiej ordynacji kleckiej ks. Radziwiłłów pod komendą Koryckich (w zbiorach Leona N. M. Kryczyńskiego).

[117]) A. G. Sigill. T. 5, k. 150—1. W r. 1659 przywilejem królewskim i konstytucją sejmową potwierdzono prawa szlacheckie Tatarom wołyńskim i ukraińskim (Vol. leg. IV, i *Muchliński*, l. c. VI, 154—8). W r. 1661 konstytucją sejmową porównano ze szlachtą „ratione kryminałów samych" 9 Tatarów litewskich (Vol. leg. IV, 384). W r. 1663 Tatarzy ostrogscy i starokonstantynowscy uzyskali przywilej Jana Kazimierza potwierdzający dawne wolności ich (RT. II, 425—8).

[118]) Rkps Czart. Nr. 715, s. 497.

ziemi bełskiej osadzano Tatarów z wojska koronnego również tytułem rekompensaty za zatrzymanie żołdu. Np. rotmistrza Aleksandra Kryczyńskiego i towarzystwo z jego chorągwi tatarskiej wraz z rodzinami ulokowano w r. 1663 we wsi Ceceniowce alias Cecenówka w starostwie krzemienieckim, przy czym król asekurował, że dobra te „na sejmie *in haereditatem* będą onym obrócone" [119]). Słowa tego królewskiego nie dotrzymano jednak i rotmistrz Kryczyński daremnie kołatał w latach 1664 — 1666 u sejmików i w kołach żołnierskich, aby mu te dobra na dziedziczne zamieniono [120]).

Nie dotrzymanie przyrzeczeń [121]) spowodowało wybuch buntu pewnej części chorągwi tatarskich wojsk koronnych i przejście ich na stronę Turków z początkiem wojny tureckiej 1672 r. Chorągwie te odmówiwszy posłuszeństwa Rzeczypospolitej „dla opresjej, niepłaty (żołdu) za lat trzy", przeszły do Turków skarżąc się, „jako już nie taka Polska, jaka bywała przed tym" [122]). Zbuntowanych Tatarów nazwano Lipkami albo Łubkami. Najwybitniejszy z nich rotmistrz Aleksander Kryczyński, mianowany przez sułtana w r. 1673 bejem fortecy Baru, napadał na polskie Podole, Ruś Czerwoną i Wołyń, lecz wkrótce zginął a bejostwo barskie objął po nim rotmistrz Hussein Murawski. Tak podczas kampanii tureckich 1672—6 r. jak i w rokowaniach pokojowych sprawa Lipków odgrywała znaczną rolę. W traktatach buczackim i żórawińskim zastrzeżono specjalnymi artykułami wszystkim Tatarom w Rzplitej swobodną emigrację do Turcji. Jakoż opuściło wtedy Polskę podobno 3 tysiące Tatarów litewskich, ale przed tym wielu ich powróciło do niej, gdy Sobieski zajął Bar (1674) i obiecał amnestię znajdującym się tam Lipkom. Jako załogi tureckie w Kamieńcu, Barze i Chocimiu siedzieli Lipkowie do r. 1699, po czym część ich przesiedlono do Dobrudży.

Zresztą większość Tatarów litewskich pozostała wierna Rzeczypospolitej. Brali on udział w bitwie pod Chocimem 1673 r. (w trzech chorągwiach), pod Żórawnem 1676 r. „stawali bardzo dobrze", według opinii hetmana litewskiego Paca, w kampanii wiedeńskiej

---

[119]) Arch. Gł. Sigil. 7, s. 44—5.

[120]) *S. Kryczyński*, Bej barski, RT. II, 247—8.

[121]) Jeszcze w r. 1668 sejm zapewniał, że chorągwiom tatarskim wojska koronnego sumę dłużną 160.000 zł. skarb koronny po uchwaleniu podatków na to bez żadnej zwłoki zapłaci, ale obietnicy tej nie spełniono. Ibid. 263—4.

[122]) Po bliższe szczegóły i cytaty źródłowe do niniejszego ustępu odsyłam do mej pracy „Bej barski", RT. II, 229—301.

1683 r. odznaczyli się niezachwianą wiernością i męstwem, jak relacjonuje dworzanin królewski Francuz Daleyrac [123]).

Ruch Lipków był brzemienny w skutki o wielkiej dla osadnictwa tatarskiego doniosłości, ponieważ zmusił rząd Rzeczypospolitej do naprawienia wielu krzywd, jakie dotąd kolonistom wyrządzano i wynagrodzenia im strat poniesionych wskutek wstrzymania zapłaty żołdu. Już sejm warszawski 1673 r. powziął uchwałę, mocą której Tatarom litewskim dawne prawa, swobody i przywileje aprobowano, a ich samych uwolniono „od wszelkich depaktacyj (zdzierstw)', stanowi szlacheckiemu niezwykłych, tak w grodach, ziemstwach, trybunałach, jako też *in rationibus* kwitowego od poborców wymagania" pod karą na opornych jako na uciemiężających stan szlachecki. Stwierdzono też, że Tatarzy będący w wojsku na służbie Rzplitej „do pogłównego i innych nieprzywykłych ciężarów należeć nie mają" [124]). Również sejm konwokacyjny 1674 r. potwierdził Tatarom litewskim wszystkie prawa i wolności obwarowane konstytucjami i ponowił zastrzeżenie, aby ich nad wyraz podatkami nie obciążano [125]).

Dopiero jednak po wyprawie barskiej tegoż roku można było pomyśleć o całkowitej pacyfikacji stosunków w osadnictwie tatarskim. Tatarów zagarniętych w Barze przyjął Jan III na powrót do wojska Rzplitej odebrawszy przysięgę na wierność a żony i dzieci ich rozesłał po starostwach [126]). Celem zaś ostatecznego usunięcia przyczyn, które spowodowały bunt części chorągwi tatarskich i masową emigrację Tatarów litewskich do Turcji, wydał w porozumieniu z sejmem szereg przywilejów i rozporządzeń. Przede wszystkim więc wydał dn. 22 marca 1677 r. w Warszawie przywilej równający ostatecznie szlachtę tatarską w W. Księstwie Litewskim ze szlachtą polską. Przywilejem tym zachowuje król chorążych, kniaziów, murzów i wszystkich innych Tatarów - ziemian w W. Księstwie Lit. przy dawnych prawach i przywilejach, porównywuje ich ze stanem szlacheckim „w kryminałach, świadectwach i dowodach o wszelką rzecz" i pozwala im: 1) mieć meczety, które gdziekolwiek „przed zrujnowaniem" (moskiewskim) mieli, 2) odkupować od szlachty dobra niegdyś tatarskie i „wszelkim prawem wszelkie dobra trzymać i z nich zwyczajną powinność pod chorągwiami odprawywać",

[123]) *Daleyrac*, Les anecdotes de Pologne, Paris, 1699, t. I, 44—5.
[124]) Vol. leg. V, 159.
[125]) Ibid. 283.
[126]) *St. Kryczyński*, l. c. 293.

3) czeladź chrześcijańską w domach i na wojnie mieć. Waruje też przywilej królewski Tatarom, że nad stan szlachecki żadnych podatków do skarbu wnosić, także pogłównego i innych ekstraordynaryjnych podatków dawać nie mają, a poborcy oraz urzędy ziemskie grodzkie, trybunalskie i królewskie asesorskie nie mogą ich „depaktacjami" nad stan szlachecki uciemiężać. Cokolwiek na Tatarów-furmanów, którzy służby wojennej nie odbywają, uchwalono i co będzie uchwalone, to Tatarom, którzy taką służbę odbywają i prawem szlacheckim się sądzą, szkodzić niema. Wszystkim Tatarom w służbie Rzplitej zostającym żołd na równi z chorągwiami polskimi kozackimi ze skarbu koronnego i litewskiego płacony być ma. A żeby Tatarów — jak wyraża się przywilej — „nie krzywdzono" król poddaje ich protekcji hetmanów, pieczętarzów W. Ks. Lit., wojewodów i starostów sądowych [127]).

Równocześnie sejm warszawski tegoż roku uchwalił konstytucję „O Tatarach W. Ks. Lit.", w której podkreśliwszy, że oni „nie uwodząc się przez pakta żurawińskie odejścia pozwoleniem supplikowali Rzeczypospolitej, aby z swojej nie wypuszczała protekcji" — zachowywał ich „przy dawnych prawach, wolnościach i wierze"; zastrzegał „żeby *in subseliis publicis et privatis* opresji depaktacji nie ponosili" i żeby wymierzano im sprawiedliwość w sprawach kryminalnych według Statutu; warował wreszcie, że suma 10.000 zł., które w „zasługach" (czyli żołdzie) potrącono Tatarom, ma im być przywrócona [128]).

Następnie przystąpił Sobieski do zlikwidowania zatargu o żołd, który stał się bezpośrednim powodem buntu. Już w r. 1673 grupa zbuntowanych Tatarów z rotmistrzami Samuelem Koryckim, Samuelem Krzeczowskim i Dżafarem Murawskim na czele, paktując z hetmanem Sobieskim o powrót do służby polskiej, jako jeden z kardynalnych warunków swego powrotu postawiła punkt następujący: „Stare zasługi, dla którycheśmy się narazili majestatowi JKMci i całej Rzplitej, jeżeli nam przywrócone będą albo respektem onych zasług według pocztu naszego klucz jaki jeżeli nam w dziedzictwo obrócą" [129]). Ponieważ skarb państwa i teraz nie był w stanie zaspokoić pretensji Tatarów, przeto król za zgodą sejmu obiecał im

---

[127]) AWK. XIII, 108—112. Nr. 35. Toż samo, choć krócej, uchwalił sejm 1678 r. (Vol. Leg. V).

[128]) Vol. Leg. V, 258—9. Konst. 1677 r.

[129]) *F. Kluczyński*, Pisma do wieku i spraw J. Sobieskiego, II, 1281—2.

nadać jako rekompensatę ogromnych sum niewypłaconego im żołdu ziemie w ekonomiach na Litwie.

Dotrzymując przyrzeczenia Jan III zaczął w r. 1679 umieszczać Tatarów na pustych włókach niektórych wsi w ekonomiach: brzeskiej, kobryńskiej, i grodzieńskiej oraz w niektórych leśnictwach. Samuela Murzę Koryckiego, pułkownika, z kompanią jego złożoną z 30 osób „z dóbr WW. Książąt Ostrogskich wojną turecką spędzonych" ulokował w Lebiedziewie i Małaszewiczach w ekonomii brzeskiej oraz w Batczy, Litwinkach, Kleszczach, Polatyczach, Piaskach, Żabinach i Ruchowiczach w ekonomii kobryńskiej. Rotmistrza Daniela Szabłowskiego z kompanią — w Małaszewiczach. Rotmistrza Romanowskiego „z officjerami" — w Studziance w kluczu łomaskim ekonomii brzeskiej. Pułkownika Samuela Murzę Krzeczowskiego z kompanią — w Kruszynianach, Nietupach i Łużanach w ekonomii grodzieńskiej. Rotmistrza Olejewskiego z kompanią — we wsiach leśnictwa sokólskiego tejże ekonomii (Drahle, Bohoniki, Malawicze). Ogółem wyznaczono na lokację Tatarów w ekonomiach 526 włók ziemi. Król przywilejami donacyjnymi wydanymi w r. 1679 „też włóki i wioski wieczyście onymże i sukcesorom nadawszy i darowawszy, na onych budować się, osadzać i przedać, zastawiać i podług woli i upodobania swego dysponować z obligiem tylko usługi wojennej wiecznymi czasy pozwolił i ubezpieczył" [130]).

Równocześnie, w tym samym roku 1679, na prośby szlachty tatarskiej mieszkającej w latyfundiach magnackich, zwłaszcza radziwiłłowskich, nadał jej król Jan III przywilej, mocą którego „kniaziowie Tatarowie, którzy pod książętami różnymi senatorami mieszkają", pozostając w usługach Rzplitej, mieli używać praw i wolności szlacheckich na równi z tymi Tatarami, którzy posiadają własne dobra ziemskie [131]). Wogóle okazał Sobieski wiele życzliwości dla Tatarów litewskich i stał się odnowicielem ich osadnictwa, to też zachowali go oni we wdzięcznej pamięci.

Za Sasów kolonizacja tatarska w ekonomiach królewskich rozszerzyła się znacznie. August II osadzał tu zasłużonych rotmistrzów i pułkowników Tatarów w nagrodę usług, jakie oddawali mu oni w trudnych dlań walkach wewnętrznych i podczas wojny z Karolem XII i Leszczyńskim. Wtedy to rotmistrz a wnet potem pułkownik

---

[130]) Rkps Muz. XX. Czartor. Nr. 718, s. 1291—1302 i 1317—8. AWK. V, 354—6, 360—3, 379.

[131]) *Muchliński*, l. c. V, 158—9.



Tatar — ułan z czasów saskich według współczesnego obrazu olejnego.
Tatare lithuanien au XVIII siècle, d'après un tableau contemporain.
(Muzeum Narodowe w Krakowie).

Aleksander Ułan otrzymał na mocy przywilejów królewskich z lat 1711, 1713, 1720 i 1730 dużą wieś Koszoły w ekonomii brzeskiej. Rotmistrzowi Montuszowi nadał August II w r. 1727 wieś Ortel w tejże ekonomii, a Mustafie Assanowiczowi w tymże roku i w tejże ekonomii — wieś Ossowę. Dobra te nadane zostały tym Tatarom „wiecznością" i z prawem swobodnego dysponowania, ale z warunkiem płacenia rocznego czynszu z każdej włóki po 2 lub po 1 złotym do prowentu ekonomicznego oraz odbywania z nich ziemskiej służby wojennej za ordynansem [132]).

Osadzano Tatarów w ekonomiach również za następnego Sasa, Augusta III. W r. 1744 przywileje dożywocia w ekonomii kobryńskiej otrzymali: chorąży Maciej Abrahimowicz w Szypowiczach oraz Jan, Aleksander i Samuel Czymbajewicze, towarzysze, w Prusku — wszyscy z obowiązkiem opłacania rocznego czynszu z włóki (po 5 tynfów) i publicznych podatków [133]). W r. 1759 Samuelowi Czymbajewiczowi, już porucznikowi, nadał król ziemię w Połoskach i w Dąbrowicy w ekonomii brzeskiej [134]).

Takim sposobem uformowały się za Sobieskiego i Sasów zupełnie nowe osady tatarskie na Podlasiu (na które zachodziły dobra ogromnej ekonomii brzeskiej), pod Kobryniem i pod Grodnem. W nadanych sobie dobrach zasiedli Tatarzy mocno, zagospodarowali się dostatnio, pobudowali meczety, założyli cmentarze. Meczety stanęły w Studziance pod miasteczkiem Łomazami, w Kruszynianach i w Bohonikach.

Z początkiem XVIII w. doszło do poważnego konfliktu Tatarów litewskich ze szlachtą. Ściągnęli oni na siebie burzę głównie z powodu swej stałej tendencji do szukania oparcia w dworze królewskim (w tym wypadku Augusta II), oraz w potężnych domach magnatów litewskich: Radziwiłłów i Sapiehów. We wszystkich walkach domowych, jakie w latach 1696 — 1700 staczali z ogółem szlachty litewskiej Sapiehowie, ogromne usługi oddawały im ich chorągwie tatarskie. Stawali też Tatarzy do boju ze szlachtą w bitwie pod Olkienikami, która skończyła się całkowitą klęską wojsk sapieżyńskich oraz rozsiekaniem wziętego do niewoli syna hetmana Kazimierza Sapiehy [135]). Na Tatarach sapieżyńskich rozwścieczona

---

[132]) Rkps Muz. XX Czartor. Nr. 721, s. 518—522. AWK. V, 400.
[133]) Rkps Czartor. 721, s. 521—2. AWK. V, 419—20.
[134]) Rkps Czartor. 721, s. 521.
[135]) T. zw. *E. Otwinowski.* Dzieje Polski pod panowaniem Augusta II. Kra-

szlachta mściła się srogo, prześladując ich rodziny. To też kiedy w 15 lat później (w r. 1716) podczas konfederacji tarnogrodzkiej wszczął się rozruch wśród konfederatów litewskich przeciw dwulicowemu hetmanowi w. lit. Pociejowi i ten prosił o pomoc Tatarów z kilku swoich chorągwi, ci wymówili się, „powiadając, że im jeszcze pamiętna olkienicka transakcja, gdzie przy Sapiehach stawali, jako im okrutnie oddawała Litwa; za czym pamiętając na żony, dzieci i domy ich ani się ruszyć chcieli z Pociejem" [136]).

Wkroczenie króla szwedzkiego Karola XII w granice Rzplitej (1702), zajęcie przez niego Warszawy i wybór nowego króla Stanisława Leszczyńskiego pod presją wojsk szwedzkich (1703) spowodowały rozdwojenie szlachty na dwa wrogie obozy: stronników Augusta II i zwolenników króla Stanisława. W wojnie domowej Tatarzy litewscy wzięli udział służąc w licznych chorągwiach zarówno po stronie Augusta II, jak i po stronie Leszczyńskiego i Karola XII, za którym opowiedzieli się ich możni protektorzy: Sapiehowie [137]). Obie też strony mściły się na domach i rodzinach Tatarów. W zamian i Tatarzy wśród zamętu i okropności wojny wewnętrznej nie oszczędzali dóbr szlacheckich i duchownych [138]).

Po klęsce Karola XII pod Połtawą i wyjeździe Leszczyńskiego z Polski w r. 1709 dla Tatarów, którzy trzymali z królem Stanisławem i Szwedami, rozpoczęły się czasy nieznośnego ucisku. Klęska głodu i zarazy, jaka dotknęła Litwę w r. 1710 rozpaliła żarliwość religijną i podsyciła nietolerancję duchowieństwa katolickiego względem innowierców, a wśród nich i muzułmanów. Sejmiki litewskie w instrukcjach dla posłów na sejm walny w r. 1710 żądały zastosowania ostrych represyj na Tatarach, którzy opowiedziawszy się po stronie Leszczyńskiego „wespół ze Szwedami domy, dobra szlacheckie najeżdżali, rabowali i oprymowali" [139]). A na sejmie poseł lidzki Jan Scypion del Campo domagał się: „Tatarowie, *gens*

---

ków 1849, 28—30. *J. Narbutt*, Dzieje wewn. narodu litewskiego, II, 16—7, 81, 83—4, 85—7.

[136]) *Otwinowski*, l. c. 285.

[137]) Ibidem, s. 28—30, 32.

[138]) Kopia responsu Jegomości X. Biskupa Poznańskiego Jegomości Panu Podskarbiemu Koronnemu. Dat. w Warszawie 23 Febr. 1703. Zob. *K. Estreicher*, Bibl. Pol. XXX, 90.

[139]) Diariusz walny Rady Warszawskiej z r. 1710, wyd. *R. Mienicki*. Wilno, 1928, s. 302 (instrukcja sejmiku mińskiego) i 251 (instr. sejmiku kowieńskiego).

infensissima szlachcie, aby *sine stipendio* (t. j. bez żołdu), nie tylko *ex fundis possesis* służyli i ani rotmistrzami ani innymi oficerami żeby nie byli, *quam rigorisissime caveatur*" [140]).

Szykany i ucisk ze strony szlachty i wojsk saskich doprowadziły do tego, że część Tatarów zmuszona była wyemigrować do Turcji. Kronikarz owych czasów pisze pod rokiem 1715, że „Tatarowie litewscy... nie mogąc znieść opresji saskich wojsk, zabrawszy się z całym domostwem, poszli do Wołoch, gdzie im Turcy dużą część kraju naznaczyli, w którym osiedli" [141]). Ten kraj to niewątpliwie Dobrudża, gdzie siedzieli już Lipkowie przeniesieni z Kamieńca Podolskiego po traktacie karłowickim.

Akta ziemskie z czasów Augusta II notują wiele wzmianek o emigracji Tatarów litewskich do Porty Otomańskiej, zwłaszcza do pogranicznego Chocima, i o konfiskatach, jakim ulegały majątki emigrantów, „którzy nie kontentując się protekcją naszą i Rzeczypospolitej do Porty Otomańskiej wyciągnęli" [142]). Największe nasilenie tego ruchu przypada na pierwsze ćwierćwiecze XVIII w., ale i potem, aż do końca owego stulecia, wciąż wyjeżdżali Tatarzy do Chocima. Jedni osiadali tam na stałe, inni wracali ogarnięci tęsknotą za ojczystym krajem, by życia dokonać wśród swoich [143]). Często wyjeżdżali Tatarzy do Chocima po wysłużeniu kilkunastu lub nawet kilkudziesięciu lat w wojsku litewskim [144]). Niektórzy wstępowali do wojska tureckiego, w którym otrzymywali rangi oficerów. Zachowały się ciekawe dokumenty, wystawiane przez Tatarów litewskich pozostających w służbie tureckiej w Chocimie [145]). Cza-

---

[140]) Ibid. 85—6 (mowa wygłoszona 15.III.1710 r.).

[141]) *Otwinowski*, l. c. 225.

[142]) Zob. AWK. VIII, 124—5. Nr. 41. *Leon N. M. Kryczyński*, Tatarzy polscy a Wschód muzułm. RT. II, 53—4. W posiadaniu Aleksandra s. Macieja Koryckiego w Ordzie, pow. nieświeski, znajduje się przywilej Augusta III, dat. w Warszawie 9.I.1746, nadający rotm. Eliaszowi Smolskiemu grunta w Dziemitkowie w pow. grodzieńskim po Tatarach - emigrantach.

[143]) AADW. Nr. 6112, k. 909—914 odwr.

[144]) *L. Kryczyński*, l. c. 56.

[145]) Dn. 12 sierpnia 1801 r. przed sądem głównym gub. podolskiej w Kamieńcu stanął osobiście Mustafa Romanowicz, „chorąży janczarski, obywatel chocimski" i zeznał, że „umyśliwszy zostać na zawsze w kraju Cesarza JMci tureckiego" odstąpił bratu swemu stryjecznemu, Dawidowi Romanowiczowi, podpułkownikowi wojsk rosyjskich, swoje majętności dziedziczne na Litwie „z uwagi, iżby ziemia przez zasługi niegdyś przodków naszych w byłej Rzeczypospolitej Polskiej nabyta z imienia nie wychodziła..." AADW. Nr. 6115,

sem krewki Tatar uciekał do Turcji nie sam, lecz z niewiastą jakąś nadobną [146]).

Gdy za panowania Stanisława Augusta zaczęto przeprowadzać w ekonomiach królewskich na Litwie reformy celem podniesienia ich rentowności, stan posiadania Tatarów w ekonomiach został zagrożony. Przez kilkanaście lat trapiła ich niepewność, czy będą mogli utrzymać się w tych dobrach i toczył się ostry spór między nimi a „zwierzchnością ekonomiczną", czyli zasłużonym podskarbim nadwornym W. Ks. Lit. Antonim Tyzenhauzem. Arbitrem w owym sporze był życzliwy Tatarom król Stanisław August.

Wprawdzie na sejmie 1768 r. stanęła konstytucja, na mocy której Tatarzy nie mieli być rugowani ze swych posesji w dobrach stołowych dopóty, dopóki nie wyznaczy się dwóch starostw wartości po 10.000 zł. dla ich ulokowania i zaopatrzenia [147]), jednakże Tyzenhauz chcąc przyśpieszyć realizację swych reform skarbowych, kazał w niektórych dobrach podnieść czynsz kwartalny, w innych zaś przystąpił do usuwania Tatarów z ich folwarków. Tatarom służącym w wojsku donosiły żony, „że ich tam jednym wioski odbierają, z domów wypędzają, na drugich kontrybucje nakładają" [148]). Nic więc dziwnego, że kiedy konfederaci barscy przyszli w r. 1769 pod wodzą Pułaskich na Podlasie i Litwę, Tatarzy w ekonomiach łączyli się z nimi i brali sobie odwet na znienawidzonych oficjalistach skarbowych [149]). Rozruchy ówczesne nie pozwoliły na wprowadzenie w życie sejmowych postanowień.

Konstytucja z r. 1775 znowu ubezpieczyła Tatarów przy ich posesjach w dobrach hybernowych i stołowych, „lecz i ta próżną im przyniosła pociechę", gdyż przyszły od Zwierzchności Ekonomicznej listy nakazujące rumację Tatarów z dóbr ekonomii olickiej. Trzej

---

k. 809—809 odwr. i 812—813 odwr. Zob. także *Leon N. M. Kryczyński*, l. c. 56 (dokument z r. 1786).

[146]) W r. 1756 ks. Jerzy Huszcza, pleban puński, oskarżył Tatara z Rejż Adama Jasińskiego o to, że on pewnej nocy wrześniowej 1750 r. „odmówiwszy" niejaką Katarzynę od męża katolika Macieja Łosomickiego „w parafii puńskiej między Tatarami przemieszkiwającego", uwiózł ją po męsku przebraną do Chocima a tam „wiary chrześcijańskiej odstąpić a do bisurmańskiej *per apostasiam* nawrócić się przynaglił, którą w tejże sekcie obłudne bożyszcza (!) adorować obowiązawszy dotychczas tamże *detinet*". AADW. Nr. 804. Akta Trybunału, k. 7—18, odwr.

[147]) Vol. Leg. VII, 350.

[148]) *L. Gumplowicz*, Konfederacja barska. Kraków, 1872, s. 61.

[149]) Tyzenhauz do króla z Grodna 15.VI.1775 r.

z nich dali sobie odebrać domy, innym zaś nakazano eksmisję. Zagrożeni rumacją Tatarzy udali się do króla z suplikami, prosząc go, aby zapobiegł dalszemu wyzuwaniu ich z majątków[150]). Stanisław August zażądał od Tyzenhauza wyjaśnień[151]). Podskarbi w odpowiedzi swej obszernie uzasadniał stanowisko administracji ekonomicznej w stosunku do donatariuszów, ostro atakując Tatarów i zowiąc ich supliki „intrygami warszawskimi". Z odpowiedzi tej wynika, że Tyzenhauz proponował Tatarom wzięcie dotychczas posiadanych przez nich dóbr w ekonomii olickiej w dzierżawę od skarbu[152]). Ostatecznie Tatarzy osłonięci królewską protekcją z ekonomii tej usunąć się nie dali.

W r. 1779 wybuchł nowy zatarg między Tatarami z dóbr stołowych a Zwierzchnością Ekonomiczną, która w wydanym przez siebie „dyspartamencie" policzyła im jako należną od r. 1775 kwartę czynszu wielkie sumy na każdą posesję. Tatarzy podali do króla suplikę, w której stwierdzając, że nakaz zapłacenia kwarty jest niezgodny z ich przywilejami donacyjnymi i prowadzi ich do ruiny, prosili, aby od rygoru i egzekucji tego podatku „aż do przyzwoitej kognicji" byli wolni[153]). Na skargi Tatarów odpowiedział królowi Tyzenhauz obszerną repliką utrzymaną i tym razem w ostrym tonie[154]). Stanisław August jednak znów wziął Tatarów w obronę w oficjalnym liście do Tyzenhauza dat. w Warszawie dn. 6.XI.1779 r. Zastrzegając sobie prawo nadania Tatarom z wakujących dóbr hybernowych litewskich dzierżawy wieczystej dającej 20.000 zł. dochodu lub utrzymania ich w dobrach stołowych z obowiązkiem służby wojennej, król „posesorów tychże narodu tatarskiego od impozycji wszelkich nowych, a mianowicie sowitej kwarty tudzież remanentu" uwolnił do czasu późniejszej decyzji[155]).

Gdy w październiku 1784 r. rozpoczął swe obrady sejm grodzieński Tatarzy z dóbr stołowych wystosowali do Stanisława Augusta

---

[150]) Rkps Czart. 715, s. 485 i 497. Suplika dat. 27.V.1775 r.

[151]) Rkps Czart. 715, s. 501. Stan. August do Tyzenhauza z Warszawy 1.VI.1775 r.

[152]) Ibid. 715, s. 627—632. A. Tyzenhauz do króla Stan. Augusta, z Grodna 15.VI.1775. Do listu dołączona (s. 635—6) szczegółowa odpowiedź na suplikę Tatarów.

[153]) Rkps Czart. 718, s. 1291—1302. Bez daty. Podpisy 18 Tatarów, m. inn. gen. J. Bielaka, płk. M. Koryckiego i płk. J. Azulewicza. Ponowny memoriał b. r. — rkps Czartor. 721, s. 515.

[154]) Rkps Czart. 718, s. 1305—12, 1317—18, 1319—21.

[155]) Ibid. 718, s. 1323—4. Kopia 34.

memoriał, w którym prosili o pozostawienie ich w tych samych posesjach ekonomicznych z uwagi na dawność zagospodarowania się w nich i na domy, meczety i groby „z niemałym kosztem" w dobrach owych pofundowane. W zamian za to proponowali, aby dwa starostwa, przeznaczone dla nich uchwałą sejmową r. 1768, przyłączono do dóbr ekonomicznych „na dopełnienie intrat stołowych" JKMci — i załączyli projekt stosownej konstytucji [156]). Projekt ten został złożony do laski marszałkowskiej, ale krótkość kadencji sejmowej nie pozwoliła na rozpatrzenie go i powzięcie odpowiedniej uchwały [157]). Uczynił to dopiero sejm następny, odbyty w Warszawie w r. 1786, uchwalając projekt w brzmieniu nadanym mu przez Tatarów z pewnymi poprawkami i uzupełnieniami. Uchwała ta p. t. „Wzgląd na zasługi narodu tatarskiego" ma brzmienie następujące:

„Ponieważ konstytucja roku 1768 folio 271, zabezpieczając naród tatarski przez wzgląd na wierne ich w ojczyźnie zasługi za posesje w dobrach Naszych królewskich od antecessorów łaskawie im nadane dwa starostwa, jedno w Koronie, drugie w Litwie prawem dziedzicznym temuż narodowi nadać dozwoliła, a ten naród mając w nadanych sobie dobrach już to stołowych, już to w innych, bądź lennych, bądź dożywotnich hybernowych pofundowane domy, meczety i groby swoje, utrzymania siebie przy tychże posesjach dziedzicznie Nas, Króla i Stanów zgromadzonych dopraszał się, przeto za powszechną Stanów Rzeczypospolitej zgodą tychże Tatarów przy nadaniach króla Jana Kazimierza i Jana III i pośledniejszych, przez Nas i antecessorów Naszych prawem lennym i dożywotnim danych, wieczyście zachowujemy, oraz takowe ich posesje czy to lenne, czyli też dożywotnie w dziedziczne zamieniamy i prawu ziemskiemu poddajemy, zostawując wolność komisji Naszej ekonomicznej ułożenia się z nimi dobrowolnie o zamianę *in aequivalenti*, jeżeli części z tych nadań byłyby potrzebne do ekonomiów. A na to miejsce podług wzwyż mianowanej konstytucji dwa starostwa, jedno w Koronie, a drugie w Litwie w równej intracie, jaką przynoszą posesje tatarskie wzwyż wzmiankowane, gdy po uprzywilejowanych posesorach zawakują, do ekonomiów Naszych przyłączymy.

---

[156]) Rkps Czart. 722, s. 441—2. Memoriał bez daty. Podpisani m. inn. gen. J. Bielak i pułkownicy: M. M. Baranowski, J. Baranowski, J. Azulewicz, A. Krzeczowski.

[157]) Ibid. 722, s. 443. Petycja Tatarów do Stan. Augusta dat. w Warszawie 20.X.1786 r. Dołączony drukowany projekt ustawy z atramentowymi porawkami i dodatkami.

Przy tym wszystkie prawa i konstytucje narodowi tatarskiemu służące stwierdzamy i za niewzruszone mieć chcemy" [158]).

Tym sposobem Tatarzy stali się dziedzicznymi właścicielami majątków nadanych im niegdyś w ekonomiach królewskich. Zawdzięczali to przede wszystkim królowi Stanisławowi Augustowi, który stale ujmował się za nimi i popierał wszelkie ich dezyderaty. W ogóle Stanisław August miał słabość do Tatarów i chętnie ich protegował. Ulubieńcem królewskim był zwłaszcza generał Bielak [159]). Tatarzy dobrze zdawali sobie sprawę z oparcia, jakie mają w królu, i może dlatego stosunek ich do niego nacechowany był pewną poufałością. Do niego zwracali się w swoich kłopotach, jemu słali swoje skargi na urzędników [160]), a jeśli król nie przychylił się do prośby odpowiadali z goryczą i wyrzutami [161]).

Niewątpliwie też za sprawą Stanisława Augusta wstawiono do konstytucji sejmu 1775 r. artykuł o Tatarach W. Ks. Lit., który zatwierdzając dawniejsze ich prawa i przywileje nadawał im ponad to prawo swobodnego rozporządzania dobrami ziemskimi i gwarantował im całkowitą swobodę religijną w słowach następujących: „I tymże Tatarom wszelakim prawem różne dobra nabywać i zbywać, jako też trzymać do usług ludzi obojej płci, meczety na starych miejscach budować i stare reperować, tak, na ziemskich dobrach jako i stołowych bez żadnej od nikogo przeszkody pozwalamy" [162]).

Nadeszły ostatnie dni istnienia Rzeczypospolitej. Podczas wojny polsko - rosyjskiej 1792 r. dowódcą jednego z korpusów armii W. Ks. Lit. był gen. Bielak a w kampanii brało wybitny udział kilka pułków tatarskich. Mężczyźni byli w wojsku, więc niewiasty tatar-

---

[158]) Vol. Leg. IX, 40. XXXI. Konst. 1786.

[159]) *Stan. Kryczyński*, Gen. Józef Bielak (1741 — 1794). RT. I, 49—95. *Tenże*, Bielak Józef. Polski Słownik Biograficzny, t. II, 1936, s. 32—3.

[160]) Zob. rękopisy Muzeum XX. Czartoryskich w Krakowie Nr. 718, s. 1221, Nr. 721, s. 663—9, Nr. 722, s. 439 i t. d.

[161]) Bardzo charakterystyczny pod tym względem jest list por. Jakuba Ułana, w którym w kilku lapidarnych zdaniach Tatar wyraża — snadź po jakiejś odmowie — swoje rozgoryczenie: „Nay Jasnieyszy Monarcho. Panie a Panie Muy Miłościwy. Służyłem przez Lat Kilka dziesiąt, Gorliwiem służył, krew rozlewałem. Teraz sam widzę żem nieszczęśliwy Człowiek Iest. Co wyraziwszy piszę się bydź Nay Jasnieyszego Monarchi Pana a Pana mego wierny Poddany. Jakub Ułan Porucznik. Z Brzyścia, Roku 1788, Dnia 26 Maja". Rkps Czartor. Nr. 723, s. 1173.

[162]) Vol. Leg. VIII, 405.

skie pozostałe bez ich opieki po zaściankach i wioskach narażone były na gwałty ze strony wkraczających w głąb Litwy wojsk rosyjskich. Kozacy urządzali „polowania" na Tatarki, psami je szczując, i dopuszczali się na nich gwałtów [163]). Żony Tatarów — wojskowych (zwłaszcza z pułku Jakuba Azulewicza) przez swych mężów i same od siebie prosiły króla w błagalnych petycjach o interwencję; ale Stanisław August był bezsilny [164]). Wreszcie insurekcja kościuszkowska 1794 r. nowe klęski i straty zadała Tatarom, którzy wzięli w niej żywy udział. Wśród pułkowników, którzy pierwsi wszczęli na Litwie powstanie, był Tatar Jakub Azulewicz. W wileńskim zamachu kwietniowym i w aresztowaniu zdrajcy Szymona Kossakowskiego uczestniczył Tatar por. Achmatowicz. Stary Bielak został dowódcą korpusu litewskich wojsk insurekcyjnych (lecz wkrótce umarł). Bronili Tatarzy Wilna (padł wtedy płk. Azulewicz), szli razem z płk. Stefanem Grabowskim na Białoruś, bili się dzielnie pod Krupczycami i Maciejowicami, nie żałowali krwi na szańcach warszawskiej Pragi [165]). Zanotował wtedy jakiś Tatar w swym modlitewniku arabskim, że na Pradze „muzulman barzo wiele pobito, samych oficerów zabito kilkadziesiąt" [166]). Wiele gospodarstw tatarskich na Litwie uległo podczas tej wojny ruinie. Czytamy w aktach ówczesnych, jak to Tatarzy wracając do swych ojcowizn zastawali je wyniszczone „przez rewolucyjny upadek tutejszego kraju" [167]).

Ostatni rozbiór Rzeczypospolitej rozdzielił barierami granicznymi także osady Tatarów litewskich. Większa ich część, znajdująca się w Wileńszczyźnie, Nowogródczyźnie i Mińszczyźnie [168]) objęta została zaborem rosyjskim. Kolonie położone na zachód od Niemna a więc w t. zw. Kraju Zapuszczańskim (okolice Augustowa, Suwałk i Kalwarii) oraz pod Sokółką i Grodnem przeszły na lat niespełna

[163]) Gazeta Narodowa y Obca. Nr. LIII z 4.VII.1792 r., s. 314.

[164]) *Wł. Smoleński*, Konfederacja Targowicka. Kraków, 1903, s. 123. *A. Wolański* (T. Soplica), Wojna polsko - rosyjska 1792 r. T. II. Poznań, 1922, s. 230.

[165]) *H. Mościcki*, Dzieje porozbiorowe Litwy i Rusi. Wilno, 1913, t. I, 137, 159, 161. *Tenże*, Gen. Jasiński i powstanie Kościuszki, Warszawa, 1917, s. 119, 322, 343. *T. Korzon*, Wewn. dzieje Polski za Stan. Augusta, VI, 83, 100. *St. Kryczyński*, Gen. J. Bielak, RT. I, 86—91. *Tenże*, Życiorysy zasłużonych muślimów. Jakub Azulewicz, RT. II, 410—14. *T. Strykienicz - Korzón*, Wyprawa partyzancka pułk. Stefana Grabowskiego na Białoruś w 1794 r. RT. II, 327—49.

[166]) *St. Kryczyński*, Ze starych modlitewników. Przegl. Islamski. R. V, 1936. Z. 4, s. 7—9. Cfr. *St. Jarocki*, Okolice Wilna. Wilno, 1925, s. 28.

[167]) AADW. Nr. 6112, k. 909—914 odwr. (akt z 7.VII.1800 r.).

[168]) Mińszczyzna już w drugim podziale Polski w r. 1793 przypadła Rosji.

dwanaście — do r. 1807 — pod panowanie króla pruskiego. Wreszcie osady tatarskie na Podlasiu w pow. bielskim (ze Studzianką jago głównym ich ośrodkiem) znalazły się w obrębie ziem zabranych przez Austriaków, a zatem w t. zw. Galicji Zachodniej — do r. 1809.

Rząd rosyjski, który najwcześniej, bo już po drugim rozbiorze 1793 r. miał sposobność zetknąć się z mieszkańcami tych kolonij i poznać ich uczciwość i muzułmańską lojalność, od pierwszych chwil swego panowania na Litwie zaczął zabiegać o pozyskanie sobie tej ludności. Już 30 października (st. st.) 1794 r. carowa Katarzyna II ukazem przesłanym generał - gubernatorowi ks. N. W. Repninowi poleciła mu zatroszczyć się o położenie Tatarów litewskich, odebrać od nich przysięgi na wierność rządowi, zaręczyć im słowem carskim zachowanie ich przy wszystkich swobodach politycznych i religijnych, jakimi cieszyli się w b. Wielkim Księstwie Litewskim i zapewnić, że carowa życzy sobie polepszenia ich bytu [169]). Jakoż ukazy Katarzyny II z 2 grudnia 1795 r., Pawła I z 16 listopada 1796 r. i Aleksandra I z 9 września 1801 r. zatwierdziły Tatarom - ziemianom wszystkie dawniej nadane im przywileje [170]). Jednocześnie (w r. 1797)] utworzony został w wojsku rosyjskim pułk tatarsko - litewski, na którego czele stanął Tatar płk. Jakub Mustafa Baranowski [171]).

Faworyzował Tatarów i rząd królewsko - pruski. Zachował ich przy prawach szlacheckich, nadawał zasłużeńszym mołłom medale [172]), a mając w pamięci dzielność tatarskich ułanów walczących podczas wojny 7-letniej z wojskami Fryderyka Wielkiego, starał się ściągnąć ich do swojej armii. W r. 1795 Fryderyk Wilhelm II ustanowił w swoim wojsku lekkokonny „Tatarenpulk", mianując szefem płk. Janusza Murzę Baranowskiego; w pułku tym służyli głównie Tatarzy z Zapuszczy [173]).

O stosunku landratów i hofratów austriackich do Tatarów z Pod-

---

[169]) *M. Szymielewicz*, Litowskije tatary. (Etnograficzeskij oczerk). Wilno, 1905, s. 13.

[170]) Raport p. o. wileńskiego gub. marszałka szlachty hr. Zabielina do ks. M. A. Dołgorukiego, wileńskiego gubernatora wojennego z r. 1832, podany przez *S. Tuhan-Baranowskiego* w „Życiu Tatarskim". R. II, 1935. Nr. 7, s. 18.

[171]) *H. Mościcki*, Dzieje porozb. Litwy i Rusi. Wilno, 1913, t. I, 429—30.

[172]) *Cz. Jankowski*, Powiat oszmiański. Petersburg, 1896. Cz. I, 256.

[173]) *S. K.(ryczyński)*, Tatarzy litewscy w armii Fryderyka Wilhelma II. RT. II, 419—20.

lasia nic nam nie wiadomo. Wiemy tylko tyle, że Tatarzy musieli się legitymować ze szlachectwa w heroldii Galicji Zachodniej [174]) i że niektórzy z nich służyli w wojsku austriackim.

W r. 1807 na terytoriach odebranych Prusom i Austrii powstało Księstwo Warszawskie, a w r. 1815 z tegoż Księstwa zmniejszonego o całe Poznańskie — Królestwo Polskie, połączone jako kraj autonomiczny z cesarstwem rosyjskim. W granicach Księstwa, a później Królestwa znalazły się kolonie Tatarów na Podlasiu i w Suwalszczyźnie-Zapuszczy; przeważały wśród nich majątki ziemskie. Wskutek specyficznych warunków politycznych (kodeks Napoleona obowiązujący w Księstwie Warszawskim oraz szeroka autonomia Królestwa Polskiego aż po r. 1831) Tatarzy z tych kolonii prędzej zaczęli uczestniczyć w życiu publicznym niż Tatarzy na Litwie, wcielonej całkowicie do Rosji. Zupełne ich równouprawnienie w każdej dziedzinie życia społecznego najdobitniej podkreślili obywatele pow. bialskiego, wybierając w r. 1818 na swego posła do sejmu Królestwa Polskiego Tatara Jakuba Tarak Murzę Buczackiego, wieloletniego sędziego pokoju tegoż powiatu [175]). Biorąc tak żywy udział w polskim życiu społecznym Tatarzy podlascy i zapuszczańscy ulegli całkowitej polonizacji i z nich to właśnie rekrutowali się Tatarzy - powstańcy w latach 1831 i 1863 oraz działacze niepodległościowi z ostatnich lat niewoli.

Raptowna zmiana warunków politycznych, a wraz z nimi i ekonomicznych, nie mogła nie wstrząsnąć podstawami bytu Tatarów litewskich. Zamożniejsi Tatarzy - ziemianie zaczęli wchodzić do urzędów cywilnych, zajmując stanowiska w sądownictwie, samorządzie, administracji, skarbowości i t. d., a oprócz tego służyli w wojsku rosyjskim w rangach oficerskich. Tym sposobem utrzymywali się oni dalej na dotychczasowym poziomie dobrobytu, zachwianym wskutek poprzednich niszczących kraj wojen i przewrotów (konfederacja barska, wojna 1792 r. oraz insurekcja). Ale uboga szaraczkowa szlachta tatarska nie mogła wyżyć ze swych rozdrobnionych na małe działki gruntów. Zwinięcie wojsk polskich, w których służyło bardzo wielu Tatarów, pozbawiło ich głównego środka egzystencji. Istniał wprawdzie pułk tatarsko - litewski wojsk rosyjskich, ale nie mógł on pomieścić wszystkich ochotników, a poza tym nie

---

[174]) Zob. *Dziadulewicz*, Herbarz, s. 63 (s. v. Bielakowie).

[175]) *J. Bartoszewicz*, Pogląd na stosunki Polski z Turcją i Tatarami. Warszawa, 1860, s. 125—6.

przyjmowano na służbę tych Tatarów, którzy nie mogli stwierdzić dokumentami swego szlachectwa, takich zaś wobec zaginięcia dokumentów w różnych zamieszkach wojennych było niemało [176]). Więc jedni przenosili się ze wsi do miast, aby tu osiadłszy na czynszowych gruntach jąć się wyprawy skór, furmaństwa i ogrodnictwa, inni emigrowali do Turcji.

Emigrację spowodowały pogłoski, iż Tatarzy litewscy będą zmuszani do przyjmowania religii prawosławnej. Gdy w r. 1803 niektórzy emigranci z Litwy przybyli do Chocima, wypytywano ich tam o pobudki emigracji. Odpowiedzieli oni, że mufti Buchary zwrócił się do imperatora rosyjskiego z żądaniem, „aby wszyscy imami narodu muzułmańskiego, którzy mieszkają w cesarstwie rosyjskim, byli egzaminowani". Cesarz rozkazał imamom na Litwie („w Libkas") udać się do Buchary. Gdy zaś oni sprzeciwili się temu z powodu zbyt wielkiej odległości tego kraju, „został wydany powtórny rozkaz imperatorski, zawierający w sobie, ażeby wszystkie ich meczety zamkniętymi zostały i żeby odtąd wszystkie dzieci rodzące się były wychowywanymi w religii chrześcijańskiej". Lipkowie „odmówili tego, dodając, że od 300 lat ich przodkowie wyznawali muzułmanizm i że oni równie przywiązani są do prawdziwej wiary Mahometa" i poprosili o zewolenie na emigrację z kraju, czego im nie odmówiono. Do dn. 23 Dżumada-l-achyra (9 paźdz.) przybyło do Chocima 18 rodzin tatarskich z Litwy w liczbie 34 osób. Wcielono ich do tureckiej milicji krajowej. O tym wszystkim donosił rządowi Porty Otomańskiej basza chocimski [177]).

W tym okresie rozmieszczenie ludności tatarskiej na Litwie ulega dużym przeobrażeniom, podobnie jak jej struktura zawodowa. Kolonie Tatarów po wsiach stają się nieliczne a niektóre zanikają zupełnie. Zjawisko to najjaskrawiej występuje na terenie powiatu trockiego, gdzie dość gęsto jeszcze do końca XVIII w. Tatarami osadzone wsie nad Waką tracą już na początku XIX w. swój tatarski charakter. W parze z tym idzie tworzenie się nowych osiedli Tatarów po miastach i miasteczkach. Wszystkie niemal najludniejsze dzisiaj ośrodki tatarskie są produktem tych właśnie czasów.

[176]) Minister sprawiedliwości gen. ks. Łobanow - Rostowskij pismem z dn. 31.X.1823 r. naglił gubernatora grodzieńskiego, aby przyśpieszył rozpatrzenie dowodów szlachectwa Tatarów litewskich, gdyż brak tych dowodów uniemożliwia przyjmowanie Tatarów na służbę wojskową. Arch. Państw. w Grodnie. Nr. 548, k. 32. (Notatki *Leona N. M. Kryczyńskiego).*

[177]) *Leon Kryczyński,* Tatarzy polscy a świat Islamu. Wschód. R. III, 1932. Nr. 1—2, s. 68—4.

W Nowogródku liczna kolonia tatarska powstaje u samego schyłku XVIII w. (meczet zbudowany w r. 1796). W Słonimie tworzą na zakupionych przez siebie gruntach „ulicę Tatarską" przybysze z kilku wsi pobliskiej gminy kostrowickiej a meczet wznoszą w r. 1804 [178]). Do Lachowicz (dziś pow. baranowicki) przyszli Tatarzy według tradycji ze wsi Mohilan i osiedli na ziemi czynszowej „grafa" Kossakowskiego; meczet wybudowali w r. 1812. W tym samym zapewne czasie uformowały się osady Tatarów w Mirze i w okolicy Murawszczyźnie na przedmieściu Iwia (dziś pow. lidzki), także na gruntach czynszowych. W Mirze meczet zbudowany został już po rozbiorach a przed r. 1840 [179]); najstarszy napis nagrobkowy na miejscowym cmentarzu muzułmańskim ma datę roku 1834 [180]). W Murawszczyźnie meczet stanął wprawdzie dopiero w r. 1884, ale na najstarszym cmentarzu tatarskim w tej wsi znajduje się nagrobek arabski z datą r. 1796. W pierwszej połowie XIX w. założone zostały kolonie tatarskie także w takich miasteczkach w Mińszczyźnie jak Kopyl, Uzda, Śmiłowicze, by wymienić tylko osady posiadające meczety.

Posunęła się wówczas kolonizacja tatarska i dalej na północo-wschód w kraj jezior aż ku Dźwinie, gdzie przed tym nigdy osad tatarskich nie było. Utworzyły się osiedla Tatarów-garbarzy i ogrodników w miasteczkach: Miadzioł St. (pow. postawski), Dokszyce (pow. dziśnieński), Głębokie (w tymże powiecie), Widze (pow. brasławski). Osiadali Tatarzy licznie również w większych miastach: w Wilnie, Kownie, Mińsku, ale tam jako element urzędniczy nie zakładali zwartych osiedli.

Epizod napoleoński 1812 r. nie wywarł poważniejszego wpływu na życie Tatarów litewskich. Utworzony wówczas szwadron tatarski gwardii cesarza Napoleona bił się mężnie pod Wilnem, w Saksonii i we Francji. Równocześnie jednak wielu Tatarów służyło w pułku tatarsko-litewskim wojsk rosyjskich. Z tej przyczyny z chwilą wejścia Wielkiej Armii na Litwę Tatarzy w niektórych koloniach obawiając się represji kryli się przed Francuzami [181]). W zimie 1812 r. szli przez tatarskie „okolice" maruderzy Wielkiej Armii do-

---

[178]) *M. Bajraszewski*, Tatarzy słonimscy. ŻT. 1934. Nr. 9, s. 11—13.

[179]) *T. Narbutt*, Dzieje starożytnego narodu litewskiego. T. VIII. Wilno, 1840. Dod. II, 9 przyp. 1.

[180]) *A. Woronowicz*, Mir (rkps), k. 2—4.

[181]) Zob. mój artykuł „Strzępy legendy w tatarskich zaściankach". Słowo. R. XVI, Nr. 196 z 18.VII.1937 r.

puszczając się rabunków i kradzieży [182]). Ucierpiały wówczas niektóre meczety, np. meczet na Wace został zrujnowany [183]). W aktach heraldycznych Tatarów litewskich z tej epoki spotyka się wzmianki o dokumentach zniszczonych przez „uprzednie rewolucje krajowe i niedawno ominione 1812 roku" [184]).

Stosunek Tatarów litewskich do powstań narodowych był życzliwy, aczkolwiek położenie ich pod panowaniem rosyjskim było zupełnie dobre. W r. 1831 w wojskach powstańczych pojawiły się formacje tatarskie: pułk Samuela Ułana (poległego pod Stopnicą) i pluton Tatarów augustowskich kpt. Bohdana Bielaka (zginął pod Wierzbicą). W powiatach oszmiańskim i kowieńskim byli Tatarzy regimentarzami, komisarzami i komendantami powstańczymi a mołłowie ogłaszali insurekcję po meczetach. Niejednego z Tatarów spotkała za to konfiskata dóbr, więzienie, śmierć, niejeden był zmuszony ujść za granicę [185]). Walczyli i w r. 1863. Zachowały się w dokumentach i pamięci ludzkiej nazwiska 26 Tatarów, o których wiadomo, że bili się w oddziałach partyzanckich lub wspomagali powstańców i zesłańców na Sybir — w tym nazwiska 5 kobiet. Najliczniej jak zawsze chwycili za broń Tatarzy z Suwalszczyzny — Zapuszczy [186]).

Wskutek przychylnego stosunku do powstania ludność tatarska doświadczyła w ciągu najbliższych kilku lat po r. 1863 tych samych represji, co i ludność polska. Pozbawiono Tatarów prawa nabywania majątków, nałożono kontrybucję, odebrano im broń, wprowadzono rygory paszportowe, kazano płacić na budowę prawosławnych cerkwi, zabroniono umieszczać polskie napisy na nagrobkach itd. [187]). Skutki powstania zahamowały na pewien czas rozwój kolonii tatarskich. W takich np. Słonimie w r. 1862 było 359 Tatarów, a w trzy lata po powstaniu, w r. 1866, liczba ta spadła do 327 [188]).

---

[182]) Ibidem.

[183]) *Narbutt*, l. c. VIII, dod. II, 9, przyp. 1.

[184]) Wypis z ksiąg szlach. gub. litew. wileńskiej urodz. Szczuckich h. Łuk z r. 1820 (dokum. w posiadaniu p. Jana Szczuckiego w Iwiu - Murawszczyźnie).

[185]) *Leon Kryczyński*, Tatarzy litewscy w wojsku polskim w powstaniu 1831 r. RT. I, 13—151.

[186]) *L. Murza Najmański (Kryczyński)*, Przyczynek w sprawie stosunku Tatarów litewskich do powstania 1863 r. RT. I, 262—276.

[187]) Ibid. 273—5.

[188]) Cyfry na podstawie akt kancelarii gubernatora grodzieńskiego z tych lat w Arch. Państw. w Grodnie (Notatki *Leona Kryczyńskiego*).

Nieznosne położenie powodowało w większych ośrodkach tatarskich (jak np. właśnie w Słonimie) emigrację do Turcji. „Emigracja do Turcji skończyła się niepowodzeniem: wielu, przygotowując się do wyjazdu za granicę, nie zdążyło jeszcze przystąpić do likwidacji mienia, gdy nadeszło telegraficzne zawiadomienie, że pierwsza partia powraca. Wprawdzie to nie przerwało sporadycznych emigracji odbywających się aż do początku XX stulecia, główna jednak masa Tatarów litewskich pozostała na miejscu, nie będąc w stanie zerwać na zawsze związków z krajem, z którym zrosła się tak silnie historycznie i ekonomicznie. Główną przyczyną niepowodzenia emigracji do Turcji było konieczność przystosowania się do nowych warunków, co przy nieznajomości języka jest szczególnie trudne dla tych, którzy dość dobrze zżyli się z poprzednią ojczyzną". Tak o tym ruchu pisze Dżemil Aleksandrowicz [189]).

Tatarzy w petycjach przedkładanych władzom rosyjskim w latach 1865—1866 prosili o uchylenie wspomnianych wyżej ograniczeń i zwolnienie od nadzwyczajnych danin. Rząd rosyjski, który od dawna starał się odseparować Tatarów od społeczeństwa polskiego, faworyzując ich na stanowiskach w służbie cywilnej i wojskowej, nie pominął okazji do ujęcia ich sobie łaskawością. To też rada ministrów, przychylając się do opinii wileńskiego generał-gubernatora, dekretem z dn. 4 lipca 1867 r. pozostawiła Tatarów przy ich dawnych prawach do nabywania nieruchomości w dziewięciu guberniach zachodnich z tym jednak zastrzeżeniem, że nie mogą oni nabywać majątków podlegających przymusowej sprzedaży. Prawo nabywania takich majątków przysługiwało na podstawie ukazu z r. 1865 tylko Rosjanom wyznania prawosławnego lub protestanckiego [190]). Pod tym więc względem rząd uznał Tatarów na równi z Polakami za żywioł politycznie „niepewny".

Podwojono jednak ze strony rosyjskiej wysiłki celem całkowitego odcięcia Tatarów od polskiego życia narodowego. „Rząd rosyjski — pisze J. Talko-Hryncewicz — po r. 1863, rozpocząwszy rusyfikację Litwy, prześladując miejscową ludność polską i litewską pod względem religijnym i narodowym a uważając muślimów za żywioł dla siebie życzliwy — chciał ich zjednać, nadając im te prawa, które odjął krajowcom. Przyjmował do szkół, przyznawał bez

[189]) Litowskije tatary. Izwiestija Obszcz. obsl. i izucz. Azerbajdżana. Nr. 2. Baku 1926, s. 88—9.

[190]) *L. Kryczyński*, Przyczynek, RT. I, 274—5.



Dwaj Tatarzy z Lachowicz, emigranci do Turcji: imam Jusuf Jakubowski i Ibrahim Safarewicz, major armii tureckiej. Fotografia wykonana około r. 1907 w Stambule.

Deux Tatares de Lachowicz, emigrés en Turquie: Jusuf Jakubowski, imam, et Ibrahim Safarewicz, commandant de l'armée turque. Photographie faite à Stamboul vers 1907.

wyjątku wszystkim mahometanom szlachectwo i dopuszczał do służby państwowej, pozwalał im nabywać ziemię, uwalniał od opłaty kontrybucji za nieruchomość ziemską i miejską, która obowiązywała katolików. Korzystając z uprzywilejowanego stanowiska, mahometanie nie mający nawet odpowiednich kwalifikacyj, zajmowali urzędy sędziów i w policji, władze rosyjskie nieraz oddawały im pierwszeństwo przed prawosławnymi, gdyż byli sumienniejsi i trzeźwi. W pewnych latach policja rekrutowała się przeważnie z muślimów" [191]).

Równocześnie działała niestrudzenie machina nacisku rusyfikacyjnego. Nacisk ten wzmógł się z chwilą, gdy po zabójstwie cara Aleksandra II w r. 1881 zaległ Rosję mrok najstraszliwszej reakcji. Wtedy to wręcz zabroniono Tatarom litewskim używania polskich ksiąg religijnych i polskiego języka w meczetach [192]). Wprowadzono też wyłączność rosyjskich napisów na kamieniach nagrobkowych na cmentarzach tatarskich, gdy do r. 1863 z reguły napisy takie były polskie nawet na nagrobkach oficerów wojsk rosyjskich i urzędników gubernialnych. Ale i język i uczucia polskie nie łatwo dawały się wyprzeć w domach tatarskich na rzecz rosyjskiego. Prosty lud po „okolicach" i miasteczkach, bardziej konserwatywny z natury, pozostał przy swej charakterystycznej zaściankowej kulturze polsko-białoruskiej. Jeszcze w r. 1905 jeden z autorów piszących o Tatarach litewskich stwierdza, że prości Tatarzy w domu mówią po białorusku, a w obecności obcych ludzi rozmawiają między sobą i z obcymi po polsku [193]). Pewne postępy zaczęła czynić rusyfikacja z końcem ub. wieku wśród warstwy urzędniczo-wojskowej Tatarów, ale wpływ jej i tutaj był zwykle powierzchowny. Nawet tam, gdzie już i w domu mówiono po rosyjsku, wciąż jeszcze trwał sentyment do polskich tradycji. Pisywano polskie wiersze, po polsku spisywano różne domowe rachunki, zapiski gospodarcze itd.

Tatarzy pozostający na służbie rosyjskiej umieli zawsze zachować swą godność narodową i dać wyraz sympatiom dla polskości, nie łamiąc nakazanej im przez Koran lojalności. Piękne świadectwo Tatarom-urzędnikom wystawia J. Talko-Hryncewicz, który niejednokrotnie miał sposobność zetknąć się z nimi. Oto jego słowa: „Jakkolwiek trudne było ich położenie wobec swych współobywateli Po-

---

[191]) *Talko-Hryncewicz*, Muślimowie, s. 78—80.

[192]) *Leon Kryczyński*, Jak carat zwalczał polskość w życiu religijnym Tatarów litewskich, PI. V. 1936, z. 4 s. 5—7.

[193]) *M. Szymielewicz*, Litowskije tatary, s. 7.

laków, to jednak umieli i z tego się wywiązać godnie, zostawiwszy dobrą pamięć o sobie; nie słychać było, aby który z urzędników t. z. Tatarów był szpiegiem, denuncjował, brał łapówki lub sprzeniewierzył powierzoną sobie kwotę pieniężną. Każdy z nich dla kawałka chleba spełniał swój obowiązek starannie, ale i w nadmiernej gorliwości nie robił z siebie rosyjskiego patrioty dla kariery... W Kownie, w gimnazjum jeszcze będąc w czasie największej rusyfikacji i prześladowania, miałem w klasie kilku kolegów mahometanów, a kiedy za język polski najsilniej prześladowano, mówiliśmy z nimi zwykle po polsku i oprócz święcenia piątku nie było między nami różnicy, traktowaliśmy ich jako swoich, nie tak, jak Rosjan i Żydów... W wiele lat później, kiedym dwukrotnie w r. 1891 i 1902 przeprowadzał badania antropologiczne na Litwie, a między innymi i nad Tatarami, miałem możność zetknięcia się nie tylko z badanymi, lecz i urzędnikami policyjnymi tej narodowości... Każdym razem mogłem stwierdzić, że nie tylko wśród ludności tatarskiej na ogół, ale i wśród urzędników-muślimów było dużo pierwiastków prawych i dawnej swej polskiej macierzy oddanych" [194]).

Najskuteczniej opierała się wpływom rusyfikacji enklawa osadnicza Tatarów w Suwalszczyźnie-Zapuszczy, gdzie wskutek przynależności do Królestwa Polskiego używającego więcej swobód politycznych od Litwy, tradycje polskie w dworach tatarskich nigdy nie zagasły. „Życie kulturalne Zapuszczańców — wspomina jeden z nich — nie różniło się niczym od życia sąsiadów ziemian-Polaków. Prenumerowano pisma polskie, na towarzyskich zebraniach omawiano sprawy publiczne, wspominano dawne czasy, powstania listopadowe i styczniowe. Uczestnicy powstania styczniowego opowiadali młodszemu pokoleniu rozmaite wypadki i fortele, na jakie się puszczali celem wyprowadzenia w pole czujnej władzy rosyjskiej. Starannie przepisywano patriotyczne wiersze, śpiewano piosenki i oczekiwano orężnej pomocy ze strony Francji, przebąkiwano, że nawet Turcja ujmie się za Polską... Języka rosyjskiego Zapuszczańcy nie znali" [195]). Podobnie było w dworach i dworkach tatarskich na Podlasiu.

Broniła Tatarów litewskich przed rusyfikacją w dużej mierze ich odrębność religijna. Zrusyfikowali się całkowicie tylko ci, którzy

---

[194]) *Talko-Hryncewicz* l. c. 79—80. Cfr. tegoż autora: Tatarzy litewscy a eurazjanizm, RT. II, 131—6.

[195]) *S. Tuhan-Baranowski*, Tatarzy na Litwie. ŻT. III. 1936. Nr. 9, s. 192.

z tych czy innych pobudek (nieraz pod presją władz przełożonych) przyjęli prawosławie. Islam podtrzymywał łączność Tatarów litewskich zarówno z niepodległym narodem turecko-osmańskim, jak i z tymi plemionami tureckimi, które znajdowały się pod panowaniem Rosji. Służąc w wojsku niejednokrotnie mieli oni sposobność bezpośredniego zetknięcia się z innymi muzułmanami na postojach pułków na terytoriach Krymu [196]), Kazania, Kaukazu itd. Nieraz też żenili się z Tatarkami krymskimi, nadwołżańskimi, azerbejdżańskimi i innymi. Bywało i odwrotnie, że Tatarka litewska wychodziła zamąż za muzułmanina z tamtych stron. Czasem wybitniejsi Tatarzy litewscy oficerowie otrzymywali stanowiska na Krymie, w Kazaniu i w innych większych centrach muzułmańskich [197]). Epizodycznie istniały również wśród niektórych Tatarów - ziemian na Litwie tendencje do przesiedlenia się do ziem tatarskich nad Wołgą [198]). Wszystko to utrwalało wśród Tatarów litewskich ich świadomość narodową i czyniło ich odpornymi na wpływy rosyjskiego imperializmu.

Ruchy wolnościowe lat 1905—1906 wpłynęły i na garstkę Tatarów litewskich. Powstał wśród nich prąd narodowy kryjący się początkowo pod hasłami działalności społeczno-charytatywnej. Poszczególni zaś Tatarzy litewscy rozrzuceni na ogromnych obszarach Rosji brali żywy udział w ruchu narodowo-rewolucyjnym Tatarów krymskich i kazańskich, uczestniczyli w ich zjazdach, stowarzyszeniach itd. [199]). Natomiast Tatarów zapuszczańskich i podlaskich wychowanych w tradycjach czysto polskich łatwo wciągał w wir konspiracji polski ruch rewolucyjny, budujący wyzwolenie Polski na uświadomieniu socjalno-narodowym szerokich mas robotniczych. W tym środowisku głośne stały się nazwiska dwóch Tatarów: Aleksandra Sulkiewicza z Zapuszczy i Stefana Bielaka z Podlasia [200]).

---

[196]) Cfr. *H. Tuhan-Baranowska,* Ze wspomnień gen. Tamerlana Ułan-Maluszyckiego. ŻT. II. 1935, s. 10—12.

[197]) *L. Kryczyński,* Tatarzy polscy a Wschód muzułm. RT. II, 63—4.

[198]) Spis dokumentów *Leona N. M. Kryczyńskiego* (rkps), Nr. 164/B. i 166/B. (Podania podpułkowników Eliasza i Sulejmana Kryczyńskich do władz rosyjskich o nadanie im gruntów w gub. astrachańskiej, załatwione odmownie przez departament dóbr państwowych, r. 1857—8).

[199]) Szczegóły zob. w pracy *Leona N. M. Kryczyńskiego:* Tatarzy polscy a Wschód muzułm. RT. II, 69—77.

[200]) *Leon Kryczyński,* Aleksander Sulkiewicz (Czarny Michał). 1867—1916. RT. I, 228—240. *Stanisław Kryczyński,* Życiorysy zasłużonych muślimów. Stefan Bielak. RT. II, 414—16. Pomagali Sulkiewiczowi w jego niebezpiecznych przed-

U schyłku XIX i na początku bieżącego wieku w osadnictwie tatarskim znów zeszły zmiany. Kolonie zwarte, np. Słonim, Nowogródek, Lachowicze, Iwie-Murawszczyzna i inne, osiągnęły wówczas najwyższy stopień swego rozwoju, dobrobytu i nasycenia demograficznego. Natomiast majątki tatarskie w Suwalszczyźnie czyli w tzw. Zapuszczy (grupujące się około meczetu w Winksznupiach) zaczęły w tym samym czasie wychodzić z rąk Tatarów. „Po zniesieniu pańszczyzny — piszę płk. Stefan Tuhan-Baranowski — ziemiaństwo tatarskie stało się bezradne. Nie umieli zapuszczańcy zastosować się do nowych warunków pracy. Nawyknienia pozostawały dawne, tryb życia nie odmienił się i wszystko szło jak dawniej. Zaciągano pożyczki w Dyrekcji Kredytowej i u lichwiarzy, odsetki zalegały i powoli majątki poczęły przechodzić w inne ręce... Poczęli zapuszczańcy wstępować do służby, lecz nie mając wykształcenia, nie mogli osiągnąć dobrze płatnych wyższych stanowisk, wystarczało na życie, lecz nie mogło być mowy o naprawieniu katastrofalnego stanu gospodarki. W latach 1880—1900 były jeszcze dość znaczne posiadłości w ręku zapuszczańców, lecz stan zadłużenia nieustannie się wzmagał i musiała nastąpić likwidacja... Wojna światowa przyśpieszyła zgon resztki ziemiaństwa i obecnie na Zapuszczy pozostał zaledwie jeden majątek (tatarski) Morgotroki, znacznie okrojony przez rząd litewski i serwituty" [201]).

Odwrotny proces zachodził współcześnie wśród pozostałej części ziemiaństwa tatarskiego: w Wileńszczyźnie i Nowogródczyźnie. Tamtejsi Tatarzy-ziemianie oddawna pozostawali w służbie państwowej i wojskowej i dosługując się w niej wysokich stopni (sędziów, wyższych urzędników gubernialnych, pułkowników, generałów) dorabiali się pewnych kapitałów, które pozwalały im nie tylko utrzymać się w posiadaniu dziedzicznych majątków, ale i rozszerzać je znacznie drogą kupna. Czesław Jankowski zaobserwował około r. 1896 wśród Tatarów w pow. oszmiańskim silną tendencję do wykupywania majątków ongiś tatarskich. „Ci — pisze on — co utrzymali się do dziś dnia na pradziadowskim zagonie, ruszać się z niego nie myślą, ci zaś, z rodu których wyszły przed laty tatarskie z dawien dawna posiadłości, leżące gdzieś pod Mysą, pod Borunami, pod Łostają, ci kwapią się na tatarski grunt powrócić zno-

---

sięwzięciach (np. przy przemycaniu nielegalnej „bibuły" przez granicę pruską) m. inn. Aleksander Buczacki, Józef Wilczyński, Aleksander Kryczyński i Zenon Kryczyński, wszystko Tatarzy z Zapuszczy.

[201]) *S. Tuhan-Baranowski*, Tatarzy na Litwie. ŻT. III. 1936. Nr. 9, s. 193.

wu. Zwłaszcza w ostatnich czasach daje się niedwuznacznie uczuwać silny między Tatarami ruch dążący do pochwycenia na powrót we władanie bodaj najdrobniejszych cząstek rozproszonej dziś po różnych dziedzictwach ziemi... Za folwark siedmiowłókowy nie wahano się płacić 9.500 rb., dziś, kiedy ziemia u nas wcale nie jest w cenie. Doszło do tego, że w całej okolicy powyżej Bohdanowa wszystka niemal ziemia, nawet szara, kamienista, niewdzięczna ziemia wróciła w tatarskie ręce" [202]).

W tym samym czasie na Wołyniu zanikły ostatnie osady tatarskie, np. Juwkowce w pow. ostrogskim. Tatarzy częściowo przenieśli się do miast, zaciągając się na służbę państwową, częściowo zaś zatracili swą etniczną i religijną odrębność przez przyjęcie chrześcijaństwa.

Wojna światowa lat 1914 — 1918 wstrząsnęła potężnie podstawami osadnictwa Tatarów litewskich. Wiele kolonii znalazło się w ogniu bojowego obstrzału, stare cmentarzyska tatarskie poryte zostały strzeleckimi rowami, spłonęły lub rozbiórce uległy meczety w Studziance, Lachowiczach, Niekraszuńcach, Miadziole i Widzach. Wielka liczba Tatarów litewskich poszła na tułaczkę: do Kazania, do Orenburga, na Krym i na Kaukaz. Zarówno uchodźców, jak i tych, co na miejscu pozostali, pod koniec wojny poczęły dziesiątkować epidemie tyfusu i biegunki oraz głód. Na emigracji porwał Tatarów naszych wir rosyjskiej rewolucji. Wielu z nich brało wybitny udział w organizowaniu niepodległych państw muzułmańskich na Krymie i w Azerbajdżanie. Największy rozgłos uzyskało wtedy nazwisko gen. Macieja Sulkiewicza, organizatora korpusu muzułmańskiego, potem premiera Krymu, wreszcie szefa sztabu głównego wojsk azerbajdżańskich, rozstrzelanego przez bolszewików w Baku w r. 1920 [203]).

Po wojnie Tatarzy litewscy w większości powrócili do swych gniazd rodzinnych, które trzeba było odbudowywać i podnosić z ruiny. Przeważająca liczba osad tatarskich znalazła się na terytorium, które objęte zostało granicami wskrzeszonego państwa polskiego. Cztery parafie: mińska, kopylska, śmiłowicka i uzdziewska pozostały za kordonem — w granicach Białoruskiej Republiki Z. S. S. R., trzy zaś: kowieńska, rejżewska i winksznupska weszły w

---

[202]) *Cz. Jankowski*, Powiat oszmiański, I, 237—60.

[203]) *Arsłan-bej* (Leon Kryczyński), Generał Maciej Sulkiewicz (1865—1920). RT. I, 247—255. Tenże, Tatarzy polscy a Wschód muzułm. RT. II, 1—130.

skład państwa litewskiego. Niektóre osady (jak np. Studzianka na Podlasiu) zatraciły po wojnie swój tatarski charakter.

Odrodzona Rzeczpospolita Polska dała Tatarom jak najlepsze warunki swobodnego rozwoju, uważając ich za naturalnych łączników swych ze Wschodem muzułmańskim, a oni te warunki umieli wykorzystać. Utworzyli więc w r. 1925 własną autokefaliczną organizację religijną z muftim na czele, założyli swój związek kulturalno - oświatowy z centralną siedzibą w Wilnie i z oddziałami w koloniach, mają własne świetlice i biblioteki, wydają trzy pisma („Rocznik Tatarski", „Przegląd Islamski" i „Życie Tatarskie"), itd. Inteligencja ich, niezwykle liczna w stosunku do ogółu ludności tatarskiej w Rzplitej, odznacza się wielką ruchliwością umysłową i społeczną. Składa się ona z ziemian, sędziów, prokuratorów, adwokatów, lekarzy, urzędników państwowych i samorządowych oraz wojskowych. Biedniejsze klasy ludności tatarskiej trudnią się rzemiosłem i wyrobnictwem (przeważnie wyrobem skór) oraz uprawą roli i ogrodów warzywnych. Procentowo struktura zawodowa Tatarów w Polsce[204]) przedstawia się następująco: rolnicy 43%, garbarze 20%, urzędnicy i zawody wolne 14%, wyrobnicy 7%, ogrodnicy 6%, inni 10%.

W Polsce dzisiejszej Tatarzy żyją w rozproszeniu nielicznymi grupkami po miastach i wsiach województw: wileńskiego, nowogródzkiego, białostockiego i poleskiego. Są też czysto tatarskie osiedla, np. okolica Murawszczyzna koło Iwia w pow. lidzkim lub Orda koło Klecka w pow. nieświeskim. W roku 1935 liczba ludności tatarskiej w Polsce wyniosła 5425 głów[205]). Na Litwie kowieńskiej, gdzie Tatarom powodzi się zupełnie dobrze, jest ich około tysiąca. Na Białorusi sowieckiej wedle urzędowej statystyki z r. 1925 liczba Tatarów litewskich wynosiła 2614; żyją oni tam drobnymi grupami po miastach i wsiach, zajmując się rolnictwem i rzemiosłem[206]). O położeniu ich nie mamy żadnych wiadomości. Ogółem więc jest dziś około 9 tysięcy wszystkich Tatarów litewskich.

Materialne warunki bytu inteligencji tatarskiej są dobre, ale wśród ubogich wyrobników - Tatarów w takich miejscowościach, jak np. Lachowicze i Kleck, panuje nędza. Na tym tle znów rodzą

---

[204]) *J. J. Tochtermann*, Ilość, rozmieszczenie i struktura zachodowa Tatarów w Polsce. Wiadomości Geograficzne, 1935, i odbitka.

[205]) Ibidem.

[206]) *I. I. Zarubin*, Spisok narodnostiej Sojuza Sowietskich Socjalisticzeskich Respublik. Akad. Nauk S. S. S. R. Leningrad 1927, s. 27. Nr. 106.

się myśli o emigrowaniu do Turcji i pojawiają się pesymistyczne oceny sytuacji, kreślone przez samych Tatarów: „W ośrodkach wyrobniczych i rolniczych nędza. Brak pracy. Głód ziemi. W meczetach pustki. Przestępczość wzrasta. Wołania o kawałek chleba i łyżkę strawy są rzeczywistością Tatara" [207]). Już jednak sam fakt, że są ludzie, którzy widzą zło i zaczynają radzić nad tym, jakimi sposobami je zwalczyć, pozwala żywić nadzieję, iż walka Tatarów litewskich z kryzysem materialnym zakończy się szczęśliwie.

[207]) *A. I. Woronowicz*, Nasza praca społeczna. ŻT. IV. 1937. Nr. 3, s. 5—6.

Rozdział II.

TRADYCJE PLEMIENNE I RODOWE

Nazwy plemienne Tatarów litewskich. — Chorąstwa i ściahy. — Marszałkowie, chorążowie i atamani. — Tytuły rodowe. — Hierarchia rodów i spory o „miejsce". — Znaki herbowe. — Upadek tradycji rodowych.

Przybywając na Litwę zwartymi grupami rodowymi, „pokoleniami", jak wyraża się w r. 1414 Gilbert de Lannoy, zdołali wychodźcy tatarscy utrzymać na długie lata świadomość swego pochodzenia i przynależności do tych czy innych plemion i rodów kipczackich. Tradycje te były tak silne, że w nazwach chorąstw wojennych, w nazwiskach i przydomkach rodowych, w znakach herbowych etc. przetrwały wśród Tatarów litewskich w głąb XVII wieku, w niektórych zaś wypadkach, acz w formach już dla nich niezrozumiałych i nieraz tłumaczonych przez nich samych opacznie — do naszych czasów. Dzięki temu jest dzisiaj możliwe odtworzenie w ogólnych zarysach pierwotnej struktury plemiennej i rodowej Tatarszczyzny litewskiej.

Rewizor dóbr tatarskich Kierdej wpisując w r. 1631 do lustracji „wszystkie chorągwie tatarskie jako z Ordy swymi familiami do W. Ks. Lit. przyszły", wyjaśnia: „Których familii jest sześć i każda ma swoją chorągiew: a naprzód chorągiew *Ułańska*, druga *Juszyńska*, trzecia *Najmańska*, czwarta *Jałoirska*, piąta *Kondracka*, szósta *Baryńska*. Te familie ich nie wszystkie razem, ale różnymi czasy za przodków króla JMci z Ordy do W. Ks. Lit. były przyprowadzone, jednak każda familia z swoją kompanią przyszła,

którym królowie Ich Mci po różnych miejscach w Wielkim Księstwie Litewskim opatrzenie dawać raczyli" [1]).

Nazwy tych chorąstw tatarskich, występujące również w popisie ziemskim W. Księstwa Lit. z r. 1567 [2]), oraz w różnych „listach" królewskich z XVI i pierwszej połowy XVII w., stanowią cenną wskazówkę co do przynależności plemiennej Tatarów litewskich. Nazwy chorąstw: juszyńskiego, najmańskiego, jałoirskiego, kondrackiego i baryńskiego pochodzą od nazw szczepów tureckich względnie sturkizowanych mongolskich: *Ujszun, Najman, Dżałair* (nazwa ta w wymowie kipczackiej brzmi także *Jałair*), *Kongrat* i *Barin*. Jedynie chorąstwo ułańskie ma nazwę nie plemienną, lecz stanową [3]), utworzyło się więc nie z plemienia, lecz z grupy najwyższej arystokracji ordyńskiej, z tych emigrantów, którym przysługiwało prawo używania po imieniu tytułu książącego *ułan* (forma kipczacka, w osm. *oghłan*), spotykanego często w rodzie Czingiżchana [4]).

Wspomniane wyżej plemiona wchodziły w XIII — XV w. w skład organizacji państwowej Kipczaku, odgrywając w niej poważną rolę. Dzisiaj wchodzą one w skład ord kirgiskich i uzbeckich, występują w Mongolii, na Krymie i t. d. Plemię *Ujszun* (inaczej Ujsyn, Ujszen, Usun) nieustalonego prawdopodobnie mongolsko - tureckiego pochodzenia występuje w Azji wschodniej już na kilka wieków przed Czingiz - chanem. Obecnie wchodzi w skład starszej, czyli większej kirgiz - kazackiej ordy, a jako gałąź rodu Najman również w skład ordy wewnętrznej, czyli bukiejewskiej Kirgiz-Kazaków [5]). Było i na Krymie, gdzie na płd.-wschód od Karasubazaru jest miejscowość Ujszun.

Najmanowie (mong. *naiman* = osiem), byli prawdopodobnie ple-

---

[1]) *Muchliński*, Zdanie sprawy, VI, 169.

[2]) Zob. RIB, XXX, 1355—78 i t. XXXIII, 108 nn.

[3]) Dla ścisłości trzeba jednak zaznaczyć, że spotyka się także nazwę plemienną Ułan, np. wśród Tatarów ałtajskich jest grupa plemienna, która zwie się Ułan.

[4]) Zwrócenie uwagi na nazwy chorąstw Tatarów litewskich i związek ich z nazwami plemion kipczackich jest zasługą prof. *A. Zajączkowskiego* (Elementy tureckie na ziemiach polskich RT. II, 207—210).

[5]) *Jakinf*, Sobranije swiedienij o narodach obytawszych w Sredniej Azji w drewnija wremiena. Petersburg 1851. T. I, II i III. *N. A. Aristow*, Zamietki ob etniczeskom sostawie tiurkskich plemion i narodnostiej. Żiwaja Starina 1896. *G. E. Grumm-Grżymajło*, Zapadnaja Mongolija i Urianchajskij kraj. T. II. Leningrad 1926. Str. 5—7, przyp. 2.

mieniem tureckim, aczkolwiek nazwa ich jest mongolska; chanowie ich dodawali zwykle do swego imienia i tytułu epitet turecki *kuczłuk* = potężny. W każdym razie wszedłszy w skład państwa kipczackiego ulegli zupełnej turkizacji. W XII wieku zajmowali pogórze Changajskie, basen Bujantu, południową część basenu rzeki Kobdo oraz południowe zbocze Ałtaju. Podboje Czingiz - chana na początku XIII w. wyrzuciły Najmanów daleko na zachód, nad Wołgę, gdzie weszli m. inn. w skład Tatarów nogajskich, i na Krym. Obecnie stanowią jedno z plemion średniej ordy Kirgiz - Kazaków i koczują na pograniczach chińskiego Ałtaju w liczbie niewielkiej, bo około 500 jurt; spotyka się ich także w składzie plemiennym Kara - Kirgizów, koczujących na wschodnim chińskim pograniczu Pamirów [6]). Na Krymie pozostał po nich ślad w postaci pięciu nazw miejscowości Najman [7]).

W bliskiej łączności z Najmanami znajduje się plemię Kongrat (u Kirgizów znane pod imieniem Kungrad, Kunrat, Konrad). Jak utrzymują Uzbekowie, „Kungrad i Najman to dzieci jednego ojca — Kozaka". Wśród Kirgizów nad Syr-Darią Kongratowie są jednym z rodów plemienia Najman [8]), a tamgi obu tych szczepów nieraz się wymieniają, tak, że jedna i ta sama tamga raz uchodzi za tamgę Najmanów, innym zaś razem za tamgę Kongratów [9]). Ten niewyjaśniony bliżej jeszcze związek między obu szczepami kirgiskimi musiał istnieć już w XIV — XV wieku, skoro pozostawił swoje ślady w organizacji rodowo-plemiennej Tatarów litewskich. Tylko bowiem tą łącznością można wytłumaczyć fakt, że Najmanowie - Kryczyńscy na Litwie bywali w XVI i XVII w. chorążymi stiahu (zaciągu) kondrackiego [10]) i że wieś Kryczyn w mińszczyźnie zamieszkana przez członków plemienia Najman zapisana była w r. 1631 do kondrackiego a nie najmańskiego chorągstwa [11]). Zdarzały się także w XVI w. wypadki, że Tatarzy zapisani w jednym popisie do chorągstwa najmańskiego, w drugim — po upływie lat niespełna

---

[6]) *Grumm-Grżymajło* l. c. II, 411, przyp. 3. III, 464—6. *W. Bartold*, 12 Vorlesungen über die Geschichte der Türken Mittelasiens. Berlin 1935. Str. 120—1, 127—8, 151, 153—4, 155—6, 159. *Aristow* l. c. 402—3.

[7]) Ibidem, str. 422.

[8]) *Lewszyn*, Opisani Kirgiz-kazaczych ord i stepej, III, 9. *N. I. Grodekow*, Kirgizy i Kara-Kirgizy Syrdaryjskoj obłasti. Taszkient 1889.

[9]) *Aristow* l. c. 372—3.

[10]) *Dziadulewicz*, Herbarz rodzin tatarskich, str. 163—9.

[11]) *Muchliński* l. c. VI, 176.

trzydziestu — figurowali już w chorąstwie kondrackim [12]), tak jakby z chorągwi ogólno-plemiennej przepisywali się do zaciągu grupującego tylko tych co pochodzili z rodu Kongrat tegoż plemienia.

Szczep Kongrat (nazwę tę jedni wyprowadzają z mong. *choncho-rat* = mieszkańcy dolin, inni z tur. *kangur at* = gniady koń) wchodził niegdyś w skład Kipczaku. Wielką rolę odegrał w Chiwie, gdzie w drugiej połowie XVIII w. rządziła dynastia chanów z tego plemienia. Wszedł też w skład Uzbeków. Na Krymie dotąd są cztery miejscowości noszące nazwę Kongrat lub Konrat, co świadczy, że i tam szczep ten zawędrował w okresie wielkiego ruchu plemion tureckich Azji środkowej wywołanego podbojami Czingiz-chana [13]).

Szczep Dżałair (inaczej Dżełair lub przy wymianie *dż-j* charakterystycznej dla kipczackiej grupy języków tureckich — Jałair) posiadał wielkie znaczenie wśród Czagatajów na przełomie XIV i XV wieku, za czasów Timur-Lenka, zamieszkując Chodżent nad Syr-Darią. Timur-Lenk długo musiał walczyć z emirami tego ułusu, zanim zmusił ich do uległości [14]). W zachodniej Persji książęta Dżałairów utworzyli w r. 1336 potężne państwo (ze stolicą w Bagdadzie), istniejące do r. 1410 [15]).

Obecnie Dżałairowie wchodzą w skład ord Uzbeków i Kirgizów. Czy byli i na Krymie — nie wiemy, w każdym razie śladów swego pobytu w krymskiej nomenklaturze geograficznej nie zostawili. Trzeba tu zauważyć, iż jest możliwe, że pewne rody tego szczepu przyjęły nazwę Ałczynów. Ałczyn było to tureckie plemię bardzo rozgałęzione i posiadające swoje rody w składzie różnych związków plemiennych Azji środkowej oraz w stepach nadwołżańskich, np. wśród Uzbeków, w małej ordzie Kirgiz-Kazaków, wśród Nogajów i t. d. [16]). Na Krymie są trzy miejscowości noszące nazwę Ałczyn [17]). Przedstawiciele Dżałairów na Litwie bracia Kieńkiewicze Jałoirowie w procesie z kniaziami Juszeńskimi w r. 1522 zwani są Ałczynami [18]).

Wreszcie Barin — sturkizowane plemię mongolskie, w epoce Czin-

---

[12]) *Dziadulewicz* l. c. 105.

[13]) *H. Vámbéry*, Czagataische Sprachstudien. Leipzig 1867. Str. 320. *Grumm-Grżymajło* l. c. II, 533 przyp. *B. Bartold* l. c. 241—2. *Aristow* l. c. 402—3.

[14]) *Bartold* l. c. 219.

[15]) *Grumm-Grżymajło* l. c. II, 532—3 przyp. 6. Encycl. de l'Islam, I, 1031.

[16]) *Grumm-Grżymajło* l. c. II, 353 przyp. 1, 621—3.

[17]) *Aristow* l. c. 402—3.

[18]) *Dziadulewicz*, Herbarz rodzin tatarskich, str. 119—120.

giz-chana koczowało w basenie rzeki Selengi, obecnie zaś koczowiska swoje ma na północnym brzegu rzeki Szara - Nuren [19]). Na Krymie za panowania Girejów klan Barin należał wraz z wielkimi rodami — klanami Szyryn, Argyn, Kypczak, Mansur i Sedżeut do najwyższej arystokracji tatarskiej, a jego bejowie mieli prawo do tytułu *karaczy*. Gdy po śmierci Gazi-Gireja w r. 1608 emirowie krymscy okrzyknęli chanem jego syna Tochtamysza, intronizacji dokonali według starego tureckiego obyczaju czterej karaczowie, czyli naczelnicy szczepów Szyryn, Barin, Sedżeut i Mansur, wnosząc nowego chana na kobiercu do sali tronowej [20]).

Biorąc za podstawę rewizję dóbr tatarskich na Litwie z r. 1631, w której wymieniono 5 chorąstw - plemion, możnaby wyznaczyć mapę ich rozmieszczenia. Oczywiście mapa taka nie oddawałaby dokładnie obrazu zasiedlenia Tatarów litewskich za czasów Witolda ze względu na zmiany, jakim osadnictwo to ulegało w ciągu XV i XVI stulecia, ale miałaby swoją wartość, wskazując w grubszych zarysach główne ośrodki i siedziby poszczególnych ułusów.

Z rewizji więc [21]) okazuje się, że najliczniej wśród Tatarów litewskich reprezentowane było plemię Ujszun (chorąstwo juszyńskie), do którego należały ogółem 244 domy. Siedziby tego plemienia znajdowały się w wielkiej liczbie (178 domów) w powiecie trockim, dalej w pow. wileńskim nad Waką (22 domy), lidzkim (22 d.), słonimskim (13 d.) i grodzieńskim (7 d.).

Najmanowie byli drugą co do liczebności grupą plemienną wśród Tatarów litewskich, licząc 126 domów. Siedzieli głównie w oszmiańskim (62 d.) i wileńskim (52 d., w tym na Łukiszkach pod Wilnem 32 d.), a mniej licznie w powiatach trockim (6 d.), mińskim (5 d.) i lidzkim (1 d.).

Najmniej liczny szczep Dżałair (chorąstwo jałoirskie) na ogólną liczbę 74 swoich domów [22]), miał w pow. wileńskim (nad Waką, w Niemieży, Kienie i t. d.) 25 domów, w wojew. nowogródzkim 24, w pow. oszmiańskim 8, trockim 6 (Kozakłary i Ligojnie), w wojew. brzeskim 6, w pow. słonimskim 4 i w wojew. mińskim 1.

[19]) *Grumm-Grżymajło*, l. c. II 501 przyp. 2.

[20]) *Smirnow*, Krymskoje chanstwo, str. 467. *Aristow* l. c. 402 przyp. Barinowie wygaśli na Krymie jeszcze przed przyłączeniem go do Rosji, tj. przed r. 1783.

[21]) *Muchliński*, Zdanie sprawy, VI, 174—7.

[22]) U *Muchlińskiego* wydrukowano 78 tomów, ale podsumowanie cyfr wszystkich domów w poszczególnych powiatach daje nie 78, tylko 74; być może, podano mylnie którąś z cyfr szczegółowych.

Kongrat, liczący 71 domów, miał swoje siedziby przede wszystkim w wojew. trockim w Rejżach (34 d.) i wileńskim nad Waką (27 d.), poza tym w powiatach oszmiańskim (9 d.), mińskim (8 d.) i orszańskim (Kryczyn 3 d.).

Wreszcie Barinowie, do których należały ogółem 82 domy, najliczniejsi byli w województwach mścisławskim (28 d.) i nowogródzkim (25 d.) oraz w pow. lidzkim (14 d.); rzadziej trafiały się ich domy w powiatach słonimskim (4 d.) i oszmiańskim (3 d.) oraz w województwach mińskim (2 d.) i wileńskim (1 d.). Do chorąstwa baryńskiego przyłączony był też osobny stiah ordyński, posiadający 4 domy w wojew. nowogródzkim.

Tatarzy, należący do chorąstwa ułańskiego, stanowili grupę najliczniejszą po Ujszunach i Najmanach, posiadając 179 domów, i zamieszkiwali głównie powiaty oszmiański (62 d.) i grodzieński (61 d.) oraz wojew. wileńskie (44 d.); poza tym domy ich widzimy w powiatach mozyrskim (4 d.) i lidzkim (3 d.) oraz w województwach nowogródzkim (3 d.), mińskim (2 d.) i trockim (1 d.).

Jeżeli przyjmiemy, że pierwsze kolonie tatarskie powstawały w centralnych ziemiach państwa litewskiego w najbliższych promieniach ważnych grodów książęcych, a więc pod Trokami, Wilnem, Lidą — to nietrudno zauważyć, że plemię Ujszun musiało przyjść na Litwę najwcześniej, skoro *masowo* skolonizowało powiat trocki i licznie zasiedliło okolice Waki oraz powiat lidzki. Możnaby z dużą dozą prawdopodobieństwa przypuścić, że to właśnie plemię stanowiło zasadniczy element osiedleńców Witoldowych z r. 1397 i że właśnie Tatarów - Ujszunów oglądał w r. 1414 w tak wielkiej liczbie w okolicach Trok Gilbert de Lannoy. Nie bez znaczenia jest także fakt, że w lustracji z r. 1631 chorąstwo juszyńskie jest wymienione zaraz na drugim miejscu po chorąstwie ułańskim, ponieważ wiemy, że kolejność miejsca i starszeństwo były wśród rodów tatarskich na Litwie przestrzegane bardzo pilnie. W spisie chorąstw na ostatnim miejscu figuruje chorąstwo baryńskie. Barinowie przybyli na Litwę z Krymu zapewne z końcem XV wieku i otrzymali ziemie na kresach — w województwie mścisławskim, a poza tym część ich osiedliła się w nowogródzkim i lidzkim, tam bowiem były jeszcze z początkiem XVI w. liczne „pustki", które królowie nadawali emigrantom z Ordy, jak widać z zapisów w Metryce Litewskiej.

Różnice plemienne Tatarów litewskich znalazły ciekawy wyraz w ich dawnej organizacji wojskowo - ziemskiej, która w ramach po-

działu na kilka „chorągstw" żołnierskich konserwowała w gruncie rzeczy podział na kilka osobnych grup plemiennych. Świadczą o tym choćby nazwy tych chorągstw. Rewizja dóbr tatarskich z r. 1631 wylicza chorągstwa następujące:

1. Chorągstwo Ułańskie ściahu [23]) grodzieńskiego i oszmiańskiego.
2. Chorągstwo Juszyńskie ściahu województwa trockiego.
3. Chorągstwo Najmańskie ściahu województwa wileńskiego.
4. Chorągstwo Jałoirskie ściahu nowogródzkiego.
5. Chorągstwo Kondrackie ściahu mereszlańskiego.
6. Chorągstwo Barińskie ściahu nowogródzkiego [24]).

Cofając się w głąb, w czasy dawniejsze, odnajdujemy nazwy tych chorągstw w „listach" i popisach z XVI w. Nazwę czwartego chorągstwa, jałoirskiego, podają w brzmieniu przekręconym („ściah Adohirski", „ściah Ayliairski"), dokumenty z lat 1510 i 1526 [25]). Popis Tatarów obowiązanych do służby wojennej w W. Księstwie Litewskim z r. 1528 nie podaje nazw poszczególnych chorągstw, wymieniając je według imion i nazwisk chorążych [26]). Ogółem popis ten wylicza 7 chorągstw, z których 6 można zidentyfikować z chorągstwami figurującymi w rewizji z r. 1631, a siódme (w popisie według kolejności — szóste) stanowili „Tatarzy nowogródzcy"; to ostatnie chorągstwo to niewątpliwie późniejszy ściah „ordyński" województwa nowogródzkiego, włączony w rewizji z r. 1631 do chorągstwa baryńskiego [27]). Ponad to w popisie z r. 1528 figuruje jako osobne chorągstwo grupa Tatarów z Klecka. Chorągstwo kleckie istniało jeszcze w latach 1594 — 1596, później niema o nim żadnych wiadomości [28]).

---

[23]) Ściah, stiah (stary wyraz ruski) = zaciąg.

[24]) *Muchliński* l. c. VI, 170.

[25]) „W Krakowie odprawa Tatarom" dn. 8 marca indykta 13 (r. 1510). Arch. Gł. Metr. Lit. T. 194 (kopia z XVIII w.), s. 68. List Zygmunta I do ks. Konstantyna (Ostrogskiego), z Sochaczewa 10.VIII.1526 r. AG. Metr. Lit. T. 199 s. 375—6. Nr. 797.

[26]) RIB. XXXIII. Litowskaja Metrika. Otd. I. cz. III, 108—117. *L. Kolankowski*, Zygmunt August, w ks. Litwy. Lwów 1913, s. 202—4. Jako szóste w tym popisie figuruje chorągstwo Oliszka „typirskoho i kryczyńskoho stiahu". Kryczyn to wieś w pow. orszańskim, siedziba chorążego, ale co znaczy „Typir" — nie wiemy. Wątpić należy, czy nazwa ta wiąże się z nazwą plemienia Tipter v. Teptyar (zob. Encyclopèdie de l'Islam, IV, 762 s. v. Teptyar).

[27]) *Muchliński* l. c. VI, 177.

[28]) AWK. XXXI, Nr. Nr. 115 i 137. Archiwum Radziwiłłów. Ss. rer. Pol. VIII, 121—2. *Dziadulewicz*, Herbarz, s. 289.

W r. 1563 listy wojenne do Tatarów, aby stawili się do obozu w Radoszkowiczach, wysłane zostały do carewicza Puńskiego oraz do chorążych tatarskich: 1) powiatu wileńskiego, 2) powiatu trockiego, 3) ściahu „Alarskiego" (t. j. jałoirskiego), 4) powiatu nowogródzkiego, 5) powiatu grodzieńskiego, 6) powiatu mereszlańskiego i 7) chorążego krewskiego [29]). Co do tego ostatniego chorąstwa to istnieje wzmianka z r. 1542 o chorążym „szlaku (?) krewskiego" [30]). Natomiast popis z r. 1567 dzieli Tatarów Wielkiego Księstwa Litewskiego na chorąstwa następujące: 1) chorąstwo grodzieńskie, 2) chorąstwo ściahu Nojmańskiego (s.) powiatu wileńskiego i oszmiańskiego, 3) chorąstwo Jałoirskie powiatu wileńskiego, 5) chorąstwo ściahu Ordyńskiego powiatu nowogródzkiego i 6) chorąstwo powiatu trockiego; osobno wymienione są poczty dwóch „carewiczów": Ostryńskiego i Puńskiego [31]).

Organizacja chorągiewna Tatarów litewskich powstała niewątpliwie samorzutnie w miarę jak Tatarzy większymi grupami rodowo-plemiennymi, *ułusami*, przybywali na Litwę. Najdawniejsze ślady tej organizacji pochodzą z końca XV wieku [32]). A zatem „chorąstwa" są to poprostu *ułusy* plemienne przystosowane organizacyjnie do form wojskowości litewskiej, a w szczególności do pospolitego ruszenia szlachty „powiatowej" [33]). W przytoczonych powyżej spisach nie trudno zauważyć, że „chorąstwa" nie identyfikowano ze „ściahem". Lustratorowie z r. 1631 rozróżnienia tego przestrzegają dość konsekwentnie i zawsze obok plemiennej nazwy „chorąstwa" podają geograficzną nazwę „ściahu". Zdaje się bowiem, że gdy „chorąstwami" nazywano „familie", które z Ordy przyszły na Litwę, to pod „ściahami" rozumiano oddziały wojskowe złożone z Tatarów ściągających w razie pospolitego ruszenia na pewien z góry w nazwie oddziału oznaczony punkt zborny. Takimi zbornymi punktami były miasta: Grodno, Oszmiana, Troki, Wilno i Nowogródek oraz tatarska wieś Mereszlany nad Waką. Chorąstwo ułańskie należało do dwóch ściahów: grodzieńskiego i oszmiańskiego, t. zn. Tatarzy z tego chorąstwa stawiali się w razie wojny czy popisu do Grodna

---

[29]) *I. Łappo*, Wielikoje Kniażestwo litowskoje wo wtoroj połowinie XVI stoletia. Litowsko-Russkij powiet i jego sejmik. Juriew 1911, s. 33—4.

[30]) *Dziadulewicz* l. c. 140.

[31]) RIB. XXXIII, 1355—78.

[32]) Cfr. *Dziadulewicz* l. c. 78, 323.

[33]) Cfr. *Łappo* l. c. 271—3 (autor stwierdza jednak odrębność tatarskiego pospolitego ruszenia).

i Oszmiany. Mogły też dwa chorąstwa należec do jednego ściahu, np. chorąstwa: jałoirskie i baryńskie miały ściah województwa nowogródzkiego. Znaczy to, że Tatarzy z obu tych chorąstw, stanowiących dwie różne grupy plemienne mieli w razie wojennej potrzeby gromadzić się w jednym i tym samym miejscu, t. j. w Nowogródku. Innymi słowy: podział na „ściahy" miał znaczenie praktyczne, militarne, natomiast podział na chorąstwa istniał tylko dla zachowania starych tradycyj rodowo - plemiennych, których Tatarzy i na nowym gruncie przez długi czas wyrzec się nie chcieli.

W skład plemiennych „chorąstw" wchodzili prócz Tatarów „hospodarskich", czyli całkowicie wolnych ziemian, wystawiających na potrzebę wojenną z dóbr swoich po kilka koni, także Tatarzy „kozacy", obowiązani do różnych posług wielkoksiążęcych i uważani za niższą kategorię osadników (o czym niżej w ustępach omawiających szlachectwo Tatarów litewskich). Tatarzy - kozacy tworzyli w ramach ściahu własne oddziałki. Według popisu z r. 1528 każde chorąstwo posiadało oddziały takich „kozaków". W niektórych chorąstwach są oni nazywani od osad, które zamieszkiwali. Np. w chorąstwie drugim kniazia Abrahima (Juszeńskiego) wymienieni są Tatarzy - kozacy „łarscy" (t. j. ze wsi Kozakłary nad Waką), waccy, „kirklańscy" (soroktatarscy?) i troccy; w chorąstwie czwartym Achmeta Ułana (A)sanczukowicza — kozacy łosocińscy; w chorąstwie Oliszka ściahu „typirskiego" i kryczyńskiego — kozacy puńscy [34]). W rewizji z r. 1631 oddziały Tatarów - kozaków w chorąstwach już nie zostały uwidocznione, bo też nie istniały już wtedy.

Przyjęcie chrześcijaństwa przez Tatara w XVI w. nie uwalniało go od obowiązku odbywania służby ziemskiej wojennej w ściahu tatarskim, bo obowiązek ten przywiązany był nie do narodowości czy wiary, tylko do pewnych gruntów i dóbr. Np. w roku 1516 skarżyli się królowi Zygmuntowi I Hryń, Andrej, Hawryło i Hleb Wołkowicze, słudzy hospodarscy mołodeczańskiego powiatu, na kniazia Michajła Iwanowicza Mścisławskiego o to, że on każe im sobie służyć do Mołodeczna; „a oni — pisze król w liście swym wydanym w tej sprawie — powiedzieli przed nami, iż przodkowie ich przyszli z Ordy, Tatarowie, i ochrzcili się w ruską wiarę i zawżdy od tych czasów przodki ich i oni sami służbę ziemską nam sługiwali pospołu z innymi Tatarami mołodeczańskimi" [35]). Z tego samego

[34]) RIB. XXXIII, 108—117.

[35]) Ibid. Litowskaja Metrika, kn. II, s. 904—5. List Zygmunta I dat. w Wilnie 13 czerwca indykta 4 (r. 1516).

powodu obowiązana była służyć pod chorągwiami tatarskimi ta szlachta chrześcijańska, która zakupiła dobra od Tatarów. W r. 1611 król Zygmunt III nakazuje jechać na wojnę „chorużomu naszomu tatarskomu stiahu Jełairskoho... i wsiem Tatarom naszym do toho choruźstwa należaszczyn, także ziemianom naszym, kotoryje dobra tatarskie w tom choruźstwie pokupili albo jakimkolwiek sposobom nabyli" [36]).

Na czele tatarskiego chorąstwa jako grupy plemiennej stał „marszałek". Zwierzchnikiem wojskowo - ziemskim chorąstwa (a raczej jego ściahu) jako jednostki pospolitego ruszenia był „chorąży". Na stanowiska te powoływano tylko ludzi wybitnych i cieszących się dużym mirem wśród swych współplemieńców. Urzędy marszałka i chorążego tatarskiego były prawem zwyczajowym dożywotnie i zwykle dziedziczne w rodzie najznakomitszym w obrębie danego chorąstwa, t. zn. przechodziły z ojca na syna, z brata na brata lub ze stryja na bratanka. Np. chorążostwo i marszałkostwo ułańskie ściahu grodzieńskiego i oszmiańskiego w latach 1500 — 1570 pozostawało w ręku kniaziów Asanczukowiczów [37]); chorążostwo i marszałkostwo chorąstwa juszyńskiego stanowiło w latach 1498 — 1650, czyli przez więcej niż półtora wieku, przywilej rodu Juszeńskich i gałęzi jego — Juszyńskich [38]); chorążostwo kondrackie ściahu mereszlańskiego od r. 1525 do 1631 nie wychodziło z domu Kryczyńskich [39]); chorążymi i marszałkami baryńskimi byli w latach 1514 — 1631 Rudniccy [40]).

Ustąpienie takiego urzędu przez jedną osobę drugiej zawsze wymagało osobnego pozwolenia królewskiego. Jeśli dzięki swej organizacji chorągiewnej społeczność Tatarów litewskich tworzyła miniaturową kopię kipczackiej ordy z jej podziałem na plemiona i rody podległe władzy dziedzicznych naczelników (begów, bijów) — to najwyższym zwierzchnikiem tej „ordy" był każdorazowy wielki książę litewski a król polski. Król mianował marszałków i chorążych specjalnymi listami - przywilejami. O urzędy te dobijali się Tatarzy litewscy, bo piastowanie ich uważano za wielki zaszczyt. Nie brak też było zatargów na tym tle w łonie rodów uprzywile-

[36]) Akty Już. i Zap. Rossii, t. II. S. Petersburg 1865, s. 67. Nr. 42. List królewski z 23.VIII.1611 r.

[37]) *Dziadulewicz* l. c. 28, 78, 156.

[38]) Ibid. 139, 323.

[39]) Ibid. 165—9.

[40]) Ibid. 41—2, 274—6. *Muchliński* l. c. VI. 170.

jowanych prawem obejmowania tych stanowisk. Gdy miejsce marszałka lub chorążego zawakowało, kandydat na dany urząd szedł do króla, bił mu czołem i prosił o danie mu marszałkostwa lub chorążostwa, „ kotoryje predki jeho dierżali". Wstawiali się też za nimi znaczniejsi krewniacy, prosząc króla listownie, aby go tym urzędem „pożałował", ponieważ „on jest na to hodny". Jeśli marszałek lub chorąży w czymś zawinił lub nie okazał się godny tak zaszczytnego stanowiska — król urząd odbierał i dawał komu innemu [41]). Tak było za Jagiellonów. Później stosunek królów do Tatarów hospodarskich nie miał już tych rysów patriarchalnych, ale zawsze mianowanie marszałków i chorążych tatarskich należało tylko do panującego [42]).

Jaki był zakres kompetencji marszałka tatarskiego — nie wiemy. Zdaje się, że była to godność więcej „honorowa" i reprezentacyjna, a jeżeli nawet marszałek wykonywał oficjalnie jakieś czynności, to musiały one być związane ze sprawami rodowymi podległych mu Tatarów; mógł też być urzędnikiem ziemskim, rozsądzającym spory gruntowe, sędzią polubownym i t. p. Listy - przywileje królewskie nakazują marszałkom „rządzić się i sprawować" w chorąstwie, a podległym im Tatarom zalecają posłuszeństwo wobec marszałka. Marszałkami byli prawdopodobnie potomkowie dawnych kipczackich naczelników plemiennych. W epoce jagiellońskiej król często powoływał marszałków tatarskich do swego boku jako dworzan i wysyłał ich jako swych posłów do chanów krymskich i kazańskich [43]).

O wiele wyraźniej w świetle dokumentów z XVI i XVII w. zarysowuje się rola chorążego tatarskiego. Na ręce chorążego wysyłane były listy królewskie i hetmańskie wzywające Tatarów dane-

---

[41]) AB. Metr. Lit. T. 197, s. 388—9, Nr. 447 (przywilej na chorążostwo z r. 1525); T. 199 s. 375—6. Nr. 797 (przyw. na marszałkostwo z r. 1526) i s. 398—9. Nr. 821 (przyw. na chorążostwo z r. 1526). *Muchliński* l. c. VI, 144 (przywilej na marszałkostwo z r. 1540) i V, 152 (wzmianki o listach na marszałkostwo tatarskie „stiahu Aiłairskoho" z r. 1546 i na marszałkostwo ściahu Ułanów Asanczukowiczów z r. 1549).

[42]) *Muchliński* l. c. VI, 150—2 (przywilej Zygmunta III wydany w r. 1623 Kasymowi Murzie Baryńskiemu na chorążostwo ściahu nowogródzkiego). *Ks. Krzysztofa Radziwiłła*, Sprawy wojenne i polityczne. Paryż 1859, s. 230 (o liście królewskim z r. 1623 pisanym do drużyny chorąstwa wileńskiego, aby Achmet Skirmont po bracie swym Ibrahimie chorążostwo wileńskie otrzymał).

[43]) Cfr. *Leon N. M. Kryczyński*, Tatarzy polscy a Wschód muzułm. RT. II, 34—8.

go chorąstwa do pospolitego ruszenia [44]). Chorąży prowadził ściah z punktu zbornego do obozu i stał na jego czele w czasie boju. Do niego należał obowiązek czuwania nad tym, aby nie umniejszała się służba wojenna z dóbr ziemskich tatarskich i aby, ci, „którzy wojny nie służą" a bawią się rzemiosłami i furmaństwem, płacili pogłówne. On też wydawał Tatarom ze swego chorąstwa zaświadczenia o odbywaniu powinności wojskowej [45]). Wynagrodzenia żadnego chorąży tatarski nie otrzymywał i owszem stawiał zwykle więcej koni na posługę wojenną, niż jego podkomendni, ponieważ zwykle był to ziemianin zamożniejszy. Oprócz chorążych spotykamy u Tatarów litewskich w XVI w. epizodycznie także podchorążych, czyli „podstiażych" [46]).

Nad oddziałami Tatarów - kozaków w ściahach sprawowali władzę w XVI w. „atamani". Słowo *ataman*, tak popularne na Ukrainie wśród dawnych Kozaków niżowych i przyjęte w języku ukraińskim na oznaczenie dowódcy, wodza, hetmana — jest niewątpliwie pochodzenia tureckiego. W tureckim *ata* znaczy ojciec; stąd np. *atabek* = naczelnik plemienia. Wyraz *ataman* utworzył się od rzeczownika *ata* przez dodanie sufiksu augmentatywnego — *man*. Podobnie utworzone są wyrazy: czag. *ałakman* = grupa jeźdźców (względnie kirg. — turkm. *ałaman* = banda zbójów), osm. *karaman* = ciemnobrunatny, *kodżaman* = wielki, ogromny, *szyszman* = gruby, otyły i inne [47]). Sufiks — *man*, — *män* występuje również w nazwie plemiennej *Türkmen*. Byli więc u Tatarów litewskich „atamani" waccy, troccy, mereszlańscy, łososińscy i t. d. [48]). Wymienia ich popis z r. 1528. Ostatnie wzmianki o atamanach tatarskich na Litwie pochodzą z końca XVI wieku [49]), później już nigdy ich nie spotykamy. Znikają razem z Tatarami - kozakami.

Organizacja chorągiewna Tatarów litewskich w czasie rewizji Kierdeja w latach 1630 — 1631 zachowywała jeszcze swoją spój-

---

[44]) *Muchliński* l. c. VI. 143.

[45]) Uniwersał poborowy z r. 1616 nakazuje: „A marszałkowie i chorążowie tatarscy powinni przed poborcą przysiądz i regestr tych, co wojnę odprawują a drugi regestr tych, którzy furmanią i rzemiosło robią oddać, aby przez to żadne oszukanie nie było". Vol. Leg. III, 155.

[46]) „Podstiażym" nowogródzkim w r. 1522 był kniaź Sejt-Dżelal Minbułatowicz. *Wolff*, Kniaziowie litewsko-ruscy, s. 638. Zob. też *Dziadulewicz* l. c. 41—2.

[47]) Cfr. *A. Zajączkowski*, Sufiksy imienne i czasownikowe w języku zachodnio-karaimskim. Kraków 1932, s. 26—7.

[48]) RIB. XXXIII, 108—117, *Dziadulewicz* l. c. 77, 134, 182, 422.

[49]) AWK. XXXI, Nr. Nr. 57, 64, 89, 94, 117 (dok. z lat 1591—1593).

nię i sprężystość. Gdy Gustaw Adolf do ziemi inflanckiej wtargnął, „Tatarowie wszyscy z chorążymi podług powinności, ile im razy kazano, do Inflant z poczty swymi chodzili" [50]). Jednakże już w tych czasach zaczął się jej powolny upadek, gdyż Tatarzy ubożejąc musieli szukać zarobku w płatnej służbie żołnierskiej, sprzedawali swe grunta obciążone obowiązkiem posługi hospodarskiej i wstępowali do rot i chorągwi zaciąganych na żołd. Daremnie protestowała przeciw temu szlachta na sejmach i sejmikach. Pospolite ruszenie było już instytucją w nowych warunkach ekonomicznych nie życiową. W związku z tym straciły również rację bytu i chorąstwa tatarskie. Gdy ściahy przestały chodzić na wojnę, chorąstwa stały się przeżytkiem konserwowanym tylko ze względów formalnych (bo upadku pospolitego ruszenia tatarskiego właściwie do końca istnienia Rzplitej nie uznano).

W drugiej połowie XVII w. organizacja chorągiewna, czyli inaczej mówiąc, plemienna Tatarów litewskich znajduje się już w stanie rozprężenia i transformacji. Schodzą z widowni ostatni marszałkowie tatarscy [51]), niema już od dawna atamanów, a urząd chorążego tatarskiego zmienia swój charakter. Chorąstwa przystosowują się do granic okręgów administracyjnych i każdy powiat czy województwo, w którym zamieszkuje większa liczba Tatarów, posiada teraz własnego chorążego tatarskiego. Są więc chorążowie tatarscy powiatów: wileńskiego, oszmiańskiego [52]), grodzieńskiego, województw: trockiego, nowogródzkiego, mińskiego, mścisławskiego i t. d. Tak w niepamięć idzie właściwe, nie terytorialno-administracyjne, lecz wyłącznie plemienne znaczenie chorąstw Tatarów litewskich. Zaczem i chorąży z dowódcy wojskowego w jakiegoś ziemskiego dygnitarza się przekształca. Przewodniczy na zebraniach muzułmańskich parafii, podpisuje jako najstarszy rangą wszelkie atestacje i zbiorowe umowy, odbiera od mołłów przysięgi na rzetelność regestrów wyliczających Tatarów - rzemieślników i furmanów, co pogłównemu podlegają i t. d. Zmiana ta znajduje

[50]) *Muchliński* l. c. VI, 165.

[51]) Jednym z nich był Mustafa Sielecki, który w r. 1660 został po bracie swym stryjecznym Janie marszałkiem ściahu najmańskiego. *Dziadulewicz* l. c. 290.

[52]) W r. 1744 król August III mianuje Dawida Kryczyńskiego Murzę chorążym tatarskim chorąstwa najmańskiego pow. oszmiańskiego. Spis dokum. *Leona Kryczyńskiego*. Nr. 196/A. Ostatnie to i już niejasne szczątki tradycji plemiennej.

wyraz nawet w oficjalnej jego tytulaturze: „Chorąży ziemski tatarski" takiego to a takiego powiatu lub województwa [53]). Z wojskowych funkcji pozostało mu tylko prowadzenie Tatarów ze swego powiatu czy województwa do popisu, jaki się jeszcze i w drugiej połowie XVIII w. od czasu do czasu odbywa [54]). Takich chorążych widzimy aż do ostatnich lat istnienia dawnej Rzeczypospolitej. Warto nadmienić, że instytucję wojennych chorągstw tatarskich próbowały wskrzesić w r. 1831 władze powstańcze w powiecie oszmiańskim [55]).

Przynależność do chorągstw w epoce, gdy miały one jeszcze znaczenie organizacji plemiennej, pozostawiała nieraz trwałe ślady w nazwiskach i przydomkach rodowych. Takie nazwiska i przydomki przybierały najczęściej te rodziny, które dostarczały chorągstwom marszałków i chorążych. Dzięki tym nazwom możemy dziś określić, do jakiego plemienia dany ród należał [56]).

Tak więc do plemienia Ujszun (inaczej Ujszen, Ujszyn) należeli: *Juszeńscy, Juszyńscy* przydomku Daniar Beg, Bielawscy przyd. *Murza Juszyński* i Chazbiejewicze tegoż przydomku [57]). Do plemienia Najman: Kasymowicze przydomku *Najman*, Kryczyńscy przyd. *Murza Najmański* (dziś Najman Mirza) oraz Skirmuntowie i Sieleccy tegoż przydomku [58]). Do plemienia Dżałair (Jałoir): Zabłoc-

---

[53]) AWK. XXXI, 428, Nr. 264 (dokument z r. 1674) AADW. Nr. 12815 k. 42—46 odwr. (dokumenty z r. 1777). *Stanisław Kryczyński*, Nieznane szczegóły o rodzinie gen. J. Bielaka. Ateneum Wileńskie. R. XI. 1936, s. 298—302. *Dziadulewicz* l. c. 139, 169—170, 183, 350, 440. Spis dokumentów *L. Kryczyńskiego* Nr. 62/A, 78/A, 110/A, 160/A, 171/B. Testament Dawida Murzy Najmańskiego Kryczyńskiego, chor. tat. pow. oszm. RT. II, 446—8 (testament z r. 1771).

[54]) AWK. VII, 423—5 (popis pow. grodzieńskiego 1765 r.).

[55]) Odezwa dowództwa powstania oszmiańskiego z marca 1831 r. nawołująca do pospolitego ruszenia wszystkich mieszkańców powiatu: „Obywatele Tatarowie z pomiędzy siebie obiorą chorążego, wezmą wszystkich Tatarów od lat 18 do 60, siądą na koń i zbrojno w przeciągu trzech dni od daty niniejszego wezwania przybędą do Oszmiany i dalszych rozkazów oczekiwać będą". *Leon Kryczyński*, Tatarzy litewscy w wojsku polskim w powstaniu 1831 r. RT. I, 129.

[56]) Na związek niektórych nazwisk rodowych Tatarów litewskich z nomenklaturą plemion tureckich pierwszy zwrócił uwagę *Dżemil Aleksandrowicz*, Litowskije tatary kak czast' Tiurkskogo Wostoka. Baku 1927, s. 5. Po nim, zupełnie niezależnie, wskazał drogi badań w tym kierunku *A. Zajączkowski*, Elementy tureckie na ziemiach polskich. RT. II, 207—10.

[57]) *Dziadulewicz* l. c. 80, 130, 137. AWK. XXXI, 325—6, Nr. 199.

[58]) *Dziadulewicz* l. c. 147, 163, 234, 290. Co do przydomku Skirmuntów zob. AADW. Nr. 12815 k. 44 nn. (dokument z r. 1777). *St. Kryczyński*, Nieznane

cy herbu *Illoria*, przydomku *Jaliar-Beg* [59]). Do plemienia Kongrat: Abrahimowicze przydomku *Konrat*, Adzykicze lub Adzykiewicze przyd. *Kowrat* lub *Konwrat*, Małachowscy przyd. *Karat*, Żdanowicze przyd. *Konrad* [60]). Z tą nazwą plemienną łączy się też, być może, przydomek Sobolewskich — *Konkirant* v. *Kankyrant* [61]). Do plemienia Barin należeli: *Baryńscy* v. *Bahryńscy* h. Podkowa przyd. Sejt, Jankiewicze h. Łuk przyd. *Baryński*, Kamińscy v. Kamieńscy h. Podkowa przyd. *Bahryn* lub *Barym*, Rudniccy tegoż herbu a przydomku *Murza Baryński* lub *Barym Murza* [62]).

Niektóre nazwiska i przydomki Tatarów litewskich odkrywają pochodzenie i od innych plemion. Np. z plemienia a raczej klanu Szirin (najpotężniejszego na Krymie) pochodzili: *Szyryńscy* h. Klucz, Barancewicze przyd. *Szeryn Murza*, Montusze przyd. *Szyryn*, Woynowie przyd. *Szeryn* [63]). Z plemienia krymskiego Sedżeut: *Susdziudowie* v. *Sydziudowie*, Bogdanowicze przyd. *Sudycz Murza*, Łosiowie h. Łuk przyd. *Sudziud* (inaczej *Siudzud*, *Suździud*, *Sidzud*), Bajraszewscy tegoż herbu i przydomku [64]). Z kipczackiego plemienia Toksuba — może Talkowscy, używający w XVII i XVIII w. przydomku *Murza Taksubski* [65]).

---

szczegóły, 298—302. Rzecz ciekawa, że z przydomkiem *Najmański* występuje również (w przywileju donacyjnym Augusta II z r. 1713) sławny pułkownik Aleksander Ułan. Rkps Muz. XX. Czartoryskich Nr. 721, str. 519.

[59]) *Dziadulewicz* l. c. 357.

[61]) Ibid. 17. *St. Kryczyński*, Przywilej króla Michała dla Tatarów wołyńskich z r. 1669, RT. II, 426. Vol. Leg. IV, 384. Arch. Gł. Sigill. T. 5. k. 150 (r. 1662).

[62]) *J. Sobolewski*, Wykład wiary mahom. Wilno 1830. *M. Tuhan Baranowski*, O muślimach, s. 71.

[63]) *Dziadulewicz* l. c. 41, 274—6, 407. AADW. Nr. 6112 k. 820.

[64]) *Dziadulewicz* l. c. 220 i 330. Arch. Gł. Sigill. T. 5 k. 150(r. 1662) i t. 9 k. 63 (r. 1665).

[64]) *Wolff*, Kniaziowie litewsko-ruscy, s. 636. *Dziadulewicz* l. c. 45, 196, *St. Kryczyński*, Bej barski, RT. II, 233—4, 245 (mylnie „Judycz" zamiast „Sudycz"). Arch. Gł. Sigill. T. 5. k. 73.

[65]) *Dziadulewicz* l. c. 336 podaje, jakoby przydomek ten brzmiał „Murza Jaksubski" a w formie skażonej w końcu XVIII w. — „Jasubski", i przypuszcza na tej podstawie, że przodkiem Talkowskich był jakiś kniaź Jaksuba. Zdaje się jednak, że forma „Jaksubski" jest omyłką, powstałą albo przez niedokładne odczytanie, albo wskutek niedbalstwa kopisty dokumentów, w których wyraz ten występuje. W atestacji wydanej w r. 1778 gen. Bielakowi przez Tatarów *dżemiatu* dowbuciskiego (AADW. Nr. 12815 k. 44 nn.) podpisany jest m. inn. Dawid Talkowski *Murza Taksubski*. Atestacja zaczyna się słowami: „Ja Dawid Murza Naymański Kryczyński, chorąży ziemski Tatarski Powiatu Oszmiańskiego... (ze) wszystkiemi Ułanami, kniaziami, Murzami Naymań-

Poza tym ciekawe jest nazwisko *Buczacki* (przyd. Tarak Murza), którego brzmienie wskazuje na pochodzenie rodziny używającej go z Budżaku, t. j. tej części Besarabii, gdzie koczowała niegdyś orda tatarska zwana budżacką [66]). Z nazwą plemienia Meszczer, siedzącego w pierwszej połowie XVI w. nad Wołgą pod władzą chanów kazańskich, wiąże się nazwisko rodziny *Meszczerów*. Nazwiska tego używali bracia Siejpuk i Smail Safianowicze na przełomie XVI i XVII stul. (w pow. trockim). Brat ich stryjeczny Jesman (Osman) pieczętował się herbem Podkowa [67]). Rodziny pochodzenia tatarskiego, noszące nazwiska Meszczerów, Meszczerynów, Meszczerskich, liczne były w państwie moskiewskim. Jedna z nich, już ochrzczona, przybyła na Litwę z końcem XV wieku [68]).

Jeszcze w XVI w. stara organizacja rodowo - plemienna miała duże znaczenie u Tatarów litewskich. Zarysowuje się w owych czasach wyraźnie feudalno - hierarchiczne zróżniczkowanie i podział ziemiaństwa tatarskiego na klasy różniące się między sobą znaczeniem i stopniem zamożności, gdyż Tatarom przybywającym na Litwę nadawali wielcy książęta dobra ziemskie stosownie do ich tytułów i dostojeństw w Złotej Ordzie i na Krymie.

Tytuły rodowe szlachty i arystokracji tatarskiej na Litwie były takie same jak w Kipczaku i na Krymie.

Należnego tylko panującym tytułu *chan* nie używał żaden Tatar litewski. Chanem był dla nich każdorazowy wielki książę litewski a król polski. O imperiach mongolsko - tureckich sądzi się na ogół, że były to państwa rządzone absolutnie. W rzeczywistości zaś posiadały one instytucje o charakterze parlamentarnym *(kurułtaje)*, były to więc monarchie ograniczone. Nawet Czingiz - chan i Timur-Lenk nie byli autokratami w sensie takim, jak np. sułtanowie - kalifowie osmańscy. Turcy kipczaccy i Mongołowie byli w swej głównej masie koczownikami a koczownictwo — jak stwierdzają badania porównawcze — nie daje warunków do wytworzenia się władzy autokratycznej [69]). Ten rodzaj monarchii, jaki reprezentowało państwo

skiemi, *Tapsuckiemi* (sic) y Tatarami Bracią naszą"... (W swym artykule „Nieznane szczegóły o rodzinie gen. J. Bielaka", Aten. Wil. 1936, str. 298—302, przytoczyłem ten ustęp, zmieniwszy pod sugestią opinii *Dziadulewicza* w słowach „Taksubski" i „Tapsuckimi" lit. T na J; błąd ten niniejszym prostuję).

[66]) *Dż. Aleksandrowicz* l. c. 5.

[67]) *Dziadulewicz* l. c. 212—3.

[68]) Ibid. 212—3, 424.

[69]) Cfr. *F. Gross*, Koczownictwo. Studia nad nomadyzmem i nad wpływem tegoż na społeczeństwo, ustrój i prawo. W-wa 1936, s. 149.

polsko - litewskie jeszcze w XVI w., odpowiadał w wielu formach ustrojowi chanatów tatarskich, to też łatwo było Tatarom litewskim przenieść na osobę wielkiego księcia i króla te wszystkie wyobrażenia jakie mieli o osobie chana; tym łatwiej, że od początku podlegali bezpośrednio władzy królewskiej jako ludzie „hospodarscy".

W epoce Jagiellonów wielki książę litewski a król polski bezpośrednio znosił się ze swymi Tatarami, sądząc wzorem chanów wszelkie ich sprawy i wyrokując o starszeństwie ich rodów. Brał ich w obronę przed uciskiem ze strony magnatów, ratował od biedy nadaniami gruntów, był ich prawdziwym opiekunem i protektorem. Gdy Zygmunt August przyjeżdżał na Litwę Tatarzy na powitanie króla występowali zbrojno na koniach. Wśród znaczniejszych dygnitarzy Wielkiego Księstwa, którzy stawiali się w takich wypadkach przed Zygmuntem Augustem, byli również notable Tatarów litewskich. „Kiedy pewnego razu — pisze autor „Risale" z r. 1558 — przyjechał król do naszego kraju, byłem i ja przytomny, jak się stawili przed nim wszyscy znaczniejsi obywatele. Wezwawszy do siebie naszych *beków* wychwalał wobec całego zebrania wiarę i wierność muślimów, odzywając się w te słowa: „Kocham ich i ich religię, bo ona zasadza się na czystości nauki i obyczajów". Te słowa królewskie źle przyjęli inni panowie i dlatego to głośno szemrali na króla" [70]).

Był więc panujący polsko - litewski w oczach Tatarów W. Księstwa ich własnym prawdziwym chanem. Odprawiając w swych meczetach piątkowe nabożeństwa, modlitwę za panującego zwaną *chutbe* odmawiali najpierw za Witolda [71]), a w czasach późniejszych w XVI i XVII wieku — „na imię króla polskiego" [72]), tak jak muzułmanie krymscy za sułtana - kalifa i chana. Ta tradycja długo żyła w pamięci Tatarów litewskich. W r. 1831 wódz naczelny powstania oszmiańskiego hr. Karol Przeździecki, wzywając mołłę dowbuciskiego Aleksandrowicza do odczytania odezwy powstańczej w meczecie, prosił go, aby nakłaniał Tatarów do łączenia się z insurgentami „ku wspólnej sprawie naszej i w obronie swobód wspólnych,

[70]) *Muchliński*, Zdanie sprawy, IV, 262—3.

[71]) Suplika Tatarów lit. złożona królowi Zygmuntowi I w r. 1519. *Czacki*, O Tatarach (wyd. 1835), s. 95—6.

[72]) Tarichi-Peczewi (kronika turecka napisana przez Ibrahima paszę Peczewi w pierwszej połowie XVII w.). *Muchliński*, Izsliedowanije, s. 31—2.

zaręczonych przywilejami w. ks. litewskich, uważanych za kalifów tatarskich" [73]).

Wiemy nawet, że Tatarzy litewscy faktycznie królów z dynastii Jagiellonów w swych suplikach i memoriałach nazywali chanami i to *białymi chanami* [74]). Jest to określenie niezmiernie charakterystyczne dla tej grupy etnicznej, do której należą nasi Tatarzy. Świadczy ono (podobnie jak szereg innych rysów ich ówczesnej obyczajowości), że jeszcze w pierwszej połowie XVI w. żyły wśród nich myślowe tradycje i przyzwyczajenia czysto tureckie względnie mongoło - tureckie. Od czasów bardzo dawnych kolory *biały* i *czarny* stanowią wśród plemion tureckich i mongolskich symbole niezależności i wyższości oraz zależności i niższości. Np. grunt wolny od opłaty nazywają w Azji środkowej gruntem białym, podległy zaś opłatom — czarnym. Tatarzy krymscy kraj muzułmański niepodległy (np. Turcję) nazywają *aktoprak*, t. j. białą ziemią, znajdujący się zaś pod obcym panowaniem (np. Krym) — *karatoprak*, czyli czarną ziemią. W ten sam sposób określa się panujących stosownie do ich znaczenia politycznego. W r. 1520 chan krymski Mechmed Girej I pisał do króla Zygmunta I o „czarnym licu" wielkiego księcia moskiewskiego. Później, gdy kniaziowie moskiewscy wyzwoliwszy się z pod jarzma tatarskiego sami zaczęli podbijać ziemie Tatarów (Kazań, Astrachań, wreszcie Krym) i rozszerzyli swoje państwo do kolosalnych rozmiarów, zaczęto i władców Moskwy nazywać — *białymi carami* [75]). Tatarzy litewscy więc nazywając Jagiellonów „białymi chanami" chcieli w ten sposób podkreślić ich całkowitą niezależność, suwerenność i potęgę.

Tytuł *sołtan* (z arab. *as-sultan*), którego w chanatach nadwołżańskich krymskim używali tylko synowie i najbliżsi krewni panujących chanów, przysługiwał dwom rodom Tatarów litewskich: Ostryńskim i Puńskim. Tytuł ten tłumaczono na język ruski (urzę-

---

[73]) *E. W. Szczerbicki.* Rok 1831 w powiecie oszmiańskim. Rocznik Państw. Gimn. Koed. Humanist. im. J. Śniadeckiego w Oszmianie. Rok szkol. 1926/27. Wilno, s. 52.

[74]) *Czacki,* O Tatarach. Pomn. hist. i lit. pol. II, 101—102: „Oni o praw swoich religijnych i cywilnych potwierdzenie prosili u panujących w Litwie białymi chanami od nich nazwanych". W przypisku: „W różnych memoriałach prośby za rodu Jagiełłów od Tatarów podawane noszą cechę szlachetnej dumy".

[75]) Zob. *Stanisław Kryczyński,* O pochodzeniu nazw Białej, Czarnej i Czerwonej Rusi. Kuryer Literacko-Naukowy. Nr. 12. Dod. do N-ru 74 I. K. C. z 15.III.1937 r.

dowy w Wielkim Księstwie Litewskim) i polski przez słowo *carewicz* (t. j. syn „cara", czyli chana). Z tytułem *sułtan* paradował wobec Francuzów w latach 1812 — 1814 dowódca szwadronu tatarskiego pułku I lekkokonnego gwardii cesarza Napoleona rotmistrz Samuel Ułan [76]), pochodzący ze sławnego rodu, który stale podkreślał swoje starożytne i świetne pochodzenie. Jednakże tytułu tego używał rotmistrz bezpodstawnie.

Zaszczytny bardzo był tytuł *ułan* (forma kipczacka, w osm. *oghłan* = młodzieniec, junak). Tytuł ten wymieniany po imieniu oznaczał księcia krwi i w tym znaczeniu nosili go członkowe rodu Czingiz - chana, np. potomkowie Tokaj Timura, syna Dżuczi-chana [77]). U Tatarów litewskich tytułem *ułan* szczycili się Assanczukowicze i pochodzące od nich rodziny: Abdziewicze, Aldukiewicze, Achmatowicze h. Achmat, Chaleccy h. wł., Czuhajewicze, Czymbajewicze, Dziemidkowscy, Eliaszewicze, Hasieniewicze, Józefowicze, Koryccy h. Koryca, Łostajscy, Maluszyccy, Moszyńscy, Mysakowie, Nurumowicze, Romanowscy, Rudziewicze, Ryzwanowicze, Szabanowicze, Szahuniewicze, Szemeszowie, Ułanowie, Wołkaszowie - Kajecińscy, Zasulscy i Zdanowicze [78]). Czy jednak istotnie spokrewnieni byli oni z dynastią chanów Złotej Ordy — nie wiadomo. W każdym razie Assanczukowicze w XVI w. a później Ułanowie zajmowali wśród Tatarów litewskich miejsce bardzo wysokie. Oczywiście nie ma większego znaczenia fakt, że sami Ułanowie przypisywali sobie „carskie", czyli chańskie pochodzenie [79]), jak niczego nie dowodzą również przydomki przybierane przez wybitniejsze rody tatarskie w nowszych czasach, a sugerujące pochodzenie od różnych władców kipczackich. Np. Koryccy h. Koryca, utrzymując, że pochodzą od sławnego emira krymskiego Edige, używają przydomku Edigej - Mirza. Od imienia chana złotoordyńskiego Bajana uformowali sobie przydomek Khan Bajan - Kieńscy h. Radwan. Od chana Bułata (kilku chanów kipczackich nosiło to imię) — przydomek Bułat Mirza Tupalskich [80]). Od chana Mansura — przydomek Khan

---

[76]) *A. Rembowski*, Source documentaire concernant l'histoire du régiment de chevaux-légers de la garde de Napoleon I. Bibl. Ord. Kras. Muzeum K. Świdzińskiego t. XIV i XVIII. W-wa 1895 r.

[77]) *A. Zajączkowski*, Elementy. RT. II, 209—10.

[78]) *Dziadulewicz* l. c., pod tymi nazwiskami.

[79]) *Zob. Narbutt*, Dzieje staroż. narodu lit. VIII, dod. o Tatarach, s. 8.

[80]) Na cmentarzu muzułm. w Osmołowie jest nagrobek płk. Jana Stefanowicza *Mirzabułata* Achmatowicza, zm. 5.IV.1907 r. w wieku 56 lat.

Mansur względnie Khan Mancer Dawidowiczów. Skirmuntowie, dawniej Murzowie Najmańscy, w nowszych czasach ozdobili swoje nazwisko przydomkiem Aksak Mirza może dla związania korzeni swego rodu ze słynnym Timur - Lenkiem (wsch. tur. *aksak* to samo co *lenk* = kulawy).

Ogół Tatarów hospodarskich używał tytułu *murza*, który w pierwotnym znaczeniu odpowiadał księciu lub kniaziowi, bo pochodzi z perskiego *mirza* a to od *emir-zade* = syn księcia. U Tatarów litewskich jednak tytuł ten nie oznaczał księcia krwi, tylko znacznego szlachcica. „Mnie się wydaje — pisze autor „Risale" z r. 1558 — że nasi mirzowie pochodzą od przedniejszych dworaków chana..." [81]). Stosownie do przynależności plemiennej nazywano się murzami juszyńskimi, najmańskimi, baryńskimi, taksubskimi, szyryńskimi i t. d. Tytuł ten tłumaczono w języku urzędowym W. Księstwa Litewskiego wyrazem „kniaź", aczkolwiek znaczenie murzy tatarskiego niezupełnie pokrywało się ze znaczeniem kniazia litewsko-ruskiego, gdyż na Litwie i Rusi tytuł kniazia faktycznie przysługiwał tylko potomkom książąt udzielnych. W każdym jednak razie tytuł kniazia przyznawano na Litwie znaczniejszym rodom tatarskim zarówno w przywilejach królewskich, jak i w Statucie litewskim i w aktach sądowych. Tatarzy - kozacy, którzy stanowili rodzaj niższej szlachty tatarskiej, tytułu „murza" lub „kniaź" nigdy nie używali. Oczywiście z biegiem czasu, gdy tradycje zaczęły ginąć, niektóre rodziny nie mające praw historycznych do tego tytułu zaczynały tytułować się kniaziami.

Rzadko natomiast pojawiał się przy nazwiskach Tatarów litewskich tytuł *beg, bej* (tur. = pan, szef, książę, u Tatarów kipczackich *bij*). Nie zanotował go żaden przywilej królewski tak generalny, jak indywidualny, żadna konstytucja sejmowa, żaden podpis własny Tatara litewskiego. Tylko w „Risale-i-Tatar-i-Lech" z r. 1558 czytamy o „bekach" tatarskich na Litwie [82]), zdaje się jednak że w tym wypadku użył autor określenia osmańskiego (traktat jego pisany jest czystym językiem osmańskim), a nie istotnie używanego przez samych Tatarów litewskich. To, co powiedziano wyżej, odnosi się do tytułu *beg, bej* w znaczeniu godności dziedzicznej, rodowo - plemiennej. Tytuł *beja* w znaczeniu godności wojskowej nosili tylko ci Tatarzy litewscy, którzy służyli w wojsku otomańskim,

[81]) *Muchliński* l. c. IV, 250.
[82]) Ibid. IV, 263, 264.

np. *bejami* fortecy barskiej byli w latach 1673 — 1674 Aleksander Kryczyński i Hussein Murawski, *bejem* kazykermeńskim na Krymie był w r. 1681 Jan Murawski [83]). W nowszych czasach niektóre znaczne rody Tatarów litewskich dodały sobie do nazwiska przydomek *bej* lub *beg* (np. Daniar-beg Juszyńscy, Najman-beg Kryczyńscy, Tuhan-beg Baranowscy), ale to już niewątpliwie refleks wpływów osmańskich z XVIII i XIX w.

Przy sposobności warto zauważyć, że służąc w wojsku tureckim używali Tatarzy litewscy także tytułu *aga* lub w formie spolszczonej *haga* (tur. *agha* = starszy, sc. brat; tytuł oficera). W r. 1786 Mieriema z Ułanów Baranowska, żona „obywatela chocimskiego" Mustafy-*hagi* Baranowskiego, wydaje w Chocimie plenipotencję swojemu synowi Ibrahimowi Baranowskiemu, „w wojsku tutejszym naszym tureckim a garnizonie chocimskim *bajraktarowi*, czyli chorążemu", przelewając nań prawo sprzedaży dóbr jej w Łostai w pow. oszmiańskim, odziedziczonych po ojcu „Mustafie Ułanie *hadze* w wojsku saskim bywszym pułkowniku". Jako „przyjaciele" podpisali się na akcie: Ismail *haga* Abrahimowicz, Achmet *haga* Achmatowicz oraz Ibrahim *haga*, Najjaśn. Porty Otomańskiej pograniczny sekretarz; ten ostatni również podpisał się po polsku, a zatem był zapewne także Tatarem litewskim [84]). W meczecie w Łowczycach pod Nowogródkiem na *munbierze*, czyli kazalnicy jest wypisany werset z Koranu oraz objaśnienie (literami arabskimi): „*Aga Józefowicz. Bu minbar* (tur. = to kazalnica). Jest to oczywiście nazwisko twórcy *munbieru*, a tytuł *aga* przy nazwisku świadczy, że Tatar ten musiał jakiś czas przebywać w Turcji [85]).

Z tytułów rodowych używanych niegdyś przez szlachtę tatarską w W. Księstwie Litewskim trzeba wymienić jeszcze tytuł *sejt* (z arab. *sejjid* = pan, szef). Tatarzy krymscy i kazańscy używali tego tytułu przeważnie w odniesieniu do mołłów i innych duchownych rezydujących przy dworze chana. U Tatarów litewskich z tytułem *sejt* występuje w XVI i XVII w. kilka rodzin: Bachtiarowicze, Baryńscy, Bykowscy, Tupalscy, a jedna rodzina nosiła nazwisko Siejć utworzone od tegoż tytułu używanego przez jej protoplastę [86]). Tytuł ten figuruje również w przywileju Jana Kazimierza z r. 1662,

---

[83]) *St. Kryczyński*, Bej barski, RT. II, 283, 293, 296.
[84]) *Leon N. M. Kryczyński*, Tatarzy polscy a Wschód muzułm. RT. II, 56.
[85]) *A. Woronowicz*, Łowczyce (rkps), k. 3.
[86]) *Dziadulewicz* l. c. 40, 41, 288, 347. *St. Kryczyński* l. c. 280—1.

nadanym „urodzonym Kniaziom, Ułanom, Seitom, Korrotom, Murzom, Rotmistrzom, Chorążym i wszystkim Narodu tego (tatarskiego) żołnierzom i przychodniom"[87]. Słowo „korrot" użyte w powyższym zdaniu w znaczeniu jakiejś godności, jest właściwie nie tytułem, tylko przekręconą nazwą plemienną Kongrat. Świadczy to o małej orientacji kancelarii królewskiej w sprawach związanych z tytułami i nazwami rodowo-plemiennymi Tatarów litewskich.

Arystokrację tatarską na Litwie tworzyło kilkanaście rodów wywodzących się bądź to z krwi chanów bądź też od naczelników poszczególnych plemion i ułusów: Szirinów, Ujszunów, Najmanów, Jałoirów i Barinów.

Dynastycznego pochodzenia były dwa rody: ród carewiczów Puńskich i ród carewiczów Ostryńskich. Przodkiem Puńskich był według domysłu Dziadulewicza[88], jeden z synów chana krymskiego Nur-Dewlet Gireja, który to chan w r. 1480, strącony z tronu przez swego brata Mengli-Gireja, uciekł na Litwę z młodszym bratem Ajdarem. Nieznany z imienia syn Nur-Dewleta (może carewicz Milesz, o którym wzmiankuje Metryka Litewska), otrzymał na mieszkanie zamek w Puniach nad Niemnem oraz dobra w powiatach trockim i nowogródzkim; żył jeszcze w r. 1542. Pamięć o tym carewiczu głęboko zapadła w umysły Tatarów litewskich. Jeszcze w połowie ubiegłego stulecia Tatarzy z pow. trockiego wskazywali na miejsce w Puniach (w pobliżu zamku „górnego", wznoszącego się na górze królowej Bony), gdzie miał być zameczek, w którym mieszkał niegdyś ów chan czy carewicz[89]. Pozostawił on synów Temruka i Janbeka (w źródłach zwanego też Jenibekiem). Syn tego ostatniego kniaź Islam Janbekowicz carewicz Puński był rotmistrzem zasłużonych w ekspedycjach wojennych za Zygmunta Augusta i Stefana Batorego. Jego bratanek Machmeć, także rotmistrz królewski poległ w r. 1621 w walce z Turkami pod Chocimem. Ostatnią wiadomość o tej rodzinie daje lustracja dóbr tatarskich z r. 1631[90]. Stale tytułowano ich *carewiczami*, jako potomków panującego cha-

---

[87]) Przywilej ogłoszony w RT. II. 425—8.

[88]) Herbarz, str. 258. *J. A. Jabłonowski*, Heraldica to jest osada klejnotów rycerskich, Lwów, 1752, str. 170 wysuwał przypuszczenie, że carewicze Puńscy pochodzili od chanów zawołżańskich.

[89]) *S. Morawski.* Od Merecza do Kowna. Teka Wileńska. 1858. Nr. 5. Str. 90—91.

[90]) *Dziadulewicz* l. c. 258—259.

na [91]). Należący do nich grunt na Wace zwany był Carewszczyzną [92]). Spokrewniali się tylko z najwyższą arystokracją tatarską na Litwie, np. z Najmanami — Kadyszewiczami, z Ułanami — Assanczukowiczami, z kniaziami Rudnickimi Murzami Baryńskimi [93]).

Drugi ród dynastycznej proweniencji, carewicze Ostryńscy, wywodził się z krwi chanów Złotej Ordy, będących tak samo jak Girejowie potomkami Czingiz-chana. Protoplastą ich był chan Szach Achmat, który przez długi czas przebywał na Litwie w charakterze wygnańca i więźnia politycznego a naostatek wypuszczony na wolność udał się do Nogajów i wśród nich życie zakończył. Syn jego Aziubek Sołtan pozostał na Litwie, gdzie w r. 1514 otrzymał od króla Zygmunta 70 „służb" pod miasteczkiem Ostryną w pow. lidzkim, a w latach 1531 i 1536 inne jeszcze dobra tak pod Ostryną jak i w innych powiatach. Żył jeszcze w r. 1540. Zajmował pierwsze i najwyższe miejsce wśród Tatarów litewskich, świadczył nieraz w ich sprawach przed królem i wydawał swoje „listy sądowe" respektowane przez króla. Synowie jego spłodzeni z kniaziówny Szyryńskiej nosili świetne imiona: Bohatyr — Sołtan i Czyngis Aziubek Sołtan. Stale więc używali Ostryńscy tytułu *sołtan* przysługującego w Ordzie tylko synom i wnukom panującego chana. Na początku XVII w. o carewiczach Ostryńskich słuch wszelki ginie [94]). Pochodzenie ich od chanów złotoordyńskich jest stwierdzone źródłowo. M. inn. król Stefan w liście swym z 20 lutego 1585 r. pisze, że dobra Kołdyczewo w pow. nowogródzkim król Zygmunt August „dać raczył potomku Szach Achmet cara zawolskoho Azybek (sic!) Sołtanu" [95]).

Obok tych dwóch rodów, chlubiących się pochodzeniem z krwi Czyngiz-chana, grupowały się inne rody arystokratyczne, wywodzące się od ordyńskich begów, ułanów i murzów. Wśród nich najsilniejszym blaskiem błyszczała gałąź możnego i wpływowego na Krymie klanu Szirinów — kniaziowie Szyryńscy herbu Klucz. Melikbasza murza Szyryński przybyły na Litwę w r. 1506, jako zakładnik

---

[91]) Np. w przywileju króla Stefana z r. 1576 kniaź Islam Janbekowicz zwany jest „carewiczem puńskim" (Akty otn. k' istorii Już. Zap. Rossii, I, 205—6, Nr. 175). Poległego pod Chocimem rotmistrza Mechmecia „Czarowiczem" nazywa w diariuszu tej kampanii *Jakub Sobieski* (Pamiętniki o wyprawie chocimskiej r. 1621. Zebrał *Ż. Pauli*. Kraków 1853. Str. 127).

[92]) *Dziadulewicz* l. c. 259.

[93]) Ibidem, str. 24 i 259.

[94]) Ibidem, str. 245—6.

[95]) AWK. XXXI, 49. Nr. 83.

otrzymał w dwa lata potem wieś Ledzinki w pow. nowogródzkim a w r. 1520 dobra Kroszyn w tymże powiecie. Niebawem na prośbę chana krymskiego Machmet-Gireja a za pozwoleniem króla Zygmunta I Melikbasza wrócił na Krym, by tam objąć urząd *karaczy*, t. j. naczelnika Szirinów. Synowie jego jednak pozostali na Litwie, dając początek rodzinie Szyryńskich, zapisanej do chorągstw ordyńskiego i najmańskiego [96]). Świadkami transakcyj i zapisów dokonywanych przez Szyryńskich bywali z reguły wysocy urzędnicy i kniaziowie litewscy. Np. w latach 1563 — 1570 świadczyli w ich sprawach sędziowie ziemscy, marszałkowie królewscy, podskarbiowie ziemscy, starostowie, kasztelani, podkomorzowie, sekretarze królewscy i t. d. [97]). Takich samych świadków mieli w urzędach prócz Szyryńskich tylko carewicze Puńscy i Ostryńscy [98]). Ostatnia wzmianka o rodzie Szyryńskich na Litwie pochodzi z r. 1625 [99]).

Wszystkie znaczniejsze rody zajmowały w hierarchii ziemiaństwa tatarskiego na Litwie pewne stałe „miejsca"; próba wywyższenia się jakiegoś rodu nad inny wywoływała natychmiastową reakcję i protesty. Istniało więc u Tatarów litewskich jeszcze w czasach zygmuntowskich z a g a d n i e n i e „m i e j s c a", będące ciekawym zabytkiem z ich dawnej stepowo - koczowniczej przeszłości.

Problem miejsca *(orun)*, jakie mają zajmować plemiona względnie ich przedstawiciele podczas wielkich zebrań z udziałem chana całej ordy, na kurułtajach (sejmach), w czasie uczt w namiotach i serajach chańskich i t. d., jest łącznie ze sprawą podziału mięsa *(ülüsz)* jednym z podstawowych wiązadeł starej organizacji plemiennej Turków - koczowników [100]). Według tradycji zanotowanej w drugiej połowie XVII w. przez kronikarza Abul-Ghazi-Bahadur-chana u plemion oghuzyjskich sprawę zajmowania miejsc oraz podziału mięsa podczas wspólnych biesiad unormował legendarny Günchan. Abul-Ghazi szczegółowo przedstawia hierarchię miejsc zajmowanych przy tym chanie przez plemiona Oghuzów. Od złotego namiotu, w którym na najzaszczytniejszym miejscu siedzi sam Günchan i jego wezyr, rozciągają się ukośnymi skrzydłami ku południo-

[96]) *Dziadulewicz*, l. c. 330—1.
[97]) AWK. XXXI, Nr. Nr. 7, 8, 16, 18—22.
[98]) Ibid. Nr. 25 i 35.
[99]) *Dziadulewicz* l. c. 332.
[100]) *Abdülkadir*, Orun ve Ülüsz meselesi. Hukuk ve Iktisat. Istanbul. Str. 121—138.

wemu i północnemu wschodowi dwa szeregi namiotów po 6 z każdej strony; w namiotach tych zasiadają synowie chana i jego krewni oraz przedstawiciele plemion ze skrupulatnym zachowaniem gradacji i etykiety; dzielą mięso baranie i koni pilnują reprezentanci plemion pośledniejszych, przy czym im dostojniejszy biesiadnik, tym lepsze części mięsa i kości przypadają mu w podziale [101]).

Te przepisy o zajmowaniu miejsca musiały mieć jeszcze praktyczne zastosowanie i znaczenie w chanacie złotoordyńskim w XIV — XV stuleciu [102]), skoro Tatarzy litewscy przestrzegali ich nawet w zupełnie odmiennych warunkach bytu przez jakieś sto lat po opuszczeniu Kipczaku. Dość częstym wśród nich zjawiskiem były za Zygmunta I spory najznaczniejszych rodów o „miejsce" połączone z krwawymi nieraz porachunkami. Spory te rozsądzał król, obejmujący w tym wypadku rolę chana. Metryka Litewska zachowała listy królewskie, przyznające temu lub owemu rodowi tatarskiemu wyższe lub niższe miejsce na podstawie opinii wydawanych przez chanów Złotej Ordy i Krymu.

Listy owe odsłaniają fragmenty sporu o miejsce, jaki toczył się między przedstawicielami rodów: Juszeńskich, Jałoirów (zwanych też w niektórych dokumentach Ałczynami) i Najmanów. Ród Juszeńskich reprezentował w tym sporze kniaź Abrahim Tymirczyc, marszałek i pisarz tatarski, kilkakrotnie wysyłany na Krym przy poselstwach od Zygmunta I do Mengli-Gireja [103]). Protagonistami rodu Jałoirów byli bracia Kieńkiewicze, dziedzice dóbr Zabłocie, Błota i Skorowo w powiecie nowogródzkim [104]).

Jałoirowie starali się podkopać stanowisko AbrahimaTymirczyca i pozbawić go zaufania, jakim cieszył się na dworze królewskim. Celu tego starali się dopiąć przez fałszywe oskarżenia go przed królem i przez różnego rodzaju pogróżki. M. inn. oskarżyli oni kniazia Abrahima i syna jego Redżypa o to, że bez zezwolenia króla i „panów rad" wypuścili do Ordy trzech Tatarów (zapewne zakładników): Kunurbaja, Akmachmecia i Czornokniżnika (t. j. czarnoksiężnika!). Król jednak listem swym datowanym w Wilnie 30 marca 1517 r. uznał Tymirczyca i jego syna niewinnymi zarzucanego

[101]) Ibidem, str. 122—3.

[102]) W chanacie krymskim również skrupulatnie przestrzegano hierarchii miejsc na dworze Girejów, zob. *L. Kolankowski*, Problem Krymu w dziejach jagiellońskich. Lwów 1935. Odb. z Kwart. Histor. R. XLIX, zesz. 3. Str. 6—7.

[103]) *Dziadulewicz* l. c. 132.

[104]) Ibidem, str. 25 (s. v. Muchowie).

im postępku [105]). W tym samym roku skarżył się przed królem Tymirczyc na Jałoirów Kieńkiewiczów o to, iż oni „pochwałki" czynili na niego i syna oraz na kniazia Ajdara Chazbiejewicza (brata stryjecznego Abrahima), grożąc im zabiciem i spaleniem za rozprawę z nimi w pewnych rzeczach przed królem. Zygmunt I listem sądowym pisanym w Wilnie 21 lipca indykta V (t. j. r. 1517) pomiędzy nimi zakład obustronny uczynił, aby sięgający na drugiego ręką, słowem, zabójstwem lub pożogą tracił gardło i 1000 kop groszy zapłacił [106]).

Że tłem tych wzajemnych oskarżeń była walka o miejsce w hierarchii rodów tatarskich świadczy list Zygmunta I z r. 1522, w którym król naskutek świadectw wydanych przez chanów: krymskiego Mengli-Gireja i zawołżańskiego Szach Achmata przyznaje kniaziowi Abrahimowi Tymirczycowi oraz braciom jego kniaziom Chazbiejewiczom Juszeńskim i ich dzieciom miejsce przodków ich, kniaziów Juszeńskich, t. j. wyższe między kniaziami, ułanami, chorążymi, marszałkami i innymi Tatarami, wyżej kniaziów Piotrowiczów i Ałczynów [107]). Postanowieniem tym uczuli się dotknięci Najmanowie-Piotrowicze i przedstawiwszy królowi dowody, że kniaź Abrahim Tymirczyc i przodkowie jego nigdy wyżej ich rodu miejsca nie mieli, uzyskali w r. 1525 list królewski, uznający słuszność ich pretensyj i cofający poprzednio wydane zarządzenie. List ten jako dokument ilustrujący zagadnienie „miejsca" u Tatarów litewskich w XVI w. przytaczam poniżej w całości w przekładzie z ruskiego:

„List Tatarom Kadyszewiczom na miejsce wyższe pod Ułanem Asanczukowiczem [108]) według rodu ich i dawnego zwyczaju, jako i przodkowie ich siadali.

---

[105]) RIB. XX. Metr. Lit. I, 987—8. Nr. 282.

[106]) *Daniłowicz*, Skarbiec dyplomatów, II, 293. Nr. 2273. *Dziadulewicz* l. c. 119, 132, 225, wspominając trzykrotnie o tym wyroku mylnie podaje jego datę: dwa razy r. 1511 a raz r. 1512. Indykcja V za panowania Zygmunta I przypadła na lata 1517, 1532 i 1547. Ze względu na poprzedni dokument oznaczony datą roczną jest widocznym, że może tu wchodzić w rachubę tylko rok 1517.

[107]) *Wolff*, kniaziowie litewsko-ruscy, str. 637. *Dziadulewicz* l. c. 132. U *Wolffa* podano: „wyżej kniaziów Piotrowiczów i Ułanów", u *Dziadulewicza:* miejsce wyższe „od kniaziów Najmanów i Ałczynów". Przyjmuję tę drugą lekcję, ponieważ z tekstu następnego listu jasno wynika, że Juszeńskim wyznaczono miejsce wyższe od Najmanów-Piotrowiczów, ale niższe od Ułanów-Assanczukowiczów.

[108]) W tekście kopii stale niemal: „Sanczukowicz", raz tylko napisano poprawnie: „Asanczukowicz".

„Zygmunt. Bił nam czołem chorąży nasz tatarski kniaź Iwaszko i kniaź Andrzej i kniaź Jachno [109]) i kniaź Mahmet Piotrowicze Kadyszewicze o to, że marszałek i pisarz nasz tatarski kniaź Abrahim Tymirczyc uprosił sobie u nas miejsce mieć wyżej ich między Tatary naszymi, którzy są w państwie naszym Wielkim Księstwie Litewskim, a oni powiedzieli przed nami, iż przodkowie ich za Przodków naszych i oni za naszego panowania zawsze miejsce mieli podle Ułana Asanczukowicza pod carewiczem u drugich a Abrahim i przodkowie jego nigdy wyżej ich i przodków ich miejsca w państwie naszym nie mieli. Także niektórzy panowie rady nasi Wielkiego Księstwa Litewskiego o tym do nas pisali, powiadając, iż oni oczywisto o tym przed ich miłością będąc na przeszłym sejmie brzeskim z kniaziem Abrahimem mówili, ale car zawolski Szych Achmat [110]) i carewicz Aziubek Sołtan i mnodzy kniaziowie, ułani przed ich miłością zeznawali, iż oni to miejsce mają pod Ułanem Asanczukowiczem a kniaź Abrahim też przed ich miłością powiedział, iż wyżej ich i przodków ich nigdy w państwie naszym miejsca nie miał i u nas miejsca wyżej ich sobie nie uprosił, niźli powiedział przed ich miłością, iż sobie miejsce u nas uprosił podle ich, i to jego wyrzeczenie panowie rady nasi k' nam w liście swoim wypisali i do nas o tym za kniaziami Kadyszewiczami żądając pisali, iżbyśmy ich przy tym miejscu, które przodkowie ich za przodków naszych i oni za naszego panowania mieli pod Ułanem Asanczukowiczem, zostawili, ale choć błędnie kniaziowi Abrahimowi miejsceśmy wyżej ich dali, uczyniliśmy to w niewiadomości tego. A tak, gdy ta rzecz tak się w sobie ma, nam ich z wysokich miejsc ich, które oni i przodkowie ich mieli, bez szkodliwej przyczyny nie widzi się ruszać, i gdy oni zdawna i przodkowie ich za przodków naszych w państwie naszym Wielkim Księstwie Litewskim pod Ułanem Asanczukowiczem miejsce mieli, my ich przy tym miejscu ich pod Ułanem Asanczukowiczem zostawili. Mają oni to swoje miejsce mieć podle rodów swoich tak jako i przed tym przodkowie ich siadali i miejsce swoje mieli. A na to daliśmy im ten nasz list z naszą pieczęcią. Pisan w Krakowie roku Bożego Narodzenia tysiąc pięćset dwudziestego piątego, miesiąca maja 26 dnia, indykta 13. W tym liście ręka królewska. Hornostaj pisarz, namiestnik dorsuniski" [111]).

Na początku XVI wieku związki rodowo - plemienne pomiędzy

[109]) W tekście kopii: „Sachno".
[110]) W tekście kopii „Szynchmat" (sic!).
[111]) AG. Metr. Lit. T. 197, str. 424—425. Nr. 480.

Tatarami litewskimi a Tatarami nadwołżańskimi i krymskimi były jeszcze tak silne i widoczne, że i o szlachectwie ich zaświadczali czasem posłowie chańscy i członkowie dynastii. Tatar bowiem, któremu zarzucono nieszlacheckie pochodzenie, starał się oczyścić wywodem genealogicznym popartym dokumentami i potwierdzonym przez „dobrze osiadłą szlachtę".

Istnieje ciekawy dokument odnoszący się do takiego wywodu rodowitości szlacheckiej Tatara litewskiego. Jest to list Zygmunta III z dn. 6 marca 1595 r. potwierdzający na prośbę ks. Krzysztofa Radziwiłła list Zygmunta Augusta datowany w Wilnie 26 kwietnia 1557 r. Z tego drugiego listu dowiadujemy się, że za Zygmunta I w r. 1533 Tatarzyn pow. wileńskiego Habil Nurkowicz z Kryczyna „przyganił na cześć" Tatarowi hospodarskiemu Miśkowi Tahtamowiczowi Karaczewiczowi, „twierdząc, jakoby on był prosty człowiek a nie szlachcic". Miśko poskarżył się na niego przed namiestnikiem wojewody wileńskiego Kuńcą, a ten nakazał mu, „żeby swój ród wywiódł". Za Miśkiem stanęli jego bracia Bohdan i Ordiuszko i razem z nim pojechawszy do Piotrkowa bili czołem królowi, prosząc, aby ich Jego Miłość „przy czciach zostawił". Król zwrócił się do przebywającego przy nim carewicza ostryńskiego Aziubek Sołtana, rozkazując mu wywiedzieć się o rodzie Karaczewiczów i dać im list testymonialny. Aziubek Sołtan sam był dobrze o ich rodzie poinformowany, lecz nie poprzestając na tym pytał się posła chana krymskiego Islam Gireja kniazia Kondiuka, przebywającego wtedy na dworze królewskim, czy ród Karaczewiczów jest szlachecki, na co poseł odpowiedział mu, „iż ród jest w ordzie Karaczy Kypczak kniaziowski dobry a oni są z tego rodu". Wtedy carewicz wystawił skarżącym się Tatarom list następujący: „Ja carewicz Azubek Sołtan, buduczy pry hospodari koroli jeho miłosti na sojmie w Pietrkowie, objawili peredomnoju poddanyje hospodarskije Bohdan i z bratieju swojeju Miskom a Ordiuszkom Tahtamowiczy i z inszymi bratieju i rodom swoim zo wsi Karżażyczy (sic!), sztoż... (Tu następuje treść skargi). A tak gdyż sie jesmi ot toho posła o ich rodu dostatecznie dowiedał, iż oni jest ludi dobryje, pry ich czstiach ich jesmi zostawił i majet im nawiezka [112]) byti po dwanadcat rublej hroszej, kak inszoj szlachtie i wżo czerez to nie majet nichto im i wsiemu rodu ich sczadkom na czest' pryhaniati, bo oni jest rodu

[112]) Nawiązka = wynagrodzenie za rany zadane szlachcicowi (według Statutu litewskiego).

Karaczy Kypczaka kniażeckoho dobroho. I na to dał jesmi jemu sies moj list z mojeju pieczatiu. Pisan w Pietrkowie fewrala desiatoho dnia indykta szostoho" [113]).

Król Zygmunt August zatwierdził list sądowy carewicza Ostryńskiego nakazując, aby wszyscy potomkowie rodu Karaczy Kypczak „zachowani byli u każdoho wriadu podle onoho listu carewicza Sołtana" [114]).

Obok nazwisk i przydomków ważnym świadectwem i wskaźnikiem przynależności rodowo - plemiennej Tatarów litewskich są ich wyobrażenia herbowe, które po większej części można związać genetycznie z tamgami, czyli rodowymi znakami własnościowymi plemion tureckich [115]).

Tamgi spotykamy u tych plemion już w bardzo dawnych czasach. Wspominają o nich mówiąc o pasterskich ludach tureckich kronikarze chińscy już w V wieku po Chr. [116]). Pisze o tamgach również Machmud al Kaszgari w swym słowniku tureckim z r. 1073. Powstanie tych znaków łączy się z hodowlą koni, bydła, owiec i wielbłądów, miały one bowiem na celu zapobieganie kradzieżom i pomieszaniu się bydła czy koni, stanowiących własność różnych rodów. Każdy więc ród wymyślał sobie znaki własności i wytłaczał

---

[113]) Indykcja 6 za panowania Zygmunta I przypada na lata 1518, 1533 i 1548. Sejmu w Piotrkowie w r. 1518 nie było, był natomiast w latach 1533 (6.I. — 14.II) i 1547—8 (6.XII. — 10.II). Ponieważ w dokumencie wspomniany jest poseł chana Islam Gireja, przeto możliwa jest tylko data r. 1533, bo w r. 1548 panował na Krymie Sahib Girej.

[114]) AWK. XXXI, 229—230. Nr. 144. Akt z 6.III.1595: „Vidimus z ksiąg także kanceliarejskich na szliachetstwo tatarom jxm. wydany pod datą a. 1595 marca 6 dnia". *Łappo* l. c. 268 przytacza ten dokument na dowód, że przynależność do kniaziowskiego rodu krymskiego określała niewątpliwe prawo Tatara litewskiego do poczytywania się szlachcica również w W. Księstwie Litewskim.

[115]) Pierwsze wskazówki w tej dziedzinie dał już w r. 1891 *Al. Jabłonowski*. Najnowsze teorie heraldyczne (Pisma, t. VII, 319—320). Zwrócił on uwagę na wschodnie tamgi jako na jedno ze źródeł tematycznych heraldyki staroruskiej, zestawiając szereg herbów rodzin kijowskich o nazwiskach tureckich z tamgami górali kaukaskich. Tej naukowej inicjatywy *Jabłonowskiego* nikt nie podjął. Dopiero w r. 1930, zresztą niezależnie od niego, zagadnienie zbadania tamg rodów tatarskich w Polsce postawił *Ali Akber Bek Topczybaszy* porównywując herby tych rodów z tamgami plemion tureckich (głównie kirgiskich) w krótkim artykule: „Przyczynek do heraldyki muślimów litewskich". Odb. z zesz. 1 „Herolda". Warszawa, 1930. Stron 10 (z tablicą tamg).

[116]) *Jakinf*, Sobranije swiedienij o narodach obytawszych w Sredniej Azji w drewnija wremiena. Petersburg, 1851. T. I, 250.

je rozpalonym żelazem na skórze swoich zwierząt. Sposób ten jest do dzisiaj praktykowany u koczowniczych plemion w Azji środkowej, np. u Kirgizów. Znaki te, przedstawiające zwykle kombinację kresek prostych i krzywych oraz figury geometryczne (np. koła, kwadraty, trójkąty, półkola, krzyżyki, szubienice, podkowy, grzebienie, sierpy i t. p.), były w każdym rodzie dziedziczne. Tworzenie tamg rodów nowych, oddzielających się od pnia głównego, dokonywało się zwykle przez dodanie jakiegoś szczegółu (np. jednej lub więcej kresek) do tamgi pierwotnej. U plemion osiadłych (np. w Turkiestanie, na Krymie, na Kaukazie) tamgi umieszczane są również na ścianach domostw, na nagrobkach, monetach i t. d.[117]).

Przyniesione ze stepów tamgi zachowały się u Tatarów litewskich w postaci znaków na pieczęciach herbowych, jakie odciskano w wosku na dokumentach. Dla badań najwartościowsze są najstarsze znaki pieczętne Tatarów litewskich z pierwszej połowy XVI w., gdyż później pod wpływem zaniku tradycyj plemiennych i chęci upodobnienia się i w tej dziedzinie do szlachty polskiej znaki kreskowe i geometryczne zaczęto przemieniać w przedmioty łatwe do opisania słowami.

Tamgom Tatarów litewskich, przekształconym później na herby, należałoby się jakieś osobne studium porównawcze dla wykazania, o ile odpowiadają one tamgom innych plemion tureckich. Główną oczywiście uwagę musiałoby się poświęcić tamgom plemion takich jak Ujszun, Najman, Kongrat, Dżałair, Barin i t. d., wchodzących dziś w skład różnych ord kirgiskich i uzbeckich a stanowiących również składniki plemienne Tatarów litewskich. Jak stwierdza A. A. Bek Topczybaszy, porównanie niektórych herbów Tatarów litewskich z tamgami innych plemion tureckich „pozwala nie tylko ustalić przynależność plemienną używającej pewnego herbu rodziny, ale umożliwia nawet dokładniejsze określenie, do jakiego mianowicie rodu czy klanu tego plemienia dana rodzina należy"[118]). Tak więc

---

[117]) *N. A. Aristow*, Zamietki ob etniczeskom sostawie tiurkskich plemion i narodnostiej. Żiwaja Starina. G. VI. S. Petersburg, 1896. Str. 285—6, 336—7, 402, 415 przyp. 3. *Azjatskaja Rossija*. T. I. Ludi i poriadki za Urałom. S. Petersburg, 1914. Str. 153 nn. *U. Bodaninskij*, Archeol. i etnograf. izuczenie Tatar w Krymu. Symferopol, 1930. Str. 14—15. *B. Grąbczewski*, Kaszgaria. Kraj i ludzie. (Podróże, t. I). Warszawa, b. d. Str. 22. Tamgom kirgiskim poświęcona jest praca *J. Castagné* „Les tamgas des Khirgiz"; tamgom krymskim — *O. Akczokrakły*, Tatarskije tamgi w Krymu. Symferopol, 1927. Niestety, obu tych prac nie zdołałem wykorzystać.

[118]) *Topczybaszy*, l. c. 5—6.

np. herb Sejtdzimana Jakubowicza Najmana z r. 1560 (zob. tabl. I, Nr. 18) jest identyczny z tamgą rodu Kara-Keris, należącego do plemienia Najman (u Kirgizów). „Niektóre rodziny należące do Kondrackiego ściahu używają w herbie znaku, który po dziś dzień stanowi tamgę plemienia Kongratów" [119]).

Najdawniejsze znaki pieczętne, jakie spotykamy na dokumentach wystawianych i podpisywanych przez Tatarów litewskich w pierwszej połowie XVI w., posiadają wyobrażenia bardzo proste. Są to jeszcze naprawdę tamgi a nie herby w pojęciu zachodnim; wszelkie upiększenia, tarcze, armatury, hełmy, ręce w miecz uzbrojone i t. d. przyszły znacznie później. Autor „Alfurkanu" z r. 1616 chcąc dokuczyć Tatarom litewskim powiada, że ich „żaden pan ani szlachcic nie przypuścił do herbu swego, gdyż się żaden Tatarzyn herbem szlacheckim nie pieczętuje, tylko piątna swoje wymyślne i przyrodzone mają..." I dalej opowiada niestworzone rzeczy o tych „piątnach", dogryzając jeszcze na marginesie, że „tatarskie herby bez hełmu" [120]). Oczywiście, że bez hełmu, skoro geneza ich była tak różna od genezy herbów zachodnioeuropejskich i polskich!

Nowe znaki herbowe powstawały w taki sam sposób, jak dziś jeszcze tworzą się nowe tamgi rodowe u plemion tureckich w Azji środkowej, t. j. przez dodawanie do pierwotnego znaku pewnego szczegółu. Np. Kazimierz Szczęśniewicz Szemerdeniewicz, protoplasta Kazimierskich, używał w latach 1602 — 1610 znaku pieczętnego [121]) przedstawiającego jakgdyby szubienicę z hakiem u górnej belki odwróconym na zewnątrz (tabl. I, Nr. 45). Bratanek jego Chasień, przybrawszy nazwisko Mozolewskiego, używał w r. 1665 pieczęci podobnej [122]), tylko z dodaniem do owego haka jednej kreski (tabl. I, Nr. 46). Podobne zmiany można zaobserwować także na znakach pieczętnych rodu Juszeńskich (tabl. I, Nr. 7 i 8), a najlepiej na pieczęciach rodu Najmanów-Kadyszewiczów i Minbułatowiczów (tabl. I).

Z niewiadomych przyczyn w XVI w. niektórzy Tatarzy - ziemianie zamiast tamg używali monogramów. Np. pieczęć Chasienia Momleczewicza (protoplasty Sobolewskich przydomku Kankyrant) z r. 1592 przedstawia inicjał jego patronimu, t. j. literę M [123]). Pie-

[119]) Ibidem.
[120]) *Czyżewski*, Alfurkan, str. 10.
[121]) *Dziadulewicz*, l. c. 150.
[122]) Ibidem, s. 219.
[123]) Ibidem, s. 303.

część Mustafy Achmatowicza z tegoż roku wyobraża także literę M z pięciu punktami dokoła [124]). Zdarzało się też, że w braku własnej pieczęci herbowej pożyczał Tatar pieczęć od przyjaciela, sąsiada lub towarzysza broni. Np. w r. 1626 Adamowi Łowczyckiemu użyczył pieczęci własnej jego świadek Chazbej Osmolski [125]). W r. 1774 porucznik Abraham Popławski użyczył w pewnej sprawie koledze i szwagrowi swemu por. Koryckiemu pieczęci swej, przedstawiającej półksiężyc z gwiazdą a po bokach klucz i węża [126]). Że Koryccy nieraz posługiwali się pieczęcią herbową Popławskich mamy dowód w tabeli pułku tatarskiego Przedniej Straży W. Ks. Lit. z r. 1765, na której obok podpisu dowódcy pułk. Aleksandra Koryckiego jest wyciśnięta pieczęć z takim samym herbem [127]). Czasem taki proceder zachodził między Tatarem a chrześcijaninem. W r. 1572 woźny grodu trockiego Falkowski, sporządzając akt sprzedaży części dóbr tatarskich Olsokonik, pożyczył pieczęci od Szachmancera Mustaficza Sienczukowicza, tłumacza JKMci [128]).

Godnym uwagi objawem aspiracyj dynastycznych dawnych Tatarów litewskich jest fakt upodobniania przez nich znaków herbowych do tamg chanów Złotej Ordy i Krymu. Rody zapisane do różnych plemion, używały nieraz w swoich herbach jednego i tego samego znaku, który przy porównaniu z tamgami kipczackimi okazuje się tamgą chanów z rodu Czingiz-chana. Tak więc np. znakiem stanowiącym tamgę chana złotoordyńskiego Mangu-Timura pieczętowali się w XVI w. Czuhajewicze z chorągwi ułańskiej, Azarewicze z chorągwi najmańskiej, Radkiewicze z chorągwi juszyńskiej oraz Abrahimowicze i Jachicze z chorągwi jałoirskiej (zob. tabl. I, Nr. 1 i tabl. II, Nr. 1). Herby Kryczyńskich z plemienia Najman i Talkowskich z plemienia Toksuba odpowiadają w dzisiejszej swej formie tamdze dynastii krymskiej Girejów, przedstawiającej trójzębny grzebień (zob. tabl. I, Nr. 47 i tabl. II, Nr. 8).

W razie przyjęcia chrześcijaństwa Tatar dodawał do swojej tamgi krzyż: prosty katolicki lub podwójny prawosławny. Takie krzyże widzimy w herbach różnych rodów litewsko - ruskich tatarskiego pochodzenia, np. w herbach Birbaszów v. Bierbaszów, Bułhaków,

---

[124]) Ibidem, s. 8.
[125]) Ibidem, s. 245.
[126]) Ibid. 253.
[127]) Życie Tatarskie. R. III. 1936. Nr. 9, s. 208.
[128]) *S. Dziadulewicz*, Notatki heraldyczne. RT. II, 395.

Haraburdów (Lubicz), książąt Glińskich, Kajdaszów, Kordyszów, Kotłubajów, Sołtanów [129]).

Mniej więcej od drugiej połowy XVII w. wskutek głębokich przeobrażeń ekonomicznych, socjalnych a nawet terytorialnych, jakie zaszły w osadnictwie tatarskim na Litwie, wraz z rozluźnieniem więzadeł starego ustroju rodowo - plemiennego Tatarów litewskich autentyczne tradycje rodzinne i heraldyczne poczęły iść w zapomnienie. Musiała się do tego przyczynić również zatrata dawnych dokumentów, których wiele padło pastwą pożarów, wiele zaginęło bez śladu w zawieruchach wojennych, podczas ucieczek i emigracyj. Np. w kwietniu r. 1656, gdy Litwa zalana była wojskami moskiewskimi i szwedzkimi, na tabor Tatarów z osad podwileńskich ciągnący do Korony w liczbie 300 wozów napadli pod Zambrowem na Podlasiu stronnicy Karola Gustawa i zrabowali doszczętnie: „pobrali konie, połupili skrzynie, podarli królewskie listy i domowe Tatarów papiery oraz książki tatarskie" [130]). A przecież przyszły potem jeszcze zamieszki czasów saskich, zamęt konfederacji barskiej, rewolucja kościuszkowska!...

Nie dziw, że w miejsce zaginionych autentyków pojawiły się fałszywe genealogie, zanikło zrozumienie własnych znaków herbowych a nazwisko tego czy owego rodu przyozdabiać się poczęło przydomkami świadczącymi o silnym oddziaływaniu wpływów kultury osmańskiej. Np. bracia Bohdan i Józef Juszyńscy, pochodzący jak widać z samego nazwiska z plemienia Ujszunów, podpisują się w r. 1716 jako *Murzowie Ottomańscy* [131]). I ten szumny tytuł, zrodzony niewątpliwie wskutek częstych kontaktów z Turecczyzną, przywarł do nazwiska Juszyńskich na cały niemal wiek XVIII, bo z takim przydomkiem występują jeszcze w r. 1778 Dawid i Mustafa Juszyńscy [132]). Zanik starych tradycyj objawił się w całej pełni po upadku Rzeczypospolitej, gdy zaczęto w specjalnych deputacjach wywodowych (w latach 1805, 1819, 1832 i t. d.) w Wilnie, Mińsku i Grodnie sprawdzać rodowody szlachty litewskiej i kazano jej „drabować papiery i szlachectwo papierem próbować", na co tak uskarża

[129]) Cfr. *Dziadulewicz*, Herbarz, s. 385, 407, 412, 415, 438. *Tenże*, Pierwiastek turański u szlachty ukraińskiej. Miesięcznik Herald. R. X. 1931, s. 133—140.

[130]) *Syrokomla*, Wycieczki po Litwie, II, 21—2.

[131]) *Dziadulewicz*, l. c. 139. Józef Juszyński Murza Ottomański r. 1713 — zob. Spis dok. Leona N. M. Kryczyńskiego (rkps), Nr. 105/A.

[132]) *St. Kryczyński*, Nieznane szczegóły, Aten. Wil. 1936, str. 298—302.

się szlachcic szaraczkowy w księdze czwartej „Pana Tadeusza". Stanęli Tatarzy przed deputacjami z rodowodami mocno już poplątanymi (choć każdy zaczynał się od przyjścia przodków „z za rzeki Wołgi")' i z herbami niemal całkowicie już spolonizowanymi, noszącymi nawet nazwy herbów polskiej szlachty, np. Bończa, Dołęga, Jasieńczyk, Nałęcz, Nieczuja, Przyjaciel, Radwan i t. d.

Poczynając od XVII w. coraz częściej dawali sobie Tatarzy przerysowywać rysunki herbów na modłę polską. Zaczęły zanikać prymitywne znaki kreskowe i geometryczne, pojawiły się wymyślniejsze: serce przebite strzałą, ręka trzymająca na ostrzu miecza głowę ludzką (ten herb, *Terebesz*, występuje nawet dość wcześnie, bo już w r. 1585)', koń z buńczukiem, serce z dwoma skrzyżowanymi jataganami i t. p. Jeszcze później między te rycerskie emblematy zaczęły się wciskać wyobrażenia o charakterze urzędniczo-mieszczańskim. Polańscy - Ułanowie legitymują się w r. 1819 z herbem przedstawiającym stolik o trzech nóżkach, Butlerowie okazują jako swój herb kosz z kwiatami [133])', herbem Buczackich staje się stół nakryty zielonym suknem z kałamarzem i gęsim piórem, chociaż nazwa tego herbu *Tarak* (po turecku grzebień)' zdaje się wskazywać, że dawniej pieczętowali się „grzebieniem"...

Tak to w miarę, jak zmieniał się tryb życia Tatarów litewskich, w miarę, jak zapełniały się nimi kancelarie urzędów i sądów, przekształcały się również — nieraz nie do poznania — ich prastare znaki rodowe. Ciekawą jest rzeczą, że i epopea napoleońska lat 1807 — 1814 pozostawiła pewne ślady w ich heraldyce. W Ordzie pod Kleckiem znaleźliśmy u Tatara Aleksandra Koryckiego (syna Macieja)' metalową pieczęć herbową, w której pierwotny właściciel, snadź żołnierz napoleoński, połączył stare tatarskie tradycje z tradycjami zaczerpniętymi z idei i haseł Francji I-go Cesarstwa. Pieczęć przedstawia w swym polu dwa półksiężyce a wspartą na lufie działa. Obok z lewej strony dwa sztandary, pęk rózg liktorskich z toporem i szpada. Z prawej strony coś, co przypomina meczet (?)', orzeł i napis francuski: „Qui me neglige me perd". U dołu inicjały: „I. A." [134])'.

Niektóre rody wraz z dokumentami zatraciły swoje herby i nie używają dziś żadnych znaków, chociaż niejeden z nich pamięta je-

[133]) Butlerowie żyli dawniej w okolicy Orda pod Kleckiem. Na tamtejszym cmentarzu są ich mogiły.

[134]) Zob. mój artykuł „Strzępy legendy w tatarskich zaściankach". Słowo. R. XVI. Nr. 196 z 18.VII.1937 r.

szcze nazwę a nawet rysunek dawnego herbu. Np. wspomniany wyżej Al. Korycki z Ordy opowiadał, że rodzina jego pieczętowała się niegdyś herbem *Baran* przedstawiającym barana w polu tarczy uwieńczonej koroną. Miał na to dokument z r. 1729, który mu jednak zaginął. Przyczyny zagubienia herbów wyjaśniają czasem Tatarzy w sposób anegdotyczny. Z ust pewnego sędziwego i poważanego Tatara w Nowogródku słyszałem anegdotę tłumaczącą, jak doszło do tego, że obecnie jego ród niema żadnego znaku herbowego. Oto jego przodek, kapitan wojsk rosyjskich, pił pewnego razu w karczmie z popem; gdy pop pijany usnął, rubaszny Tatar przykleił mu brodę lakiem do stołu i wycisnął na niej sygnetem swój znak herbowy. Za ten figiel cesarz odebrał owemu kapitanowi prawo używania herbu.

Miary zamieszania w dziedzinie heraldyki i genealogii Tatarów litewskich dopełnił pierwszy z pośród nich zbieracz ich tradycyj historycznych Maciej Tuhan Baranowski [135]) swoją teorią o dagestańskim szlachty tatarskiej pochodzeniu... Teoria ta skreślona piórem Tatara litewskiego w drugiej połowie XIX stulecia jest charakterystycznym płodem epoki podkreślającej wyższość rasy białej „kaukaskiej" nad wszystkimi innymi rasami świata. Tłumaczy więc M. Tuhan Baranowski, że szlachta tatarska na Litwie to potomkowie przybyszów z Dagestanu, czyli wschodniej części Kaukazu, biedni zaś Tatarzy, którzy mieszkając po miastach i miasteczkach trudnią się wyrobem skór, furmaństwem i ogrodnictwem, pochodzą od jeńców wojennych z plemienia „zadońskiego albo ordyńskiego" (sic!) i nogajskiego.

Na tle tej teorii kreśli dalej Baranowski fantastyczne opowiastki genealogiczne: jak to marszałek dagestański Temir Tuhan-beg otrzymał od Witolda w dziedzictwo wieś Winksznupie w pow. kalwaryjskim (w rzeczywistości Tatarzy osiedlili się tu w XVII w.!); jak chrześcijanin chorąży Baranowski wydał córkę swą za syna wspomnianego marszałka, Mirana Tuhan-Bega, który wskutek tego przyjął nazwisko Baranowskiego z przydomkiem Tuhan; jak kniaź Najman-beg, będąc żonaty z córką bojara litewskiego Oleszka przyjął nazwisko Oleszkiewicza a potem dopiero potomkowie jego od majątku Kryczyn zaczęli zwać się Kryczyńskimi i t. d. Wszystkie

---

[135]) O muślimach litewskich. Z notat i przekładów Tatara litewskiego *Macieja Tuhana-Baranowskiego*. Wydanie pośmiertne *A. Krumana*. Warszawa, 1896.

te pomysły są niefortunnym połączeniem własnej próby wyjaśnienia przydomków rodowych z reminiscencjami z lektury prac Muchlińskiego o Tatarach litewskich. Badacz - dyletant, szlachcic bawiący się zarówno zbieraniem „materiałów do dziejów swego plemienia", jak pisaniem wierszy i pamfletów [136]), sfabrykował lub utrwalił szereg fałszywych tradycyj zaczynając od własnej rodziny, której niewątpliwie on pierwszy przydał przydomek *Murza Dagestański* zamiast dawniejszego *Murza Tuhański*. Ten ostry sąd nasz o Macieju Tuhan - Baranowskim jako autorze [137]) musimy złagodzić o tyle, że nie wiemy, czy on sam zamyślał wydać kiedykolwiek swoje notaty, pisane zapewne bez wszelkiej pretensji do naukowości, poprostu dla siebie samego tylko, dla rodziny i sąsiadów.

W każdym bądź razie notaty te, ogłoszone drukiem przez przygodnego ich znalazcę w r. 1896, poszły w świat, dostały się w ręce samych Tatarów litewskich, plątając jeszcze bardziej korzenie ich drzew genealogicznych, a co najgorsza — przeniknęły do literatury naukowej. Dagestańską teorię Macieja Tuhan - Baranowskiego przyjął nawet heraldyk Stanisław Dziadulewicz w swym „Herbarzu rodzin tatarskich", aczkolwiek wiele jego pomysłów genealogicznych odrzucił [138]).

Dzisiaj tradycje rodowe, mniejsza o to w jakim stopniu autentyczne, pielęgnowane są z mniejszą lub większą starannością tylko w kilkunastu najbardziej zamożnych rodach Tatarów litewskich, np. u Achmatowiczów, Tuhan - Baranowskich, Bazarewskich, Kryczyńskich, Sulkiewiczów, Talkowskich, Murza-Murziczów, Romanowiczów, Łowczyckich [139]) i kilku innych. Trudna i ciężka walka o byt

---

[136]) Pisał m. inn. wiersze o powstaniu 1863 r., w którym wziął udział, i o cierpieniach zesłańców, żegnających ojczyznę. Zob. *L. Murza Najmański* (Leon Kryczyński), Przyczynek, RT. I, 269. Jego też pióra jest pamflet datowany dn. 13.I.1872 r. w Wilnie p. t. „Gentilhomme de Dagestan. Une annonce". *(L. Kryczyński,* Bibliografia, str. 62). Tytuł utworu znamienny!

[137]) Por. opinię prof. *O. Górki,* Uwagi orientacyjne o Tatarach polskich i obcych, RT. II, 160—1.

[138]) *Dziadulewicz,* l. c., XVII, zupełnie błędnie cytuje ustęp z „Risale" r. 1558 o pochodzeniu Tatarów litewskich, podając go tak: „jesteśmy plemienia *dagestańskiego,* nie koczujemy też w namiotach ani się błąkamy po stepach". W rzeczywistości autor „Risale" *(Muchliński,* l. c. IV, 253) pisze: „...najznaczniejsza liczba z pomiędzy nas zdaje się pochodzić... od szlachetnego i bitnego rodu *Seldżuków* przodków Otomanów. Nie koczujemy..." etc. Skąd to przeinaczenie?

[139]) W r. 1927 rodzina ta wydała w Brześciu n/Bugiem książeczkę p. t. „Kilka słów o Tatarach. Rodowód książąt Emirza Walił-Łowczyckich".

uniemożliwia ogółowi Tatarów snucie nici genealogicznych wiążących ich z odległą przeszłością. Ale i najbiedniejsi z nich, zagadnięci o rodowody, z dumą wyciągają z zakamarków swych domostw stare papierzyska, wypisy z ksiąg deputacyj szlacheckich, pergaminy z ręcznie malowanymi herbami, ba, czasem nawet przywileje z autentycznymi podpisami królów polskich [140]).

Wielką przepaść między dawnymi a nowymi laty wykopała wielka wojna i przewroty jakie w wyniku jej nastąpiły. Wraz z dworkami i domami tatarskimi spłonęło i zaginęło wiele starych dokumentów przechowywanych w kufrach obijanych skórą... Niejeden cenny zbiór dokumentalny przepadł w odmętach rewolucji i walk domowych w Rosji.

[140]) Takie dokumenty znajdowaliśmy w lipcu r. 1937 w domach tatarskich w Ordzie i Murawszczyźnie.

Rozdział III.

NAZWY MIEJSCOWE I OSOBOWE

Najstarsze nazwy osad pochodzenia tatarskiego. — Sorok Tatary. — Tatary. — Kozakłary i Kołnołary. — Orda. — Nazwy gruntów. — Dawne imiona własne. — Imiona muzułmańskie. — Przydomki i przezwiska. — Nazwiska.

Osadnictwo Tatarów na ziemiach W. Księstwa Litewskiego pozostawiło niezatarte ślady w nomenklaturze geograficznej kraju. Wprawdzie Tatarów nigdy nie było tu wielu, ale rozrzuceni swymi większymi i mniejszymi koloniami oraz pojedyńczymi folwarkami na całym niemal obszarze Litwy historycznej (z wyjątkiem etnograficznej Żmudzi) stali się elementem, który silnie zrósł się z jej krajobrazem. Meczety i cmentarze ich na tej ziemi są równie stare jak kościoły i cmentarze katolickie, a kościoły stoją nieraz na gruntach ongiś tatarskich. Zmieniła się z biegiem czasu mapa osadnictwa tatarskiego, ale pozostały stare nazwy miejscowe, brzmiące nieraz tak egzotycznie dla polskiego ucha, z turecka lub z arabska, i stare mogilniki muzułmańskie tam nawet, gdzie już zapomniano o dawnych mieszkańcach — Tatarach.

Pod Wilnem i Trokami są trzy osady tatarskie, których założenie należy bez żadnej wątpliwości związać z imieniem w. ks. Witolda i które musi się uznać za najstarsze. Osady owe zachowały bardzo ciekawe nazwy, przy czym dwie z tych nazw mają charakter niezbicie turecki, trzecia zaś jest dosłownym przekładem nazwy tureckiej względnie odbiciem pojęć właściwych Turkom. Mam na myśli Kozakłary, Kołnołary i Sorok Tatary.

Zacznijmy analizę tych nazw od *Sorok Tatar*. Jest to „okolica" szlachecka, założona i dziś jeszcze w znacznej części zamieszkana przez Tatarów, którzy mają tu swój meczet. Wieś leży na wzgórzu zarysowującym się wyraźnie na tle płaskiej równiny, w odległości 14 km. na płd.-wsch. od Wilna, 18 km. na płd.-zach. od Trok, w pobliżu rzeki Waki. Charakterystyczny jest kształt tej wsi tatarskiej. Sorok Tatary są wsią wielodrożną, rozbudowaną wzdłuż kilku krętych uliczek. Ponieważ na naszych kresach północnowschodnich wielodrożnicy nie spotyka się prawie wcale, podczas gdy występuje ona w Europie środkowej na obszarach stepowych lub oddawna bezleśnych, przeto J. J. Tochtermann [1]) wysuwa przypuszczenie, że „kształt wielodrożnicy nadali wsi Tatarzy, którzy zgodnie z tradycjami pobudowali się na nowym miejscu w sposób właściwy tym terenom, z których przybyli, t. zn. stepom".

Najdawniejsze wzmianki źródłowe o Sorok Tatarach pochodzą z połowy XVI w., jednakże Michajło Litwin, autor książki o obyczajach Tatarów napisanej w r. 1550, nazywa tę osadę dawną [2]), autor zaś „Risale-i-Tatar-i-Lech" z r. 1558 zalicza *Kyrk-Tatar* (tak przetłumaczył na turecki nazwę Sorok Tatar) do rzędu znaczniejszych osad tatarskich na Litwie, posiadających większe meczety [3]). Czyżewski w „Alfurkanie Tatarskim" z r. 1616 utrzymuje, że „Tatarowie, swarząc się między sobą, to wydali", iż Witold osadził ich blisko Wilna, po to, „aby mosty po drogach i gościńce, którędy książę przejeżdżać miał, naprawiali i owe mosty od Rudnik do Waki z Sorok Tatar Tatarowie powinni naprawiać i nowe budować, na co i przywilej mają i tę osiadłość soroktatarską dlatego nadano" [4]). W innym miejscu paszkwilu czytamy: „Na przyjazd Jego Król M. do Wilna Tatarowie z Sorok Tatar i inszy mostów po gościńcach powinni poprawiać... Ba, i jeszcze, jako starzy osocznicy powiadają, iż Tatarowie do puszczy z rusznicami, z oszczepami powinni byli chodzić zwierza ubijać, gdy na potrzebę Jego Król. M. zwierz bito, czego teraz zapomnieli" [5]). Na Tatarach z Witoldowych osad pod Wilnem (np. z Waki i Niemieży) istotnie ciążyły pewne obowiązki

---

[1]) Wieś Sorok Tatary pod Wilnem. Próba monografii. (Cz. II wydawnictwa „Tatarzy w Polsce", Wilno, 1936, s. 35).

[2]) *Michalonis Lituani*, De moribus Tartarorum, Lituanorum et Moschorum. Basileae 1615, s. 24.

[3]) *Muchliński*, Zdanie sprawy, IV, 256.

[4]) *Czyżewski*, Alfurkan, s. 52.

[5]) Ibid. 7—8.



Meczet w Sorok Tatarach.
Mosquée à Sorok Tatary.



Ulica Tatarska w Słonimie.
Rue des Tatares à Słonim.

posługi książęcej, które podobnie jak służba wojenna związane były z nadanymi im ziemiami; z obowiązków tych wyzwoliły ich w ciągu XVI w. specjalne przywileje i listy królewskie. Sorok Tatary byłyby zatem typową osadą tatarską założoną na prawie książęcym.

Z nazwą Sorok Tatar łączy miejscowa ludność tatarska następujące podanie: w zamierzchłych czasach „król" litewski obdarzył Tatarów ziemią i pozwolił im dla szybszego rozmnożenia się na wielożeństwo. Jeden z Tatarów pojął odrazu cztery żony i z każdej spłodził po 10 synów. Tych 40 braci (czterdzieści — po rusku *sorok*) założyło wieś, którą z tego powodu nazwano *Sorok Tatar* = „czterdziestu Tatarów" [6]).

Inne podanie zanotował w r. 1844 z ust miejscowych Tatarów J. Jaroszewicz. W Sorok Tatarach — mówi on — osiadło początkowo czterech rotmistrzów: Sobol, Łaszkuć, Bajrasz i Tygusz, z których każdy miał po 100 koni pod sobą [7]). To drugie podanie ma charakter bajki genealogicznej, nawiązującej wyraźnie do nazwisk rodzin mieszkających dawniej w Sorok Tatarach: Sobolewskich, Bajraszewskich i Tokoszów; trudno tylko powiedzieć, czyim przodkiem miałby być rotmistrz Łaszkuć.

Jaroszewicz podaje ponadto, jakoby w pracy Michajły Litwina z r. 1550 znajdowało się podanie o założeniu Sorok Tatar przez 40 synów niejakiego Omeldesza [8]). Informacja ta, powtarzana później przez innych autorów, powstała wskutek niedbałego odczytania odpowiedniego ustępu w dziele Litwina. Michajło Litwin, mówiąc o wielożeństwie u Tatarów perekopskich przytacza — zapewne z własnych wspomnień krymskich [9]) — wypadek, że w wojskach Oslam

---

[6]) *M. Aleksandrowicz*, Legendy, RT. II, 371. *M. Baliński*, Starożytna Polska, III, 215: „Sorok Tatary... Nazwanie tego miejsca od wyrazu ruskiego sorok (czterdzieści) stąd ma pochodzić, że jakoby 40 braci Tatarów razem tu miało osiąść".

[7]) *J. Jaroszewicz*, Obraz Litwy. Wilno, 1844. Cz. II, 202.

[8]) Ibid. II, 202.

[9]) Kim był Michajło Litwin — nie wiadomo. W r. 1527 brał udział w bitwie z Tatarami nad Olszanicą pod Czerkasami (zob. str. 6 jego książki). Doskonała znajomość stosunków tatarskich, jaką wykazuje, dowodzi, że musiał przebywać jakiś czas na Krymie. Czy nie był to Michał Chalecki, Litwin, wielokrotny poseł Aleksandra i Zygmunta I do Mengli-Gireja? Pracę swą napisał w r. 1550, dedykując ją Zygmuntowi Augustowi, ale drukiem ogłoszono ją dopiero w r. 1615. Zob. dedykację tej książki Aleksandrowi ks. Prońskiemu napisaną przez wydawcę J. J. Grassera w Bazylei, Kal. Octob. 1614.

— sołtana (t. zn. Islam Gireja, późniejszego chana krymskiego w latach 1532 — 1537), znajdował się oddział złożony z 40 braci zrodzonych w jednym roku z żon i nałożnic powinowatego chańskiego Omeldesza; poczem zaraz dodaje: „I tu (t. j. na Litwie) nad rzeką Waką jest wieś osadzona Tatarami i zdawna nosząca nazwę *40 Tatarów* („40 Tartarorum"), t. j. braci" [10]). Jest to więc tylko analogia, jaka przy wspomnieniu zjawiska — mniejsza o to, w jakim stopniu prawdziwego — zaszłego wśród Tatarów krymskich z początkiem XVI w., nasunęła się Litwinowi znającemu starą osadę Sorok Tatary pod Wilnem. Podania żadnego tu niema.

Inne bałamuctwo dotyczące nazwy Sorok Tatar puścił w świat A. Kruman, bezkrytyczny wydawca notatek o Tatarach litewskich Macieja Tuhan-Baranowskiego, pisząc, że Sorok Tatary nosiły dawniej nazwę *Kirkory* [11]). Uległ on tu niewątpliwie sugestii wyrażenia „Risale" z r. 1558 — *Kyrk Tatar* (co jest tylko dosłownym przekładem tureckim białoruskiej nazwy Sorok Tatar, tak jak *Jeni Szehir* w tymże traktacie tureckim oznacza Nowogródek) oraz komentarza tłumacza „Risale" Muchlińskiego, który cytuje dla porównania nazwy miejscowości na Krymie, dawnej rezydencji chanów *Kyrker*, w źródłach polskich *Kirkora* [12]). Za Krumanem powtórzył tę nieścisłość J. Talko-Hryncewicz [13]), a za nim inni autorzy. Formy *Kirkory* na oznaczenie Sorok Tatar nie spotyka się w żadnym źródle.

Zanotowana jest natomiast inna forma pierwotnej tureckiej nazwy tej wsi: *Kyrkłar(y)*, aczkolwiek w brzmieniu nieco zniekształconym przez kopistę dokumentu, w którym się zachowała. Popis chorągstw tatarskich z r. 1528 wymienia w „stiahu" kniazia Abrahima (juszyńskim) pięć grup Tatarów - kozaków: tych, co ludzi nie mają, kozaków „łarskich" (t. j. Tatarów z Kozakłarów), wackich, „kirklańskich" (w liczbie 22-ch) i trockich [14]). Słownik geograficzny zna dwie miejscowości Kirklany w dawnym powiecie trockim:

---

[10]) „Nec ita pridem in copiis Oslam Soltan fuerunt collectanei eius, coiusdam Omeldesz 40 filii simul robusti uno anno et mense fortassis, ex uxoribus et pellicibus earum procreati. Quae cohors 40 fratrum germanorum conspicua fuit, et hic apud fluvium Vaka villa Tartarorum frequens est, antiquitus 40 Tartarorum, id est fratrum apellata". *Michalo Lituanus*, l. c. 24.

[11]) O muślimach litewskich.

[12]) *Muchliński*, Zdanie sprawy, V, 136—7.

[13]) Muślimowie, czyli t. zw. Tatarzy litewscy (1924), s. 39.

[14]) R. I. B., XXXIII, 108—117.

jedną nad rz. Oranką, drugą nad rz. Muszą [15]). Jest też m-ko Kurkle w pow. kowieńskim. Ani jedna z tych miejscowości nie figuruje w rewizjach dóbr tatarskich z lat 1559 i 1631. Lustracja z r. 1631 wymienia jako należące do chorągstwa juszyńskiego Troki, Kozakłary, Kołnołary i Sorok Tatary, ale żadnych „Kirklan" nie zna [16]). A nie zna dlatego, że owe „Kirklany" to, jak się zdaje, poprostu inna nazwa Sorok Tatar.Okazuje się to dowodnie z kwerendy genealogicznej dotyczącej niektórych Tatarów - kozaków „kirklańskich" wymienionych w popisie z r. 1528. Na pierwszym miejscu wśród tych kozaków figuruje Siundziuk Szatyszewicz. Według Dziadulewicza niejaki Szatysz dostał ok. 1510 r. w nadanie cząstki w Nowo-Tatarach i Sorok Tatarach. Synem jego był Siundziuk, zapisany w r. 1528 do chorągwi juszyńskiej, wnukiem Adam, prawnukiem Alej v. Olej, protoplasta dwóch rodzin, które jeszcze u schyłku XVII w. siedziały w Sorok Tatarach: Olejewskich i Paszkowskich [17]). Na trzecim miejscu wymieniony jest Czortan Teleszowicz. Co się pokazuje z „Herbarza" Dziadulewicza? Oto synem Czortana Teleszowicza był Abrasz, w r. 1559 właściciel cząstki w Sorok Tatarach, protoplasta rodziny Rubajów, która zamieszkiwała tę wieś aż po koniec XVIII wieku [18]). A zatem kozacy „kirklańscy" byli to właściwie kozacy *kirklarscy* względnie (poprawniej) *kyrkłarscy*, a *Kyrkłar* lub *Kyrkłary* była to pierwotna turecka nazwa wsi, którą już w połowie XVI w. zaczęto nazywać z białoruska Sorok Tatarami [19]). że część ludności Sorok Tatar składała się właśnie z Tatarów-kozaków, których używano do posług wielkoksiążęcych takich jak rozwożenie listów lub poprawianie mostów, wiemy również pośrednio z przytoczonej już wyżej relacji „Alfurkanu" Czyżewskiego.

Słowo tureckie *kyrkłar* znaczy dosłownie „czterdziestu" (sufiks — *łar* jest końcówką liczby mnogiej). Pojęcie „czterdziestki" zawarte zarówno w tureckiej, jak i słowiańskiej nazwie Sorok Tatar jest elementem typowo tureckim. Nazwy geograficzne z pierwiastkiem

---

[15]) Słownik Geograf. IV (1883), s. 103.

[16]) Zob. *Muchliński*, l. c. VI, 174.

[17]) *Dziadulewicz*, Herbarz, s. 242—3, 247.

[18]) Ibidem, s. 273. AADW. Nr. 6122, k. 351—1 odwr. (akt z r. 1796).

[19]) Nazwa Sorok Tatar w brzmieniu obecnym występuje m. inn. w rewizji dóbr tatarskich z r. 1559 *(Muchliński*, l. c. VI, 181) a także w rachunkach dworu królewskiego pod r. 1557: „salnitri vasa 6... per Roman Lehuschowicz, Tartarum z *Sorok*, transmisi...". Rachunki dworu królewskiego 1544 — 1567, wyd. *A. Chmiel.* Kraków, 1911.

sorok w znaczeniu liczby 40 poza Sorok Tatarami nie występują wcale na obszarze dawnej Rzplitej. Nazwy takie jak Soroka, Soroki, liczne na jej ziemiach ruskich, nic wspólnego z czterdziestką nie mają, pochodząc od słowa *soroka* = sroka. Natomiast w t u r e c k i e j nomenklaturze geograficznej 40-ka, *kyrk*, występuje często, przy czym używana jest nie tylko na oznaczenie liczby 40, lecz wogóle dla wyrażenia mnogości; podobne znaczenie przypisuje się ruskiemu *sorok*[20]).

Na Krymie znajdujemy miejscowości o nazwach takich jak *Kyrk*, *Kyrkłar*, *Kyrker* (40 mężów; względnie *Kyrk-jer* = 40 miejsc lub *Kyrk-or* = 40 rowów), *Kyrk-kuładż* (40 sążni), *Kyrk-aziz* (40 świętych, nazwa cmentarza) i inne. W Turcji: *Kyrkłar*, *Kyrk-aghacz* (40 drzew), *Kyrk-kaja* (40 skał), *Kyrk-kilise* (40 kościołów, dziś *Kyrk-eli* względnie *Kyrkłar-eli* = 40 świętych), *Kyrk-punar* (40 źródeł), *Kyrk-göz* (40 oczu względnie źródeł, bo *göz* ma i jedno i drugie znaczenie) i t. p.[21]). W sandżaku Aleksandretty i Antiochii: *Kyrk-kafa* = 40 głów[22]).

Z pojęciem czterdziestki łączy się również nazwa plemienna Kirgizów. Oni sami o powstaniu tej nazwy opowiadają następującą legendę: pewien bogaty, ale skąpy człowiek miał 40 córek. Wydając je zamąż musiałby dać za nie narzeczonym bardzo duży *kałym* (posag). Zaprowadził je więc do lasu i tam pozostawił. Przyszli rozbójnicy, spotkali dziewczęta i zapytali, kim są. „Kyrk kyz" (czterdzieści dziewcząt) — odpowiedziały one. Rozbójnicy wzięli 40 dziewcząt za żony i tak powstało plemię Kirgizów[23]). Jest to oczywiście etymologia ludowa. Według najnowszych badań nazwa plemienna *Kyrkyz* (Kirgiz), występująca w tej formie już w napisie na pomniku ku czci Kül-Tegina z r. 731 po Chr.[24]), odpowiada treściowo nazwie

---

[20]) Pomijam tu mistyczne znaczenie 40-ki.

[21]) *W. D. Smirnow*, Krymskoje chanstwo pod wierch. Otom. Porty do n. XVIII w. Petersburg, 1887, s. 109—111. Encycl. de l'Islam, II, 1086. *Flemmings* Generalkarten, Nr. 77. Türkei. 1 : 2.000.000. 1 Auflage.

[22]) *Ahmed Faik Türkmen*, Antakya Tarihi. Cumhuriyet, Nr. 4571. Stambuł. Z. II, 1937.

[23]) *E. Karutz*, Unter Kirgisen u. Turkmenen. Leipzig, 1911, s. 21—2. Cfr. *W. W. Radłow*, K'woprosu ob Ujgurach. S. Petersburg, 1893, s. 8.

[24]) *B. J. Władymircow*, Geograficzeskije imiona Orchonskich nadpisiej sochraniwszyjesia w Mongolskom. Dokłady Akademii Nauk SSR. 1929, s. 169—

Kyrkłar (= czterdziestu). Składa się bowiem z pierwiastka *kyrk* i sufiksu — *z*, — *yz*, który jest staroturecką końcówką liczby mnogiej analogiczną do dzisiejszej końcówki l. mn. — *łar* względnie — *ler* [25]).

Ciekawą jest rzeczą, że i w Anatolii spotyka się motyw kirgiskiej legendy o 40 dziewczętach w nazwie góry *Kyrk-kyz tepe* (wzgórze 40 dziewcząt) w okolicy m-ka Keledżik nad rzeką Kyzył-Yrmak [26]).

W stepach kirgiskich na brzegu rzeki Turgaj w okolicy Matajas znajdują się 42 grobowce zwane przez Kirgizów *Kyrk-tuba* (40 kurhanów); dwa z pomiędzy nich mieszczą się pośrodku, pozostałe zaś ułożone są w krzyż po 10 z każdej strony. Według legendy kirgiskiej w mogiłach tych spoczywają dwaj *batyrowie* (bohaterzy stepowi, nawpół rozbójnicy) i ich 40 synów. Ci dwaj *batyrowie* walczyli w tym miejscu niegdyś z sobą, każdy z równą liczbą synów i wszyscy polegli w boju [27]).

Legenda o założeniu Sorok Tatar ma wiele rysów wspólnych z owymi legendami kirgiskimi. Związek ten nie jest dziwny, jeśli się zważy, że Sorok Tatarzy były zamieszkane przez Tatarów z plemienia Ujszun [28]), które jest jednym z plemion kirgiskich.

Wziąwszy ponadto pod uwagę brzmienie pierwotnej nazwy tureckiej tej wsi, *Kyrkłar*, której znaczenie dokładnie odpowiada znaczeniu nazwy plemiennej Kirgizów — *Kyrkyz* [29]), musimy dojść do wniosku, że Sorok Tatary zarówno swoją genezę, jak i nazwę zawdzięczają przybyszom z kirgiskich stepów Kipczaku. Trzeba tu jeszcze wskazać na drobny, ale zastanawiający fakt. Oto ludność chrześcijańska Trok i okolic nazywa w kłótni tamtejszych Karaimów *Kirgizami* [30]). Czy nie byłby to zabytek bardzo dawnych cza-

---

174. *W. Radloff*, Die Alttürkischen Inschriffen der Mongolei. S. Petersburg, 1895. T. I, 109.

[25]) *T. Kowalski*. Zur Erklärung des Namens Kirgis. Körösi Csoma Archiv II Bd. 1—2 Heft. Budapest 1926, s. 197—8. Na artykuł ten zwrócił mi łaska wie uwagę i notatki odpowiedniej udzielił P. Prof. A. Zajączkowski.

[26]) *J. Rostafiński*, Autem i arabą przez Anatolię. Warszawa, 1929, s. 57.

[27]) *B. Zaleski*, La vie des steppes Kirghizes. Paris, 1865, s. 33.

[28]) Według rewizji z r. 1631 Sorok Tatary w liczbie 42 domów (liczba odpowiadająca mniejwięcej nazwie wsi, czy tylko przypadkowo?) należały do chorąstwa juszyńskiego. *Muchliński*, l. c. VI, 174.

[29]) *T. Kowalski*, l. c. wychodząc z mylnego zresztą założenia, że wieś ta zwała się dawniej „Kyrkor(y)", postawił tezę, że „Kyrkor" jest to przekształcenie nazwy „Kyrkłar" i wskazał na tożsamość treściową tej ostatniej nazwy z nazwą „Kyrkyz" = Kirgiz.

[30]) *A. Szyszman*, Osadnictwo karaimskie, s. 40, przyp. 44.

sów i czy nie nastąpiło tu przeniesienie nazwy plemiennej mieszkańców osad tatarskich w trockim na Karaimów?

Od nazwy plemiennej *Tatar* pochodzą prócz rozpatrywanej powyżej dość liczne nazwy geograficzne na terytorium b. Wielkiego Księstwa Litewskiego w jego granicach przed unią 1569 r. Najdalej na zachód wysuniętą kolonią tatarską była w XVI w. wieś *Tatary* w parafii tykocińskiej na Podlasiu. Regestr szlachty tej parafii pełniącej służbę wojenną z r. 1563 wymienia: „Wieś Tatary. Z tej wsi wszyscy Tatarowie stawią konia jednego" [31]). Również w parafii goniądzkiej na Podlasiu była współcześnie wieś *Tatary* [32]). Rewizja Kierdeja z r. 1631 wymienia wieś *Nowo-Tatary* w powiecie lidzkim z 3 domami tatarskimi [33]). Możnaby poza tym wymienić jeszcze szereg innych nazw geograficznych z obszaru b. Wielkiego Księstwa Litewskiego, pochodzących od słowa „Tatar". Różne Tataryszki, Tatarańce, Tatarki, Tatarszczyzny itd. powtarzają się tu niejednokrotnie. Ale z punktu widzenia i historycznego i filologicznego nazwy to nieciekawe.

Dżemil Aleksandrowicz [34]) łączy z osadnictwem tatarskim na Litwie także takie nazwy miejscowe jak *Turecka górka, Turecki okop* i przypuszcza, że termin „Tatar", jako własne określenie narodowości muzułmanów litewskich jest późniejszy, ponieważ oni sami w podaniach nazywają swych przodków Turkami; jako argument wysuwa on także istnienie na Litwie nazw miejscowych z przymiotnikiem „turecki", aczkolwiek niema tu żadnych śladów wskazujących na pobyt Turków osmańskich. Moim zdaniem sąd ten jest mylny.

Przede wszystkim gdyby termin „Turek" w odniesieniu do Tatara litewskiego miał wcześniejsze zastosowanie, to nie istniałyby takie nazwy z XVI i XVII w. jak Sorok Tatary, Nowo-Tatary i pokrewne. Następnie są ślady pobytu Turków osmańskich na Litwie a mianowicie w charakterze jeńców w drugiej połowie XVII w. Znaczniejszą ich liczbę przywiózł z wojen tureckich zwłaszcza hetman w. litewski Michał Pac [35]). Tacy jeńcy (podobnie jak to było

---

[31]) *Wł. Smoleński*, Szkice z dziejów szlachty mazowieckiej. Przegl. Histor. T. II, 1906, s. 343, przyp. 3. *Al. Jabłonowski*, Podlasie. Źródła dziejowe, t. XVI, cz. I. Warszawa, 1908, s. 121.

[32]) *Jabłonowski*, l. c. 154, 155—6.

[33]) *Muchliński*, l. c. VI, 174.

[34]) Litowskije tatary (1926), s. 94.

[35]) Zob. *J. J. Kraszewski*, Wilno, II, 371.

w Koronie) niewątpliwie po przymusowym nawróceniu na chrześcijaństwo osadzani byli na roli i stąd te nazwy, o których wspomina Aleksandrowicz. W okolicy Lachowicz w pow. baranowickim znajdujemy szereg wsi, których nazwy utworzone zostały od nazw narodowości: Wielka i Mała Łotwa, Turki, nieco dalej Rusiny, Litwa, Jatwież itd. Niektóre z tych wsi to niewątpliwe dawne osady jeńców wojennych, np. o Łotyszach jako jeńcach z wojska moskiewskiego nieraz czyta się w aktach z XVI w. Turki więc mogą stanowić kolonię jeńców tureckich z XVII w. Co się zaś tyczy kwestii samookreślania się Tatarów litewskich nazwą „Turków", to należy przypuścić, że to nabytek czasów nowszych, związany z reemigracjami ich z Turcji w XVIII i XIX stuleciu. Oni teraz nawet pochodzenie swoje wywodzą z Turcji, a nie z Kipczaku. Np. Tatarzy w Murawszczyźnie koło Iwia mówią, że przodkowie ich przyszli podczas jakiejś wojny z Turcji. Przyszli jako jeńcy, lecz pozwolono im brać za żony chrześcijanki a dzieci wychowywać w wierze muzułmańskiej.

Z nazw istotnie związanych z Tatarami litewskimi najciekawsze są oprócz Sorok Tatar nazwy dwóch wsi położonych nad rezką Waką i należących do soroktatarskiej parafii muzułmańskiej. Są to *Kołnołary i Kozakłary.*

Kołnołary figurują w pewnym dokumencie z r. 1594 jako „Kownowary" (por. u Tatarów litewskich metatezę w słowie *daławary* z tur. *duałar* = modlitwy). Czytamy w tym dokumencie, że Tatar hospodarski pow. trockiego Mucharem, będąc w r. 1568 na wojnie pod Smoleńskiem z kniaziem Koreckim, dostał „połonu" (jeńców) niemało, tak mężczyzn jak i białychgłów „rodu moskowskoho" i przywiózł ich na Litwę „do imienia swojeho Kownowarskoho nad rekoju Wakoju w powietie Trockom" [36]). Rewizja Kierdeja z r. 1631 notuje nazwę tej osady w formie poprawnej „Kołnołary", podając, że posiada ona 23 domy tatarskie należące do chorąstwa juszyńskiego ściahu województwa trockiego [37]). Nazwa tej osady jest turecka i pierwotnie musiała brzmieć: *Kołnołar* względnie *Kułnałar;* wskazuje na to choćby tylko charakterystyczny sufiks — *łar,* oznaczający w języku tureckim liczbę mnogą (por. Kyrkłar). Według przypuszczenia prof. A. Zajączkowskiego [38]) nazwa powyższa może mieć związek z imieniem kipczackim *Kułna* (takie imię nosił dwunasty chan Złotej Ordy). Z czasem na Kołnołary zaczęto przenosić nazwę

[36]) AWK. XXXI, 194—5, Nr. 129.
[37]) *Muchliński,* l. c. VI, 176.
[38]) Elementy tureckie na ziemiach polskich, RT. II. 217.

pobliskiej wsi tatarskiej Melechowicze (inaczej Małachowicze, od imienia założyciela wsi Tatara Melecha, trębacza królewskiego na pocz. XVI w.). Np. pewien dokument z r. 1669 mówi o majątku „Kownolarach (sic) Melechowiczach" w wojew. trockim [39]), inny dokument z r. 1765 wymienia dobra „Konowłary (sic!) alias Melachowicze" [40]). Obecnie znana jest tylko ta ostatnia nazwa. W Melechowiczach Tatarzy dziś nie mieszkają a jedyną pamiątką po nich stanowi dość duży cmentarz muzułmański [41]).

Kozakłary wymienione są już w popisie z Tatarów litewskich z r. 1528 [42]). Rewizja Ogińskiego z r. 1559 mówi o „Kozaklarach" i o Tatarach „iz seła Kozaklarskoho" [43]). Według rewizji z r. 1631 w „Kozaklarach" było 15 domów tatarskich, przy czym 10 z nich należało do chorąstwa juszyńskiego ściahu województwa trockiego, 5 zaś do chorąstwa jałoirskiego ściahu nowogródzkiego [44]). Obecnie w Kozakłarach mieszkają tylko dwie rodziny tatarskie (Koryccy i Bajraszewscy) a po dawnych mieszkańcach pozostały dwa cmentarze muzułmańskie.

Nazwa Kozakłar jest również turecka. Po turecku *kazakłar* = kozacy. Zdaniem Bartholda [45]), słowo *kazak* oznaczające rozbójnika, buntownika, awanturnika pojawia się w językach tureckich dopiero w XV w. W okresie zamieszek wewnętrznych za Timurydów mianem tym oznaczano pretendentów do chańskiego kołpaka, którzy nie chcąc zrezygnować ze swych aspiracji wiedli życie awanturnicze jako dowódcy partyzanckich oddziałów. Z czasem nazwę *kazak* zaczęto nadawać każdej grupie ludności, która oddzieliła się od swoich książąt i współplemieńców. Na Rusi słowo *kazak* zapożyczone z tureckiego weszło w użycie w drugiej połowie XV wieku podobnie jak w Azji Środkowej. W tym samym czasie plemiona kipczackie zaczęły łączyć się w związki szczepowe, w *ordy*, dziś znane pod nazwą ord kirgiskich i kirgiz — kazackich. Kirgiz — kazakami (lub Kajsakami) zowią się Kirgizi Wielkiej, Średniej i Małej Ordy [46]).

---

[39]) AWK. XXXI, 403—4. Nr. 249.
[40]) AADW. Nr. 6107 k. 636—639 odwr.
[41]) *M. Aleksandrowicz,* Cmentarze muzułm. w obrębie parafii Sorok Tatar (rkps) k. 28—29.
[42]) R. I. B. XXXIII, 108—117.
[43]) *Muchliński,* l. c. VI, 181. AADW. Nr. 6112, k. 350—1 odwr.
[44]) *Muchliński,* l. c. VI, 174, 175.
[45]) *W. Barthold.* Kazak. Encyclopedie de l'Islam, II, 886—7.
[46]) *G. E. Grumm-Grżymajło,* Zapadnaja Mongolija, II, 531—3, 621—8.

Na Litwie nazwa *kazak* lub *kozak* pojawiła się niezależnie od takiegoż terminu używanego na Rusi kijowskiej czyli Ukrainie, a stosowana była pierwotnie tylko do pewnych grup Tatarów litewskich. Tatarzy-kozacy na Litwie byli to osadnicy, którzy zostali osiedleni na niewielkich działkach gruntowych w kilkunastu wsiach nad rzeką Waką, pod Wilnem, Trokami i pod Grodnem z obowiązkiem odprawiania pewnych posług na rzecz wielkiego księcia i jego urzędników. Prócz obowiązku odbywania służby wojennej na koniu ciążyła na takich Tatarach-kozakach powinność jeżdżenia z listami, chwytania na rozkaz władz ziemskich złoczyńców, strażowania, naprawiania mostów i dróg publicznych etc. Piotr Czyżewski w „Alfurkanie" z r. 1616 utrzymuje, że Tatarów osadził Witold pod Wilnem po to, „aby z listami jako kursorowie chodzili i na postach i w podwody gdzie każą jeździli". Historyk turecki Ibrahim Peczewi (zm. 1640 r.) pisze o Tatarach litewskich, że nie płacą oni żadnych podatków skarbowi państwa, „a tylko każdego roku wysyłają z pomiędzy siebie 300 ludzi na służbę królowi. Ci zaś wysyłają i przewożą listy oraz potrzebną korespondencję" [47]). Od powinności tych zwolnili Tatarów-kozaków z biegiem czasu sami królowie, wydając im specjalne listy-przywileje. Np. Tatarzy z Rudominy i Niemieży w pow. wileńskim otrzymali w r. 1540 list króla Zygmunta I, wyzwalający ich od posyłania z listami przez wojewodów wileńskich a zostawiający ich tylko przy obowiązku ziemskiej służby wojennej [48]). W r. 1541 dał Zygmunt I swój list Tatarom powiatu trockiego na to, iż nie mają ich wojewodowie troccy i ich namiestnicy na swoje potrzeby i usługi używać i „na dieckowanie [49]), albo dla iskania jakich złoczyńców" posyłać, oprócz „inszych prostych Tatar na to ustanowionych" [50]). W tym ostatnim wypadku ciężar posług został niesłusznie przerzucony z Tatarów-kozaków także na Tatarów hospodarskich. Nadużycia takie były dość częste. Np. w r. 1503 kró-

---

M. Tanyszpajew, Materiały k'istorii Kirgiz-kazakskogo naroda. Taszkent, 1925, s. 56 nn.

[47]) *O. Górka*, Uwagi orientacyjne, RT. II. Zob. też AWK. XXXI, 129—130, Nr. 85.

[48]) *Muchliński*, l. c. VI, 145. Jednakże jeszcze w r. 1582 widzimy Tatarów z Niemieży na służbie pocztowej królewskiej. Zob. *Pawiński*, Źródła dziejowe, t. IX, cz. II, 88.

[49]) Dieckowanie, dzieckowanie = fantowanie, zajmowanie; „dzieccy" byli to posłańcy książęcy, którzy dokonywali uwięzień, roznosili rozkazy księcia, pilnowali ich wykonania etc.

[50]) *Muchliński*, l. c. VI, 145—6.

lowi Aleksandrowi skarżyli się Tatarzy grodzieńscy na starostę grodzieńskiego kniazia Aleksandra Holszańskiego o to, że każe on im odbywać straż w mieście, pobierać myto u mostu na Niemnie od jadących do miasta, jeździć na „dzieckowanie" (służbę policyjną) razem z urzędnikami starościńskimi itd. Król w liście do starosty kazał mu pozostawić tych Tatarów w spokoju [51]).

Kozakłary więc były osadą Tatarów-kozaków; mogła ona powstać w pierwszej ćwierci XV w. jeszcze za życia Witolda. Kozacy z tej wsi w rejestrze Tatarów obowiązanych do pełnienia ziemskiej służby wojennej z r. 1528 zapisani są jako „kozaki *łarskie*" [52]). Nastąpiło tu ciekawe oddzielenie sufiksu od pnia nazwy i utworzenie z niego samodzielnego słowa. Takie mechaniczne zamienianie nazwy geograficznej na nazwę mieszkańców znajdujemy również w wyrażeniu pewnego dokumentu z r. 1618: „łąka dwornia wacka... płacą z tej łąki Soroktatarowie kopę jedną" [53]). Tureckiej nazwie Kozakłar odpowiadają polskie nazwy geograficzne „Kozaki". Jakoż w powiecie oszmiańskim znajduje się wieś Kozaki niegdyś zamieszkana przez Tatarów, a w pow. grodzieńskim jest Kozakowszczyzna, także niegdyś tatarskie osiedle [54]).

Zapewne młodsza nieco od Kołnołar i Kozakłar jest osada *Orda* pod Kleckiem w dzisiejszym powiecie nieświeskim. Nie notują tej nazwy dawne lustracje i popisy z XVI i XVII w. Istniał wprawdzie ściah *ordyński* wojew. nowogródzkiego, lecz trudno przypuścić, aby wziął on nazwę od tej osady, skoro ona w rewizjach i popisach, w których ów ściah jest wymieniony, wogóle nie figuruje. Niema tam Ordy dlatego, że „okolica" ta nie należała nigdy do dóbr nadanych Tatarom przez „hospodarów". Była to ziemia ks. Radziwiłłów. Słyszałem w Ordzie z ust tamtejszego Tatara tradycję, jakoby ks. Radziwiłł Rudy osadził w Ordzie i Osmołowie Tatarów ze swojej jazdy nadwornej, nadając im ziemię z obowiązkiem pełnienia służby wojskowej [55]). W jakim stopniu tradycja ta jest prawdziwa — nie

---

[51]) Akty otn. k'istorii Zapadnoj Rossii, izd. Archeograf. Kommissieju. T. I. S. Petersburg, 1846. Nr. 203.

[52]) RIB. XXXIII, 108—117.

[53]) AADW. Nr. 6111, k. 897—918 odwr.

[54]) Na terenie dawnego cesarstwa otomańskiego znajdują się dwie miejscowości *Kazaklar:* jedna nad rz. Xerias na płn. od Larissy (dziś w Grecji), druga w Anatolii nad jeziorem Manijas-Göl. Są to osady Kozaków - starowierów z końca XVIII w.

[55]) Opow. Aleksander Korycki s. Macieja w Ordzie, w lipcu 1937.

wiem. W każdym razie Orda wraz z pobliskim Osmołowem wchodziła w skład dóbr ordynacji kleckiej ks. Radziwiłłów a zamieszkujący te dobra Tatarzy obowiązani byli do odbywania służby w chorągwi tatarskiej tejże ordynacji. Charakterystyczna nazwa tej osady pochodzi od kipczackiego *orda* (osm. *ordu*) = obóz, wojsko.

Istnieje poza tym na obszarze b. Wielkiego Księstwa Litewskiego szereg nazw geograficznych pochodzących od imion własnych Tatarów, którzy byli pierwszymi kolonistami w pewnych miejscowościach. Są to nazwy takie jak *Siehda* w Nowogródzkim — od imienia Tatara Siehdy (Szehida?) Siendziukowicza, który posiadał tu ziemię w latach 1506—1519 [56]), *Oboziszcze* w pow. oszmiańskim — niewątpliwie od imienia własnego Abaz [57]), *Assany* — od Assana, *Bazary* — od Bazara, *Hussejmany* wzgl. *Usiejmany* — od Husseima czyli poprawniej Huseina, *Ordasze* (w pow. oszmiańskim) — od Ordasza v. Ardasza [58]), *Tułubaje* — od Tułubaja, *Bajramsufiszki* w Trockim — od Bajramsuby, *Ordziszki* — niewątpliwie od jakiegoś Ordy (było takie imię kipczackie), *Halimowo* — od Halima, *Asejtowo* — od Asejta, *Babaszowszczyzna* — od Babasza, *Arazowszczyzna* (lub *Orazowszczyzna*) — od Araza, *Szeichowszczyzna* — od Szeicha, *Ułanowszczyzna* — od Ułana itd.

Często są to nazwy patronimiczne, t. zn. pochodzące nie wprost od imienia założyciela osady, lecz od patronimu jego synów, np. *Afindziewicze* nad Waką (dawniej *Afendiejewicze*) — wieś skolonizowana przez synów Tatara Afendieja (tur. *efendi* = pan, to zaś z greckiego), *Chazbiejewicze* — od synów Chazbeja, *Hamzicze* — od synów Hamzy, *Kadyszewicze* — od synów Kadysza, *Kudajewicze* — od synów Kudaja, *Kulzimanowicze* — od synów Kulzimana, *Melechowicze* — od synów Melecha (arab. *melek* = anioł), *Mustupicze* — od Mustaficzów czyli synów Mustafy, *Safianowicze* — od synów Safiana, *Tuhanowicze* — od synów Tuhana (tur. = sokół), *Ułanowicze* — od synów Ułana itd. Czas uformowania się osad tatarskich o nazwach tego typu nie trudno ustalić na podstawie akt

---

[56]) *Dziadulewicz*, l. c. 323.

[57]) W dawnej wymowie i pisowni ruskiej także *Obaz*, *Opaz*. Zob. AWK. XXXI, 136—7, 182, 133—4, 200—8. Chłopi wymawiają *Abaziszcze* lub *Abadziszcze*. Abbas = arabskie imię własne.

[58]) *Dziadulewicz*, l. c. 25. Objaśnienie tego imienia przez dr. *J. Szynkiewicza* zob. tamże, s. 458 (s. v. Ardasz) i 465 (s. v. Jerdasz).

i dokumentów; przypada on przeważnie na koniec XV i początek XVI wieku, rzadziej na okres późniejszy [59]).

Wspomnieć trzeba wreszcie o tatarskich nazwach gruntów. I znowu musimy wrócić nad rzekę Wakę — na teren najdawniejszej kolonizacji tatarskiej. W Sorok Tatarach przechowały się do naszych czasów nazwy działek gruntowych o brzmieniu wyraźnie tureckim: *Aszkirek* — oraz *Karagacz;* niestety wskutek komasacji przeprowadzonej w Sorok Tatarach w r. 1925 „zupełnej zagładzie uległa stara szachownica pól i łąk (układ niwowy)... a wraz z nią ulegają stopniowemu zapomnieniu ciekawe nazwy poszczególnych działek [60]). Inwentarz folwarku Kozakłary z r. 1802 wymienia uroczysko *Kargacz wielki* [61]).

Nazwa gruntu Aszkirek może pochodzić od tur. *az* + *kyr* = mało + pole tj. małe pole, pólko; zdrobnienie tego tureckiego wyrazu jest już słowiańskie. Kargacz względnie Karagacz pochodzi od tur. *kara* — *aghacz* (dosł. czarne drzewo) = wiąz. Na Krymie jest nad rzeką Almą miejscowość *Karaghacz.* W Turcji na terenie Anatolii są dwie miejscowości tejże samej nazwy. Również w Rumelii pod Adrianopolem jest miejscowość Karaghacz. Źródłosłów tych nazw geograficznych jest niewątpliwie ten sam co w nazwie uroczyska tatarskiego nad Waką.

Dawne imionnictwo osobowe Tatarów litewskich zasługuje na bliższe zbadanie. Mniej więcej do połowy XVI wieku przeważały w nim imiona tureckie, ściślej mówiąc — kipczackie; dotyczy to specjalnie imion męskich. Imiona te można podzielić na kilka grup zależnie od ich znaczena i zasadniczych powtarzających się w nich pierwiastków [62]).

Najciekawszą może grupę będą tu stanowiły te imiona, które miały niegdyś niewątpliwie znaczenie ochronne. Imię takie wyraża zwykle życzenie szczęścia i opieki bożej lub ma swoim brzmieniem odpędzić od dziecka złe duchy. W Kipczaku nadawanie tego rodzaju

[59]) Cfr. ibidem, passim (na str. 475—84 podano „Spis gniazd rodowych" stanowiący indeks topograficzny).

[60]) *Tochtermann,* Wieś Sorok Tatary, s. 36—7.

[61]) AADW. Nr. 6115, k. 1030—1 odwr.

[62]) Materiał onomastyczny w niniejszym rozdziale zaczerpnięty głównie z „Herbarza rodzin tatarskich w Polsce" *St. Dziadulewicza* (Wilno, 1929) oraz ze źródeł następujących: Akty o Litowskich tatarach (Akty izd. Wil. Komm. T. XXXI. Wilno, 1906). Metryka Litewska (Russk. Istoricz. Biblioteka, t. XXXIII. Petersburg, 1915). *Muchliński,* Zdanie sprawy o Tat. lit. Teka Wil. 1858. Nr. 6.

imion mogło być połączone z jakimiś praktykami obrzędowymi o charakterze magicznym. W jakim stopniu zdawali sobie sprawę z ich magicznego znaczenia Tatarzy litewscy w XVI wieku — nie wiemy.

Do tej grupy zaliczyć należy przede wszystkim imiona posiadające znaczenie „Bóg dał", a więc:

Ałłachberdziej (arab. *allah* = Bóg + kipcz. *berdi* = on dał), Kudaj Berdziej (persk. *kudaj* = Bóg + *berdi*), Lechimberdziej, Lachimberdej (arab. *ilah* = Bóg z tur. końcówką dzierżawczą 1 osoby l. poj. — *im; ilahim* = mój Bóg + *berdi*), Tanryberdej lub Tanry Berdziej (starotur. *tanry, tängri* = Bóg + *berdi*). Także Ali Berdej, o ile słowo *ali* (arab. = wysoki) uznać w tym wypadku za jeden z epitetów Boga [63]).

Wielką popularnością cieszyło się u Tatarów litewskich w XVI i XVII w. słowiańskie imię Bohdan (także w formie żeńskiej: Bohdana) jako dosłowny niemal przekład wymienionych wyżej imion turecko-kipczackich.

Inne imiona z tej grupy mówią o szczęściu, bogactwie, dostatku, wiedzy, potędze, mają więc zapewnić dziecku wszystkie te walory: Kutłu (tur. = szczęśliwy), Bachtjar (persk. = szczęśliwy), Dawlet, Dawleć, Dewlet (arab. *dewlet* = bogactwo, szczęście, moc), Dowletjar (z arab. *dewlet* z perską końcówką *jar* = bogaty, silny, potężny), Fen Dowleć (arab. *fenn* = nauka, wiedza + *dewlet*), Jandowleć, Jen-Dowlet (kipcz. *jangy* = nowy + *dewlet*), Kiełdowleć (tur. — kipcz. *kel* = przyjdź + *dewlet*), Nurdowlet (arab. *nur* = ogień, światło + *dewlet*), Aszdowleć (tur. *asz* = pokarm + *dewlet*), Szachdowleć (persk. *szach* = król + *dewlet*) i tym podobne. Słowiańskim odpowiednikiem tego rodzaju imion jest Szczęsny. Charakterystyczne, że obok Bohdana Szczęsny to imię ogromnie często używane przez dawnych Tatarów litewskich [64]).

Odstraszać od dziecka złe duchy miało niewątpliwie imię Korkut, które w formie Korkuć stało się nazwiskiem jednej z rodzin tatarskich na Litwie, dziś chrześcijańskiej. Stare to imię tureckie (tur. *korkut* = nastrasz) występuje już w legendzie o Oghuz-chanie: doradcą tego chana był wróż stepowy Korkut-dede (inaczej Chorchut-

---

[63]) Cfr. *Zajączkowski*, Elementy, RT. II, 212.

[64]) Zob. np. spisy Tatarów lit. z r. 1631 u *Muchlińskiego*, l. c. VI, 170—174. Było też imię żeńskie „Kutłu-Sołtana". *Dziadulewicz*, l. c. 135.

ata), którego mogiła ma się znajdować w stepach kirgiskich niedaleko ujścia rzeki Syr-Darii [65]).

Ciekawe jest też imię Sołtykan, występujące w popisie Tatarów litewskich z r. 1528. Prawdopodobnie mamy tu do czynienia z przekręconym imieniem Satyłgan (kirg. = sprzedany), nierzadkim u Kirgizów. Jest to jedno z imion, jakie u ludów tureckich nadaje się dziecku w rodzinie, w której dzieci umierają. Odpowiada ono osmańskiemu Satylmysz, które również znaczy „sprzedany". Przez nadanie takiego imienia dokonywuje się fikcyjnej sprzedaży dziecka, aby niejako przemienić je w inną osobę, do której zły los czy zły duch nie będzie już miał przystępu [66]). Zapewne podobne znaczenie miało imię Szatysz, jakie spotykamy u dawnych Tatarów litewskich (tur. *satysz* = sprzedaż).

Uderza częstotliwość imienia Tochtamysz (tur. = ten, który się zatrzymał) wśród Tatarów litewskich w XVI w. Jeśli nie było ono wyrazem pamięci o chanie Tochtamyszu, to mogło mieć również jakieś znaczenie ochronne (np. chęć wstrzymania dotychczasowej śmiertelności wśród dzieci danej rodziny). Dzisiaj u Tatarów w Dobrudży imię to jest nadawane niechętnie, ponieważ uważają, że „zatrzymuje" ono dalszą płodność i rozrodczość. Pokrewnym imieniem było u dawnych Tatarów litewskich imię Tochta (wsch. tur. = stój, zatrzymaj się) i niewątpliwie miało to samo znaczenie magiczne.

Osobną grupę tworzą imiona wyrażające radość rodziców z powodu przybycia dziecka na świat. Nazywa się je „przybyszem", widzi się w nim najmilszego gościa, który do domu zawitał — „chana", „bega", przyjaciela. Oto niektóre imiona tego typu: Kildysz, Keldisz (kazań. *kildisz* = przybysz, ten, co przyszedł), Chankeldej, Chankeldziej (tur. *chan* + *keldi* = chan przyszedł), Keldabik (tur. *keldi* + *beg* = beg przyszedł), Kieldyjar, Kildyjar (tur. *keldi* + persk. *jar* = sąsiad, przyjaciel). Tutaj też będą należały imiona zakończone tureckim sufiksem dzierżawczym 1-ej osoby l. poj. a mające charakter pieszczotliwych apostrof. Są one uformowane tak, jakgdyby do dziecka przemawiała matka. Przykłady: Atym (tur. *at* + *ym* = mój koń lub mój koniu, imię zanotowane w r. 1631), Begim (tur. *begh* + *im* = mój panie), Koszum (tur. *kusz* +

---

[65]) *N. Aristow*, Zamietki ob etniczeskom sostawie tiurkskich plemion i narodnostiej. Żiwaja Starina. 1896, s. 419. Encyclopèdie de l'Islam, II, 179 i 1141.

[66]) *W. A. Gordlewskij*, K'licznoj onomastikie u osmancew. Drewnosti Wostocznyja. Trudy Wost. Komm. Imp. Mosk. Archeol. Obszczestwa. T. IV. Moskwa 1913, s. 154.

um = mój ptaku), Nurum (arab. *nur* z tur. sufiksem = moje światło).

Imiona, w których występują elementy przyrody, np. wiatr, deszcz, pora dnia, księżyc, zwierzęta, ptaki:

Akiel (*ak* + *jel* = biały wiatr), Baran (= deszcz), Jamgurczy (osm. i krym. *jaghmur*, karaim. *jamghur* = deszcz + sufiks — *dży* = powodujący deszcz), Tansarej (*tan* + *sary* = poranek + żółty; świt).

Asaj (*az* + *aj* = mało + księżyc), Dunaj (*dun* + *aj* = nisko + + księżyc), Dżanaj (persk *dżan* + tur. *aj* = dusza + księżyc).

Kaczkar (*koczkar* = baran). Korsak (kirg. *karsak* = mały lis stepowy; wsch. tur. *korsak* = brzuch), Bogusz (według Dżemila Aleksandrowicza [67]) od tur. *bajkusz, bajgusz* = sowa), Tuhan (sokół).

Imiona rycersko-wojenne:

Bułat (z persk = stal, imię często używane w XIV wieku w Kipczaku), Ikbułat (*iki* + *bułat* = dwa + stal), Minbułat (wsch. tur. *min* + *bułat* = tysiąc + stal), Temirbułat (wsch. tur. *temir* + *bułat* = żelazo + stal), Dżantemir (persk. *dżan* + *temir* = dusza + + żelazo), Kantemir (krew + żelazo), Temirchan (żelazo + krew), Temruk (*temir* + *ok* = żelazo + strzała), Tymircza v. Temircza (*temirczi* = kowal), Jołko v. Żołko, Jołusz v. Dżołusz (*jołusz, dżołusz* = wyrywanie piór; walka), Tabułkan (*tabuł, tawuł* + *kan* = = bęben + krew).

Imiona zawierające pierwiastki liczbowe: Birbasz (*bir* + *basz* = = jedna głowa), Kirkor (*kyrk* + *er* = czterdzieści + mąż, lub *or* = rów, fosa), Togusz v. Tugusz (*tokuz, dokuz* = dziewięć).

Ciekawa jest grupa imion zakończonych sufiksem — *ba*, więc np. Aksuba, Bajramsuba, Bieleksuba, Dżansuba lub Jansuba (charakterystyczna dla narzecza kipczackiego wymiana *dż* — *j*), Kansuba, Muradsuba [68]). Bez końcówki — *ba* znaczenie tych nazw przedstawia się jasno: *Ak* + *su* = biała + woda, *bajram* (święto) + *su* (woda), *bielek* (*belek* = wzgórze) + *su*, *dżan* lub *jan* (persk. *dżan*= = dusza) + *su*, *kan* (krew) + *su*, *Murad* (arab. imię własne) + *su*. Ale co oznacza sufiks — *ba*? Że nie jest to organiczna cząstka wyrazu *su* (więc *suba?*) dowodzi tego fakt, że omawiane imiona wy-

---

[67]) Litowskije tatary kak czast' Tiurksk. Wostoka (1927), s. 5. Por. patronim *Bajkozicz* u Tatarów lit. w XVII w. (rewizja Kierdeja z r. 1631). *Muchliński* l. c. VI, 173.

[68]) AWK. XXXI, 85, 90, 103, 106—7, 123—4, 181, 236. *Dziadulewicz*, Herbarz, s. 43, 93, 197, 209, 266, 307.

stępują niekiedy bez tego sufiksu, np. Dżansu (w wymowie białoruskiej także Dżanszuk), Aksuw (*suw*, forma kipczacka słowa *su* = woda), Bajramsuw (stąd syn osobnika noszącego to imię zwie się Bajramsuwowicz, podobnie jak syn Dżansu—Dżansuwowicz; por. nazwę miejscową Bajramsufiszki). Podobnie imię Kutłu ba, zanotowane w słowniku arabsko-kipczackim z XIII w.[69]) występuje także osobno: Kutłu (szczęśliwy). Prawdopodobnie *ba* jest to jedna z form słowa *baj* = bogaty, pan. Naprowadzają na to takie tatarsko-litewskie imiona osobowe i utworzone od nich nazwiska jak: Kotłubaj (por. Kutłu ba), Tułubaj (*tołu* = pełny), Czymbaj (imię bardzo często używane przez dawnych Tatarów litewskich, stąd nazwisko Czymbajewicz), Rubaj (nazwisko rodziny tatarskiej na Litwie dziś już wygasłej; zapewne od arab. *ruh* = dusza). W r. 1517 uciekł z Litwy do Ordy Tatar Kunurbaj[70]); imię to zapewne od kipcz. *kun* = dzień (osm. *gün*) i arab. *nur* = światło. Wyraz *ba* bez połączenia z *su* spotyka się również w imieniu Tatara litewskiego z r. 1565[71]) *Ałuba (ału = ułu* wzgl. *uługh* = wielki; a może od czag. *ału, ałuk* = głupi; zasmucony, zgłupiały).

Rozpatrzyliśmy tylko część imion kipczackich, jakich niegdyś używali Tatarzy litewscy. Zbadanie całości tego imionnictwa i porównanie go z nomenklaturą osobową innych ludów tureckich wymagałoby osobnego studium. Imiona kipczackie występują u Tatarów litewskich jeszcze w pierwszej połowie XVII w.; później zanikają zupełnie, ustępując miejsca imionom ogólnomuzułmańskim, które już w XVI w. zaczęły wypierać rodzime nazwy osobowe tych Tatarów. Strzępy tradycji przedstawiają w drugiej połowie XVIII w. takie imiona jak Tamerlan (ze skażonej formy widać, że imię to przeszło nie z własnej tradycji, ale z książek europejskich o tym „cesarzu tatarskim"), Szahun lub Szahan (persk. *szahin* = sokół), Asłan (tur. *arsłan, asłan* = lew) i kilka innych. Naśladownictwem imion chanów krymskich są takie imiona Tatarów litewskich jak Szahungirej (r. 1773) lub Dżengirej (1786). Przyczynę zaniknięcia imion kipczackich a całkowitego zastąpienia ich przez arabskie upatrywać należy w dwóch faktach: 1) w zatraceniu języka ojczystego przez Tatarów litewskich i 2) w nawiązaniu przez nich stosunków z Osmanami, u których kultura arabsko-perska usunęła ze zwycza-

[69]) *A. Zajączkowski*, Elementy, RT. II, 213—14.
[70]) RIB. XX. Met, lit. I, 987—8. Nr. 282.
[71]) *Dziadulewicz* l. c. 410.

jów i obyczajów bardzo wiele pierwiastków rodzimych czysto tureckich.

Dzisiaj noszą Tatarzy litewscy imiona prawie wyłącznie muzułmańskie, więc np. imiona Proroka i jego krewnych: Muchammed (czasem Mahomet), Achmed, Mustafa, Omar, Osman, Ali, Chasień (Hasan, Asan), Husein; imiona proroków biblijnych: Adam, Ibrahim (Abraham), Jakub, Jusuf (Józef), Musa (Mojżesz), Sulejman (Salomon), Dawid, Jachia (Jan), Ismail (dawniej też Smail); od nazw miesięcy roku księżycowego: Mucharrem, Safar, Redżeb (dawniej też w formie Redżyp, Reczyp), Szaban, Ramazan; inne: Amurat, Bekir, Chalil, Dżemil, Fuad, Kamber (lub Gamber), Lut itp. Tak samo dla dziewcząt imiona czerpie się z Koranu i tradycji muzułmańskiej: Ajsza, Mieriema, Fatma, Chawa, Szaryfa, Chanifa, Zejnaba, Chadydża, Zubejda, Mierszyda itd., przy czym końcówki takich kobiecych imion, o ile w arabskim nie są zakończone zgłoską — *a*, urabia się na sposób polski.

Imiona męskie ulegają niekiedy skróceniu, np. Mustafa = Musta, Muchammed = Mucha, Ismail vel Smail = Smola [72]). Istnieje obecnie tendencja do wyrugowania wszelkich imion niemuzułmańskich. Imiona słowiańskie i chrześcijańskie spotyka się jeszcze dość często wśród inteligencji tatarskiej.

Tatarzy litewscy lubią nadawać sobie różne przezwiska i przydomki indywidualne. W czasach gdy nie było jeszcze nazwisk rodowych przydomki takie ułatwiały orientację wśród powtarzających się imion i patronimów. Dzisiaj są one raczej tylko jednym z przejawów cechującej Tatarów litewskich skłonności do satyry.

Dawne ich przydomki i przezwiska indywidualne często określały właściwości fizyczne danego Tatara, np. Czarny [73]), Biały [74]), Ślepy,

---

[72]) Z tego może powodu w XVII w. często używano imienia „Smolski" (sic), np. Smolski Mustaficz; trudno jednak wytłumaczyć formę nazwiskową imion takich jak Jabłoński, Jasiński, Radliński. Zob. AWK. XXXI, 455. Arch. Akt Histor. m. Wilna. Księgi prowentowe m. Wilna z lat 1666—1678. Nr. Nr. 8—19, gdzie nomina tego rodzaju wyraźnie mają charakter imion własnych, a nie nazwisk rodowych np. Jabłoński Dawidowicz, Jabłoński Zatrocki, Jasiński Mustaficz, Radliński Ibrahimowicz.

[73]) Bohdan i Samuel Tuhan-Baranowscy używali w r. 1720 przydomku *Szwarc*. Tego samego przydomku, który snadź na stałe przylgnął do nazwiska jednej z gałęzi tego rodu, używał Mustafa Tuhan-Baranowski w r. 1832. *Dziadulewicza* l. c. 50. Niewątpliwie przydomek ten dostał się Tuhan-Baranow-

Głuchy, Tłusty, Mały, Wieliczko, Krzywy, Szyjka, Łomaka; jego wiek: Stary, Starszy, Młodszy; temperament: Zabijaka [75]); miejsce zamieszkania: Buda, Tupaliasz, Tupała, Arawin (tak zwano zapewne pielgrzyma, co wrócił z Arabii). Przezywano też chętnie porównaniami zaczerpniętymi ze świata zwierzęcego, np. Wołk (Wilk), Żubr, Lisaj, Sobaczko, Szczutka, Sokół. Niektóre przezwiska trudno dziś objaśnić; trzeba liczyć się z tym, że część ich może mieć źródłosłów turecki lub arabsko-turecki. Do takich przezwisk należą następujące: Aldziuk, Arburda, Draka, Duniec, Dyrwin, Gutt, Masło, Muchohon, Mustaszcza, Sadyk, Kan, Kartacz, Lichacz, Siuniul, Szemiesz, Tuchtuj itd. [76]).

Warto wymienić dla przykładu również kilkanaście przezwisk jakie dzisiaj spotyka się w koloniach tatarskich. W Lachowiczach: Turek (przydomek mołły Józefa Jakubowskiego 1867—1877), Hościłowka (Tatarka z Hościłowicz), Dżyhajka, Dżenguś [77]), Roczypiejka (ponieważ ojciec nosił imię Redżeb), Kapusteczka, Cyhanczyk (ponieważ matkę zabrali rzekomo Cyganie), Raskoł (ponieważ był niepospolitej siły), Wasilka. W Mińsku przed wojną światową: Kałduńczyk, Okuń, Syrnik. W Mirze: Bata. W Dowbuciszkach i na Łostoi: Waluch (ponieważ powolny), Szałka (ros. szałun = psotnik); to ostatnie przezwisko tak zrosło się z imieniem pewnego Tatara że od niego nazwany nawet został folwarczek Szałkowszczyzna. W Bohdanowie k. Wiszniewa: Kuropiej (bo krzykliwie mówi). W Wilnie: Ćwiek, Hołowaścik. W Rejżach: Kołtun („bo był taki dziki i włosy miał kołtuniaste").

Nazwiska u Tatarów litewskich uformowały się w sposób analogiczny, jak w rodzinach polskich czy litewsko-ruskich z tą jednak różnicą, że ustrój rodowo-plemienny Tatarów wcześniej wytworzył nazwy dla poszczególnych rodów. Takie stare nazwy rodowo-ple-

---

skim w Saksonii (niem. *schwarz* = czarny), gdzie za Augusta II na służbie króla-elektora znajdował się pułk tatarski Ułana.

[74]) Por. imię *Akmahmet* = biały Mąchmet; tak nazywał się Tatar, który w r. 1517 uciekł z Litwy do Ordy. Russk. Ist. Bibl. XX, 987—8. Nr. 282.

[76]) Taki przydomek nosił Baranowski, rotmistrz chorągwi tatarskiej wojsk lit. 1661 r. *S. Medeksza*, Księga pamiętnicza (1654—68). SS. rer. Pol. III, 254.

[76]) *Dziadulewicz* l. c., passim.

[77]) Dżyhajka może z tureckiego, Dżenguś z perskiego *(dżenk* = wojna; wyraz przyjęty i przez Turków osmańskich). Zob. *A. Woronowicz*, Język muślimów polskich. ŻT. 1934. Nr. 11, s. 9—11. *Tenże*, Szczątki językowe Tatarów litewskich, RT. II. 357.

mienne zachowały się w nazwiskach niektórych rodzin tatarskich na Litwie [78]).

Wyjaśnienie procesu powstawania nazwisk rodów tatarskich w W. Księstwie Litewskim znajdujemy w cytowanej już wielokrotnie pracy anonimowego Tatara z Litwy „Risale-i-Tatar-i-Lech" z r. 1558. Pisząc, że Tatarzy litewscy żenią się przeważnie z chrześcijankami, zauważa on: „Od żon też przeszły po większej części ich nazwisko do naszych rodzin: zwyczajem bowiem jest u Frengów (tj. ludzi Zachodu), że każda familia powinna mieć jakieś oddzielne imię rodowe, co bywa takoż i u Tatarów ordyńskich, i po takich to imieniu odróżniają się oni między sobą; jakoż kiedy z rozkazu króla robiono spis wszystkich w tym państwie muzułmanów, zapisywano ich do księgi już pod tymi nazwiskami [79]). Lecz najwięcej przybrało sobie nazwisk tego rodzaju na sposób tameczny, to jest od imion ojca z zakończeniem stosownym do mowy krajowej, co miało miejsce u Arabów; u innych zaś pozostały dawniejsze ordyńskie przezwiska, wielu też wzięło od rodzin swych żon" [80]).

Autor „Risale" rozróżnia zatem trzy kategorie nazwisk rodowych Tatarów litewskich w zależności od ich genezy: a) patronimiczne czyli od imion ojców, b) ordyńskie i c) zapożyczone od żon-chrześcijanek. Podział ten nie wyczerpuje całości zagadnienia, uwzględniając tylko trzy najważniejsze typy tych nazwisk; niema w nim miejsca np. na nazwiska pochodzące od nazw geograficznych, od przezwisk, od tytułów itp.

Analizę nazwisk Tatarów litewskich w znacznym bardzo stopniu ułatwia fakt, że ogromny materiał onomastyczny odnoszący się do nich został już zebrany i usystematyzowany w „Herbarzu rodzin tatarskich" Stanisława Dziadulewicza. Sposób opracowania tego materiału może budzić zastrzeżenia [81]), listę rodzin możnaby pomno-

---

[79]) Mowa zapewne o popisie z r. 1528—9.

[80]) *Muchliński*, Zdanie sprawy, IV, 267.

[81]) Dotyczy to zwłaszcza opracowania genealogii rodów, których nazwiska odpowiadają strukturze plemiennej Tatarów litewskich, np. Juszeńskich i Juszyńskich, Najmanów-Kryczyńskich, Jaliar-Beg Zabłockich i td. Autor stale wywodzi takie rody od jednego przodka noszącego podobne imię, np. od Juszena, Najmana, Jałoira, Kongrata v. Kowrata itd. Poza tym niepotrzebnie moim zdaniem wciągnięte zostały do „Herbarza" rodziny pochodzenia czerkieskiego przybyłe do Polski w połowie XVI w. z Moskwy (7 rodzin), ponieważ rodziny te nie mają nic wspólnego z Tatarami litewskimi i przybywały już ochrzczone.

[78]) Zob. rozdział II.

żyć o kilkadziesiąt nie uwzględnionych tam nazwisk [82]), ale to nie umniejsza znaczenia „Herbarza" dla badań nad genealogią i heraldyką Tatarów litewskich. Bez niego takie badania byłyby wogóle niemożliwe.

Autor „Risale" z r. 1558 dwukrotnie i jakby z pewnym naciskiem zaznacza fakt, że wielu Tatarów zapożyczyło nazwiska od swoich żon-chrześcijanek. Ma on zapewne na myśli takie nazwiska jak Bykowski, Chrapicki, Czapliński, Czarkowski, Chalecki, Dąbrowski, Dowgiałło, Eysymont, Jabłoński, Jasiński, Karczewski, Malinowski [83]), Miedźwiecki, Radecki, Skirmunt itd. Nie wszystkie z tych nazwisk istniały już za jego czasów (np. Butlerów zapewne dopiero w XVII w. powstało); chodzi jednak o pewien typ nazwisk a te właśnie spotyka się również wśród szlachty polskiej i litewskiej.

Najliczniejsze — co też podkreśla autor „Risale" — są nazwiska patronimiczne, np. Achmatowicz (tj. syn Achmata), Adamowicz, Alejewicz, Assanowicz, Abrahimowicz, Aleksandrowicz, Assanczukowicz (Assanczuk = syn Assana), Aziulewicz (Aziul = arab. imię wł. Adil), Bachtyjewicz (przydomku Dewlet Murza), Baranowicz, Bogdanowicz, Chalembikiewicz, Chazbiejewicz, Churamowicz, Dzienajewicz, Jałuszewicz [84]), Józefowicz, Kulzimanowicz, Modestowicz, Murzicz, Musicz (syn Musy), Obulewicz, Olejkiewicz (syn Olejka v. Alejka, zdrobn. od Ali), Romanowicz, Safarewicz, Siulkiewicz v. Sulkiewicz (syn Siulki czyli Sulejmana), Sulimanowicz, Szabanowicz, Szahuniewicz, Wojnicz (syn Wojny), Zdanowicz itd. Tu należy wymienić także nazwiska zakończone wprawdzie nie zwykłym sufiksem patronimicznym — *wicz*, — *icz*, ale na — *ski*, pochodzące jednak również od imienia własnego, np. Baranowski [85]), Olejewski (potomek Oleja v. Aleja = Alego), Paszkowski (od im. wł. Paszko),

---

[82]) Z różnych dokumentów i opracowań udało mi się zebrać 45 nazwisk Tatarów litewskich nieznanych *Dziadulewiczowi* (pochodzą one głównie z XVII i XVIII w., kilka z XVI i XIX w.); część ich uwzględniam tutaj. Poza tym do części II „Herbarza"; obejmującej rodziny chrześcijańskie pochodzenia tatarskiego, mógłbym dodać 5 nazwisk.

[83]) Może jednak to nazwisko pochodzi od słowa „małna" tj. mołła; np. w kitabach jest wyrażenie: „pierwszy saf *mallinowy*" tj. przysługujący molle. Nazwisko to zanotowane w r. 1662.

[84]) Nazwisko to występujące w aktach z 2 połowy XVII w. (zob. w moim „Beju barskim", RT. II, 238) pochodzi niewątpliwie od słowa *jołusz* (tur. = = walka).

[85]) Być może jednak, iż nazwisko to zostało zapożyczone od rodziny polskiej Baranowskich.

Tomaszewski itp. Dzisiaj nazwiska patronimiczne są bardzo charakterystyczne dla ubogich Tatarów zajmujących się po miasteczkach rzemiosłami i ogrodnictwem.

Od nazw posiadłości ziemskich i gruntów pochodzą takie nazwiska jak: Bazarewski, Błocki, Białobłocki, Dajnowski, Jezierski, Korycki, Kryczyński (z Kryczyna), Kułakowski (z Kułakowszczyzny), Łostajski, Łowczycki, Maluszycki, Małachowski (nazwisko zanotowane w r. 1649—1699, zapewne z Małachowicz; tak zwano niekiedy tatarską wieś Melechowicze nad Waką), Okmiński (z Okmińszczyzny), Ostryński, Paprocki (z Poporć, nazwisko przekręcone i upodobnione do nazwiska znanej polskiej rodziny szlacheckiej), Polański, Ponizowski, Popławski, Puński, Rajecki (zapewne z Rajcy w nowogródzkim), Rejżewski (z Rejż), Sieniawski (nazwisko zanotowane w r. 1662, może z Sieniawki), Talkowski (z Talkowicz), Tupalski (z Tupał), Zabłocki, Zaholski (z za Holwi tj. za jeziora Galwy), Zamieński (z za Mińska), Zatrocki (nazwisko zanotowane w r. 1666—1667, z Zatrocza), Zawacki v. Zawadzki (z za Waki) i inne. Od nazw miasteczek: Bielicki, Wiszniewski, Zdzięcielski itd.

Jeżeli nazwisko już się ustaliło a zachodziła potrzeba odróżniania niektórych gałęzi rodu w zależności od dóbr znajdujących się w ich posiadaniu, wówczas do nazwiska dodawano odpowiedni przydomek, np. Achmatowicze h. Kotwica od dóbr Starynki przybrali sobie przydomek Starzyński, Smolscy h. Araż od majątków położonych w t. zw. Zapuszczy (Suwalszczyzna) — przydomek Zapuszczański, Szeichowie h. Szeich od majątku Starosielce — przydomek Starosielski, Wołkasze od majątku Kojacienięta — przydomek Kajeciński. Jedna gałąź Ułanów, siedząc na Łostai przybrała przydomek Łostajski, druga od maj. Polany — Polański, trzecia od maj. Maluszyce — Maluszycki. Gałąź rodziny Woronowiczów osiadła w miasteczku Lachowiczach używa przydomku Masalski, zapewne z tego powodu, że przyszła do Lachowicz może z dóbr ks. Massalskich [86]).

Niektóre nazwiska powstały wskutek dodania odpowiednich końcówek do nazw będących pierwotnie przydomkami lub przezwiskami indywidualnymi. Tak więc z przydomka Draka powstało nazwisko Drakiewski, Lisaj = Lisowski, Masło = Masłowski, Sokół

---

[86]) Niektórzy Tatarzy w XVIII w. byli na służbie ks. Massalskich, np. w latach 1792—1794 chorążym milicji JO. X-cia Imci Masalskiego, biskupa wileńskiego, był Tatar Maciej Bajraszewski (AADW. Nr. 6112 k. 1507—1510 odwr. i Nr. 6114 k. 377—7 odwr.).

= Sokołowski, Wieliczko = Wielicki, Wilk = Wileżyński, Żubr = = Żubrzycki, Worona = Woronowicz.

Rzadziej w nazwiska zamieniały się tytuły. Tu można podać jako przykład nazwisko Ułan, uformowane od tytułu przysługującego arystokracji tatarskiej.

Nazwiska o brzmieniu tureckim są dość nieliczne, o ile pominie się te nazwiska, które utworzyły się przez dodanie końcówki polskiej do tureckiego względnie arabskiego imienia własnego. Są to również przeważnie tureckie imiona własne, ale zachowane w postaci pierwotnej tj. bez sufiksu polskiego. W tej grupie można wymienić nazwiska następujące: Babasz (z tur. *baba* z końcówką oznaczającą zdrobnienie = ojczulek), Bielak [87]), Butler [88]), Janczura (kipcz. *jangy* — nowy + *czura* = sługa), Lelak (z tur. *lejlek* = bocian), Montusz, Rubaj (zob. uwagi o imionach własnych), Tokosz (tur. *tokuz, dokuz* = dziewięć), Tułubaj (zob. wyżej). Tego rodzaju nazwiska wymagają — łącznie z podanymi wyżej imionami kipczackimi — specjalnego zbadania filologicznego.

---

[87]) Z tur. *belek* = wzgórze? Zdaniem *Dż. Aleksandrowicza* l. c. 5 — Bielak równa się tureckiemu imieniu własnemu *Bilik*.

[88]) *J. Szynkiewicz*, Tłumaczenia słów i nazw orientalistycznych (Herbarz *Dziadulewicza*), s. 460, wywodzi: „Butler = But + ler. But (tur.) = biodro, ler — łar, końcówka liczby mnogiej w języku tureckim". Jednakże według praw harmonii obowiązującej w jęz. tureckim powinno by być Butłar a nie Butler. Możliwe, że pierwotnie nazwisko to brzmiało Butłar, a z czasem przez chęć upodobnienia do nazwiska znanej rodziny polskiej przekształcono je na Butler. Zresztą i harmonia zgłoskowa w starszych językach tureckich nie była przestrzegana zbyt rygorystycznie.

Rozdział IV.

CECHY FIZYCZNE I PSYCHICZNE

Typy antropologiczne. — Domieszki krwi obcej. — Umysłowość. — Humor. — Wrażliwość estetyczna. — Religijność. — Moralność. — Temperament. — Towarzyskość. — Duma szlachecka. — Poczucie odrębności narodowej. — Stosunek do państwa. — Solidarność plemienna. — Życie rodzinne.

Pod względem antropologicznym Tatarzy litewscy stanowią grupę bardzo mieszaną. Według badań prof. J. Talko-Hryncewicza przeprowadzonych przez niego w latach 1891 i 1902 w Wilnie, Mińsku Litewskim, Słonimie, Butrymańcach, Mirze, Rejżach, Wysokim Dworze i innych miejscowościach — Tatarzy litewscy mają wzrost przeważnie niski (59%), pigmentację częściej ciemną (55.6%), niż jasną (44.4%), włosy ciemne częstsze (58%) niż jasne, oczy też przeważnie ciemne (61.5%). Najczęściej reprezentowany wśród nich typ kraniologiczny to krótkogłowi (63.7%), dalej idą średniogłowi (27.5%) i długogłowi (8.8%). Twarze mają przeważnie podłużne (62.6%), rzadziej długie (30.8%), kształt nosa prosty (47.2%), rzadziej płaski (26.4%, cecha mongoloidalna), wargi najczęściej równe, wąskie i ostro ścięte (49.4%), a potem częściej wydatną dolną (23.5%), bródkę szeroką (55.3%), i rzadziej okrągłą (40%), uszy częściej przypłaszczone (63.5%), niewielkie, zęby zwykle małe (48.2%) lub mierne (45.9%), równe. „Dosyć często w wieku po latach 50 tracą część zębów. Trwałość włosów jest nieco znaczniejsza niż u innych krajowców. Starość nie jest zbyt wczesna. Jedną

z pierwszych jej cech jest wczesne lekkie posiwienie włosów głowy, zupełne posiwienie następuje rzadko i w wieku późnym" [1].

Antropolog nowszej szkoły dr. S. Czortkower, przeprowadzając na podstawie własnych spostrzeżeń klasyfikację rasową Tatarów litewskich, wyróżnia wśród nich kilka typów antropologicznych właściwych kontynentowi azjatyckiemu. Są to: 1) Typ paleoazjatycki — niski wzrost, krępa budowa ciała, płowa białożółtawa skóra, ciemne włosy i oczy, szeroki wydatny nos, średnio wydłużona głowa. 2) Typ centralno-azjatycki, charakterystyczny dla Mongołów — skóra płowożółtawa, włosy proste i czarne, oczy ciemne i skośne, wzrost niski, szeroki nos. 3) Typ laponoidalny — niski wzrost, długi tułów, płowożółtawa skóra, czarne i proste włosy, ciemne i dość często skośne oczy, szeroki płaski nos, szeroka twarz o wystających jarzmach i bardzo krótka, wysoka głowa. 4) Typ pacyficzny — wysoki wzrost, smukła budowa ciała, krótki tułów, jasnożółta skóra, czarne proste włosy, ciemne oczy o skośnej, lecz dużej nasadzie i kształcie migdałowym, wąski, często orli nos, długa twarz i dość wydłużona głowa. „Ponadto zaznacza się sporadycznie przymieszka składnika nordycznego (wysokorosły długogłowiec o długiej twarzy i jasnej pigmentacji). Częściej występuje on w formie mieszańca nordyczno-laponoidalnego jako typ subnordyczny (średniorosły krótkogłowiec o szerokiej twarzy i jasnej pigmentacji), zaś bardzo rzadko w formie czystej" [2].

Różnorodność składu antropologicznego Tatarów litewskich jest wynikiem ich różnorodności plemiennej. Jak już wykazaliśmy w rozdziałach poprzednich, reprezentowane były wśród nich plemiona zarówno tureckie, jak i sturkizowane mongolskie. Ci Tatarzy, którzy przyszli z Krymu, posiadali niewątpliwie domieszki krwi greckiej, czerkieskiej, genueńsko-włoskiej. Na Litwie ulegli Tatarzy dalszej metysacji, gdyż z powodu małej początkowo liczby własnych kobiet zmuszeni byli żenić się z chrześcijankami. „U każdego z nich — pisze autor „Risale" z r. 1558 — jedna tylko jest żona... a że trudno znaleźć tam kobiet naszej wiary, kojarzą się zatem z niewiernymi (chrześcijankami), zwłaszcza, że nasz zakon bynajmniej temu się

[1]) *J. Talko-Hryncewicz*, Muślimowie, czyli t. zw. Tatarzy litewscy. Mat. Antrop. - Archeol. i Etnogr. Akadem. Um. t. IX. Kraków, 1907. Toż. wyd. popularne, 1924, s. 82—96.

[2]) *S. Czortkower*, Tatarzy (polscy) i typy tatarskie poza granicami Polski. Kuryer Lit.-Nauk. Dod. do N-ru 274 I. K. C. z dn. 3.X.1932. Nr. 40, s. III — V.

nie sprzeciwia" [3]). Żenili się, nie mając wyboru, ze swymi poddankami, z „połonkami" moskiewskimi [4]), ale bywały też wypadki, że pojmowali za żony córki z domów szlacheckich [5]). Takie małżeństwa były dość częste w XVI i na początku XVII wieku wbrew zakazom Statutu Litewskiego i konstytucji sejmowych; później ustały. W nowszych czasach wśród ziemiaństwa tatarskiego śluby z chrześcijankami stały się znów dość częstym zjawiskiem. Również małżeństwa Tatarek z chrześcijanami powodują czasem dopływ krwi słowiańskiej, o ile mąż przyjmuje islam a dzieci są wychowywane w tej samej religii. Chrześcijanin Bednarski, właściciel folwarku Koryca w pow. nowogródzkim ożenił się z muzułmanką, nie zmieniając zresztą wiary, ale dzieci z niej spłodzone są muzułmanami i w ten sposób powstała nowa tatarsko-muzułmańska rodzina Bednarskich [6]).

Z drugiej strony azjatyckie elementy rasowe wśród Tatarów litewskich doznają od czasu do czasu wzmocnienia wskutek asymilowania się z nimi Tatarów i Baszkirów nadwołżańskich. W ostatnich czasach w masę ludności tatarskiej w Polsce wniknęła spora grupa tych Tatarów nadwołżańskich, którzy w czasie wojny światowej służyli w wojsku rosyjskim a po wybuchu rewolucji bolszewickiej nie chcieli już powracać do Rosji. Dla przykładu można podać, że w Murawszczyźnie k. Iwia mieszkają Muratow (Baszkir z Kazania) i Achmatczyn (z Kazania), w Widzach — Mania Gibatulina, w Wasiliszkach — Ajdarow, w Mirze żył Tatar z nad Wołgi Dowletyn ożeniony z Tatarką litewską, w Wilnie są rodziny Alibekowych, Kijasbeków, Wajsowych i inne, w Rejżach (na Litwie) siedzi z dawniejszych jeszcze lat rodzina Kejsarowych itd.

Przyrost naturalny jest wśród Tatarów litewskich znaczny. Odsetek dzieci w wieku do lat 10 wynosi u nich 30,1, podczas gdy ten sam odsetek wśród całej ludności Polski wynosi 24,3. Najbardziej płod-

---

[3]) *Muchliński*, Zdanie sprawy, IV, 267.

[4]) *Czyżewski*, Alfurkan (1616), s. 16, 40, 47. Statut litewski drugiej redakcji (1566). Arch. Kom. Prawn. Akad. Um. t. VII, 526.

[5]) Za Tatarem kniaziem Jachnem Kadyszewiczem w 1-ej połowie XVI w. primo v-o była szlachcianka Barbara Nosiłowska, 2-o v. Zofia Stanisławówna. Rkps Czartor. Nr. 966, s. 471—4. Abrahim Asanowicz Kadyszewicz na pocz. XVII w. miał za sobą „ślubnie" chrześcijankę Netę Karczewską. AWK. XXXI, 309—314. Tatar Bohdan Fursowicz ożenił się z „szlachcianką niepodłą" Maryną Tomiłowiczówną z Ostropola. *Czyżewski*, l. c. 40, 50—5.

[6]) *A. Woronowicz*, Nowogródek (rkps), k. 2.

ni u Tatarów są garbarze, rolnicy i ogrodnicy, czyli najuboższą część tej ludności, a poważnie ustępują im urzędnicy, zawody wolne i inni, słowem t. zw. inteligencja [7]).

Rozpatrując najbardziej znamienne cechy umysłowości Tatarów litewskich dostrzec możemy wyraźne różnice między umysłowością ich warstwy ludowej a intelektem warstwy ziemiańskiej. Różnice te wiążą się ściśle z odrębnością antropologiczną tych dwóch grup. W ziemiańskich rodach tatarskich małżeństwa z chrześcijankami były i są zawierane bardzo często, a jak wiadomo z badań Kretschmera krzyżowanie się pewnych ras daje bardzo dodatnie rezultaty biologiczne (geniusze rodzą się na terenach narodowościowo i rasowo mieszanych). Stąd w ogólności Tatarów-ziemian cechuje większa ruchliwość umysłowa, większy polot, bystrość, szybsza orientacja, szerszy krąg zainteresowań, znaczniejsza doza ciekawości badawczej i pierwiastków twórczych. Prości Tatarzy, którzy w rodowodach swych nie mają matek, babek czy prababek o krwi ruskiej czy polskiej, przedstawiają wprawdzie wyraźniejszy typ antropologiczny, ale za to są nieco ociężali, jak gdyby senni, konserwatywni, umysł ich jest niezbyt dociekliwy, skłonny do uproszczeń, systematyzacji, symetrii — a to są typowe cechy t u r e c k i e. Ponieważ niewykształceni Tatarzy-wyrobnicy, ogrodnicy, drobni rolnicy etc. stanowią ogromną większość społeczeństwa tatarskiego, w charakterystyce cech psychicznych uwzględniam w pierwszym rzędzie tę właśnie grupę.

Prosty Tatar litewski nie jest skłonny do dziwienia się. Przyjmuje wszystko po prostu, tak jak mu się dana rzecz w swej zewnętrznej postaci przedstawia. Do zastanawiania się nad przyczynami zjawisk zwykle nie ma ochoty. Zapytany, dlaczego np. w jego zwyczajach obrzędowych coś się tak właśnie a nie inaczej odbywa, wzruszy ramionami, zlekka niby zafrasowany, ale w gruncie rzeczy obojętny i odpowie: „A Pan Bóg jego święty wie — dlaczego"... Tatar lubi proste i zwykłe tłumaczenie zjawisk. Realizm i trzeźwość nie przeszkadza mu jednak tkwić głęboko w najróżnorodniejszych przesądach, może dlatego właśnie, że wiara w różne duchy i inne siły nieziemskie uwalnia od konieczności zagłębiania się w materialne przyczyny zdarzeń.

Tatarzy litewscy bardzo cenią posiadanie wiedzy i z wielkim sza-

[7]) *J. J. Tochtermann*, Struktura wiekowa ludności tatarskiej w Polsce. ŻT. IV. 1937. Nr. 10, s. 12—14.



Grupa Tatarów w Łostai.
Groupe de Tatares à Łostaja.



Grupa Tatarów w Iwiu - Murawszczyźnie.
Groupe de Tatares à Iwie - Murawszczyzna.

cunkiem odnoszą się do ludzi uczonych, ale pod wiedzą i uczonością rozumieją oni przede wszystkim wykształcenie religijno-muzułmańskie, a nie świeckie. Wykształcenie religijne jest w pojęciu ludu tatarskiego jedynym, jakie posiada istotną wartość dla pobożnego muzułmanina. Ono bowiem jest „dla duszy", podczas gdy wykształcenie świeckie jest tylko „dla ciała". Znaczy to, że pierwsze przynosi korzyść duchową, a drugie — tylko materialną, np. możność otrzymania dobrze płatnego stanowiska w urzędach [8]). „Uczonym" nazywają Tatarzy człowieka, który umie dobrze czytać cały Koran, zna na pamięć wiele modlitw i wersetów, a ponadto może się popisać znajomością podań religijnych zawartych w „kitabach". Ten szacunek dla wiedzy religijnej powstał pod wpływem pouczeń, jakie znajdują się w owych „kitabach" Tatarów litewskich. Czytamy w nich: „Prarok mowił: uczonyje ludzi padobni dażdżu: jak doszcz umierłuju ziemlu ażywić, tak uczonyj nutr czałowieka hresznaho ażywić, światłaść tamu czaławieku da nutra jeho daść, hrechi aczyścić... Prarok mowił: chtoby z nawczonym dla nauki hadzinu siedziew, lepiej niżeli cely hod *nemaz* (modlitwę) piew. Chtoby lubieczy nauku na paścieli leżaczysie hadzinu hledziew na knihu, lepiej jakby czto biez nauki siemdziesiat hod bahamolle czyniw" [9]).

Żywią Tatarzy litewscy wielką cześć dla Koranu, jako dla źródła wiary i wiedzy, i wogóle dla wszelkich ksiąg pisanych pismem arabskim. Nawet najmniejszego skrawka papieru z kilku wyrazami arabskimi nie rzuci Tatar na podłogę, ani tym bardziej — do śmieci, lecz jeśli jest niepotrzebny — spali go, ponieważ jak wiadomo ogień ogólnie jest uważany za element oczyszczający.

Konserwatywni, nie lubią inowacji. Okazuje się to najwyraźniej w uprawianych przez nich zawodach. Garbarstwo coraz mniej przynosi im dochodu, ponieważ trzymają się starych sposobów wyprawiania skóry i nie wyrabiają nowych jej gatunków. Jako drobni rolnicy mają Tatarzy zazwyczaj gorsze plony, niż ich sąsiedzi-chrześcijanie, gdyż nie wprowadzają do uprawy ziemi żadnych ulepszeń; najpóźniej też zwożą zboże z pola. Słynęli i słyną jeszcze z ogrodowizn, ale i tu zaczyna ich bić konkurencja chrześcijańska, ponieważ Tatarzy nie idą z postępem techniki ogrodniczo-hodowlanej i uprawiają ogrody w sposób już przestarzały. W Słonimie „Tatarzy uprawiający ogrody nawet na własnej ziemi stale cierpią biedę,

[8]) *Dż. Aleksandrowicz*, Litowskije tatary (1926), s. 91—92.
[9]) *J. Szynkiewicz*, O kitabie, RT. I, 193—4.

gdyż nawet w razie urodzaju nie umieją przechować należycie zebranych plonów, natomiast dwaj ogrodnicy chrześcijanie założyli w Słonimie wzorowe ogrody na wydzierżawionej ziemi i już dorobili się majątku... Tatar ogrodnik nie chce zrozumieć, że już czas zaniechać prastarego sposobu uprawy ogrodów" [10]).

Cechuje Tatarów litewskich zmysł humoru. Humor to swoisty: jowialny o lekko satyrycznym zacięciu. Lubią pisać wiersze, w których charakteryzują i poddają niezbyt złośliwej krytyce swoich sąsiadów i znajomych. Wśród wykształconych Tatarów wiersze takie krążą w odpisach z domu do domu i z ręki do ręki. Mollina klecka Żdanowiczowa, wesoła starsza kobieta paląca papierosy i nosząca na szyi „od uroku" woreczek z pisanym talizmanem, t. zw. „hramotkę" — wyrecytowała nam na poczekaniu takie oto rymy o tatarskich okolicach w oszmiańskim powiecie i o większych miastach b. Wielkiego Księstwa Litewskiego:

Doubuczki to chleba nie w ruczki,
W okruh wada — po siaredzinie bieda.
Na Łostaja — chleba nie staja.
Oszmiana i Lida — razem kraść idą,
A Wilno i Troki w też same kroki.

O jednostkach wybijających się ponad ogół stanowiskiem chętnie opowiadają różne anegdoty, które charakteryzując aktorów opisywanych w nich zdarzeń są równocześnie odbiciem umysłowości opowiadających. Komizm tych anegdot jest najczęściej sytuacyjny i to w stylu starych fars czy intermediów. Dobroduszni Tatarzy mają w sobie jeszcze wiele prostoty i rubaszności żołnierskiej.

Oto typowa ich anegdota: Rotmistrz B., ziemianin z pow. oszmiańskiego, pałając ognistą miłością ku pewnej pięknej Tatarce, miał rywala w osobie innego rotmistrza, A.....cza. Pannie przypadł do gustu A.....cz, jemu też oddała swą rękę. Cóż czyni odpalony konkurent? Wydaje bal w swym dworze, sprasza gości i każe grać muzyce. Pary kręcą się po rzęsiście iluminowanych pokojach, muzykanci rżną od ucha walca, kadryla, lansjera, gwarno i wesoło co się zowie. W tem melodia urywa się w pół taktu, mieszają się pary, wszyscy milkną a muzykanci grzmią chórem: „A.....cz gałgan!" I grają dalej. Po małej godzince — to samo. Powtarzało się to przez cały wieczór

[10]) *J. Lebiedź*, List do redakcji. ŻT. IV. 1937. Nr. 11, s. 7—8.

kilkakrotnie ku zdumieniu zebranych a ukontentowaniu żądnego słodkiej zemsty gospodarza. (Działo się to w drugiej połowie ubiegłego wieku).

O innym Tatarze, ziemianinie z oszmiańskiego powiatu, który w r. 1831 godność regimentarza powstańczego piastował, głosi żartobliwa fama, że pewnego razu wybrał się powozem... do Mekki. Lecz zajechawszy do sąsiedniego powiatu do tatarskiego dworu — poznał pannę, w której tak się zapamiętał, że zamiast jechać do Arabii ożenił się i wrócił w domowe pielesze. Ten sam Tatar nieszczególnym był hreczkosiejem i gospodarzem. Raz przyjeżdża do niego ktoś w gości. Pan Ali (tak mu bowiem było na imię) chce się pochwalić swym folwarkiem. Woła więc ekonoma: „Daj klucze od gumna!" — „A na sztoż klucze — dziwi się ekonom — kali dźwirej nima!" Jak widzimy, humor takich anegdot polegający na podkreśleniu słabostek natury ludzkiej jest łagodny; jest to raczej lekka ironia, która niezbyt kłuje.

A oto anegdota czysto tatarska, którą od wielu lat opowiadają w Lachowiczach. Pewien „małna" (imam — duchowny) miał grunt sąsiadujący z gruntami innego muzułmanina. Na miedzy rozgraniczającej obie posesje rosło drzewo — jesion. Imam i jego sąsiad spierali się o to, czyją własnością jest jesion; każdy z nich uważał drzewo za swoje. Aż raz, a było to w czwartek, imam zniecierpliwiony przedłużającym się sporem poszedł na miedzę i zaczął rąbać jesion. Syn sąsiada ujrzawszy to pobiegł do ojca: „Tata, tata, małna jasień siecze!" — „Chaj siecze (niech tnie) — odrzekł ojciec — to jaho rabota!" Dowcip polega tu na grze słów: białoruskiego „jasień" — jesion, i arabskiego „ja-sin", w wymowie Tatarów litewskich „jasień" = 36 sura Koranu, którą imam odmawia w czwartek jako w wigilię dnia świątecznego.

Opowiadając anegdotę Tatar uśmiecha się dobrodusznie, a jeśli dla efektu chce zachować powagę, to nie trudno dostrzec, jak drżą mu wargi od hamowanego serdecznego śmiechu, jak śmieją mu się oczy. A w ogóle lubi się pośmiać, lubi nadawać znajomym i sąsiadom żartobliwe przydomki, które budzą niezmienną wesołość.

Uczucia estetyczne u Tatarów litewskich rozwinięte są na ogół słabo, zwłaszcza w dziedzinie sztuk plastycznych. Możliwe, że przyczynił się do tego religijny zakaz plastycznego odtwarzania figur ludzkich i zwierzęcych. Nie ulega wątpliwości, że istnienie ludowych samorodnych artystów-świątkarzy zawdzięczać należy kościołom z ich wnętrzami pełnymi posągów i obrazów. Tatar litewski modląc

się w skromnym ubogim meczecie, który nawet architekturą nie działa na zmysł wyobraźni — pozbawiony jest tego rodzaju bodźców twórczych. Muzykę lubią, ale raczej jako akompaniament do tańca czy do pewnych nastrojów, niż jako sztukę samą w sobie. Własnych pieśni świeckich i tańców nie posiadają. Lubią też drzewa i kwiaty.

Religijność Tatarów litewskich jest wolna od mistycyzmu i fanatyzmu. Tradycjonalizm i konserwatyzm, tkwiący głęboko w ich naturze, trzyma ich mocno przy wierze ojców i dziadów, którą uważają za jedynie prawdziwą, ale do innych wyznań odnoszą się z zupełną tolerancją, obojętnie, bez nienawiści. Będąc w Sorok Tatarach spotkałem przed domem muezzina dwie siwowłose Tatarki, które na moje wyjaśnienie, że jestem nie muzułmaninem, lecz chrześcijaninem, odrzekły niemal jednogłośnie z dobroduszną intonacją: „Nic nie szkodzi... wszystko jedno... pod jednym Panem Bogiem żyjem!"... Słowa te charakteryzują stosunek Tatarów litewskich do innowierców. O ile Tatar ma w domu służbę chrześcijańską, to na każdą wilię Bożego Narodzenia robi dla niej „kucję", a na każdą Wielkanoc daje jej kraszone jaja; nie broni też jej zawieszać w pokoju, w którym sypia, prawosławnej ikony lub katolickiego obrazka. Aleksander Kryczyński, sędzia ziemski pow. oszmiańskiego „aczkolwiek gorliwy muzułmanin i obserwant, żadnej wilii u siebie we dworze nie przepuścił bez wyprawienia dla służby i dworu akuratnej kucji. Gdy się wszyscy w czeladni zebrali, szedł sam i osobiście z każdym dzielił się opłatkiem" [11]). Znaną przed wielu laty w okolicach Wilna postacią był Mustafa Jakubowski, który „będąc prawowiernym muzułmaninem gorliwie i dosadnie wdrażał dogmaty chrześcijańskie ludowi chrześcijańskiemu" [12]). W Oboziszczu w pow. oszmiańskim przy drodze obok dworu wznosi się krzyż katolicki, postawiony przez Tatara generała Konstantego Kryczyńskiego na kurhanie, w którym według tradycji mają spoczywać prochy żołnierzy z armii Napoleona.

Takich Tatarów przedstawiają też pisarze polscy doby romantyzmu. Henryk Rzewuski w „Pamiątkach Seweryna Soplicy" (1839) pokazuje jak muzułmanin Azulewicz, wysłany przez konfederatów barskich na Krym modli się w kościele bazylianów w Humaniu za duszę zamordowanego przez Moskali towarzysza-chrześcijanina.

---

[11]) *Cz. Jankowski*, Tylko gwiazdy zostały te same. Słowo. Nr. 299. Wilno, 24—25, XII. 1926.

[12]) *M. Tuhan-Baranowski*, O muślimach litewskich, s. 64 przyp.

W „Listopadzie" (1845) tegoż autora mamy postać innego Tatara, pułkownika Kryczyńskiego, żyjącego w wielkiej przyjaźni z bernardynem o. Kleofasem, który nieraz stara się skłonić go do porzucenia wiary Proroka. „Ale małomówny bisurman, niczemu nie przecząc, chociaż puszczając dym tytoniu to nosem to gębą, zdaje się go słuchać z natężoną uwagą, co mu tak dobitnie ojciec Kleofas przekłada, jednak jak tylko ochrypły już bernach skończy swoją perorę, on zagai o czym innym, a najczęściej, żeby gadanie zapić albo piwem jałowcowym albo turecką kawą". A w niezrównanych „Pamiętnikach kwestarza" (1844) Ignacego Chodźki — major Amurat Bielak zaprasza do swego dworku na Łostai bernardyna jeżdżącego po kweście tymi słowy: „Na tamtym świecie rozsądzimy się o wiarę, a na tym żyjemy w sąsiedztwie po przyjacielsku. Wstąp do mojej Witoldówki a obaczysz, że kołdun tatarski wart bernardyńskiego brzucha". Figury Tatarów, jakie w swych powieściach i gawędach szkicują Rzewuski i Chodźko, zawierają tyle prawdy życiowej i plastyki, że nie można wątpić, iż powiedzenia ich, gesty i ruchy zostały przez obu pisarzy podpatrzone i żywcem przeniesione na papier. Chociaż więc są to postacie wyimaginowane, ich realność jako typów jest niezaprzeczona, a zatem i poglądy ich na różnice wiary mają znaczenie dokumentu.

Dokument ten jednak dotyczy pierwszej połowy XIX wieku. Nie można go przenosić w czasy wcześniejsze. W epoce, w której odrębności religijne miały stokroć większe znaczenie od odrębności narodowych, fanatyzm wyznaniowy był zjawiskiem powszechnym. Nie wolni też byli od niego niektórzy Tatarzy litewscy, zwłaszcza ci, co mieszkali w większych, bardziej zwartych skupieniach muzułmańskich (jak np. Rejże lub Sorok Tatary).

W takich środowiskach największe wzburzenie budziło porzucenie przez Tatara ojczystej wiary. Kiedy Tatar rejżewski rotmistrz Kazimierz Kulbicki i jego żona „na wieru swietuju rymskuju katolickoju ochrystilisie", dawni ich współwyznawcy zapałali do apostatów nienawiścią. W r. 1668 Tatarzy z Rejż: dwaj Brużyńscy, Smolski i Kaplewski, mając o to „waśń i rankor" do syna ochrzczonego rotmistrza, Uriasza Kulbickiego, jeszcze w muzułmaństwie zostającego, zaprosili go na wesele do Żodziszek i tam poczęli wobec niego bluźnić przeciw Chrystusowi i N. Pannie [13]) oraz łżyć wiarę

[13]) Trzeba zaznaczyć, że muzułmanie oddają cześć Jezusowi (Isa) jako prorokowi. Koran wyraża się ze czcią o Nim i o Jego matce.

katolicką. Gdy zaś Kulbicki, upomniawszy ich o to, chciał wyjść z izby, napadli nań i poranili go wśród srogich gróźb: „Jeżeli ty Kulbicki od tego zranienia żyw zostaniesz a w wiarę tę pogańską jako rodzice twoi pójdziesz, wiedz o tym za pewne, że ciebie i rodzica gdziekolwiek potrafiwszy zabijemy albo z domem spalimy i majętność wszystką zabierzemy" [14]). Inną sprawę na tle zatargów między Tatarami-muzułmanami a neofitami rozpatrywał w r. 1720 Trybunał wileński. Szlachcic-chrześcijanin Adam Warakomski i „nowoochrzczona" Tatarka Marianna Rubajówna oskarżali Mustafę Jezierskiego, jakoby on w r. 1709 jakiegoś chrześcijanina-przechodnia zabił, a także o to, iż nadszedłszy na dom Rubajówny w Sorok Tatarach, pobił ją i przywłaszczył sobie jej grunta [15]). W r. 1756 przed tym samym Trybunałem proboszcz puński ks. Jerzy Huszcza oskarżał Tatarów z Rejż o to, że zabraniają swej czeladzi chrześcijańskiej uczęszczać w niedziele i święta do kościoła i przyjmować sakramenty, a rotmistrza Samuela Aziulewicza z tejże okolicy o to, że „przed wielą ludźmi na łąkach puńskich przeciwko wierze świętej nieutściwie bluźnił" [16]). Od drugiej połowy XVIII w. nienawiść wyznaniowa w Polsce poczęła wygasać, ustały podobne procesy i zmieniał się stosunek społeczeństwa chrześcijańskiego do Tatarów litewskich jako muzułmanów. Oni sami — uwolnieni od obowiązku walki o swe sumienia — zatracili zupełnie tlejący ongiś tu i ówdzie fanatyzm.

Odporność na wpływy innych wyznań była u Tatarów litewskich zawsze bardzo znaczna [17]), aczkolwiek w pewnych okresach duchowieństwo katolickie podejmowało specjalne wysiłki dla pozyskania ich dla katolicyzmu, jak np. za Batorego [18]). Obecnie apostazje są wśród nich zjawiskiem rzadkim. Odstępstwa od islamu częściej zdarzają się w sferach ziemiańsko-urzędniczych a to ze względu na małżeństwa z chrześcijankami, które w tych sferach nieraz są zawierane, czego nigdy nie obserwuje się wśród Tatarów zaściankowych i wyrobników. Na ogół kobiety tatarskie są pobożniejsze niż mężczyźni.

Moralność Tatarów litewskich jest bardzo wysoka. Znani są oni

[14]) AWK. XXXI, 407—9. Nr. 252.

[15]) AADW. Nr. 761. Protokół spraw Trybunału Gł. WXL. r. 1720, s. 217—18.

[16]) AADW. Nr. 804. Protokół dekretowy Gł. Trybunału WXL., kr. 7—18 odkr.

[17]) Podkreśla to m. inn. *Czyżewski*, Alfurkan (1616), s. 33.

[18]) Zob. *St. Kryczyński*, Nieudana misja katolicka wśród muzułmanów litewskich w XVI w. PI. IV. 1935, z. 3—4, s. 11—14.

z uczciwości i słowności. Anonimowy autor rękopiśmiennego traktatu „O początku, zwyczajach i obyczajach Tatarów", pisanego prawdopodobnie w drugiej połowie XVIII wieku [19]), pisze o Tatarach litewskich: „Są pracowici, wstrzemięźliwi i w każdej mierze wierni. Panowie polscy radzi ich używają". Franciszek Mickiewicz, brat poety, w pamiętniku swym z lat 1823—1830 tak charakteryzuje Tatarów z Nowogródka: „Naród ten wiekami do Polaków przyswojony, niewymownie patriotyczny. Z poczciwości swej znani, każdy... w niczym wiary nie zawiedzie. Nie było przykładu, by za kryminał, złodziejstwo Tatar był sądzonym... Schludni, pracowici, odważni, przemyślni, w daniu słowa i swemu postanowieniu nigdy niezłomni" [20]).

Zasłużony uczony i patriota polski prof. Benedykt Dybowski „ze swych wiekowych wspomnień o Tatarach, z którymi go łączyły stosunki przyjaźni lub pokrewieństwa... wyniósł o nich wrażenie jako o ludziach wysokiej uczciwości, brzydzących się kłamstwem i obłudą, szczerych, otwartych, stałych w przyjaźni uczynnych i ofiarnych; żaden z Tatarów, co stwierdza i T. Czacki, nigdy nie był szpiegiem lub zdrajcą" [21]).

Prostytucja u Tatarów litewskich nie istnieje. Dziewczęta ich miłostek nie uprawiają, stąd i dzieci nieślubnych wśród nich niema. Nigdy nie słyszy się w rozmowie z Tatarem litewskim cynicznych dowcipów i pornograficznych anegdot, podobnie jak nie znajdziemy śladu rozwięzłości słownej u Tatarów krymskich czy kazańskich lub Turków osmańskich. Mimo, że Koran nie zabrania wielożeństwa, u Tatarów litewskich od wieków jest przestrzegana jako prawo zwyczajowe monogamia. „U każdego z nich jedna tylko jest żona, nawet nikt z zamożniejszych nie trzyma ich więcej" — czytamy w „Risale-i-Tatar-i-Lech" z r. 1558 [22]). Syrokomla [23]) przytacza z dokumentów z XVII w. charakterystyczny przykład zakorzenienia się wśród Tatarów litewskich pojęć monogamicznych: oto gdy jeden z nich „wyszedłszy z Niemieży (pod Wilnem) pojął drugą żonę na Wołyniu, współwyznawcy instygowali go w grodzie

[19]) Rkps Bibl. Krasińskich Nr. 275 s. 659—70.
[20]) Pamiętnik *Franciszka Mickiewicza*. Wyd. J. Kallenbach. Lwów 1923, s. 66—8.
[21]) *Talko-Hryncewicz*, Muślimowie (1924), s. 29.
[22]) *Muchliński*, Zdanie sprawy, IV, 267.
[23]) Wycieczki po Litwie, II, 34.

jako kryminalistę". Wierności małżeństkiej u Tatarów dochowują skrupulatnie nie tylko żony mężom, ale i mężowie żonom.

Z usposobienia raczej choleryczni, niż sangwiniczni, są Tatarzy litewscy w ogólności spokojni, wytrwali, małomówni, pamiętliwi swych krzywd, ale dobroduszni. Gorący temperament ukryty zwykle pod pozorami spokoju i obojętności wybucha w chwilach podniecenia: podczas zabaw tanecznych, biesiad, w kłótni. Nie skłonni do uczuciowego ekshibicjonizmu, wzruszają się jednak w chwilach podniosłych. Szczerzy i prości w obcowaniu z ludźmi, brzydzą się obłudą i krętactwem. Sprawę każdą stawiają jasno a jeśli nie mogą o czymś mówić to wolą milczeć, niż fanfaronować. W dyskusjach wypowiadają swe myśli jasno, bez stylizacji i napuszystości, bez obsłonek, choćby nawet i ostro. Posiadają dużo odwagi cywilnej. Zmysłowi, lubią kobiety, ale erotyzm ich nigdy nie przekracza ram tradycyjnej obyczajności.

Instynkt towarzyski rozwinięty u nich w wysokim stopniu. Lubią odwiedzać się wzajemnie, podejmować, bawić się i tańczyć na wieczorynkach, na które uczęszczają także i starzy dla pogadania z sąsiadami i zebrania nowin. Przed wojną światową była wśród Tatarów litewskich osobna kategoria ludzi, tak zwani „pochodury" (od słowa: chodzić), którzy chodząc od kolonii do kolonii otrzymywali jałmużnę a w zamian za to opowiadali różne nowinki o ślubach, zgonach i innych wydarzeniach lokalnych, zawsze ciekawych dla krewnych i znajomych [24]).

Na zabawach nieraz dochodzi do bitek, ale nigdy nie pojawiają się noże. W towarzystwie lubią sobie podpić, niema jednak wśród nich nałogu pijaństwa. W niektórych zwartych osiedlach Tatarzy są bardzo butni i groźni czasem dla sąsiadów (tak jest np. w Murawszczyźnie). W dawnych czasach rys zadzierżystości uwydatniał się bardziej. Nosząc szable przy boku czuli się Tatarzy w swoim żywiole, gdy dochodziło do starć orężnych, i nieraz dawali upust swemu krewkiemu temperamentowi. Świadczą o tym akta sądowe z czasów dawnej Rzeczypospolitej. Tatara spotkać nie zawsze było bezpiecznie. Niemiec Hans Petrach z Jaegerndorf na Śląsku, jadąc w r. 1560 z Krakowa na Litwę, przed samym Wilnem musiał wziąć sobie przewodnika, który przeprowadził go bezpiecznie przez wioski zamieszkane przez Tatarów [25]).

---

[24]) *Dż. Aleksandrowicz*, l. c. 94.

[25]) *L. Finkel*, Podróż z Krakowa do Wilna w r. 1560. Kwart. Histor. V. 1891, s. 201.

Zjazdy i zebrania sąsiedzkie w XVI i XVII w. nie obywały się bez mniejszych lub większych awantur, bo Tatarzy podpiwszy sobie o lada przymówkę rwali się do szabli. Bili się między sobą, ścierali się nieraz krwawo z sąsiadami-chrześcijanami, ich napadano, ale i oni potrafili wilcze kły pokazać. Właściwie pod tym względem mało różnili się od szlachty polskiej czy ruskiej, która tak chętnie siekła się i rąbała przy każdej okazji: w karczmie, na biesiadzie, na sejmiku itd. Dla Tatarów taką okazją do wypitki i do wybitki były wesela. Gdy kogoś chciano wciągnąć w zasadzkę i szablami pokiereszować, zapraszano go na wesele [26]). Zdarzyło się to i sławnemu generałowi Bielakowi w r. 1774. Rotmistrz Gazej Korycki zaprosił go niby - przyjacielskim listem do Studzianki „na akt swój weselny". Gdy dobroduszny generał nie przeczuwając nic złego przybył do Studzianki i tam przez kilka dni bawił, Korycki z sąsiadami Czymbajewiczami i całą familią wszczął przy jakiejś sposobności awanturę i gościa swego „z dobytymi pałaszami *tumultuarice ac violenter* atakował, słowy uszczypliwymi lżąc i w ostatnim skrzywdzeniu dyfamując zarąbać, na zdrowiu i życiu pokonać usiłował" z okrzykiem: „Rąbajcie jego, ja odpowiem!" Bielak ledwo zdołał ujść z życiem z tej weselnej zasadzki [27]).

Widownią krwawych zajść bywały często karczmy i szynkownie, gdyż Tatarzy naogół nie tylko nie wstrzymywali się od trunków, ale nieraz i przebierali miarę w ich używaniu, a kiedy się już dymiło z czupryn — wtedy niebezpiecznie było wchodzić im w drogę. Nietylko ziemianie tatarscy, ale i zwykli ubodzy garbarze, „kożemiaki", stawali się po pijanemu bardzo groźni dla tych, co się im niebacznie narazili [28]).

Byli Tatarzy bardzo ambitni, dumni ze swego szlachectwa i drażliwi wielce na punkcie honoru szlacheckiego. Za najgorszą obelgę poczytywali zarzut nieślubnego urodzenia lub nieszlachectwa i kto chciał Tatarowi-ziemianinowi specjalnie dokuczyć ten mu taką obelgę ciskał w oczy lub pisał ją na karteluszkach i sąsiadom rozdawał.

Trzej bracia Ułanowie z Kulzimanowicz i Prudzian nad Waką pyszniący się swym starożytnym i rycerskimi imionami ozdobionym drzewem genealogicznym wiedli spór o grunta z rotmistrzem Mu-

[26]) AWK. XXXI, 407—9.

[27]) *St. Kryczyński*, Nieznane szczegóły o rodzinie gen. J. Bielaka. Aten. Wil. 1936, s. 298—302.

[28]) AWK. XXXI, 144 (dokument z r. 1593).

stafą Achmatowiczem z Chazbiejewicz — Wodeg. Rotmistrz dokuczał im różnymi gwałtami i złośliwościami sąsiedzkimi, lecz najgorzej dopiekł im „paskwiliuszami", w których imieniu ich, Ułanów, „dobrze urodzonych, przywilejami i konstytucjami za zasługi w Rzeczypospolitej pełnione zaszczyconych", obelgę czyniąc, „*imparitatem* w przezwisku Ułanowskim" zadawał. Więc np. — jak skarżyli się pp. Ułanowie przed sądem w r. 1753 — dnia 4 februara „zaprosiwszy żałującego imć pana Assana Ułana przy zgromadzeniu tamże będących w domu swoim w Wodegach w województwie trockim sytuowanym dyffamował, *ad libitum* dyzgustował i pomienioną inwektywę *palam* wznawiał"... Znowu zaś w ostatnich dniach maja, wyszedłszy z meczetu w Prudzianach i do domu Dawida Sulejmanowicza idąc, przed licznie zgromadzonymi Tatarami jakieś „listy paszkwilujące" niby do niego pisane (a zdaniem Ułanów „*studio* snadź obżałowanego IPana Achmatowicza prokurowane") czytał i publikował i z wszelką usilnością szarpać honor Assana Ułana starał się [29]).

Do szlachty polsko-litewskiej odnosili się dawni Tatarzy litewscy z wielką godnością i dumą, nigdy nie uważali się za coś gorszego lub niższego od niej. Wymowne o tym świadectwo pozostawił zacięty ich wróg autor paszkwilu antytatarskiego z r. 1616 Czyżewski: „Potkasz- li się z Tatarzynem w drodze, a on sześcią albo czterema woźnikami (tj. końmi powozowymi) jedzie, ustępuj kobielowi. Trafisz-li się też z nim w Wilnie, tedy w nadzieję szaty chędogiej i owego srebra z niezbożnych stacyj wydartego obaczysz, jaką-ć uczciwość uczyni, otrze się dobrze o bok twój i uczciwości powinnej zjęciem kłobuka nie wyrządzi-ć. Tu zaś u nas idzie senator abo szlachcic jaki znaczny a poganin Tatarzyn na koniu jadąc ledwie co kłobuka uchyli. A nie dziw, bo jako szlachcic, tak też i Tatarzyn ma osiadłości i poddane narodu chrześcijańskiego" [30]). Cenili Tatarzy bardzo swoje szlachectwo i nie tylko między sobą, ale i od szlachty polskiej wymagali respektowania ich tytułów wyniesionych z ojczystego Kipczaku: „Nie dołoż Tatarzyna w pozwie kniaziem, nie dołoż chorążym i murzą i inszym przezwiskiem pogańskim, ujźrzysz, jeślić pozwu nie zbije i do trzech i piątych roków sprawę przeciągnie, a pp. sądowi tego dozwalają" [31]). Istotnie, przykłady takiej szlacheckiej dumy Tatarów litewskich można znaleźć w aktach z XVI i XVII

[29]) AADW. Nr. 6120, k. 31—32 odwr.
[30]) *Czyżewski*, Alfurkan, str. 45—6.
[31]) Ibidem, str. 14.

stulecia. Np. w r. 1593 w pewnej sprawie przed sądem grodzkim w Mińsku po odczytaniu pozwu plenipotent Tatara Kulzimana Zekierycza, oskarżonego o najazd na dwór przez ziemianina hospodarskiego pow. mińskiego Jana Menczyńskiego, dowodził, że pozew ten nie jest ważny, ponieważ Menczyński napisał w nim Kulzimana nie Tatarzynem hospodarskim, tylko niejakimś Tatarzynem [32]).

Z sąsiadami żyją Tatarzy w zgodzie, ale zawsze poczuwają się do odrębności narodowej, która jest w gruncie rzeczy odrębnością religijną. Nazywają sami siebie Tatarami (zrobić coś „po tatarsku" — zrobić po swojemu, po prostu a dobrze), lecz bodaj częściej określają się słowem *musiulmanie*. Łączność swoją z Tatarami krymskimi, kazańskimi i Turkami-Osmanami odczuwają głównie jako solidarność muzułmańską, chociaż wiedzą o swoim tureckim pochodzeniu. Świadomość narodowa jest u prostych Tatarów jeszcze w tym stadium, w jakim znajdował się instynkt nacjonalistyczny Turków osmańskich za sułtanatu. Wpływy osmańskie, które już od pierwszej połowy XVI w. zaczęły oddziaływać na Tatarów litewskich sprawiły, że zaczęli oni poczytywać się za potomków Turków-Osmanów. W podaniach nazywają swych przodków Turkami, a nie Tatarami [33]). Charakterystyczny jest pogląd autora „Risale" z r. 1558 na tę sprawę. „Nazywają nas — pisze on — w tamtych krajach ogólnym imieniem Tatarów, chociaż najznaczniejsza liczba z pomiędzy nas zdaje się pochodzić nie od tej dziczy mianej zawsze u muślimów w największej pogardzie, ale raczej od szlachetnego i bitnego rodu Seldżuków, przodków Otomanów. Nie koczujemy też w namiotach ani się błąkamy po stepach, lecz w onych krajach wszystko to jedno: skoro ktoś wyznaje wiarę inną od *muszryków* (niewiernych), już tym samym zowią go Tatarem" [34]). Autor najwyraźniej identyfikuje tu termin „Tatar" z pojęciem koczownika.

W stosunku do państwa cechuje i cechowała zawsze Tatarów litewskich wybitna lojalność. W czasach dawnej Rzeczypospolitej — jak trafnie zauważa prof. O. Górka [35]) — stosunek ich do państwa był właściwie tylko stosunkiem Tatarów hospodarskich do monarchy: wielkiego księcia względnie króla, ponieważ „Tatarzy polscy przyszli i osiedli na podstawie zaistnienia stosunku do dynastii jagiellońskiej, a nie na podstawie stosunku do państwa polskiego czy

[32]) AWK. XXXI, 149, Nr. 100.
[33]) *Dż. Aleksandrowicz*, Litowskije tatary (1926), s. 94.
[34]) *Muchliński*, l. c. IV, 253—4.
[35]) Uwagi orientacyjne o Tatarach polskich i obcych. RT. II, 155—8 i 172.

litewskiego". Dlatego zwano ich Tatarami królewskimi a oni sami wobec Turków-Osmanów określali się mianem Tatarów *polskich*, rozumując w duchu typowo wschodnim nie geograficznie, ale dynastycznie i monarchicznie: skoro władca ich znany był w krajach muzułmańskich jako król polski, a nie jako w. książe litewski, więc i oni występowali na zewnątrz jako Tatarzy czy muzułmanie polscy. „Jednym słowem zatrzymali od XV w. począwszy w stosunku swoim do państwa ten element, który aż do przewrotów w. XX stanowi istotę państwowości muzułmańskiej wogóle" [36]).

Monarchizm cechował Tatarów litewskich przez cały ciąg istnienia dawnej Rzeczypospolitej. Wierność dla niej mierzyli oni wiernością swą dla króla.

Władcy Litwy i Polski mają w ich podaniach rysy panów dobrotliwych i szczególnie życzliwych dla Tatarów. O Witoldzie, zwanym przez nich po prostu „królem" litewskim, opowiadają, że pozwolił ich przodkom na wielożeństwo, aby prędzej się rozmnożyli [37]). O królu Stefanie Batorym mówi podanie tatarskie, że pewnego razu przejeżdżając koło Nowogródka zatrzymał się w pięknym gaju nad strumykiem, który zwany Srebrnym przybrał odtąd nazwę Królewskiego. W orszaku królewskim znajdował się pewien łowczy Tatar, który unosił się nad pięknością gaju. Król ujęty jego zachwytem darował mu wspaniałomyślnie taką przestrzeń ziemi, którą w jednym dniu na koniu objedzie. Okazało się, że przestrzeń ta wyniosła ok. 2000 dziesięcin. Na ofiarowanej sobie ziemi łowczy, wykarczowawszy las, założył wieś, która od niego nazwana została Łowczyce [38]). Królowi Sobieskiemu według podania uratował życie w bitwie pod Parkanami w r. 1683 Tatar rotmistrz Samuel Krzeczowski. Sobieski mianował go za to pułkownikiem i nadał mu wieś Kruszyniany a w kilka lat później udając się na sejm do Grodna wstąpił do Krzeczowskiego na obiad; powracając toż samo uczynił. Tak brzmiała ta tradycja jeszcze w połowie XIX wieku [39]). Obecnie opowiadają Tatarzy w Kruszynianach, że to król Stanisław August powracając z polowania od ks. Radziwiłła zajechał do domu Krze-

[36]) Ibid. 155—7. Przy całym uznaniu dla trafności tych uwag prof. *Górki* nie mogę zgodzić się na dalsze wnioski, jakie wysnuwa on ze swej tezy.

[37]) *M. Aleksandrowicz*, Legendy, RT. II, 371.

[38]) *M. Dmitriew*, Predanija o Łowczycach. Wilenskij Wiestnik. 1861. Nr. 13, s. 111.

[39]) *M. Baliński* i *T. Lipiński*, Starożytna Polska, III (1846), s. 389.

czowskiego i w altanie ocienionej starymi lipami spożył obiad [40]).

Wobec obcych wykazują Tatarzy litewscy dużą solidarność plemienną. Na tę solidarność narzeka już w r. 1616 autor paszkwilu na nich Czyżewski: „Gdy się... któremu Tatarzynowi od naszych jaka mała krzywda dzieje, wnet się ich zgromadzi do kilkadziesiąt, ba i do kilkuset koni, nie inaczej jako krucy a wrony do ścierwu i tak swoją gwardią równemu szlachcicowi, ba i możniejszemu są silni" [41]). Mieszkańcy „okolicy" tatarskiej solidarnie występowali, gdy chodziło o wydanie jednemu ze współbraci jakiejś atestacji czy o poręczenie za niego wobec władz [42]). Jednostkę, która wyłamywała się z pod praw gromadzkich, umieli Tatarzy zmusić do uległości choćby — bojkotem. Taki wypadek zdarzył się w drugiej połowie XVII stulecia w Sorok Tatarach. Rodzina Rudziewiczów z nieznanych bliżej przyczyn ściągnęła na się ogólną nienawiść tej „okolicy". Już w r. 1668 dwaj kniaziowie Rubajowie grozili kniaziowi Ryzwanowi Rudziewiczowi: „I samego ciebie z domem spalimy i z dziećmi pozabijamy i wniwecz wszystko ubóstwo sobie zabierzemy, *na co się nas dwunastu zmówiło*, nie pomogą tobie listy wojewodzine, lubo doma albo w drodze gdziekolwiek potrafiwszy albo naprawiwszy kogo, zabijemy!" Tegoż roku kniaź Mustafa Szejbakowicz podobną pogróżkę cisnął w twarz kniaziowi Bilałowi Rudziewiczowi. „Ciebie — wołał — ojca twego i bracią twoją pozabijamy z towarzystwem moim, *bo nas osób dwanaście zmówiło się!*" W kilkanaście lat później owi „spiskowcy" postanowili wciągnąć całą okolicę do akcji przeciw Rudziewiczom i ogłosili bojkot towarzyski w stosunku do tej rodziny. Dn. 20 kwietnia 1683 r. Uriasz Dawidowicz, Mustafa Sawicz, Dawid Paszkowski, Józef Baliński, Józef Olejewski, Szaban Szabłowski i inni Tatarowie soroktatarscy, zawziąwszy jakowyś rankor przeciw Mustafie Rudziewiczowi [43]) i synom jego na piśmie uczynili i do ksiąg grodu trockiego dla większej ważności wciągnąć dali osobliwy „spisek", odsądzający Rudziewiczów od wszelkiego współżycia z sąsiadami. W dokumencie tym przyrzekają sobie nawzajem przestrzegać, aby żaden z nich z Rudziewiczami konwersacji nie miał, w domu swoim ich nie przyjmo-

[40]) *J. Korycki*, Kruszyniany. RT. II, 421—2.

[41]) *Czyżewski*, Alfurkan, s. 51.

[42]) AADW. Nr. 6112 k. 1337—8 odwr. (dokum. 1791 r.). Nr. 6114 k. 974—4 odwr. (dokum. 1796 r.). Nr. 12581 k. 7 odwr. (dokum. 1796 r.).

[43]) „... od którego Rudziewicza wielkie krzywdy wszystka wieś nasza Sorok Tatarzy ponosi" — piszą ci Tatarzy w liście do sądu.

wał, jako chorych lub umarłych nie odwiedzał itd. I zobowiązują się, że jeden od drugiego w każdej okazji prawnej odstępować nie ma, a gdyby któryś z kontrahentów w „spisku" nie wytrzymał, ma złożyć w urzędzie grodzkim w Trokach 30 kop „winy".

Rozpoczynają się ciężkie dnie i noce dla rodziny dotkniętej proskrypcją. Pryncypałowie spisku z bronią w ręku chodzą od domu do domu, grożą, buntują, nakazują, aby nikt do Rudziewiczów nie wstępował, do domu swego ich nie wpuszczał, długów im, nie oddawał, ba, podżegają nawet do zabicia kniaziów, przeklętych i zagrabienia ich majętności. By zaś przyśpieszyć ruinę Rudziewiczów, pędzą stada bydła i koni pod ich dom, na pola, niwy, sianożęcie, tratując i depcząc zboża, wypasając trawy.

Cóż w tej sytuacji czynią Rudziewicze? Rzecz jasna: tu musi wkroczyć „prawo pospolite", ono jedynie potrafi uchronić ich przed zaciętością „spiskowych". Więc dn. 23 czerwca Mustafa Rudziewicz i jego synowie zanoszą do ksiąg grodzkich w Trokach protestację solenną przeciw nieprawnemu i niesłusznemu wpisaniu w te księgi owego „spisku", który godzi w ich zdrowie, życie i majętność, a w kilka miesięcy później, 7 października, odbyła się w zamku trockim rozprawa sądowa między Rudziewiczami a „spiskowymi" z Sorok Tatar. Obwinieni Tatarzy, nie stawiając się na rozprawę, proces przegrali. Sąd uznał ich za nieposłusznych prawu, „spisek" ów jako nieprawnie do ksiąg grodzkich wpisany — skasował, oskarżonych za szkody wyrządzone Rudziewiczom i za pogróżki skazał na 480 złp. 15 gr. wynagrodzenia i winy, pryncypałów zaś na wywołanie [44]). Kniaziowie Rudziewicze proces wygrali, ale czy wygrali i w walce jaką im wytoczyła wieś cała? Nic o tym nie wiemy; w każdym razie z Sorok Tatar wykurzyć się nie dali.

Tatarzy lubią swoje środowisko i niechętnie opuszczają swe kolonie. Emigracje do Turcji często kończyły się powrotem wychodźców do kraju, w którym się urodzili i z którym zżyli się bardzo silnie. Żyją w własnym zamkniętym światku, sprawy publiczne niezbyt ich interesują. Dotyczy to oczywiście Tatarów zaściankowych, nie ziemian. Taki Tatar chce, aby go zostawiono w spokoju. „Nie paciep mienie" — oto jedyne jego życzenie.

Rodziny swoje otaczają Tatarzy staranną opieką, bardzo kochają swe dzieci i dbają o zabezpieczenie ich bytu. Stanowisko kobiety w zaściankowej rodzinie tatarskiej jest dobre. „Żona wstępując

[44]) AWK. XXXI, 401—3, 404—6, 477—480.

w domu męża staje się równouprawnionym członkiem całej rodziny. W stosunkach między mężem i żoną nie odczuwa się wcale niczego, coby przypominało właściwy wszystkim narodom wschodnim despotyzm familijny. Żona uznawana jest w całej pełni za gospodynię domu, taką samą jak jej sąsiadka-chrześcijanka i „mąż nie ma prawa mieszać się w jej babskie sprawy". Natomiast jest żona pierwszą i główną pomocnicą męża. Ona na równi z nim pracuje w polu i w ogrodzie, grabi i suszy siano na łące, sprzedaje na targu itp. Mąż nie okazuje najmniejszej nawet chęci oddalenia żony od wspólnego stołu i jeśli nawet ona w obecności obcych ludzi nie zasiada do stołu razem z mężem, to tylko dlatego, że spoczywa na niej jako na gospodyni obowiązek przygotowania i podania poczęstunku" [45]).

Zwraca uwagę wielki demokratyzm w stosunkach Tatarów litewskich pomiędzy sobą. Biedny Tatar zawsze jako muzułmanin czuje się równy Tatarowi zamożnemu i wykształconemu. Jeśli u Tatara w kolonii służy parobek Tatar czy służąca Tatarka, to zawsze gospodarz zaprasza go (lub ją) do wspólnego rodzinnego stołu. Niechętnie też patrzą na odgradzanie poszczególnych mogił na cmentarzu, uważając, że wszyscy muzułmanie są sobie równi. Jest to rys wyżłobiony w duszy Tatara litewskiego przez jego religię, która głosi równość wszystkich ludzi wobec Boga.

[45]) *M. Szymielewicz*, Litowskije tatary (1905), s. 11.

Rozdział V.

ZAWODY TRADYCYJNE

Służba żołnierska w kawalerii. — Hodowla koni i bydła. — Furmaństwo. — Służba gończa i pocztowa. — Garbarstwo. — Ogrodnictwo. — Tłumacze tatarscy i pisarze arabscy JKMci.

Tatarzy przybyli na Litwę jako żołnierze i zawód żołnierski obok rolnictwa był aż do upadku Rzeczypospolitej zajęciem ogromnej ich większości. Potomkowie koczowników stepowych przywiązani całą duszą do konia służyli wyłącznie w kawalerii.

Za czasów dawnej Rzplitej odbywali służbę wojskową zarówno w pospolitym ruszeniu, do którego stawali zorganizowani w 6 chorągstw ziemskich pod komendą własnych chorążych, marszałków i atamanów, jak i zawodowo w stałych rotach, chorągwiach i pułkach. Takie roty i chorągwie Tatarów litewskich służące nie na podstawie obowiązku ziemskiego, ale za żołd, pojawiają się w drugiej połowie XVI w. za Zygmunta Augusta i Batorego. Są to niewielkie oddziały lekkiej jazdy zbrojnej w łuki i szable, zaciągane przez rotmistrzów - Tatarów za specjalnym zezwoleniem króla i hetmana. Służą w nich zarówno Tatarzy (i to nie tylko litewscy, ale i krymscy oraz Czerkiesi), jak chrześcijanie. Skład ich taki sam jak skład innych chorągwi lekkich: „towarzystwo" złożone przeważnie z Tatarów i czeladź pocztowa, rekrutująca się z chrześcijan. Szarże oficerskie: rotmistrz dowodzący chorągwią, porucznik, zastępca rotmi-

strza), chorąży i namiestnik. Lepiej wyposażone chorągwie tatarskie mają ponad to swoich mołłów, doboszów etc. [1]).

Lekkich chorągwi tatarskich używano zwłaszcza w walkach podjazdowych. One to chodziły na zwiady, patrolowały okolice, łapały „języka" (t. j. jeńców mogących dać relacje o wojsku przeciwnika), strzegły granic i t. d. Największy rozrost liczbowy tych chorągwi przypada na drugą połowę XVII w., epokę długoletnich ciężkich wojen z Moskwą, Kozakami, Szwedami i Tatarami, które wywołały konieczność tworzenia mas lekkiej kawalerii.

Na początku XVIII w. zaczęto formować pułki tatarskie, którym później nadano oficjalną nazwę pułków Przedniej Straży wojsk W. Księstwa Litewskiego. Organizacja tych pułków wzorowana była na organizacji innych pułków lekkokonnych. Każdy pułk składał się z kilku (najczęściej 6-ciu) chorągwi i liczył przeciętnie od 200 do 600 ludzi. Na czele pułku stał pułkownik, którym był Tatar lub chrześcijanin, na czele poszczególnych chorągwi rotmistrzowie. W drugiej połowie XVIII w. widzimy już Tatarów także w rangach generał - majorów. Pierwszym Tatarem - generałem był Czymbaj Murza Rudnicki, dowódca pułku tatarskiego na żołdzie saskim. zmarły w r. 1760, drugim Józef Bielak (zm. w 1794). W wojsku rosyjskim pierwszym generałem był Józef Ułan (zm. 1804). Oficerami pułków tatarskich Przedniej Straży byli prawie wyłącznie Tatarzy, większość towarzyszy również składała się z Tatarów, ale szeregowi i sztab niższy (felczer, profos, trębacz, rzemieślnicy) rekrutował się z chrześcijan. Przy pułkach byli mołłowie [2]). Uzbrojenie towarzysza składało się z szabli, pistoletów i dzidy z małą kitajkową chorągiewką, bronią pocztowego był karabin i szabla [3]). Umundurowanie było jednolite dla każdego pułku.

Do pułku wstępował Tatar jako kilkunastoletni chłopak a opuszczał go jako starzec. Niektórzy służyli po lat 20, 30, 40 i więcej [4]). W r. 1779 podskarbi Tyzenhauz pisze o Tatarach litewskich, że

[1]) Zob. *K. Górski*, Historia jazdy polskiej. Kraków, 1894. *Stan. Kryczyński*, Rej barski, RT. II, 233—4, 269.

[2]) *S. Tuhan-Baranowski*, Z aktów wojskowych o Tatarach litewskich (1782—92). Ateneum Wileńskie. R. VI, 1929. Z. 1—2, s. 202—24. *S. Kryczyński*, Materiały do historii pułków tatarskich w Polsce. RT. I, 279—83. Toż, seria 2. RT. II, 429—45.

[3]) Cfr. *X. Kitowicz*, Opis obyczajów i zwyczajów za panowania Augusta III. Wydanie nowe z przedmową Wł. Zawadzkiego. Lwów, 1883. T. I, 206.

[4]) *Kryczyński*, Materiały, RT. II, 429—45.

„każdy z nich od najmniejszego wyrostka teraz jest w służbie pułkowej" [5].

Służąc w swych chorągwiach i pułkach walczyli Tatarzy litewscy ze wszystkimi wrogami Rzplitej: z Krzyżakami, Moskwą, Szwedami, Kozakami, Austriakami (pod Byczyną 1587 r.), nawet z Turkami i Tatarami z Ordy. Stawali dzielnie pod Grunwaldem, w wyprawach Batorego, pod Kirchholmem, Smoleńskiem, Chocimem (dwukrotnie w r. 1621 i 1673), Cudnowem, Wiedniem, w bitwach konfederatów barskich, w wojnie 1792 r., pod Wilnem i Maciejowicami, wreszcie na szańcach warszawskiej Pragi [6].

Po rozbiorach Prusacy i Rosjanie utworzyli na wzór zlikwidowanych pułków tatarskich Rzplitej własne formacje tego typu: w wojsku pruskim powstał „Tatarenpulk", a w armii rosyjskiej pułk litewsko-tatarski ułanów. Epizodycznie w latach 1812 — 1815 istniał też szwadron tatarski w armii Napoleona, wchodzący w skład pułku lekkokonnego gwardii cesarza [7]. W powstaniu 1831 r. znów uformowali Tatarzy litewscy własne oddziały kawaleryjskie [8], a w czasie wojny z bolszewikami 1919 — 1920 r. zorganizowali pułk jazdy tatarskiej [9]. Obecnie istnieje w armii polskiej w jednym z pułków ułańskich tradycyjny szwadron tatarski, któremu w r. 1937 Tatarzy uroczyście wręczyli starodawny swój znak wojenny — buńczuk.

Dawna wojskowość Tatarów litewskich miała charakter mocno spolszczony i niewiele oryginalnych pierwiastków dostrzec dziś w niej można. Taktyki własnej „tatarskiej" kawaleria ich nie posiadała. Tylko legenda mówi o używaniu arkanów w walce z Krzyżakami. Opowiadają Tatarzy litewscy, że gdy na Litwę napadli Niemcy

---

[5]) Rkps Muz. XX. Czartor. 718, s. 1305—12.

[6]) Źródła i opracowania do historii udziału Tatarów lit. w wojnach zob. w „Bibliografii do historii Tatarów polskich" *Leona Kryczyńskiego* (1935). Ponadto: *Stan. Kryczyński*, Tatarzy litewscy w walkach Polski i Litwy o Bałtyk i ziemie pomorskie. Jantar. R. I, 1937. Nr. 1, s. 16—19.

[7]) *H. Mościcki*, Dzieje porozbiorowe Litwy i Rusi. Wilno, 1913. T. I. *S. K(ryczyński)*, Tatarzy litewscy w armii Fryderyka Wilhelma II. RT. II, 419—20 (z ilustracją z r. 1798). *A. Rembowski*, Source documentaire concernant l'histoire du régiment des chevaux-legers de la garde de Napoleon I. Warszawa, 1899.

[8]) *Leon Kryczyński*, Tatarzy litewscy w wojsku polskim w powstaniu 1831 r. RT. I, 113—151.

[9]) *Veli Bek Jedigar*, Zarys historii wojennej Tatarskiego Pułku Ułanów im. płk. M. Achmatowicza. Warszawa, 1933.



Lekka jazda tatarska — fragment z obrazu Mocka z r. 1732, przedstawiającego wojsko polskie i saskie. (Muzeum Wojska w Warszawie).
Cavalèrie légère des Tatares lithuaniens d'après le tableau de Mock de l'année 1732.

— Krzyżacy, broń Litwinów była w starciach z nimi, jako czarownikami, bezsilna. Wówczas litewscy książęta zawezwali na pomoc Tatarów, którzy wzbudzili w Niemcach taką trwogę, że miało powstać wśród tych ostatnich przysłowie: „Turka i kula się nie ima". Niemcy zostali pokonani, ponieważ Tatarzy zarzucali na zakutych w żelazo rycerzy swoje długie arkany, którymi władali po mistrzowsku. Rycerze niemieccy, zrzuceni arkanami z koni, wskutek ciężaru swych pancerzy nie tylko walczyć dalej, lecz często nawet podnieść się z ziemi nie mogli i w ten sposób dostawali się od niewoli [10]). To tylko tradycje, ale skądinąd wiadomo, że Tatarzy z wojsk litewskich musieli zrobić silne wrażenie na dowództwie wojsk krzyżackich, skoro w XV w. tworzyli Krzyżacy własne roty lekkiej jazdy wzorowanej na tatarskiej a zwanej „Turkopolen" [11]).

Istotny wkład Tatarów litewskich do dziejów wojskowości to jazda ułańska. *Ułan* jest to wyraz kipczacki odpowiadający osmańskiemu *oghłan*, a oznaczający „młodzieńca", „junaka"; w Złotej Ordzie *ułanami* tytułowali się członkowie najwyższej arystokracji tatarskiej. Od tego to tytułu, znanego i u Tatarów litewskich, powstało nazwisko jednego z najznakomitszych rodów tatarskich na Litwie — Ułanów. Ród Ułanów wydał bardzo wielu zasłużonych rotmistrzów i pułkowników, których imiona przekazują nam diariusze wojen XVII i XVIII wieku [12]). Od nazwiska jednego z tych pułkowników, który największą sławę uzyskał, poszła nazwa *ułanów* jako pewnego typu kawalerzystów.

Tym protoplastą ułanów był Aleksander Ułan z Łostai w powiecie oszmiańskim. Rotmistrzem chorągwi tatarskiej wojsk koronnych był on już w r. 1704, pułkownikiem i dowódcą tatarskiego pułku tychże wojsk w r. 1713. Stale popierał stronę Augusta II i Sasów podczas walk ze Szwedami i stronnikami Leszczyńskiego. W latach 1715 — 1716 tępił bezwzględnie konfederatów tarnogrodzkich, ściągając na siebie i swych Tatarów wielką ich nienawiść, ale

---

[10]) *Dżemil Aleksandrowicz*, Litowskije Tatary (1926), s. 94.

[11]) *M. Kukiel*, Zarys historii wojskowości w Polsce. Wyd. 3. 1929, s. 18.

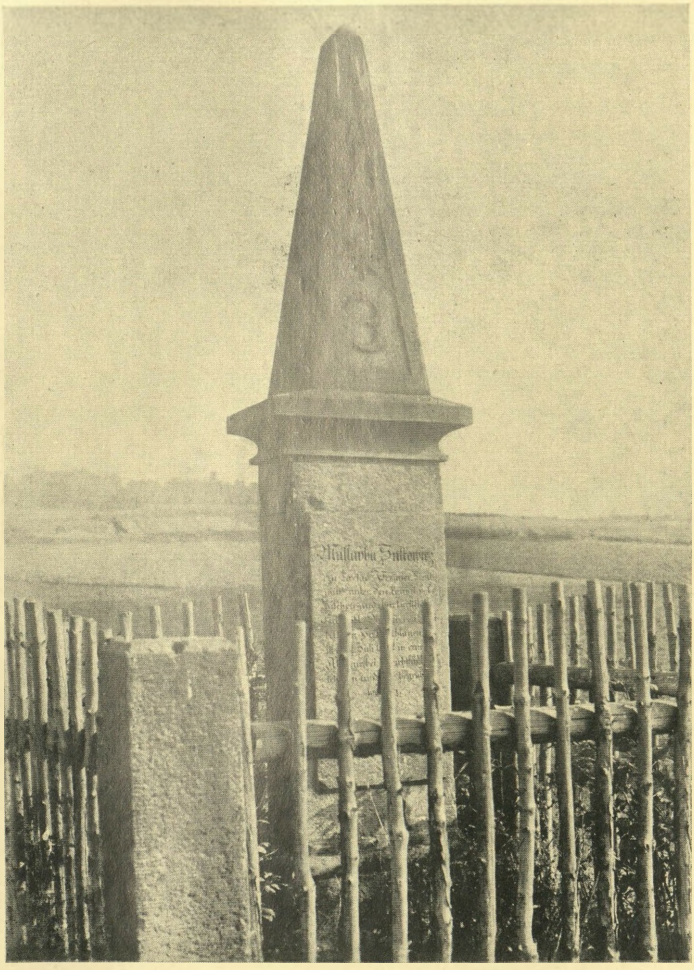
[12]) *A. Grabowski*, Starożytności histor. polskie. Kraków, 1840, t. II, 222 i 225. *Ks. K. Radziwiłła* Sprawy wojenne i polityczne, s. 542—3. *J. Wł. Poczobut-Odlanicki*, Pamiętnik (1640—1684). Bibl. Ord. Krasińskich. Muzeum K. Świdzińskiego. T. III, 182. *M. Skibiński*, Europa a Polska w dobie wojny o sukcesję austriacką w latach 1740—1745. Kraków, 1912. T. II, 559. *E. Otwinowski*, Dzieje Polski pod pan. Augusta II. Kraków, 1849, s. 268—9. *A. Prochaska*, Jaśliska. Przew. Nauk. i Liter. 1889, s. 183—4. *Dziadulewicz*, Herbarz, s. 197—201, 348—52. Rkps Ossol. Nr. 225/II, k. 153 odwr.

skarbiąc sobie natomiast uznanie i względy króla Augusta, który uczynił sobie z pułku Ułana najpewniejszą gwardię. W r. 1717 pułk tatarski Ułana mimo protestów szlachty przeszedł ze służby koronnej na żołd saski, oddany do dyspozycji generalissimusa saskiego Flemminga. Składał się wówczas z 8 chorągwi w ogólnej liczbie 400 ludzi. Nazwisko pułkownika Ułana było już wtedy tak popularne w całym kraju, że od niego wszystkich żołnierzy z jego pułku zaczęto zwać „ułanami". W r. 1719 pułk „ułanowski" eskortował króla Augusta II, gdy z Drezna jechał do Polski, i strzegł granic polskich od strony Brandenburgii przed napadami oficerów pruskich porywających ludzi dla armii Fryderyka I. Później pułk Ułana nieraz przebywał przy dworze elektorsko - królewskim w Saksonii [13]). Pułkownik Aleksander Ułan żył jeszcze w r. 1730 a umarł przed r. 1740. W roku 1740 wieś Koszoły w ekonomii brzesko-litewskiej, nadana Ułanowi przywilejami Augusta II z lat 1711, 1713, 1720 i 1730, znajduje się już w posesji pułk. Czymbaja Murzy Rudnickiego, ożenionego z wdową po Ułanie, Marianną z Achmatowiczów. Pułk tatarski Aleksandra Ułana przeszedł pod komendę tegoż Rudnickiego (a później Józefa Bielaka), ale z przyzwyczajenia stale określano go i nadal jako „pułk Ułana", lub jako „auxyliarne wojsko ułanowe komendy pana Rudnickiego". Zresztą służyło w nim wielu Ułanów, krewniaków zmarłego pułkownika. Pułk ten biorąc udział w kampaniach zagranicznych na Śląsku, Morawach, w Czechach i Saksonii w latach 1740 — 1748 (wojna sukcesyjna austriacka) i 1756 — 1763 (wojna siedmioletnia), ostatecznie rozsławił miano „ułanów" wśród swoich i obcych [14]).

---

[13]) W r. 1722, gdy sąd podkomorski miał rozstrzygnąć spór pułkownika Al. Ułana z Łostai z Lipińskimi z Bieniun w pow. oszmiańskim o pewne grunta, Ułan sprowadziwszy 5 chorągwi tatarskich ze swego pułku ustawił je na granicy spornych gruntów i Lipińskich „na honorze szlacheckim" despektował, czyniąc różne pogróżki, a m. inn. „do Chocima albo Saksonii, gdyby inaczej być nie mogło, oddalić deklarując". *Cz. Jankowski*, Powiat oszmiański, I, 249—50.

[14]) *Otwinowski*, l. c. 128, 245—6, 279, 320—1, 339—40. Dziennik konfederacji tarnogrodzkiej przeciw wojskom saskim zawiązanej w Polsce (1715—1717), wyd. *E. Raczyński*. Poznań, 1841, s. 261 (tu nazwisko płk. Ułana przekręcone na „Utam"). Teka Gabriela Junoszy Podoskiego, wyd. *K. Jarochowski*. Poznań, 1855. T. II, 3. AWK. V, 400 i VII, 326—7 (instrukcja sejmiku grodzieńskiego z r. 1754). Rkps Ossol. Nr. 305/II, s. 320—1 (komput wojska kor. z r. 1705). Rkps Muz. XX. Czartor. Nr. 721, s. 519—20. *Kluczycki*, Udział Rzeczypospolitej Polskiej w wojnie siedmioletniej za Fryderyka Augusta III. Bibl. Nauk.



Pomnik na mogile Tatara litewskiego, por. Mustafy Sulkiewicza (poległego w r. 1762) w m. Dippoldiswalde w Saksonii.

Monument du 1762 sur le tombeau de lieutenant Mustafa Sulkiewicz, Tatare lithuanien, à Dippoldiswalde (Saxe).

istnieją świadectwa z XVIII wieku, które wyraźnie stwierdzają, że nazwa „ułanów" pochodzi od nazwiska pułkownika Aleksandra Ułana z czasów saskich. Np. jedna z relacji ówczesnych, opisując potyczkę pod Zemborzynem stoczoną w r. 1764 przez pułk tatarski Bielaka z kozakami, podaje, że do niewoli rosyjskiej dostał się wówczas „kapitan Ułan, synowiec owego sławnego Ułana, od którego poszło nazwanie tej broni"[15]). Tym „kapitanem" czyli rotmistrzem Ułanem był Bohdan Ułan, który w r. 1762 jako rotmistrz w pułku Bielaka otrzymał donację we wsi Ortelu w ekonomii brzesko-litewskiej[16]); był on synem Dawida a synowcem pułkownika Aleksandra Ułana[17]). Inny członek tego rodu, rotmistrz Mustafa Ułan, weteran z wojny siedmioletniej[18]), pisał w r. 1790 w memoriale do Komisji Wojskowej: Ułanowie „za króla św. pamięci II i III Augusta z pułkami za granicą na wojnie byli, gdzie odwagę i męstwo okazywali i dla tego odgłosu dzielności ich w boju nie tylko w Polsce pułki wszystkie, ale nawet i w całej Europie wszelkie egzystujące kupy wojskowe do ubioru naszego podobne od imienia tego familii tylko naszej naturalnie służącego Ułanami nazwane zostały"[19]).

Zakładu im. Ossolińskich. T. IX. Lwów, 1844, s. 180—1 (tytuł pracy mylny, gdyż autor pisze o wojnie sukces. austriackiej, a nie siedmioletniej). *Prochaska*, l. c. *Dziadulewicz*, Herbarz, s. 200, 350 (wiele omyłek).

[15]) *L. Nabielak*, Jan Klemens Branicki. Bibl. Ossolińskich. Poczet nowy. T. V. Lwów, 1864, s. 90.

[16]) AWK. V, 398.

[17]) *Dziadulewicz*, l. c. 350.

[18]) Ten Mustafa Ułan był synem Józefa, rotmistrza, a wnukiem pułkownika Aleks. Ułana. Ibid. 350.

[19]) *S. Tuhan-Baranowski*, Z aktów, s. 220. Już jednak w pół wieku później tradycje te w rodzie Ułanów uległy zniekształceniu. *T. Narbutt*, Dzieje staroż. narodu lit. VIII (Wilno 1840), dod. o Tatarach, s. 8, pisze: „Uwiadomiony z ustnych podań samych Tatarów do tej familii należących (t. j. Ułanów), przytaczam wiadomość: była to familia z rodu carskiego pochodząca, bardzo słynna między Tatarami w Litwie, posiadała liczne ziemne nadania i włoście z dawnych bardzo czasów. Od nich poszło nazwanie jazdy lekkiej ułanów. Jeden z tych carewiczów, będąc pułkownikiem Przedniej Straży wojska litewskiego, wynalazł uzbrojenie i ewolucje pośrednie między jazdą ciężką, czyli husarami i lekką, czyli kozakami. Było to za panowania Zygmunta III, przez którego pułk Ułana z innymi wojskami posłany był na pomoc Ferdynandowi II, cesarzowi niemieckiemu. Monarcha ten upodobał ten rodzaj jazdy, uzbrojenie i ewolucje, co się bardzo dogodnym pokazało na wojnie i na taki sposób utworzył u siebie pułk zrazu jeden, który otrzymał nazwę ułanów; u nas to nazwanie jazdy... pod ostatnie dopiero lata panowania króla Stanisława (!) weszło niejakoś w modę". Co słowo to błąd. Pomieszano tu tradycję o słynnych „li-

Do sławy tatarskich ułanów przyczyniła się nie tylko ich dzielność osobista w boju, lecz również broń przez nich używana a nieznana dotąd na Zachodzie, tj. lance z proporczykami, oraz nowość taktyczna: uderzanie kawalerii lekkiej masą (na sposób dawnej husarii) i łamanie oporu przeciwnika za pomocą brawurowej szarży z użyciem tylko lanc. Takie szarże umieli Tatarzy litewscy z pułku Ułana (a później z pułku Rudnickiego i Bielaka) przeprowadzać znakomicie ku wielkiemu podziwowi obcych. W r. 1785 podczas dyskusji w Komisji Wojskowej dwaj majorowie-Tatarzy, Achmatowicz i Korycki, wysłużeni żołnierze z wojny siedmioletniej, wspominali, jak to na wojnie tej „kawaleria ciężka i lekka, doskonale wyegzercytowana, przez towarzystwo dzidami atakowana zwyciężoną bywała, a nawet i piechota dawaniem naprzód ognia a potem bagnetami dzidy odbijając, od tychże dzid pokonaną bywała", i jak to Prusacy nie mogli dawać odporu tatarskim pułkom wojsk saskich z przyczyny szumu proporczyków, od którego konie pruskie się płoszyły [20]).

Aż do upadku Rzeczypospolitej nazwa *ułanów* (względnie *hułanów*) związana była z pojęciem żołnierzy-Tatarów. Jednakże broń ułańska, lanca, dostaje się już w r. 1776 także kawalerii narodowej a w r. 1794 Kościuszko daje lance całej jeździe insurekcyjnej [21]). Ostatecznie za Napoleona nazwa ułanów rozszerza się na wszelką jazdę lekką, uzbrojoną w lance a umundurowaną na sposób polski.

Już w XVIII w. pojawiły się pułki „ułanów" w wojskach państw zachodnich (niem. *Uhlanen*, franc. *uhlans, ulans)*. W armii francuskiej ułani nosili na wzór ułanów polskich rogate kaszkiety zwane „chapska" (z pol. czapka); ten rodzaj kawalerii znieśli Francuzi u siebie w r. 1871 [22]). Byli też ułani w wojskach austriackich i pruskich aż do najnowszych czasów; ułani pruscy nosili również kaszkiety-rogatywki. Warto w tym miejscu przypomnieć, że rogatywka czyli czapka z kwadratowym wierzchem jest pochodzenia mongolskiego i jeszcze dziś stanowi część stroju narodowego Kałmuków [23]). W Saksonii ułani tatarscy na służbie elektorów stali się

---

sowczykach", których Zygmunt III wysłał na pomoc ces. Ferdynandowi II na początku wojny 30-letniej, z tradycją o pułku tatarskim, wysłanym na pomoc ces. Marii Teresie przez Augusta III w czasie wojny 7-letniej...

[20]) *K. Górski*, Historia jazdy polskiej. Kraków, 1895, s. 165, 168—9, 170.

[21]) *Kukiel*, l. c. (wyd. 2), s. 73—4, 85.

[22]) *Z. Gloger*, Encyklopedia staropolska, I, 265 (art. *B. Gembarzewskiego)*.

[23]) *Dżemil Aleksandrowicz*, Litowskije Tatary kak czast' Tiurkskogo Wostoka. Baku, 1927.

tak głośni i „modni", że nawet na słynnych serwisach z saskiej porcelany z XVIII w. znaleźć można malowidła przedstawiające ich w charakterystycznych kołpakach, z karabelami i lancami [24]).

W XVI i XVII w. chorągwie Tatarów litewskich nie miały specjalnego umundurowania i pod tym względem nie różniły się od innych lekkich chorągwi. Mundury pojawiły się dopiero w czasach saskich, tj. na początku XVIII w. Krój mundurów „towarzystwa" i pocztowych w pułkach tatarskich Przedniej Straży wojsk litewskich i koronnych nie był inny od kroju mundurów pułków czysto polskich. Różnice polegały głównie na barwach i nieistotnych szczegółach ubioru. Istniała jednak pewna tendencja do nadania pułkom tatarskim kolorytu orientalnego. Przejawiała się ona w stylizowaniu kołpaków noszonych przez Tatarów z tych pułków na kształt turbana [25]). Tego rodzaju czapki-turbany nazywają Tatarzy litewscy z turecka *czałma*. Taka *czałma* porucznika Mustafy Szehidewicza z 6 pułku Straży Przedniej wojsk kościuszkowskich 1794 r. uszyta jest z brązowego aksamitu i białego jedwabiu obszytego naokoło złoconym galonem, na którym umieszczona jest gwiazda z białego jedwabiu obramowana złoconym galonem i takimiż koralikami; pozostał ślad po półksiężycu [26]). Kołpak oficera szwadronu Tatarów litewskich gwardii cesarza Napoleona z lat 1812—1815 pokryty jest czarnym barankiem i ozdobiony z przodu półksiężycem i 4-ma gwiazdami bronzowymi złoconymi. Wierzch stanowi sukno jasnozielone zwieszające się na bok w kształcie szpiczastego worka z chwastem z karmazynowego złotem przetykanego jedwabiu. U dołu kołpak obrzeżony jest grubo wypchanym zawojem ze złotogłowiu. Daszek skórzany lakierowany na czarno i okuty złoconym bronzem [27]).

Motyw odrębności wprowadzały do oddziałów Tatarów litewskich także ich sztandary i proporce. U schyłku XVI wieku Gwagnin pisze o Tatarach litewskich, że „chorągiew swą, pod którą na wojnę prze-

[24]) Polska, jej dzieje i kultura, t. II, 182—3 (tablice). Reprodukcja w Roczniku Tatarskim, t. II, 452. Muzeum Wojska. Inwentarz. Wiek XVIII i pierwsza połowa w. XIX. Warszawa, 1929, s. 13. Nr. 46 (serwis porcelanowy do kawy Marka Marcoliniego, kierownika wytwórni miśnieńskiej w latach 1774—1814).

[25]) Zob. sztychy z r. 1781 przedstawiające ułanów i pocztowych z pułków Bielaka i Mustafy Baranowskiego. *H. Mościcki*, Dzieje porozb. Litwy i Rusi, s. 107. Rocz. Tat. I, 56 i 95.

[26]) *Czałma* w posiadaniu p. Jakuba Szehidewicza w Słonimie.

[27]) *Fr. Pułaski*, Inwentarz zbrojowni Ord. hr. Krasińskich. Warszawa, 1909, s. 83. Inwentarz Muzeum Wojska, s. 82, Nr. 479.

ciw nieprzyjacielowi koronnemu obojga narodu wyprawują się, arabskim pismem naznaczoną mają" [28]). Chorągwie pułków tatarskich po skończonych bojach i po rozwiązaniu formacji zawieszano w meczetach. W Juwkowcach na Wołyniu jeszcze w drugiej połowie ub. stulecia wisiała w meczecie zbutwiała już chorągiew z herbem Prus III, pod którą Tatarzy tamtejsi pełnili w XVIII w. służbę w nadwornej milicji książąt Jabłonowskich [29]). W meczecie w Studziance na Podlasiu znajdował się sztandar pułku 6-go Przedniej Straży W. Ks. Litw. komendy Jakuba Azulewicza, sporządzony z zielonego jedwabiu z napisami polskim i arabskim, szamerowanego dokoła srebrnym galonem; w czasie wojny światowej meczet ten spłonął a razem z nim uległ zagładzie i historyczny sztandar [30]). W Sorok Tatarach widziałem w meczecie na strychu wśród różnych rupieci drzewce sztandarowe ułańskie (bo z kulą drewnianą do oparcia pośrodku), na którym pozostały jeszcze gwoździe z nikłymi strzępkami materii. Według tradycji była to chorągiew pułku tatarskiego wojsk kościuszkowskich. W Muzeum Wojska w Warszawie znajduje się znak szwadronu tatarskiego gwardii Napoleona. Jest to proporzec zeszyty z dwóch kawałków tkaniny: górnej białej i dolnej karmazynowej; bławat z tkaniny jedwabnej, zeszytej z 2 brytów: zielonego i jedwabiu; na środku części zielono-białej zgłoska arabska [31]).

Wspomnieć musimy jeszcze o szablach Tatarów litewskich, na których wypisywane były wersety z Koranu. Niewątpliwie musieli oni przywozić szable tureckie powracając z częstych w XVIII w. podróży do Chocima. Prawdopodobnie na faktach realnych oparł I. Chodźko w swoich „Pamiętnikach kwestarza" (1844) scenę, w której Tatar-szlachcic z Łostai w pow. oszmiańskim pokazuje bernardynowi szablę — damascenkę, posiadającą turecką klingę a polską osadę i furdyment. Tradycja głosi, że Prusacy okupując w latach 1795—1807 Suwalszczyznę pozabierali z tamtejszych dworów tatarskich wiele starych szabel i wywieźli je z sobą do Niemiec. Stąd można

---

[28]) *A. Gwagnin*, Z kroniki Sarmacji Europskiej, wyd. *K. J. Turowskiego*. Kraków, 1860, s. 84—5.

[29]) Słownik Geograf. III (1882), s. 644.

[30]) *S. Tuhan-Baranowski*, Kartki z dziejów Tatarów litewskich. ŻT. II, 1935 Nr. 4, s. 17.

[31]) Inwentarz Muzeum Wojska, s. 82. Nr. 480.



Ułan z tatarskiego pułku gen. J. Bielaka według sztychu z r. 1781.
Uhlan du régiment tatare du gen. J. Bielak d'après un dessin daté 1781.
(Muzeum Wojska w Warszawie).

dzisiaj spotkać w zbiorach i muzeach niemieckich klingi z arabskimi zgłoskami [32]).

Już w czasach niewoli zaczęli Tatarzy litewscy powoli wycofywać się ze służby wojskowej i przechodzić w coraz większej liczbie do zawodów cywilnych. Obecnie służba żołnierska w kawalerii jako tradycyjny ich zawód należy właściwie już tylko do pięknych wspomnień historycznych.

Z innych zawodów tradycyjnych Tatarów litewskich wymienić należy furmaństwo, garbarstwo i ogrodnictwo. Na dwóch pierwszych zajęciach wyraziste piętno wycisnęło ich zamiłowanie do konia [33]), oraz traktowanie go jako jednej z najważniejszych podstaw utrzymania — tradycja mająca uzasadnienie w koczowniczo-pasterskim życiu, jakie prowadzili ich przodkowie w stepach Kipczacku i na pastwiskach północnego Krymu. Natomiast ogrodnictwo jako zajęcie typowe dla życia osiadłego i rolniczego mogli Tatarzy przyswoić sobie tylko na Krymie i to na południowym jego wybrzeżu, gdzie w sprzyjającym klimacie uprawa ogrodów doszła do wysokiego stopnia rozwoju.

H o d o w l a k o n i musiała być niegdyś uprawiana przez Tatarów litewskich na większą skalę, nie tylko w związku z furmaństwem (o którym niżej), ale i w celach handlowych. Autor „Risale -i- Tatar -i- Lech" z r. 1558 zaświadcza, że Tatarzy nie posiadający dóbr ziemskich a mieszkający po miastach trudnią się m. inn. handlem koni [34]). Z czasem chów koni jako jeden ze środków utrzymania zaczął u Tatarów zanikać, ale jeszcze w połowie ubiegłego stulecia stanowił on źródło ich dochodów w niektórych ośrodkach. Np. w Mińsku, gdzie liczba Tatarów dochodziła wówczas do 400 dusz, niektórzy z nich zajmowali się hodowlą koni posiadając dla ich wypasu i przygotowania siana ogromne łąki na brzegach rzeki Świsłoczy [35]). Podobnież chów bydła na zbyt i handel bydłem niewątpliwie był początkowo u Tatarów litewskich szerzej praktykowany, zwłaszcza hodowla krów, owiec i kóz, które dostarczały skór garbarzom tatarskim. I ta gałąź hodowli z czasem zupełnie podupadła, tak, że na początku bieżącego stulecia już tylko zrzadka można było

[32]) *St. Kryczyński*, O ratowanie zabytków tatarskich. ŻT. IV, 1937. Nr. 10, s. 4—7.

[33]) Otrzymali nawet z tego powodu u sąsiadów przezwisko „kobylników". *Dż. Aleksandrowicz*, l. c. 3.

[34]) *Muchliński*, Zdanie sprawy, IV, 263.

[35]) *Muchliński*, Izsliedowanije, s. 48.

spotkać na Litwie Tatara handlującego bydłem [36]). Przyczyny upadku tych zajęć wywodzących się w prostej linii od pasterstwa ich stepowych przodków tkwią, jak słusznie zauważa Szymielewicz [37]), w postępującym rozdrobnieniu gruntów tatarskich, a tym samym w niemożności przeznaczenia części ich na pastwiska i sianożęcie. Dzisiaj hodowlą koni i bydła na szerszą skalę nie zajmują się Tatarzy zupełnie [38]).

W związku z hodowlą koni pozostawało f u r m a ń s t w o, które do czasu rozwoju kolei żelaznej a w niektórych okolicach (np. w Słonimie) jeszcze do wojny światowej 1914—1918 r. było tradycyjnym i popłatnym zajęciem Tatarów litewskich. Wiadomości o tym zawodzie tatarskim są dość liczne i pochodzą już z początku XVI wieku. O Tatarach-furmanach wspomina m. inn. Statut Litewski z r. 1566 zwąc ich zajęcie po polsku „furlonem" a „vectura quaestum" po łacinie: „którzy Tatarowie furlonem się żywią, ogrodne rzeczy sprawują, bydłem targują, skóry dębią i jakimkolwiek rzemiosłem żywność sobie zarabiają, główszczyzny im 20 kop groszej a nawiąski takowym rubl groszy a żonom ich sowito" [39]). W czasach Rzeczypospolitej a szczególnie w XVI stuleciu „furmaństwo było niemal monopolem Tatarów, bez których ówczesny handel nie mógł się obejść. Byli oni uczciwymi i akuratnymi pośrednikami między najbardziej odległymi miastami i miejscowościami, co przy ówczesnym bezdrożu i braku wewnętrznego bezpieczeństwa miało ogromne znaczenie" [40]).

Furmani tatarscy pozostawali zwykle w służbie bądź to wielkich panów, bądź też bogatych kupców wileńskich, mińskich, mohilewskich [41]) i jak o ich handlowi agenci rozwozili towary nie tylko po W. Księstwie Litewskim, ale i po całej niemal Koronie docierając do zachodnich i południowych krańców Rzeczypospolitej. Budzili oni zaciekawienie geografów niemieckich z końca XVI w. opisujących Wilno i jego mieszkańców. „Na przedmieściach — piszą oni — Ta-

[36]) *Szymielewicz*, Litowskije Tatary, s. 7.

[37]) Ibidem, s. 6.

[38]) Cfr. *J. J. Tochtermann.* Ilość, rozmieszczenie i struktura zawodowa Tatarów w Polsce. Kraków, 1935. Odb. z Wiad. Geograf. Nr. 8—10, s. 6.

[39]) Arch. Kom. Prawn. Akad. Umiej. VII, 221.

[40]) AWK. XXXI, wstęp pióra *F. Dobrianskiego*, str. XXXVII.

[41]) Większe przedsiębiorstwo przewozowe posiadał w r. 1593 Tatar hospodarski pow. wileńskiego kniaź Ilia Łukaszewicz, którego „furmani mołodcy", też Tatarzy, rozwozili towary z Wilna do Mińska i Poznania. AWK. XXXI, 139—140. Nr. 92.

tarzy mieszkają uprawując ogrody, do posyłek i przewozu służą. Zimą się kupcom najmują, bo do tego miasta tylko w tej porze (?) wjechać i z niego wyjechać można. Cała bowiem Litwa zalana jest błotami, najeżona lasem a w zimie, gdy błota i wody zamarzną i śnieg pokryje wszystko, jechać można i to nie drogą ubitą, ale po gwiazdach (?) położenie miarkując. Ich konie jak woźnice są mocne i wielkie. Chleb jedzą gruby, śpią na ławie, na kamieniu, w śmieciu, chodzą w odzieniu prostym. Tatarzy wierni są kupcom i dopóty od nich nie odjadą do swych panów, aż póki pozyskają świadectwa, że wiernie służyli" [42]).

W dwieście przeszło lat później Franciszek Mickiewicz [43]), brat rodziny wieszcza, tak przedstawia furmanów tatarskich z Nowogródka: „U wszystkich z pewnością można rachować do 2000 koni każdego czasu gotowych do zaprzęgu i tych czasami do pojechania nająć nie można, kiedy nastąpią kontrakty w Dubnie, Kijowie, Wilnie, Mińsku i indziej... Konie ich małe, mocne i do biegu wezwyczajone — chociażby w najdalszej podróży, kilkutygodniowej, codziennie bez przerwy po mil 13, 15 ubiegają... Z poczciwości swej znani, każdy albo po ogromne sumy gotówki albo z jakimi kosztownościami czy ważnymi papierami, potrzebującą sekretną wiadomością — chociażby najuboższy, posłany w niczym wiary nie zawiedzie. Nie było przykładu, by za kryminał, złodziejstwo Tatar był sądzonym".

Z relacji tych wynika, że furmaństwo było monopolem Tatarów z dwóch głównie przyczyn: materialnej i moralnej. Pierwszą było wyhodowanie przez nich specjalnego typu silnych i wytrwałych koni zdolnych do przebiegania wielkich przestrzeni szybko i bez znacznego wysiłku. Nawet paszkwilant Czyżewski zauważa w „Alfurkanie" z r. 1616, że Tatarzy litewscy, „mają konie do furmaństwa sposobne" [44]). Takie też były konie Tatarów-ordyńców używane podczas ich wypraw wojennych. Moment moralny to bezwzględna uczciwość tych furmanów, gwarantująca zatem nie tylko szybką, ale i pewną dostawę towaru czy przesyłki na oznaczone miejsce. Przy-

---

[42]) *Kraszewski*, Wilno, III, 360 (według dzieł Gerarda Mercatora 1594 r. i „Urbium praecipuarum descriptio" Brauna i Hagenberga z r. 1599).

[43]) Pamiętnik. Z autografu wydał i objaśnił *J. Kallenbach*. Lwów, 1923. Str. 66—68.

[44]) Alfurkan, str. 18 i 31.

kłady wielkiej uczciwości Tatarów - furmanów nieraz notują akta sądowe z XVI wieku [45]).

Najczęściej jeździli furmani tatarscy z towarami kupców wileńskich i mińskich do Poznania na wielkie jarmarki tamtejsze [46]). Rachunki miasta Poznania z r. 1607 wymieniają imiennie 8 furmanów Tatarów, którzy w dniach 12 — 18 kwietnia poprzywozili na jarmark poznański z Wilna towary szesnastu kupców wileńskich na wozach zaprzężonych ogółem w 62 konie [47]). Jeździli też do Lublina, Krakowa itd. Czerkas Mały, Tatarzyn hospodarski z Waki, jeździł w r. 1516 jako furman do Krakowa a stamtąd wrócił z towarem kupca krakowskiego Michela Szpisa (snadź Niemca) przez Lublin do Wilna [48]). Furman Sulejman Achmieciewicz z Sorok Tatar był w r. 1594 ze swoimi końmi w Lublinie; tam najął go kupiec mohilewski Stepan Mohilewiec każąc mu zawieźć do domu swego w Mohilewie kupione kosy, lecz kiedy na postoju w Mińsku furman zaniemógł i leżał chory w stodole, niesumienny kupiec porzucił go i zabrawszy mu konia myszatego i „kolesę" sam te kosy swoje do Mohilewa powiózł [49]).

Docierali ci furmani tatarscy, w których może odzywała się niespokojna krew koczowników, i do Krymu. Informuje nas o tym autor „Risale" z r. 1558, który zaznaczając, że biedni Tatarzy trudnią się m. inn. handlem koni i furmaństwem, dodaje: „Kupiectwem zaś czyli przedażą towarów nikt się nie bawi, chyba w stronach bliższych Krymu, gdzie niektórzy furmani przywożą stamtąd rozmaite wyroby tureckie jako to: materie, płótno, chustki, ręczniki, pasy i te przedają współwyznawcom swoim i innym nie płacąc za to nic do skarbu" [50]).

Zatrudniał furmanów tatarskich również dwór królewski i skarb W. Księstwa Litewskiego. Gdy w r. 1546 założono na Litwie 15 komór królewskich dla wymiany monety (chodziło o wycofanie z obiegu złej monety świdnickiej), zarządca głównej komory w Wilnie Je-

---

[45]) Zob. np. AWK. XXXI, 140—1. Nr. 93 (akt z r. 1592).

[46]) Ibid. 139—140, 140—1.

[47]) *J. Łukaszewicz*, Obraz hist.-statyst. miasta Poznania. Poznań, 1838. T. I, 302—304.

[48]) R. I. B. XX. Litowskaja Metrika. T. I. Petersburg, 1903. Str. 360—1. Nr. 274.

[49]) AWK. XXXI, 183. Nr. 119.

[50]) *Muchliński*, Zdanie sprawy, IV, 263.

litowski dowożenie dobrej monety do komór powierzył furmanom-Tatarom: Adamowi i Kalinie. Dowozili oni monetę 2-konnymi wozami m. inn. do Brześcia, Mozyru, Pińska i Łucka, otrzymując za to zapłatę od skarbu [51]).

Rachunki dworu i skarbu królewskiego z lat 1552—1566 wymieniają imiennie jako stałych furmanów na służbie dworskiej 18 Tatarów litewskich (w tym jednego z Waki a jednego z Sorok Tatar). Jeździli oni z Krakowa przez Szydłów i Lublin do Wilna i z powrotem, przewożąc na Litwę z rozkazu króla i podskarbich materiały budowlane i wojenne, różne sprzęty, kruszce, pieniądze, trunki etc. [52]). Gdy w latach 1553—1559 przebudowywano z woli Zygmunta Augusta wileński zamek dolny, furmani tatarscy transportowali do Wilna pieniądze, złoto, srebro weneckie, ołów, stal węgierską, czarną dębinę, fladry, witriol, heble, sukno krośnieńskie na kobierce, jedwab wenecki, oraz rzemieślników, np. krawców, malarzy, cieślów, stelmachów [53]). Kiedy zaś król jechał do Krakowa lub na łowy do Niepołomic (jak np. w r. 1549), to Tatarzy wozili za jego orszakiem skrzynie na akta, szkatułki i inne rzeczy [54]).

Ważne usługi oddawali furmani tatarscy w okresie wojen z Moskwą, dostawiając na Litwę znaczne ilości materiałów wojennych. Oni to w roku 1553—4 i 1557 wieźli z Krakowa do Wilna stal, miedź czerwoną do lania dział, saletrę i siarkę (potrzebną do fabrykacji prochu), tkaniny na namioty wojenne dla ludzi i koni, blachy żelazne na zbroje, pancerze, hełmy, hufnale do podków, noże, narzędzia różne, lonty, blachy ołowiane na łopaty, którymi sypie się proch strzelniczy do armat etc. [55]). Podczas wojny moskiewskiej w latach 1609—1611 Tatarzy z Wilna przewozili pod oblężony Smoleńsk kule, proch i inne przynależytości artyleryjne, za co wypłacono im ze skarbu 4.350 zł. [56]). Używano ich wreszcie i do przewozów jeńców

---

[51]) *L. Kolankowski*, Zygmunt August, w. ks. Litwy, s. 290.

[52]) Rachunki dworu królewskiego 1544—1567. Wydał *A. Chmiel*, Źródła do hist. sztuki i cywilizacji w Polsce. T. I, Kraków, 1911. Str. 16, 28—9, 37, 42—3, 50—1, 54—5, 58—9, 60—1, 66, 71—2, 74—5, 78—82, 93, 110—11, 183.

[53]) Ibidem, 28—9, 37, 42—3, 50—1, 54—5, 60—1, 93, 212.

[54]) Ibidem, 268—9, 293, 295. *O. Balzer*. Rachunki domowe Zygmunta Augusta z roku 1549. Przew. Nauk. i Liter. XIII, 1885. Str. 898, 901.

[55]) *Chmiel*, l. c. 10, 11, 16, 50—1, 58—9, 69, 71—2, 74—5, 78—9, 80—1, 110—11.

[56]) *K. Górski*, Oblężenie Smoleńska w latach 1609—1611 i bitwa pod Kłuszynem. Przewodnik Nauk. i Literacki, 1895. Str. 105. Cfr. *Czyżewski*, Alfurkan, str. 52.

moskiewskich. W r. 1514 po zwycięstwie litewskim nad Moskwicinami pod Orszą znamienitych jeńców moskiewskich przewozili z Trok do Słonima Tatarowie z Waki Sendiuk i Bohdan Satysz [57]).

Gdy w latach 1629—30 przeprowadzona była na Litwie generalna rewizja dóbr tatarskich, nakazano rewizorom zlustrowanie tych Tatarów, którzy służby wojennej nie odprawiając zajmowali się furmaństwem i rzemiosłem, a zatem podlegali obowiązkowi płacenia do skarbu pogłównego. Lustratorzy stwierdzili, że trudno wyodrębnić tę grupę ludności tatarskiej z ogólnej jej masy. „Do tego — pisze Kierdej — tymiż konstytucjami dwiema wzwyż pisanymi [58]) król IMść pan miłościwy, wkładając na nas tę rewizję rozkazać raczył, abyśmy wszystkich Tatar, którzy furmaństwem albo rzemiosłem się bawią i oddawaniu i płaceniu pogłównego ulegają, zrewidowali. O czym gdyśmy czynili pilną inkwizycją, nalazło się to, iż pod Wilnem w Łukiszkach, na Memeży [59]), w Rudominie, w Sorok Tatarach, Kołnołarach, Kozakłarach i na Wace mało takowych, co swoje obejścia mają i handlami się bawią, ale wszyscy na małych spłachciach, w jednym domie kilka ich mieszkając i synów nie mało dorosłych mając, gdy im na wojnę jechać każą, jedni z powinności a drudzy za pieniądze zaciągnąwszy się służą. Ci zaś, co doma zostają, nie mając inszych zabaw, handlami i rzemiosłem, a drudzy furmaństwem się bawią" [60]).

Furmaństwo jako jedno ze źródeł zarobku utrzymuje się tu i ówdzie wśród Tatarów litewskich w formie szczątkowej. Np. w Niemieży Tatarzy zajmują się głównie rolnictwem i ogrodnictwem, ale niektórzy trzymają także konie i furmanią. W Murawszczyźnie koło Iwia jest jeszcze Tatar Jakubowski, zawodowy furman, którego kupcy żydowscy wynajmują często do przewożenia towarów z Oszmiany. Mają do niego wielkie zaufanie, nieraz powierzają mu większe sumy. Inni Tatarzy iwiejscy zajmują się furmaństwem pobocznie, wynajmując się ze swymi furmankami tylko w razie potrzeby. Ci też handlują końmi: ma taki Tatar konia a chce kupić lepszego, to sprzedaje go na rynku, i kupuje innego konia; gdy się trafi jeszcze lepsza okazja, znowu sprzedaje konia itd. Naogół jednak trzeba stwierdzić całkowity niemal upadek tak popularnego i popłatnego a tradycyjnego zajęcia Tatarów litewskich, które nie wy-

[57]) RIB. XX. Metr. Lit. I, 519—20. Nr. 384.
[58]) Zob. Vol. Leg. III, 279—280 (konst. 1628) i 298 (konst. 1629 r.).
[59]) Dziś Niemież.
[60]) *Muchliński*, l. c. VI, 169—170.

trzymało próby nowych warunków ekonomicznych i komunikacyjnych.

Upadło ono głównie z dwóch przyczyn. Jedną przyczyną jest niewątpliwie wprowadzenie linii kolejowych(a w czasach najnowszych także komunikacji autobusowej). Jednakże na naszych Kresach Wschodnich sieć dróg żelaznych jest jeszcze bardzo słabo rozwinięta i dotąd pozostało wiele ośrodków, które nie posiadają należytego połączenia komunikacyjnego. Na upadku furmaństwa u Tatarów litewskich zaważył więc decydująco moment inny: konkurencja żydowska. W czasach dawnej Rzplitej, w XVI i XVII w. istniało na Litwie jeszcze kupiectwo chrześcijańskie, silne i zamożne. Kupcy chrześcijańscy w Wilnie, Mińsku, Mohilewie itd. oddawali towar swój do przewozu Tatarom. Gdy handel opanowali Żydzi, również i furmaństwo dostało się w ręce żydowskie. Tatar nie może wytrzymać konkurencji z Żydem. Żyd-kupiec oddaje towar do przewiezienia furmanowi-Żydowi, Żyd-pasażer wsiada tylko na żydowską furmankę. Tatar mógłby wieźć tylko urzędnika, policjanta, nauczyciela itp. Przewóz towarów, stanowiący niegdyś najpoważniejsze źródło dochodów Tatara-furmana, dziś stanowi monopol furmanów żydowskich, którym silną pozycję wyrobili Żydzi-kupcy.

Charakterystyczną jest rzeczą, że Karaimi polscy (zwłaszcza wołyńscy), pochodzący z Krymu i będący obok Tatarów litewskich drugim elementem tureckim na ziemiach Rzeczypospolitej, również trudnili się furmaństwem oraz „handlem końskim" i — jak stwierdzają Karaimi łuccy w memoriale do Deputacji Sejmu Wielkiego w r. 1790 — dostarczali koni dla wojska polskiego podczas wojen z Turkiem [61]). Były to zatem zajęcia tradycyjne obu ludów tak zrośnięte z naturą Tatarów, że odzywa się ono nawet w potomkach jeńców tatarskich osadzonych na roli w XVII w. i całkowicie spolonizowanych czy zruszczonych; np. mieszkańcy wsi Ochmatkowa w pow. dubieńskim pochodzący z Tatarów słyną w okolicy z zamiłowania do hodowli koni i mają najlepsze konie w całej gminie kniahinińskiej, do której wieś ta należy [62]).

W łączności z chowem koni i furmaństwem używani byli Tatarzy litewscy do s ł u ż b y g o ń c z e j i p o c z t o w e j. Na t. zw. Tatarach-kozakach ciążył obowiązek dostarczania na służbę hospo-

[61]) *A. Zajączkowski*, Karaimi na Wołyniu. Odb. z Rocznika Wołyńskiego, t. III. Równe, 1933. Str. 34.

[62]) *A. Jacewicz*, Zapomniana wieś tatarska Ochmatków. ŻT. III, 1936. Nr. 3, s. 67—8.

darską (wielkoksiążęcą względnie królewską) pewnej ilości ludzi na koniu dla przewozu listów. Poza tym różni dygnitarze a także zwykła szlachta chętnie korzystali z usług Tatarów jako posłańców listowych i pieniężnych o wypróbowanej uczciwości i solidności. Uderza fakt, że i duchowieństwo katolickie, gdy chodziło o załatwienie szybkie i dokładne jakiejś sprawy, przewiezienie znacznych sum pieniężnych itp. — posługiwało się właśnie muzułmanami-Tatarami. Np. w r. 1649 podczas restaurowania kaplicy św. Kazimierza w katedrze wileńskiej kapituła z polecenia biskupa Abrahama Wojny wyprawiła umyślnego Tatara do wojewody krakowskiego Stanisława Lubomirskiego, prosząc go o przysłanie z Krakowa do Wilna wykwalifikowanych kotlarzy [63]). A sławny założyciel obserwatorium astronomicznego w Wilnie ks. Marcin Poczobut w r. 1778 odesłał podkanclerzemu W. Ks. Lit. Chreptowiczowi sumę 10.000 złp. w złocie holenderskim „przez umyślnie przysłanego z Żyrmun Tatarzyna" [64]).

Dawne księgi prowentowe miasta Wilna niejednokrotnie notują wydatki na Tatarów-gońców pocztowych, posłańców i przewodników. Pod rokiem 1662 zanotowano kilka nazwisk pocztarzy o brzmieniu charakterystycznym dla nazwisk Tatarów litewskich: Zachariasz Eliaszewicz, pocztarz z Drui, Mikołaj Jabłoński z Mińska, Woyna od wojska, Jasiński towarzysz z „chorągwie Ułanowej" na poczcie będący etc. Dnia 22 stycznia 1663 r. za rozkazaniem pp. burmistrzów Tatarzynowi, który moskiewskiego gońca za Naszczokinem (posłem carskim) do króla jegomości prowadził, dano kop 2 gr. 24. Dnia 11 sierpnia tegoż roku Tatarzynowi Żylińskiemu z Łukiszek, który jeździł z p. Stroczyńskim do pana obożnego — kop 4 gr. 48. Dnia 27 czerwca 1669 r. kozakowi Tatarzynowi przybyłemu z Warszawy od panów posłów z listem do pp. burmistrzów oznajmującym, że „Króla Jego Mości wybrano na królestwo" — 20 zł. Na wesele ks. Wiśniowieckiego, wojewody bełskiego, w Warszawie r. 1671 magistrat wileński wyprawił Tatara Bohdana Miedźwieckiego z podarunkiem: dwiema srebrnymi konewkami, dając mu na wydatki podróżne zł. 30. Gdy w r. 1677 jegomość pan Pac zaprosił listownie magistrat wileński na swoje wesele, burmistrzowie i rajcy wysłali do Grodna Tatara z prezentem ślubnym: konewką srebrną pozłacaną, za co posłaniec 12 zł. otrzymał. W r. 1680, gdy do Wilna zjechał kanclerz W. Ks. Lit. Pac, burmistrzowie ofiarowali mu przy

[63]) Wizerunki i roztrząsania naukowe. T. XXIV. Wilno, 1843. Str. 233.

[64]) *M. Baliński*, X. Marcin Poczobut. Obraz życia akademickiego. Teka Wileńska, 1858. Nr. 5. Str. 255.

gratulacji szczęśliwego przyjazdu 30 dukatów; „Tatarzynowi w drogę ukazał" dano wtedy 2 zł. 15 gr. W roku 1712 „Tatarzynowi, co na poczcie u Jaśnie Wielmożnego Jego Mości P. Wojewody Witebskiego", zapłacono z rozkazu burmistrzów 24 zł. Posługiwał się też świetny magistrat Tatarami, gdy chodziło o najęcie koni i fury na przejazd do Mińska, „na zaprzysięganie lustracji miasta", posyłał ich z listami itd. [65]).

Między niektórymi miejscowościami, np. między Wilnem a Kownem, utrzymywali Tatarzy stałą komunikację pocztową. Później przejęli ją od nich Żydzi i poczta państwowa. Przy drodze z Wilna do Ponar była w połowie XIX w. karczma *Tatarka*, „uprzywilejowana przystań furmanów żydowskich jadących do Kowna i z Kowna" [66]), a pierwotnie niewątpliwie furmanów tatarskich, o czym świadczyłaby jej nazwa. Ignacy Łopaciński, pisarz skarbowy WXL., w swym diariuszu pod r. 1735 pisze: „Płynąc Niemnem pięć dni stanęliśmy w Tylży, tam przenocowawszy najęliśmy furmana do Kowna, z Kowna zaś Tatarowie nas do Wilna wieźli. Ta lądowa droga dobrze nam zeszła" [67]).

Po rozbiorach rząd rosyjski ujął służbę pocztową Tatarów w pewne karby administracyjne poddając furmanów tatarskich pod ogólny zarząd pocztowy. Tatarzy w Nowogródku, którzy utrzymywali się głównie z furmaństwa i wynajmu koni podróżnym, trzymali od skarbu stację pocztową [68]). Urzędowy wykaz rosyjski z r. 1851 wymienia jako osobną grupę ludności tatarskiej w gubernii wileńskiej 92 Tatarów obojga płci należących do zarządu pocztowego — „Tatar sostojaszczych w pocztowom wiedomstwie" [69]). Ze służbą pocztową naszych Tatarów łączą się niekiedy piękne wspomnienia historyczne. Np. Tatar Dawid Kalino, właściciel poczty konnej

---

[65]) AAH. m. Wil. Księgi prowentowe Nr. Nr. 6 (str. 21—22 odwr.), 7 (str. 39 i 42), 11, 13 (k. 46), 18, 21, 42, 77 (regestr percepty i expensów r. 1726), 87 (księga komory prowentowej r. 1728).

[66]) *Syrokomla*, Wycieczki po Litwie, II, 129—130.

[67]) Diariusz życia Ignacego Łopacińskiego, pisarza skarb. WXL. Biblioteka Warszawska, 1855. T. III, 410.

[68]) *Fr. Mickiewicz*, Pamiętnik, str. 66—8. Cfr. *Muchliński*, Izsliedowanije, str. 48.

[69]) *Muchliński*, l. c. 42. Z tej liczby w samym Wilnie do zarządu pocztowego należało 50 Tatarów. Ibidem.

w Kownie, w roku 1863 wtrącony został przez władze rosyjskie do więzienia za oddanie koni powstańcom [70]).

Odając się na większą skalę prowadzeniu przedsiębiorstw przewozowych wytwarzali Tatarzy tu i ówdzie fabryczki powozów. Np. w r. 1832 w Tawsiunach w pow. lidzkim Tatar Jan Assanowicz trudnił się wyrobem pojazdów, podczas gdy okoliczni Tatarzy mieszkający w miasteczku Bielicy i w Sendziukowszczyźnie zajmowali się furmaństwem i wynajmowaniem koni podróżnym [71]).

Jako drugi tradycyjny zawód Tatarów litewskich trzeba wymienić w y p r a w ę s k ó r czyli garbarstwo. Związek zachodzący między tym rzemiosłem a hodowlą koni i bydła jest zupełnie jasny. Bieda zmuszała koczowników-pasterzy do skrupulatnego wykorzystania wszystkich pożytków hodowli. Więc konie służyły nie tylko do przewożenia i do napadów, ale żywiły również swoim mlekiem (kumys) i mięsem podobnie jak bydło rogate; z krwi końskiej robili Tatarzy stepowi kiszki [72]), używali jej też jako napoju o własnościach leczniczych. Z kości można było zrobić piszczałki i t. zw. kiścienie czyli broń w rodzaju krótkiego cepa (bronią taką posługiwali się Tatarzy nogajscy). Ogony końskie zatykano na drzewce i niesiono przed starszyzną tatarską jako t. zw. buńczuki. Skóry wreszcie wyprawiano sporządzając z nich części ubioru, pokrycia namiotów i wozów, uprzęże, bębny itd. Ze skór kozich i baranich wyrabiano klasyczne dla ludów pasterskich instrumenty piszczałkowe z miechem (kobzy, tur. *kobyz)*. Nie było po prostu części konia, krowy, owcy czy kozy, któraby w ten czy inny sposób nie została zużytkowana.

W wyprawianiu skór doszły stepowe plemiona tureckie do mistrzostwa. Nadwołżańscy Bułgarzy, jak zaświadczają pisarze arabscy z XII w., słynęli z garbarstwa a ich skóry juchtowe znane na całym Wschodzie stanowiły ważny artykuł eksportowy [73]). U Kipczaków przemysł ten według opinii historyków chińskich z XIII w. znajdował się w stanie kwitnącym [74]). Również na Krymie wyprawa

---

[70]) *L. Murza Najmański* (Leon Kryczyński), Przyczynek w sprawie stosunku Tatarów litewskich do powstania 1863 r. RT. I, 264.

[71]) *M. Szymielewicz*, O Tatarach litewskich w powiecie lidzkim (rkps).

[72]) „...gdy mają (Tatarzy) konia zabijać, najpierw mu nóż w gardło wtopią dla wysączenia krwi, którą po tym zmieszawszy z mąką robią kiszki i jedzą je za najwyborniejszą potrawę". Rkps Bibl. Krasiń. Nr. 275, str. 659—670.

[73]) *Dż. Aleksandrowicz*, Lit. Tatary kak czast' tiurksk. Wostoka, str. 3.

[74]) *Aristow*, Zamietki ob etniczeskom sostawie tiurkskich plemion i narodnostiej, str. 354.

skór przez garbarzy tatarskich i karaimskich osiągnęła wysoki poziom; ośrodkami przemysłu garbarskiego i safianniczego były tu miasta Karasubazar i Mangup-Kale [75]). Uderza, że i Ormianie polscy, którzy przybywali do nas głównie z Krymu i posiadali kulturę turecką, trudnili się wyprawą safianów ze skór kozich [76]).

Tatarzy litewscy zatem już z dawnej swej ojczyzny wynieśli znajomość tego kunsztu. O „dębieniu" czyli „dubieniu" (tj. wyprawianiu) skór jako jednym z głównych zawodów Tatarów wspomina już Statut Litewski z r. 1566. Również anonimowy autor „Risale" z r. 1558 poświadcza, że Tatarzy nie posiadający większych posiadłości ziemskich trudnią się zwykle (poza handlem koni, furmaństwem i ogrodnictwem) wyprawą safianów [77]). Czyżewski w „Alfurkanie" z r. 1616 wszystkich Tatarów litewskich nazywa „skórodubami", powiadając, że się „dubieniem" skór końskich i kozich oraz „kozim kupiectwem" zabawiają [78]). Garbarstwo było istotnie niegdyś rzemiosłem bardzo popularnym wśród Tatarów litewskich i oddawała mu się nie tylko prosta ludność tatarska po miasteczkach, lecz również drobna zaściankowa szlachta nie mogąca wyżyć z samej tylko uprawy swoich małych „spłachciów" ziemi [79]). Skóry wyprawiane przez Tatarów po takich miastach i miasteczkach jak Wilno, Słonim, Głębokie, Lachowicze, Widze, Butrymańce, Mińsk, Pińsk itd., słynęły niegdyś z dobroci na całą Litwę i Polskę; specjalnym uznaniem i popytem cieszyły się skóry juchtowe [80]). Po wojnie przemysł ten wskutek zmiany warunków ekonomicznych podupadł, ale dziś jeszcze stanowi jedno z głównych zajęć ubogiej ludności tatarskiej po małych miasteczkach na Wileńszczyźnie.

Garbarzom tatarskim poświęcił specjalny artykuł Leon N. M. Kryczyński [81]). „Zajmujący się wyprawą skór — pisze on — zowią się z białoruska „kożemiakami"; są nimi ludzie zwykle b. biedni, nie posiadający gruntów albo mający tak małą ilość ziemi, że wy-

---

[75]) *Dż. Aleksandrowicz*, l. c. 3. *S. Szapszał*, recenzja opisu podróży Ewlija Czelebiego na Krym w XVII w. Myśl Karaimska, T. II, zesz. 3—4. 1930—1931. Str. 67.

[76]) *Ks. S. Barącz*, Rys dziejów ormiańskich. Tarnopol, 1869. Str. 266.

[77]) *Muchliński*, Zdanie sprawy, IV, 263.

[78]) *Czyżewski*, Alfurkan, str. 7, 12—13, 19, 67, 68, 79.

[79]) Cfr. *Muchliński*, l. c. VI, 169.

[80]) *Muchliński*, Izsliedowanije, str. 48. *Dż. Aleksandrowicz*, l. c. 3. *Szymielewicz*, Lit. Tatary, str. 7.

[81]) O Tatarach rzemieślnikach w Polsce. Kwartalnik etnograficzny „Lud". T. XXXI. R. 1932. Str. 111—117.

żyć z niej nie są w stanie. Wyprawa skór jest ciężkim i mało popłatnym zajęciem. Tatarzy zajmują się wyprawą skór juchtowych tj. końskich, krowich, cielęcych i owczych. Bardzo rzadko, ale to się zdarza, wyprawiają skóry wilków, psów, dzików i kóz. Procedura wyprawy skór jest dość długa. Wyprawa skór końskich, krowich i cielęcych odbywa się partiami po 50 — 60 sztuk... Wyprawę skór Tatarzy (kobiety tym rzemiosłem nie zajmują się, zrzadka tylko pomagają mężczyznom przy tłuczeniu kory lub przesypywaniu skór korą) prowadzą w warunkach niehigienicznych. Kwaszenie skór i inne fazy obróbki skór odbywają się w tejże izbie, gdzie śpią, przeto ciągle oddychają niezdrowymi wyziewami i dlatego mają wygląd nieraz chorobliwy; w domu takiego garbarza powietrze i ubranie przesiąknięte jest wstrętnym zapachem skór. Zarobki Tatarów są minimalne, bo obecnie, po wojnie, popyt na skóry juchtowe bardzo się obniżył: włościanie i robotnicy wolą nosić buty gemzowe. Z tego powodu rzemiosło to przeżywa kryzys. Nieraz Tatarzy-rzemieślnicy siedzą bez roboty, aczkolwiek jako wyrobnicy skór oddawna znani są jako pierwszorzędni fachowcy i słyną jako uczciwi pracownicy; odsetek chrześcijan i izraelitów wyprawiających skóry juchtowe jest minimalny. W wielu miasteczkach na naszych kresach Tatarzy prawie wszyscy bez wyjątku wyprawiają skóry posiadając nieduże domowe garbarnie (np. w Głębokiem jest ich około 15), robią sobie wzajemną konkurencję, jednak na tle otrzymania obstalunków nigdy się nie kłócą między sobą".

Niegdyś garbarze i safiannicy tatarscy mieli do czynienia z ciężką konkurencją rzemieślników-chrześcijan i ich organizacyj zawodowych tj. cechów, zwłaszcza w Wilnie.

Rzemieślnicy chrześcijańscy w Wilnie krzywym okiem spoglądali na rzemiosło tatarskie, poważnie konkurujące z nimi jakością wyrobów. Nie dopuszczając Tatarów, jako muzułmanów, do cechów miejskich, będących zarazem bractwami o charakterze kościelnym, utrudniali im wszystkimi sposobami zarobkowanie. Statuty cechów wileńskich z XVII i XVIII w. zawierają różne ograniczenia praw garbarzy tatarskich. I tak np. statut cechu safianicznego w Wilnie z r. 1664 w artykule 20 postanawia: „...Także Tatarowie przekupnie, jeżeliby po przedmieściach i w mieście skóry temu cechowi należące, to jest kozłowinę, baraninę ważyli się dla przekupstwa lub wyrobienia kupować, takowych wolno grabić z sługami urzędowymi i tę grabież na szpital świętej Trójce oddawać" [82]).

[82]) AWK. X. Akty Wil. Magistratu i Magdeburgii. Str. 78.

W statucie cechu garbarskiego czerwono-czarnoskórników w Wilnie z r. 1728 czytamy w artykule 19-tym: „Mają też tego (bracia cechowi) z pilnością postrzegać, aby ci, którzy sami tych skór, ile surowych i niewyprawowanych, rzemiosłu ich należących, nie robią, jako to przekupniowie, kupcy z innych miast, miasteczek przyjeżdżają, także Żydzi, Tatarowie, jawnie i pokątnie, tak w szlachtarniej żydowskiej i w jatkach publicznych, na wyrobienie onych *ullo praetextu* w mieście naszym Wileńskim nie skupowali, z miasta nie wyprowadzali pod utraceniem i zabraniem tych skór na urząd burmistrzowski i radziecki miasta naszego Wilna. Które to skóry na poprawę ratusza i murów, przez szafarzów publicznych miejskich przedane, obrócone być mają" [83]).

W roku 1633 starsi i młodsi bracia wileńskiego cechu rękawniczego i zameszniczego uskarżali się przed królem Władysławem IV na Tatarów, „że zabiegając za miasto, skóry na przekupstwo zakupują", i uzyskali dekret królewski, nakazujący urzędom grodzkim i miejskim w Wilnie, aby „ludziom luźnym i Tatarom na przekupstwo skóry zakupować zabronili" [84]). W r. 1666 kożemiacy wileńscy, skarżąc się na rzeźników, że oni nielegalnie sprzedają surowe skóry, żądali „strony skór kupowania, ale surowych niewyprawionych, aby niewolno było przekupniom wszelakim, także też Żydom, Tatarom, także i kupcom z inszych miast i miasteczek przejeżdżym, na każdym i wszelakim miejscu, jawnie i pokątnie skupować, krom braci i mistrzów tego rzemiosła kożemiackiego białoskórników..." [85]).

Rzecz charakterystyczna: Tatarzy litewscy, uważając uprawianie rzemiosła za „niehonorowe" zajęcie (resztki pojęć staroszlacheckich), garbarstwo wyłączają z liczby rzemiosł; jest to bowiem w ich mniemaniu praca „samodzielna" i mająca za sobą kilkaset lat narodowej tradycji [86]). Takie przekonanie musiało panować wśród nich i dawniej, skoro szaraczkowa szlachta tatarska nie wstydziła się garbować skóry w swych ubogich domach. Niewątpliwie zatem tylko pod wpływem opinii szlachty polskiej obruszał się i za dyshonor sobie uważał ten lub ów Tatar zaściankowy, jeśli mu kto uczynił zarzut zajmowania się garbarstwem. Gdy w r. 1775 czasu „ochoty"

---

[83]) Ibidem, str. 120. Statut z 3.XI.1728. Toż, na str. 175—6 (w przywileju konfirmacyjnym Augusta III z 20.XI.1744 r.).

[84]) *L. K.* i *S. K.*, Dwa dokumenty do dziejów handlu i rzemiosła tatarskiego w Wilnie w XVII i XVIII w. RT. II, 449.

[85]) AWK. X, 314 (akt z 3.II.1666).

[86]) *A. Woronowicz*, Nowogródek (rkps), k. 2—3.

w okolicy Niemieży chorąży JKMci Samuel Tokosz, „podweseliwszy się mocno", przymówił się z drugim chorążym Aleksandrem Józefowiczem i honor jego zdygustował, przypisując mu „majsterium safijaństwa", Józefowicz uczuł się tym tak dotknięty, że Tokosz musiał go publicznie przeprosić, obelgę rzuconą po pijanemu „z prędkości cholery" odwołać i na to wszystko wydać specjalny „skrypt testymonialny" z podpisem własnym i pieczęciami świadków [87]).

Pokrewne garbarskiemu rzemiosła, a więc kuśnierstwo, rymarstwo, szewstwo, były i są uprawiane przez Tatarów litewskich o wiele rzadziej. W każdym razie przedstawicieli tych zawodów spotyka się wśród nich i obecnie. Musieli być i w szewstwie doskonałymi majstrami, skoro w latach 1580 — 1581 nadwornym szewcem Stefana Batorego był niejaki Mustafa, który naprawiał królowi trzewiki w Wilnie, w obozie wojennym pod Wielkimi Łukami i w Grodnie [88]).

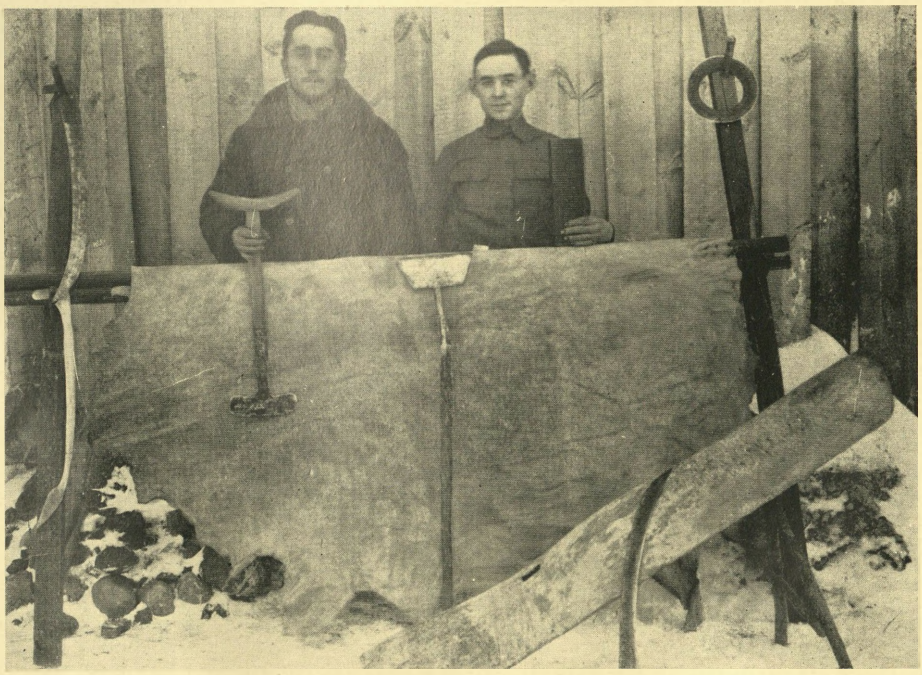
Zwraca uwagę fakt, że w miejscowościach b. Korony, o których wiadomo, że w XVII w. były terenem kolonizacji jeńców tatarskich i tureckich, mieszkańcy będący potomkami takich jeńców najchętniej uprawiają garbarstwo i szewstwo, a zatem rzemiosła typowe dla plemion tureckich. Więc np. wieś Zembrzyce w pow. wadowickim, której mieszkańcy pochodzą od Tatarów - jeńców, znana była przed wojną światową z rozwiniętego przemysłu garbarskiego, a dziś po przełamaniu czasowego zastoju w tej dziedzinie posiada dużą wykończalnię garbarską [89]). W Uhnowie w pow. rawsko-ruskim, którego mieszkańców nazywano „Tatarami" z powodu tradycji o ich pochodzeniu tatarskim, ludność trudniła się przeważnie garbarstwem i szewstwem [90]). W Kulikowie między Żółkwią a Lwowem Jan III założył fabrykę burek, koców i butów dając w niej zatrudnienie jeńcom tatarskim i tureckim; fabryka ta istniała jeszcze z końcem XVIII w. Obecnie potomkowie owych jeńców zajmują się głównie sadownictwem i szewstwem [91]).

Innych rękodzieł imali się Tatarzy tylko wyjątkowo. Tatarzy litewscy osiedleni w Kowalówce pod Niemirowem w pow. bracławskim na Podolu zaś rosyjskim trudnili się poza rolnictwem i ogrod-

[87]) *Syrokomla*, Wycieczki po Litwie, II, 29—31.
[88]) *A. Pawiński*, Źródła dziejowe, t. IX, cz. II, 25, 26, 55.
[89]) Ilustrowany Kuryer Codzienny. Nr. 206 z 26.VII.1936 r.
[90]) Kalendarz Ziem Wschodnich na rok 1936. Str. 199.
[91]) *E. Kuropatnicki*, Geografia albo dokładne opisanie królestw Galicji i Lodomerii. Wyd. 2. Lwów, 1858. Str. 52. Słownik Geograficzny, IV, 864—5.



Suszenie cebuli przez Tatarki w Słonimie.
Femmes tatares à Słonim séchent l'oignon.



Tatarzy garbarze w Głębokiem.
Tanneurs à tatares Głębokie,

nictwem wyprawą skór i safianów a także farbiarstwem [92]), zapewne w związku z pierwszym rzemiosłem. W Mińsku z końcem XVI w. spotykamy wśród nich krawców [93]). Zajęcia niezwiązane z koniem lub uprawą ziemi były wśród Tatarów litewskich równie rzadkie jak odbywanie przez nich służby wojskowej w piechocie, a nie w kawalerii.

Z Krymu, jak już wspomniałem na początku niniejszego rozdziału, przynieśli Tatarzy na Litwę specjalne uzdolnienia i zamiłowania o g r o d n i c z e. Obok furmaństwa i garbarstwa ogrodnictwo stanowiło jedno z głównych tradycyjnych zajęć Tatarów litewskich. O tym zajęciu ich wspominają źródła już w połowie XVI wieku, np. „Risale" z r. 1558 i Statut Litewski r. 1566. W „Risale" czytamy, że biedni Tatarzy „w miastach przy domach posiadają niewielkie ogrody, w których sadzą rozmaite warzywa i ogrodowizny i te przedając mogą tym sposobem siebie przekarmić i utrzymać... Żony zaś tych nieszczęśliwych zajmują się chowem krów, owiec i kóz" [94]).

Ogrodnictwo Tatarów litewskich M. Szymielewicz [95]) charakteryzuje następująco: „Swojemu ogrodowi poświęca Tatar największą część czasu i trudu. Każdą grudkę ziemi przekopuje się skrupulatnie i nawozi obficie. Sadzą Tatarzy buraki, rzodkiew, marchew, brukiew, kapustę, ogórki, arbuzy i t. p.; dzięki idealnemu doglądaniu ogrodu daje on Tatarowi obfity urodzaj. Swoje produkty ogrodowe sprzedają Tatarzy w najbliższym mieście czy miasteczku na targu po bardzo niskich cenach". Produkty te są oddawna znane ze swej doskonałej jakości. Nawet wróg Tatarów litewskich Czyżewski musiał w swoim „Alfurkanie" z r. 1616 przyznać, że uprawa jarzyn stoi u nich na wysokim poziomie: „prędzej ogórki, rzepa, cebula, rzodkiew u nich się rodzi, niż u naszych chłopów" [96]). Pod tym względem mogą z nimi konkurować tylko Karaimi troccy, których ogórki na targu wileńskim cieszą się od wieków zasłużoną sławą. Tu znowu mamy do czynienia z zawodem tradycyjnym wspólnym dla obu grup tureckich na ziemiach Rzeczypospolitej. Kulturę ogrodniczą właściwą stronom cieplejszym (ogórki, cebula, arbuzy) przyswoili sobie i Tatarzy i Karaimi w łagodnym klimacie południowych

[92]) Słownik Geograf., IV, 514.
[93]) AWK. XXXI, 269. Nr. 167.
[94]) *Muchliński*, Zdanie sprawy, IV, 266.
[95]) Litowskije tatary, str. 7.
[96]) *Czyżewski*, Alfurkan, str. 8, 19, 67, 69—70.

wybrzeży Krymu, gdzie, jak podkreślają wszyscy podróżnicy począwszy od posła polskiego M. Broniowskiego w r. 1578 — ogrody i winnice były doskonale utrzymane [97]).

Ogrodnictwem zajmowali się najwięcej Tatarzy w okolicach Wilna, a niektórzy z nich (szczególnie z Łukiszek i Niemieży) wydzierżawiali nawet od magistratu wileńskiego w XVII i XVIII w. grunta miejskie pod uprawę jarzyn i zbóż [98]). Dochody z warzyw były niezbyt wielkie, ale w każdym bądź razie były. Np. Tatar Tomasz Ejsicz Tahirewicz miał z ogrodu własnego w Pikteniszkach w pow. trockim na ½ beczki siania po 100 zł. rocznego dochodu. Sąsiedzi jego Tatarzy Szołkowscy przywłaszczywszy sobie z wiosną r. 1677 ten ogród i zaorawszy „ogórkami zasiali, z którego ogrodu za ogórki więcej niż 100 zł. pożytku sprzedając wzięli" [99]).

Najważniejszym rynkiem zbytu warzyw i ogrodowizn hodowanych przez Tatarów było stołeczne Wilno. Z czasem, gdy na rynku i placach targowych zaczęło stawać coraz więcej wozów z jarzynami ogrodników tatarskich, rozpoczęły się między magistratem a Tatarami zatargi na tle nieoddawania przez nich miastu opłat targowych. W r. 1744 magistrat m. Wilna wytoczył na tym tle proces urodzonym Janowi Tuhanowi Murzie Baranowskiemu, Mustafie Chrapickiemu, Janowi Sobolewskiemu, chorążemu wojsk W. Ks. Lit., Jakubowi Chaleckiemu, porucznikowi JKMci i innym Tatarom wojew. wileńskiego i trockiego. Tatarzy ci — dowodził w skardze swej magistrat — przez swoje żony, parobków, Tatarki - służące lub nawet sami codzień od rana do ciemnej nocy bawią się na rynku wileńskim koło ratusza sprzedażą jarzyn ogrodowych (cebuli, marchwi rzepy, ogórków, kapusty, botwiny, buraków, rozsady, pietruszki, pasternaku, chrzanu, rzodkiewki i t. d.), „bruki psując, nasłanymi gnojami one zabrudzając, wielkie mnóstwo błota czyniąc". Chociaż zajęcie to koliduje z godnością stanu szlacheckiego, obżałowani Tatarowie uchylają się od płacenia magistratowi m. Wilna należnego mu na mocy przywilejów królewskich podatku targowego, t. zw. „brukowego", zasłaniając się szlachectwem i szlacheckim prawem sprzedawania zboża (krescencyj dwornych). Sąd zadworny W. Ks.

---

[97]) *Dż. Sejdamet*, Krym. Warszawa, 1930. Str. 34. Cfr. *Dż. Aleksandrowicz*, l. c. 2—3.

[98]) W Archiwum Akt Historycznych m. Wilna znalazłem w księgach prowentowych wileńskich z lat 1639—1718 interesujące dane, dotyczące dzierżawienia gruntów miejskich przez Tatarów.

[99]) AWK. XXXI, 451, Nr. 279.

Lit., przed którym sprawa się toczyła, dekretem swym wydanym w Brześciu Litewskim dn. 28 lutego 1744 r. nakazał, aby Tatarzy podatek należny magistratowi m. Wilna od podwód z jarzynami, stojących koło ratusza, płacili aż do finalnej rozprawy, a sprawę tę odłożył do dalszego terminu prawnego [100]). Proces zakończył się niewątpliwie zwycięstwem magistratu.

Obecnie ogrodnictwem zajmuje się 6% ludności tatarskiej w Polsce, a zatem Tatarów - ogrodników jest o wiele mniej niż garbarzy, którzy stanowią 20% tej ludności. Ogrodnicy tatarscy siedzą po małych miasteczkach (najwięcej ich jest w Lachowiczach), mając drobne działki ziemi od 0,2 do 2 ha [101]). Ogrodowiznę sprzedają na targach przeważnie kobiety. Sprzedaż warzyw na rynku jest utrudniona wskutek konkurencji żydowskiej. Żydzi kupują najpierw u żydów i dlatego póki u handlarzy żydowskich wszystko nie zostanie wykupione żaden Tatar nie próbuje nawet sprzedawać, głównym bowiem odbiorcą jego produktów jest żyd. Z winy konserwatyzmu samych Tatarów ogrodnictwo ich zaczyna podupadać, ponieważ nie idą oni z postępem i nie wprowadzają do uprawy swych ogrodów żadnych ulepszeń.

Przed wojną światową uprawę ogrodów warzywnych łączyli Tatarzy z uprawą tytoniu w dwóch gatunkach „bakun" i „multan", nie mając i w tej dziedzinie konkurentów wśród miejscowej ludności [102]). To zajęcie było u nich nowszej daty, w każdym razie plantacje tytoniu prowadzili Tatarzy już na początku XIX stulecia. Franciszek Mickiewicz pisze w swym pamiętniku o Tatarach nowogródzkich, że „albo na wiecznych czynszach, arendach, lub też na własnej włóce ziemi siedząc — cybulą, włoszczyzną, t y t u n i e m, owocami, wyprawą skór, tkaniem płótna i furmaństwem trudnią się" [103]). Prawdopodobnie początek hodowli tytoniu w koloniach tatarskich sięga wieku XVIII-go, t. j. czasów, gdy Tatarzy litewscy licznie wyjeżdżali na terytorium tureckie, do Chocima i na Wołoszczyznę i nieraz wracali stamtąd na starość, przywożąc otomańskie zwyczaje i różne szczegóły kultury materialnej. Stamtąd też przywieźli tytoń.

---

[100]) *L. K.* i *S. K.*, Dwa dokumenty do dziejów handlu i rzemiosła tatarskiego w Wilnie w XVII i XVIII w. RT. II, 449—50.

[101]) *Tochtermann*, l. c. 6.

[102]) *Dż. Aleksandrowicz*, l. c. 3.

[103]) *Fr. Mickiewicz*, Pamiętnik, s. 66—8.

Na zakończenie przypomnieć należy jeszcze jedno tradycyjne zajęcie Tatarów litewskich, jakiemu oddawali się oni w czasach dawnej Rzplitej, a mianowicie służbę przy boku króla, hetmanów i posłów polskich na Krym i do Turcji w charakterze t ł u m a c z ó w, pisarzów i gońców. Do służby tej powoływano Tatarów hospodarskich obeznanych z językiem tureckim i pismem arabskim w stopniu umożliwiającym odczytywanie i przepisywanie wschodnich dokumentów oraz pełnienie funkcji tłumaczy podczas rozmów dyplomatycznych. Wprawdzie ogół Tatarów litewskich już w ciągu XVI w. zatracił swój język ojczysty, ale częste pielgrzymki i podróże na Wschód powodowały, że zawsze była wśród nich grupa ludzi znających mniej lub więcej dokładnie język turecki i trochę arabszczyzny, a każdy zapewne znał pismo arabskie i jeśli nawet nie rozumiał tekstu to przynajmniej umiał go odczytać.

Już Witold posługiwał się swoimi Tatarami w stosunkach dyplomatycznych z Kipczakiem. Np. w r. 1426 wysłał Tatara Ibrahima ze swymi listami na Krym do chana Dewlet-Berdi'ego, który właśnie w tym czasie opanował był miasto Sołchat; o bytności tego Ibrahima u chana donosił Witoldowi w liście pisanym z Kaffy dn. 5 maja tegoż roku zakonnik Ovanissius de S. Francisco [104]). W epoce jagiellońskiej notują akta Metryki Litewskiej wiele nazwisk Tatarów - tłumaczy pełniących funkcje tłumaczy i gońców dyplomatycznych [105]). Podczas podróży na Krym Tatarów tych nieraz spotykały przykre przygody. Np. w r. 1508 gońca królewskiego tłumacza Kulzimana wysłanego na Krym zagarnęli w drodze Kozacy astrachańscy, czeladź jego wymordowali, podarki wiezione dla chana zagrabili, samego zaś Kulzimana sprzedali w Azowie; wykupiony przez chana Mengli-Gireja za 90 kop groszy Kulziman morzem przedostał się na Krym. W r. 1510 ciż sami Kozacy astrachańscy rozgromili tłumacza Lehusza tak, że musiał on na Krymie pożyczyć na swoje utrzymanie 30 kop od Genueńczyków Augustyna i Baptysty. W r. 1518 tłumacza Romodana wiozącego na Krym listy króla Zygmunta I zabili między Tawaniem a Perekopem Nogajcy [106]). Tłumaczów tatarskich królowie obdarzali w nagrodę zasług gruntami i dobrami ziemskimi.

Za rządów Zygmunta Augusta, Batorego i Zygmunta III liczni są jeszcze Tatarzy „tłumacze hospodarscy", wysyłani przy poselstwach

[104]) Codex epistolaris Vitoldi, s. 721. Nr. 1223.
[105]) *Leon Kryczyński*, Tatarzy polscy a Wschód muzułm. RT. II, 29—41.
[106]) Ibidem, s. 37, 39 i 41.

polskich na Krym, do Tatarów kazańskich i do Stambułu [107]), ale w ciągu XVII wieku liczba tych tłumaczów tatarskich coraz bardziej maleje [108]), a miejsce ich zajmują obrotni Ormianie podolscy i pokuccy, którzy władając językiem tureckim stale dostarczali kancelarii królewskiej pokaźnego kontyngentu tłumaczy tego języka. Zjawisko to objaśnić należy faktem, że wojny z Tatarami i Turkami wpłynęły na ostrożność polityków polskich w doborze ludzi mających podtrzymywać stosunki polityczne z Krymem i Stambułem a stałe relacje Tatarów litewskich z ich pobratymcami nie były im tajne. Jeszcze za Sobieskiego i Augusta II spostrzega się Tatarów litewskich na stanowiskach urzędowych tłumaczów przy poselstwach [109]). Później już wcale nie słychać o Tatarach jako tłumaczach zawodowych.

Oprócz tłumaczów tatarskich JKMci byli pisarze arabscy JKMci. Różnica między tłumaczami a pisarzami polegała, zdaje się, na tym, że tłumacze władali językiem tureckim tylko w mowie, natomiast pisarze umieli w tym języku także pisać. Takim pisarzem arabskim był np. w latach 1591 — 1595 kniaź Chaseń Dajko, ziemianin powiatu grodzieńskiego z Łososny, pełniący również obowiązki atamana tatarskiego [110]). Prawie współcześnie, bo za Batorego, występuje jako pisarz arabski JKMci Alej Kulzimanowicz Talkowski, który w r. 1580 otrzymał od króla Stefana w nagrodę zasług dobra Rodejkowicze w pow. trockim [111]). Syn jego tytułował się „pisarzowiczem hospodarskim arabskim", a córka „pisarówną arabską" [112]). Około r. 1614 zmarł Tatar Dawid Bachtyr, tłumacz języka arabskiego, który z królewskiego nadania trzymał dożywotnio grunt w Rudnikach zwany Zienkowszczyzną i wieś Międzyrzecz [113]).

---

[107]) Arch. Gł. Metr. Lit., T. 215, s. 361, 424, 464, 467, 512, 568; T. 219, s. 526. Źródła dziejowe, t. IX, cz. I, 62, 63, 79, 122, 179; cz. II, 18, 93, 104, 193. AWK. XXXI, 86, 88, 94—5, 189, 237, 251. *J. Pajewski*, Projekt przymierza polsko-tureckiego za Zygmunta Augusta. Warszawa, 1935, s. 4. *L. Kryczyński*, l. c. 42—3. Za Zygmunta III tłumaczem i gońcem królewskim był Sulejman Rubaj (inform. p. Bohdana Baranowskiego na podstawie jego poszukiwań archiwalnych).

[108]) Cfr. *Kluczycki*, Pisma do wieku i spraw J. Sobieskiego, I, 325.

[109]) *St. Kryczyński*, Bej barski, RT. II, 295. *L. Okynszewycz*, Diariusz Iwana Bychowca r. 1704 pro widrjażennja do Krymu. Studii z Krymu. I—IX. Kyjiw 1930, s. 207.

[110]) AWK. XXXI, 86, 88, 94—5, 99—105, 134, 136, 180—1, 251.

[111]) *Dziadulewicz*, l. c. 337.

[112]) AWK. XXXI, 211 i 282.

[113]) *Ks. W. Przyałgowski*, Żywoty biskupów wileńskich. Petersburg, 1860. T. II, 71.

Rozdział VI.

KULTURA MATERIALNA

Mieszkanie. — Ubiory. — Broda. — Potrawy i napoje tradycyjne. — Używki.

Wychodźcy ze stepów Kipczaku i z Krymu musieli przynieść z sobą własną prymitywną kulturę materialną. Zetknąwszy się z ludnością słowiańską i litewską i z wpływami cywilizacji zachodniej szybko przystosowali się do nowych warunków bytu. Rysy oryginalne zachowali tylko w tych rzeczach, które wiązały się bezpośrednio lub pośrednio z ich kultem religijnym.

W mieszkaniach Tatarów litewskich, które na ogół niczym się nie różnią od mieszkań ludności chrześcijańskiej, widzi się na ścianach t. zw. *muhiry* czyli wersety z Koranu wypisane mniej lub więcej ozdobnie na papierze lub kartonie i oprawione w ramki. Takie *muhiry* w mieszkaniach uboższych Tatarów na wsi lub po miasteczkach wiszą zwykle na „pokuciu" czyli w rogu pokoju, w miejscu, gdzie na półce przytwierdzonej do ściany leżą książki modlitewne i Koran [1]). *Muhiry* zastępują Tatarom obrazy religijne jakie znajdują się w domach chrześcijańskich. Poza tym często nad drzwiami wisi werset z Koranu. Wnętrza domów tatarskich odznaczają się zwykle schludnością.

Rodzime ubiory dawno już zarzucili Tatarzy litewscy. Dzisiaj niczym nie wyróżniają się oni pod tym względem od swoich sąsiadów,

[1]) *Ali Woronowicz*, Łowczyce (rkps), k. 5. *Muhir* z tur.-osm. *mühür* a to z persk. *muhr* = pieczęć.

Zwraca tylko uwagę zamiłowanie ich kobiet do dużych chustek jak u Kozaków [2]). Starsze Tatarki lubią też jaskrawe suknie „w kwiaty". Wogóle kobiety jako element bardziej konserwatywny zachowały odrębność swego stroju dłużej niż mężczyźni. Gdy Tatarzy-mężczyźni przyjęli ubiór mieszczan białoruskich i szlachty szaraczkowej (dziś już wyparty przez zwykłą modę miejską), to kobiety tatarskie jeszcze w drugiej połowie ubiegłego stulecia nosiły stroje o pewnych charakterystycznych, im tylko właściwych cechach. „Kobiety zachowały swój ubiór narodowy — pisze w r. 1853 o Tatarach mińskich M. Szpilewski. — Noszą one krótkie jaskrawe i pstre, najczęściej pomarańczowej i żółtej barwy szlafroki z szerokimi rękawami; plecy okrywają długimi szerokimi chustkami; na szyi wieszają po kilka sznurków grubego bisiora z różnymi koralowymi i srebrnymi figurkami a także świecidłami przechodzącymi z pokolenia na pokolenie i zachowującymi się u nich podobno jeszcze z czasów wzięcia do niewoli (?); w uszach noszą ogromne srebrne obręcze [3]); głowy zawiązują pstrymi jaskrawymi chustkami na kształt czałmy z większymi nad czołem węzłami i długimi po bokach głowy końcami; nogi po większej części obuwają w krótkie buty z podkówkami i czerwonymi szpicami" [4]).

W czasach Rzeczypospolitej chodzili Tatarzy litewscy ubrani „po polsku" [5]). Jak wiadomo, szlachta i mieszczaństwo polskie przyjęły swój ubiór (kontusz, delia, dołoman, burka, czekman, giermak itd.) wraz z nazwami jego części od narodów wschodnich: Tatarów krymskich, Turków i Czerkiesów. Rogatywka to czapka charakterystyczna dla ludów ugro-fińskich i mongolskich i jeszcze dziś stanowi część stroju narodowego Kałmuków [6]). To ułatwiło Tatarom litewskim szybkie przystosowanie się w stroju do obyczajów polskich tak bliskich pod tym względem ich własnym upodobaniom narodowym. Tym też tłumaczy się fakt, że inny element turecki, bardziej od nich konserwatywny, tj. Karaimi nosili się również (przy-

[2]) *Dżemil Aleksandrowicz*, Litowskije tatary, Izw. W-wa obsl. i izucz. Azerbajdżana. Nr. 2. Baku, 1926. Str. 90.

[3]) Jeszcze dziś utrzymują Tatarzy litewscy, że kobiety od dzieciństwa muszą nosić zausznice (Słonim).

[4]) Cytuję za *Muchlińskim*, Izsliedowanije, str. 40.

[5]) Zob. AWK. XXXI, 45, 147—8, 154—5, 168—9, 176—7, 184—5, 197—9, 281—2.

[6]) *Dżemil Aleksandrowicz*, Lit. tatary kak czast' Tiurksk. Wostoka, str. 7. *A. Fischer*, Lud polski. Lwów, 1926.

najmniej w XVIII w.) po polsku, „a raczej po tatarsku", jak zauważa Kitowicz [7]).

Starzy Tatarzy chętnie zapuszczają brodę, która jak u wszystkich ludów wschodnich jest u nich oznaką powagi i winna budzić szacunek dla wieku jej posiadacza. W „kitabach" (książkach religijnych) Tatarów litewskich z XVIII w. czytamy: „Starych, baradatych, katoryje prystojnie i statecznie staraść swaju prawadzieć, Pan Boh mowi: ustydajusie jich kazać muczyć, bo u jich baradach jasnaść maja Bożeja"... [8]). Z różnych wzmianek w aktach i pismach z XVI i XVII w. dowiadujemy się, że Tatarzy-ziemianie zwykle bywali brodaci. Wspomina o ich brodach autor „Alfurkanu" z r. 1616 [9]). W r. 1594 kniaziowi Achmetowi Opazowiczowi, Tatarowi pow. grodzieńskiego, pewna chłopka „borodu wyrwała" [10]). U Tatarów kipczackich i krymskich broda również cechowała dostojników i ludzi statecznych, a u niektórych budziła nawet podziw imponującymi rozmiarami; np. podróżnik Gilbert de Lannoy opowiada, że w r. 1421 na przyjęciu u Witolda siedział obok jakiegoś „księcia tatarskiego" Tatar z brodą do kolan: „Et y avait ung Tartre, qui avoit sa barbe longue jusques dessoulz le genoul, enveloppee d'un couvrechief" [11]).

W dziedzinie kultury materialnej Tatarów litewskich najwięcej oryginalności pozostało jeszcze w kuchni, zwłaszcza świątecznej; zachowały się nawet niektóre bardzo ciekawe tureckie nazwy potraw. Codzienne ich pożywienie mało różni się od pożywienia sąsiadów polskich czy białoruskich, ale pewne odrębności są.

Charakterystyczne jest przede wszystkim to, że w pożywieniu Tatarów częściej niż w u ludności autochtonicznej występuje m i ę s o. Zjawisko to jest pozostałością bardzo dawnych czasów, gdy pasterstwo i hodowla bydła dostarczało im jako pożywienia w pierwszym rzędzie produktów mięsnych i mlecznych. Z mięsiw najbardziej lubią baraninę i gęsinę; dawniej jedli też chętnie kozinę, co zjednało im u sąsiadów-chrześcijan przezwisko „kozińców", „kozojedów" [12]). Wieprzowiny posłuszni zakazowi religijnemu nie używają zupełnie. Jest rzeczą ciekawą, że i konina, sławny przysmak

[7]) Zob. *A. Zajączkowski*, Karaimi na Wołyniu. Odb. z Rocznika Wołyńskiego, t. III. Równe, 1933. Str. 33—34.
[8]) *J. Szynkiewicz*, O kitabie, RT. I, 193.
[9]) *Czyżewski*, Alfurkan, str. 79 marg.
[10]) AWK. XXXI, 200. Nr. 133.
[11]) *J. Lelewel*, Rozbiory dzieł. Poznań, 1841. Str. 404—6.
[12]) *Czyżewski*, Alfurkan r. 1616, w tytule i str. 7, 12, 53—5, 61—2.

Tatarów stepowych, dawno przestała należeć do mięsiw spożywanych przez Tatarów litewskich, chociaż lud białoruski opowiada, że „u ich na rok adno światо nazywajecsia Majeran i każdy Tataryn nieadmiennie musi kaninu jeść" [13]). Przyczyny tego trzeba szukać w muzułmańskim prawie religijnym (Szeriat), które spożycia mięsa końskiego dozwala tylko w ostateczności, np. w czasie głodu lub wojny [14]). Ubodzy Tatarzy stepowi w takich ostatecznościach znajdowali się nieustannie, więc nie wstrzymywali się od używania koniny, natomiast Tatarów litewskich nic nie zmusza do jedzenia takiego mięsa i dlatego chętnie stosują się do przepisów religijnych. Jedzenie koniny jest u nich poczytywane zgodnie z przepisem Szeriatu za *miekruch* (z arab. *makruch)* tj. przekroczenie, które nie jest karane w życiu pozagrobowym [15]).

Oryginalny sposób wędzenia mięsiwa na wietrze zaobserwował u Tatarów w Suwalszczyźnie (w okolicach Winksznupia) A. Osipowicz w r. 1868. „Ktokolwiek — pisze on — zauważył w przejeździe około zabudowań wiejskich w tych stronach bujające u żerdzi poziomo na wysokich słupach przytwierdzonej długie sztuki mięsiwa i dziwił się tej osobliwości, ten widział siedzibę Tatarów i wędzonki ich dojrzewające na wietrze" [16]). Suszenie mięsa na wietrze znane było Kipczakom w XIII i XIV wieku i Tatarom nogajskim. Poseł polski do Stambułu i Astrachania w r. 1569 Jędrzej Taranowski pisze o Tatarach nogajskich: „Gdy też jaki zwierz zastrzelą albo jeśli bydlę zdechnie, tedy ono mięso w cienkie pasy krają i tak je na słońcu suszą, a potem to suszone mięso na zimę chowają i tym się żywią" [17]). Jestem jednak skłonny uważać ten sposób wędzenia mięsa u Tatarów litewskich za szczegół zapożyczony z kultury materialnej Turków-Osmanów w XVIII lub na początku XIX st. za pośrednictwem tych Tatarów, którzy przez Chocim jeździli na czas dłuższy lub krótszy do Turcji. Aleksander Jabłonowski w opisie swej podróży po Anatolii odbytej w r. 1870 zauważa, iż miasto Kajsarieh (starożytna Cezarea) posiada pewną specjalność w sztuce kulinarnej, obliczoną przede wszystkim na zbyt wśród podróżnych. „Mowa tu — pisze autor — o słynnym *pastyrma* — suszonym na słońcu

[13]) *Federowski,* Lud białoruski na Rusi litewskiej, I, 237. Nr. 1138 (zanotowane w pow. sokólskim).
[14]) *Dżemil Aleksandrowicz,* Lit. tatary kak czast' tiurkskogo Wostoka, str. 4
[15]) *A. Woronowicz,* Szczątki językowe Tatarów litewskich, RT. II, 361.
[16]) *A. Osipowicz,* Meczet w Winksznupiu. Tygodnik Illustr. 1868, s. 298.
[17]) *A. Zajączkowski,* Karaimi na Wołyniu, s. 8—9 z przyp. 16 a.

mięsie wołowym. Znałem je już pierwej: soczyste, dość smaczne i całe lato trwałe... Wszędzie po podwórzach widać było wysokie drewniane rusztowania, zawieszone dosuszającym się mięsiwem. Sposób przyrządzania pastyrmy stanowi niby tajemnicę mieszkańców, zależącą na użyciu pewnych ziół miejscowych" [18]).

U Tatarów w Suwalszczyźnie, gdzie podobny sposób wędzenia mięsa widział Osipowicz, hodowano bardzo dużo gęsi, które zastępowały nierogaciznę. „Tłuszcz topiono a mięso gęsie solono i wędzono w ogromnej ilości. Solono także wołowinę pod nazwą „pekelflejszu", jak również baraninę, którą nazywano — płataniną" [19]).

W piątek lub na *bajram* przyrządzają Tatarzy litewscy ulubione tradycyjne potrawy. Przede wszystkim sławne *kołduny*, noszące u nich także nazwę „kundumów". Kołduny tatarskie nie różnią się od litewskich czyli polskich; są one grube i nadziewane niezwykle tłustym siekanym mięsem cielęcym lub wołowym z dodaniem majeranku, cebuli, pieprzu i soli; ciasto do kołdunów zrobione na wodzie i jajkach ma kształt okrągłych lub owalnych pierożków. Osipowicz [20]), mówiąc o zwyczajach Tatarów winszknupskich, pisze: „Podczas zebrań fetują się między innymi narodowym przysmakiem, którym są pierożki z mięsa skrobanego nożem z tłuszczem baranim, pieprzem i cebulą w cieście zwijane, znane i w Warszawie pod nazwą kołdunów litewskich a tu właściwiej nazywane tatarskimi. Dobre kołduny smakują wyśmienicie, lecz trzeba je umieć sporządzać, acz na pozór jest to jadło nader proste. Spożywa się je łyżką a sztuka na tym zależy, żeby kołdun mógł się cały odrazu zmieścić w ustach bez uszkodzenia ciasta i wytoczenia zeń soku, który właśnie jest delicją amatorów". W domach tatarskich w Suwalszczyźnie w latach 70-tych i 80-tych ubiegłego stulecia „do kołdunów używano najlepszego mięsa na połowę z nerkowym łojem, ciasto musiało być bardzo cienkie, lecz jednocześnie nie powinno było rozgotowywać się i pękać, aby tłuszcz z nich nie wyciekał; brzegi kołduna ząbkowano; do kołdunów podawano chrzan, masłem ich nie oblewano" [21]).

Kołdunom Tatarów litewskich odpowiadają pod pewnymi względami niektóre potrawy innych ludów tureckich, np. kazański *pelmen* (rodzaj pierożków) i krymska zakąska *tatar-asz;* inną odmianę

[18]) Pisma Al. Jabłonowskiego. T. VI. Wschód muzułmański. Warszawa, 1912. Str. 295.

[19]) *S. Tuhan-Baranowski,* Tatarzy na Litwie, ŻT. III, 1936. Nr. 9, s. 191

[20]) Loco cit.

[21]) *Tuhan-Baranowski,* l. c.

tej potrawy stanowią *czeburek'i* Tatarów krymskich i Turków azerbajdżańskich — duże płaskie pierogi nadziewane mięsem a smażone we wrzącym tłuszczu baranim lub roślinnym [22]).

Drugim ulubionym przysmakiem piątkowym i świątecznym u Tatarów litewskich jest *bielusz*. Nazwa tej potrawy jest turecka. U Tatarów kazańskich odpowiada jej *belisz* lub *belicz* — okrągły pieróg z nadziewką najczęściej jabłeczną [23]). Co do etymologii słowa *bielusz* — patrz rozdział IX, słowniczek). *Bielusz* w domach tatarskich w Polsce przyrządza się w sposób następujący: tłuste mięso baranie lub gęsie kraje się na drobne kawałki i zawija się w cieście zrobionym z mąki, jaj i masła lub smalcu, a następnie ciasto z taką nadziewką zapieka się w formie lub rondlu. Mogą być drobne lokalne różnice w sposobach przyrządzania tej potrawy i wtedy określa się ją nazwą danej miejscowości, np. może być *bielusz* wileński, łostajski itd.

Od nazwy tej potrawy utworzyli Tatarzy litewscy ciekawą nazwę dla innej potrawy: *dzieci Bielusza* (jakgdyby *bielusz* był jakąś osobą). Tatarzy w Suwalszczyźnie — Zapuszczy zwali tak u schyłku XIX w. pierożki z gęsim mięsem [24]). W Lachowiczach nazwą tą określa się kołduny ząbkowane w specjalny sposób [25]), w Klecku zaś „dziećmi Bieluszowymi" zowie się „cybulniki", o których niżej.

Dalej trzeba wymienić *pierekaczewnik* (z białorus., niby polski „przekładaniec"; ros. *pierekatywat'* = przewałkowywać). Jest to ciasto wałkowane tak długo, aż zrobi się bardzo cienkie i delikatne, i układane warstwami, które smaruje się masłem i przysypuje się pieprzem i innymi przyprawami; między warstwy kładzie się nadziewkę, która może być a) z mięsa gęsiego siekanego z dużą domieszką cebuli i surowego łoju; b) z sera, c) z rodzynków (a dzisiaj także i ze śliwek, ale to inowacja), d) z sera i rodzynków. Wszystko to zwija się w rulon (ślimak) i piecze się w okrągłym mosiężnym rondlu. Do ciasta takiego drożdży się nie dodaje. W niektórych okolicach Tatarzy identyfikują *pierekaczewnik* z *bieluszem*, lecz niesłusznie.

Wspomniane wyżej *cybulniki* są również jednym z tradycyjnych

---

[22]) *Dżemil Aleksandrowicz*, l. c. 3. *A. I. Woronowicz*, Tatarska kuchnia narodowa. ŻT. IV, 1937. Nr. 9, s. 12—14.

[23]) *Ł. Budagow*, Srawnitielnyj słowar turecko-tatarskich narieczij, I, 269. *Dż. Aleksandrowicz*, l. c. 3—4.

[24]) *Tuhan-Baranowski*, l. c. 191.

[25]) Ząbkowane dookoła a nie w półkolu.

specjałów kuchni Tatarów litewskich. Jest to coś w rodzaju pierogów z mięsem wołowym, baranim lub gęsim drobno posiekanym z cebulą; o ile z gęsiną, to robi się je zwykle w jesieni, gdy się gęsi utuczą.

Takie potrawy podają na stół w czasie *bajramów* w pewnej kolejności. O ile *bajram* obchodzi się w ciągu dwóch dni, to w pierwszym dniu święta przyrządzają *pierekaczewniki*, w drugim zaś — kołduny i bułeczki, a ponadto kompot, naleśniki itd.

Osobną grupę potraw tradycyjnych Tatarów litewskich stanowią pieczywa o b r z ę d o w e tj. przyrządzane tylko podczas określonych uroczystości i obrzędów. Szczególnie ciekawa dla badacza jest *dżajma* — placek rozdawany uczestnikom obrzędów pogrzebowych i zadusznych. Wyraz ten (wymawiany przez Tatarów litewskich z akcentem na pierwszej zgłosce) pochodzi od tureckiego słowa *dżajmak* = rozpościerać i jest znany w tym znaczeniu u Kirgizów. W kirgiskim *dżajma* posiada dwa znaczenia: 1) placek, 2) prześcieradło; kirg. *dżajmak* = rozścielać, zwijać placek [26]). U Karaimów polskich podobny pszenny placek nosi nazwę *jajma* (wymiana *dż* i *j* częsta w narzeczach tureckich); „placek ten był przyrządzany przez Karaimów specjalnie po pogrzebie, względnie po modłach zadusznych odbywanych rok rocznie na cmentarzach karaimskich" [27]). Sądząc z samej nazwy tego placka, rzadkiej w dialektach tureckich i występującej jedynie w ich grupie kipczackiej, *dżajma* należy do najstarszych zabytków rodzimej kultury materialnej Tatarów litewskich.

Sposób przyrządzania *dżajmy* jest następujący: robi się maleńkie bułeczki z pszennej mąki, wody i soli, rozwałkowuje się je na bardzo cienkie okrągłe placki a następnie smaży się na maśle na patelni. Taki placek jest bardzo tłusty.

Drugie takie pieczywo obrzędowe to *halwa* (z arabskiego *halwa*). Jest to ciasto dość twarde z miodu, mąki i masła, doskonałe w smaku. Ciasto takie wlewa się do brytfanny a po upieczeniu kraje się na kawałki. *Halwę* rozdaje się uczestnikom pogrzebów oraz dorocznych obrzędów zadusznych na cmentarzach. U Turków anatolijskich pieczywo to nosi nazwę *helwa* i również jest rozdawane na stypach [28]). Podobne znaczenie ma taka „chałwa" u plemion turkmeń-

[26]) *Budagow*, l. c. I, 431.

[27]) *A. Zajączkowski*, Karaimi na Wołyniu, s. 7—8.

[28]) *Abdülkadir*, Birinci ilmî seyahate dair rapor. Instanbul, 1930, s. 7—8. *Rigler*, Die Türkei u. deren Bewohner, I, 190—1.

skich [29]). W Kazaniu *halwę* sprzedają przy meczetach w miesiącu postnym Ramazan.

Na stypach podają Tatarzy litewscy następujące potrawy: 1) „łokszyna" (termin białoruski) czyli rosół z makaronem i z „hałkami" (gałkami) zrobionymi z mięsa siekanego z pieprzem, cebulą, solą i tłuszczem; 2) pieczeń wołową lub baranią; 3) kaszę ryżową na mleku z rodzynkami i 4) kompot.

Na święto *Aszure-bajram* robi się kompot z 3 owoców, cukru i pszenicy względnie ryżu, zwany *aszure*. W Turcji *aszure* gotuje się na mleku i wodzie, mieszając w niej sok winny, bób, groch, soczewicę i suszone jagody [30]).

Tradycyjnym napitkiem Tatarów litewskich jest *syta* czyli woda zgęszczona syconym miodem (bez chmielu i alkoholu). Sytę podają podczas różnych uroczystości i obrzędów rodzinnych, np. przy obrządku nadania imienia dziecku, przy zaślubinach, podczas pogrzebu itp. Tradycyjny *kumys* czyli kobyle mleko jest dziś znany Tatarom litewskim tylko ze słyszenia. Od trunków (np. wódki) mimo zakazu religijnego nie wstrzymują się. W pamiętniku Franciszka Mickiewicza z lat 1823—1830 czytamy, że Tatarzy nowogródzcy „piwo nad wszystkie inne trunki przenoszą" [31]).

Używki u nich takie same jak u otaczającej ich ludności. Dawniej wyróżniali się Tatarzy litewscy szczególną namiętnością w paleniu, aczkolwiek tytoń nie był jeszcze w użyciu tak powszechnym jak obecnie. „Płci obie bezustannie tytuń palą" — notuje wspomniany wyżej Fr. Mickiewicz mówiąc o Tatarach w Nowogródku [32]). Nałóg ten wraz z umiejętnością hodowania tytoniu przynieśli Tatarzy litewscy niewątpliwie z Turcji za pośrednictwem reemigrantów z Chocima. Jeszcze przed wojną światową, gdy Tatarzy posiadali plantacje tytoniu, starsze kobiety tatarskie paliły fajki lub cygara, które skręcały sobie z liści „multanu". I nawet dzisiaj można spotkać w koloniach tatarskich starsze kobiety palące papierosy, czego nie widzi się u ludu białoruskiego.

[29]) *Dż. Aleksandrowicz*, l. c. 4.
[30]) *Rigler*, l. c. I, 191.
[31]) Pamiętnik *Fr. Mickiewicza*, s. 66—8.
[32]) Ibidem.

Rozdział VII.

ŻYCIE RELIGIJNE

Wiara. — Wypełnianie nakazów Koranu. — Cześć dla ludzi pobożnych. — Odprawianie modlitw. — Obrzędy świąteczne. — Meczety. — Dżemiat. — Duchowieństwo. — Wakuf. — Kadi tatarski w XVI w. — Związki religijne z Turcją i Krymem. — Obecna organizacja religijna.

Tatarzy litewscy wyznają islam obrządku sunnickiego kierunku Abu Hanify[1]). Sami określają się nazwą muzułmanów — *musiulmanie, musiulmanki* (z persk. *mäsälmân,* w wymowie osmańsko-tureckiej *müslüman, müsülman,* a to od arabsk. *muslim* = poddający się, sc. woli Boga). W dawniejszych czasach często nazywali Tatarzy swoje wyznanie wiarą *bisurmańską,* a siebie — *bisurmanami*[2]). W aktach i dokumentach Tatarów litewskich z XVII w. nieraz spotyka się tego rodzaju określenie, np. „według obrzędu naszego *biesiurmiańskiego*", „u wierie *biesurmianskoj* tatarskoj buduczy" itp.[3]). Nazwy tej przestali jednak używać, gdy od czasu wojen z Turkami wyraz „bisurman" w ustach ludności chrześcijańskiej

[1]) Sunnici dzielą się na kilka szkół teologicznych. Abu Hanifa, teolog arabski, twórca jednej z takich szkół zmarł w r. 150 H. (767 ery chrześc.). Do tego kierunku teologicznego należą muzułmanie w Turcji, Z. S. S. R., Indiach Wsch. i Chinach.

[2]) Od słowa *mäsälmân* (wymiana *m* — *b* dość częsta w narzeczach tureckich).

[3]) AWK. XXXI, 313 i 317—8. Zob. też Statut Litewski II edycji.

nabrał charakteru pogardliwego wyzwiska i dzisiaj Tatarzy nigdy takiego miana sobie nie nadają.

Wskutek braku własnych szkół teologicznych, nieznajomości liturgicznego języka arabskiego i życia w wielkim oddalenia od ośrodków kultury muzułmańskiej zasady swego wyznania znają Tatarzy litewscy tylko powierzchownie. Oczywiście w głównych zarysach ich pojęcia religijne nie odbiegają od wiary wszystkich innych muzułmanów-sunnitów, ale tkwią w nich także pierwiastki obce duchowi czystego islamu, zaczerpnięte bądź to z wierzeń szamanistycznych właściwych niegdyś Turkom-koczownikom, bądź też z wierzeń miejscowej ludności chrześcijańskiej. Nadają one religii Tatarów litewskich swoisty koloryt lokalny nie pacząc zresztą jej podstawowych zasad koranicznych.

Fundamentalny dogmat tej religii wyraża słynna formuła: „La illahu illa 'llahu Muchammadu rasulu 'llahi" (niema boga oprócz Boga, prorokiem Bożym Muhammed). Pan Bóg stworzył niebo i ziemię i wszystko co istnieje. Jest on wszechmocny i wszechwiedzący, przed okiem Jego nic się nie ukryje. Przed sprawiedliwością bożą nie sposób wykręcić się jakimiś sztuczkami: „Pan Boh nie ciela — baczyć kruciela" [4]). Pan Bóg zesłał Muchammedowi prorokowi świętą księgę, Koran (u Tatarów litewskich prawidłowo *Kuran*), w którym objawił prawdziwą religię. Wiara we wszystko, co Koran podaje, jest konieczna do zbawienia. „Prawowierni *musiulmanie* i *musiulmanki* wierzyć powinni pod utratą łask niebieskich" — poucza swych parafian w r. 1881 imam słonimski Boguszewicz [5]).

Dusza człowieka jest nieśmiertelna. Zaraz po śmierci zmarły musi być przygotowany do udzielenia odpowiedzi na pytanie o wierze i uczynkach, jakie mu będą stawiali aniołowie. Dlatego Tatar uczy się gorliwie na pamięć t. zw. *szartów* (z arab.). Są to informacje pisane przeważnie po białorusku, lecz w transkrypcji arabsko-tureckiej, a dotyczące życia pozagrobowego; zawierają one odpowiedzi na pytania, jakie będą zadawane zmarłemu na drugim świecie, przysłowia religijne itd. [6]). Prawowierny, sprawiedliwy i czyniący dobro wejdzie po śmierci do raju *(firdieus*, z persk.), grzesznika oczekują w życiu pozagrobowym męki piekielne. Niebiosa składają się z 7 oddziałów i tyleż jest piekieł. Duszę można zbawić przez modlitwy i dobre uczynki.

---

[4]) Przysłowie Tatarów w Słonimie.

[5]) *A. Woronowicz*, Szczątki językowe Tatarów litewskich, RT. II, 353.

[6]) *M. Aleksandrowicz*, Gmina muzułm. w okolicy Sorok Tatarach (rkps).

świat będzie miał swój kres. Przed końcem świata, „gdy Turek prześpi swój poranny *namaz*" (modlitwę), ukaże się wśród ludzi *Dadżał* tj. istota odpowiadająca chrześcijańskiemu Antychrystowi [7]). W dniu Sądu Ostatecznego na głos trąby archanioła Izrafila umarli wstaną z grobów i nastąpi definitywne „odłączenie ludzi rajskich od piekielnych".

Pośrednikiem między Bogiem a ludźmi są aniołowie — duchy dobre i opiekuńcze. Wrogiem człowieka jest szatan, który nieustannie czyha, aby go skusić do grzechu i zawieść jego duszę na wieczne potępienie. Prócz aniołów i czartów istnieje wielka masa innych demonów, przeważnie złych i starających się szkodzić człowiekowi.

Prawowierny muzułmanin powinien wypełniać nakazy Koranu odnoszące się do odprawiania modlitw według przepisanego rytuału, rozdzielania jałmużny *(sadoga*, z akcentem na drugiej zgłosce), przestrzegania postu w określonym czasie i pielgrzymki do Kaaby w Mekce.

Za jeden z kardynalnych obowiązków muzułmanina uważają Tatarzy litewscy zgodnie z Koranem dobroczynność: rozdawanie jałmużny [8]), wspieranie biednych, opiekę nad sierotami i starcami. Miłosierdzie sprowadza Boże błogosławieństwo i jest najlepszym lekarstwem na cierpienia i troski. Dobrymi uczynkami bowiem można sobie uprosić łaskę u Boga. O dobrych uczynkach, np. o wspomaganiu sierot i ubogich, nie wolno mówić nikomu, bo „to się robi według Boga nie według ludzi". Są tacy, którzy nie mogą powstrzymać się od pochwalenia się własnym miłosierdziem; chwaląc się popełniają grzech. Gdy ktoś zapyta, czy to prawda, że się zrobiło taki a taki dobry uczynek, należy odpowiedzieć: „Pan Bóg to wie", i nic więcej. Zdarza się, że pobożny Tatar, mając kilkoro własnych dzieci, przygarnia jeszcze sierotę. Jeśli trapi go wielkie zmartwienie (np. choroba, kłopoty pieniężne), a nie pomaga rozdawanie *sadogi*, wspomaganie sierot i biednych itp., nieraz ofiarowuje się iść lub jechać do Łowczyc.

---

[7]) *Dżemil Aleksandrowicz*, Litowskije tatary (1926), s. 94.

[8]) *Sadoga*, z arab. *sadaka*, u Tatarów litewskich właściwie zatraciła już charakter jałmużny; gdy na Wschodzie islamskim *sadaka* jest rozdawana tylko ubogim to Tatarzy litewscy rozdają ją podczas różnych obchodów wszystkim obecnym — biednym i bogatym. *Sadoga* może składać się z pieczywa, owoców lub słodyczy. Pieczywo i owoce przed rozdaniem błogosławi się przez odmówienie nad nimi odpowiednich modlitw.

Do dobrych uczynków szczególnie miłych Bogu zaliczają również ofiary na cele religijne, „na chwałę Boską", to też nieraz zapisują Tatarzy na rzecz meczetów pewne sumy pieniężne lub grunta i ogrody użytkowane następnie przez mołłów i muezzinów. Dają place pod budowę meczetów lub domów modlitw, przyczyniają się do ich wzniesienia lub odnowienia gotówką albo budulcem, ogradzają własnym kosztem cmentarze itd.

Na pielgrzymowanie do Mekki mogą pozwolić sobie tylko zamożni Tatarzy, ponieważ podróż taka połączona jest z ogromnymi kosztami. Z tego powodu nie uważają za grzech niewypełnienie tego obowiązku, chociaż z drugiej strony możność dopełnienia go poczytują za wielkie szczęście. Dzisiaj pielgrzymka do świętych miejsc Proroka jest u nich zjawiskiem rzadkim. W dawnych czasach, szczególnie w XVI wieku, jeździli do Mekki częściej a podróże ułatwiali im sułtanowie tureccy [9]). Muzułmanin, który odbył pielgrzymkę nosi tytuł *hadży* (w wymowie niewykształconych Tatarów — *hadżej*), t. zn. pielgrzym. Nie mogąc wyprawiać się do dalekiej Arabii, odbywają pobożni Tatarzy pielgrzymki do własnych miejsc świętych: do Łowczyc, aby się pomodlić u grobu świętego pastuszka Kuntusia, który cudownym sposobem codziennie przenosił się na modlitwę do grobu Proroka, i do Sieniawki, gdzie cudami — wedle ich wierzeń — słynie malutki cmentarzyk tatarski [10]).

Ludzie bardzo pobożni, dobroczynni i przeznaczający znaczną część swych dóbr i dochodów na cele religijne, otaczani są przez Tatarów wielkim szacunkiem a pamięć o nich trwa przez długie lata. Typem pobożnego muzułmanina był *hadży* Aleksander Illasewicz.

---

[9]) Zachował się opis pielgrzymki trzech Tatarów z Litwy odbytej w r. 965 Hidżny (t. j. 1557—8 ery chrześcijańskiej) w traktacie „Risale-i-Tatar-i-Lech", którego autorem jest jeden z tych pielgrzymów. Do pielgrzymki zachęciły ich opowiadania innych Tatarów litewskich, którzy ją odbyli. W podróży doznali wielu przygód, zwłaszcza na morzu (Czarnym), wreszcie przez Rumelię przybyli do Stambułu. Turcy bardzo interesowali się nimi, zapraszali ich do swych domów, przedstawiono ich także sułtanowi Sulejmanowi, który obsypał ich darami i kazał im czekać na karawanę, która corocznie wyprawiała się z jego darami do Medyny. Zabawili więc w Stambule przez kilka miesięcy, oglądając meczety. Opis kończy się wyrażeniem nadziei, że wkrótce znajdą się oni u grobu Proroka, dokąd udają się „pod tarczą świętego konwoju jadącego z pielgrzymami i podarkami sułtańskimi do Szamu" (Damaszku). W traktacie są też wiadomości o prostych Tatarach z miast litewskich odbywających pielgrzymki do Mekki i Medyny. Zob. *Muchliński*, Zdanie sprawy, IV, 245—9, 264, 268—9.

[10]) Zob. rozdział XI. „Cmentarze".

Zamożny ten Tatar (posiadał kamienicę w Kownie) znaczną część swego majątku oddał na wspieranie ubogich muzułmanów, reperowanie meczetów i inne pobożne uczynki. Pono workami zwoził pieniądze, które jako *sadogę* rozdawał biednym na cmentarzach tatarskich [11]). W r. 1913 odbył Illasewicz pielgrzymkę z Kowna do Mekki i Medyny przez półwysep krymski, morze Czarne, Stambuł i Smyrnę. Podróż swoją opisał w niewydanym dotąd rękopisie, wyrażając życzenie, aby go pogrzebano w *ichramie* czyli białej szacie pielgrzyma, w której odbył *hadż* do świętych miejsc Arabii [12]). Zmarł tragicznie w Wilnie dn. 1 maja 1925 r., przeżywszy lat 72. Pochowany na cmentarzu przy meczecie w Niemieży.

W pamięci Tatarów w powiatach nieświeskim i nowogródzkim żyje jako bardzo pobożny i uczony *musiulmanin* Jan Musicz. Nazwisko jego powtarza się w różnych opowiadaniach. Pochodził on z Ordy w pow. nieświeskim, był żonaty z Korycką z Osmołowa. Kupił majątek Horowicze pod Nowogródkiem i tam stale przemieszkiwał. Zmarł jako 86-letni starzec dn. 25 lipca 1905 r. Kazał się pochować na ojczystym cmentarzu w Ordzie a na swym grobie polecił pono postawić prosty kamień bez napisów. Jeśli istotnie takie było życzenie Musicza, to spadkobiercy woli jego ostatniej zadość nie uczynili, bo na mogile Musicza w Ordzie widziałem kamień z napisem (werset arabski i epitafium rosyjskie). Opowiadają o Musiczu, że po wojnie rosyjsko-tureckiej r. 1877—8 w swym dworze pod Nowogródkiem trzymał kilku jeńców-Turków, którzy dniem i nocą przepisywali dla niego księgi religijne [13]). Z ust molliny Żdanowiczowej w Klecku słyszałem o Musiczu szczegóły, które mają świadczyć o jakichś jego nadprzyrodzonych zdolnościach. Pewnego razu — brzmiała relacja — był Musicz na cudownym cmentarzu w Siemiawce, tam modlił się i w pewnym momencie stanął jedną nogą w jamce, w której według legendy miało być pochowane żydowskie dziecko, wyrzucone zaraz po pogrzebaniu przez samą ziemię na powierzchnię. Powróciwszy z pielgrzymki do domu Musicz miał sen i objawienie, że w miejscu, na którym postawił stopę, pochowany jest jakiś Amurat Orłowski [14]).

Do ascezy Tatarzy litewscy zgodnie z duchem Koranu nie przy-

---

[11]) Z opowiadań Tatarów.

[12]) *Leon N. M. Kryczyński*, Tatarzy polscy a Wschód muzułm. RT. II, 26—7. (Tu mylnie podana data śmierci Illasewicza).

[13]) *J. Szynkiewicz*, Literatura religijna Tatarów litewskich. RT. II, 142.

[14]) Nazwisko nieznane dziś u Tatarów litewskich.

kładają większej wagi. Żywią jednak cześć dla ludzi umiejących wyrzec się uciech świata i poświęcić się jedynie modlitwie. Wierzą, iż przez szczególną żarliwość w odprawianiu modlitw i bogobojne życie człowiek może zostać „świętym" (*ewlija, aulija,* z arab.) t. zn. może otrzymać od Boga dar czynienia cudów. Takim „świętym" był np. pastuszek Kuntuś, którego grób na cmentarzu przy meczecie w Łowczycach przyciąga pielgrzymów ze wszystkich osad tatarskich w Polsce. W Bohonikach w pow. sokólskim opowiadają Tatarzy o świątobliwym pustelniku muzułmańskim Szorcu, który miał żyć ongiś wśród borów na pewnej górze okolicznej. Pustelnik ten modlił się dniem i nocą we wzniesionym przez siebie meczecie a jego pobożność i mądrość sprawiły, że lud uważał go za proroka. Po śmierci ascety górę, na której stała pustelnia nazwano górą Szorcową a nazwa ta dochowała się do dzisiaj [15]). Zdaje się jednak, że Tatarzy bohoniccy przyswoili sobie w tym wypadku tradycję o jakimś chrześcijańskim pustelniku, na co wskazuje choćby jego nazwisko wcale nie brzmiące z tatarska. Szorcowie była to polska rodzina drobnoszlachecka w białostockim.

Niezbędnym warunkiem pobożności muzułmańskiej jest umiejętność czytania Koranu. Tylko bowiem ten, kto umiejętność tę posiada, może brać czynny udział w modlitwach podczas nabożeństw w meczecie, na cmentarzu i w domu. Z tego powodu religijne wychowanie dziecka tatarskiego rozpoczyna się od nauki czytania Koranu. Nauczający ograniczają się do wyuczenia dzieci tylko poprawnego wymawiania i odśpiewania arabskich wersetów świętej księgi. Samego języka arabskiego Tatarzy litewscy nie rozumieją; niezrozumiały jest on nawet dla ich duchownych (mołłów, imamów) i nauczycieli. Zresztą — czytając oryginalny tekst Koranu bez zrozumienia — posiadają w swych książkach do nabożeństw przekłady i komentarze koraniczne w językach im dostępnych (polskim, białoruskim lub rosyjskim). Umieją też na pamięć wielką ilość sur (rozdziałów) Koranu, odśpiewywanych podczas nabożeństwa i ablucji. Koran jako święta księga doznaje u Tatarów litewskich wielkiej czci. Nawet dziecko nie trzyma go nigdy poniżej pasa, całuje okładki itd. Korany i „chamaiły" nosi się nieraz zawinięte starannie w płócienne ręczniki.

Modlitwy odprawia się w domu, w meczecie i na cmentarzu po uprzednim dokonaniu rytualnych ablucyj. Wielka ablucja zwie się

[15]) *M. Aleksandrowicz,* Legendy, RT. II, 370.

u Tatarów litewskich *gusiel* (z arab. *gusl*), mała ablucja *abdes* (z persk. *abdest*). Pod wpływem koranicznego zakazu wyobrażania plastycznego postaci ludzkich i zwierzęcych (celem zapobiegania bałwochwalstwu) istnieje u Tatarów litewskich przekonanie, że podczas modlitwy domowej zwierciadła i wszelkie obrazy należy odwracać lub zakrywać. Po dokonaniu *abdesiu* nie można patrzeć w zwierciadło, bo w przeciwnym razie ablucja straci swą ważność (Sorok Tatary, Kleck).

Wszelkie zbiorowe nabożeństwa odprawia się z reguły w meczecie a tylko w wyjątkowych okolicznościach i podczas niektórych uroczystych obchodów za dusze zmarłych — na cmentarzu. Na nabożeństwo wzywa pomocnik duchownego czyli imama (mołły) — t. zw. *miezim* (muezzin) śpiewem z minaretu czyli wieżyczki jaką jest ozdobiony meczet. Wchodząc do meczetu zdejmuje się obuwie. Podczas modlitwy — gdziekolwiek ona się odbywa — mężczyźni mają głowy nakryte czapkami, kapeluszami, rzadziej fezami. Kobiety modlą się w meczecie w osobnym dla nich tylko przeznaczonym przedziale. One również (zarówno mężatki jak dziewczęta) muszą mieć głowy zakryte, choćby przez przewiązanie włosów wstążką. Kobieta wstępując w progi meczetu musi być wyjątkowo czysto i skromnie ubrana: włosy mają być przykryte szalem, dekolt i gołe ramiona są niedopuszczalne.

Zdaniem sędziwych Tatarów modlić się można w dowolnej pozycji: zdrowi modlą się siedząc prosto na kształt *elifa* czyli pierwszej głoski arabskiego alfabetu; chorzy — stojąc lub leżąc, gdyż *sachibowie* (arab. = towarzysze) Proroka na polach bitew odprawiali modły z bronią w ręku w pozycji stojącej; ranni zaś modlili się leżąc [16]). Pierwszą surę Koranu t. zw. „surę otwarcia" (arab. *sura faticha)* należy „pieć" (odśpiewywać) na 7 oddechów [17]). Koran można w ogóle „czytać" i „pieć" czyli śpiewać, przy czym pod śpiewem rozumie się ustaloną przepisami recytację melodyjną z akcentowaniem sylab długich.

---

[16]) *M. Aleksandrowicz,* Sorok Tatary (rękopis).

[17]) Ibidem. Nieznajomość arabskiego powoduje nieraz tworzenie się mylnych interpretacyj pewnych słów. Pewien muzułmanin z Sorok Tatar wyjaśniał, że surę otwarcia należy „pieć" na 7 oddechów, ponieważ każdy oddech jest symbolem *harfy niebieskiej* (sic!), a ta — oddziału piekła (ibidem). W rzeczywistości w surze tej brak jest 7 liter, czyli *hurfów* (z arab. *harf, huruf*), a mianowicie: t, dż, h, r, s, z, f; każda z tych liter jest początkową literą nazwy jednego z 7 piekieł.



Meczet w Nowogródku.
Mosquée à Nowogródek.



Zabytkowy meczet w Dowbuciszkach.
Ancienne mosquée à Dowbuciszki.

W pierwszy piątek każdego miesiąca księżycowego (a w osadach ludniejszych w każdy piątek) odbywa się w meczecie nabożeństwo, które składa się z czytania Koranu przez wszystkich obecnych pod przewodnictwem mołły (imama). W czasie tego nabożeństwa śpiewają Tatarzy chóralnie piękną modlitwę zwaną *zikr* (z arab., dosł. wspomnienie; cześć, chwała; pozdrowienie). Jest to rodzaj litanii, w której muzułmanie pozdrawiają najbardziej czczonych proroków Starego Testamentu, proroka Jezusa oraz proroka Muchammeda. W niektórych okolicach znają Tatarzy na pamięć po kilka *zikr*, gdyż istnieją różne odmiany tej modlitwy i zależnie od okoliczności odmawia się ten lub inny *zikr*. Na bliższe zbadanie zasługują melodie tej modlitwy, które są prawdopodobnie zabytkami z kipczackiej ojczyzny dzisiejszych Tatarów litewskich. „Melodie łagodne, w których jakby się odzwierciedla znikomość i małość człowieka wobec Boga, działają na słuchaczy i śpiewających do tego stopnia, że można w czasie śpiewania *zikr* słyszeć szlochania kobiet i widzieć łzy mężczyzn. Przypomina zaś ten śpiew praktykę derwiszów" [18]). Nabożeństwo piątkowe trwa dość długo, nieraz do 2-ch godzin.

Dnie świąteczne to piątki oraz kilka uroczystych świąt dorocznych. Najważniejszym świętem (ruchomym) jest *Ramazan-bajram*, który trwa 3 dni. W pierwszym dniu muzułmanie udają się rankiem do meczetu na nabożeństwo, przyczym niektórzy oddają imamowi specjalny datek świąteczny t. zw. *fitre* (z arab. *fitr*). Po nabożeństwie imam winszuje zebranym, ci zaś nawzajem składają mu swoje życzenia. Po powrocie do domów spożywają śniadanie, a kto ma możność — ten udaje się na *miziar* (cmentarz), aby pomodlić się na mogiłach za dusze krewnych. Niektórzy dają na *jasienie* (modlitwy, z arab. Ja-sin, nazwa 36 sury Koranu) przy mogiłach i rozdają jałmużnę *sadoga* (inaczej *sadaka, sadaga*, z arab.) tj. bułki, ciastka, owoce, cukierki etc. W drugim i trzecim dniu święta znajomi odwiedzają się wzajemnie. Wieczorem urządzają zabawy taneczne.

Następne święto to *Kurban-bajram*, obchodzony podobnie jak Ramazan-bajram z tą różnicą, że trwa 4 dni i że w pierwszym dniu święta po nabożeństwie w meczecie niektórzy z Tatarów składają na intencję dusz zmarłych lub osób żyjących ofiarę (arab. *kurban*) w postaci wołu (krowy, byka) lub barana. Kurban-bajram, jak wyjaśniają Tatarzy litewscy (co zresztą pokrywa się z tradycją ogólnomuzułmańską), odbywa się na pamiątkę ofiary uczynionej Bogu

[18]) *A. Woronowicz*, Daubuciszki (rkps), k. 7—12.

przez Abrahama z syna jego Izmaela (biblijnego Izaaka), a zamienionej przez Boga na ofiarę z owcy. Ubój wołu lub barana odbywa się publicznie przy meczecie w obecności imama odczytującego modlitwy i parafian. Mięso, o ile nie można go rozdzielić między wszystkich parafian, rozdaje się krewnym ofiarującego i najuboższym Tatarom, przy czym właściciel może wziąć sobie tylko 1 część mięsa, skórę zaś otrzymuje imam. Jeden kawałek mięsa spożywa się na intencję 7 dusz zmarłych (Nowogródek).

Niezawodnie zwyczaj dzielenia mięsa zwierzęcia ofiarnego między ubogich opiera się na nakazie religijnym (Koran, XXII, 37—38). Jeśli jednak chodzi właśnie o Tatarów jako lud pochodzenia tureckiego, to u nich ze zwyczajem religijnym mógł się połączyć stary zwyczaj związany z ustrojem rodowym koczowniczych plemion tureckich, mianowicie t. zw. „ülüsz" czyli „podział mięsa" między członków rodu [19]). Anonimowy autor polskiego traktatu o Tatarach krymskich z końca XVIII w. pisze: „...gdy mają konia zabijać, najpierwej mu nóż w gardło wtopią dla wysączenia krwi... Potym dzielą konia na cztery ćwierci, z których gospodarz jedną sobie zostawiwszy, inne trzy posyła w podarunku przyjaciołom i sąsiadom z tym warunkiem, aby się mu oddarowali" [20]). Podobny zwyczaj przy zabiciu jakiegokolwiek bydlęcia jest dotąd praktykowany u Jakutów, stanowiąc u nich swego rodzaju prawo, z pod którego nikt nie może się wyłamać [21]). Charakterystyczne jest u Tatarów litewskich zastrzeżenie, że właściciel zwierzęcia może wziąć sobie tylko jedną część mięsa; uważam je za zabytek owego rodowego współbiesiadnictwa.

Trzecim świętem jest *Dzień Aszura* (inaczej *Aszurejny bajram)*, przypadający na dzień 9—10 miesiąca Muharrema. Święto to obchodzi się — jak opowiadają Tatarzy — na pamiątkę dnia, w którym Fatma, córka Muhammeda Proroka, oczekiwała powrotu swych synów Huseina i Hasana z wojny. Na przyjęcie ich Fatma przygotowała kilka potraw, gdy w trakcie tego otrzymała wieść, że synowie jej polegli w boju. Zrozpaczona matka zmieszała wszystkie potrawy — i obecnie Tatarzy tradycyjnie w Dzień Aszura gotują kompot z 9 owoców, jagód i ryżu. Zdaje się jednak, że 9 części składowych tej

[19]) Cfr. *Abdülkadir*, Orun ve ülüsz meselesi. Hukuk ve iktisat. Istanbul. Str. 121—123.

[20]) „O początku, zwyczajach i obyczajach Tatarów". Rkps Bibl. Krasiń. 275, str. 659—670.

[21]) *W. Sieroszewski*, 12 lat w kraju Jakutów. Warszawa, 1900, s. 238—9.

potrawy symbolizuje 9 dni jakie upłynęły od początku Nowego Roku muzułmańskiego (1 Muharrema).

Poza tym obchodzą jako jednodniowe święta *Mieulud,* (arab. *maulid,* pamiątka urodzin Muhammeda) oraz *Nowy Rok* według kalendarza muzułmańskiego. W dniach tych nie pracują a w meczecie odbywa się nabożeństwo.

Postu w miesiącu Ramazan ściśle przestrzega tylko bardzo niewielki procent ludności tatarskiej, a mianowicie ludzie w starszym wieku. Inni poszczą tylko przez kilka pierwszych, środkowych i końcowych dni tego miesiąca. W czasie Ramazanu odprawia się codziennie w meczecie nabożeństwo wieczorne t. zw. *tarawich* (z arab.). W niektórych miejscowościach w drugiej połowie Ramazanu imam obchodzi domy muzułmańskie i zbiera *fitre.* Na jego przyjęcie każda rodzina przygotowuje na stole nakrytym białą serwetą, chleb, szklankę z wodą i sól. Imam czyta *jasień* na intencję rodziny i życzy jej zdrowia, po czym gospodarz wręcza mu *fitre* w zbożu lub pieniądzach. Przepis Koranu zakazujący jedzenia wieprzowiny jest przez Tatarów litewskich przestrzegany. Co do trunków to wina zabronionego muzułmanom ubożsi Tatarzy wogóle nie znają, ale używają za to wódki, piwa itd., inteligencja zaś pije i wino.

W użyciu religijnym używają kalendarza muzułmańskiego, lecz na codzień stosują się do kalendarza chrześcijańskiego. Muzułmański rok księżycowy ma 12 miesięcy. Nazwy miesięcy od pierwszego do dwunastego są arabskie: Mucharrem, Safar, Rebi-ul-ewwiel, Rebi-ul-achyr, Dżemazil ewwiel, Redżeb, Szaban, Ramazan, Szewwal, Zil-kaad, Zil-chadż (cytuję według wymowy Tatarów litewskich). Daty roczne rozpoczynają się od r. 622 ery chrześcijańskiej (*hidżra* — przeniesienie się Muchammeda z Mekki do Medyny). Oznaczanie dat rocznych według ery muzułmańskiej ułatwiają Tatarom kalendarze zawarte w ich księgach religijnych. Takie daty spotyka się na nagrobkach, w „kitabach" itd. obok dat ery chrześcijańskiej; datowanie jest najczęściej podwójne: „podług liczby Muchammed proroka" i „podług narodzenia Isi (Jezusa) proroka".

Ośrodkiem kultu religijnego jest *meczet* (z arab. *masdżid);* w dawnych dokumentach i w dzisiejszej wymowie białoruskiej naszych Tatarów — *mieczyt* lub *mieczeć* (rodz. żeń.). Pierwsze meczety w W. Księstwie Litewskim musiały stanąć natychmiast po przybyciu Tatarów z Ordy, a więc za czasów Witolda. Przywileje na budowanie meczetów wydawał wielki książę względnie król, ale zależało to także od zgody biskupa katolickiego diecezji wileńskiej, która obejmo-

wała niegdyś większość osad tatarskich na terenie Litwy. Mogli Tatarzy stawiać meczety tylko drewniane, ubogie, niewielkie. „Stawianie wspanialszych meczetów — pisze autor „Risale" z r. 1558 — napotyka tu wielkie trudności: albowiem bez upoważnienia rządu nie wolno nowych budować, a nawet któżby z naszych potrafił to uczynić, kiedy mała tylko garstka muślimów zaledwie jest w stanie wystawić choćby ubożuchny dom modlitwy?... Kiedy się wyjedna już pozwolenie na budowanie nowego meczetu, wtedy można je stawiać jedynie w dzielnicach takich, gdzie mieszkają nasi wyznawcy. Lecz obecnie, w tym względzie doświadczamy więcej swobody"... [22]). Ujmowali się więc za nimi sułtanowie tureccy, np. Murad III, który w liście do króla Zygmunta III z r. 1591 interweniował w sprawie swobodnego budowania meczetów w koloniach tatarskich na Litwie [23]).

W epoce kontrreformacji i gwałtownej akcji duchowieństwa katolickiego przeciw innowiercom zdarzały się wypadki nietolerancji i gwałtu; np. dn. 2 lipca 1609 r. w święto Nawiedzenia N. M. P., gdy na odpuście w Trokach zgromadziły się tłumy pątników z całej Litwy, zburzono tamtejszy meczet a nowego duchowieństwo już nie pozwoliło postawić w tym miejscu [24]). Ówczesny biskup wileński Benedykt Wojna (1600—1615) nie pozwalał Tatarom stawiać ani remontować meczetów [25]). Naogół jednak trudno mówić o specjalnym ucisku muzułmanów litewskich w tych czasach. Gdy w Wilnie, Krakowie, Lublinie, Poznaniu palono i burzono zbiory protestanckie i ariańskie i gdy zabierano cerkwie dyzunitom, to współcześnie (około r. 1599) na gruncie zniesionej dyzunickiej cerkwi Woskreseńskiej w Mińsku stanął — meczet tatarski [26]). Rozlegały się więc głosy dysydentów, wskazujące na tolerancję katolicką w stosunku do Tatarów i Żydów a przeciwstawiające jej nietolerancję w odniesieniu do innowierców-chrześcijan [27]). Jezuici zresztą w ulotce wydanej przez

[23]) *Muchliński*, Zdanie sprawy, IV, 257—8.

[23]) Wiadomość tę zawdzięczam p. dr. St. Szachno-Romanowiczowi, który ma zamiar ogłosić ów list drukiem.

[24]) *P. Czyżewski*, Alfurkan Tatarski, 1616, s. 20.

[25]) Ibidem, s. 20.

[26]) *T. Strykienicz-Korzón*, Szkic historyczny o Tatarach lit. w Mińsku Litewskim. RT. I, 170.

[27]) *Ks. Krzysztofa Radziwiłła*, Sprawy wojenne i polityczne. Paryż, 1859, s. 663. Diariusz zjazdu protestantów w Radomiu 1591 r. (Arch. Kom. Histor. IX). Kraków, 1902, s. 504. Rękopis Muz. XX. Czartor. Nr. 966, s. 475—482 (list L. Sapiehy z 12.III.1622 r.).

nich po spaleniu kalwińskiego zboru i szkoły w Wilnie w r. 1611 przez tłum wracający z odpustu z Trok nie kryli się z poglądem, iż rząd powinien dozwalać wolności nabożeństwa raczej żydom i Tatarom, niż dysydentom, którzy są bardziej niebezpieczni dla kościoła rzymskiego [28]).

Nie było więc prześladowania religijnego Tatarów litewskich, ale były ograniczenia, które bardzo im dolegały. O ile osiedlali się oni w nowych okolicach, gdzieś na Wołyniu, Podolu lub Rusi Czerwonej, to czyniono im wielkie trudności w stawianiu świątyń. Sejmik halicki dwukrotnie (w r. 1666 i 1667) domagał się, aby w województwie ruskim nikt zaciężnym Tatarom w dobrach swoich meczetów stawiać nie dopuszczał pod karą konfiskaty majątków [29]). Stąd w warunkach ugody przedstawionych hetmanowi Sobieskiemu w r. 1673 przez zbuntowanych rotmistrzów tatarskich figuruje jako punkt drugi następujący postulat: „W wierze i nabożeństwie naszym jeżeli żadnej przeszkody mieć nie będziemy; także meczety na gruntach swoich jeżeli wolno stawić będzie" [30]). Jednakże dopiero konstytucja sejmowa z r. 1768 dozwoliła Tatarom reparować stare meczety, a konstytucja z r. 1775 zniosła wszelkie w tej mierze ograniczenia, pozwalając im budować meczety zarówno w dobrach prywatnych, jak i w królewszczyznach bez żadnej przeszkody [31]).

Wystawienie atoli każdego nowego meczetu tam, gdzie go przed tym nie było, wymagało wciąż jeszcze osobnego zezwolenia królewskiego. Znany jest nam np. przywilej króla Stanisława Augusta na wystawienie meczetu w Nowogródku, datowany w Warszawie 29 maja 1792 r. „Oznajmujemy — brzmi tekst przywileju — tym listem przywilejem Naszym wszem wobec i każdemu z osobna, komu o tym wiedzieć należy. Przełożono Nam jest przez Panów Rad i urzędników przy boku Naszym rezydujących za podaną supliką przez urodzonych Tatarów nowogródzkich, iż nie mając pozwolenia *ex consensu nostro* w wystawieniu meczetu, przymuszeni są znosić niewygodę w odprawowaniu nabożeństwa i pełnieniu obrządków wiary swojej, suplikowano więc Nam jest imieniem tychże Tatarów-obywatelów nowogródzkich, abyśmy onym meczet mieć pozwolili i postawić na placu własnym dozwolili, jakoż niniejszym listem przywilejem Naszym pozwalamy, *in virtute* którego, na którym

[28]) *J. Łukaszewicz*, Dzieje kościołów wyzn. helwec. w Litwie, II, 148.
[29]) *Stan. Kryczyński*, Bej barski, RT. II, 259.
[30]) Ibid. 286.
[31]) Vol. Leg. VIII, 405.

miejscu na gruncie ich własnym takowy meczet wystawiony będzie, wiecznymi czasy spokojnie zachowanym być ma"... [32]).

Przed rokiem 1795 meczety istniały w następujących miejscowościach W. Księstwa Litewskiego (daty oznaczają lata, w których istnienie meczetu jest poświadczone źródłowo; powiaty odpowiadają dawnemu podziałowi administracyjnemu).

Powiat trocki: Bazary (1685—1719), Gudziany, (1646—1690), Hussejmany a. Usejmany (1671—1699), Ponary (nie te, co pod Wilnem, 1699), Prudziany na Wace czyli Waka (1558, Francuzi zburzyli 1812 r.), Rejże (1556, do dziś), Sienkiewicze (1699), Solkieniki (1615), Sorok Tatary (1558 do dziś), Troki (1558, zburzony przez tłum 2 lipca 1609), Winksznupie (do dziś).

Powiat wileński: Kiena (1615—1631), Łukiszki pod Wilnem (1558 — do dziś), Mereszlany (1615—1699), Niemież (1684, do dziś).

Powiat grodzieński: Bohoniki (do dziś), Kruszyniany (po r. 1679 do dziś).

Powiat lidzki: Niekraszuńce (parafia założona według tradycji 1415 r., metryki od 1713, meczet do dziś).

Powiat oszmiański: Dowbuciszki (1588, do dziś).

Powiat nowogródzki: Łowczyce (parafia założ. według tradycji około r. 1420, pierwsza źródłowa wiadomość o meczecie 1558, do dziś), Nowogródek (przywilej na postawienie meczetu 1792, meczet zbudowany 1796).

Powiat miński: Mińsk Litewski (meczet ufundowany u schyłku XV w. przed 1599, do dziś).

Powiat brzesko-litewski: Studzianka (meczet stanął po r. 1679, spalony r. 1915).

W kilku miejscowościach byli mołłowie, ale nie wiemy, czy sprawowali oni swe obowiązki przy meczecie czy też w domach prywatnych. Są to miejscowości następujące: Trokiele w pow. trockim (1663—1667), Łososna w pow. grodzieńskim (1591—1631), Kajacienięta (1631) i Ponizie (1631) w pow. oszmiańskim oraz Zasule w pow. mińskim (1592).

Razem więc na obszarze W. Księstwa przed r. 1795 meczety były w 23 miejscowościach i mołłowie (a zatem meczety lub domy mod-

[32]) *Leon Kryczyński*, Historia meczetów w Łowczycach i Nowogródku. PI. 1934, zesz. 3—4, s. 15—17.

litwy)' w 5 miejscowościach [33])'. Najwięcej meczetów posiadał powiat trocki, który stanowił niegdyś terytorium najgęściej zamieszkane przez Tatarów. Meczety znajdowały się przeważnie po wsiach.

Na Wołyniu, który pierwotnie wchodził w skład W. Księstwa Litewskiego a do Korony został przyłączony w r. 1569, meczety tatarskie były w Ostrogu (1565—1659', istniał jak się zdaje do końca XVIII w.)' i w Juwkowcach w dobrach ks. Ostrogskich (meczet założony po r. 1681 dotrwał do drugiej połowy XIX w.)'. W Podłużu w tychże dobrach był w latach 1616—1620 mołła [34])'. Wreszcie na Podolu istniał w XVII i XVIII w. meczet w Niemirowie; jeszcze około r. 1858 był tu niewielki meczet zbudowany z kamienia, pusty wewnątrz, przy nim zaś zrujnowany cmentarz z kilku nagrobkami [35])'.

Wykaz ten zapewne nie jest dokładny i należy się spodziewać, że w przyszłości dalsze poszukiwania pozwolą go jeszcze uzupełnić. O niektórych meczetach istniejących niegdyś a dziś nieznanych nam z żadnego przekazu źródłowego, wiemy tylko z tradycji. Mówiono mi np., że pod Słonimem jest wieś, w której cerkiew została przerobiona z meczetu. W Łachwie w dzisiejszym pow. łuninieckim na Polesiu, gdzie w XVI i XVII w. istotnie mieszkali Tatarzy na ziemi Radziwiłłów [36])', mała drewniana cerkiewka zachowała wyraźne ślady przeróbki z meczetu [37])'. Według tradycji Tatarów z parafii muzułmańskiej w Dowbuciszkach meczet miał się znajdować również we wsi Sielce w gminie bienickiej mołodeczańskiego powiatu [38])'.

---

[33]) *Muchliński*, l. c. IV i VI, 171, 173. *Czyżewski*, Alfurkan, s. 20, 22, 26. AWK. XXXI, 91, 115—8, 383—5, 395, 418—9, 484, 487. AADW. Nr. 2327, s. 30 i Nr. 6112, k. 819—9 odwr. *Syrokomla*, Wycieczki po Litwie, II, 27. *Dziadulewicz*, l. c. 37—8, 50, 57, 76, 101, 343. *T. Strykiewicz-Korzón*, Szkic histor. o Tatarach lit. w Mińsku Lit. RT. I, 170. *J. Korycki*, Kruszyniany. RT. II, 421—2. *Leon M. Kryczyński*, Historia meczetów j. w. *Tenże*, Historia meczetu w Wilnie. Przegl. Islam. R. VI. 1937. Z. 1—3. *St. Kryczyński*, Meczety okolic Wilna dawniej i dzisiaj. Kurier Wileński. Nr. 246 z r. 1932. *Tenże*, Meczet w Niekraszuńcach. Przegl. Islam. R. V, 1936. Z. 1—3, s. 12—13.

[34]) *S. Kardaszewicz*, Dzieje dawn. m. Ostroga. Warszawa, 1913. *Rykaczewski*, Relacje nuncjuszów, I, 161. *Dr. Antoni J.* (Rolle), Sylwetki i szkice histor. i liter., seria IX. Kraków, 1893, s. 265—6.

[35]) *Dr. Antoni J.* (Rolle), l. c.

[36]) Cfr. Archiwum Radziwiłłów. SS. rer. Pol. VIII, 41—2.

[37]) *R. Horoszkiewicz*, Tatarzy na Polesiu. Słowo. Nr. 142 (2852). Wilno, 25.VI.1930.

[38]) *A. Woronowicz*, Daubuciszki (rkps), k. 26.

Dzisiaj na terytorium państwa polskiego istnieje 17 meczetów oraz 2 domy modlitwy. Meczety znajdują się w następujących miejscowościach (wymieniam w porządku alfabetycznym):

Bohoniki, pow. sokólski — parafia z przed r. 1795, obecny meczet nowszej daty.

Dowbuciszki, pow. mołodeczański — parafia już 1588, obecny meczet z XVIII w. zabytkowy.

Kleck, pow. nieświeski — meczet zbudowany 1881, parafia założona 1886; plac pod meczet zapisał jako *wakuf* (dobra funduszowe) Jakub Jakubowski 1880, drzewo na budowę meczetu dali ks. Radziwiłłowie z Nieświeża; remonty 1911 i 1930—1.

Kruszyniany, pow. grodzieński — parafia założ. prawdopodobnie wkrótce po r. 1679, fundacja Krzeczowskich; obecny meczet stary zabytkowy.

Lachowicze, pow. baranowicki — meczet zbudowany 1815, zburzony przez wojska rosyjskie 1917, odbudowany 1924—8 (budulec dał rząd, fundusze: Tatarzy amerykańscy, król egipski, muftiat).

Łowczyce, pow. nowogródzki — parafia założona według tradycji ok. 1420, meczet już 1558; obecny meczet b. stary może jeszcze z r. 1688 [39]).

Miadzioł, pow. postawski — meczet powstał po 1840, spalony w czasie wojny światowej, odbudowany 1930.

Mir, pow. stołpecki — meczet zbudowany po 1795 a przed 1840, remontowany w 1925 i 1928.

Murawszczyzna k. Iwia — przed zbudowaniem meczetu Tatarzy tutejsi modlili się po stodołach [40]); meczet zbudowany w 1884 z fundacji hr. Elfrydy Augustowej Zamoyskiej, właścicielki dóbr Iwie; odnowiony za pieniądze Tatarów ameryk. (500 dol.) przesłane w 1922 (dobudowano minaret z galeryjką).

Niekraszuńce, pow. lidzki — parafia założona według tradycji 1415, w każdym zaś razie przed 1713; meczet spalony w czasie walk 4 września 1915, odbudowany w 1926.

Niemież, pow. wileńsko-trocki — parafia z przed 1684, obecny meczet zbud. 1909 po spaleniu się poprzedniego.

---

[39]) W r. 1820 mołła łowczycki Achmeć Assanowicz w memoriale do władz rosyjskich podał, że istniejący za jego czasów meczet w Łowczycach zbudowany został w r. 1688 za przywilejem króla polskiego. *Leon Kryczyński*, l. c. 16. Według miejscowej tradycji meczet ten zbudowany został przeszło 100 lat temu. *Woronowicz*, Łowczyce (rkps), k. 2.

[40]) Z opowiadań starych Tatarów w Murawszczyźnie.

Nowogródek — przywilej króla St. Augusta na budowę meczetu 1792, meczet zbud. 1796, ponownie zbudowany kosztem mjr. Aleksandra Assanowicza w 1855.

Osmołowo, pow. nieświeski — parafia istniała już 1834 (metryki z tą datą), obecny meczet przebudowany 1924—5.

Słonim — meczet zbud. 1804 (z jednym minaretem i kopułą) spłonął 25 maja 1881; odbudowany 1882 z drzewa ofiarowanego przez ziemianina Franciszka Pusłowskiego Albertyna.

Sorok Tatary, pow. wileńsko-trocki — parafia z przed 1558, obecny meczet z r. 1815.

Widze, pow. brasławski — mołła już 1819 [41]), meczet zbudowany w 1860—65 na ziemi odstąpionej przez magistrat, spalony w czasie wojny światowej, odbudowany 1930—32.

Wilno — parafia na Łukiszkach z przed 1558, meczet przebudowany w drugiej połowie XIX w., remontowany 1897, 1927 i 1936.

Muzułmańskie domy modlitwy są w dwóch miejscowościach w pow. dziśnieńskim:

Dokszyce — zbudowany 1925—6, parafia utworzona po wojnie światowej.

Głębokie — zbudowany w 1930 (na ziemi ofiarowanej przez Tatara Aleksandra Konopackiego) ze składek parafian, należy do parafii dokszyckiej.

Przy każdym z meczetów jest parafia; również dom modlitwy w Dokszycach jest ośrodkiem rozległej parafii muzułmańskiej; ponadto parafia muzułmańska jest w Warszawie, gdzie w najbliższych latach ma stanąć murowany meczet. Razem jest w Polsce 19 parafii muzułmańskich, przy czym 10 ośrodków tych parafii przypada na miasta, oraz jeden na wieś stanowiącą właściwie przedmieście miasteczka (Murawszczyzna).

W granicach państwa litewskiego znalazły sie po wojnie światowej trzy parafie muzułmańskie: Kowno, Rejże i Winksznupie. Ta ostatnia właściwie dziś nie istnieje. W Rejżach jest nowy meczet drewniany, w Kownie murowany, wystawiony w r. 1930 [42]). Cztery parafie: Mińsk, Śmiłowicze, Kopyl i Uzda należą obecnie do Z. S. S. R. i nic nam o życiu tamtejszych Tatarów nie wiadomo(podobno murowany meczet miński zamieniony został na jakiś magazyn).

Wszystkie meczety n.. tej części ziem b. Wielkiego Księstwa Li-

[41]) Aziul Biegański. *Dziadulewicz*, l. c. 61.

[42]) *S. Tuhan-Baranowski*, Tatarzy na Litwie, ŻT. 1936, Nr. 9, s. 188—193.

tewskiego, która obecnie stanowi trzy północno-wschodnie województwa Polski, były i są drewniane. Autor „Risale" z r. 1558 tymi słowy charakteryzuje wygląd meczetów litewskich: „Posiadamy tu ubożuchne i niskie meczety, pobudowane z drzewa na kształt meczetów będących po niektórych wsiach Rumelii bez mineretów (wież) i imaretów (przytułków); lecz za to w każdym większym mieście (t. j. miejscowości) znajdują się meczety... Dla kobiet w niektórych tamecznych meczetach jest osobne miejsce w kształcie izby oddzielone od mężczyzn, dokąd oni nie mają prawa wchodzić, aby nie naruszyć prawa zakazującego modlić się razem z niewiastami" [43]).

Był w meczecie tatarskim w Trokach sławny kronikarz ks. Marcin Kromer, ale wyobraźnię jego uderzył tylko... turban pozostawiony przez mołłę. „W bożnicy ich (t. j. Tatarów litewskich) w Trokach — pisze Kromer w swym opisie Polski wydanym w r. 1578 — widzieliśmy przed wielu laty tylko turban *(pileum turbinatum)*, jaki ów naród nosi, na widocznym miejscu położony" [44]). Bardziej bystrym obserwatorem okazał się nieznany z nazwiska autor listu do humanisty niemieckiego Dawida Chytraeusa z r. 1581. Zwiedziwszy wraz z Janem Gamratem ze Stralsundu, kupcem i obywatelem wileńskim, meczet w wiosce Tatarów pod Wilnem „nad brzegami rzeki Wilii", t. zn. w Łukiszkach, taką o nim zdaje relację w swym liście: „Niemasz w nim żadnego wizerunku ani jakiegoś bożka ani czarta. Gołe tutaj ściany, podłoga tylko barwnymi kobiercami zasłana. Na nabożeństwo zbierają się w każdy piątek, jak sądzę, dlatego, aby podkreślić odrębność swej wiary i od żydów i od chrześcijan. Do świątyni nie godzi się nikomu wejść bez zrzucenia obuwia. Bicia w dzwony nie uznają zupełnie" [45]).

Ponieważ meczety litewskie nie posiadały niegdyś minaretów, z których na Wschodzie muzułmańskim muezzini wzywają wiernych na modlitwę, przeto *azan* (wezwanie na modlitwę) ogłaszano przed samym meczetem. „W niektórych miejscach — pisze autor „Risale" z r. 1558 — dziwny w tym względzie jest zwyczaj, iż przed *namazem* (modlitwą) jeden z naszych obywateli obchodzi ulice, wzywając w głos na modlitwę do meczetów. Nigdziem podobnego zwyczaju nie widział, i ile zasięgałem wiadomości, czy się nie praktykuje gdzie

[43]) *Muchliński*, l. c. IV, IV, 256—7.

[44]) *M. Cromeri* Polonia sive de situ, populis etc., wyd. *W. Czermak*. Kraków, 1901. (Bibl. Pis. Pol. Nr. 40), s. 66.

[45]) *A. Gwagnini* Rerum Polonicarum tomi tres. Francofurti, 1584. (Epistola ad D. Chytraeum 1581).

w głębi Azji taki sposób zwoływania do świątyń muzułmańskich, jednogłośnie mię upewniano, że to sprzeciwia się praktyce samego Proroka, a przeto w krajach prawowiernych nie może mieć miejsca. Jabym zaś sądził, że czyni się to w tych miejscach dlatego, żeby takim sposobem dzielniej zobowiązać wszystkich ku uczęszczaniu do świątyń lub dlatego, żeby nikt się nie opóźniał, a co może często i bardzo łatwo nastąpić w stronach niemuzułmańskich, zwłaszcza, że głos muezzina nie może dosięgnąć dalszych odległości w miastach takich, gdzie jeden li tylko jest meczet, a mieszkańcy są rozrzuceni po rozmaitych dzielnicach. Inna rzecz w miastach islamskich, w których na każdej ulicy znajduje się przynajmniej jeden meczet" [46]). Muchliński w komentarzach do traktatu wysuwa domysł, że zwyczaj ten (dziś nieznany) mógł być przyjęty przez Tatarów litewskich od Żydów [47]). Zdaje mi się jednak, że raczej anonimowego autora traktatu nie zawiodła intuicja, gdy „w głębi Azji" chciał szukać początków tego zwyczaju.

Meczety Tatarów litewskich stawiane są z drzewa, więc budują je cieśle na miejscową modłę. Dawniejszy meczet łukiski, znany nam dzisiaj tylko z litografii z r. 1841, przedstawiał sobą typowy wytwór polskiego budownictwa drewnianego: duży kwadratowy budynek z kolumnowym podcieniem od frontu, nakryty stromym „brogowym" dachem ze smukłym minerecikiem pośrodku [48]). Takiż meczet kwadratowy o dachu „brogowym" z maleńką wieżyczką pośrodku, lecz bez podcienia, jest w Sorok Tatarach. W tym samym stylu jest również meczet w Bohonikach, choć pewnemu przejezdnemu księdzu wydał się podobny raczej do „pagody chińskiej" [49]). Duży meczet w Murawszczyźnie zbudowany w formie kwadratu z gankiem wspartym na wysokich słupach z przodu nie odbiegałby od tego typu budowli, gdyby nie dość wysoki minaret z galeryjką, który zaciera linię masywnego „brogowego" dachu.

Niektóre meczety (np. w Lachowiczach, Klecku, Niekraszuńcach) przypominają swym wyglądem kresowe kościółki wiejskie. Inne, budowane przez majstrów - Żydów, zbliżone są swą architekturą do żydowskich bożnic (np. meczet w Osmołowie). Meczet w Słonimie z trzema cebulastymi wieżyczkami jest jakgdyby kopią prawosław-

[46]) *Muchliński*, l. c. IV, 256—7.

[47]) Ibid. 257, przyp. 2.

[48]) Litografia w książce *Kraszewskiego*, Wilno, III, 151—8. Charakterystyka meczetu — *J. Kłos*, Wilno (1923), s. 184—5.

[49]) *Ks. N. L. Cieszyński*, Roczniki katolickie. R. VI. Poznań, 1928, s. 403—4.

nej cerkwi. Jest to skutek wyraźnego nacisku ze strony władz rosyjskich, które zażądały, aby meczet nie różnił się od cerkwi [50]).

Najciekawszą budowlę przedstawia zabytkowy meczet z XVIII w. w Dowbuciszkach [51]). Jest to nieduży prostokątny budynek nakryty wielką bizantyńską kopułą gontową i otoczony z dwóch stron galeryjką wspartą na kręconych kolumienkach, z minaretem w formie kwadratowej wieżyczki. Zdaniem A. Woronowicza [52]) styl meczetu dowbuciskiego przypomina meczety krymskie, na które (jak zresztą i na meczety osmańskie) poważny wpływ wywarło budownictwo bizantyńskie.

Na ogół meczety Tatarów litewskich są bardzo niepozorne, skromne, ubogie. Właściwie są tylko dwa meczety większych rozmiarów a to ze względu na znaczniejszą liczbę parafian: w Nowogródku i w Murawszczyźnie. Niektóre zaś (np. meczet w Mirze) są budowlami o proporcjach niemal miniaturowych. Każdy jednak meczet, nawet najuboższy, posiada wieżyczkę - minarecik zakończony półksiężycem. W wielu wypadkach minaret taki ma znaczenie jedynie symboliczno-dekoracyjne, są jednak i takie meczety, gdzie rzeczywiście służy on do celów religijnych, a mianowicie muezzin odśpiewuje z takiego minaretu wezwanie na modlitwę. Minaret w stylu prawdziwie wschodnim z galeryjką żelazną posiada meczet w Murawszczyźnie. Zewnętrzne ściany meczetów często są pomalowane, np. na zielono, błękitnie i t. p.

Meczety w większych parafiach, względnie posiadające jakieś wyjątkowe znaczenie, noszą u Tatarów litewskich nazwę *dżamia, dżamija* (z arab. *dżami).* Nazwę *dżamia* nadają Tatarzy litewscy meczetom w Dowbuciszkach [53]), w Łowczycach i w Murawszczyźnie [54]). Na Wschodzie nazwą tą określa się meczet większy (coś w rodzaju kościoła katedralnego), w którym podczas piątkowego *namazu* kaznodzieja odmawia *chutbe* za kalifa. W aktach z czasów rosyjskich spotyka się określenie większego meczetu Tatarów litewskich (np. w Lachowiczach, w Wilnie), jako „sobornoj mieczeci" [55]).

Skromne jest również wnętrze meczetu Tatarów litewskich. Skła-

---

[50]) *M. Bajraszewski,* Tatarzy słonimscy. ŻT. 1934. Nr. 9, s. 11—13.

[51]) Uznany w r. 1928 urzędowo za zabytek podlegający konserwacji.

[52]) Daubuciszki (rkps), k. 3—4.

[53]) Ibid. 3.

[54]) Tak przynajmniej nazywają swój meczet Tatarzy w samej Murawszczyźnie. Również nie istniejący już dzisiaj meczet w Studziance nazywano *dżamią.*

[55]) Arab. *dżami* znaczy zbór, sobor.

da się ono z dwóch części: przedziału męskiego do nabożeństwa i przedziału dla kobiet. Przedział dla kobiet jest pewną osobliwością, charakterystyczną tylko dla Tatarów litewskich [56]). U innych ludów muzułmańskich takich przedziałów w meczetach nie spotyka się. Już autor „Risale" z r. 1558 podkreśla tę ciekawą właściwość meczetów tatarskich na Litwie. Być może, należy je zaliczyć do zwyczajów wyniesionych przez Tatarów litewskich z ich kipczackiej ojczyzny. Dom tatarski w stepach ufimskich jest przedzielony za pomocą kotary na dwie części: męską i kobiecą [57]). Na wzór takiego domu urządzony jest meczet Tatarów litewskich. Przedział dla kobiet znajduje się zwykle w lewej części meczetu (jeśli patrzeć od strony wejścia) i jest znacznie mniejszy od części męskiej. Dwie te części przedzielone są za pomocą drewnianego cienkiego przepierzenia, które na wysokości około 1 metra od podłogi posiada podłużną szparę zakratowaną lub zaopatrzoną w pręty, względnie toczone balaski. Szpara jest zasłonięta przejrzystą firanką muślinową przeważnie białą. Do każdego przedziału jest osobne wejście.

Nabożeństwo odbywa się w przedziale męskim. Na wprost przepierzenia dzielącego meczet na dwie części znajduje się w ścianie nisza w kształcie małej kapliczki (wychodząca na zewnątrz w postaci przybudówki) zwana z arabskiego *michrab*. Nisza ta wskazuje *kybłę* (arab. *kibla)*, czyli stronę świata, w której leży Mekka. W związku z tym meczety stawiane są zawsze w kierunku południowym [58]). Przed *michrabem* siedzi mołła w czasie nabożeństwa obrócony twarzą w kierunku Mekki.

Na prawo od *michrabu* (patrząc w stronę Mekki) widzimy rodzaj kazalnicy o kilku stopniach z poręczami, przykrytej niekiedy u góry daszkiem - baldachimem. Jest to t. zw. w wymowie Tatarów litewskich *mumbier* (także *munbier*, *minber*, z arab. *minbar)*. Podczas nabożeństwa piątkowego mołła odczytuje z *mumbieru* modlitwę za panujących *(chutbe)* oraz wygłasza okolicznościowe przemówienia. Gdy w r. 1831 w Oszmianie wybuchło powstanie, mołła z Dowbuciszek Dawid Aleksandrowicz pisał do dowódcy insurekcyjnych sił zbrojnych hr. Karola Przeździeckiego: „Proklamacja, czyli odezwa JW-nego Grafa dziś w meczecie przy nabożeństwie z *mumbie-*

[56]) *Woronowicz*, Daubuciszki (rkps), k. 16—17.
[57]) Zob. Wspomnienia *M. Szuszczewicza*, ŻT. II, 1935. Nr. 9, s. 15—17.
[58]) Tylko meczet w Sorok Tatarach nie posiada *michrabu*.

ru, czyli mównicy będzie odczytana" [59]). Na Wschodzie islamskim w mniejszych meczetach *minbar* posiada tylko 3 stopnie, w większych 7 lub 9. W meczetach Tatarów litewskich spotyka się *mumbiery* o 3-ch (np. w Łowczycach), 4-ch (np. w Niemieży), 9 stopniach (np. w Dowbuciszkach). Na *mumbierze* znajduje się czasem oprócz wersetu z Koranu nazwisko Tatara - rzemieślnika, który go zbudował [60]) lub data wystawienia meczetu [61]).

Naprzeciw *michrabu* i *mumbieru* u góry wzdłuż ściany dzielącej meczet na część męską i kobiecą znajduje się galeryjka (ganek), coś w rodzaju kościelnego lub cerkiewnego chóru. Na tym ganku w czasie nabożeństwa piątkowego znajduje się muezzin, który recytuje *azan* (wezwanie na modlitwę) lub czyta Koran. Tam też zwykle gromadzi się młodzież przysłuchująca się nabożeństwu.

Podłoga zasłana jest sukiennymi matami i kilimami przeważnie koloru zielonego. Są to zazwyczaj całuny pogrzebowe, które po pogrzebie rodzina zmarłego ofiarowuje meczetowi. Na takim całunie jest zwykle wyszyte imię i nazwisko oraz data śmierci osoby, na intencję której został ofiarowany [62]). Na kawałkach sukna klęczą lub siedzą modlący się w czasie nabożeństwa. Pod ścianami są ławki i zydle dla ludzi starszych i słabowitych.

Na ścianach wiszą t. zw. *muhiry*, czyli wersety z Koranu i modlitwy, oprawione w ramki a wykaligrafowane lub wymalowane ozdobnie przez pobożnych Tatarów, oraz obrazy (oleodruki), przedstawiające widoki Mekki i Medyny a szczególnie słynną Kaabę. Takie oleodruki nabywali Tatarzy litewscy w końcu ubiegłego i na początku bieżącego stulecia u wędrownych przekupniów tatarskich z nad Wołgi [63]). Spotyka się je w każdym prawie meczecie. W meczecie w Dowbuciszkach znajdują się drukowane obrazy kazańskie z lat 1889, 1908 i 1912. Natomiast niektóre *muhiry* posiadają wartość zabytkową, np. w Łowczycach jest stary *muhir* prawdopodobnie z XVIII w., pisany na pergaminie.

W dwóch meczetach są umieszczone na ścianach tablice murmu-

---

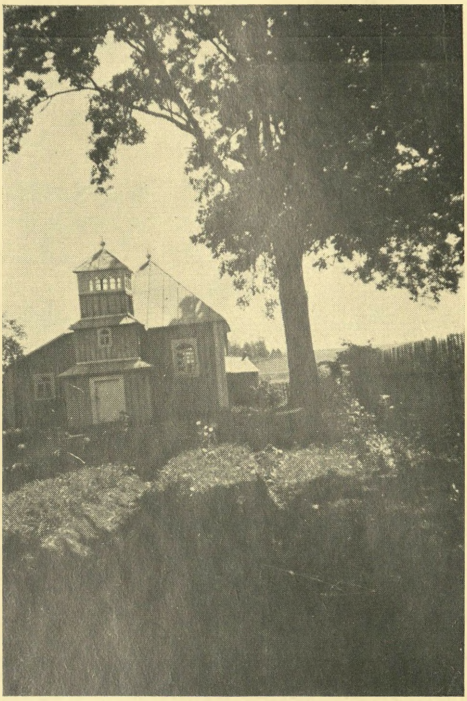
[59]) *E. Wł. Szczerbicki*, Rok 1831 w powiecie oszmiańskim. Rocznik Państw. Gimnazjum Koeduk.-Hum. w Oszmianie. R. szk. 1926—7. Wilno, s. 52—3.

[60]) Zob. *Woronowicz*, Łowczyce (rkps), k. 3.

[61]) Na *mumbierze* dawnego meczetu w Lachowiczach, który został zburzony w r. 1917, miała znajdować się data 30 sierpnia 1812 r. *Woronowicz*, Lachowicze (rkps), k. 2—3.

[62]) *Woronowicz*, Daubuciszki (rkps), k. 12.

[63]) Ibid. 12.



Meczet w Mirze.
Mosquée à Mir.



Kurban-bajram w Dowbuciszkach.
Le Kourban-baïram à Dowbuciszki.

rowe: w Nowogródku (głosząca, że meczet zbudowany został w r. 1855 „na chwałę Boga" przez majora Aleksandra Assanowicza), i w Murawszczyźnie (ku czci fundatorki meczetu hr. Elfrydy Zamoyskiej). Zawiesza się też na ścianach meczetów oprawione w ramki ze szkłem odpisy testamentów i aktów donacyjnych na rzecz parafii.

Urządzenia dopełniają wielkie lichtarze drewniane na świece, które pali się podczas niektórych świąt (np. w czasie postu Ramazanu). Takie lichtarze pochodzą z darów, nieraz są to jakgdyby „wota" [64]).

W przedziale dla kobiet niema nic godnego uwagi, tylko (w niektórych meczetach) na ścianach wiszą wieńce pogrzebowe. I tutaj podłoga jest zasłana barwnymi matami. W czasie nabożeństwa kobiety mogą obserwować obrządki przez wspomnianą wyżej szparę a raczej podłużne okienko.

Przejdźmy z kolei do omówienia ram organizacyjnych życia religijnego Tatarów litewskich. Podstawą organizacji religijnej muzułmanów jest *Szeriat*, czyli kanoniczne prawo islamu, oparte głównie na Koranie. Formą tej organizacji jest gmina muzułmańska. Mieszkańcy z kilku, a nawet kilkunastu osad zbierający się na modlitwy w jednym meczecie i łożący na jego utrzymanie tworzą gminę (parafię) muzułmańską. U Tatarów litewskich ogół czyli „zbór" parafian zowie się *dżemiat* (arab. *dżemaat* = zebranie), rzadziej *ummiet* (z arab. *ummat* = naród).

W dawnych czasach *dżemiat* grał bardzo poważną rolę w życiu społecznym Tatarów litewskich. Mieszkańcy parafii zbierali się od czasu do czasu na wspólnych „schadzkach generalnych" pod przewodnictwem chorążego tatarskiego ziemskiego danego powiatu czy województwa i obradowali nad różnymi sprawami. Pamflecista Czyżewski, pisząc w „Alfurkanie" z r. 1616, że „Tatarowie sejmy i zjazdy swoje mają, a kto ich wie o czym radzą" [65]), ma niewątpliwie na myśli takie właśnie schadzki *dżemiatów*, na których prócz spraw lokalnych (załatwienie różnych potrzeb meczetu, obiór mołły i t. p.) omawiano zapewne i ogólniejsze problemy obchodzące całą społeczność tatarską na Litwie.

---

[64]) Meczet w Słonimie posiada dwa blaszane wysokie lichtarze ofiarowane w r. 1885 przez popa prawosławnego, który podczas ciężkiej choroby swego syna ślubował, że wszystkim świątyniom w Słonimie złoży ofiary, a gdy syn wyzdrowiał — ślub ten wypełnił.

[65]) Alfurkan, s. 50 na marginesie.

Do *dżemiatu* należała przede wszystkim prerogatywa obierania duchownych, czyli *mołłów*. Mołła meczetu łowczyckiego Achmeć Assze: „A co się tyczy obierania i aprobowania mołłów przy meczesanowicz w memoriale do władz rosyjskich w r. 1820 tak o tym pitach będących czyli zrzucenia onych, to tylko zalega od woli całego zboru, czyli parafiej bez niczyjej aprobaty, bez żadnego ni od kogo przywileju, bo niema na to żadnego zwierzchnictwa, tylko się obiera przez zbór czyli parafią zdatność nauki, dobrego urodzenia i przyzwoitego obejścia się z parafią" [66]). Dla przykładu warto przytoczyć akt elekcji mołły łowczyckiego z r. 1783:

„My chorąży ziemski, kolatorowie i cały *dżemiat dżamii* łowczyckiej województwa nowogródzkiego niżej na podpisach rąk naszych wyrażeni, czyniemy wiadomo komu o tym wiedzieć należy, iżeśmy całym *dżemiatim* zgodnie i jednomyślnie kongresem naszym braterskim obraliśmy aktualnym imamem Imść Pana Achmiecia Assanowicza i tym kredensem naszym umocniamy, który podług wiary islamskiej i obowiązków islamskich na się przyjętych we wszystkich punktach wypełniać *dżemiatiowi* naszemu jest obowiązany, nawzajem my, cały *dżemiat*, należytość obowiązków naszych wypełniać i wyrządzać obowiązujemy się, summy wakufowe [67]), jak za antecessorów naszych w dyspozycją imamów dawane były, tak i teraźniejszemu oddajemy z obowiązkiem jednak imść pana imama i pilnym dozorem, aby zmniejszona nie była, osobliwym od nas rejestrem podajemy. Pisan w Łowczycach. Roku tysiąc sto dziewięćdziesiąt siódmym, miesiąca Szabana, czwartego dnia — po rzymsku r. 1783, dnia 4 Junii w Łowczycach. Aleksander Ułan, major w. kor., chorąży ziemski tatarski województwa nowogródzkiego". Następują podpisy 19 Tatarów, przeważnie oficerów [68]).

A oto inny dokument, wystawiony w r. 1818 przez Tatarów należących do *dżemiatu* nowogródzkiego, a związany również z prawem obierania mołłów przez gminy muzułmańskie:

„My niżej zgodnie i jednomyślnie podpisani wyznawamy tym naszym pismem sporządzonym na to, co my dziś widząc takowy spór między nami, spór, jakowy u *musiulman* dziać się nie powinien, z powodu czego żądamy i życzymy sobie mieć w naszym *dżemiacie* za mołła W-o Achmiecia Assanowicza, mołła łowczyckiego, który wedle swojego upodobania i zdatności ma mieć wice-mołła, czyli zastęp-

[66]) *Leon Kryczyński*, Historia meczetów, j. w.
[67]) Funduszowe, należące do meczetu.
[68]) *L. Kryczyński*, Hist. meczetów, j. w.

ca, aby oba *dżemiati* nie doświadczali jakowych niewygód w interesach, czyli potrzebach *dżemiatnych,* takowy spisek własnymi rękoma różnymi literami [69]) podpisujemy się. Pisan w Nowogródku roku 1818 Julii 20 dnia". Następują podpisy 34 Tatarów [70]).

Dżemiaty wystawiały też poszczególnym Tatarom różne atestacje, np. świadectwa dobrego (t. zn. ślubnego) urodzenia, rodowitości szlacheckiej i t. d., podobnie jak czyniły to sejmiki szlachty polskiej. Np. w roku 1777 zaświadczenia o pochodzeniu szlacheckim wystawiły generałowi Józefowi Bielakowi trzy *dżemiaty:* dowbuciski (z tatarskim chorążym ziemskim pow. oszmiańskiego na czele), miński (na „generalnej schadzce" w Wiewiórach pod przewodnictwem chorążego ziemskiego tatarskiego województwa mińskiego) oraz łowczycki (pod przewodnictwem chorążego ziemskiego tatarskiego wojew. nowogródzkiego). Testymonia dżemiatów mińskiego i łowczyskiego podpisali również w gronie innych Tatarów mołłowie: miński na szóstym miejscu po chorążym, łowczycki na drugim [71]). Godne uwagi jest zwłaszcza testymonium *dżemiatu* dowbuciskiego, w którym znajduje się uzasadnienie zwyczaju wydawania atestacyj o szlachectwie przez *dżemiaty,* dlatego też przytaczam je poniżej w całości w pisowni i interpunkcji zmodernizowanej:

„Ja Dawid Murza Najmański Kryczyński, chorąży ziemski tatarski powiatu oszmiańskiego, rotmistrz Jego Królewskiej Mości (ze) wszystkiemi ułanami, kniaziami, murzami Najmańskimi, Tapsuckimi (sic!) i Tatarami bracią naszą do *dżemiatu* dowbuciskiego należącemi na zebranej naszej generalnej naszej schadzce. Doniósł nam WJm Pan Chorąży nasz oraz pokazał nam list WJm Pana Józefa Bielaka, jenerała majora wojsk Wielkiego Księstwa Litewskiego, proszący testymonii od narodu naszego, dla jakowej przymówki więc my wyż rzeczeni stosując się do zwyczaju antecesorów naszych oczyszczali niewinność przymówek przez testymonią. Jakoż w najjaśniejszym narodzie Korony Polskiej i Wielkiego X. Ltt-o na sejmikach gromnicznych dają wywód swemu narodowi, my tedy stosując się do tego zwyczaju, jako jesteśmy utwierdzeni stanem szlacheckim zarówno podług Statutu W. X. Ltt-o w rozdziele jedynastym artykule trzydziestym trzecim opisane (sic)

[69]) T. zn. jedne podpisy były w alfabecie polskim, inne w arabsko-tureckim.
[70]) *Leon Kryczyński,* l. c.
[71]) AADW. Nr. 12815, k. 42—46 odwr. (Akta sądu ziemskiego w Nowogródku). *St. Kryczyński,* Nieznane szczegóły o rodzinie gen. J. Bielaka. Ateneum Wileńskie. 1936, s. 298—302.

i wielą konstytucjami i przywilejami stwierdzoną (sic) od Najjaśniejszych Królów Polskich na walnych sejmach tym Tatarom, którzy na ziemskich dobrach mieszkają i ziemską wojenną służbę odprawują i ci Tatarowie, co na dobrach JOO. Xtt. Radziwiłłów mieszkają, przywilejem najjaśniejszego króla polskiego Augusta Wtórego zarówno z tymi Tatarami utwierdzono, co na dobrach ziemskich mieszkają i służbę wojenną ziemską odprawują. WJm Pana Bielaka generała majora antecesor jego miał kawałek w powiecie oszmiańskim nazywający się Ponarka w parafii krewskiej, a niektórzy Bielacy mieszkali w ordynacji kleckiej. Zaczym dajemy naszą testymonią sprawiedliwą, gdzie będzie potrzeba wyciągała, aby była wiara dana. Którego WJm. Pana Bielaka generała majora za brata uznajemy, na co przy wyciśnieniu zwykłych naszych pieczęci dla większego waloru rękoma naszemi własnemi podpisujemy się. Datt. w Dowbuciszkach dnia ośmnastego Apryla roku tysiąc siedmset siedmdziesiąt siódmego". Następują przy 11 pieczęciach wyciśniętych w czerwonym laku podpisy Dawida Murzy Najmańskiego Kryczyńskiego, chorążego ziemskiego tatarskiego pow. oszmiańskiego, rotmistrza, oraz dwudziestu innych Tatarów, przeważnie wojskowych [72]).

Obecnie gmina muzułmańska nie ma już takiego znaczenia jak dawniej wobec zmiany warunków życia społecznego Tatarów litewskich. Za czasów okupacji rosyjskiej rola gminy muzułmańskiej ograniczała się prawie wyłącznie do wyboru duchownego, a opiekę nad meczetem sprawowali w niektórych ośrodkach (np. w Wilnie) patronowie t. zw. *mutywileje* (z arab.-tur. *mütevali)*; w Wilnie *mutywilejami* meczetu byli przed wojną światową Tatarzy piastujący wysokie stanowiska, np. generałowie, radcy gubernialni i t. d. [73]). Po wojnie w odrodzonym państwie polskim instytucja patronów przestała istnieć, a odżyło znaczenie gmin muzułmańskich. Na czele gmin stanęły zarządy składające się z najwybitniejszych przedstawicieli muzułmanów danego ośrodka; do zarządu gminy z urzędu wchodził każdorazowy imam. Ustawa z dn. 21 kwietnia 1936 r. o stosunku państwa do muzułmańskiego związku religijnego nie przewiduje ani instytucji patronów meczetu ani zarządu gminy. Na mo-

[72]) Ibidem. O wydawaniu listów atestacyjnych w sprawie ślubnego urodzenia przez Tatarów powiatów orszańskiego, oszmiańskiego i innych w r. 1617. Żob. AWK. XXXI, 309—14. Nr. 190.

[73]) *Leon Kryczyński*, Historia meczetu w Wilnie, s. 23—4. U Turków osmańskich *mütevelli* = 1) zarządzający wakufem, 2) wykonawca testamentu.

cy postanowień tej ustawy (art. 18) na czele muzułmańskiej gminy wyznaniowej stoi imam, którego zastępcą i pomocnikiem jest muezzin. Imam i muezzin są wybierani przez ogólne zebranie członków danej gminy wyznaniowej [74]).

Podług prawa islamskiego *imam* (z arab., dosł. na przodzie, scil. stojący; od słowa *amna* = poprzedzać) jest przodownikiem religijnym w gminie muzułmańskiej. Imam przewodniczy podczas wspólnej modlitwy, a za tym idzie jego znaczenie kierownicze również w innych sprawach obchodzących ogół wiernych, którzy zbierają się na modlitwę w jednym meczecie. Imamem może być obrany ten, kto posiada następujące kwalifikacje: nieskazitelność obyczajów, znajomość prawa Koranu oraz wrodzony rozum [75]).

U Tatarów litewskich oficjalnie tytułuje się duchownego muzułmańskiego imamem. W powszechniejszym jednak użyciu jest u nich inna nazwa: *mołła, mułła* (z akcentem na pierwszej zgłosce) lub *mołna, małna* (z akcentem na drugiej), rzadziej *munła*. W dawnych dokumentach najczęściej spotyka się wyraz *mołna*, czasami też *mowła* [76]). Wyraz ten pochodzi od arabskiego *mewla* (dialektyczne: *moula, molla, mula)* = pan, obrońca. U ludów tureckich zwykle *mołła* lub *mułła*. Deny w swej gramatyce języka turecko-osmańskiego notuje także formę *monła* [77]). Używanie terminu *mołła* zamiast *imam* przez Tatarów litewskich podkreśla już autor „Risale" z r. 1558, który pisze: „...W obecnym czasie dzięki Najwyższemu Ałłachowi mamy podostatkiem imamów, których w tamtych stronach (t. j. na Litwie) zowią mołłami" [78]). W inwentarzach ziemskich z XVI i XVII w. duchownego islamskiego określa się zwykle mianem: „mołła, pop tatarski" [79]).

Mołłów przy meczetach większych, t. zn. posiadających znaczniejszą liczbę parafian, nazywają Tatarzy litewscy *chatypami*, z arab. *chatib* = kaznodzieja. Od r. 1843 aż do wojny światowej każdora-

---

[74]) Dziennik Ustaw R. P. Nr. 30 z dn. 24 kwietnia 1936 r.

[75]) *Cl. Huart*, Imam. Encycl. de l'Islam, II, 503.

[76]) Np. regestr spraw ekscesowych Trybunału Głównego WXL. z r. 1668 zawiera m. inn. sprawę: „JWX. Jan Ilgiewicz wikary łukiski z Tatarzynem Chasieyniem Alexandrowiczem *mowłą* łukiskim". Na marginesie: „Na plenipotenta *mołnu* do dnia 4 Junij". AADW. Nr. 941, k. 34.

[77]) *A. Woronowicz*, Szczątki językowe, RT. II.

[78]) *Muchliński*, l. c. IV, 259.

[79]) AWK. XXXI, 129—130. Nr. 85 (regestr maj. Zasule r. 1592). *Dr. Antoni J.* (Rolle), Sylwetki i szkice, IX, 265—6.

zowy imam w Lachowiczach podpisywał się jako „*chatyp* lachowickoj sobornoj mieczeci" [80]). W Nowogródku jako *chatyp* tamtejszego meczetu występuje w r. 1853 Ali Bogdanowicz [81]). Tytuł ten nadawany był także imamom w pułku tatarskim wojsk rosyjskich [82]).

Ubiór mołły podczas spełniania przezeń obowiązków religijnych składa się obecnie z długiej czarnej sukni z rękawami o szerokich wylotach, zwanej przez Tatarów *dżubbe, dżuba, dżubie* (z arab. *dżubba)* oraz z czarnego lub ciemnozielonego kołpaka - turbanu z białym pasem. Taki turban nazywają z turecka *czałma.* W ostatnich czasach mufti wprowadził dla imamów nowy typ nakrycia głowy: czerwony fez z białym zawojem. Na codzień chodzi mołła w zwykłym ubraniu europejskim.

Poza obowiązkami religijnymi (odprawianie modlitw i w meczecie i na cmentarzu oraz uczestnictwo w różnych obrzędach) spełnia mołła obowiązki urzędnika stanu cywilnego: notuje fakty urodzin, udziela ślubów i rozwodów, sporządza akty zejścia, a w związku z tymi czynnościami prowadzi księgi metryczne urodzin, ślubów, rozwodów i zgonów. Metryki prowadzone były przez mołłów przy meczetach tatarskich na Litwie od bardzo dawna. W Rejżach zapisy metryczne (urodzin) sięgają roku 1556 [83]), w Niekraszuńcach — roku 1713 [84]), w Łowczycach — roku 1740 [85]), w Dowbuciszkach — r. 1750 [86]) i t. d. Daty te oznaczają tylko najdawniejsze wzmianki o tych metrykach, bo większość z nich już zaginęła. Metryki te w XVIII w. pisane były po polsku, za rządów rosyjskich z rozkazu władz — po rosyjsku, obecnie znowu po polsku.

W dawnej Rzeczypospolitej mołła był przedstawicielem i rzecznikiem Tatarów z danej parafii wobec urzędów grodzkich i ziemskich.

---

[80]) *Woronowicz,* Lachowicze (rkps), k. 4. *Tenże,* Daubuciszki, k. 13 przyp.

[81]) *Dziadulewicz,* l. c. 67—8.

[82]) W r. 1834 b. chatyp tatarskiego pułku ułanów w r. Aleksander Assanowicz z Nowogródka zabiegał o stanowisko imama w charkowskim pułku ułanów. Arch. Państw. Grodno. Akta Kanc. Gub. Grodz. Spr. 382, k. 2. (Notatki *Leona Kryczyńskiego).*

[83]) *Dziadulewicz,* l. c. 55.

[84]) Przegl. Islamski. R. V, 1936. Zesz. 1—3, s. 12.

[85]) *Dziadulewicz,* l. c. 229.

[86]) Rodowód Szczuckich h. Łuk. z r. 1820 (własność p. Jana Szczuckiego, sołtysa w Murawszczyźnie).

On to odbierał wszelkie przysięgi Tatarów składane na Koran [87]). On sporządzał na żądanie władz spisy Tatarów ze swej parafii, np. regestry furmanów i rzemieślników obowiązanych do płacenia pogłównego [88]). Jemu oddawali woźni sądowi pozwy skierowane przeciw większej grupie mieszkańców „okolicy" tatarskiej [89]). Dla samych Tatarów mołła był jako człowiek cieszący się zaufaniem ogółu, arbitrem w różnych sprawach, świadkiem, stróżem dokumentów i t. d. Na różnych dokumentach sporządzanych przez Tatarów litewskich w XVI — XVIII wieku podpis mołły figuruje zawsze na honorowym miejscu. Mołła był zwykle jednym ze świadków przy podpisywaniu testamentów tatarskich [90]). Nieraz występował jako pieczętarz listów obligacyjnych [91]), jako sędzia graniczny [92]) i t. d. Molle wreszcie oddawano w razie potrzeby na przechowanie różne cenne rzeczy, kosztowności, ważne dokumenty i t. p. Kniaź Abram Rafałowicz idąc do obozu powierzył na przechowanie imamowi rejżewskiemu Józefowi Sobolewskiemu „jako mollinej osobie" pewne dokumenty, których wydania domagał się po śmierci Rafałowicza w r. 1681 jego bratanek - sukcesor [93]). W r. 1773 Józef Assanowicz, *mołna* meczetu w Łowczycach, manifestował się w sądzie nowogródzkim wraz z Bohdanem Ułanem o pokradzenie dokumentów z meczetu i szkatuły znajdującej się w depozycie u „pana mołny" [94]). Tatar Dawidowicz, umierając w r. 1791 w Juwkowcach na Wołyniu,

---

[87]) W r. 1792 Tatarzy - żołnierze przysięgli przed swymi mołłami na Koran, że będą bronili króla, ojczyzny i konstytucji. Gazeta Narodowa i Obca. Nr. 42 z 26.V.1792, s. 249. W aktach ziemskich i grodzkich zachowały się dwie roty, przysięgi Tatarów litewskich, jedna z r. 1674 druga z r. 1720. AWK. XXXI, 428 i 528. *Czyżewski*, Alfurkan (1616), s. 60, pisze, że Tatarzy litewscy „mają swoją przysięgę osobną którą między sobą czynią, ale ta tylko samym służy, o której my nie wiemy".

[88]) AWK. XXXI, 428. Nr. 264 (dokum. z r. 1674).

[89]) W r. 1772 pozew sądu ziemskiego w Trokach w sprawie wytoczonej przez rodzinę Mackiewiczów Tatarom prudziańskim oddał woźny w okolicy Prudzianach na Wace „w ręce samemu *mołnie* w meczecie ichmościów przy stronie szlachty". AADW. Nr. 6109, k. 657—7 odwr.

[90]) AWK. XXXI, passim.

[91]) Np. Aleksander Sulkiewicz, mołła prudziański, był w r. 1703 pieczętarzem pewnych obligów wydanych przez małżonków Janczurów. AADW. Nr. 6106, k. 616—7 odwr.

[92]) W r. 1531 granice pewnych dóbr tatarskich pod Trokami „zawodził" Mustafa, „duchownik tatarski". AWK. XXXI, 289—92, Nr. 184.

[93]) Ibid. 465, Nr. 286.

[94]) AADW. Nr. 12812, k. 512.

zostawił u *mołny* tamtejszego Lelaka 108 dukatów. który to skarb przypadł w sukcesji dwom mieszkańcom Sorok Tatar [95]). Wzywano też mołłę na świadka przy spisywaniu inwentarza rzeczy pozostałych po zmarłym Tatarze [96]).

W ogóle z dawnych dokumentów odnosi się wrażenie, że mołła był wtedy osobistością bardzo szanowaną i że naprawdę grał dużą rolę w życiu tatarskiej parafii. Nazywano go nawet niekiedy przez uszanowanie „kniaziem", czyniąc może analogię do tytułu księdza, który ma to samo znaczenie. W r. 1771 rotmistrz Dawid Kryczyński w testamencie swym dysponuje, że pogrzeb jego ma odbyć się „przy asystencji kniazia mołły" [97]).

Charakterystyczną ilustracją tego znaczenia mołły wśród dawnych Tatarów litewskich jest list prywatny rotmistrza Bohdana Ułana, pisany w r. 1787 do mołły łowczyckiego Assanowicza. Ponieważ zarazem jest to jeden z nielicznie zachowanych dokumentów tatarskich tego rodzaju, podaję go poniżej *in extenso* w pisowni zmodernizowanej (bo z kopii):

„W roku ośmdziesiąt siódmym dnia siedmnastego Decebra z Ortela.

Wielmożny Mości Panie Małna i Dobrodzieju.

Daję WJPanu Dobrodziejowi niniejszą pełnomocną plenipotencją wraz i WJMć Panu Wilczewskiemu rotmistrz., ażeby uczynić podług prawa przez jenerała obwieszczenie, gdyż wiadomy jest Wmość Panu opis nasz z synowcami mojemi że nie kto inny będzie trzymał, tylko oni [98]). Oświadczysz przeto WJPan, że z tych przyczyn nikomu wypuścić nie mogę. Proszę Wmć Pana na ten list odpisać do mnie, tylko proszę tego słowa nie pisać, że podług rozkazu uczyniłem, lecz tylko wyrazić każdą rzecz jak jest w istocie; o ciekawościach nic nie donoszę, gdyż żadnych nowości nie mamy. Wojsko moskiewskie stoi w granicach tureckich a Turcy przeciwko ich stoją, nasi [99]) piszą, oznajmując tylko, że wszyscy w zupełnym zosta-

---

[95]) AADW. Nr. 6112, k. 1337—8 odwr.

[96]) Spis dokumentów *Leona Kryczyńskiego* Nr. 58/B. (Rejestr inwentarza ruchomości pozostałych w Bołbotowie w pow. oszmiańskim po śmierci Sulejmana Kryczyńskiego, podpisany m. inn. przez mołłę dowbuciskiego Aleksandra Woronowicza, z r. 1838).

[97]) RT. II, 446.

[98]) Chodziło o dzierżawę maj. Łowczyce - Truchanowszczyzna, należącego do rtm. B. Ułana.

[99]) Autor listu ma niewątpliwie na myśli Tatarów litewskich, którzy wyemigrowali do Chocima i służyli w wojsku tureckim.

ją zdrowiu. Pisałem sam do WJmści Wilczewskiego rotm-a o ciekawościach, nie wiem czy doszedł ten list rąk jego, w którym i do Wmci bilecik był. Proszę mi oznajmić, także i o kowalu oznajmić, czy zabudował się. WJP-u Koryckiemu rotm-i, mojemu Dobrodziejowi. ukłon zasyłamy, oraz i samej Jejmci. Dziateczki ich mile całuję i pozdrawiam a osobliwie Pana Osmana i wszystkim Sąsiadom Dobrodziejom moim niski ukłon zasyłam i zostaję WWPana serdecznego Dobrodzieja sługą uniżonym.

B. Ułan, rotm. JKMci".

Na drugiej stronie przypisek:

„List ten do JPana Łuckiewicza zechcesz WPan Dobrodziej zapieczętować i zapisać i oddać" [100]).

Mołłami w dawnych czasach bywali często Tatarzy z Krymu lub z chanatów nadwołżańskich. „Na urząd imamów — pisze autor „Risale" z r. 1558 — nie bronno nam sprowadzać z przyległych krajów muzułmańskich; jakoż przy większych meczetach zwykle utrzymujemy imamów z Krymu lub z ord, podejmując ich własnymi siłami; u nich się także uczą nasze dzieci, z tych niektóre sposobią się do duchownego powołania. Lecz czasu zatargów z Mengli-Girej-chanem, jak opowiadali nam starzy ludzie, zupełnie nie było tu imamów" [101]). Rozumie się — imamów krymskich.

Utrzymywał się mołła z użytkowania dóbr funduszowych meczetu oraz z dotacji pieniężnej parafian. W niektórych zamożniejszych parafiach istnieli „kolatorowie". Byli to Tatarzy - ziemianie, którzy na utrzymanie meczetu i mołły opłacali stałą annuatę. Np. Tatarzy właściciele majątków należących do parafii meczetu w Dowbuciszkach zobowiązali się jako kolatorowie specjalnym obligiem wydanym w r. 1802 molle Jakubowi Lebiedziowi opłacać dobrowolnie na rzecz tegoż meczetu „pososzne", t. j. po 2 zł rocznie od każdej sochy pracującej w majątku. Ogółem płaciło posoczne meczetowi 176 soch tatarskich [102]). Mołła dowbuciski otrzymywał więc w tym czasie 352 zł.

Obecnie mołła nie ma wprawdzie tego znaczenia co dawniej, ale zawsze jest wyróżniany w parafii jako osoba duchowna, której we wszelkich uroczystościach publicznych i domowych należy się pierw-

[100]) AADW. Nr. 12824, k. 1082—1082 odwr. Aktykacji tego listu w sądzie ziemskim wojew. nowogródzkiego dokonał Jakub Ułan, porucznik JKMci.

[101]) *Muchliński*, l. c. IV, 258.

[102]) *Cz. Jankowski*, Powiat oszmiański. Petersburg, 1896, cz. I, 254—5.

rocznej pensji.

szeństwo i poczesne miejsce. Szacunek jakim darzy się osobę mołły przechodzi zwykle i na jego żonę. Podczas nabożeństwa w meczecie mollina siedzi w środku pierwszego rzędu modlących się kobiet. Stanowisko mołły jest bardzo często „dziedziczne" w pewnych rodzinach, t. zn. że mołłą jest ojciec, syn, wnuk i t. d.

Na obniżenie się autorytetu mołły u Tatarów litewskich w nowszych czasach złożyły się różne przyczyny. Przede wszystkim dawniej parafie muzułmańskie na Litwie były przeważnie wiejskie i należały do nich liczne a zamożne dwory Tatarów - ziemian, wskutek czego mołła mógł być stosunkowo dobrze uposażony; zresztą bardzo często był to szaraczkowy szlachcic tatarski, który i ze swego własnego gruntu miał zapewnione utrzymanie. Dzisiaj stanowisko mołły jest marnie opłacane. Z powodu niewielkiej ilości parafian — i to parafian rekrutujących się przeważnie z miejskiej biedoty — brak jest też dobrze płatnych praktyk religijnych (np. modłów zaduszn ych, na co dawniej zamożni Tatarzy łożyli wielkie sumy). Skutek jest taki, że stanowiska mołłów piastują nieraz ludzie zupełnie nieodpowiedni [103]). Istnieje też dziś duża dysproporcja między wykształceniem mołłów (przeważnie tylko elementarnym) a wykształceniem znacznej części ich parafian (ziemian, urzędników, wojskowych i t. d.). Dawniej takiej rażącej różnicy nie było, ponieważ i mołłowie i wszyscy inni Tatarzy mieli wykształcenie tylko religijne (ograniczające się zresztą do umiejętności czytania tekstów pisanych literami arabskimi) a świeckiego niewiele. Mołła więc (np. w XVIII w.) stał i pod tym względem na równi ze swymi parafianami. Dopiero w ostatnich latach poczyniono szereg kroków, aby temu złemu zaradzić (wysyłanie zdolniejszych Tatarów - młodzieńców na naukę do średnich i wyższych muzułmańskich szkół teologicznych za granicą). Pierwszym polskim imamem z wyższym wykształceniem i to zarówno świeckim jak teologicznym jest mgr. Ali Woronowicz w Warszawie, absolwent uniwersytetu we Lwowie i akademii muzułmańskiej Al-Azhar w Kairze.

Pomocnikiem mołły jest *muezzin* (z arab. *muazzan)*, w wymowie Tatarów litewskich — *miezim* [104]). Muezzin podczas nabożeństwa w meczecie znajduje się na chórze i tam odśpiewuje *azan* i odpowiednie części Koranu i modlitw. Nieraz też w nieobecności lub niedyspozycji mołły przewodniczy w nabożeństwie. W piątki śpiewa muezzin

[103]) *Woronowicz*, Daubuciszki (rkps), k. 15.
[104]) U Turków osmańskich *müezzin*.

salach, czyli wezwanie na modlitwę (z minaretu lub przed meczetem). On też najczęściej uczy dzieci czytania Koranu.

Zarówno mołła jak i muezzin utrzymują się głównie z uprawiania ziemi należącej do meczetu, a ponadto otrzymują niewielkie pensje od rządu za pośrednictwem muftiatu (o którym niżej).

Dobra funduszowe meczetu noszą u Tatarów litewskich tak jak u innych muzułmanów nazwę *wakuf* lub *wakyf* (z arab. *wakf*). Dobra takie utworzyły się wskutek zapisów czynionych przez dbałych o zbawienie duszy Tatarów litewskich na rzecz meczetów i duchowieństwa. Zapisy fundacyjne były bardzo częste i nie sposób byłoby wyliczyć je tutaj wszystkie. Warto jednak podać dla przykładu bodaj kilka najbardziej charakterystycznych zapisów z czasów dawniejszych i nowszych.

Roman Dawidowicz w testamencie swym z r. 1684 zapisuje działkę Łokuciewszczyznę, złożoną z pola, ogrodów i sadu w Niemieży „na meczet niemieżański i wszystką *dżemiat* czasy wiecznymi" [105]). Mollina gudziańska Miłosia z Baranowskich Adzikiczowa testamentem z r. 1687 legowała „na chwałę Boską do mieczyta gudziańskiego" ogród swój zwany Kulzimanowski z pastewnikiem [106]). W r. 1699 Dawid Murza Baranowski, chorąży tatarski powiatu trockiego zapisał w testamencie różne sumy pieniężne pięciu meczetom w tymże powiecie: w Sorok Tatarach (100 zł.), Mereszlanach, Ponarach, Hussejmanach i Sienkiewiczach [107]). Kniaź Józef Kulbicki, rotmistrz tatarski JKMci, za Augusta II ofiarował plac na meczet łukiski [108]).

W r. 1805 rotm. Jan Kryczyński dał Jakubowi Rodkiewiczowi, muezzinowi w Dowbuciszkach, list wieczysty na plac z zabudowaniem, polami i ogrodami [109]). W r. 1819 takiż list wieczysty wydał duchownym meczetu dowbuciskiego na ½ dziesięciny w Dowbuciszkach Eliasz Juszyński imieniem swoim i brata swego Józefa [110]). W r. 1889 Amina z Bohdanowiczów Murza-Murziczowa zapisała meczetowi w Nowogródku około 10 dziesięcin ziemi, nabytej przez nią

---

[105]) *Syrokomla*, Wycieczki po Litwie, II, 26—8.

[106]) AWK. XXXI, 486—7. Nr. 296.

[107]) Spis dokum. *L. Kryczyńskiego*. Nr. 85/A. Cfr. *Dziadulewicz*, Herbarz, 37—8, 50.

[108]) Arch. Miejskie w Wilnie. Nr. 72/462, s. 581—2. *Leon Kryczyński*, Historia meczetu w Wilnie, PI. VI. 1937. Zesz. 1—3, s. 24.

[109]) Spis dokum. *L. Kryczyńskiego*, Nr. 27/B.

[110]) Ibid. Nr. 51/B. Cfr. *Dziadulewicz*, l. c. 139.

swego czasu za 300 rubli [111]). W r. 1913 Bekir Szabanowicz legował w testamencie na wieczny *wakuf* meczetu w Murawszczyźnie część sianożęci w uroczysku Piesoczno [112]). W r. 1922 Zonia z Aleksandrowiczów Dowletynowa, wdowa po Tatarze z nad Wołgi, zapisała na rzecz imama meczetu w Mirze działkę ogrodową obszaru 566 sążni kw. [113]). Jan Szabanowicz, mołła meczetu w Murawszczyźnie, zmarły w r. 1935, zapisał testamentem temuż meczetowi 1 ha bez ćwierci łąki na *wakuf*. Wszystkie te legaty i dotacje zaopatrzone są w klauzule, które nakazują mołłom i parafianom odprawianie w określonych terminach modlitw za dusze testatorów oraz ich krewnych.

Instytucje religijne islamu przeniknięte są duchem demokratycznym, to też duchowieństwo muzułmańskie nie jest zróżniczkowane hierarchicznie. Tytuły takie jak *szeich, waiz, ulema* i t. d. mają znaczenie tylko zaszczytne, a nie organizacyjne i oznaczają po prostu teologów zależnie od stopnia ich wykształcenia i wiedzy. Pewna hierarchia istnieje z konieczności tylko w dziedzinie islamskiego sądownictwa religijnego, opartego na prawie Szeriatu. Tu najniższym sędzią jest *kadi*, wyższą instancją jest *mufti* a najwyższą *kalif* (dziś zresztą, jak wiadomo, od czasu zniesienia kalifatu osmańskiego w r. 1922 nie egzystujący wcale). Kadi jest sędzią w gminie, mufti sądzi sprawy większej prowincji, kalif — całego świata islamskiego.

Pewne ślady autonomicznego sądownictwa religijnego w koloniach tatarskich na Litwie pochodzą z drugiej połowy XVI wieku. Autor „Risale" z r. 1558 wspomina, że Tatarzy litewscy rządzą się prawem Koranu, w sprawach zaś o kupno ziemi i tym podobnych podlegają miejscowemu sądownictwu ziemskiemu [114]), nie wspomina jednak wcale o *kadich*, czyli sędziach muzułmańskich. Przypuszczam, że nie omieszkałby tego uczynić, gdyby tacy sędziowie za jego czasów na Litwie egzystowali. Zdaje się więc, że istnienie urzędu kadiego u Tatarów litewskich, poświadczone dwoma dokumentami z końca XVI w., było zjawiskiem epizodycznym, związanym ściśle z faktem, że w tym okresie znalazła się wśród nich jednostka o wyjątkowym jak na tamtejsze stosunki wykształceniu teologicznym.

Jeden z tych dokumentów pochodzi z ksiąg sądu grodzkiego w Wilnie i nosi datę 2 marca 1594 r. Dnia tego przed sądem owym

---

[111]) *Woronowicz*, Nowogródek (rkps), s. 4—7. *L. Kryczyński*, Hist. mecz. w Łowczycach i Nowogródku, Przegl. Isl. R. III, 1934. Z. 3—4, s. 15—17.

[112]) Wypis z testamentu B. Szabanowicza w meczecie w Murawszczyźnie.

[113]) *Woronowicz*, Mir (rkps), s. 3—4.

[114]) *Muchliński*, l. c. IV, 267.

stanął „Tataryn hospodarski powietu, wilenskoho *derwisz Czelebi Chadczy Murzicz, kady wsich Tatar Wielikoho Kniazstwa Litowskoho*", i zeznał, iż wyzwala z niewoli po żywocie swoim niewolnika (zapewne jeńca moskiewskiego) Iwaszka Pietrowicza, którego kupił był przed kilkunastu laty od Tatara pow. wileńskiego Aleja Abrahimowicza, a za to wyzwoleniec po śmierci swego dobroczyńcy za duszę jego niechaj Pana Boga prosi. List wyzwalający, pisany w Wilnie tego samego dnia, zaopatrzył kadi i derwisz w jednej osobie podpisem arabskim, pieczęcie zaś wycisnęli kniaziowie - ziemianie pow. wileńskiego Achmet Fursowicz, Mustafa Achmeciewicz i Abrahim Usejnowicz. Jak wynika z treści dokumentu kadi Czelebi Murzicz miał żonę i dzieci [115]).

Z innego dokumentu dowiadujemy się, że ten sam Murzicz w r. 1588 był mołłą meczetu w Dowbuciszkach, w pow. oszmiańskim. Mianowicie w rejestrze dokumentów na dobra dowbuciskie, służących kniaziowi Alikieczowi Begimowiczowi Ułanowi, spisanym dn. 30 września 1592 r., wymieniono m. inn. „list *Derwiszczelebkacha* (sic!) *Dimurznewicza* (sic!), *duchownika tatarskoho Dołbutiszskoho* i żony jeho na trydcat kop i na dwie kopie i na dwadcat osm hroszy, pisany pod datoju roku osmdesiat osmoho, miesieca Nojabra dziewiatoho dnia, w kotorych pieniezjach zostawił ziemli w roznych miestcach, kotoryje on ot' Tatar zastawuju miał, na szto i listy ich zastawnyje sut..." [116]). Oczywiście „Derwiszczelebkach Dimurznewicz" jest to nazwisko przekręcone wskutek złego odczytania i niewłaściwego rozdzielenia poszczególnych wyrazów arabskiego podpisu, jaki musiał znajdować się na owym dokumencie z r. 1588. Dość wyodrębnić z tego dziwacznego zlepka wyrazy „derwisz" i „czeleb", a końcówkę tego ostatniego słowa „kach" połączyć z pierwszą sylabą następnego „di", aby otrzymać szereg tytułów znanego nam już kadiego Murzicza: „Derwisz Czelebi ka(ch)di Murz(new)icz".

Znamienitsza to musiała być osobistość — ten kadi wszystkich Tatarów W. Ks. Lit., nielada — jak na ich stosunki — teolog muzułmański. Zdradzają to i charakterystyczne jego tytuły, będące także ciekawym przyczynkiem do dziejów przenikania wpływów osmańskich do kultury Tatarów litewskich.

Zaszczytny dla muzułmanina przydomek *hadży* („chadczy", t. zn. pielgrzym) świadczy, że Murzicz odbył *hadż*, czyli pielgrzymkę do

[115]) AWK. XXXI, 185—6. Nr. 122.

[116]) Ibidem, str. 115—118. Nr. 80 (wzmianka o „duchowniku" z Dowbuciszek na str. 118).

Arabii, do świętych miast Mekki i Medyny. Tytułami *derwisz* i *czelebi* ozdobił kadi tatarski swoje nazwisko zapewne w Turcji, gdzie musiał bezwątpienia przebywać czas dłuższy. Derwisz (z perskiego, dosł. proszący u drzwi, t. j. żebrak) jest to jak wiadomo mnich muzułmański, człowiek, który wyrzekł się uciech świata i oddał się dobrowolnie żebraniu i bezinteresownemu poznawaniu Boga. Derwisze tworzyli bractwa i klasztory, w których oddawali się mistycznej kontemplacji [117]). Natomiast *czelebi* jest to słowo tureckie niejasnego pochodzenia (prawdopodobnie od staroosmańskiego *czalab* = Bóg), które w osmańskim języku literackim zwłaszcza w XIV i XV w. miało znaczenie zaszczytnego przydomka, nadawanego ludziom o żywej wrodzonej inteligencji i wielkiej wiedzy. Tytuł *czelebi* nosili więc w Turcji znakomici pisarze, poeci, lektorzy, lekarze, historycy, kaligrafowie, sędziowie i t. d. Już jednak w XVI w. tytuł ten spospolitował się a na przełomie XVII i XVIII w. zastąpiono go zapożyczonym z greckiego tytułem *effendi*. Jest rzeczą charakterystyczną, że tytuł *czelebi* przysługiwał również przełożonym klasztorów, w których mieszkali derwisze, w Azji Mniejszej [118]). Możnaby zatem wyrazić przypuszczenie, że *kadi* Murzicz istotnie był przez jakiś czas członkiem organizacji derwiszów gdzieś w Anatolii...

Trudno się też oprzeć wrażeniu, nie popartemu zresztą jakimiś źródłowymi wskazówkami, że Czelebi Murzicz z lat 1588 — 1594, w tym czasie zapewne już sędziwy starzec, to osobistość identyczna z autorem traktatu o Tatarach litewskich, „Risale-i-Tatar-i-Lech", z r. 1558. Sugestię tę nasuwa przede wszystkim okoliczność, że autor traktatu już przez sam fakt i sposób napisania go wyróżnia się wśród tłumu Tatarów litewskich XVI stulecia znaczniejszym zasobem wiedzy i zainteresowań, a nie znamy po za kadim Murziczem Tatara z Litwy, któryby mógł wykazać się takimi jak on tytułami, wskazującymi w każdym razie na wyższy poziom wykształcenia. Autor „Risale" w chwili pisania go, t. j. w r. 965 Hidżry (1558), był jeszcze młodym człowiekiem, o czym świadczą niektóre jego wyrażenia [119]); jeżeli przypuścimy, że miał wówczas lat około 30, to

---

[117]) Encyclopédie de l'Islam, I, 975—6 (s. v. Derwish). *L. Budagow.* Srawnitielnyj słowar turecko-tatarskich narieczii. T. I, Petersburg, 1869. Str. 557.

[118]) Encycl. de l'Islam, I, 852—3 (s. v. Czelebi, art. *W. Bartholda).*

[119]) Np.: „czasu zatargów z Mengli-Giraj-chanem, jak opowiadali nam starzy ludzie, zupełnie nie było tu imamów". *Muchliński,* l. c. IV, 258. Te zatargi ciągnęły się niemal do końca życia Mengli-Gireja, t. j. do r. 1515. A zatem autor wcale nie pamiętał tych czasów.

w roku 1594 zaprezentuje się nam jako starzec w wieku około 66 lat, co zgadzałoby się z domniemanym wiekiem kadiego Murzicza. Murzicz nosił tytuł *hadży*, odbył więc pielgrzymkę do Mekki; pątnikiem do Mekki był i nieznany autor traktatu, który w podróży swej, rozpoczętej w r. 965 Hidżry (20.X.1557 — 20.X.1558), zatrzymał się przez kilka miesięcy w Stambule i tam napisał swoją pracę o Tatarach litewskich, ofiarowawszy ją następnie sułtanowi Sulejmanowi Wspaniałemu. W pisaniu tej pracy doznawał, jak wyznaje, „wsparcia ze strony uczonych we wszystkich gałęziach umiejętności" [120]). Być może, pielgrzym tatarski z Litwy, powracając później z Arabii, pozostał jeszcze przez jakiś czas w Turcji a pociągnięty głęboką wiedzą teologiczną różnych uczonych, których poznał w Stambule, oddał się studiom w jakimś *medrese* (szkole teologicznej), wstąpił do klasztoru derwiszów i wrócił wreszcie do kraju na tyle wykształcony w muzułmańskim prawie religijnym, że mógł objąć stanowisko *kadi'ego*... Są to jednak tylko przypuszczenia, których źródłowymi argumentami wzmocnić nie podobna.

Jaki był zakres funkcji *kadi'ego* Tatarów litewskich dokładnie nie wiemy, można jednak domyślić się, że nie różnił się on zapewne zbytnio od obowiązków, jakie były przywiązane do tej godności na Wschodzie muzułmańskim. Według teorii prawa muzułmańskiego kadi jest sędzią, który rozstrzyga wszystkie sprawy cywilne i karne. Do kadiego należało także zarządzanie pobożnymi fundacjami (wakufami) oraz dobrami sierot, obłąkanych i innych osób bezwłasnowolnych, wydawanie zamąż dziewcząt pozbawionych opieki męskiej i t. d. [121]).

Po Czelebim Murziczu zabrakło widocznie wśród Tatarów litewskich ludzi dokładniej obeznanych z teologią i prawodawstwem Islamu, gdyż o instytucji kadich tatarskich na Litwie nie ma później już żadnej wiadomości [122]). W XVII i XVIII w. wyroki w tych sprawach cywilnych muzułmanów litewskich, które podpadały pod

---

[120]) Ibidem, IV, 247.

[121]) Encyclopédie de l'Islam, II, 645—6 (s. v. Kadi, artykuł pióra *Th. W. Juynboll'a).*

[122]) *Muchliński*, Izslied. o proischożd. i sost. Lit. Tatar, str. 50, pisze, że za Rzeczypospolitej „byli jeszcze Kadi, czyli sędziowie, którzy rozsądzali spory i ważniejsze sprawy między nimi (t. j. Tatarami litewskimi) i słynęli ze sprawiedliwości i zdrowego rozsądku, tak, że nieraz i chrześcijanie do nich przychodzili". Źródła tej wiadomości autor nie podaje. *Czacki*, O Tatarach, str. 104, też wspomina o „teraźniejszych" kadich na Litwie, zdaje się jednak, że informacji tej nie można brać na serio.

przepisy i zakazy Szeriatu, ferowali z reguły muftiowie i ulemowie tureccy. Jak informuje historyk turecki Ibrahim Peczewi, około r. 1630 (datę można wywnioskować z różnych okoliczności podanych w relacji tego historyka) bawił w Akermanie-Białogrodzie specjalny wysłannik Tatarów polskich, który przedłożył tamtejszemu mufticmu do rozstrzygnięcia jakąś kwestię religijną [123]). Duchowni tureccy przesyłali Tatarom litewskim dekrety swoich sądów i nakazy religijne t. zw. *fetwy*. „Kiedy Polska — pisze Czacki — za panowania króla Michała po traktacie buczackim (1672 r.) była w nieszczęsnym uniżeniu dla Porty, pod tytułem religii fetwy były przesłane Tatarom. Sami Tatarzy w 1672 r. (w memoriale, który Janowi III sami podali i był między już regestrowanymi papierami w metryce koron.) złożyli przysłany rozkaz religijny. Jan III, usunąwszy zwierzchność carogrodzkiego patriarchy dla ludzi greckiej religii (patrz konstytucją 1676 r.), równie zakazał przyjmować zleceń od zwierzchności duchownej tureckiej" [124]).

Mimo zakazów Tatarzy litewscy, pozbawieni własnego muftiego, własnych ulemów (uczonych) i kadich, w dalszym ciągu przedkładali swoje sprawy z zakresu prawa rodzinnego przed forum sądów duchownych w Turcji. Charakterystyczny jest dekret muftiego w Benderze w sprawie jednego z Tatarów litewskich, ferowany dn. 5 lipca 1749 r. Dekret ten w przekładzie polskim z greckiego (widocznie tłumaczem w sądzie był jakiś Grek) brzmi w skróceniu następująco: „Ja Mufty i my Ulemowie Sandżaku Benderskiego, przełożeni od Wielkiego Sułtana, Cesarza Trzech Części Świata, Państwa Tureckiego, Wiary Islamskiej z łaski Bożej i Wielkich Proroków; w sprawie doniesionej nam przez Aleja Murzę Juszyńskiego, który sam osobą swoją z siedmiu świadkami stanął, a od strony przeciwnej za listem plenipotencjalnym do rozsądzenia i świadectwa przeciwnego ku niemu nie stawającej. Ponieważ zwyż wymieniony Alej Murza Juszyński z świadkami swymi przed sądem naszym wyznaje i juramentem stwierdzić chce, jako od Rejny Heliaszewiczowej, pozostałej siostry (wdowy) po mężu swym i od przyjaciół jej za opiekuna był uproszony, aby ją nie dał ukrzywdzić synom jej i umówił jej córkę, wtenczas lat niedorosłą, aby mogła być żoną jego, jak

[123]) *H. S. Szapszał*, O zatraceniu języka ojczystego przez Tatarów w Polsce, RT. I, 37.

[124]) *Czacki*, O Tatarach. Pomniki historii i literatury polskiej, wyd. M. Wiszniewski. Kraków, 1835. T. II, 103—4.

przyjdzie do zupełnego wieku. Oznajmujemy komuby o tem wiedzieć należało, osobliwie Tatarom wiary islamskiej w państwach chrześcijańskich mieszkających, a wybrawszy z księgi naszej przykazania od Pana Boga i przez testamenta wszystkich świętych proroków, aby jak najściślej (sc. według tych przykazań) i najsprawiedliwiej na tym świecie żyli, a o sądzie strasznym Pana Boga mocno trzymali. Podajemy i to, jak się małżeństwa łączyć mają, i co jest grzech... (Następuje wyliczenie stopni pokrewieństwa, które przeszkadzają w zawarciu ślubu). Zaczem my zwyż wyrażeni w sądzie naszym przerzeczonemu Alejowi Murzie Juszyńskiemu wskazujemy juramenti samo siedm ze świadkami na takowe punkta: 1-szy punkt. Jako że nie gwałtownym sposobem ślub z jej córką wziął. 2-gi punkt. Jako potomstwa z Rejną Heliaszewiczową nie miał. 3-ci punkt. Jako błogosławiła Rejna Heliaszewiczowa córce swojej. 4-ty. Jako dobrowolnie pozwoliła przy swoich świadkach: 5-ty punkt. Jako Rejna Heliaszewiczowa nie przyniewolona była do tego. 6-ty punkt. Jako dawniej do córki jej wstępu nie miał. 7-my punkt. Jako świadków nie przekupił i nie korrumpował. Który to jurament podług tych opisanych punktów, urodzony Alej Murza Juszyński z siedmiu świadkami stanąwszy przed nami sędziami benderskimi wykonał. Na co my, przełożeni sędziowie własnymi rękami naszymi podpisujemy się. Pisan w Benderze roku 1749 miesiąca Julii 5 dnia. Jusuff Muffty, Alej Szejch, Mustafa Imam" [125]).

Po rozbiorach rząd rosyjski poddał Tatarów litewskich i wołyńskich pod zwierzchnictwo muftich krymskich. Wskutek zbyt wielkiej odległości dzielącej Litwę od Krymu związek muzułmanów litewskich z muftiatem krymskim był luźny [126]). Obecnie muzułmanie w Rzeczypospolitej Polskiej tworzą autokefaliczny związek religijny, na czele którego stoi *mufti* z organem pomocniczym w postaci najwyższego kolegium muzułmańskiego. Mufti wybierany jest dożywotnio przez wszechpolski kongres elekcyjny muzułmański; siedzibą jego jest Wilno. Mufti reprezentuje muzułmański związek religijny wobec władz państwowych oraz wobec innych związków religijnych na obszarze Rzplitej i zagranicą, porozumiewając się z nimi w sprawach wyznaniowych bezpośrednio. Najwyższe kolegium muzułmańskie składa się z muftiego jako przewodniczącego oraz

[125]) Wizerunki i roztrząsania naukowe. T. 26. Wilno, 1841. Przedruk. w Przeglądzie Islamskim. R. II, 1931. Zesz. 5—6. Str. 14—15.

[126]) *Leon Kryczyński*, Tatarzy polscy a Wschód muzułm. RT. II, 63.

czterech członków — dwóch duchownych i dwóch świeckich. Wszechpolski kongres muzułmański składa się z delegatów wybranych na ogólnych zebraniach członków gmin muzułmańskich oraz ze wszystkich członków kolegium i odbywa się w Wilnie co najmniej raz na pięć lat pod przewodnictwem muftiego [127]). Muftim jest obecnie Hadży Jakub Szynkiewicz, dr. fil. uniwersytetu berlińskiego, orientalista, wybrany na to stanowisko w r. 1925 przez zjazd delegatów gmin muzułmańskich w Wilnie.

[127]) Ustawa z dn. 21.IV.1936 r. o stosunku Państwa do Muzułmańskiego Związku Religijnego w Rzeczypospolitej Polskiej.

Rozdział VIII.

SZKOŁY I KSIĘGI

Nauka czytania Koranu. — „Lahi". — Rękopiśmienna literatura religijna. — Przepisywacze ksiąg nabożnych. — Książki drukowane.

Muzułmańskie wykształcenie religijne zaczyna się od umiejętności czytania Koranu, a potem i innych ksiąg objaśniających zasady wiary. Nauka czytania arabskich tekstów Koranu i pisania arabskim alfabetem [1]) odbywa się w specjalnych szkółkach, które w koloniach Tatarów litewskich istnieją od najdawniejszych czasów. Wspomina o nich już autor „Risale-i-Tatar-i-Lech" z r. 1558, utyskując jednocześnie na brak średnich i wyższych szkół teologicznych, jakie znajdowały się przy meczetach na całym Wschodzie islamskim [2]). „Przy większych meczetach — pisze on — zwykle utrzymujemy imamów z Krymu lub z ord, podejmując ich własnymi siłami; u nich się także kształcą nasze dzieci; z tych niektóre sposobią się do duchownego powołania... Jeśliby odległość miejsca nie stała temu na przeszkodzie, nie wątpić, że padyszachy osmańscy przysłaliby do nas swoich *ulemów* (uczonych), którzyby utrzymali naszą wiarę w czystości i prowadzili nas swą nauką po drodze prawej. W teraźniejszym zaś

[1]) O alfabecie używanym przez Tatarów lit. patrz w rozdziale IX-tym.

[2]) Na Wschodzie muzułmańskim istnieją zasadniczo dwa typy szkół: *mekteb* — szkoła elementarna oraz *medrese* — szkoła średnia, która czasem ma charakter szkoły wyższej, akademii teologicznej.

położeniu naszym nie jest słuszna wyrzucać nam na oczy, że światło islamu u nas przyćmione i że my sami u muślimów wyglądamy jakby niewierni. Gdybyśmy przynajmniej posiadali *mekteby* [3]), dzieci nasze mogłyby się uczyć języków arabskiego i osmańskiego oraz innych nauk, które wymagają się od naszej religii" [4]). Za Batorego było już o tyle lepiej, że zdolniejszych uczniów wysyłali Tatarzy litewscy na dalszą naukę do szkół arabskich. W r. 1579 sławny w dziejach Polski wysłannik papieża jezuita Possevino, który zainteresował się Tatarami litewskimi podczas swego pobytu w Wilnie i w obozach wojennych Batorego, wspominał, że wysyłają oni swych synów do Arabii dla wykształcenia się w języku i piśmie arabskim. Tę samą informację powtórzył Possevino w memoriale o stanie i potrzebach diecezji wileńskiej ułożonym w r. 1581 w Dziśnie [5]). Szkółki, jakie mieli dawniej Tatarzy na Litwie, nie mogły być duże, uczyło się u nich zapewne najwyżej po kilku lub kilkunastu chłopców. Były nie tylko przy meczetach, ale wogóle w każdym ludniejszym osiedlu muzułmańskim [6]).

Dzisiaj nauczanie religijne u Tatarów litewskich odbywa się w warunkach pomyślniejszych, przynajmniej jeśli chodzi o kolonie najludniejsze. Szkółki czytania Koranu znajdują się w każdej większej osadzie tatarskiej. O ile do szkółki uczęszcza znaczna liczba dzieci. zowią ją z arabska *mekteb* [7]). Nauczaniem dzieci zajmuje się bądź to sam przełożony parafii, *mołła,* względnie jego pomocnik, *miezim,* bądź też specjalnie wyznaczona osoba. Nauczyciela takiego zowią Tatarzy *hodży'm.* Słowo to pochodzi od tur. *chodża* = pan, nauczyciel, a to znów z persk. *chwadża.* Uczą przeważnie mężczyźni, ale nie brak i kobiet - nauczycielek *(hodżynia* albo *hodżyna).* Np. w Lachowiczach przed wojną światową uczyła dzieci czytania Koranu „baba Hościłowka", wdowa po molle Ibrahimie Ja-

[3]) *Mekteb,* z arab. (dosł. miejsce pisania) = elementarna szkoła muzułmańska.

[4]) *Muchliński,* Zdanie sprawy, IV, 258—260.

[5]) *I. A. Caligarii,* nuntii apostolici in Polonia, Epistolae et acta. 1578—1581, Mon. Pol. Vatic. IV. Kraków 1915, s. 208, 841—2. *Stan Kryczyński,* Nieudana misja katolicka wśród muzułmanów litewskich w XVI w. P. I. IV. 1935. Z. 3—4, s. 11—14.

[6]) W Tawsiunach w pow. lidzkim, tatarskiej wsi nie posiadającej meczetu, uczeniem dzieci trudnił się w r. 1832 rolnik Dawid Aleksandrowicz. *M. Szymielewicz,* O Tatarach litewskich w pow. lidzkim (rkps), s. 7.

[7]) Tak nazywają Tatarzy np. szkółkę w Nowogródku. W spisie ofiarodawców na budowę meczetu w Warszawie z końca r. 1936 figuruje „mekteb okolicy Sandykowszczyzny k. Lidy". ŻT. IV. 1937. Nr. 1, s. 24.

kubowskim, z domu Safarewiczówna, rodem z pobliskich Hościłowicz (stąd jej przezwisko). W Nowogródku w r. 1931 również nauczała *hodżynia*[8]). W okolicy Sandykowszczyźnie koło Lidy *hodżynią* jest Zofia Krynicka.

W ośrodkach większych szkółki muzułmańskie mieszczą się w specjalnie na to przeznaczonych izbach. W Nowogródku drewniany budynek szkoły znajduje się tuż koło meczetu. W Murawszczyźnie k. Iwia budynek szkolny stanął za pieniądze przysłane w r. 1922 z Ameryki przez Tatarów - emigrantów. Izba takiej szkółki prócz stołu i ławek posiada tablicę a ściany jej są ozdobione widokami Mekki i Medyny oraz oprawionymi w ramki wersetami z Koranu. Przeważnie jednak naukę czytania Koranu prowadzą hodżowie w własnych mieszkaniach prywatnych i zależnie od stopnia ich zamożności w warunkach lepszych, lub gorszych. W Lachowiczach np., które są jedną z najuboższych osad tatarskich, szkółka muzułmańska mieści się w domu muezzina i hodżego Sulejmana Bajraszewskiego. Dom drewniany, kryty słomianą strzechą. W dość dużej, ale mrocznej izbie o drewnianym belkowanym pułapie i glinianym klepisku widzimy w kącie pod oknem prosty stół a przy nim na ławkach gromadkę dzieci (13 chłopców i 1 dziewczynka), pochyloną nad rozwartymi Koranami. Właśnie jeden z chłopców recytuje werset z Koranu a recytacji przysłuchuje się hodży — zarośnięty, wychudły, nędznie ubrany człowiek. Pośrodku izby żelazny piecyk połączony długą rurą z piecem murowanym, na piecu samowar. W drugim kącie na niezaścielonym łóżku siedzi maleńkie czarnookie dziecko w brudnej koszulce i co chwila miesza swój płacz z monotonnym półśpiewem ucznia. Któryś tam z malców musi je uciszać, hołubiąc na kolanach i zabawiając.

Nauka odbywa się w mniejszych koloniach tylko w niedziele, w większych zaś codziennie rano i po południu; lekcje popołudniowe przeznaczone są dla tych dzieci, które ranki spędzają w szkole powszechnej. W Murawszczyźnie naukę czytania Koranu pobiera kilkadziesiąt dzieci, to też kolonia ta posiada obecnie dwóch hodżych równocześnie. Zajęcia gospodarcze i roboty polne w okresie żniw i sianokosów nieraz powodują dłuższe przerwy w nauce, gdyż dzieci muszą pasać bydło, pomagać w zwózce zboża i siana i t. p. Do szkółki muzułmańskiej posyła się tak chłopców, jak dziewczęta; naukę rozpoczynają dzieci w wieku 6 — 8 lat.

[8]) *A. Woronowicz*, Nowogródek (rkps), k. 10—11.

Rozpoczęcie nauki czytania Koranu przez dziecko stanowi ważny i radosny moment w rodzinie tatarskiej, to też na początku roku szkolnego rozdaje się zwykle *sadogę* w postaci pieczywa, owoców, słodyczy i t. d. [9]). Naukę rozpoczyna hodży od wyjaśnienia dzieciom arkanów pisowni arabskiej, czyli t. zw. *abdżedu* (abecadła). Wskazuje im kolejno wszystkie znaki, objaśnia ich nazwy i tłumaczy, jak należy je wymawiać. Gdy dzieci zapamiętają już kształt i znaczenie dźwiękowe poszczególnych liter hodży daje im do czytania Koran, który dla praktycznego użytku podzielony jest na 30 osobnych książeczek; taka książeczka zwie się z arabska *sufra*. Czytanie Koranu idzie początkowo oczywiście powoli i ciężko, dzieci z trudem sylabizują poszczególne *ajety* (wersety) zaczynając od pierwszej *siureji* (sury, czyli rozdziału). Sylabizowanie Koranu określają Tatarzy litewscy wyrażeniem: „*adżykiem* uczyć się" (objaśnienie w rozdziale IX). Uczeń, który sylabizuje dopiero Koran, zowie się *biskicz* lub *kiskicz;* pierwszą nazwą określa się też wskazówki przy czytaniu [10]). W osmańskim i kazańskim *baskycz* = drabina; w innych dialektach tureckich także *paskycz; kyskacz* = kleszcze [11]). Następnie zaczynają dzieci „*siurejem* uczyć się", t. j. czytać Koran płynnie i gładko. *Siurej* u Tatarów litewskich znaczy „sura", czyli rozdział Koranu; ale tu może od tureckiego *süratle* = szybko prędko, pośpiesznie, żywo (arab.-tur. *sürat* = szybkość); w dialekcie kazańskim *surałyb okumak* = czytać wyraźnie (Budagow, I, 646). Na ostatek zaczynają uczniowie „pieć" Koran, czyli odśpiewywać go według pewnych ustalonych prawideł. Uczeń, który przeczytał i prześpiewał Koran do sury 36 „Ja - sin" otrzymuje arabską nazwę *szahir, szehir* (dosł. znamienity). Wreszcie ten, który poznał już dobrze cały Koran i umie go należycie odśpiewywać, szczyci się mianem *kurandżeja* (arab. *kuran* = Koran z tureckim sufiksem profesjonalnym — *dży).* Zdaniem Tatarów *kurandżej* musi „przepieć" cały Koran 3 razy „z lewej i z prawej strony", t. j. od rozdziału pierwszego do ostatniego i od ostatniego do pierwszego. Niektóre dzieci posiadają fenomenalną pamięć i potrafią recytować z głowy całe rozdziały Koranu nie popełniając żadnego błędu.

---

[9]) W Głębokiem 3 września 1937 r. jako w dzień rozpoczęcia roku szkolnego zastępca imama odprawił nabożeństwo i rozdał dzieciom *sadogę,* po czym wszyscy udali się do szkoły. ŻT. IV. 1937. Nr. 9 s. 21.

[10]) *A. Woronowicz,* Szczątki językowe Tatarów litewskich, RT. II, 353, 360.

[11]) Cfr. Tarama dergisi, s. 510—11 s. v. Merdiven (12 „baskycz", 17 „kyskacz" i 21 „paskycz").

W szkółkach muzułmańskich dziewczęta uczą się zwykle pilniej i zachowują się spokojniej. Chłopcy są bardziej niesforni, to też nieraz któryś z nich za brak uwagi, za szarpnięcie kartką Koranu i tym podobne przewinienie dostanie od hodżego rózgą po palcach albo nawet — jeśli jeszcze coś gorszego zbroi — po grzbiecie. Po przeczytaniu Koranu przychodzi kolej na czytanie innych ksiąg religijnych, a w szczególności podręcznego modlitewnika, jakim jest *chamaił*. Na tym kończy się nauka.

Gdy uczeń zakończy czytanie Koranu oraz chamaiłu i w ogóle naukę religii, odbywa się uroczystość zwana *lahi* [12]). Urządza się ją zwykle w czwartek. W szkole zbiera się gromadka uczniów wraz z hodżym. Pilnemu *kurandżejowi* hodży z powagą podaje do ucałowania Koran, po czym zawija świętą księgę w kilkumetrowe białe płótno ofiarowane przez rodziców ucznia i przymocowuje ją białym ręcznikiem do jego głowy. Dzieci ustawiają się w pary (chłopiec z chłopcem, dziewczynka z dziewczynką), *kurandżej* z jednym ze starszych kolegów staje na czele. Zlustrowawszy raz jeszcze swoich uczniów hodży mówi: „Bismillahi rachmani-r-rahym" — w imię Boga Miłosiernego i litościwego, po czym trzymając w ręku chamaił, wyprowadza szkołę na ulicę. Pochód małych szkolarzy trzymających się parami pod ręce przeciąga ulicą kolonii. Hodży idąc czyta z chamaiłu modlitwy a dzieci odpowiadają mu co pewien czas „amiń". Modlitwa jaką odmawia hodży zwana jest *lahi*, gdyż zaczyna się od słów „la illa 'llahi", i stąd nazwa uroczystości. Hodży wiedzie swą gromadkę do domu pierwszego ucznia, który przystrojono pięknie na tę uroczystość, i z modlitwą na ustach wkracza na podwórko usypane kwieciem. U progu domu rodzice ucznia witają korowód chlebem, wodą i solą. Hodży składa powinszowanie uszczęśliwionym rodzicom, po czym zgromadzeni krewni i znajomi gratulują zarówno samemu *kurandżejowi* jak i jego rodzicom. Rodzice zaś dziękują w gorących słowach nauczycielowi za jego pracę. Następnie gospodarze proszą gości do mieszkania na poczęstunek. Wszyscy zasiadają za stołem w ten sposób, że honorowe miejsca zajmują hodży, imam, muezzin i *kurandżej*, a dalsze krewni, przyjaciele, znajomi i dzieci. Na znak dany przez hodżego wszyscy milkną i wśród ciszy odmawia on wersety z Koranu a słuchacze powtarzają za nim „Ałłachu Ekber" i „Alchamd-ul-illahi". Wreszcie *kurandżejowi* podają przyniesiony przez niego Koran, lecz on nie otwierając księgi poczyna recytować

[12]) Cfr. *Z. Miśkiewiczówna*, Lahi w Mirze. ŻT. 1934. Nr. 10, s. 11—12.

z pamięci jedną z dłuższych *siureji*. Po nim popisują się i inni lepsi uczniowie, śpiewając modlitwę *zikr* i szereg *ajetów* (wersetów) z Koranu; za odśpiewanie jednego *ajetu* płaci się zwykle dziecku drobną kwotę, np. 20 gr. Na zakończenie *kurandżej* recytuje z pamięci jeszcze jedną surę i jeszcze raz rodzice dziękują hodżemu a ten składa im życzenia i gratulacje. Wreszcie dzieci mogą zabrać się do spożywania poczęstunku złożonego przeważnie z ulubionych ich słodyczy (np. cukierków, czekolady, ciast). Zanim rozpocznie się uczta imam odmawia *duajkę* (modlitwę) „przed jedzeniem". Odmówienie modlitwy po jedzeniu kończy tę uroczystość, w której bierze zwykle udział kilkadziesiąt, a niekiedy i ponad sto osób [13]). Hodży obdarowany płótnem, w które był owinięty Koran oraz wielką bułką powraca z powagą do domu, dzieci zaś z rękoma pełnymi bułek i słodyczy rozpierzchają się na wszystkie strony.

Tak odbywa się nauka czytania Koranu i związana z nią uroczystość *lahi* w takich koloniach tatarskich jak Iwie - Murawszczyzna, Mir, Nowogródek, Słonim, Lachowicze, Sorok Tatary, Sokółka, Kruszyniany, Wasiliszki, Miadzioł i inne. Inaczej było i jest po dworach tatarskiego ziemiaństwa, żyjących osobnym życiem i posiadających bardzo małą styczność z *musiulmanami* wymienionych wyżej kolonii. Tatar - ziemianin, jeśli chce wychować swoje dzieci w duchu religijnym i tradycyjnym, przyjmuje do nich nauczyciela „arabskiego", którym bywa zwykle jeden z Tatarów miejscowych, nie posiadający wprawdzie świeckiego wykształcenia, ale za to biegły czytelnik Koranu. Ziemianie tatarscy w Suwalszczyźnie u schyłku ubiegłego stulecia „czasem zapraszali z Wileńszczyzny Tatara, który uczył religii i czytania w języku arabskim, ale chłopiec wstępował do szkoły i znajomość arabszczyzny zanikała" [14]). Również Tatarzy - urzędnicy mieszkający w miastach, w których nie było kolonii tatarskich, zmuszeni byli trzymać dla swych dzieci specjalnych nauczycieli. Np. synów skarbnika powiatowego w Sejnach Aleksandra Bohdanowicza uczył czytania Koranu w latach 1881—1885 głośny później działacz niepodległościowy Aleksander Sulkiewicz [15]).

Po za opisanymi wyżej szkółkami czytania Koranu nie posiadają

---

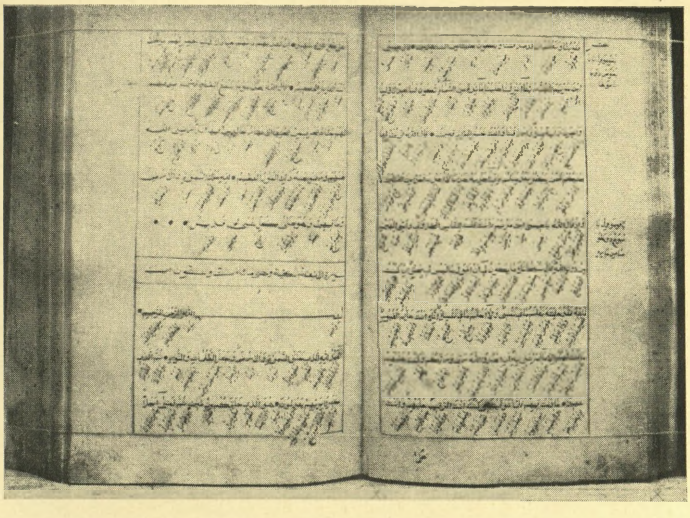
[13]) W uroczystości *Lahi* z okazji zakończenia nauki czytania Koranu przez 14-letniego Mahometa Szabanowicza w Murawszczyźnie i w obiedzie wydanym na jego cześć dn. 15.IV.1937 r. wzięło udział przeszło 150 osób. ŻT. IV.1937. Nr. 6, s. 22.

[14]) *S. Tuhan-Baranowski*, Tatarzy na Litwie. ŻT. 1936. Nr. 9, s. 192.

[15]) *L. Kryczyński*, Aleksander Sulkiewicz, RT. I, 230.



Ceremonia „lahi" w Słonimie.
„Lahi", solennité musulmane à Słonim.



Tefsir parafii muzułmańskiej w Słonimie, napisany w r. 1847.
Le „tefsir" de la paroisse musulmane à Słonim provenant de 1847.

Tatarzy litewscy żadnych innych szkół wyznaniowych. Zdolniejsi ich uczniowie wysyłani są staraniem Muftiatu do szkół muzułmańskich za granicą. W *medrese* (średniej szkole teologicznej) im. Husrew-bego w Sarajewie w Jugosławii kształcą się od grudnia 1935 r. dwaj chłopcy: Jusuf Konopacki z Sokółki (ukończył czytanie Koranu w r. 1934, mając lat 11) i Samuel Assanowicz z Nowogródka. W głośnej islamskiej akademii teologicznej Al-Azhar w Kairze odbyli studia w latach 1933—1936 dwaj magistrzy orientalistyki uniwersytetu lwowskiego: Ali Ismail Woronowicz (obecnie imam warszawski) i Mustafa Aleksandrowicz (obecnie urzędnik konsulatu polskiego w Jerozolimie); zostali oni wysłani do Kairu przy wydatnym poparciu Ministerstwa Spraw Zagranicznych.

Znajomość pisma arabskiego (o czym szerzej w rozdziale IX) umożliwia Tatarom podtrzymywanie własnego piśmiennictwa religijnego, składającego się z ksiąg pisanych ręcznie literami arabskimi [16]). Stosownie do swej treści posiadają te księgi osobne nazwy. *Korany* pisane przez Tatarów litewskich posiadają zwykle prócz tekstu oryginalnego w języku arabskim uzupełnienia w języku białoruskim lub polskim. Przy nauczaniu dzieci, podczas modłów nad zmarłym i w innych okolicznościach, gdy w czytaniu Koranu uczestniczy kilka lub kilkanaście osób, używane są t. zw. *sufry*, czyli książeczki, z których każda stanowi część Koranu; takich części jest 30. Do nauki czytania Koranu służy t. zw. *tedżwid* (z arab.). Jest to podręcznik zawierający wskazówki co do sposobu odczytywania Koranu. Tekst takiego podręcznika jest staroturecki z tłumaczeniem na język białoruski lub polski. Zrozumienie zawartości świętej księgi ułatwiają Tatarom litewskim *tefsiry* (także: *tafsiry*, *tapsiry*, z arab.). Księgi te, dziś bardzo rzadkie w domach tatarskich i uchodzące za białe kruki, zawierają tekst Koranu z tłumaczeniem w języku białoruskim lub polskim, pisanym na ukos pod poziomem wierszy tekstu oryginalnego.

Prócz podręczników ściśle związanych z czytaniem Koranu posiadają Tatarzy litewscy jeszcze dwa rodzaje ksiąg religijnych, których treść wprowadza nas w świat ich wierzeń, tradycji i praktyk ma-

---

[16]) Zob. *J. Szynkiewicz*, Literatura religijna Tatarów polskich i jej pochodzenie. RT. II, 138—143. *J. Stankiewicz*, Biełaruskija muzulmanie i biełaruskaja litaratura arabskim piśmom (Hadawik Biel. Nawuk. T-wa w Wilnie, I. 1933, s. 111—141 i odb.). W tej ostatniej pracy jest szereg zasadniczych błędów, które wytknął dr. Szynkiewicz w RT. II, 453—5.

gicznych. Są to *kitaby* (arab. *kitab* = księga) i *chamaiły*. Kitab [17]) jest to zwykle gruba księga, bardzo ceniona przez Tatarów. Podzielony na rozdziały zawiera kitab przykazania Boże, objaśnienie obrządków rytualnych, historię proroków biblijnych, życiorys Muchammeda, różne opowiadania religijne, apokryfy i t. d. Prócz rzeczy teologicznych mamy w kitabach także przypowieści umoralniające, traktaty dydaktyczne, wiersze o pijakach, „historiony", czyli baśnie i powieści fantastyczne, np. o trzech braciach, z których dwaj byli bogaci a jeden biedny; o ubogim młodzieńcu, który sprzedawszy swych rodziców za starego konia i kożuch udał się na wędrówkę, by w końcu przechytrzyć królewnę w walce na rozumy i zdobyć jej rękę; o siedmiu braciach śpiących; o Salomonie i jego pierścieniu; o Aleksandrze Wielkim i t. d. Są to wątki znane szeroko na bliskim Wschodzie i spopularyzowane w średniowieczu także na europejskim gruncie w licznych zbiorach i romansach moralistycznych. Kitab obok tekstów w języku tureckim posiada teksty białoruskie i polskie, niekiedy w prozie rymowanej. Kitaby można obecnie częściej spotkać w bibliotekach i w zbiorach muzealnych w Polsce i za granicą, niż pod dachami domów tatarskich. Tatarzy posiadający takie księgi poczytywani są za szczęśliwców. Kitaby o mniejszej objętości i o skróconej treści noszą nazwę „pół-kitabów".

Zdaje się, że właśnie w kitabach mieściły się różne podania historyczne Tatarów litewskich, o których wobec zaginięcia części ich literatury rękopiśmiennej mamy dziś tylko urywkowe i niezbyt jasne informacje autorów z pierwszej połowy XIX w. Czacki [18]) wspominając o monetach Abu-Said-Bahadur chana, panującego w Persji w pierwszej połowie XIV w., pisze: „O tym to Abu-Saidzie i Bagdad Khatoun, córce Emira Gioubana [19]), były jeszcze różne powieści w ustach naszych Tatarów za Jana III i Augusta II: przynajmniej niezgrabny romans *o Kotunie z Bagdadu* koło 1700 roku, pisany zdaje się być uformowanym z tych podań nieco jednak przeciwnych dzieciom wschodnim". Z kronik tatarskich wiemy, że za panowania Abu Said Bahadur-chana z dynastii mongolskiej (Czingizydów) w Persji pojawił się na widowni bej z plemienia Dżałair (reprezentowanego i wśród Tatarów litewskich) Hasan Buzurg, któ-

[17]) *Zob. J. Szynkiewicz*, O kitabie. RT. I, 188—194. *A. Woronowicz*, Kitab Tatarów litewskich i jego zawartość. RT. II, 376—394.

[18]) O litewskich i polskich prawach t. II. 1801. Dodatek „Wykład tablicy monet kufickich", str. VII, przyp. Z.

[19]) Czacki podaje imiona te w transkrypcji francuskiej.

ry ożeniony był z Delszat-chatun, córką emira Dżubana z Bagdadu. Chcąc zdobyć sobie łaskę chana rozwiódł się ze swoją żoną i wydał ją za niego. Wynagrodzony za to i wyznaczony do Anatolii na stanowisko namiestnika chańskiego wzmocnił Hasan swoją pozycję do tego stopnia, że po śmierci Abu Said Bahadur-chana (1335) mógł opanować jego tron i całe państwo [20]). Niewątpliwie te właśnie wydarzenia opisywał ów „romans", o którym wspomina Czacki. Poza tym znajdowały się w takich księgach Tatarów litewskich relacje o chanach kipczackich, o ich dworach, o „basmie" (stopie) chańskiej, wyciśniętej w masie woskowej a stanowiącej przedmiot czci dla lenników ordyńskich i t. d. Informował o tym około r. 1840 T. Narbutta pewien „miłośnik rzeczy ojczystych", z literaturą Tatarów litewskich obznajomiony, który wiadomości te „znalazł w podaniach zapisanych przez ich przodków w jednej księdze spisanej literami arabskimi, ale językiem tatarskim mieszanym ze sławiańskim, czyli dialektem litewsko-ruskim" [21]). Dzisiaj tego rodzaju kroniki nie są znane w literaturze Tatarów litewskich, nie jest jednak wyłączone, że bliższe zbadanie treści wszystkich kitabów może przynieść odkrycie tych tekstów.

Chamaił jest to zbiór modlitw w języku arabskim i staroturecki z objaśnieniami obrzędów religijnych w języku białoruskim lub polskim. Arabski wyraz *chama'il* oznacza to, co się nosi przy sobie, stąd na Wschodzie muzułmańskim nazwą tą określa się talizmany [22]). U Tatarów litewskich — jak wyjaśnia dr. Jakub Szynkiewicz — „w chamaiłach większego formatu oprócz modlitw i obrzędów można znaleźć: kalendarz, leczenie rozmaitych chorób za pomocą „nusek", t. j. krótkich modlitw napisanych na kartkach, objaśnienie dni „nechsiowych", t. j. złych, tłumaczenie snów... W Słonimie zachował się chamaił zawierający w sobie modlitwy w języku arabskim, ale objaśnienia do tych modlitw i do nabożeństw są napisane w języku czaghatajskim... Przy porównaniu chamaiłu czaghatajskiego z chamaiłami teraźniejszymi przetłumaczonymi na język ruski lub polski uwydatnia się ich ogromne podobieństwo: arabski tekst ten sam (tylko zamiast objaśnień w języku czaghatajskim —

[20]) Zob. traktat o państwach tatarskich Ibrahima ben Ali'ego z Kaffy ogłoszony w przekładzie polskim dr. *A. Zihni* w kwartalniku „Wschód". R. V. 1934. Nr. 2—4, s. 97.

[21]) *T. Narbutt*, Dzieje starożytne narodu litewskiego. T. VIII. Wilno 1840. Dodatek IX, 45—8.

[22]) Encyclop. de l'Islam, II, 258—9.

objaśnienia w języku ruskim)", ten sam kalendarz, to samo tłumaczenie snów i objaśnienie chorób, te same tablice astrologiczne..." [23]).

Zawierając najczęściej odmawiane modlitwy oraz szereg wskazówek magiczno-astrologicznych jest chamaił najbardziej ulubioną przez Tatarów litewskich książką do nabożeństwa. Nawet format chamaiłu (normalna 8-ka) przystosowany jest do codziennego praktycznego użytku. Ponieważ chamaił ze swymi formułkami i zaklęciami stosowanymi przy różnych chorobach oraz objaśnieniami snów i dni feralnych ma znaczenie swoistego poradnika życiowego, Tatarzy przepisują go bardzo chętnie. Stąd ilość egzemplarzy takich książek jest dość znaczna. Stosownie do swej zawartości chamaiły mogą być rozmaite: zwykły, „molliński" (t. j. służący mołłom a zawierający głównie objaśnienia obrzędów i modlitwy rytualne) i „fałdżejski" (z przewagą formuł magicznych i tablic astrologicznych, więc przydatny *fałdżejom* — wróżbiarzom).

Przepisywaniem ksiąg religijnych zajmują się zwykle mołłowie, muezzini, hodżowie oraz ludzie starsi, niezdolni do pracy fizycznej a bardzo pobożni. Franciszek Mickiewicz, brat poety, tak pisze o Tatarach w Nowogródku w swym pamiętniku z lat 1823—1830: „Arabskie modlitwy odmawiają, wcale ich nie rozumieją. W tym języku do nabożeństwa pisanych książek używają — jakową pracą zajmują się starzy albo *mołnowie*, czyli duchowni, ale i ci tylko kopiści ksiąg prapradziadowskich i nie znają co piszą" [24]). Często przepisywaniem ksiąg trudnią się znachorzy [25]); np. w Murawszczyźnie oddaje się temu zajęciu najsławniejszy w tej okolicy znachor Muratow. Będąc w Lachowiczach w lipcu 1937 r. odwiedziliśmy takiego przepisywacza arabskiego Amurata Jakubowskiego, zwanego Muftijem w jego chałupce przy ul. Tatarskiej. Przepisywacza i jego żonę, nędznych małych człowieczków, przestraszyła niespodziewana wizyta. Sądzili początkowo, że mają do czynienia z urzędnikami skarbowymi, którzy przyszli, by wymierzyć im podatek dochodowy od przepisywania *chamaiłów* i *kitabów*. Uspokojony co do celu naszych odwiedzin pokazywał nam Jakubowski przepisane przez siebie księgi. W izbie było ciemno, na glinianym klepisku biegały małe chorowite dzieci, łóżka niezaścielone — obraz smutny, wymownie świadczący o nędzy tego kopisty ksiąg islamskich.

---

[23]) *Szynkiewicz*, Literatura relig. RT. II, 139, 141.
[24]) Pamiętnik *Franciszka Mickiewicza* s. 66—68.
[25]) *A. Woronowicz*, Łowczyce (rkps), k. 6.

Przepisywacze piszą z wielkim namaszczeniem, traktując swoją pracę jako jeden z pobożnych uczynków. Najstaranniej, pięknym kaligraficznym charakterem piszą Korany i *kitaby*, a pismem bardziej pośpiesznym — *chamaiły* (spotyka się jednak i tego rodzaju księgi wykonane bardzo starannie). W pracy swej używają *kalemu* (z arab.), czyli pióra gęsiego oraz inkaustu domowej fabrykacji. Inkaust może być czarny lub czerwony (z szafranu). *Kitaby* piszą inkaustem czarnym lepszego gatunku, z połyskiem lub bez połysku i na lepszym papierze; inkaust ten jest odporny na wpływy atmosferyczne. W innych księgach (np. w chamaiłach) inkaust jest nieco gorszy, tak, że z biegiem czasu rudzieje. W *kitabach* wyraz *bab* (arab. = rozdział) w nagłówkach rozdziałów pisany jest dla łatwiejszej orientacji czerwonym inkaustem [26]). Takiegoż inkaustu używa się przy pisaniu niektórych miejsc w Koranie. Papierowy zwój modlitw, który kładzie się zmarłemu do mogiły, t. zw. *daławary* (tur. *dualar* = modlitwy), piszą często szafranem (Lachowicze).

Piszą przeważnie w miesiącach jesiennych i zimowych, gdy długie wieczory. Przepisywanie jednego *chamaiłu* trwa kilka miesięcy, pisanie Koranu i *kitabu* jeszcze dłużej. Niektórzy piszą dla własnego użytku, ale zawodowi przepisywacze podejmują się tej pracy za stosunkowo niewielkim wynagrodzeniem i dla osób innych. Za przepisanie jednego *chamaiłu* biorą obecnie tacy kopiści około 20 — 25 zł. Podejmują się przepisania każdej księgi religijnej. Oni także są twórcami t. zw. *muhirów*, czyli ozdobnie wykaligrafowanych wersetów z Koranu, które oprawione w ramki wiesza się na ścianach w meczetach i w domach tatarskich [27]).

Ukończywszy pracę przepisywacz uwiecznia zwykle swoje nazwisko i datę przepisania księgi na ostatniej jej karcie. Np. w *kitabie* znajdującym się w posiadaniu parafii muzułmańskiej w Kruszynianach jest następująca adnotacja literami arabskimi: „Pisanyj ten kitab roku od wyjścia Muchammied-Praroka z Miekkieju da Miedynieju tysiąc dwieście szostego, miesiąca Dżymaze-l-achyra piątego dnia, w Sądykowszczyźnie, Jusuf Helieszewicz, namiestnik wojsk litewskich". Niżej są dwie odnotacje podobnej treści, lecz z datą ery chrześcijańskiej: 29 stycznia 1792 r., jedna w języku polskim literami polskimi, druga po białorusku literami ruskimi [28]). Z takich

[26]) *A. Woronowicz*, Kitab Tatarów litewskich, RT. II, 376, 377—8.
[27]) *Woronowicz*, Łowczyce (rkps), k. 5.
[28]) *Szynkiewicz*, O kitabie, RT. I, 191.

notat dowiadujemy się, kto i kiedy przepisał dany *kitab* lub Koran — szczegół cenny dla dziejów literatury religijnej naszych Tatarów.

Na ogół przepisywaniem ksiąg zajmują się ludzie nie posiadający wykształcenia świeckiego, dzięki czemu treść ich od wieków pozostaje prawie niezmieniona. Brak znajomości języków arabskiego i tureckiego sprawia, że gdy któryś kopista mylnie przepisze jakiś wyraz, to późniejsi przepisywacze omyłkę powtarzają; stąd pewne zniekształcenia, o jakich mówił nam znawca tych ksiąg Muratow, rodem z Kazania, obecnie zamieszkały w Murawszczyźnie. Trafiał się jednak czasem wśród kopistów człowiek jako tako oczytany w polskiej literaturze świeckiej, ba, nawet i kościelnej. Taki przepisywacz (mógł nim być np. jakiś wysłużony oficer) wzbogacał nieraz treść *kitabu* własnymi utworami. W *kitabie* przepisanym w r. 1852 przez Mustafę Szehidewicza w Słonimie z egzemplarza starszego znajduje się 29-stronicowy wierszowany traktat teologiczny w języku polskim p. t. „O wywodzie narodu izmaelskiego". Autor tego utworu, pisanego, jak można wnosić z języka i stylu, w XVIII wieku, polemizuje z pisarzami chrześcijańskimi. M. inn. oburza się na jedną z fraszek Kochanowskiego, ubliżającą prorokowi Izmaelowi: „Napisał Kochanowski między swemi fraszki, nie z Pisma to wyczerpnął, lecz z diabelskiej taszki, że się ważył nazywać proroka bękartem. Ale musi to wetować, choć napisał żartem... Odbić Kochanowskiemu: żal mi jest na cię, panie Kochanowski, że się w rzeczy swojej, choć poeta polski, bo się zaplątał w kłamstwie... A wy panowie koronele (t. j. koroniarze) dajcie naszemu Izmaelu, proszę, pokój; ten dobrze się urodził i z ojca i z matki...". Występując dalej przeciw celibatowi wykazuje nieznany Tatar niezłą znajomość historii kościelnej. O poście piątkowym pisze: „W Rzymie go nie znają a w Polszcze surowy po pobiciu biskupa na sto lat przyjęty, a teraz już na wieki ten obyczaj wzięty" [29]).

Dodawali niejedno w podręcznikach religijnych Tatarów litewskich przepisywacze - cudzoziemcy, zdarzało się bowiem, że oddawano te księgi do przepisania np. jeńcom tureckim [30]). Przepisywacz Muratow w Murawszczyźnie pokazywał nam przepisany przez siebie *chamail*, w którym oprócz tekstów miejscowych białoruskich są również rzeczy nowe, zaczerpnięte przez kopistę z ksiąg Tatarów ka-

[29]) *Woronowicz*, Kitab, RT. II, 389—391. P. Ali Ismail Woronowicz przygotowuje do druku pracę pt. „Poezja religijna Tatarów litewskich".

[30]) Zob. *Szynkiewicz*, Literatura relig. RT. II, 142.

zańskich (np. wśród różnych sposobów wróżenia za pomocą t. zw. *fału* jest mieznany Tatarom litewskim „fał indyjski"). Muratow należy do uczeńszych przepisywaczy, ponieważ z *medrese* w Kazaniu, do którego w młodości uczęszczał, wyniósł znajomość języka arabskiego i umie tłumaczyć Koran.

Czasem przepisywacz daje od siebie na początku księgi krótk wstęp, objaśniający jej zawartość i zachęcający do czytania. W *kitabie* Mustafy Szehidewicza ze Słonima z r. 1852 wstęp taki brzmi następująco: „W tej księdze zawarte są rozkazy i zakazy, przykazania, obietnicy i groźby Boga, jako też wyłuszczenie tego, co się godzi a co nie, posłuszeństwa i nieposłuszeństwa, tudzież znaki prawdy, odwetu tak co do nagrody, jako i kary. Ta księga są (sic!) prawdziwem słowem najwyższego Boga, którą czytać wy będziecie łaskawe czytelnicy i kuźdy z was będzie mógł rozmaicie swą zaspokoić ciekawość oraz przez baczne czytanie jej moralności i teologii nabędzie prawdziwego wyobrażenia o swojej religii, naukach i obrządkach bez potrzeby szukania po wielu księgach, zwłaszcza, iż w tej księdze wszystko najkrócej zebrane znajdzie, co tylko ciekawości jego dogodzić może" [31]).

We wstępie do *tefsiru*, zakupionego w r. 1847 przez 22 rodziny Tatarów słonimskich za 242 zł. u przepisywacza Jachii Połtorzyckiego w Nowogródku, czytamy: „W imię wszechmogącego Boga i Muchammed - proroka. My *dżemiat*, na podpisie u tego *tefsiera* wyrażono, kupiliśmy na *wakuf* święty *tefsier* dla siebie i dzieci naszych, równie i wnuków i dalszym sukcesorom wieku będącego aż (po) potomne czasy, który obowiązane będą czcić, szanować i czytać, również duszy, które takowy kupili, przypominać. Takowy warunek kładnąc upraszamy na święte imię boskie i prorockie: kto nie zechce odłączyć się od *imanu* i świętego *Alkuranu*, zechce to wszystko święcić, zachować i dotrzymywać" [32]).

Na początkowych i końcowych wolnych kartach i okładkach swych ksiąg religijnych nieraz zapisuje Tatar luźne uwagi związane z jego życiem: więc daty rodzinne, wspomnienie jakiejś bitwy, króciutkie modlitewki o błogosławieństwo boże dla dziecka, czasem i gospodar-

[31]) *Woronowicz*, Kitab, RT. II, 376—7.

[32]) *Tefsir* parafii muzułmańskiej w Słonimie. Jachia Połtorzycki w Nowogródku zakończył przepisywanie *tefsiru* „roku 1846 miesiąca *dżemaziel-achyra* dnia 14". Po wstępie umieszczony jest spis imienny 22 Tatarów i Tatarek, którzy zakupili tę księgę, dając po 11 zł. *Tefsir* ten liczy 394 zapisanych kart. Pisany jest w języku polskim alfabetem arabsko-tureckim.

skie rzeczy czy z zawodem złączone, np. recepty na należyte wyprawianie skór i safianów.

W jednej z takich ksiąg, w Koranie [33]) oprawionym w skórzaną okładkę, zdobną w złocone arabeski i floresy, kilka pokoleń tatarskich zaznaczyło się takimi oto zapiskami (literami polskimi):

„Roku 1769 m-ca marca 18 dnia narodził się syn mój Ali. Daj Stworzycielu Jedyny jemu, aby nutrem [34]) czystym musiulmańskim Jedynostwo Twoje wyznawał a nam rodzicom na pociechę".

„Roku 1798 apryla został zabity Aleksander Sulkiewicz, porucznik bywszego pułku I-go w. litewskich".

„R. 1812 maja 10 dnia kupiłem ten święty Alkuran od WJPana Dawida Sulkiewicza, chor. w. ross. Jakub Lebiedź mołła".

„Roku 1859 apryla 28 dnia rodził się nam syn na imię Amurat".

Wspomniany w tym krótkim raptularzyku domowym Jakub Lebiedź był mołłą w Dowbuciszkach w dawnym powiecie oszmiańskim. Sulkiewicze zaś siedzieli w okolicznych folwarkach, w Poniziu i na Łostai [35]).

Chamaił Adama Kozakiewicza w Ordzie złożony z kilku części zszytych razem, pisanych różnymi rękoma przed r. 1900 (podobno około 70 lat temu) posiada na wolnych kartach różne zapiski po białorusku, rosyjsku i po polsku, np. o urodzeniu córki Rozalii w r. 1908, o tym, że 17 oktobra Bohuszewicz zaczął uczyć dzieci po arabsku, że „żuczka" (krowa) zaczęła „paszować", że chamaił jest ciekawy i wart czytania i t. d., oraz następujące zaklęcie przeciw złodziejom książek:

Kto swiatoj chamaił uworujet
tomu Boh nie darujet,
budet kryczat': aj, aj, aj!
a ja skażu: otdaj, otdaj.

Bismillahi Rachmanir Rachym [36]).
Kto uworujet
Tomu Boh nie darujet.
Eto wierno.

Okolica Orda.

---

[33]) W zbiorach Leona N. M. Kryczyńskiego.

[34]) Nutrem — wnętrzem (tj. duchem), z białorus.

[35]) *S. K(ryczyński)*, Ze starych modlitewników. PI. V, 1936. Zesz. 4, s. 7—9.

[36]) Wezwanie z I sury Koranu: „bismillahi rahmani -r- rahim" = w imię Boga litościwego i miłosiernego.

Dwa chamaiły, które należały do *hadży* Aleksandra Illasewicza a dziś znajdują się w posiadaniu jego córki p. Muchlowej w Dowbuciszkach (jeden pisany w styczniu r. 1904 przez Jana Ryzwanowicza w Olicie), stanowią jak gdyby diariusz pielgrzymki do Mekki i Medyny. Na wszystkich wolnych kartach i nawet na marginesach notował *hadży* daty przybycia swego do poszczególnych miejscowości, nazwiska wybitniejszych muzułmanów, których w podróży przez półwysep krymski i Turcję poznawał i t. d.

Drukowana literatura religijna Tatarów litewskich jest jeszcze bardzo uboga. Początki jej sięgają pierwszej połowy XIX stulecia. W r. 1830 ukazała się w Wilnie książka Józefa Sobolewskiego, Tatara, sędziego granicznego apelacyjnego powiatu nowogródzkiego, p. t. „Wykład wiary mahometańskiej czy islamskiej. Wyjęty z części Koranu i przykazań Proroka Chadisiem zwanych". Cel wydania tej książki i źródła, na których została ona oparta, wskazuje sam autor w przedmowie: „...Smutno nam wspomnieć — pisze on — że dotąd my i dzieci nasze chwalimy Boga niezrozumiałym dla nas językiem a nie korzystamy z mowy, którą już od tylu wieków ojcowie nasi z sobą rozmawiali, a która od naszych lat niemowlęcych tak jest nam przyjemną i drogą i smutno nam, że nasze pisma, teksty i rozmaite nabożeństwa dotąd są dla nas ukrywają w języku, którego nie rozumiemy. Czas, abyśmy się ocknąwszy z niewiadomości naszej a razem przez wdzięczność dla ziemi, która nas żywiła, odtąd mową naszą ojczystą słowa Twórcy przez jego posłańca objawione wymawiali a dzieciom naszym dali do pojęcia mądrość świętego pisma. W tym celu pierwszy jeszcze z litewskich Tatarów postanowiłem (acz mniej zdolnym piórem) wydać po polsku niniejsze dzieło, z części Kóranu i z przykazań Proroka Chadisiem zwanych oraz z tekstów zwanych Kitiabami zebrane i przetłumaczone. W całej zaś tej pracy mojej nie szukam, tylko stać się pożytecznym współziomkom moim. Szczęśliwy, nie próżno pracowałem dla dobra religii i współczesności, jeśli czytanie tej książki da okazję rodakom moim do odmienienia sposobu uczenia młodzieży teologii iślamskiej; jeśli oświeci wielu nieznających języka arabskiego w ich prawdziwej wierze i da poznać nikczemność i fałsz przesądów po większej części z powodu zapewne niezrozumienia swych pism o iślamizmie rozsianych. Przy tym też dodam, że trudność w wielu miejscach wyrównania wdziękom oryginałów (z których czerpały się wyjątki) niech czytającym będzie sprawiedliwym powodem do łaskawego wadom ni-

niejszego dzieła pobłażania. Pisałem w Nowogródku r. 1829 miesiąca września 25 dnia. Józef z Konkirantów Sobolewski".

Praca Sobolewskiego licząca stron 118 formatu 8-ki, podzielona jest na rozdziały, z których 11 traktuje o dogmatach wiary muzułmańskiej a 10 o obrządkach. Rozdziały te są następujące: I. O Bogu. II. O Opatrzności Boskiej. III. O czci Boga. IV. O aniołach. V. O księgach Boskich. VI. O prorokach Boga Najwyższego i o świętych. VII. O sądzie ostatecznym i o życiu przyszłym. VIII. O przeznaczeniu i o rozporządzeniu. IX. O wierze. X. O religiach obcych. XI. O własnościach wiary prawdziwej i onej znaczeniu. Dalej idą rozdziały opisujące obrządki religijne: I. Obowiązki i zakazy. II. O umywaniach i oczyszczeniach. III. O modlitwie. IV. O poście i o świętach. V. O jałmużnie. VII. O małżeństwie. VIII. O dawaniu imion nowonarodzonym. IX. O związku achretnym. X. O pogrzebach. Na koniec: Niektóre życia przepisy. Język Sobolewskiego jest dość czysty, lecz z prowincjonalizmami. Na określenie różnych modlitw, obrzędów i stopni duchowieństwa używa terminów arabskich w wymowie Tatarów litewskich, np. chutbie, dżynazie, abdzieś, jetcy, gusiel, munbier, tałkyń, miezim i t. d.

W r. 1858 ukazało się pierwsze polskie tłumaczenie Koranu („Koran", w 2 tomach, nakładem A. Nowoleckiego, księgarza w Warszawie) dokonane, jak czytamy w nagłówku, przez Jana Tarak Murzę Buczackiego, Tatara z Podlasia. Genezę tego przekładu przedstawił wydawca w przedmowie: „Nie można wątpić, że między dość licznymi wyznawcami mahometanizmu w osiadłych od dawna w Polsce... tatarskich rodzinach tu i ówdzie znalazłby się rękopiśmienny przekład (Koranu) wprost z oryginału... Taki właśnie przekład w pierwszych latach XIX wieku dokonany wspólnie podobno z jednym szlachcicem tegoż wyznania przez ojca zgasłego nie dawno Jana Murzy Tarak-Buczackiego podał mi pierwszą myśl podjęcia tego... wydania... Nieodżałowany a przedwcześnie zgasły J. M. T. Buczacki oświadczył gotowość poświęcenia pracy swojej w ogładzeniu stylu i dokładaniu licznych notat z ustnych rodzinnych podań... Co do samego Koranu... ś. pamięci Jan Murza Tarak-Buczacki przekład niniejszy co do czystości języka polskiego starannie z oryginałem arabskim i francuskim Kazimierskiego porównawszy poprawił i wielu notatami do początkowych rozdziałów wzbogacił... Ale niespodziana śmierć J. Buczackiego zniweczyła szczere jego chęci i przerwała na czas niejaki druk Koranu..." Ostatecznego opracowania całości dokonał orientalista Wł. Kościuszko. Do przekładu Koranu do-

dano w drugim tomie żywot proroka Muchammeda przez Irvinga, objaśnienie kalendarza muzułmańskiego przez A. Krzyżanowskiego i J. Bartoszewicza „Pogląd na stosunki Polski z Turcją i Tatarami". Całe wydawnictwo robi wrażenie zbyt przeładowanego almanachu, jakiegoś magazynu wszelkich wiadomości o islamie, Turkach i Tatarach. Co do samego przekładu Koranu to budzi on zastrzeżenia znawców muzułmańskiej literatury religijnej. Wydawcy nie licząc się z uczuciami religijnymi muzułmanów (na liście prenumeratorów „Koranu" widnieje 17 nazwisk Tatarów litewskich) dali życiorys Muchammeda oświetlony jednostronnie przez europejczyka-chrześcijanina. Podobnie dołączone do tłumaczenia Koranu uwagi zaczerpnięte z francuskiego przekładu Kazimierskiego „częstokroć obrażają uczucie religijne muzułmanina" [37]).

Ożywiony ruch wydawniczy na polu literatury religijnej Tatarów litewskich rozpoczął się dopiero po wojnie światowej, gdy w odrodzonym państwie polskim powstał muftiat i gdy Tatarzy uzyskali możność swobodnego pielęgnowania swej wiary. Wybrany w r. 1925 mufti dr. Jakub Szynkiewicz od razu przystąpił do wydawania podręczników religijnych przeznaczonych dla Tatarów. Jako pierwszy w cyklu wydawnictw muftiatu ukazał się w r. 1926 „Praktyczny podręcznik początkowego czytania po arabsku" (drukowany na opalografie); drugie wydanie tego podręcznika wzbogacone objaśnieniem nabożeństw wydrukowano w r. 1923. W roku 1928 wydana została „Historia Proroków" (50 stron). Od r. 1929 zaczęły się ukazywać nakładem muftiatu małe kalendarzyki muzułmańskie zawierające oprócz zwykłych tablic dane statystyczne o islamie, o meczetach i cmentarzach muzułmańskich w Polsce, daty z historii Tatarów litewskich i t. d. W r. 1936 wydane zostały „Wersety z Koranu" tłumaczone z oryginału arabskiego przez muftiego dr. Szynkiewicza (czego jednak w tytule nie uwidoczniono) i zawierające obok tekstu polskiego tekst arabski; z tego względu książkę drukowano w Sarajewie. W tym samym roku ukazał się „Tadżwid", podręcznik czytania Koranu. Osobno wymienić należy książeczkę Mustafy Aleksandrowicza „Krótki zarys religii islamu" ,wydaną w Wilnie w r. 1937 nakładem autora.

[37]) *J. Szynkiewicz*, Literat. relig. Tat. lit. RT. II, 140.

Rozdział IX.

MOWA I PISMO

Epoka i przyczyny zatracenia języka ojczystego. — Jego szczątki. — Wpływy osmańskie. — Sposób wymawiania słów arabskich i perskich. — Zwroty i formułki. — Wyrazy tureckie do dziś używane. — Słowotwórstwo. — Alfabet i jego zastosowanie praktyczne.

W domu i świecie posługują się Tatarzy litewscy językami kraju, w którym mieszkają: w Polsce białoruskim i polskim, względnie charakterystyczną dla Wileńszczyzny mieszaniną tych języków, na Białorusi Sowieckiej białoruskim i rosyjskim, na Litwie polskim, białoruskim i litewskim.

Ojczysty swój język zatracili oni bardzo wcześnie, bo już świadectwa z drugiej połowy XVI w. stwierdzają zanik znajomości rodowitej mowy wśród Tatarów na Litwie. Autor „Risale-i-Tatar-i-Lech" z r. 1558 wyrażając pragnienie, aby dzieci ich mogły uczyć się języków arabskiego i osmańskiego, zauważa: „Natrafialiśmy w naszej podróży na muślimów nawet w krajach podwładnych wielkiemu padyszachowi, którzy mało co więcej od nas umieją; a jeżeli nasi nie mogą rozmawiać po arabsku lub turecku, za to mają znajomość innych języków: każdy bowiem w naszym kraju posiada dwie mowy tam powszechnie używane"[1]). A w innym miejscu traktatu czytamy, że Tatarzy zamieszkujący miasta w osobnych dziel-

[1]) *Muchliński*, Zdanie sprawy, IV, 260.

nicach „na nieszczęście porzucili swą mowę i używają języka krajowego, lecz... zachowali dotychczas swą wiarę... Dzisiaj zatem mały poczet muślimów używa tam mowy osmańskiej, a to tylko tacy, którzy... sami w bliższej nam epoce przenieśli się w te strony" [2]). Oczywiście pisząc o języku „osmańskim" jako mowie Tatarów litewskich ma autor traktatu na myśli w ogóle język turecki. Również anonimowy Polak w liście do Dawida Chytraeusa z r. 1581 stwierdza, że Tatarzy litewscy używają języków krajowych: „Tartari in Polonia et Lithuania et utraque Russia longe lateque dispersi sunt, plerumque hominum, quibuscum degent, linguam addisunt et callent" [3]). Niewątpliwie jednak jeszcze na początku XVII w. w koloniach tatarskich mówiono tu i ówdzie po turecku, skoro Czyżewski w swym „Alfurkanie Tatarskim" z r. 1616 podkreśla, że Tatarzy litewscy język „osobny a niezwyczajny" mają. W ciągu XVII w. Tatarzy litewscy zupełnie zarzucili używanie języka tureckiego; utrzymał się on tylko u nielicznych jednostek.

Przyczyny zatracenia mowy ojczystej były rozmaite. Bez wątpienia ważną rolę odegrały tu małżeństwa z chrześcijankami (Białorusinkami i moskiewskimi brankami) zawierane w XVI w. przez Tatarów litewskich bardzo często [4]), o czym można przekonać się z ówczesnych źródeł. Tatar ożeniony z Białorusinką, Moskiewką czy Polką nie miał z kim w domu rozmawiać „po swojemu". Cały dom jego rozbrzmiewał mową ruską, bo i żona jego i czeladź chrześcijańska innej nie znali. Także dzieci, chociaż chowane w wierze muzułmańskiej, słysząc z ust matki, mamek i czeladzi mowę ruską lub polską, rozmawiały już i z ojcem w tych językach. W życiu publicznym także nie było sposobu zachowania ojczystego języka. Współżycie Tatarów - ziemian z sąsiadami - chrześcijanami w owych czasach było dość ścisłe. Szlachta polska bardzo często podpisywała w charakterze świadków i pieczętarzy dokumenty wystawiane przez Tatarów „hospodarskich" [5]), a czasem sama zwracała się do Tatarów z prośbą o przyłożenie pieczęci na kontraktach, zwłaszcza, o ile kontrahentem był Tatar [6]). Zdarzało się, że szlachcic - chrześcijanin

[2]) Ibidem, s. 251—2.

[3]) *A. Gwagnin*, Rerum Polonicarum tomi tres, Francofurti, 1584. T. II. *Muchliński*, l. c. V, 122—3.

[4]) *H. S. Szapszał*, O zatraceniu języka ojczystego przez Tatarów w Polsce. RT. I, 34—48.

[5]) AWK. XXXI, passim (dokumenty z XVI i XVII w.).

[6]) Ibid. 120—1 (dokum. 1592 r.).

powierzał sąsiadowi Tatarowi pieczę nad swoim majątkiem [7]). Czasem opiekę nad nieletnimi sierotami tatarskimi sprawował z urzędu jakiś urzędnik ziemski czy skarbowy [8]). Nieraz też szlachcic chrześcijanin pożyczał pieniądze u bogatego sąsiada Tatara, puszczając mu w zastaw swe majątki [9]). W służbie wojskowej mieli Tatarzy wciąż do czynienia z czeladzią chrześcijańską i z żołnierzami z pod nietatarskich chorągwi. W meczecie słyszeli tylko język arabski. Tym sposobem, nie mając możności pielęgnowania mowy ojczystej ani w domu, ani w życiu publicznym, ani w wojsku, ani w meczetach — rychło o niej zapomnieli.

Tatarzy, którzy na przełomie XIV i XV w. przychodzili z Kipczaku i Krymu na Litwę mówili językiem czaghatajskim (jedno ze wschodnich narzeczy języka tureckiego, należące do grupy kumańsko-kipczackiej). Był to literacki i urzędowy język Złotej Ordy. W „chamaiłach" Tatarów litewskich znajdują się liczne teksty w języku czaghatajskim, pochodzące z tego najwcześniejszego okresu historii Tatarów litewskich [10]). Oczywiście poszczególne plemiona wchodzące w skład Złotej Ordy różniły się między sobą w dialektach, ale decydujący ton nadawał piśmiennictwu i mowie górnych ich warstw język urzędowy czaghatajski. Szczątki tego języka zachowały się poza wspomnianymi wyżej tekstami w dawnych imionach Tatarów litewskich (patrz rozdział III), w niektórych ich nazwiskach, przydomkach i nazwach herbów, oraz w nazwach niektórych potraw. Uderza w tych szczątkach obocznność *dż-j* (np. Dżanbek - Janbek), która występuje w różnych narzeczach grupy kipczacko - kumańskiej języków tureckich i już w XI wieku podkreślona została przez filologa arabskiego Mahmuda al Kaszghari jako cecha charakterystyczna języka kipczackiego [11]).

Począwszy od początku XVI wieku, t. j. od chwili ustanowienia kalifatu w Stambule, rozpoczęły oddziaływać na Tatarów litewskich silne wpływy kultury osmańskiej, z którą zapoznawali się wyjeżdżając dość często do Turcji w charakterze pielgrzymów do świętych miast Mekki i Medyny. Wyraźny dowód oddziaływania tych wpły-

[7]) Ibid. 60 (dokum. 1590 r.).

[8]) Ibid. 210—20. Nr. 138 (dokum. 1592—5 r.).

[9]) Ibid. 489—492 (dokum. 1601 r.). *Dziadulewicz.* Herbarz rodzin tatarskich, s. 108, 337.

[10]) *J. Szynkiewicz,* Literat. relig. Tatarów lit. RT. II, 141—2.

[11]) *A. Zajączkowski,* Elementy tureckie na ziemiach polskich, RT. II, 211—15.

wów mamy w traktacie nieznanego Tatara litewskiego z r. 1558. Zanikał już wtedy język czaghatajski wśród Tatarów litewskich, łączność z Kazaniem i jeszcze dalszym Turkiestanem została zerwana, a bliski stosunkowo Krym ulegał właśnie osmanizacji pod względem kulturalnym i językowym. Ci Tatarzy, którzy jeździli do Turcji, przywozili już z sobą wraz z księgami religijnymi pisanymi przez stambulskich kaligrafów także język osmański. Jeśli więc, poczynając mniej więcej od połowy XVI w., któryś z nich umiał „po turecku", to znaczy to, że umiał mówić językiem osmańskim. I tak już pozostało do ostatnich czasów. W księgach religijnych Tatarów litewskich sięgających XVIII w. spotyka się często teksty w języku osmańskim [12]).

Na dokumentach wystawianych przez Tatarów - ziemian i wojskowych w XVI, XVII i XVII w. podpisy czynione są bardzo często „pismem tatarskim", t. zn. po polsku lub rusku literami arabsko-tureckimi, ale trafiają się również podpisy w języku tureckim [13]). Pewien dokument z r. 1689 posiada podpisy dwóch Tatarów litewskich w języku osmańsko - tureckim transkrybowane w ówczesnej kopii urzędowej literami łacińskimi: „Muysia ibni Dziahniu giediu (s.) elim iazdum. Melach ibni Mustafa giendiu elim iazdum" [14]). Znaczy to: „Dziahniu (?) syn Musy, własną ręką podpisałem. Mustafa syn Melecha, własną ręką podpisałem". Ciekawy jest tu wyraz *giendiu* = sam, własny, jako jeden z nielicznych jeszcze dowodów na to, że wyraz ten brzmiący dzisiaj *kändi* wymawiany był w dawniejszym języku osmańskim *gändü* [15]).

W białoruszczyźnie i polszczyźnie Tatarów litewskich ocalała pewna ilość wyrazów arabskich, tureckich i perskich odnoszących sie przeważnie do ich kultu religijnego i zwyczajów obrzędowych. Nie usłyszy się więc ich w domu Tatara przy zwyczajnej pogawędce, w polu przy robocie czy w innych codziennych okolicznościach. Trzeba posłuchać Tatarów litewskich wtedy, gdy rozmawiać poczną o

[12]) Por. tekst przytoczony przez *Muchlińskiego*, Izsliedowanije o proisch. Lit. tatar (w dodatkach).

[13]) AWK. XXXI, 308, 385 (podpis mołły „pismem hebrejskim"!), 453, 455, 459, 485, 496, 503, 513—4.

[14]) Ibid. 496, Nr. 301.

[15]) *A. Zajączkowski*, Studia nad językiem staroosmańskim. I. Wybrane ustępy z anatolijskotureckiego przekładu Kalili i Dimny. Kraków, 1934, s. 162—3. *Tenże*, List turecki Sulejmana I do Zygmunta Augusta w ówczesnej transkrypcji i tłumaczeniu polskim z r. 1551. Lwów, 1936. Odb. z Rocz. Orient. T. XII, s. 109.

swoich modlitwach i obrządkach religijnych, o ślubach, pogrzebach, o duchach i czarodziejskich praktykach, o tradycyjnych potrawach. W takich momentach białoruszczyzna ich rozbrzmiewa dziwnymi wyrazami, nabierając cech jakiejś osobliwej gwary [16]), w której słowa arabskie i tureckie splatają się mocno a prawie niedostrzeżenie z ruskimi. Białoruskiego zdania: „małna u dżubieju i czałmie da mieczeci czerez zireć iszow i jasień piew", nie zrozumie Białorusin, który nie zetknął się bliżej z Tatarami.

Pierwszą próbę leksykalnego zestawienia szczątków dawnego języka Tatarów litewskich (z uwzględnieniem jednak nie tylko żywej mowy, ale i materiału znajdującego się w księgach religijnych i na nagrobkach) zawdzięczamy A. I. Woronowiczowi [17]). Z zestawienia tego wynika, że ogromną większość tych szczątków stanowią wyrazy arabskie, natomiast słowa tureckie i perskie są bardzo nieliczne. Jest to naturalne, skoro się ma na względzie, że język arabski był i jest językiem liturgicznym islamu, a Tatarzy litewscy zatrzymali ze swego dawnego języka (a także czerpią ze swojej literatury religijnej) te właśnie słowa, bez których nie może się obejść muzułmańska terminologia religijna. Ponieważ jednak terminy arabskie przeszły do mowy Tatarów litewskich za pośrednictwem języka tureckiego (osmańskiego), przeto wymawiają je oni najczęściej na sposób turecki, t. j. akcentując zwykle zgłoskę ostatnią, zmiękczając samogłoski twarde i dostosowując do prawideł harmonii wokalnej. Pod wpływem już białoruskim zmiękczeniu ulegają również spółgłoski.

Przykłady [18]): ar. *islam*, Tat. lit. *iślam;* ar. *masdżid* = meczet,

---

[16]) Nie mogłem, niestety, zapoznać się z artykułem *W. Wolskiego*, Ab asobliwościach żywaj mowy biełaruskich tatar i arabskaj transkrypcji „Ali Kitabu". Nasz Kraj. Mińsk, 1927. Nr. 8—9, s. 16—19.

[17]) Szczątki językowe Tatarów lit. RT. II, 351—366. Język muślimów polskich. ŻT. 1934, Nr. 11, s. 9—11.

[18]) Objaśnienie skrótów: Budagow = *Ł. Budagow*, Srawnitielnyj słowar turecko-tatarskich narieczij. T. I—II. Petersburg, 1869. Deny = *J. Deny*, Grammaire de la langue turque (dialecte osmanli). Paris, 1921. Kowalski, Karaim. Texte = *T. Kowalski*, Karaimische Texte im Dialekt von Troki. Kraków, 1929. Radłow = *W. W. Radłow*, Opyt słowara tiurkskich narieczij. T. 1—IV. Petersburg, 1893—1911. W. = *A. Woronowicz*, Szczątki językowe Tatarów litewskich. RT. II, 351—366. Zajączkowski, Sufiksy = *A. Zajączkowski*, Sufiksy imienne i czasownikowe w języku zachodniokaraimskim. Kraków, 1932. Inne skróty: ar. = arabski, karaim. = karaimski, kaz. = kazański, kirg. = kirgiski, osm. = osmańskoturecki, p. = perski, Tat. lit. = wynowa Tatarów litewskich.

osm. *mäsczit*, Tat. lit. *mieczet, mieczeć* (rodz. żeń.); ar. *muazzin* = muezzin, osm. *müäzzin*, Tat. lit. *miezim;* ar. *rasul* = prorok, osm. *räsul*, Tat. lit. *resiul;* ar. *salam* = pokój (pozdrowienie), osm. *sälâm*, Tat. lit. *sielam;* ar. *tawba* = pokuta, skrucha, osm. *täwbä*, Tat. lit. *tewbie;* ar. *zakat* = część dochodu przeznaczona na cele religijne, osm. *zäkât*, Tat. lit. *zekiat, ziekiat*. Podobnym zmianom ulegają w wymowie Tatarów litewskich nieliczne znane im wyrazy perskie: p. *abdäst* = mała ablucja rytualna, osm. *abdäs, apdäs*, Tat. lit. *abdeś*. Wpływ białoruszczyzny zaznacza się w przejściu końcowego *-i, -y* w *-ej*, np. ar. *hadżi* = pielgrzym do Mekki, Tat. lit. *chadżej;* ar. *kadi* = sędzia, Tat. lit. *kadej;* ar. *mufti*, Tat. lit. *muftij, muftej;* ar.-osm. *mütäwälli* = zarządzający wakufem (majątkiem funduszowym meczetu), Tat. lit. *mutywilej* = patron meczetu; osm. *fałdży* = wróżbiarz, Tat. lit. *fałdżej;* osm. *sünnätczi* = ten, co dokonywa obrzezania, Tat. lit. *siunniedżej*.

Niektóre wyrazy arabskie w mowie Tatarów litewskich noszą piętno tureckie nie tylko pod względem fonetycznym, ale i pod względem semazjologicznym. Np. ar. *zijarat* = odwiedzanie (zwłaszcza mogił), w dialektach tureckich grupy kipczackiej oznacza cmentarz: u Tatarów kazańskich *zijarat* = odwiedziny grobu; cmentarz (Radłow, IV, 909), u Karaimów polskich *zieriat'* = grób; cmentarz (Kowalski, Karaim. Texte, 280. Zajączkowski, Elementy tureckie, RT. II, 215); podobnie u Tatarów litewskich *zireć, ziereć* = cmentarz (W.). Ar. *awlija* = święci (w l. poj. *wali* = święty) przybiera w dialektach tureckich znaczenie liczby pojedyńczej, osm. *äwlija*, kirg. *aulija* = święty (Radłow, I, 78); u Tatarów litewskich *aulija* także znaczy „święty", a nie „święci".

Charakterystyczna dla niektórych narzeczy tureckich dyssymilacja *łł* w *łn, nł* występuje w słowie *mołła:* ar. *mewla* (dialektyczne *moula, molla, mula*), w tureckim *mołła, mułła*, u Tatarów litewskich *mołła, mułła* lub *mołna, małna* (wpływ białoruskiego), rzadziej *munła* (W). W osmańskim obok *mołła, mułła* pojawia się forma *monła* (Deny). Dyssymilację *łł, ll* w *nł, ńl* zauważyć można także w narzeczu trocko-karaimskim, np. *unłu* zamiast *ułłu* = wielki, *kunłuch* zamiast *kułłuch* = służenie, niewolnictwo, *eńli* zamiast *elli* = pięćdziesiąt (Kowalski, Karaim. Texte, XXXII, 184, 226).

W pewnych określonych okolicznościach używają Tatarzy litewscy całych zwrotów arabskich, których zwykle nie rozumieją. W meczecie, na cmentarzu, przed i po nabożeństwie, podczas obrzędów i ob-

chodów religijnych witają się tradycyjnym pozdrowieniem muzułmańskim: „Sielam alejkium" (ar. *'as-salam 'alajkum*, osm. *sälâm-aläjküm)* = pokój z wami, na co odpowiada się: „Alejkiumu-s-sielam" (ar. *'alajkum 'as-salam*, osm. *aläjküm-sälâm)*. Na wiadomość o śmierci człowieka mówią: „Ałłach rahmet" = Boże, litości [19]). Przy wyrażeniu podziwu: „Ałłach wachydu-l-kahhar" (ar. *'allah wachidu-l-qahhar)*. Życzenie, gdy ktoś kichnie: „Chajrułłach" (ar. *hajru'llah)* = szczęść Boże! Przy czkawce: „Estegfirullah" (ar. *'astagfiru'llah*, osm. *ystaghfurułłah* lub *estafurułłach)* = Bóg z wami!

Niektórych wyrazów arabskich używa się jako przekleństw lub przezwisk [20]). Nazwą więc kogoś „dadżałem" = antychrystem (ar. *dadżdżal)*, innemu krzykną: „idź dżahilinie!" = głupcze (ar. *dżahil)*, a ktoś tam zniecierpliwiony zaklnie: „Ach ty fierej, kab cibie chalera!" Fierej (ar. *farijjun)* = zły duch. Albo: „Kab cibie duda jeła!" (ar. *dud* = wesz).

Zwroty tureckie, powtarzane również bez zrozumienia, to pozdrowienia świąteczne. Na Ramazan-bajram mówią: „Bajram szerifleri mubarek ołsun" (osm. z wyrazami arabskimi = wesołych świąt!).

Wyrazów tureckich oraz arabskich i perskich z tureckimi sufiksami zachowało się w żywej mowie Tatarów litewskich bardzo mało. Podany poniżej słowniczek tych wyrazów zawiera zaledwie 32 zasadnicze hasła. Są to tylko te słowa, które istotnie słyszy się jeszcze w mowie Tatara litewskiego; pominięto wyrazy tureckie znajdujące się w białoruskich i polskich tekstach ksiąg religijnych oraz na nagrobkach [21]), ale w potocznej mowie już nie używane.

achszam = modlitwa wieczorna o zachodzie słońca (W); osm. *akszam* = wieczór.

adżyk, w wyrażeniu *„adżykiem* uczyć się" = sylabizować (podczas nauki czytania Koranu); osm.-anat. *adżyk* = niedojrzały (owoc); smutek, udręka; osm. *aczyk* = otwarty, jasny, wyraźny (o charakterze pisma); otwarcie, jasno, wyraźnie. Zapewne od tego drugiego wyrazu; sylabizując czyta się powoli, lecz wyraźnie.

akinde = modlitwa popołudniowa; „iści do akindeju" (W.); osm.

---

[19]) *A. Woronowicz*, Łowczyce (rkps), k. 20. Zwrot spotykany także na nagrobkach.

[20]) *Woronowicz*, Szczątki, RT. II, 354—66.

[21]) O tureckich wyrażeniach w epitafiach nagrobkowych, patrz w rozdziale XI.

ikindi = 1) pora środkowa między południem a zachodem słońca, 2) modlitwa odprawiana o tej porze.

asre zob. *esre.*

aule = modlitwa południowa; osm. *öghle, öghlen* = południe (pora dnia).

awle zob. *aule;* „do awleju iści" (W).

bajram = święto; osm. *bajram.*

beg, bej = tytuł używany przez niektóre rody Tatarów litewskich; osm. *bej.*

bielusz = rodzaj ciasta zawijanego z mięsną nadziewką (zob. rozdział VI); kaz. *bälisz* = okrągłe świąteczne ciasto z nadziewką mięsną (z kury) lub jabłeczną (Radłow, IV, 1612); prawdopodobnie w związku z czasownikiem (kirg.) *bälämäk* = zawijać w pieluszki (ibid. IV, 1609); por. kaz. *pelmän* = rodzaj pierożków (Budagow, I, s. v.).

biesz = pięć, w wyrażeniu „biesz wacht namaz" = pięć pór modlitwy; osm. *besz* = pięć, arab. *wakt* = czas, pora, persk. *namaz* = modlitwa (W.).

biskicz = „wskazówka przy czytaniu; uczeń, który zapoczątkował naukę czytania po arabsku" (W.); osm. i kaz. *baskycz* = drabina (Radłow, IV, 1534).

buajda = wiersz w języku tureckim zaczynający się od słów *bu ajda* = tego miesiąca, odśpiewywany podczas modlitwy wieczornej *terawich* w miesiącu postnym Ramazan; „pieć buajdy" (W.).

bura = wiatr, burza; „idź do bury!" (W); osm. *bora* (z greckiego).

chan = panujący; „dawniej *chutbe* odmawiano u nas za chanów, teraz tego się nie czyta" [22]).

czałma = zawój, turban; wyraz występujący już w narzeczu kumańskim a dziś we wszystkich niemal dialektach tureckich, od *czałmak* = owinąć, zawijać (Radłow, III, 1877).

daławary = zwój papieru z modlitwami; osm. *duałar* = modlitwy, od arab. *dua* = modlitwa z tur. sufiksem liczby mnogiej — *łar;* charakterystyczna metateza *duałar-daławar*(y) powstała na gruncie miejscowym.

duałary zob. *daławary.*

dwarały zob. *daławary.*

---

[22]) T. zn. za kalifów - sułtanów tureckich, którzy nosili po imionach tytuł *chan.* Patrz „Uzupełnienia" przy końcu niniejszej pracy.

dżajma = placek obrzędowy rozdawany po pogrzebach; kirg. *dżajma* = 1) placek, 2) prześcieradło, od *dżajmak* = rozścielać; zwijać placek (Budagow, I, 431); karaim. *jajma* = placek, makaron, od *jajmak* = rozpościerać (Zajączkowski, Sufiksy, 92). Analogicznie utworzone są nazwy innych potraw: karaim. *katłama* = ciasto z serem o kilku warstwach, karaim. *kyjma* = kiszka nadziewana tartymi ziemniakami, osm. *dondurma* = lody, osm. *kavurma* = pieczyste, kirg., kaz. *sałma* = makaron (ibid. 92—4), osm. *pastyrma* = wędzone mięso.

esre (genetiv. esreja) = znak diakrytyczny w alfabecie arabskim oznaczający dźwięk *i, y,* ar. *kesra;* osm. *äsrä.*

fałdżej, fałdżiej = wróżbiarz, znachor; osm. *fałdży* = wróżbiarz, od ar. *fa'l* = wróżba, prognostyk, z tur. sufiksem oznaczającym profesję — *dży.*

giun = dzień, w wyrażeniu *arefie giun* = dziewiąty dzień miesiąca *zi-al-hidżdża* (XII miesiąc roku księżycowego); „ach przydzie arefie giun to jest piątek ciemny, głuchy, niewesoły" — pisze w r. 1881 w odezwie do swych parafian imam słonimski Mustafa Boguszewicz (W); arab. *arafa,* osm. *äräfä, arifä* = wigilia; osm. *gün* = dzień.

hodży = nauczyciel religii (czytania Koranu); osm. *hodża* = nauczyciel, duchowny, z persk. *chwadża;* zmiana ostatniej zgłoski *(y* zamiast *a)* nastąpiła niewątpliwie pod wpływem brzmienia podobnego wyrazu: *hadży* = pielgrzym (z arab.); pewną rolę mogła tu odegrać także chęć przystosowania tego słowa do imion zakończonych tureckim sufiksem oznaczającym zawód, zajęcie, np. *fałdży, sünnätczi, kurandży, azandży* i t. p. (zob. niżej).

ibryk = „naczynie do wody; dzban" (W); osm. *ibrik* = miedziany dzban, naczynie do wody; por. pol. *imbryk* (z tur.).

jaccy, jeccy = modlitwa po zachodzie słońca; „pred jeccejem" (W); osm. *jatsy* = 1) czas snu, 2) modlitwa odmawiana w 2 godziny po zachodzie słońca.

jastyk = poduszka (Dż. Aleksandrowicz, Lit. tatary kak czast' Tiurksk. Wostoka); osm. *jastyk.*

kiskicz = „sylabizujący; uczeń rozpoczynający naukę czytania w szkółkach Tatarów litewskich" (W.); osm. *kyskacz* = 1) kleszcze, szczypce, 2) składana drabina; por. *biskicz* (od *baskycz);* w tym samym znaczeniu również w innych dialektach tureckich (Radłow, II, 810, s. v. *kyskacz,* 811, s. v. *kyskycz).*

kumhan, kumgan = naczynie do wody, dzban, którego używa się przy obmywaniu rąk uczestników obrzędu pogrzebowego; osm. *kumgan* w tym samym znaczeniu (Tarama Dergisi, I, 338, s. v. *ibrik).*

Kuntuś = imię własne „świętego" w Łowczycach (patrz rozdział XI); osm. *kuduz* (ludowe *kunduz)* = oszalały, wściekły (Radłow, II, 915, 1005—6).

kurandżej = uczeń, który dobrze czyta Koran (W.); od arab. *kur'an* = Koran, z tur. sufiksem profesjonalnym — *dży (* kurandży);* słowniki narzeczy tureckich takiego wyrazu nie notują, jest to więc słowotwór Tatarów litewskich urobiony przez analogię do wyrazów: *azandżej* (w chamaiłach) = przywołujący do modlitwy, odśpiewujący *azan* (arab.) (W.), *fałdżej* (zob. wyżej), *siunniedżej* (zob. niżej).

kutłu = szczęśliwy, w pozdrowieniu świątecznym „kutłum (s.) bajram" (W); osm. *kutłu bajram* = szczęśliwe (radosne) święto [23]).

namazłyk = dywanik, na którym odprawia się modły (W.); od persk. *namaz* = obrzędowa modlitwa, z tur. sufiksem — *łyk.*

ołsun = niech będzie, w pozdrowieniu świątecznym „bajram szerifleri mubarek ołsun" (W.) = niech będzie błogosławione święto szczerych potomków Proroka (wyrażenia tego Tatarzy litewscy już nie rozumieją); osm. *ołsun* od *ołmak* = stać się.

siunniedżej = dokonywujący obrzezania; osm. *sünnätczi* w tym samym znaczeniu, od arab. *sunnatun* = prawo zwyczajowe; obrzezanie (w wymowie tureckiej *sünnät),* z tureckim sufiksem profesjonalnym *-czi, -dży.*

szerifler, tylko w wyrażeniu przytoczonym s. v. *ołsun;* arab. *szarif* (osm. *szärif)* = znakomity, sławny, święty; szczery potomek proroka Muchammeda, z tur. sufiksem l. mn. — *ler.*

ułan = 1) żołnierz konny, 2) tytuł używany przez niektóre rody Tatarów litewskich; kipcz.-kum. *ułan* = chłopiec, paź (po imieniu), książę krwi; osm. *oghłan* = chłopiec.

ustiun = znak diakrytyczny oznaczający w alfabecie arabskim dźwięk *a* lub *e,* arab. *fatha* (W.); osm. *üstün.*

---

[23]) *Czyżewski* w „Alfurkanie Tatarskim" z r. 1616, przedrzeźniając to pozdrowienie, pisze (na str. 79): „Tatarom wszystkim upamiętania autor życzy i Bairam Glutioczong". Niewątpliwie miał tu autor na myśli wyrażenie w języku tureckim: *bajram kutłu üczün* = oby święto (było) szczęśliwe; wesołych świąt! Wyraz *oczong* oddaje formę *üczün,* notowaną w starosmańskim i w ujgurskim (dziś osm. *iczin).* Przypuszczam, że Czyżewski zapisał zwrot zasłyszany z ust Tatarów litewskich.

utruń = znak diakrytyczny oznaczający w alfabecie arabskim dźwięki *o, u* (w tureckim zaś także *ö, ü);* osm. *ötrü* (Budagow, I, 111), ar. *damma.*

Większość tych wyrazów posiada brzmienie właściwe literackiej osmańszczyźnie — ślad wpływów osmańskich na język i kulturę Tatarów litewskich od XVI wieku. Kilka tylko (bielusz, chan, czałma, dżajma, Kuntuś, ułan) możnaby traktować jako pozostałości z dialektu czaghatajskiego.

Od słów arabskich, tureckich i perskich utworzyły się w mowie Tatarów litewskich pochodne dostosowane do gramatyki i fonetyki białoruskiej względnie polskiej. Przykłady: *achreć* (ar. *ahirat,* osm. *ahirät)* = pobratymiec — achrećka (o kobiecie), achretać się, achretanie, achretny; *arafie* — arafiejny; *aszure* — aszurejny; *azan* (ar. *azan)* = wezwanie do modlitwy; obrządek nadania imienia — azanić, poazanić = obrzezać; *bajram* — bajramczyk (diminut.), bajramować (= świętować), bajramny, bajramowy; *charam* (ar. haram) = grzech — charamić się (= uczynić coś zakazanego), charamny (= zakazany); *gusiel* (ar. *gusl,* osm. *gusül)* = ablucja rytualna — guślować się, poguślić się, zguślić się (= obmywać się), guślowanie; *harem* (ar. *haram)* = zasłona na twarzy oblubienicy podczas ślubu — zaharemić (= zakryć twarz „haremem"); *mołła, mołna, małna* = duchowny — mollina (= żona mołły), mołniuk (= syn mołły), małniński, małnowski; *siunniet* = obrzezanie — siunniecić, posiunniecić (= obrzezać); *tewbie* (gen. tewbieja) — tewbiejnik (= pokutnik), tewbiejny.

Czerpiąc ze swego słownictwa liturgicznego wzbogacili Tatarzy litewscy frazeologię białoruską i polską sobie tylko właściwymi wyrażeniami. Np. „bajramowym generałem" nazywają żartobliwie takiego wysłużonego oficera, który pozwala tytułować się stopniem wojskowym wyższym od tego, jaki mu przysługuje w rzeczywistości. Opóźnioną modlitwę poranną określają jako „ułański sabach" (ar. *sabach* = poranek), gdyż odmawianie modlitwy z opóźnieniem jest jakoby przywilejem żołnierza. Niema wśród nich żebraków, ale zdarza się, że biedny Tatar chodzi po domach licząc na to, że nie odmówią mu poczęstunku; mówi się wtedy o nim, że chodzi „po sadogie" (po prośbie, *sadoga,* ar. *sadaka* = jałmużna), a inaczej: „po sielamie" (z pozdrowieniem, *sielam,* ar. *salam;* pozdrowić = „sielam dać"). W przekonaniu, że choroba umysłowa jest to skutek prze-

bywania w ciele człowieka złego ducha, *fiereja* (z ar.), nazywają Tatarzy obłęd „fierejską chorobą".

Poza szeregiem wyrazów pochodnych od słów arabskich i tureckich spotykamy w słownictwie Tatarów litewskich terminy białoruskie utworzone przez nich samych, np. „siufkacz" = znachor tatarski, „siufkanie" od dźwięku „siuf" wydawanego przez znachorów podczas leczenia za pomocą t. zw. odmuchiwania); „hramotka" = talizman pisany na zwoju papieru; „pochodury" = (przed wojną) ludzie chodzący po koloniach tatarskich z nowinami.

Pismem, którego używa Tatar litewski posiadający tylko religijne wykształcenie, jest alfabet arabsko-turecki. Używa go nie tylko przy pisaniu i kopiowaniu swoich ksiąg religijnych, lecz także w życiu codziennym, kładąc podpisy, sporządzając testamenty, robiąc różne notatki, pisząc listy prywatne do innych Tatarów i t. d. Tym samym pismem posługuje się układając epitafia nagrobkowe w języku białoruskim lub polskim.

Przybywszy na Litwę w XIV — XV stuleciu przynieśli Tatarzy z sobą alfabet arabski dostosowany do fonetyki języka, którym się wówczas posługiwali — t. zn. języka czaghatajskiego. Po przyswojeniu sobie języka białoruskiego, a potem i polskiego, zaczęli pisać swoje teksty religijne i świeckie w tych językach i wtedy powstała konieczność wprowadzenia do pisowni arabsko - czaghatajskiej dodatkowych znaków diakrytycznych, które oddawałyby dźwięki nie znane ani w arabskim ani w czaghatajskim. Tak powstał alfabet *kitabów* Tatarów litewskich, pisanych w języku białoruskim i polskim.

Alfabet języka arabskiego posiada 28 znaków, natomiast alfabet Tatarów litewskich ma 34 znaki. Jemu tylko właściwe są znaki oddające dźwięki: dz, dź *(dal* z 3 kropkami u góry), c, ć *(sad* z 3 kropkami u dołu). Pisownia czaghatajska dostarczyła Tatarom litewskim znaków na dźwięki: p *(pa,* znak wzorowany na *ba* z tą tylko różnicą, że zamiast jednej ma 3 kropki u dołu), cz. *(czym,* znak wzorowany na *dżym,* lecz z 3 kropkami u dołu zamiast jednej), ą, ę (samogłoska o, u lub a, e z następującym *saghyr nun*'em). Używany przez nich znak na dźwięk ż *(ra* z 3 kropkami u góry) występuje także w pisowni perskiej i osmańskiej (przy transkrybowaniu wyrazów obcych). Dla miękkich dźwięków, ć, dź, ź, l, ń, i twardych c, dz, z, ł, n służą jedne i te same znaki. Dźwięk ś oddają za pomocą arabskiego *tsa.* Ponieważ transkrybowanie dźwięków nosowych ą, ę jest dosyć trudne, przeto często oddają je jako o, e, np. biorą =

bioro, idę = ide. Znaki diakrytyczne dla oznaczania samogłosek a, e, i, y, o, u są w pisowni Tatarów litewskich takie same jak w alfabecie arabsko-tureckim [24]).

Nazwy poszczególnych liter tego alfabetu wymawiają na sposób turecki, lecz z charakterystycznymi zmiękczeniami właściwymi białoruszczyźnie: alif (elif), be (bej), pe (pej), te (tej), sie, dżym, czym, chy, cha, dał, zał, re, zie, sin, szyn, sad, dad, ty, zy, ajn, gajn, fe, kaf, kief, lam, mim, niun, he, wow, je. Nazwy znaków diakrytycznych: ustiun (osm. *üstün*, ar. *fatha*, znak na samogłoski a lub ä), utruń (osm. *ötrü*, ar. *damma*, znak na samogłoski u, ü, o, ö), asre, esre (osm. *äsrä*, ar. *kesra*, znak na samogłoski i, y). Nazwy znaków ortograficznych: tenwin (ar. *tenuin*, znak na podwojenie samogłosek krótkich); dżezim (ar. *dżezm)* albo siekiuń (ar. *sukun*, osm. *sükûn*, znak wskazujący, że spółgłoskę wymawia się samodzielnie bez następującej samogłoski); teszdid, teszdyd, teszczyt, teszczyć (ar. *taszdid*, znak na podwojenie spółgłoski); wasala, wasla (ar. *uasla*, znak umieszczany w niektórych słowach nad początkowym *alifem* dla wskazania, że tego *alifa* nie należy wymawiać); med, mied (ar. *madda*, osm. *mäd*, znak wzdłużający samogłoskę a).

Pismo arabskie jest dla Tatara litewskiego nie tylko jednym ze sposobów oznaczania dźwięków jego mowy na papierze ksiąg, dokumentów, listów i na kamieniu nagrobków. Jest to święte pismo Koranu, księgi jego wiary, i dlatego najmniejsza nawet kartka zapisana arabskimi literami jest traktowana przez niego z największym szacunkiem. Wiara w świętość i cudowną moc pisma wyraża się w różnych praktykach magicznych wróżbiarzy i znachorów tatarskich.

[24]) *A. I. Woronowicz*, Język polski w transkrypcji arabskiej. ŻT. IV, 1937. Nr. 1, s. 13—14.

Rozdział X.

ZWYCZAJE OBRZĘDOWE

Narodziny. — Obrządek nadania imienia. — Zaślubiny. — Obrzędy pogrzebowe. — Zwyczaje związane z kultem zmarłych. — „Achretanie". — Obrzęd składania ofiary z barana celem zmiany pogody.

Zwyczaje obrzędowe związane z trzema najważniejszymi momentami życia ludzkiego: narodzinami, małżeństwem i śmiercią mają u Tatarów litewskich charakter odrębny, inny niż u otaczającej ich ludności autochtonicznej. Wynika to z odrębności ich kultu religijnego, który kładzie tak wybitne piętno na tego rodzaju obrzędach. Obrzędowość rodzinna jest, na ogół biorąc, u Tatarów litewskich ogólnomuzułmańska, można w niej jednak pod warstwami wpływów arabskich odkryć (szczególnie jeśli idzie o obrzędy pogrzebowe i związane ze czcią zmarłych) pewne pozostałości prastarej religii Turków — szamanizmu. Są też naleciałości lokalne, chrześcijańskie.

N a r o d z i n y dziecka (poród zwany jest z arabska *nifas*), wywołują w rodzinie radość. Ojciec śpieszy do sąsiadek z chlebem i solą i prosi je o odwiedzenie położnicy. Sąsiadki przychodząc do niej „w odwiedziny" również przynoszą chleb i sól [1]). Z narodzinami dziecka i okresem jego niemowlęctwa związane są różne przesądy. Np. na świeże powietrze można wynieść dziecko po raz pierw-

[1]) *M. Szymielewicz*, Litowskije tatary. (Etnograficzeskij oczerk.). Wilno, 1905. Str. 11.

szy tylko w czwartek. Paznokci nie wolno mu obcinać aż do roku. Nie wolno przenosić nad dzieckiem jakichkolwiek przedmiotów ani pokazywać mu zwierciadła. Nie można też kołysać pustej kołyski.

Obrządek nadania noworodkowi imienia, *święty azan* (z arab.), zwany też nieraz przez analogię do takiegoż zwyczaju chrześcijańskiego, choć zupełnie niewłaściwie, „chrztem" [2]), „chrzcinami" *(krestbiny)* — odbywa się w domu rodziców zwykle po południu w obecności mołły (imama), dwóch świadków i zaproszonych gości. Krewna lub przyjaciółka położnicy wnosi na poduszce wykąpanego noworodka i kładzie na stole, na którym znajdują się dwie płonące świece, Koran, chleb, sól, woda, miód i ser. Imam odmawia *nijet* (intencję) i wymienia imię, które ma być dziecku nadane [3]); następnie wziąwszy je za palec *imanny* (wskazujący u prawej ręki) siedem razy powtarza formułkę „La illa..." etc. i znowu odmawia modlitwę, potem ująwszy w palce prawe uszko dziecka śpiewa modlitwę *azan* i wypowiada formułkę, mocą której dziecko imię w obrzędzie tym otrzymane ma przechować aż do dnia sądnego; wezwanie *kamiet*, podczas którego mołła trzyma dziecko za lewe uszko, i specjalna modlitwa okolicznościowa kończą ten obrzęd. Po *azanie* mołła otrzymuje od rodziców dziecka chustkę a wszyscy goście zasiadają w wesołym nastroju do stołu, częstowani najpierw białym serem i miodem pszczelnym, potem herbatą, pierogiem, „pierekaczewnikami" i innymi zakąskami.

Rytuał obrzezania, *siunniet* (ar. *sunnat*, osm. *sünnät)*, dawniej przestrzegany przez Tatarów litewskich dość rygorystycznie, obecnie zaczyna tu i ówdzie zanikać. W niektórych większych a bardziej konserwatywnych ośrodkach, np. w Murawszczyźnie k. Iwia, mają Tatarzy własnych rytualistów dokonywujących obrzezania. Ci t. zw. z turecka *siunniedżeje* (osm. *sünnätczi)* cieszą się wśród nich ogólnym szacunkiem [4]). W Niemieży słyszałem opinię, że *siunniet* „musi się robić" i że dawniej sprowadzano tam specjalistów z Iwia, a teraz z Wilna ze szpitala. W Słonimie obrzezanie u Tatarów dokonywane jest coraz rzadziej i to najczęściej przez rytualistów żydowskich. W Bohonikach obrzezania dokonywa lekarz albo „żydek" [5]).

---

[2]) Cfr. *Ks. N. L. Cieszyński*, Roczniki katolickie, R. VI. Poznań, 1928. Str. 403—404 (opis parafii muzułmańskiej w Bohonikach).

[3]) Imię (dziś tylko ściśle muzułmańskie) wybierają dla dziecka rodzice.

[4]) *A. Woronowicz*, Łowczyce (rkps), k. 7—8.

[5]) *Ks. Cieszyński*, l. c. (informacje zaczerpnięte u mołły bohonickiego).

W sferach inteligencji tatarskiej zwyczaj ten, nie stanowiący zresztą w islamie jakiegoś koniecznego obowiązku religijnego, został na ogół zarzucony.

Ślub [6]) odbywa się w domu rodziców panny młodej przy udziale mołły i w obecności dwóch świadków t. zw. *wiekilów* (ar. *wakil*, osm. *wäkil*) czyli *szehatów* (ar. *szahid*) oraz zaproszonych gości. Przed samą ceremonią ślubną narzeczony zaprasza do swego mieszkania mołłę i najbliższych krewnych (mężczyzn) i częstuje ich zakąskami. Mołła odczytując modlitwę oprowadza młodego i gości 3 razy dokoła stołu [7]), po czym wszyscy udają się do domu panny młodej. Tu przy wejściu wita młodego chlebem i solą jedna z bliskich krewnych młodej (np. ciotka); niekiedy osoba ta ubrana jest w kożuch obrócony włosem na wierzch [8]). Przy powitaniu obsypują młodego ziarnem zboża — zwyczaj białoruski, zabieg mający sprowadzić na obsypanego obfitość plonów, bogactwo i szczęście, znany także u innych ludów europejskich [9]). Narzeczona oczekując przybycia pana młodego siedzi na poduszce (zwyczaj niezawsze zachowywany).

W pokoju, w którym ma się odbyć ślub, znajduje się stół przykryty białym obrusem i ozdobiony mirtem, a na nim — dwie płonące świece, szklanka z wodą, chleb i sól oraz (to już jednak nie należy do obrzędowych rekwizytów) słodycze i tort. Za stołem zasiada mołła w asyście dwóch świadków — na przeciw na dywaniku lub baranim kożuchu staje pan młody w kapeluszu, obok niego zaś młoda w welonie, wprowadzona do pokoju przez starszego „drużbanta". Stół ustawiony jest w ten sposób, że młodzi stojąc przed nim zwróceni są w stronę południową, w kierunku Mekki. Mołła zapytuje narzeczonego, jaką sumę posagową, t. zw. *nikiach* (z arab.) przeznacza na rzecz żony w razie rozwodu a otrzymawszy odpowiedź wpisuje podaną cyfrę w akcie metrykalnym. (Czasem formalność tę załatwia się na końcu). Po odczytaniu przemówienia do nowożeńców

---

[6]) Krótkie opisy ślubu u Tatarów litewskich podają: *Talko-Hryncewicz*, Muślimowie, s. 74, i *J. Hopko*, Ślub u Tatarów. (Sorok Tatary). Słowo. Nr. 83. Wilno, 11.IV.1929 r.

[7]) U Białorusinów i w całej Słowiańszczyźnie znany jest zwyczaj 3-krotnego obchodzenia stołu przez nowożeńców. *H. Biegeleisen*, U kolebki — przed ołtarzem — nad mogiłą. Lwów, 1929, s. 119—129.

[8]) U Białorusinów i Ukraińców matka młodego spotykając na progu domu synową ubrana jest w kożuch wywrócony na wierzch futrem. Ibidem, s. 124. *H. Biegeleisen*, Wesele. Lwów, b. d. 229—230.

[9]) *Biegeleisen*, Wesele, s. 227—234. „Tłuczenie naczyń i obsypywanie nowożeńców zbożem".

i odśpiewaniu krótkiej modlitwy w języku arabskim mołła zwraca się do orszaku ze słowami: „Proszę *zaharemić* pannę młodą", t. zn. zasłonić jej twarz *haremem* (z arab.) czyli welonem. Po dalszych modłach, podczas których młodzi trzymają się za ręce splatając palce w pewien specjalny sposób, mołła zamienia obrączki i pierwszy składa małżeństwu życzenia, po nim zaś winszują rodzice, krewni i goście. Jest przesąd (znany zresztą i u chrześcijan), że przed złożeniem życzeń pannie młodej należy oderwać kawałek jej welonu lub przynajmniej dotknąć.

Po ślubie, gdy nowożeńcy przechodzą do domu pana młodego sąsiedzi zastępują im drogę z wiadrem napełnionym wodą lub robią inną jakąś przeszkodę, np. kładąc w poprzek drogi żerdzie, belki itp. Nowożeńcy muszą się „wykupić", bądź to pieniędzmi, które wrzucają do wiadra, bądź też płóciennymi chustkami lub ręcznikami (Lachowicze, Kleck). Podobny zwyczaj znany jest u Kirgizów z tą jednak różnicą, że u nich wykupić się musi sam młody, gdy przed ślubem zdąża do jurty swej narzeczonej. Przychodzi do niego krewna — staruszka i obiecuje zaprowadzić go do oblubienicy, o ile on podaruje jej cokolwiek. Młody obdarowuje ją szczodrze i oboje ruszają w drogę. Ale nie odrazu dostaną się do jurty panny młodej. Inna bowiem kobieta kładzie w poprzek drogi widły, którymi podnosi się górny pierścień jurty. I od tej przeszkody można uwolnić się podarunkiem. O kilka kroków dalej nowa przeszkoda: na drodze leży niby-umarła kobieta, którą wskrzesić może tylko podarek pana młodego. Dochodząc już do celu spotyka narzeczony przed namiotem oblubienicy jakąś postać, która naśladuje warczenie psa. Warczenie ustaje z chwilą, gdy pan młody coś ofiaruje. Chciałby już młodzieniec wejść do jurty swej narzeczonej, ale musi się jeszcze okupić kobietom, które bronią mu wejścia. Wewnątrz jurty żądają od niego okupu dwie inne niewiasty oraz młodsza siostra oblubienicy, leżąca na jej łóżku. Młody musi obdarować wszystkie te kobiety i nareszcie zostaje w jurcie sam z narzeczoną [10]).

Uroczystość zaślubin u Tatarów litewskich kończy się sutą ucztą oraz zabawą i tańcami aż do białego rana. Wesela odprawiają się oczywiście wystawniej u bogatych, mniej okazale u uboższych, ale nawet niezamożny Tatar odda ostatni grosz, byle tylko gości dobrze przyjąć i huczne weselisko córce swej sprawić. Czasem na intencję

[10]) *A. Brem*, Bytowaja i siemiejnaja żizń kirgizow. Niwa. Petersburg. (Rozporządzałem tylko wycinkiem bez daty i numeru).

młodego małżeństwa zamawia się u mołły specjalne modlitwy. Spis „pokupków i wydatków weselnych" panny Kryczyńskiej z drugiej połowy XIX w. zawiera m. inn. pozycję 3 rubli danych „na *jasieni* molle z Łukiszek o pomyślność dobrą" [11]).

Obrzędy pogrzebowe [12]) u Tatarów litewskich są może najbardziej interesujące. Ciężko chorego muzułmanina na krótko przed zgonem odwiedza na prośbę krewnych mołła i odczytuje przy łożu krótkie modlitwy, *imany* (ar. *iman* = wiara; wyznanie wiary). Po śmierci krewni zamykają oczy zmarłemu *(miejitu*, z ar. *majt*, osm. *mäjjit* = umarły) i kładą zwłoki w pokoju na sianie, przykrywając je prześcieradłem. Tegoż dnia lub nazajutrz ciało myją, czytając przy tym modlitwy. Nos i uszy nieboszczyka zatykają watą, a całe ciało zawijają w nowe białe płótno t. zw. *sawany* (arab. *sawan* = = miejsce, w którym przechowuje się ubranie, szafa). Pod to płótno dają mały zwój papieru z modlitewnym tekstem. Zwój taki zwany *daławary* lub *dwarały* (osm. *duałar* = modlitwy, od arab. *dua*) daje się zmarłym w starszym wieku, ponieważ mogą go nosić tylko ci, co mało grzeszą, a stary ma zawsze mniej okazji do grzechu niż młody (Janusze). *Daławary* piszą czerwonym inkaustem z szafranu (Lachowicze). Następnie ułożywszy zwłoki na drewnianych niskich marach o czterech nogach (*tabut*, z arab., mary takie przechowuje się zwykle w meczecie), przykrywają je sukiennym całunem koloru zielonego, rzadziej ciemnogranatowego lub czarnego, tak, aby i twarz była zasłonięta w myśl przepisów Koranu, mających na celu zapobieganie bałwochwalstwu. (Po pogrzebie taki całun oddaje się zwykle do meczetu na zasłanie podłogi lub darowuje się imamowi, przy czym w rogu całunu wypisują imię i nazwisko zmarłego, na którego intencję został ofiarowany). Na przykrytych suknem piersiach nieboszczyka kładą Koran lub *chamaił* tj. książeczkę z modlitwami.

Przez całą noc przy zwłokach ktoś czuwa, odczytując w niepewnym świetle świec modlitwy. Im bogatsza rodzina zmarłego, tym więcej ludzi to czyni. (Wogóle pogrzeb u Tatarów litewskich jest bardzo kosztowny, gdyż ogromne wydatki związane są z odprawianiem modłów). Modlą się tylko mężczyźni. Zwykle zapraszają w tym celu biednego Tatara, któremu za to płacą. Czasem przez całą noc

[11]) Rkps w zbiorach Leona N. M. Kryczyńskiego.

[12]) *Stanisław Kryczyński*, Obrzędy pogrzebowe i kult zmarłych u polskich wyznawców Koranu. Kuryer Literacko-Naukowy. R. X. Nr. 44. Dod. do N-ru 301 I. K. C. z 30.X.1933, s. XIV—XV.

przy zmarłym modli się mołła. Odwiedzający składają na zmarłym chusteczki, w których zawiązane są pieniądze dla opłacenia „bahamolców" (białorus. „Boha malić", „bahamalić" = modlić się Bogu). Chowają na drugi lub trzeci dzień. Przed odwiezieniem zwłok na cmentarz następuje punkt kulminacyjny obrzędów przedpogrzebowych tj. modły zwane *deur, dewur* (arab. *dawr* = modły za opuszczone przez zmarłego modlitwy dzienne i posty miesiąca Ramazan). Po obu stronach mar z nieboszczykiem zasiadają Tatarzy i „pieją Kuran", podając sobie z rąk do rąk części Koranu (t. zw. *sufry*) lub całą świętą księgę przewiązaną pośrodku chustką. Modlitwa ta trwa około godziny. Modlący się przyjmują na siebie grzechy zmarłego. W zamożnym domu zasiada do *deuru* wraz z mołłą niekiedy 12 do 14 osób. Modlącym się podają dla wzmocnienia „sytę" czyli wodę syconą miodem. Po skończeniu modłów gospodarz albo ktoś inny z domowników przynosi miednicę, *kumhan* (tur. *kumghan*) czyli dzban napełniony wodą oraz ręcznik. Nad miednicą wszyscy żałobnicy myją ręce i obcierają je ręcznikiem (Słonim, z relacji p. imama warszawskiego A. I. Woronowicza).

Następnie zaprasza się uczestników nabożeństwa i krewnych do sąsiedniego pokoju na „wieczerzę" (białorus. „wieczera"). Jest to coś w rodzaju chrześcijańskiej stypy. Czasem — zależnie od okoliczności — stypa taka odbywa się po pogrzebie (tak jest np. w Słonimie), a w niektórych ośrodkach wogóle nie urządzają jej w dniach pogrzebu, aż dopiero na 40 dzień po pochowaniu. Do „wieczerzy" zasiadają wszyscy: biedni i bogaci. Tradycyjne potrawy, jakie pojawiają się wówczas na stole, omówiono już w rozdziale VI-ym w ustępach traktujących o kuchni Tatarów litewskich. Ponadto gospodynie rozdają obecnym jako *sadogę* bułeczki, *dżajmę* lub *halwę* (patrz rozdział VI). Stypy połączone z rozdawaniem *helwy* istnieją także u innych ludów tureckich, np. u Kirgiz-Kazaków i u Turków anatolijskich [13]). W tym wypadku można śmiało widzieć w nich pozostałość z czasów szamanizmu obleczoną obecnie w szaty kultu muzułmańskiego (rozdawanie *sadogi*, arab. *sadaka*, po pogrzebie). Stypy pogrzebowe urządzane są m. inn. u Tatarów abakańskich, którzy po dziś dzień są wyznawcami szamanizmu [14]).

Po stypie tego samego lub następnego dnia odbywa się pogrzeb.

[13]) *Abdülkadir*, Birinci ilmi seyahate dair rapor. Türk Halk Bilgisine ait maddeler. Istanbul, 1930, s. 7—8.

[14]) *E. de Zacharko*, Usages des Tatares de l'Abakan. Extrait du Muséion. T. XXXV. Louvain, 1922, s. 11 (271).

Zebrani odśpiewują modlitwy za duszę zmarłego, t. zw. *jasienie* (arab. *ja-sin* = nazwa 36 sury Koranu), po czym imam odprawiwszy modlitwę *dua* (arab., zwykle „wynośna *dua*") pyta zebranych: „Czy przebaczacie zmarłemu krzywdy i urazy?" Odpowiadają chórem: „Niech Pan Bóg przebaczy!" I żegnają się ze zmarłym: jedni całują go w przykryte suknem czoło, inni w usta lub w nogi (zależnie od tego, gdzie kto stoi), jeszcze inni „dają *sielam*" (= pozdrowienie) nieboszczykowi kładąc rękę na jego sercu.

Jeżeli w kolonii jest meczet to po wyniesieniu zwłok z domu zanoszą je na marach przed meczet. Na dziedzińcu koło meczetu mołła odśpiewuje modlitwę *dżenazie namaz* (arab. *dżanaza* = zwłoki, trup; pogrzeb, persk. *namaz* = modlitwa), nakazaną przez szkołę teologiczną Abu Hanify. Tatarzy litewscy, należąc do tego właśnie kierunku teologicznego, odprawiają modły pogrzebowe koło meczetu. W niektórych jednak osadach wnoszą mary z nieboszczykiem do meczetu i tam odmawiają modlitwę *aule, awle* (tur. *öghle*), co jest szczegółem charakterystycznym dla muzułmanów trzymających się zasad innej szkoły teologicznej, założonej przez Muchammeda ibn Idrisa al Szafi'i, żyjącego w VIII wieku po Chr. Ten drobny, ale ciekawy fakt świadczyłby o tym, że wśród kipczackich przybyszów wyznających islam według kierunku hanifickiego znalazła się na Litwie grupa szafiitów [15]). Do kierunku Abu Hanify należą dzisiaj muzułmanie-sunnici w Turcji, Z. S. S. R., Turkiestanie, Indiach Angielskich i Chinach, natomiast szafiicka szkoła teologiczna obejmuje sunnitów w Arabii, Egipcie, Palestynie, Dekanie, na wschodnim wybrzeżu Afryki, Cejlonie i Archipelagu Indyjskim [16]). Tym bardziej zastanawiać muszą ślady szafiizmu, jakie spotykamy w dzisiejszym kulcie religijnym Tatarów litewskich. Możliwe zresztą, że to wpływ pielgrzymek odbywanych przez nich dość często w XVI w. do Mekki, znajdującej się w kręgu oddziaływań szkoły szafiickiej.

Po odprawieniu modłów pogrzebowych, o ile dziedziniec przy meczecie jest równocześnie cmentarzem grzebalnym, następuje pochowanie ciała na miejscu. Jeżeli natomiast meczetu w kolonii niema a cmentarz za miastem lub wsią w odległości kilku lub kilkunastu kilometrów, wówczas orszak pogrzebowy wyrusza z domu wprost na cmentarz. Na czele konduktu kroczy imam lub muezzin. Na

---

[15]) Zwrócił mi na to uwagę p. imam A. I. Woronowicz.
[16]) *A. Woronowicz*, Kitab Tatarów lit. RT. II, 378.

Wschodzie muzułmańskim imam idzie za nieboszczykiem, a zatem Tatarzy litewscy naśladują w tym wypadku chrześcijańskie zwyczaje pogrzebowe. Za imamem koń ciągnie wóz, na którym na posłaniu ze słomy lub siana głową do konia leży zmarły, zawsze nakryty całunem. Za wozem postępują krewni, przyjaciele i sąsiedzi. Wieńców w zasadzie nie składają, ale czasem spotyka się je (wiszą później na ścianie w kobiecym przedziale meczetu, a niekiedy złożone są na grobie); to również pożyczka ze zwyczajów chrześcijańskich. W miejscowościach, w których cmentarz położony jest daleko od osiedla, odbywa się za miastem czy wsią ostatnie pożegnanie ze zmarłym, po czym kobiety wracają do domu, na cmentarz zaś idą i jadą tylko mężczyźni. Z przewożeniem zwłok na cmentarz związane są różne przesądy. Podczas przenoszenia zmarłego nie wolno przebiegać drogi ani patrzeć w okna i na podwórza, imam zaś prowadząc kondukt nie powinien oglądać się za siebie, gdyż to wywołuje wzrost śmiertelności w osiedlu. Tym, co zostają w domu, nie wolno podczas pogrzebu wyglądać przez okno, bo mógłby umrzeć ktoś z domowników. (Znane szeroko i u chrześcijan).

Na cmentarzu, zwanym *miziar* lub *zireć* (z arab.), nad otwartym dołem mogilnym znowu rozlegają się modlitewne pienia mołły i parafian znających na pamięć arabskie wersety z Koranu (śpiewali oni także w drodze na cmentarz). Czterech Tatarów spuszcza zwłoki na nowych nieużywanych ręcznikach lub kawałkach płótna do dołu. Takie ręczniki oddaje się po pogrzebie biednym lub tym, co grzebali ciało. Dół mogilny bywa zwykle dość głęboki i wyłożony deskami. Złożywszy ciało w mogile oszalowuje się je na ukos dopasowanymi deskami. Równocześnie czterej mężczyźni trzymając nad dołem sukno czytają modlitwę *tabarekkelezi* (arab. *tabarek-al-azi*). Zmarłego układa się w mogile głową ku zachodowi tak, aby mógł on w dniu Sądu Ostatecznego — powstawszy z grobu na głos trąby archanioła Izrafila — pójść prosto na wschód [17]). W czasie zasypywania mogiły bliscy krewni zmarłego starają się nie okazywać wzruszenia [18]) i tylko odśpiewują za jego duszę *jasienie* czyli żałosne

---

[17]) *M. Aleksandrowicz*, Cmentarze muzułmańskie w parafii Sorok Tatary (rkps), s. 6.

[18]) Na cmentarzu znajdują się mężczyźni, których cechuje hart ducha. Kobiety tatarskie pozostałe w domu płaczą i zawodzą, niekiedy nawet zawodzenie przechodzi w wyraźne przyśpiewy. Muzułmanie jednak uważają, że nie należy okazywać smutku po niczyim zgonie, ponieważ śmierć nie jest czymś strasznym.

pieśni modlitewne o melodii zbliżonej do pieśni ludu białoruskiego [19]). Usypawszy na mogile podłużny kopczyk z ziemi okładają go po bokach drobnymi kamieniami, u głowy zaś i u nóg stawiają po jednym dużym kamieniu. Mołła polewa świeżą mogiłę wodą z flaszki, znowu modli się i w pewnym momencie każe zebranym cofnąć się na 40 kroków od mogiły. Sam jednak pozostaje, odśpiewuje modlitwy z Koranu, zadaje zmarłemu szereg pytań, udziela wskazówek na pośmiertną drogę i czyta modlitwę *talkyn* (z arab.). Lud tatarski wierzy, iż do zmarłego przychodzą w owej chwili aniołowie. Dlatego też grób musi być takiej głębokości, aby nieboszczyk mógł usiąść [20]). Po kilku minutach wszyscy wracają do mogiły, przy której rodzina zmarłego rozdaje tradycyjną *sadogę* w postaci bułek i „syty". Przed wojną światową na pogrzebach zamożnych Tatarów rozdawano biednym nowe płócienne chustki z monetami (np. 50 kopiejkowymi) zawiązanymi w rogach. Po pogrzebie krewnym i znajomym, którzy nie mogli w nim wziąć udziału, rozsyła się *halwę*, aby spożywając ją dobrze wspominali zmarłego.

Dla uczczenia pamięci zmarłego niektórzy Tatarzy przez dłuższy czas — od 9 do 40 dni — palą w jego pokoju świece. Po 40 dniach na mogile powtarza się żałobny obrzęd. Znowu albo sami krewni albo wynajęci do tego celu biedniejsi Tatarzy umiejący czytać po arabsku odśpiewują *jasienie*. Za każdy *jasień* płaci się „śpiewakom" 30 do 50 gr., zależnie od stopnia zamożności rodziny zmarłego. Poza tym zamożniejsi urządzają w ten dzień wieczerzę dla krewnych, biednych i rytualistów, którzy obmywali zmarłego. Taką wieczerzę lub obiad dla biednych na intencję zmarłego urządza się w każdą rocznicę jego śmierci.

---

[19]) „Pieśni pogrzebowe muślimów litewskich są odmienne niż Tatarów kazańskich lub krymskich i swoją melodią zbliżone do pieśni ludności miejscowej". *Talko-Hryncewicz*, l. c. 75.

[20]) Nie jest to oryginalne wierzenie Tatarów litewskich. U Turków osmańskich imam po pogrzebaniu zmarłego na cmentarzu odchodzi od mogiły na 40 kroków i woła wielkim głosem: „Przybliżcie się Munkir i Nekir (dwaj aniołowie ciemności a posłańcy Ałłacha), przybliżcie się! Oto jest prawdziwy wierny; pójdźcie, czeka on na was"! Po tem wracając do grobu mówi: „Boże wielki i chwalebny, prosimy Cię pokornie, uczyń ziemię lekką dla swego służebnika i niech on znajdzie łaskę i miłosierdzie przy Tobie! Amin"! *J. M. Jouannin et J. van Gaver*, Turquie. Paris, 1840, s. 458. (Tłumaczenie polskie tej książki bez podania nazwisk autorów zostało zamieszczone w periodyku „Kosmorama Europy". T. III. Warszawa, 1845, stron 428). Por. artykuł „Obrzęd pogrzebowy u Turków" (z ryciną) w „Magazynie Powszechnym" r. 1838 (drugie półrocze) Nr. 49, s. 385—6.

Sądząc z zapisów testamentowych z XVII i XVIII wieku nie inaczej wyglądały obrzędy pogrzebowe u Tatarów litewskich i w dawnych czasach. Dla porównania i przykładu warto przytoczyć z tych testamentów legaty odnoszące się do pogrzebów.

Więc np. kniaź Jankiewicz Kalina z Kołnołar nad Waką w testamencie z r. 1645 każe się pochować „na miejscu zwyczajnym, gdzie ojciec mój i matka leżą, nazwanym Sadku, przy bożnicy", na co leguje 100 zł. Sumę tę małżonka jego ma dać na pogrzeb, „na potrzeby, *na stypę i śpiewaki na mogiłach* według zwyczaju i religii naszej" [21]).

Roman Dawidowicz z Niemieży znajdując się na wyprawie wojennej pod Jazłowcem w r. 1684 pisze w swym testamencie: „Ciało moje grzeszne proszę pana brata Bielała Dawidowicza, aby do domu jako mogąc zaprowadził. Masz tedy gotowych pieniędzy złotych trzysta, z których na strawę złotych sto mianuje, tak na samego jego, jako czeladź i konie moje. Drugie sto złotych na pochowanie ciała mego i wszystkie należytości, to jest: *kurany* i inne modlitwy, a na strzeżenie trzech dni, a osobliwie co słuszna tym, którzy mają u grobu mego siedzieć na *zjarecie* (= cmentarzu). Trzecie sto i te, którem odjeżdżając zostawił, te małżonce mojej kniahini Marusi Heliaszewiczównie Romanowej Dawidowiczowej leguję prosząc, aby mię w modlitwach nie zapomniała" [22]).

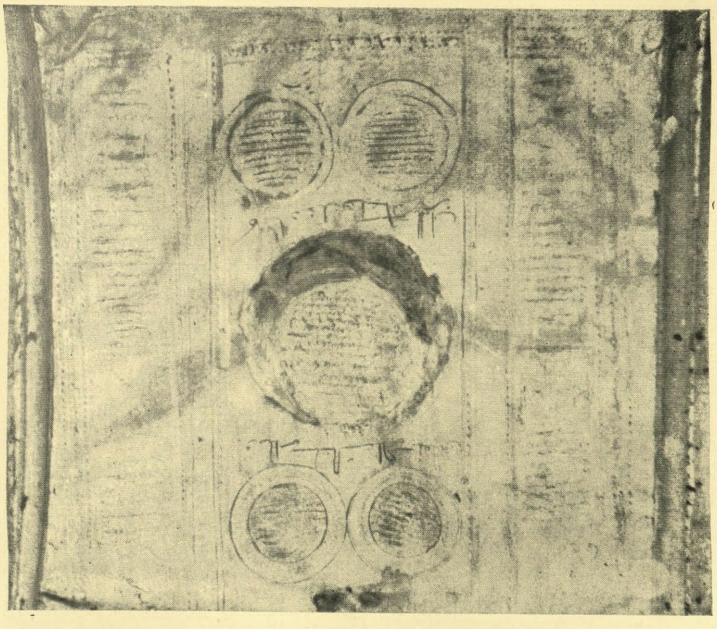
Fatma Kaplewska z Bazar w r. 1712 takie dyspozycje co do swego pogrzebu wydaje: „Ciało moje grzeszne proszę zięcia mego... i córkę moją... pochować według religii naszej musulmańskiej i wszystkie porządki mają czynić według przemożenia; proszę zięcia mego i córkę moją miłą, żeby *umirzemas* [23]) przed pochowaniem nad ciałem moim odprawowali, pogrzeb i insze pominki według możności sprawowali... A proszę was dziatki duszy mojej nie zapominać a Panu Bogu polecam wszystkich was" [24]).

Rotmistrz Dawid Kryczyński z Kaskiewicz w pow. oszmiańskim rozporządza w swym testamencie z r. 1771: „Najprzód gdy mnie Pan Bóg powoła z tego świata, ciało moje grzeszne jako jest z ziemi wzięte ziemi ma być oddane obrządkiem wiary Islamskiej przez dyspozycję synów moich..., jednak przy asystencji kniazia mołły i zacnego *dżemiatu* (= ogółu parafian) ciało do grobu ma być prowa-

[21]) AWK. XXXI, 323—4.
[22]) *Syrokomla*, Wycieczki po Litwie, II, 27.
[23]) Zapewne ma być: „dżenazie-namaz".
[24]) AWK. XXXI, 516—517. Nr. 311.



Obrzęd zaduszny na cmentarzu tatarskim na Łostai — moment rozdawania „sadogi".
Jour des trépassés chez les Tatares lithuaniens à Łostaja. Moment du distribution de la „sadoga".



„Muhir" w meczecie w Łowczycach pochodzący prawdopodobnie z XVIII w.
Le „muhir" du XVIII-e siècle dans la mosquée à Łowczyce.

dzone, na *deur* naznaczam złotych polskich dwieście pięćdziesiąt, na podróżny *kuran* [25]) czerwony złoty jeden, na czterdzieści *kuranów* dwadzieścia czerwonych złotych, inne potrzeby pogrzebowe podług naszego zwyczaju" [26]).

Roman Szumski z Rejż, towarzysz pułku lekkiego WXL., w testamencie swym z r. 1793 nakazuje pochować swoje ciało „podług obrządku *musiulmańskiego*" i naznacza: „na pochowanie na *dewar* czerw. zł. 5, na wynośny *kuran* czerw. zł. 2, na umywanie po zł. 8, na *kuranów* dziesięć po zł. 9, na *jasiniów* czterdzieści, za *tałkyn* dwanaście, za pochowanie czerw. zł. 3, na *zireć* chodzić czerw. zł. 1" [27]).

Rozalia z Safarewiczów Mustafina Jakubowska z Nowogródka w testamencie z r. 1818 naznacza na pogrzeb zł. czerw. 14, a czerw. złotych 14 mąż jej ma rozdać za duszę jej, „jako to na *kurany, jasieni* i *sadogi*", ruchomość zaś na sieroty [28]).

Obecnie we wszelkich testamentach i zapisach wyznacza się pewną stałą i prawie zawsze tę samą liczbę modlitw zadusznych, które mołła i parafianie mają odmawiać, za duszę testatora względnie testatorki w meczecie lub na cmentarzu, a mianowicie 1 *kuran* i 40 *jasieni* [29]). Znaczy to, że co roku w pewnym oznaczonym terminie ma być odczytany jeden raz cały Koran i 40 razy sura „Ja-sin".

Kult zmarłych przejawia się m. inn. w dorocznych gremialnych schadzkach Tatarów na cmentarzach celem odmówienia modłów i uporządkowania mogił. Jest to coś w rodzaju chrześcijańskiego dnia Zadusznego. Taki obrzęd poświęcony zmarłym odbywa się na cmentarzach tatarskich co roku na wiosnę lub z początkiem lata w miesiącu „młodzikowym" tj. przypadającym w czasie nowiu księżyca, w piątek lub czwartek. Tatarzy z różnych okolic zawczasu umawiają się, na jakim cmentarzu mają się zjechać. Zjeżdżają się zaś tym chętniej, że taka wizyta mogił (zwana po arabsku *zijara(t)* stąd słowo *zireć* u Tatarów litewskich) to wyborna okazja do spotkania się krewnych i znajomych z dalszych okolic. Na cmentarzu ze-

---

[25]) Podróżny *kuran* — zapewne śpiewanie wersetów z Koranu w czasie przewożenia zwłok na cmentarz.

[26]) Testament Dawida Murzy Najmańskiego Kryczyńskiego, chorążego tat. pow. oszm. — RT. II, 446—8.

[27]) AADW. Nr. 6114, k. 218—8 odwr.

[28]) Życie Tatarskie. R. III. 1936. Nr. 12, s. 273.

[29]) *A. Woronowicz*, Nowogródek (rkps), k. 4—7. *Tenże*, Mir (rkips), k. 3—4. Wypis z testamentu Bekira Szabanowicza z r. 1913, zawieszony na ścianie w meczecie w Murawszczyźnie k. Iwia.

brani Tatarzy odprawiają modły, przy czym każdy modli się w ten sposób, że jeden *jasień* śpiewa (czyta) u mogiły swego krewnego a jeden lub dwa *jasienie* za dusze wszystkich zmarłych pochowanych na cmentarzu. Odmawiający tę modlitwę zaduszną Tatar obchodzi cmentarz naokoło z lewa na prawo mając mogiły po prawej ręce. Na cmentarz przynoszą *sadogę* w postaci bułek, owoców, cukierków i tradycyjnych placków obrzędowych *(halwa* lub *dżajma)* i rozdają je uczestnikom obrzędu na intencję dusz zmarłych. W czerwcu roku 1936 na cmentarzu na Łostai w pow. mołodeczańskim podczas takich „zaduszek" tatarskich widziano Tatara, który przyniósł na plecach w ogromnym obrusie *sadogę* w postaci upieczonych w domu maślanych bułeczek. Bułeczki te rozdawał on wszystkim obecnym na cmentarzu, lecz chociaż niektórzy brali po dwie bułeczki zostało ich jeszcze tak dużo, że ofiarodawca odniósł je do domu, w którym odbyła się zabawa taneczna Tatarów. *Sadoga* rozdawana jest w zasadzie biednym, ponieważ jednak do ubóstwa nikt się nie przyznaje i takich ubogich na ogół wśród Tatarów nie ma, wszyscy uważają za swój obowiązek wziąć *sadogę,* którą spożywają na cmentarzu.

W niektórych osiedlach z modłami zadusznymi połączone jest porządkowanie czyli „przykład" mogił przede wszystkim tych, którzy zmarli w ciągu roku a następnie wszystkich innych. Taki „przykład" mogił odbywa się zwykle w porze wiosennej lub letniej w czwartek. Imam w asyście wielu osób udaje się na cmentarz. Tu okłada się mogiły darniną i kamieniami, stawia się pomniki, odśpiewuje *jasienie* (śpiewający otrzymują za to zapłatę) itd. Uporządkowaną mogiłę rodzina przykrywa płótnem i stawia na niej *sytę* miodową z bułkami. Imam skrapia nią mogiłę, po czym obecni mężczyźni piją *sytę* i otrzymują bułki, *halwę* i *dżajmę;* największą bułkę otrzymuje imam.

Stawianie strawy na mogile i skrapianie jej napitkiem miodowym [30]) — to niewątpliwie resztki wierzeń szamańskich. Ludy tureckie wyznające szamanizm wierzą, że nieboszczyk sam domaga się jedzenia i składają na mogiłach strawę dla zmarłych. Szczątki tych wierzeń przechowały się również wśród Turków anatolijskich [31]). Częstowanie uczestników wspominków zadusznych specjalnymi pla-

[30]) Por. skrapianie mogiły wodą przez imama po pogrzebaniu zwłok.

[31]) *Abdülkadir,* l. c. 7—8. Trzeba zresztą zauważyć, że tego rodzaju wierzenia i obrzędy są wspólne wszystkim ludom pogańskim na całym świecie; lud litewsko-białoruski np. zachował stary obrzęd *dziadów* polegający na „częstowaniu" zmarłych jadłem i napitkiem.

ckami obrzędowymi (*halwa* i *dżajma* Tatarów litewskich) występuje także w podobnych obrzędach Karaimów polskich. W ubiegłym stuleciu Karaimi wołyńscy urządzając na cmentarzu karaimskim w Deraźnem w pow. kostopolskim zjazdy „zaduszkowe" spożywali tam t. zw. „placki deraźnieńskie", wypiekane z pszennej mąki na wpół zmieszanej z mąką kukurudzianą [32]).

Nawet po całkowitym opuszczeniu jakiejś osady i przeniesieniu się do innej miejscowości Tatarzy przez długi czas pamiętają o grobach przodków pozostawionych na starych cmentarzach. Gdy z końcem XVIII wieku Tatarzy wynieśli się z Ostroga do pobliskiej wsi Juwkowiec pozostał po nich w tym mieście tylko stary cmentarz na wzgórzu. Na ten cmentarz jeszcze w drugiej połowie XIX w. zjeżdżali się w pewne dnie w roku Tatarzy juwkowieccy, aby odprawić na nim modły za dusze pogrzebanych tam przodków [33]).

Do zwyczajów obrzędowych związanych u Tatarów litewskich z życiem rodzinnym i społecznym trzeba jeszcze włączyć bardzo ciekawy obrzęd *pobratymstwa*, stwarzający między osobami niespokrewnionymi stosunek sztucznego pokrewieństwa, braterstwa. Dawniej znany był Tatarom litewskim zwyczaj zawierania pobratymstwa przez lanie wody na szable. W suplice ich podanej w r. 1519 królowi Zygmuntowi I jest wzmianka o przysięgach składanych przez ich przodków na szable, że kochają Litwinów, którzy „wstępującym na tę ziemię powiedzieli, że ten piasek, ta woda i te drzewa są nam wspólne" [34]).

Obrzęd pobratymstwa istniał, jak wiadomo, u koczowniczych Scytów (opisał go Herodot) i do dziś wchodzi w skład systematu zwyczajów łączących się z ustrojem rodowym różnych plemion tureckich [35]).

Obecnie obrzęd pobratymstwa u Tatarów litewskich posiada formy zmodyfikowane pod wpływem kultu islamskiego (wspomina o „związku achretnym" J. Sobolewski w „Wykładzie wiary mahometańskiej" z r. 1830), ale początkiem swym sięga niewątpliwie zamierzchłych już czasów ich życia w stepach kipczackich. Obrzęd ten określają nazwą *achretania*, a pobratymca zowią *achreć* (względnie *achrećka* o ile chodzi o kobietę) albo *achretny* brat (*achretna* siostra). Źródłem słowa *achreć* jest turecki wyraz *achirät* (życie przy-

[32]) *A. Zajączkowski*, Karaimi na Wołyniu. Równe, 1933. Str. 8.
[33]) *S. Kardaszewicz*, Dzieje dawniejsze m. Ostroga. Warszawa, 1913. Str. 122.
[34]) *Czacki*, O Tatarach, wyd. Wiszniewskiego 1835 r., s. 95—6.
[35]) *Dż. Aleksandrowicz*, Lit. tatary kak czast' Tiurksk. Wostoka, s. 4.

szłe, pozagrobowe), ten zaś pochodzi od arabskiego *al-achira(t)*, posiadającego to samo znaczenie. Jest to bowiem związek zawierany w przeciwieństwie do związku małżeńskiego na życie nie tylko doczesne, ale i przyszłe [36]).

Obrzęd *achretania* odbywa się podobnie jak ślub w domu w obecności mołły. Osoby zawierające związek pobratymstwa ujmują w ręce ręcznik lub podają sobie prawe dłonie, dotykając się kciukami lub trzymając się palcami wskazującym i kciukiem — i obchodzą 3 razy stół, na którym stoi woda, chleb, sól i leży Koran względnie *chamail*. Tymczasem mołła „pieje *duaja* na *chamaile*", błogosławiąc pobratymców imieniem Boga. Modlitwa trwa długo, nieraz godzinę lub dłużej, a ukończywszy ją mołła „winszuje" pobratymcom. Na zakończenie *achrecie* obdarowują się wzajemnie ręcznikami lub innymi rzeczami; w każdym razie podarunek powinien mieć wartość trwałą, „na całe życie". Tylko obrzędowo zawarte pobratymstwo ma znaczenie. Bywa, że dwie osoby nazywają się *achreciami* z przyjaźni jeszcze przed zawarciem związku *achretnego*, ale nikt nie uważa tego za formalne pobratymstwo.

Zawierać ten związek, czyli *achretać się* mogą między sobą dwaj mężczyźni albo mężczyzna z kobietą, o ile on jest żonaty a ona zamężna, natomiast nie czynią tego między sobą kobiety [37]). Pobratymstwu przypisuje się wielkie znaczenie. Jak mówią Tatarzy, „*achreć* to lepiej jak brat, *achrećka* to lepiej jak siostra". *Achrecie* uważani są za tak bliskich sobie, że dzieci ich nie mogą pobierać się, podczas gdy muzułmańskie prawo kanoniczne, *Szeriat*, nie wzbrania małżeństw nawet między dziećmi rodzonych braci [38]). *Achreć* winien okazywać *achreciowi* względnie *achrećce* wielki szacunek, powinien śpieszyć jemu czy jej z pomocą w razie nieszczęścia (pomocy tej odmówić nie może w żadnym wypadku), opiekować się nim itd. O ile *achreć* wyrazi życzenie posiadania jakiejś rzeczy z dobytku pobratymca, ten musi mu ją oddać bez protestu, choćby to była rzecz najbardziej ulubiona [39]). *Achreciom* nie wolno kłócić się z sobą; „z ojcem, z bratem, siostrą pokłócić się można a z *achreciem* nie". Jeżeli *achrecia* obmawiają w towarzystwie, to nie wolno słuchać tego i trzeba się oddalić. Wogóle nie wolno rzec ani jednego

[36]) *Woronowicz*, Łowczyce (rkps), s. 13 przyp.

[37]) Niektórzy Tatarzy jednak dopuszczają możliwość takiego związku między kobietami.

[38]) *Dż. Aleksandrowicz*, l. c. 4.

[39]) Ibidem. Zob. też *Woronowicz*, Łowczyce (rkps), k. 13 przyp.

złego słowa o *achreciu*. Na „tamtym świecie" *achrecie* spotkają się (stąd nazwa tego związku). Można też pokutować za grzechy swego *achrecia*. Najlepiej mieć 7 *achreciów* z pomiędzy mężczyzn lub kobiet. Naruszenie pobratymstwa jest uważane za wielki grzech. O ile jednak tak się już stanie (np. *achrecie* pokłócą się) to biorą znów do rąk ręcznik i mołła przecina go symbolicznie uderzeniem dłoni na znak zerwania pobratymstwa (Lachowicze, Murawszczyzna, Janusze, Wilno).

Z rolnictwem i ogrodnictwem związany jest u Tatarów litewskich bardzo ciekawy obrzęd składania *ofiary z barana* celem wywołania zmian atmosferycznych: deszczu lub pogody. W pierwszym wypadku składa się ofiarę z czarnego barana nad rzeką, w drugim — z białego barana na wzgórzu. Obrzęd ten ma charakter praktyki magicznej.

Gdy zbiorom grozi klęska posuchy Tatarzy z danej okolicy kupują ze składki conajmniej rocznego czarnego barana. W niektórych miejscowościach (np. na Łostai w pow. oszmiańskim) do składki przyłączają się prawosławni chłopi. Wierzą oni święcie w skuteczność tej tatarskiej praktyki a na zapytania obcych, zdziwionych udziałem ich w obrzędzie muzułmańskim, odpowiadają lakoniczną sentencją: „Bóg jest jeden" [40]). Umówionego dnia przed wieczorem tłum Tatarów, prowadząc barana za rogi, udaje się procesjonalnie na brzeg rzeki lub strumienia. Tam muzułmanie, ustawiwszy się w rzędy, odśpiewują pod przewodnictwem mołły lub muezzina modlitwę *tekbir* [41]). Mołła ubrany jest zwykle w *dżubbę* (rodzaj sutanny) odwróconą podszewką na zewnątrz [42]).

Chłopi-chrześcijanie (o ile są obecni przy tym obrzędzie) skupieni na boku w osobną gromadkę modlą się po swojemu, czyniąc wielokrotnie znak krzyża. Następnie jeden z Tatarów zarzyna barana. Ofiarny baran musi być w owej chwili zwrócony głową ku połud-

---

[40]) W ośrodkach bardziej konserwatywnych, np. w Murawszczyźnie k. Iwia, Tatarzy nie dopuszczają chrześcijan do swej modlitwy o deszcz.

[41]) *Tekbir* (z arab.) = formuła modlitewna, którą odśpiewuje się w święta i pierwsze piątki miesięcy księżycowych.

[42]) Zwyczaj odwracania szaty na drugą stronę występuje także u innych ludów muzułmańskich oraz u Mongołów - szamanistów. U Tatarów mongolskich na Syberii szaman „w chwili wzywania potężnych sił *szamy* (zła) i *si* (dobra) przywdziewa na siebie kożuch włosem do górem obrócony z mnóstwem gałganów poprzyszywanych na wierzchu". *L. Niemojowski*, Obrazki Syberii. Warszawa, 1875, s. 93.

niowi. Po odśpiewaniu modlitwy *duaja* barana ćwiartują a kawałki ugotowane w garnkach spożywają zazwyczaj na miejscu (w niektórych miejscowościach, np. w Mirze, zabierają mięso do domów). W Klecku skórę barana wrzucają po dokonaniu ofiary do wody. W Mirze w skórę tę składają specjalnie upieczone bułeczki, które rozdają na miejscu jako *sadogę* ubogim [43]). Kości wrzucają do wody lub zakopują w ziemi. W czasie gotowania lub po spożyciu baraniny uczestnicy obrzędu oblewają się nawzajem wodą z kubków a chłopcy wśród wesołych okrzyków i żartów wtrącają dziewczęta oraz mołłę do rzeki, o ile oczywiście nurt jej nie jest zbyt głęboki. Obrzęd kończy się wrzucaniem naczyń i sprzętu kucharskiego do wody.

Skutki tej ceremonii mają być zadziwiające. „Chrześcijanie — opowiada mollina klecka — to chodzą z procesjami, z ikonami i poświęcanymi ziołami a nie pomaga. A jak nasi *musiulmanie* się pomodlą to zaraz Pan Bóg wysłucha i deszcz spuści. I nieraz proszą chrześcijanie naszych *musiulman* baranka zarżnąć. *Musiulmanie* nie skończą jeszcze modlić się nad rzeką a tu już z małej chmurki wielki deszcz zaczyna padać". Na Łostai dn. 3 czerwca 1936 r. odbył się obrzęd złożenia ofiary z czarnego barana. „Posucha trwała czas dłuższy, niemal kilka tygodni. Z chwilą jak Tatarzy zjedli barana zaczął padać deszcz" [44]). W okresie wielkiej posuchy w czerwcu r. 1937 ofiary z barana były robione w Klecku, Ordzie, Osmołowie, Iwanowie, Mirze, Murawszczyźnie k. Iwia, Niemieży, Sorok Tatarach i w innych miejscowościach [45]). W Murawszczyźnie dziwnym trafem był to baran czterorożny. „I zaraz w nocy deszcz Pan Bóg spuścił".

Składanie ofiary z białego barana celem wywołania pogody jest praktykowane o wiele rzadziej, w wielu zaś koloniach zapomniane zostało zupełnie (np. w Mirze nigdy nie modlą się o pogodę). Obrzęd ten odbywa się podobnie jak obrzęd modlitwy o deszcz, z tą różnicą, że barana (względnie owcę) zabija się nie nad rzeką, lecz na wzgórzu i spala się go na ognisku całkowicie z mięsem, kośćmi i skórą (Janusze, Niemież). Obrzęd składania ofiary z barana na intencję zmiany pogody znany jest również w Rejżach na Litwie kowieńskiej.

---

[43]) W niektórych koloniach skórę otrzymuje imam. Na Łostai słyszałem opinię, że mięso ofiarowanego barana należy do Pana Boga.

[44]) Notatki Leona N. M. Kryczyńskiego.

[45]) W Lachowiczach obrzęd ten już nie jest praktykowany; opowiadają jednak, że dawniej urządzano nad rzeką Wiedźmą ofiary z barana.

Z obrzędem składania ofiary z barana celem wywołania deszczu lub pogody spotykamy się również u Tatarów nadwołżańskich i u Turków osmańskich. Tatarzy kazańscy podobnie jak litewscy zabijają barana nad rzeką lub na górze. Ofiarę składają w jednym miejscu mieszkańcy kilku lub kilkunastu wsi. Skóra idzie na biednych i imamów, mięso zjadają a kości wrzucają do rzeki albo zakopują w ziemi [46]). W Anatolii są święte wzgórza, na które w czasie

[46]) Inf. M. Muratow, Baszkir z Kazania, lat 48, zamieszkały obecnie w Murawszczyźnie k. Iwia, dn. 5.VII.1937 r.

długotrwałej suszy wychodzą muzułmanie, aby złożyć ofiarę z barana i modlić się o deszcz. Do takich wzgórz należą m. inn. Kyrkkyztepe (wzgórze 40 dziewcząt) w okolicy m. Keledżik nad rzeką Kyzył-Yrmak, wzgórze w Soghuksu powyżej Kerasje, Sułtan-Selim-tepe (wzgórze sułtana Selima) w okolicy Hopa i Asarłyktepe pod wsią Tangał [47]). Wrzucaniu naczyń do wody po modlitwie o deszcz u Tatarów litewskich odpowiada może wrzucanie do wody kamieni u Turków anatolijskich. W Erzerum wychodzą na grób miejscowego świętego Gümüszlü veli i tu hodżowie odmawiają *namaz* oraz zaklęcie *dua*, a następnie wrzuciwszy do wody wydobyte z potoku kamienie czytają werset z Koranu; gdy grozi susza i pragną sprowadzić deszcz, wyjmują te kamienie z wody [48]).

Obrzęd składania ofiary z barana w połączeniu z modlitwą o deszcz lub pogodę pochodzi niewątpliwie z czasów jeszcze szamańskich, zawierając pierwiastki dawnych wierzeń osłonięte szatą kultu islamskiego. Dla plemion pasterskich Azji Środkowej zagadnienie pogody było sprawą równie, jeśli nie więcej jeszcze ważną jak dla dzisiejszych Turków-rolników. Wiadomo, że susza wypalająca step i pozbawiająca pokarmu stada koni, bydła i owiec, jest największym wrogiem koczowników. Ona to nieraz zmuszała ich do masowych migracyj i wędrówek po olbrzymich przestrzeniach stepowych w poszukiwaniu miejsc zdatnych do wypasu. Klęsce tej miały zapobiec modły szamanów i ofiary. Symbolika barw czarnego lub białego barana wiąże się zupełnie wyraźnie z prastarymi pojęciami

[47]) *Abdülkadir*, l. c. 38. *J. Rostafiński*, Autem i arabą przez Anatolię. Warszawa, 1929, s. 57.

[48]) *Abdülkadir*, l. c. 15. *M. Paszkowski*, Dzieje tureckie i utarczki Kozaków z Tatary (Kraków, 1615) pisze o Tatarach: „Gusłami się wielkimi aż nazbyt parają... Pobudzają też dżdże, chmury, do których też słowa czartowskie przydawają, bo tam z diabły mowa". Zob. *K. Wł. Wójcicki*, Tatarzy, Bibl. Warsz. 1842. T. I, 178.

ludów tureckich i mongolskich. Warto zauważyć, że u Mongołów w epoce Czyngiz-chana istniał zwyczaj składania ofiar z czarnego byka (lub wołu) i białego konia. Gdy w r. 1209 Czyngiz-chan zawierał sojusz z przedstawicielem dynastii Kitanów, celem uświęcenia tego związku złożono ofiarę z czarnego wołu i białego konia; krając mięso z twarzą zwróconą na północ książęta mongolscy zaprzysięgli sobie wierność [49]).

Czasem modlitwa o deszcz u Tatarów litewskich odprawiana jest w ramach obrzędów czysto muzułmańskich i wówczas zatraca ona zupełnie znamiona wierzeń pierwotnych. Np. u Tatarów w Nowogródku specjalną modlitwę o deszcz odmawia się podczas składania ofiary z krowy (lub byka) na święto Kurban-bajram, o ile przypada ono na wiosnę i o ile grozi klęska posuchy. Modlitwę tę mówi się w chwili, gdy nóż dotyka gardła krowy.

[49]) *F. Grenard*, Gengis-Khan. Paris, 1935, s. 103.

Rozdział XI.

CMENTARZE

Pola cmentarne, mogiły i nagrobki. — „Zireć" i „miziar". — Cudotwórcze właściwości niektórych cmentarzy i mogił tatarskich. — Miziar w Sieniawce. — Legenda o Aulija Kuntusiu z Łowczyc i wierzenia związane z jego mogiłą. — Analogie w folklorze innych ludów tureckich.

Na terenie trzech północno-wschodnich województw (wileńskiego, nowogródzkiego i białostockiego) znajduje się dziś ogółem 68 cmentarzy Tatarów litewskich, w tym grzebalnych dotąd 35 i nieużywanych 33. Największa ich liczba przypada na województwo nowogródzkie, bo aż 47, w czym 19 nieużywanych [1]). Wiele starych mogilników wraz z wyludnieniem się niektórych osad tatarskich zanikło już od dawna i dzisiaj tylko lokalne tradycje nazywające te czy owe miejsca „tatarskimi mogiłami" świadczą jeszcze o ich pierwotnym istnieniu. Do całkowitej zagłady szeregu starych cmentarzysk w znacznym stopniu przyczyniła się wojna światowa, gdyż Niemcy na wzgórzach cmentarnych kopali rowy strzeleckie i urządzali zasieki. W miejscowościach, gdzie niema już Tatarów, cmentarze tatarskie stają się nieraz ofiarą chciwości i bezwzględności ludzkiej:

[1]) Zob. Kalendarzyk kieszonkowy na rok 1937 — 1935/6 ery muzułm. Nakładem Muftiatu na R. P. Wilno, s. 38—45. (Zamieszczono tu błędnie w wojew. nowogródzkim parafię Sorok Tatary, należącą w rzeczywistości do wojew. wileńskiego; omyłkę tę w obliczeniach powyższych uwzględniłem). Cmentarze tatarskie w b. Królestwie Polskim opisał *S. Siennicki*, Quelques mots pour servir à l'histoire des cimetières musulmans. Varsovie 1876.

nagrobki zabiera się na budowę szos i na potrzeby gospodarskie, a pola cmentarne zajmuje się na wypas bydła lub pod uprawę. Jedyną ochronę tych cmentarzy stanowią wierzenia i legendy, o których będzie mowa niżej.

Malownicze i melancholijne są te cmentarze tatarskie. Znajdują się one przy meczetach i na osobnych miejscach zwykle na wysokich wzgórzach. Wiosną i latem panoszy się na nich bujna zieleń brzóz, klonów, sosen, leszczyny i innych drzew i krzewów, trawy i zioła zarastają sterczące z ziemi omszałe głazy z arabskimi napisami. Przy meczetach pola cmentarne są zwykle okopane i otoczone płotem. Te jednak, które znajdują się osobno a nie są już dzisiaj używane, najczęściej nie posiadają żadnych ogrodzeń. Cmentarze są dzisiaj przeważnie własnością gmin muzułmańskich wchodząc w skład t. zw. *wakufów* czyli dóbr funduszowych. Dawniej jednak, gdy dwory tatarskie rozrzucone były po całej Litwie moc była niewielkich mogilników prywatnych. Przy rozgraniczaniu gruntów tatarskich w XVI w. zaznaczano czasem w aktach dzielczych prawo stron do korzystania z takiego prywatnego mogilnika [2]).

Tatarzy litewscy określają swoje cmentarze dwiema nazwami: *miziar, mizar* (z arab. *mazar*) i *zireć* (także z arab.), przy czym starsza na tutejszym gruncie i bodaj popularniejsza w ustach ludu jest nazwa *zireć*. Testament Romana Dawidowicza z Niemieży z r. 1684 mówi o pochowaniu ciała na *zjarecie* [3]). Tatar Adam Rafałowicz w r. 1663 każe pogrzebać swoje ciało „na zwyczajnym miejscu w *zyrzeciu* w polu naszym, w Krzywańskim, województwie trockim leżącym" [4]). Roman Szumski z Rejż poleca testamentem swym z r. 1793 żałobnikom „na *zireć* chodzić" [5]). W Sorok Tatarach są trzy cmentarze zwane: „wielka *zireć*", „mała *zireć*" i „drozdowska *zireć*" [6]). W tej formie słowo to stanowi jedno ze świadectw o kipczackim pochodzeniu Tatarów litewskich. „Wyraz ten — pisze prof. A. Zajączkowski — jest pochodzenia arabskiego, z pierwotnego *zijâret*, co znaczy „odwiedzanie", później „miejsce, które się odwiedza, cmentarz". Wyraz ten w tym znaczeniu notują słowniki u Tatarów kazańskich *(zijaret)* i u Karaimów polskich (w formie *żerat'*),

[2]) Zob. AWK. XXXI, 537—544. Nr. 319 (akt z r. 1535).
[3]) *Wł. Syrokomla*, Wycieczki po Litwie, II, 27.
[4]) AWK. XXXI, 352. Nr. 215.
[5]) AADW. Nr. 6114, k. 218—218 odwr.
[6]) *M. Aleksandrowicz*, Cmentarze muzułm. w obrębie parafii Sorok Tatar (rkps), s. 3, 10, 19.

czyli u ludów, które znajdowały się przez dłuższy czas pod wpływem środowiska kulturalnego kipczackiego" [7]). Dodać należy, że u Kirgizów w górach Ałtajskich odwiedziny grobu jakiegoś świętego noszą nazwę *ziorat* [8]). Przypuszczam, że używana dziś przez Tatarów litewskich nazwa *miziar* przedostała się do ich słownictwa za pośrednictwem reemigrantów z Turcji, ponieważ w osmańskim na oznaczenie grobowca muzułmańskiego używa się wyrazu *mezar*, natomiast wyraz *zijarät* oznacza tam „odwiedziny", „pielgrzymkę".

Na cmentarzu tatarskim układ mogił jest zwykle regularny, wzorowany na rytualnym szyku muzułmanów podczas wykonywania modlitwy w meczecie lub pod otwartym niebem — t. zn., że mogiły uszeregowane są w równoległe *safy* (z arab. *saff*) czyli rzędy [9]). Mogiły są często obkładane po bokach polnymi kamieniami a zawsze posiadają dwa kamienie nagrobkowe: większy u głowy, mniejszy u nóg zmarłego, przy czym zmarłych układa się w mogile głową ku zachodowi. Poszczególne mogiły nie są ogrodzone, gdyż jak Tatarzy podkreślają, wszyscy ludzie są sobie równi i nikt nie może odgradzać się od innych. To jest regułą, ale spotyka się i wyjątki, np. na cmentarzu w Niemieży niektóre groby ludzi zamożniejszych (ze sfer ziemiańskich) otoczone są drewnianymi lub żelaznymi sztachetami.

Kształt nagrobków zależy od zamożności rodziny zmarłego. Biedni mają na swych mogiłach zwykłe nieociosane kamienie polne bez napisów, zamożniejsi — takież kamienie z napisami, bogaci — pomniki szlifowane z ozdobnymi epitafiami. Niegdyś — w XVI wieku — nagrobki na cmentarzach Tatarów litewskich pozbawione były jakichkolwiek napisów [10]). Najdawniejsze znane nam nagrobki z napisami pochodzą z pierwszej połowy XVII stulecia [11]).

Najciekawsze są nagrobki drugiej kategorii tj. ludzi niezbyt biednych, średniozamożnych, ponieważ należą one do sfer bardziej konserwatywnych a posiadają napisy. Napisy te są ryte (przez miejscowych Tatarów lub przez zawodowych kamieniarzy po miasteczkach)

---

[7]) *A. Zajączkowski*, Elementy tureckie na ziemiach polskich, RT. II, 215.

[8]) *B. Grąbczewski*, Przez Pamiry i Hindukusz. Warszawa, b. d., str. 43—6.

[9]) *A. Woronowicz*, Łostaje (rkps), s. 3—4.

[10]) Autor „Risale" z r. 1558 pisze: „Przy meczetach mamy nasze mogiły, jak to postrzega się i w Stambule; lecz nie zdobią u nas kamieni grobowych piękne napisy przypominające i osobę zmarłą i niestateczność tego świata". *Muchliński*, Zdanie sprawy, Teka Wil. 1853, Nr. 4, s. 258.

[11]) *M. Aleksandrowicz*, Cmentarze, s. 33—5 (autor przytacza napisy nagrobkowe z lat 1626, 1668, 1675).

najczęściej literami arabskimi, aczkolwiek prócz tekstów arabskich i tureckich zawierają one nieraz również tekst polski lub białoruski.

Wskutek niepodatności materiału, na którym napisy te są wykonywane, i niewielkiej wiedzy Tatarów pismo arabskie jest bardzo uproszczone i zawiera zwykle sporo błędów ortograficznych. Napisy nagrobkowe są na ogół podobne do siebie i zawierają: 1) wersety z Koranu w języku arabskim — przede wszystkim formułę: „Niema Boga prócz Boga, Muchammed prorokiem Boga", inwokację: „W imię Boga najmiłościwszego i najmiłosierniejszego", oraz inne wersety; 2) zwrot w języku tureckim, np. „Rachmet ejlejji" = = niech (Bóg) będzie miłosierny, „Ałłach rachmet ejle" = uczyń raj dostępnym, „Ałłach bir" = Bóg jeden, etc.; 3) imię i nazwisko zmarłego w języku białoruskim lub polskim, czasem w tureckim, literami arabsko-tureckimi względnie ruskimi czy polskimi; 4) datę zgonu zmarłego, według kalendarza muzułmańskiego lub chrześcijańskiego, a czasem połowicznie: miesiąc muzułmański połączony z datą roczną ery chrześcijańskiej [12]). Jest rzeczą charakterystyczną, że napisy w języku tureckim znajdują się tylko na nagrobkach średniozamożnych Tatarów a nie spotyka się ich wcale na pomnikach bogatych ludzi. Jest to jedno ze świadectw konserwatyzmu uboższej ludności tatarskiej [13]), która napisy w języku arabskim i tureckim otacza wielką czcią i nie pozwala sobie na żadne odstępstwa od starej tradycji [14]). Napisy znajdują się zawsze na większym kamieniu znajdującym się u głowy zmarłego.

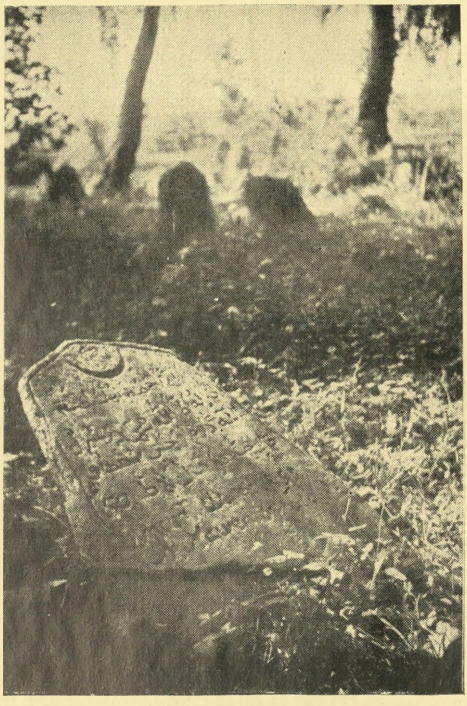
Nagrobki bogatszych Tatarów są w dużej mierze wzorowane na chrześcijańskich. Są to szlifowane i ciosane pomniki z dobrego kamienia w kształcie graniastosłupów z napisami wykonanymi z dużą starannością. Pomniki takie mają u góry półksiężyc z gwiazdą oraz stylizowany werset z Koranu, niżej zaś epitafium zmarłego w języku polskim. Napisy często są złocone.

Na skutek nakazu władz rosyjskich po powstaniu 1863 r. Tatarzy litewscy zmuszeni byli kłaść na swych nagrobkach tylko rosyjskie napisy, gdyż polskie były zabronione. To też aż do chwili odro-

[12]) *A. Woronowicz*, Cmentarz muzułmański w Widzach. Przegl. Islamski. R. II. 1931. Z. 5—6, s. 16—17. *Tenże*, Lachowicze (rkps), s. 5—8. Osmołowo (rkps), s. 10—16. Łostaje (rkps), s. 10—12. Daubuciszki (rkps), s. 18. *M. Aleksandrowicz*, Cmentarze muzułm. w parafii Sorok Tatar (rkps.). *Tenże*, Osiedle i cmentarz muzułmański w Niemieżu (rkps).

[13]) *M. Aleksandrowicz*, Osiedle i cmentarz w Niemieżu, s. 10.

[14]) *Woronowicz*, Cmentarz muzułm. w Widzach.



Cmentarz muzułmański w Ordzie.
Cimetière musulman à Orda.



Cmentarz muzułmański w Dowbuciszkach.
Cimetière musulman à Dowbuciszki.

dzenia państwa polskiego napisy takie były rosyjskie [15]), a teraz znowu są polskie. Mimo zakazu wszakże spotyka się z okresu najsroższej reakcji rosyjskiej nagrobki z napisami w języku polskim [16]). Na cmentarzu tatarskim pod wsią Zabłocie w gminie korelickiej (pow. nowogródzki) większość nagrobków nawet z drugiej połowy XIX w., nawet z lat 80-tych, posiada napisy w języku polskim [17]). Nieraz też w tych czasach ukrywali Tatarzy polskie napisy nagrobne pod szatą niezrozumiałych dla rosyjskiego czynownika liter arabskich [18]).

Zamożniejsi Tatarzy-ziemianie zachowują pamięć o grobach swoich przodków i naogół starają się o ich konserwację. O ile taki Tatar sprzeda starą majętność i przeniesie się w inne strony, to bardzo często poleca swój cmentarz rodzinny czyjejś stałej opiece. Ostatni tatarski właściciel majątku Maluszyce w pow. nowogródzkim, Ułan, sprzedając te dobra wydzielił z nich 16 dziesięcin ziemi, które darował muzułmaninowi Mustafie Aleksandrowiczowi z obowiązkiem strzeżenia cmentarza i grobów Ułanów [19]). Generałowa Mieriema Sobolewska zamieszkała w folw. Pałuże, dała mieszkańcowi wsi Zabłocie w pow. nowogródzkim Ibrahimowi Kozakiewiczowi do użytkowania 1 dziesięcinę łąki, za co miał on dbać o całość tamtejszego *miziaru* [20]). Groby Kryczyńskich w Dowbuciszkach są dozorowane przez dwóch braci Radkiewiczów, którzy otrzymują za to wynagrodzenie od członków tej rodziny.

Cmentarzom muzułmańskim przypisuje się u Tatarów litewskich właściwości cudotwórcze, magiczne. O starych opuszczonych cmentarzyskach tatarskich (np. w Sorok Tatarach pod Wilnem — t. zw. „wielka zireć", w Goreckowszczyźnie w pow. oszmiańskim, w Sieniawce i Pleszewiczach w pow. nieświeskim) krążą tak pomiędzy Tatarami jak i wśród ludności chrześcijańskiej różne legendy. Opo-

[15]) W tych rosyjskich napisach charakterystyczny jest zwrot powtarzający się na nagrobkach tatarskich w Osmołowie i Mirze: „Zdieś moja mogiła i moj prach, ja doma a wy w gostiach" (względnie: „Prychodiaszczyj, smotri na moj prach, ja doma a wy w gostiach").

[16]) Np. nagrobki: Amelii z Aziulewiczów Buczackiej z r. 1875 w Łowczycach, Aminii Rafałowiczowej z r. 1916 w Murawszczyźnie i Dawida Sobolewskiego z r. 1872 na Łostai.

[17]) *Woronowicz*, Nowogródek (rkps), s. 18.

[18]) Taki napis polski w alfabecie arabskim posiada np. nagrobek Elzy z Jakubowskich Miśkiewiczowej z r. 1891 w Mirze. *Woronowicz*, Mir (rkps), s. 8.

[19]) *Woronowicz*, Nowogródek (rkps), s. 19.

[20]) Ibid. 15.

wiadają, iż na niektórych mogiłach powstają samorodnie niewielkie kurhany z kamieni, że nocą ukazują się nad nimi niezwykłe światła itd. Śmiałkowie naruszający spokój tych miejsc przez zaorywanie pól mogilnych zostają w dziwny sposób ukarani śmiercią, kalectwem lub chorobą [21]).

Ciekawa jest legenda o cmentarzu w Sieniawce w lachowickiej parafii muzułmańskiej. Sieniawka a. Siniawka jest to dzisiaj małe miasteczko o charakterze raczej sielskim: szeroka ulica niskich domów, cerkiew, konie na łąkach, kuźnia, most drewniany nad rzeczką. Tatarzy kleccy opowiadają, że w Sieniawce żyli niegdyś Tatarzy a osada ich tamtejsze zniknęła wskutek wyemigrowania kolonistów do Turcji. Grunta dziś cerkiewne według podania należały w dawnych czasach do Tatarów jako *wakuf* czyli ziemia funduszowa zapisana przez muzułmanina na potrzeby religijne. Że istotnie w Sieniawce i w jej najbliższych okolicach (w pobliżu jest folw. Sieniawa) musieli ongiś mieszkać Tatarzy, świadczy m. inn. nazwisko Dżafiera Sieniawskiego, który w r. 1662 służył pod chorągwią tatarską rotm. Sulimanowicza [22]). O półtora km. od Sieniawki znajduje się stary cmentarz sławny z „cudów" i odwiedzany przez pielgrzymki tatarskie z bliższych i dalszych okolic.

Cmentarz to niewielki, liczący zaledwie ⅕ morga (ok. 120 łokci kwadr.) powierzchni, porośnięty krzakami jałowca. Obszar mogilnika prawie kwadratowy okopany jest dokoła rowem. Żadnych nagrobków ani kamieni tu niema, są natomiast wklęśnięcia i nieznaczne wzniesienia gruntu — może ślady mogił. Naokoło cmentarza grunta cerkiewne, zaorane przez popa prawosławnego, tak, że jak utyskują Tatarzy-pielgrzymi, „niema gdzie konia postawić" [23]). Aczkolwiek nie ma właściwie żadnych śladów, któreby pozwalały udowodnić, że był to istotnie cmentarz muzułmański, Tatarzy okoliczni zgodnie i stanowczo uważają go za *miziar*. Opowiadają o nim następującą legendę: „Bardzo dawno temu pewien żyd pogrzebał na tym polu swoje dziecko, lecz ziema wyrzuciła zwłoki na po-

[21]) Por. *M. Aleksandrowicz*, Legendy, RT. II, 370—1 i tegoż autora „Cmentarze muzułmańskie w Sorok Tatarach" (rkps).

[22]) Arch. Państw. Ziemskie we Lwowie. Dep. Brody. B. 93. Acta Magistratus Brodensis 1659—1662. (Sprawa o konia poznanego przez Samuela Romanowicza z chorągwi Sulimanowicza, dat. f. 1 post D-m in Albis = 16.IV.1662). *Dziadulewiczowi* (Herbarz) nazwisko „Sieniawski" nieznane.

[23]) Opis cmentarza w Sieniawce u *A. Woronowicza*, Lachowicze (rkps), s. 9—11.

wierzchnię. Potem pop prawosławny kazał zaorać pole cmentarne, ale woły wysłane z pługiem na cmentarz połamały sobie nogi; stało się tak trzy razy. Nakoniec przyśnił się popowi głos zakazujący mu przywłaszczania sobie *miziaru*. Tejże nocy pole *miziaru* samo się otoczyło fosą i pokryło się kurhanami" [24]). Tatarzy opowiadając tę legendę wskazują na małą jamkę zarośniętą trawą; ma to być miejsce, w którym niegdyś pochowano dziecko żydowskie. Sens legendy polega na wykazaniu nietykalności cmentarza i odwiecznej przynależności jego do muzułmanów [25]).

Wierzą, że cmentarz sieniawski oddziaływuje na odwiedzających go z myślą pobożną w sposób cudotwórczy, leczniczy (np. uzdrawiać ma chorych na kołtun). Odwiedzają go nie tylko Tatarzy, lecz również chrześcijanie i żydzi, a wiejskie kobiety chrześcijańskie, a b y z a j ś ć w c i ą ż ę, zawiązują na krzakach jałowca rosnącego na cmentarzu ręczniki lub czerwone wstążki; praktykowane to było zwłaszcza przed wojną, teraz mniej tego.

Co roku odbywa się na cmentarzu sieniawskim w „czwartek młodzikowy" zjazd Tatarów przybywających dla odprawienia modłów na tym „cudownym" miejscu. Przyjeżdżają muzułmanie z Lachowicz, Klecka, Osmołowa, Ordy, Iwanowa, Mira, Horodyszcza, Nowogródka, Słonima i innych osad tatarskich. W województwie wileńskim (np. w pow. oszmiańskim i wileńsko-trockim) Tatarzy mniej wiedzą o cmentarzu w Sieniawce z powodu zbyt wielkiej odległości i czasem tylko ten i ów zasłyszawszy o jego cudotwórczych własnościach wybierze się dla poratowania zdrowia do Sieniawki. Przed wojną światową przyjeżdżali tu także Tatarzy z Kopyla, który dziś znajduje się za granicą sowiecką.

Przed wojną przyjeżdżali na cmentarz sieniawski muzułmanie nawet z jeszcze dalszych stron, aż z Wołynia. Mołła lachowicki Samuel Woronowicz (1878—1900) jeździł po wołyńskich stacjach ko-

[24]) *M. Aleksandrowicz*, l. c. 370. *Woronowicz*, l. c. Podobną legendę opowiadają Karaimi haliccy o cmentarzu karaimskim w Kukizowie. Po wyemigrowaniu ostatnich Karaimów z Kukizowa nowy właściciel cmentarza chciał go zaorać, ale woły wysłane z pługiem na cmentarz padły trupem, gdy dotknęły ziemi cmentarnej.

[25]) *Woronowicz*, l. c. 11. Maria Jakubowska rodem z Rejż, lat 67, obecnie zamieszkała w maj. Rowy, pow. oszmiański, opowiadała nam, że na cmentarzu w Sieniawce jest pochowana św. Mieriema, matka Proroka, która podróżując po świecie, tam właśnie umarła. Mogiła jej porośnięta jest „włosami" (trawą). Ponieważ takiej legendy nie zna żaden inny Tatar, opowiastkę Jakubowskiej poczytać musimy za płód starczej fantazji.

lejowych, na których bufety dzierżawili zwykle muzułmanie z Kazania, Ufy itd., bawił w tej podróży jeden lub dwa miesiące i robiąc obrzezanie dzieciom tych muzułmanów, opowiadał im o cudach cmentarza w Sieniawce. Zachęceni tym Tatarzy kazańscy przyjeżdżali z Ostroga, Zdołbunowa i innych miast wołyńskich do Sieniawki, aby tu się pomodlić i złożyć ofiary na *jasień*, z czego korzystał i mołła. W ten sposób roznosiła się sława tego cmentarza [26]).

Za czasów tegoż mołły przyjechała raz na cmentarz sieniawski generałowa Józefowiczowa z synem. Obciągnąwszy obszar cmentarza płótnem i pokrajawszy je, rozdała to płótno biednym Tatarom. Przyjeżdżał też z pod Wilna Illasewicz dla złożenia ofiary; było to akurat na *bajram*. Chciał pieszo przejść z pod Wilna, ale że był bardzo chory nie mógł tego uczynić, więc trochę musiał podjechać. Na cmentarzu dawał na śpiewanie *jasieni* [27]).

Wspomniane wyżej obciąganie cmentarza płótnem, które następnie rozdaje się w kawałkach ubogim, umożliwione dzięki niewielkiej powierzchni *miziaru* sieniawskiego, jest praktykowane czasem i teraz jeszcze [28]); niektórzy obciągają nawet kilkakrotnie i rozdają pieniądze.

Sławą cudowności i urokiem legendarnym przewyższa Sieniawkę cmentarz przy meczecie w Łowczycach pod Nowogródkiem. Na cmentarzu tym bowiem położonym na wzgórzu wśród gęstwy dębów, klonów i olszyny, znajduje się czczona ogólnie przez Tatarów mogiła świętego pastuszka, Aulija (Ewlija) Kuntusia, inaczej Kontusia, Kantusia [29]).

Łowczyce to stara osada tatarska. W połowie XVI w. właścicielami tej wsi byli Tochtamysz i Obduła, synowie kniazia Mortuzy Bohatyrewicza, tłumacza tatarskiego, któremu król Aleksander nadał grunta z ludźmi służebnymi w powiatach: nowogródzkim, trockim i grodzieńskim [30]). Podług rewizji z r. 1631 w Łowczycach było 5 domów tatarskich; dwa z nich należały do chorąstwa baryńskiego ściahu nowogródzkiego a trzy od ściahu ordyńskiego tegoż chorą-

---

[26]) Z opowiadań Tatarów w Lachowiczach.

[27]) Inf. p. Maciej Bohdanowicz w Lachowiczach, 1 lipca 1937.

[28]) Inf. Helena z Murawskich Korycka, wdowa, lat 67, zamieszkała na Łostai w pow. oszmiańskim, dn. 15 lipca 1937, Korycka sama była na cmentarzu w Sieniawce dawno temu.

[29]) *Dżemil Aleksandrowicz*, Lit. Tatary, s. 93, myli się, pisząc, że „mogiła przypisywana Ewlija Kuntusiowi znajduje się koło wsi Sieniawka".

[30]) *Dziadulewicz*, l. c. 201—2.

stwa [31]). Mołła łowczycki Assanowicz w memoriale do władz z r. 1820 informuje, że meczet w Łowczycach istniał już przed 400 laty i że należeli do niego muzułmanie z całego powiatu nowogródzkiego [32]). W każdym razie meczet istniał tu napewno już w r. 1558 i liczył się do znaczniejszych na Litwie [33]). W pewnym akcie z r. 1783 figuruje on jako *„dżamia* łowczycka [34]), a wiadomo, że *dżamią* nazywa się tylko większy meczet. Oczywiście nazywając tak meczet w Łowczycach Tatarzy mieli na myśli nie wielkość budowli, bo do dzisiejszych czasów jest to niewielka świątynia drewniana o ubogim skromnym wnętrzu, ale jego znaczenie religijne, niewątpliwie w związku z czcią oddawaną mogile Aulija Kuntusia na cmentarzu przy meczecie.

Według legendy [35]) Kuntuś był ubogim pastuchem u zamożnego Tatara, łowczego królewskiego, który otrzymawszy od Stefana Batorego w lasach nowogródzkich rozległe grunta założył wieś Łowczyce i sam od niej przybrał nazwisko Łowczyckiego. Łowczycki miał córkę jedynaczkę, którą jezuici nowogródzcy nawrócili na wiarę katolicką. Aby przebłagać Ałłacha za postępek swej córki Tatar sprzedał część swojej posiadłości i udał się na pielgrzymkę do Mekki. Tam jednak fundusze jego wyczerpały się i nie mógł wrócić do kraju. Gdy przygnębiony swoim położeniem modlił się u grobu Proroka [36]), przystąpił doń pewien człowiek i dowiedziawszy się o przyczynie jego zmartwienia rzekł: „Jest tu jeden pielgrzym z twego kraju, modli się codzień u grobu Muchammeda. Wyszedłszy z meczetu, ujrzysz go. Proś go, aby zabrał cię z sobą. Będzie on czynił trudności, lecz

---

[31]) *Muchliński*, Zdanie sprawy, VI, 176—7.

[32]) *Leon M. Kryczyński*, Historia meczetów w Łowczycach i Nowogródku. PI. III.1934 Z. 3—4, s. 15—17.

[33]) Autor „Risale" z r. 1558 pisze o meczecie w „Jeniszehir" tj. w Nowogródku (*Muchliński* l. c. IV, 256), ponieważ jednak meczet w Nowogródku wzniesiony został dopiero w r. 1796, jest oczywistym, że ma on na myśli Łowczyce odległe o 4 km od Nowogródka.

[34]) *Leon Kryczyński* l. c.

[35]) Tekst legendy zob. *M. Dmitrjew*, Predanija o Łowczycach. Wilenskij Wiestnik (Kurier Wileński). Nr. 13 z dn. 14 lutego 1861, s. 111. *Dżemil Aleksadrowicz*, Litowskije tatary, s. 93. *Mustafa Aleksandrowicz*, Legendy, RT. II. 369. *Ali Woronowicz*, Łowczyce *(rękopis)*. Legendę tę opowiadają Tatarzy w różnych wariantach.

[36]) Jak wiadomo grób Muchammeda znajduje się w Medynie, jednakże w tej legendzie lud tatarski błędnie wyobraża sobie, że miejscem wiecznego spoczynku Proroka jest Mekka.

rzuć mu się na szyję i nie zważaj na jego odmowę"[37]). Uczynił tak Łowczycki, lecz zdumiał się ogromnie, gdy we wskazanym mu pielgrzymie poznał własnego pastucha Kuntusia. Kuntuś zasypany przez swego pana pytaniami, w jaki sposób znalazł się w Mekce, najpierw kazał mu przysiąc, że tajemnicy nikomu nie zdradzi, gdyż gdyby to uczynił, on, Kuntuś, musiałby umrzeć. Gdy Łowczycki przysiągł, Kuntuś wyznał mu, że codzień z rana[38]) przenosi się z Łowczyc do Mekki na modlitwę. Słysząc to Łowczycki zaczął go błagać, aby go zabrał z sobą do kraju. Długo wzbraniał się Kuntuś, aż nakoniec uległ jego gorącym prośbom. Odprawiwszy modły przy grobie Proroka kazał swemu panu zamknąć oczy i chwycić siebie za szyję. Ten oczy zmrużył i zaraz je otworzył. Patrzy, a oto stoi u siebie na polu, po którym chodzi jego bydło. Tak to w okamgnieniu cudownym sposobem Kuntuś przeniósł go z Mekki do Łowczyc.

Znalazłszy się w domu Łowczycki ze czcią zaczął odnosić się do swego pastucha, wspomagał go w biedzie, zapraszał do swego stołu na obiady i wieczerze, a nawet został jego *achreciem* czyli pobratymcem. Zaintrygowani tym krewni i znajomi daremnie starali się dowiedzieć, co jest powodem tego uszanowania, z jakim zamożny Tatar odnosił się do jakiegoś biednego pastucha. Najbardziej zgorszona była jego żona, która nawet rozgniewała się nań o to, że gdy wrócił z pielgrzymki i wszedł do domu, to nie zapytał o jej zdrowie, ale odrazu zaczął mówić o Kuntusiu. Na wszystkie pytania w tej sprawie Łowczycki miał tylko jedną odpowiedź, że Kuntuś to bardzo dobry i święty człowiek. Lecz trudno poradzić sobie z kobiecą ciekawością. Żona tak długo męczyła męża swoimi pytaniami, aż zmusiła go w końcu do wyjawienia całej prawdy. *Hadży* przeraził się, przypomniawszy sobie po niewczasie swoją przysięgę i to, co mówił mu Kuntuś. Pobiegł więc do stodoły, w której sypiał pastuch, ale znalazł go już martwym, a nad gumnem jaśniała niezwykła zorza. Wtedy Łowczycki odkrył ludowi świętość zmarłego i opowiedział o cudzie, jakiego z nim doświadczył. Zdumieni takim niesłychanym

---

[37]) Według innej wersji zrozpaczony swoją sytuacją *hadży* (pielgrzym) zwrócił się po radę do pewnego *szeicha*. Ten kazał mu przyjść do głównego meczetu Mekki na nocną modlitwę, a gdy on przyszedł, pokazał mu siedzącego w pierwszym rzędzie człowieka ubranego w *czałmę* (zawój) i zieloną *dżubbe* (płaszcz) i rzekł: „Podejdź i usiądź za tym człowiekiem a po skończeniu modlitwy chwyć go za płaszcz, aby ci nie uszedł. Nie odmówi on twojej prośbie, a on jeden może przenieść cię do twej dalekiej ojczyzny". *Dż. Aleksandrowicz* l. c. 93.

[38]) Niektórzy mówią, że 5 razy dziennie.

wydarzeniem mieszkańcy Łowczyc uznali Kuntusia za świętego i sprawili mu uroczysty pogrzeb składając jego zwłoki na cmentarzu obok meczetu.

Mogiła Kuntusia znajduje się na najwyższym punkcie cmentarza łowczyckiego. Musiał to być niegdyś grób czy kurhan samotny, bo nagrobki otaczających go mogił są młodsze od nagrobków znajdujących się tuż pod meczetem. Dopiero później pobożni muzułmanie zaczęli się grzebać w pobliżu mogiły świętego [39]). Mogiła Kuntusia jest większa od innych, obłożona po bokach polnymi kamieniami i starannie utrzymana. Nagrobków nie posiada. Dawniej — jeszcze przed samą wojną światową — mogiłę Kuntusia ocieniały dwa wspaniałe dęby, które, jak głosi legenda, wyrosły bez niczyjej pomocy i pielęgnacji u stóp i głowy świętego. Niektórzy Tatarzy opowiadają, że te dęby kazał posadzić koło swojej mogiły sam Kuntuś, mówiąc, iż kiedy one uschną — nastąpi koniec świata [40]). A jednak świat nadal mocno trzyma się w swych posadach a dęby uschły. Jeszcze w drugiej połowie ubiegłego stulecia korony ich okrywały się wiosną i latem bujną zielenią; później przez czas dłuższy stały świecąc nawet w porze letniej nagimi bezlistnymi ramionami gałęzi i konarów. A teraz został z nich już tylko jeden (u głowy) pień strzaskany, odarty z kosy i spróchniały. Na miejscu drugiego nie istniejącego już dębu posadzili Tatarzy łowczyccy kilka lat temu nieduże drzewko klonu. Dmitriew [41]) w swym opisie Łowczyc z r. 1861 podaje, że na mogile świętego pastuszka rosną krzewy, których według podania nikt nie sadził, a wyrosły nadprzyrodzonym sposobem same, a mianowicie krzew tawuły (Spiraea arenata) i drzewko kruszyny (Rhamnus frangula). Jak mi opowiadano w Łowczycach, liście tych krzewów posiadały moc leczniczą.

Grób Kuntusia na miziarze łowczyckim jest sławny i znany wszystkim niemal Tatarom litewskim, którzy odbywają do niego pielgrzymki. Muzułmanie gromadzą się tu zwłaszcza w czasie postu Ramazanu oraz świąt Ramazan-bajram i Kurban-bajram, odprawiając na mogile Aulija Kuntusia modły zbiorowe i indywidualne. Najliczniej, rzecz prosta, przybywają Tatarzy z pobliskich miejscowości, szczególnie z Nowogródka. Jest w Nowogródku przyjęte, że na *bajram* powinien muzułmanin pójść do Łowczyc piechotą i tam od-

[39]) *Woronowicz*, Łowczyce (rkps), s. 9.
[40]) Inf. p. Emilia Bohdanowiczówna z Lachowicz.
[41]) Loco cit.

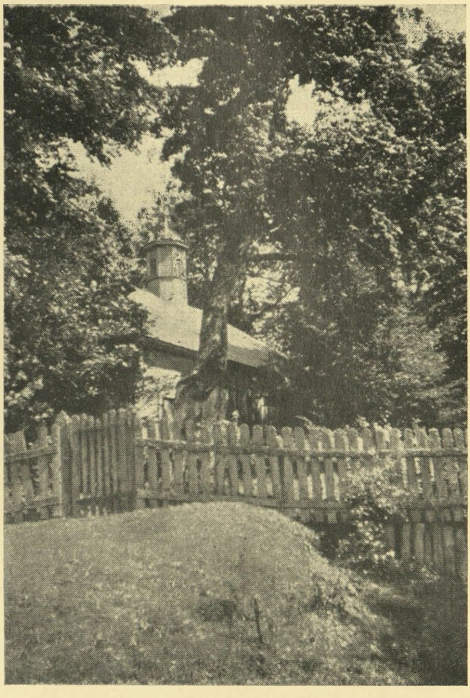
prawić modły przy grobie Kuntusia. Taki czyn uważany jest za rzecz dobrą; wierzą, że temu, kto pomodli się na tym miejscu, będzie się powodziło przez cały rok. Nie brak jednak pielgrzymów i z dalszych stron kraju: ze Słonima, Lachowicz, Klecka, Mira, Murawszczyzny koło Iwia, z oszmiańskiego, z pod Wilna itd. Dla przykładu podam, że w sierpniu r. 1936 zgromadziło się na cmentarzu łowczyckim przy mogile Kuntusia i odprawiło tu tradycyjne modły około 100 Tatarów przybyłych z Nowogródka, Słonima, Wilna, Horodyszcza, Baranowicz, Białegostoku i Sokółki [42]). Właściwie tylko ze względu na tych pielgrzymów utrzymuje się dziś osobną parafię muzułmańską w Łowczycach, bo w samych Łowczycach jest zaledwie kilka rodzin tatarskich a w całej parafii w r. 1931 było tylko 33 muzułmanów [43]). Do mogiły Kuntusia chodzą także chrześcijanie (chłopi okoliczni) i żydzi, wierząc na równi z muzułmanami w jej cudowną moc uzdrawiania chorych i ułomnych.

Opowiadają Tatarzy łowczyccy o kilku wypadkach takiego cudownego uzdrowienia. M. inn. taki „cud" miał się zdarzyć stosunkowo niedawno siostrze mołły nowogródzkiego Szehidewicza. Mając sparaliżowaną rękę ślubowała ona, że na kolanach poczołga się z Nowogródka do Łowczyc. Gdy to uczyniła i u grobu Aulija Kuntusia odprawiła modły, została uzdrowiona: paraliż ręki ustąpił [44]).

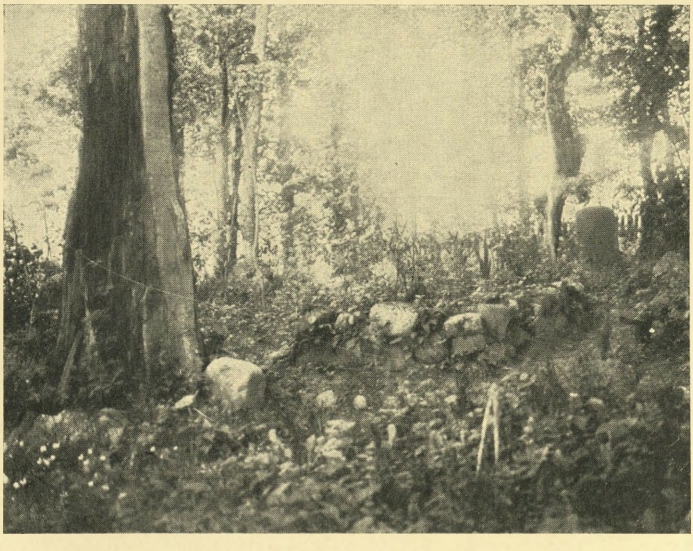
Matki niosą na grób Kuntusia małe dzieci i tu śpiewają modlitwę *Alcham* (z arab. *al-hamd,* pierwsza sura Koranu) obchodząc mogiłę dokoła 3 razy. Stare Tatarki opowiadają, że do mogiły świętego chodziły zwłaszcza kobiety c i ę ż a r n e, aby łatwiej i zdrowo urodzić dzieci. Pielgrzymi biorą z mogiły świętego mech jako środek leczniczy skuteczny pono w różnych chorobach. Biorą również na pamiątkę czy też jako pewnego rodzaju amulety kawałki próchna ułamane z uschłego pnia dębu przy mogile Kuntusia.

Legenda łowczycka wraz z przytoczonymi wyżej legendami o innych cmentarzach muzułmańskich (zwłaszcza sieniawskim) stanowi jeden z najciekawszych i najcenniejszych zabytków wierzeniowych Tatarów litewskich. Porównanie tego cyklu legendowego z podobnymi legendami i wierzeniami innych ludów tureckich pozwala wyodrębnić w nim następujące elementy: 1) cześć dla mogił-kurhanów, drzew i krzewów, 2) wiarę w ich moc uzdrawiającą i zapładniającą,

[42]) Przegl. Islamski. R. V. 1936. Z. 1—3, s. 23.
[43]) *Woronowicz,* Łowczyce (rkps), s. 1—2 i 21—22.
[44]) Ibid. 16.



Meczet w Łowczycach.
Mosquée à Łowczyce.



Mogiła Aulija Kuntusia w Łowczycach.
Le tombeau d'Aulija Kuntuś, un saint tatare à Łowczyce.

3) kult ludzi świętych. Systematyczne rozdzielenie wszystkich tych wierzeń i wskazanie, które z nich należą do wierzeń muzułmańsko-arabskich a które do folkloru czysto tureckiego złączonego z pierwotną religią Turków stepowych — szamanizmem, jest rzeczą niełatwą już choćby z tego powodu, że często jedne i te same formy wierzeń występują u ludów nie mających z sobą nic wspólnego ani rasowo ani religijnie. Przyczyną tego mogą być podobne warunki bytu. W danym wypadku zarówno pierwotni Arabowie, jak i pierwotni Turcy byli plemionami stepowymi, koczowniczo-pasterskimi. Stąd i wierzenia tych plemion wykazują pewne zbieżności i analogie.

Zacznijmy od kultu świętych. Kult ten jest wprawdzie sprzeczny z duchem Koranu, nie został jednak wyraźnie przez niego potępiony i rozwinął się szeroko na całym wschodzie muzułmańskim: w krajach arabskich, w Turcji, Persji, na Krymie, w Turkiestanie, w Indiach itd. Tacy święci muzułmańscy są to zwykle ludzie, którzy za życia zasłynęli swoją nauką, pobożnością, ascetyzmem lub siłą cudotwórczą. Często są to poprostu o b ł ą k a n i na tle religijnym [45]). Zasadniczy wątek legendy o cudzie zdziałanym przez Kuntusia, a osobliwie motyw cudownego przeniesienia się w „w mgnieniu oka" z Medyny lub Mekki do innej miejscowości, powtarza się dość często w zbiorach legend arabskich.

Abd-Allah El Jafi'i w „Ramudh-er-Riah'in" przytacza opowieść o pielgrzymie, który będąc w Medynie spotkał przy grobie Proroka pewnego człowieka, ten zaś cudownym sposobem przeniósł go w jednej chwili z Medyny do Mekki [46]).

Ibn Batuta, znakomity podróżnik arabski (1304—1377), opowiada o swoich „Podróżach" o podobnym cudzie zdziałanym w Mekce przez pewnego fakira. Hassan, sługa Nadżm-eddina z Ispahanu, podczas pobytu w Mekce spotykał często koło Kaaby (świętego kamienia) pewnego fakira, ale tylko w nocy. Pewnej nocy fakir zapytał go, czy nie chciałby zobaczyć się ze swoją matką. „Oczywiście — odparł Hassan — ale to jest niemożliwe". Wówczas fakir kazał mu przyjść na to samo miejsce w noc najbliższą. Gdy Hassan stawił się na spotkanie fakir rozkazał mu, aby zamknął oczy i chwycił się jego szaty. Uczynił to Hassan a po chwili, otworzywszy oczy, ujrzał się

[45]) Encycl. de l'Islam, I, s. v. Algérie, i III, s. v. Maroc. Cześć dla „szaleńców Bożych" występuje również w mistycyźmie prawosławia.

[46]) *R. Basset*, Mille et un contes, récits et légendes arabes. Paris, 1927. T. III, 567—8. Nr. 347.

przed domem swojej matki. Nic nie mówiąc matce o tym, czego doświadczył, został przy niej przez 15 dni, po czym tym samym sposobem cudownym wrócił wraz z fakirem do Mekki. Rozstając się z Hassanem fakir nakazał mu, aby nikomu nie mówił o tym, co zaszło. Hassan jednak nie dotrzymał słowa danego cudotwórcy. Gdy pan jego, szejk Nadżm-eddin, usilnie nalegał nań, aby wytłumaczył długą swoją nieobecność — Hassan wyjawił mu tajemnicę i nawet wskazał mu przechodzącego obok fakira. Fakir usłyszał jego słowa i uderzył go ręką w usta czyniąc go niemym. Oniemiały i o b ł ą k a n y Hassan pozostał w Mekce, czyniąc obchody dokoła Kaaby dniem i nocą, nie myjąc się ani nie odmawiając modlitw. Lud patrzył nań jako na b ł o g o s ł a w i o n e g o i dawał mu pożywienie [47]).

Tego rodzaju legendy mogły przedostawać się do osad Tatarów — litewskich za pośrednictwem pielgrzymów powracających z Mekki i Medyny. Przeszczepianie wątków legendarnych, zabarwianie ich kolorytem lokalnym i wiązanie z pewnymi zabytkami czy przedmiotami kultu jest zjawiskiem znanym w całym świecie.

W legendzie, którą przytacza Ibn Batuta, świętym zostaje człowiek o b ł ą k a n y. Uderza fakt, że imię świętego łowczyckiego: *Kuntuś* oznacza, jak się zdaje, właśnie człowieka s z a l o n e g o. Prawdopodobnie bowiem imię to pozostaje w związku z tureckim wyrazem *kuduz* = oszalały, wściekły, od *kundurmak* = gniewać się, szaleć z gniewu. W osmańskim obok literackiego *kuduz* występuje także forma ludowa *kunduz* [48]). A. Woronowicz [49]) wyprowadza imię Kuntusia od arabskiego wyrazu przyjętego przez język turecki: *kuddus* = świętość; święty. Z tym arabskim słowem wiąże się zapewne ałtajskie *kudus, kutus* = swawolnik, ros. „szałun", teleuckie *kudus* = obłudnik, nabożniś; żartowniś (o dorosłych), ros. „szałun" [50]).

Nie zdaje mi się jednak, aby łączenie imienia *Kuntuś* z wyrazem *kuddus* = święty było słuszne, gdyż trudno byłoby zrozumieć, dlaczego w takim razie do imienia tego dodano określenie *aulija*, które

---

[47]) Voyages d'Ibn Batoutah. Texte arabe et traduction français par C. Defrémery et B. R. Sanguinetti. T. I (ed. 2-me), s. 370—4.

[48]) *W. W. Radłow*, Opyt słowara tiurkskich narieczij, II, 915, 1005.

[49]) Łowczyce (rkps). Cfr. *M. Aleksandrowicz*, l. c. 368 przyp.

[50]) *W. Werbickij*, Słowar ałtajskiego i aładagskago narieczij tiurkskago jazyka. Kazań 1884, s. 479. *Radłow*, l. c. II, 1005.

również znaczy „święty" [51]). Już prędzej możnaby przyjąć etymologię związaną z czaghatajskim wyrazem *kudusz* = derwisz, żebrak [52]), który prawdopodobnie pochodzi od arab. *kuddus* (por. hebr. *kadysz*). Sądzę, że najlepiej rozwiązuje kwestię etymologia *Kuntuś* = tur. *kuduz, kunduz* (od *kudurmak*). Jako argument semazjologiczny wysunąć tu można imię „świętego" kirgiskiego *Dalisman-aulio*. Mogiła tego „świętego" znajduje się w stepach kirgiskich w pobliżu gór Czir-Kala. Kirgizi żywią wielką cześć dla niej, uważając ją za miejsce cudowne, i przychodzą tu, aby się modlić i składać ofiary z baranów na cześć „świętego", do którego udają się w swoich nieszczęściach [53]). W osmańskim *däliszmän* znaczy: zupełnie pomieszany, pogrążony w ekstazie, ogarnięty manią religijną, znajdujący się w cichym obłąkaniu [54]). A zatem imię „świętego" kirgiskiego Dalisman-aulio oznacza człowieka o b ł ą k a n e g o: motyw obłąkania świętego powtarza się i tutaj. Niewątpliwie imię „świętego" łowczyckiego ma podobne znaczenie. W ciągu niniejszej pracy niejednokrotnie miałem sposobność wskazywać na związki łączące folklor Tatarów litewskich z folklorem Kirgizów.

Jak wspomniałem już wyżej, przydomek Kuntusia *ewlija, aulija* znaczy: święty. Arabski wyraz *wali* = dobroczyńca, przyjaciel, w terminologii zaś religijnej = święty, przyjmuje w liczbie mnogiej formę *awlija*. W perskim i tureckim słowa *awlija*, tylko *aulija*, więc Aulija Kuntuś (względnie Kontuś, Kantuś). Użycie formy l. mn. w znaczeniu l. poj. świadczy o przyjęciu tego arabskiego wyrazu za pośrednictwem języka tureckiego. Tatarzy mieszkający w dalszych miejscowościach często nie znają imienia świętego z Łowczyc i nazywają go poprostu „Aulija". U Kirgizów wyraz ten brzmi *aulija* [55]), *äülijä, aulie, aulio* i również znaczy: święty, a nie święci. O wiele rzadziej używana jest przez Tatarów litewskich forma *wielij*, od arab. *wali*, w wymowie osmańskiej *wäli, np. widijjowie* = święci. W tej formie wyraz ten występuje w przydomku rodziny tatarskiej Łowczyckich: *Walił-Emirza* (końcowe *ł* przeszło niewątpliwie z na-

---

[51]) Zwrócił już na to uwagę *M. Aleksandrowicz*, l. c. 368 przyp.

[52]) *H. Vámbéry*, Czagataische Sprachstudien. Leipzig, 1867, s. 316. *Budagow*, Srawn. słowar tur.-tat. narieczij, I, 72.

[53]) *Br. Zaleski*, La vie des steppes Kirghizes. Paris, 1865, s. 59. „Tombeau d'un saint Kirghize".

[54]) *Radłow*, l. c. III, 1681. *D. A. Magazanik*, Turecko-russkij słowar. Moskwa, 1931, s. 231 (s. v. delismen). Tarama Dergisi, I.

[55]) *Radłow*, l. c. I, 78.

zwiska Łowczycki: Wali — Łowczycki). Przydomek ten jest, zdaje się, nowszej daty, gdyż w XVI i XVII wieku Łowczyccy dodawali sobie do nazwiska patronim „Bohatyrewicz". Źródłem jego jest bez wątpienia legenda o mogile Aulija Kuntusia w Łowczycach. Trzeba zauważyć, że w innych krajach muzułmańskich (np. w Marokku, Turcji, Azerbajdżanie, Kaszgarii) wyrazy *wali* lub *awlija* używane są na oznaczenie świętych wogóle, ale nie są dodawane jako przydomki do imion poszczególnych świętych. W Marokku takim przydomkiem jest *sidi*, w Kaszgarii *hazretti*, w Turcji *baba* (ojciec), np. Ahi Evran Baba, Hakki Baba, Ali Baba, Kojun Baba itd., a tylko wyjątkowo *wäli*, np. Gümüszlü Wäli. Tylko w Turkiestanie Kirgizi i Turkmeni do imion swoich świętych dodają przydomek *aulio*, np. Dalisman — aulio a więc tak jak Tatarzy litewscy mówią o Kuntusiu. W rozpatrywaniu związków łączących legendę łowczycką z folklorem koczowniczo-stepowych plemion tureckich, np. Kirgizów, nie obojętnym chyba będzie i ten jej szczegół, który mówi o pasterstwie jako o zajęciu świętego.

Wiara w cudotwórcze własności mogił ludzi świętych jest wspólna całemu Wschodowi muzułmańskiemu. W Marokku groby takich „świętych", zwanych *marabutami*, liczy się na setki a każdy z nich słynie z cudownych uzdrowień. W Turcji grobowce „świętych" dostarczają środków sympatycznych przeciw różnym chorobom, zwłaszcza przeciw febrze [56]). Grób św. Tezveren Baba w Ortahissar ma według wierzeń ludu tę właściwość, że kto go odwiedza, tego życzenia szybko się spełniają [57]). Głośny podróżnik turecki XVII stulecia Ewlija Czelebi znalazł cudowne uleczenie choroby oczu u grobu „świętego" Kojun Baba w Osmandżyk nie daleko Amazji w Anatolii [58]). Na takich mogiłach w Anatolii muzułmanie składają ofiary z baranów i jagniąt. Również niektóre cmentarze — tak jak u Tatarów litewskich — uchodzą w Anatolii za cudowne, np. na święty cmentarz Dede we wsi Karakavak miejscowa ludność wyprowadza chorych [59]).

W Turkiestanie cześć okazywana mogiłom „świętych" jest jedną

---

[56]) *Rigler*, Die Türkei u. deren Bewohner, I, 277—1, 277—8.

[57]) *Abdülkadir*, l. c. 38 nn.

[58]) Encycl. de l'Islam, II, 1146 (s. v. Koyun Baba).

[59]) *Abdülkadir*, l. c. 38 nn. *Dede*, znaczy: dziad, dziadek. Takie same przydomki noszą niektórzy sławni „święci" tureccy, np. Sary Sałtyk Dede, Korkut Dede (czyli Chorchut Ata) i t. d.

z najbardziej charakterystycznych cech wierzeń religijnych Kirgizów. „Jest wielu świętych w stepie — pisze Br. Zaleski — a mogiły ich odróżniają się zawsze od innych żerdziami, które są na nich zatknięte. Każda część stepów ma swoich lokalnych świętych i dokoła ich grobowców pomału powstają cmentarze, ponieważ Kirgizi lubią grzebać się w takich miejscach. Nie znając własnej historii nie wiedzą też nic o życiu swych świętych a na pytania w tym przedmiocie odpowiadają zazwyczaj, że był on pobożny, wspierał swych, bliźnich i wiódł życie bardzo trzeźwe, obserwując wielkie posty i nie pijąc nigdy *kumysu*, tylko *ajran* [60]) i to w bardzo małych ilościach. Kirgizi, dla których jedzenie jest wielką przyjemnością, odczuwają głęboki szacunek dla cnoty umiarkowania" [61]). Kostienko natomiast, podkreślając jako bardzo charakterystyczny rys wierzeń i obyczajów religijnych Kirgizów ich cześć dla mogił przodków i zwyczaj modlenia się na cmentarzach, pisze: „Zostać kirgiskim świętym *(aulie)* dawniej było nietrudno. Trzeba tylko było być śmiałym grabieżcą, zostawić dobre zaopatrzenie, aby potomkowie sporządzili większą mogiłę, a nakoniec paść w potyczce. Mogiły takich ludzi z początku były odwiedzane przez krewnych, a potem i wszyscy inni przejezdni, widząc tamtych, zaczynali modlić się i przynosić dary" [62]).

W kulcie mogił takich tkwią elementy pierwotnych wierzeń animistycznych związanych z czcią oddawaną duchom wzgórz, kurhanów, usypisk kamiennych, drzew i krzewów. Cześć ta występuje u wszystkich ludów tureckich i mongolskich. Jest to kult niewątpliwie uwarunkowany właściwościami topograficznymi terenów zamieszkiwanych przez te plemiona. W ogromnych bezleśnych przestrzeniach stepów każde wzgórze i każde drzewko zarysowujące się na horyzoncie witane jst z radością przz oczy znużone monotonią krajobrazu.

W Mongolii i Tybecie doznają czci ogromne kupy kamieni, między które zatknięte są w wielkiej liczbie suche gałęzie i żerdzie. Na żerdziach tych wiszą kości i taśmy upstrzone sentencjami tybetańskiemi i mongolskimi. Wszystkie szczyty górskie są uwieńczone takimi kamiennymi kurhanami, na których pielgrzymi składają ofiary

---

[60]) Napój zrobiony z mleka owczego, krowiego i wielbłądziego, mniej smaczny od *kumysu*.

[61]) *Zaleski*, l. c. 59.

[62]) *Ł. F. Kostienko*, Turkiestanskij kraj. S. Petersburg ,1880. T. I, 347—8.

w pieniądzach i kadzidle [63]). W stepach kirgiskich — z wyjątkiem Mangyszlaku — charakterystyczną „ozdobą" mogił świętych są prócz żerdzi piętrzące się dokoła nich stosy czaszek wielbłądzich, różnych kości i rogów baranów górskich oraz pstrych gałgankow oddartych od sukni. Są to dary jakie składają koczownicy — pozostałość bezwątpienia z czasów szamanizmu [64]). Br. Grąbczewski pisze o cmentarzach w południowej Kaszgarii: „... do mogiły nad głową umarłego wkopuje się długą żerdź, na której rodzina i krewni często przywiązują rozmaite fetysze, np. rogi dzikich zwierząt, rogi jaków lub nawet różnokolorowe gałgany; że zaś mogiły leżą blisko jedna obok drugiej, więc mnóstwo żerdzi nieoczyszczonych z kory zdaleka wywiera wrażenie lasku, w którym drzewa uschły" [65]).

Prawie to samo obserwuje się w Anatolii na grobach świętych. Na takim grobie, pisze J. Kostafiński [66]), „palą się świateika, jest dużo postawionych pustych flaszek i garnuszkow, są zatknięte kije z kolorowymi szmatkami — dowód, że tu jakiś świątobliwy imam leży, a postawione wota mają zabezpieczyć od chorób ludzi, ich dobytek, zwierzęta".

Wzgórza i kurhany spełniały w obrzędowości szamańskiej rolę miejsc ofiarniczych; składano na nich ofiary ze zwierząt. Ślady tego kultu zachowały się w opisanych wyżej zwyczajach kirgiskich składania czaszek i rogów zwierzęcych na mogiłach [67]), oraz w niektórych obrzędach innych plemion tureckich. W Anatolii jest wiele miejsc (wzgorz, mogi), na których składa się ofiary z baranów. W Synopie jest święte miejsce, na którym na wiosnę miejscowa lud-

---

[63]) *Ks. Huc*, Wspomnienie z podróży po Tartarii, Tybecie i Chinach w latach 1844, 1845 i 1846 odbytej. Z francuskiego przełożył *Al. Kremer*. Warszawa, 1858, s. 17.

[64]) *Zaleski*, l. c. *Kostienko*, l. c. *Sven v. Hedin*, Im Herzen von Asien. 2 Aufg. I Bd. Leipzig, 1910. Rozdz. VII. „Friedliche Heiligengräber" (zwłaszcza str. 78). *R. Karutz*, Unter Kirgisen u. Turkmenen. Aus dem Leben der Steppe. Leipzig, 1911, s. 122—3 i 125.

[65]) *Br. Grąbczewski*, Kaszgaria. Kraj i ludzie. Podróż do Azji Środkowej. Warszawa, b. d., s. ??

[66]) Autem i arabą przez Anatolię. Warszawa, 1929, s. 129.

[67]) *Karutz*, l. c. 125, opisując grobowce kirgiskie i zaznaczając, że składa się na nich czaszki końskie lub wielbłądzie, twierdzi, że nie mają one znaczenia ofiar religijno-symbolicznych, lecz są wyrazem pietyzmu dla zmarłego, któremu kładzie się na grobie czaszkę ulubionego zwierzęcia. Trudno się z tym zgodzić, ponieważ takie czaszki, rogi i kości składają Kirgizi nie tylko na mogiłach, lecz również pod czczonymi drzewami.

ność składa ofiary z ciasta, orzechów i winogron [68]). U Tatarów kazańskich i litewskich na wzgórzach zabija się barany podczas modlitwy o zmianę pogody.

Niemniejszej czci doznają u stepowych ludów tureckich drzewa i krzewy. Najwyraźniej może kult ten występuje u Kirgizów. Br. Zaleski w swym opisie stepów kirgiskich dał rysunek takiego świętego drzewa z następującym komentarzem: „Drzewa są naogół tak wielką rzadkością w stepach, że stanowią dla ich mieszkańców przedmiot kultu. Drzewo, którego rysunek podajemy, jest jedyne, jakie spotyka się wzdłuż całej drogi między fortem w Orsku, położonym u ujścia Oru do Uralu a wybrzeżem morza Aralskiego tj. na przestrzeni tysiąca kilometrów. Należy ono do gatunku topoli... a cześć głęboka, jaką mu się oddaje, odnosi się do wszystkich gatunków z tej rodziny drzew. Często spotyka się je w stepach Azji Środkowej pod nazwą drzewa łachmanów, *Sinderik aghacz* po tatarsku, ponieważ są one zawsze pokryte gałgankami i szmatami oddartymi od ubrań. Każdy Kirgiz przechodząc około świętego drzewa zatrzymuje się... i uklęknąwszy, częściej zaś przykucnąwszy, odmawia swoje modlitwy, poczym zawiesza na gałęziach drzewa kawałek tkaniny ze swego odzienia, kawałek skóry baraniej lub włosy swego konia. Żywią oni szczere przekonanie, że podobny dar przynosi im szczęście, ochrania ich przed wszelką chorobą i zapewnia im długowieczność; oto dlaczego nie tylko drzewa, ale i krzewy są najczęściej obciążone tego rodzaju ofiarami. Ścięcie takiego drzewa jest poczytywane za największe świętokradztwo i żaden Kirgiz nie oderwie nawet uschłej gałazki. W głębi stepów nie daleko gór Mugodżar czci się tedy dziką śliwę złożoną z wielu pni, których połowa już uschła i której nikt nie śmie tknąć" [69]).

Grąbczewski widział w Ferganie w kirgiskiej wiosce Julbarsny Juły olbrzymi orzech rosnący pośrodku łąki. „Gałązki orzecha pstrzyły się od różnokolorowych gałganków, które nawiązały tam bogobojne Kirgizki. Oczywiście orzech uważano za miejsce przebywania duchów świętych i gałganki chroniły go od rozpalania pod nim ognia i od innych szkód, do jakich koczownicy są tak skłonni" [70]).

Al. Jabłonowski podróżując w r. 1870 po Anatolii obserwował podobny zwyczaj na drodze od Karakaja do Kyzył-yrmak'u. „Wśród

[68]) *Abdülkadir*, l. c. 38.

[69]) *Zaleski*, l. c. 27. „L'arbre vénéré des Kirghizes".

[70]) *Br. Grąbczewski*, Przez Pamiry i Hindukusz do źródeł rzeki Indus. Warszawa, b. d., s. 190—1.

dzikich zarośli przy drodze — pisze — nieraz spotykaliśmy, i tutaj, kolczaste suche krzaki owieszane, owiązane tysiącem najróżnobarwniejszych gałganków... Lud w gałganku lub strzępku barwnym zawiązuje chorobę i puszcza ją na krzaku suchym na wiatry. Zwyczaj to widać miejscowy, pogański, przedwieczny, który nie tylko muzułmanizm toleruje" [71]).

Jeśli drzewo lub krzew wyrośnie na czyjejś mogile to zaczyna ona zażywać opinii miejsca cudownego a pochowany w niej człowiek zostaje pasowany na świętego. Stwierdza to Kostienko [72]) mówiąc o mogiłach świętych kirgiskich w Turkiestanie rosyjskim: „Jeżeli — pisze on — w takim miejscu wyrośnie drzewo lub krzak, które są rzadkością w stepie, to świętość mogiły zostaje ustalona i modlitwy zanoszone na niej uważane są za niezwykle skuteczne i zbawienne, klątwy zaś za osobliwie groźne".

Pod wsią Büjük Dere nad Bosforem na brzegu azjatyckim wznosi się wysoki pagórek zwany Jusza-Daghy tj. góra olbrzyma, gdyż według miejscowej legendy jest to mogiła olbrzyma (miał nim być Jozue) o niezmiernej wysokości. Muzułmanie wierzą, że mogiła ta posiada moc cudownego uzdrawiania, to też tłumnie przybywają na to miejsce chorzy, przeświadczeni, że gdy zawiążą tutaj szmat swej bielizny na krzewach jałowca i jeżówki włoskiej, choroba opuści ich a zatrzyma się na gałązkach tych krzewów [73]).

Przewiązywania gałęzi (względnie w braku drzewa czy krzewu — patyka lub żerdzi zatkniętej między kamienie) barwnymi szmatami i strzępami ubrań, praktykowane w krajach zamieszkiwanych przez plemiona tureckie, przypomina podobne zwyczaje arabskie. W Marokku jeśli przy grobie *marabuta* (świętego) rośnie jakieś drzewko, to gałęzie jego są przybrane długimi strzępami różnych materii. Nie umiem powiedzieć, czy i jakie związki genetyczne zachodzą między przesądami tego rodzaju u Arabów a wierzeniami ludów tureckich. Trzeba wszakże zauważyć, że również wśród niemuzułmańskich Mongołów w Tybecie praktykowany jest podobny zwyczaj z tą tyl-

[71]) Pisma *Al. Jabłonowskiego*. T. VI. Wschód muzułmański. Warszawa, 1912, s. 323.

[72]) L. c., I, 347—8.

[73]) *J. M. Jouannin et J. van Gaver*, Turquie. Paris, b. d. (1840), s. 458. Podróż do Konstantynopola w roku 1836. Magazyn Powszechny Użytecznych Wiadomości. R. V. 1838, s. 62. (Artykuł napisany jak zaznacza redakcja przez pewną „znakomitą damę" polską; dziennik jej podróży do Turcji korygował orientalista Hammer).

ko różnicą, że zamiast szmat zawiesza się na żerdziach taśmy z wypisanymi na nich modlitwami (pisałem o tym wyżej).

Odwiedzanie mogił świętych jest bardzo korzystne dla kobiet, a zwłaszcza dla tych, które pragną zajść w ciążę lub zdrowo i bez trudu porodzić dzieci. Oddziaływują te mogiły bardzo zbawiennie i na same dzieci. Posiadają więc własności zarówno lecznicze, jak i zapładniające.

Grąbczewski [74]) podkreśla, że „zwyczaj odwiedzania grobowców jest bardzo rozpowszechniony wśród krajowców Azji Środkowej, szczególniej wśród kobiet, które gromadzą się grupami, zabierają z sobą dzieci i wynająwszy arbę, jadą często setki kilometrów dla uczczenia *(ziorat)* grobu jakiegoś świętego". Podróżnik tłumaczy to zjawisko warunkami socjalnymi i obyczajowymi, w jakich żyją tamtejsze kobiety. „Przybywszy do miejsca świętego — pisze on dalej — pielgrzymki zwracały się do szeicha, który sprzedawał im barana i wyznaczał mułłę, który miał odczytywać odpowiednie modlitwy i leczyć chore, jeżeli takowe były między niewiastami. Kupionego barana zarzynano, połowę mięsa i skórę oddawano mulle, który dzielił się z szeichem; z drugiej połowy kobiety gotowały piław, same jadły i część z gotowanego jedzenia obowiązkowo oddawały biednym żebrzącym przy grobowcu. Leczenie było rozmaite w zależności od sprytu i fantazji mułły... Finałem *zioratu* było rozdawanie amuletów, ...które choćby przez jedną noc wisiały nad grobem świętego oraz pokłon grobowcowi, przy czym na gałązce drzewa rosnącego nad mogiłą trzeba było zawiązać gałganek lub wstążeczkę, aby zostawić swe smutki lub chorobę przy grobie świętego. Obdarzywszy mułłę, pielgrzymujące kobiety odświeżone przejażdżką wracają do domów z uczuciem zadowolenia, że widziały miejscowości, których nie znały, i spełniły obowiązek uświęcony przez obyczaj. Jeżeli przypadkowo chora przy przejażdżce czuje się lepiej, co w chorobach na podłożu malarycznym zdarza się często (krajowcy chininy nie znają), fama stugębna roznosi ten wypadek i cudotwórcza siła grobowsca rośnie w oczach współziomków, przyciągając nowe pielgrzymki".

Piasek z takiego grobowca ułatwia kobietom rozwiązanie. U Kirgizów i Turkmenów przy ciężkim porodzie bierze się piasek z ja-

---

[74]) Przez Pamiry i Hindukusz, s. 43—6.

kiejś mogiły, najchętniej z mogiły świętego, miesza się go z wodą i taką wodę kobieta rodząca pije lub nią się obmywa [75]).

W Anatolii gdy dziecko nie chodzi w swoim czasie niosą je na miejsce uważane za święte (np. w Bayburt na grób świętego Alhu Dede) i tu obnoszą je dokoła [76]).

Zestawiony powyżej materiał umożliwia wyciągnięcie kilku wniosków ogólnych co do genezy wierzeń i legend, jakie u Tatarów litewskich związane są z niektórymi cmentarzami i mogiłami tatarskimi. Wiara w cudotwórczą i uzdrawiającą siłę tych miejsc ma źródło w przedislamskim systemacie wierzeniowym ludów tureckich (animizm i szamanizm). Legenda o Kuntusiu jest arabska, ale wierzenia związane z jego mogiłą wiążą się raczej z folklorem innych ludów tureckich, a najsilniej z folklorem kirgiskim. Cześć dla drzew i krzewów rosnących na jego mogile (znaczenie przypisywane dębom, których uschnięcie ma nastąpić dopiero z końcem świata!) oraz wiara w ich moc uzdrawiającą łączy się z kultem drzew, jaki najdobitniej występuje u Kirgizów, i stanowi ciekawy przeżytek, świadczący o dawnym stepowym życiu obecnych Tatarów litewskich. Zawiązywanie czerwonych wstążek na krzakach jałowca na cmentarzu tatarskim w Sieniawce, praktykowane dziś przez chrześcijanki i kobiety tatarskie, występuje u wszystkich ludów tureckich (i znowu najjaskrawiej u Kirgizów), lecz także i u Arabów. Wierzenia Tatarów litewskich, przypisujące pewnym mogiłom i cmentarzom szczególne znaczenie dla brzemiennych (lub chcących zajść w ciążę) kobiet oraz dla dzieci, odpowiadają wierzeniom innych ludów tureckich: Kirgizów, Turkmenów, Turków anatolijskich.

---

[75]) *Karutz*, l. c. 133.

[76]) *Abdülkadir*, l. c. 46.

Rozdział XII.

MAGIA I LECZNICTWO

Wierzenia i przesądy. — Świat demonów. — Znachorzy, czarownicy, wróżbiarze. — „Otwieranie fału". — Sposoby leczenia i zamawiania. — Typy „fałdżejów". — Środki magiczne przeciw burzom, piorunom i ogniowi. — Amulety.

Poczesne miejsce w folklorze Tatarów litewskich zajmuje magia, czyli system praktyk wróżbiarskich, czarodziejsko - leczniczych i ochronnych. Całość tych praktyk musi się rozpatrywać w ścisłym związku z wierzeniami i przesądami, których źródła biją w różnych nawarstwieniach kultury ogólnomuzułmańskiej, przyjętej przez ludy tureckie. W wierzeniach tych tkwią również pozostałości prastarego kultu szamańskiego oraz domieszki wierzeń otaczającego Tatarów litewskich ludu chrześcijańskiego.

Naczelnym aksjomatem wierzeń Tatarów litewskich jest istnienie świata duchów złych, *fierejów* [1]) i dobrych, *dżyniejów*, czyli *dżynów* [2]), z którymi za pomocą praktyk magicznych można utrzymywać kontakt. W wierzeniu tym Dżemil Aleksandrowicz dopatruje się śladów szamanizmu [3]). „Świat w wyobrażeniu Tatara litewskiego — pisze on — zaludniony jest masą duchów („fierejów") przeważnie złych i starających się szkodzić człowiekowi, ale posłusznych ludziom

[1]) *Fierej*, z arab. *farijjun* = zły duch.

[2]) *Dżyniej*, z arab. *dżin* = duch pośredni pomiędzy aniołami a ludźmi (u Tatatarów lit. duch dobry).

[3]) Oba słowa z arabskiego.

dobrze znającym modlitwy (muzułmańskie) i posiadającym „szczere muzułmańskie serce". Wszystko niedobre charakteryzuje się oryginalnym słowem *neuziubillah* [4]), co w tłumaczeniu znaczy „nie udający się do Allaha". Wrogie człowiekowi duchy, „fiereje", jak wierzy Tatar litewski, bardzo lubią mieszkać we wszystkich nieczystych miejscach — na śmietnikach, w pomyjach, a także na pustkowiach, na rozdrożach, koło cmentarzy, chrześcijańskich cerkwi, w jamach, rowach, ciemnych gajach, koło wód stojących i t. p., dlatego też przy przechodzeniu przez takie miejsca zaleca się ostrożność, zwłaszcza dobrze jest czytać modlitwy; dla osób nerwowych, kobiet i dzieci osobliwie po zachodzie słońca w ogóle nie jest wskazane chodzenie po takich miejscach i aby uniknąć przestrachu nie powinny one opuszczać domu na długo". Możliwe, że w tych wierzeniach zachowały się jakieś reminiscencje szamańskie, ale to pewna, że w dużej mierze przejęli je Tatarzy z wierzeń ogólnomuzułmańskich (arabskich) i z folkloru otaczającego ich ludu chrześcijańskiego.

O różnych kategoriach duchów opowiadała nam 57-letnia Tatarka - znachorka Ewa Szczucka ze wsi Janusze w pow. oszmiańskim. Mówiła przede wszystkim o duchach domowych, czyli „chochlikach". Jak taki chochlik wygląda? „A kto jego może wiedzieć!" Jeden taki duszek, zwany „domowy", przemieszkuje w domu. Aby nie dopuścić do zagnieżdżenia się „domowego" trzeba przy zakładaniu nowego domu częstować robotników [6]). Inny duszek siedzi w stajni i zwie się „chlewnik". Nosi koniom owies, grzywy im zaplata, jeździ na koniu i t. d. Bywa, że taki chochlik domowy zamienia dziecko, t. zn. dziecko zabiera a sam przybiera jego postać [7]). Takie zamienione dziecko zowie się „admiencza" (odmieniec). Gdy chochliki wrócą je rodzicom, to bywa ono zupełnie pozbawione zmysłów; oczy ma wytrzeszczone a usta szeroko rozwarte. Uleczyć takie dziecko jest niesłychanie trudno. Istnieje tylko jeden sposób: siedmiu „musiulman" musi „pieć" przez 7 dni o poranku *azan* nad takim dzieckiem; gdy to uczynią, dziecko albo wyzdrowieje zupełnie albo umrze (Janusze).

Druga kategoria duchów to „sporniki" — duchy, które kręcą się

---

[4]) W dwóch pracach: „Litowskije tatary". Izw. Obszcz. obsl. i izucz. Azerbajdżana. Baku, 1926. Nr. 2, s. 91—3. „Litowskije tatary kak czast' Tiurkskago Wostoka". Baku, 1927, s. 4. Cytaty z tych prac przytaczam łącznie.

[5]) Z arab., w osm. *neuzubillah*.

[6]) Szczegół podany przez Tatarów ze Słonima.

[7]) Motyw wierzeniowy znany w folklorze polskim i ruskim.

w wichrach. Dużo tego było dawniej, teraz mniej. Jeśli kręci się taki wicher (wir powietrzny), trzeba wbić nóż w środek wiru, a wówczas zjawi się „spornik" w ludzkiej postaci i zapyta: „Czego ty chcesz? Dlaczego z nożem na mnie lecisz?" Trzeba odpowiedzieć: „Chcę tego i tego". „A co mi za to dasz?" Tu trzeba powiedzieć, jaką duch otrzyma zapłatę za służbę. Duch domaga się zwykle duszy, której jednak nie wolno mu przyrzekać. Pyta jeszcze, na ile lat ma się zaciągnąć na służbę: na 7, 10 i więcej. I duch służy przez umówiony okres czasu [8]). Czasami można go ujrzyć: długi, skrzydlaty, ze świstem leci nad polem. Jeśli niesie pieniądze, to jest czerwony, jeśli zboże — siny. (Janusze).

Jest rzeczą charakterystyczną, że i lud białoruski uważa Tatarów za ludzi mających stałe stosunki z demonami. „U Tatarów — mówią w powiecie wołkowyskim — cały gospodarz czart: on im wszystko robi; jak Tatar gdzie pójdzie, to gęsi, to bydło pozagania i Tatarzy go zawsze widzą" [9]). Utrzymują też Białorusini, że jak Tatarzy zmarłego chowają, to na mogiłki ich przylatuje „czart domowy tatarski" [10]).

Prócz opisanych wyżej duchów i duszków istnieje, jak wierzą Tatarzy, szatan *(szajtan,* z arab.) oraz aniołowie. Szatan stara się szkodzić człowiekowi i zdobyć jego duszę. Za cenę duszy można uzyskać jego usługi. „Pewien *musiulmanin* chciał się myć i poszedł do cieplicy (łaźni), gdzie miał już przygotowaną przez siebie wodę. Podchodząc do łaźni, ujrzał przez okno, że siedzi tam w wodzie szatan. Chcąc go wypędzić obszedł naokoło łaźnię śpiewając *azan.* Wtedy szatan zaczął wołać: „Puść mnie! Powiedz, czego chcesz!" Muzułmanin odrzekł, iż żąda, aby szatan służył mu przez 3 lata. Po krótkim targu szatan zgodził się na to z tym jednak warunkiem, że po śmierci muzułmanina dusza jego będzie należała do niego. Muzułmanin przystał na ten warunek. Szatan służył mu przez 3 lata. Kiedy muzułmanin umierał, działy się dziwne rzeczy. Do łoża chorego przyszło trzech szatanów i dwóch aniołów, których on widział, chociaż obecni przy nim domownicy nie dostrzegali nic zgoła. Chory krzy-

---

[8]) I ten motyw również dobrze jest znany ludowi polskiemu i ruskiemu. „Powszechnie w Europie rozszerzona jest wiara, że wicher ustaje, skoro się w niego rzuci nóż". *H. Biegeleisen,* U kolebki — przed ołtarzem — nad mogiłą (1929), s. 555.

[9]) *M. Federowski,* Lud białoruski na Rusi litewskiej. Kraków, 1897. T. I, 237. Nr. 1134 (zanotowane w języku białoruskim).

[10]) Ibid. I, 237. Nr. 1136.

czał, rzucał się, wołał: „Dajcie mi *Kuran* i pieicie *iman*". Gdy rozpoczeto odmawiać modlitwe, u głowy umierającego stanał z prawej strony anioł, a u nóg z lewej strony szatan. Muzułmanin umarł w wielkich męczarniach" (Janusze).

Aniołowie są obrońcami człowieka. Aby ich wywołać trzeba siedzieć w kregu zakreślonym dokoła siebie *chamaiłem* w ciagu 12 nocy i dni przed *arafiejną* noca (z arab. *araf* = noc w wigilię Kurban-bajramu). W te noc, gdy bedzie tak cicho i głucho, że ani pies nie zaszczeka, ani kogut nie zapieje, Pan Bóg ześle aniołów z nieba a ci dadza pobożnemu muzułmaninowi wszystko, czego będzie sobie życzył (Orda).

Duchy złe powoduja różne chorobv, mogac dostać się do ciała człowieka razem z wiatrem przy przeciągu. Można je wypedzać za pomocą środków magicznych. Podobnie, jak lud polski i ruski oraz narody wschodnie (np. Turcy osmańscy) wierzą również Tatarzy litewscy w uroki („zgłaz") tj. w szkodliwą siłę złego spojrzenia. Uroki można rzucać zarówno na ludzi jak na zwierzeta, zwłaszcza na bydło. Bronia skuteczną i w tym wypadku są specjalne praktyki, zaklęcia i amulety.

Na losy człowieka wywieraja poważny wpływ „planety" czyli gwiazdy, z których siedem oddziaływuje na 7 dni tygodnia a dwanaście na 12 miesięcy [11]). Wiedząc w jakim miesiacu i dniu ktoś jest urodzony można wysnuć wróżbę o jego przyszłości. Wiara w wpływ planet na życie ludzkie wyraża się u Tatarów litewskich w szeregu praktyk astrologiczno-magicznych.

Strzeże się też Tatar litewski dni feralnych tj. takich, w których żadne przedsięwzięcie udać się nie może. Wykazy takich dni zwanych dniami *nechsiowymi* (z arab. *nachs* = zły omen) posiada on w *chamaiłach*. W jednym z *chamaiłów* czytamy: „Pan Bóg Musi proroku [12]) rozkazał: 24 dni złych jest. Tych dni dziecię urodzi się — niedługowieczne; tych dni w wojska ujechał — to zdrów nie przyjedzie; tych dni zachoruje — nie wyzdrowieje; tych dni robota zacząć — na korzyść nie pójdzie". Te dnie feralne to 3 i 7 dzień miesiąca Muharrema, 2 i 20 dzień m-ca Safara, 4 i 15 m-ca Rebiul-ewwela, 1 i 2 Rebiu-l-achyra, 1 i 15 Dżummada-l-ula, 1 i 14 Dżummada-l-

[11]) W „chamaiłach" Tatarów litewskich gwiazdy te oznaczane są nazwami arabskimi.

[12]) Musa = Mojżesz.

achyra, 9 i 12 Redżeba, 2 i 4 Szabana, 1 i 11 Ramazana, 4 i 20 Szawwala, 1 i 3 Ziu-l-kadda, 20 i ostatni Ziu-l-hidżdża [13]).

Najszczęśliwszy dzień w tygodniu to czwartek. Przedsięwzięcia zaczęte w poniedziałek nie mogą liczyć na powodzenie. We wtorek nie wolno piec chleba, bo inaczej wybuchnie spor w rodzinie. Ubranie wiozone pierwszy raz w piątek spali się [14]). Niektóre z tych przesądów są zapożyczone prawdopodobnie od miejscowej ludności chrześcijańskiej. Bezwzględnie chrześcijańskie są następujące przesądy zanotowane z ust Tatarów: Kto uprawia rolę w pierwszą środę po Wielkiej Nocy lub po Zielonych Świętach, temu grad zniszczy zboże. Na św. Jana nie wypuszcza się bydła na paszę, gdyż czarownica może odebrać krowom mleko [15]). Jaka pora dnia jest najlepsza do rozpoczynania pewnych czynności o tym informują *chamaiły*. Z miesięcy najbardziej feralny jest wiosenny Safar (drugi miesiąc roku księżycowego). W owym miesiącu nie można ani odprawiać wesela, ani szyć dla siebie, ani wyjeżdżać w daleką podróż; nieszczęśliwe to dziecko, co się w tym miesiącu urodzi (Janusze).

Sny są zwykle wróżebne a objaśnienia ich znajdują się w tym podręczniku magicznym, jakim jest dla Tatara litewskiego *chamaił*. Aby nie miewać strasznych snów nie należy nigdy kłaść się w pościeli głową na zachód [16]).

W codziennych zajęciach przestrzega Tatar z ludu, podobnie jak jego sąsiad — chrześcijanin, pewnych ustalonych przepisów i zakazów tradycyjnych zabobonów. Więc np. wstawać z łóżka należy prawą nogą (przesąd znany ogólnie). Udając się na spoczynek trzeba zdjąć obuwie najpierw z lewej nogi, a rano odwrotnie — obuwać najpierw prawą nogę. Mężatka powinna (rzekomo stosownie do przepisów religijnych) spać zawsze w chustce na głowie, panna zaś z odkrytą głową. Nie wolno siadać przy stole na rogu, gdyż osobę, która to uczyni, może spotkać nieszczęście. Dając komuś igłę lub szpilkę trzeba ukłuć. Idąc do stodoły lub spichrza nie wolno nic jeść, gdyż inaczej myszy zniszczą złożone tam zboże. Sprzedając cielę należy oberżnąć mu od ogona trochę sierści i tę sierść dać w chlebie krowie do zjedzenia, aby za nim nie tęskniła. Ujrzawszy po raz pierwszy na wiosnę bociana trzeba podskoczyć. Przed udaniem się

[13]) Chamaił Jana Szczuckiego z Janusz, pow. oszmiański.

[14]) *M. Aleksandrowicz*, Gmina muzułm. w Sorok Tatarach (rkps), s. 8—9, oraz informacje Ewy Szczuckiej z Janusz.

[15]) *M. Aleksandrowicz l. c. 9.*

[16]) Ibidem k. 7.

w podróż nie zamiatać mieszkania, piec zasłonić czymkolwiek, bodaj przez postawienie przy nim kija, oraz usiąść, zanim się opuści dom; kto tego nie uczyni — temu nie poszczęści się w podróży. Idąc drogą nie wolno oglądać się za siebie, gdyż można ujrzeć straszne zjawy. Jeśli drogę przejdzie kobieta z pustym wiadrem lub przebiegnie zając — trzeba się wrócić do domu, bo nieszczęście gotowe [17]).

Prawie wszystkie te przesądy spotykamy również u ludu białoruskiego i polskiego, wśród którego mieszkają Tatarzy litewscy.

„Do narodowych przesądów (Tatarów litewskich) — pisze w r. 1868 A. Osipowicz — zaliczyć trzeba jakiś rodzaj wstrętu do psów, który jeszcze przed laty trzydziestu kilku dość był między Tatarami tutejszymi powszechny. Widzieliśmy takich, co spluwali ze wstrętem i wracali do domu, jeśli jadącym lub idącym rano pies drogę przeszedł. Dziś już zdaje się, że zapomniano o tym przesądzie, a to tym bardziej, że pomiędzy Tatarami nie mało jest dzielnych myśliwych, którzy hodują u siebie psy łowieckie" [18]). Wstręt do psów to prawdopodobnie wpływ obyczajowości ogólnomuzułmańskiej, która kazała Turkom znosić rozpanoszenie się mnóstwa psów bezpańskich na ulicach Stambułu. Musimy jednak zauważyć, że i u niemuzułmańskich ludów tureckich pies, aczkolwiek hodowany przez nie jako zwierzę domowe, nie cieszy się szacunkiem. „Większość Jakutów trzyma psa tylko jako stróża lub towarzysza łowów. Ani pies ani kot nie wszedł do mitologii jakuckiej w charakterze domownika. Zwierzęta te nie mają według nich „duszy", jaką posiada bydło rogate i koń. Poświęcić bóstwu w ofierze psa jest to obrazić je ciężko. „Czarny psie!... Psia mordo!... Czworooki krwi czarnej czarny psie!" są to najobelżywsze wyrazy jakie zna słownictwo jakuckie" [19]).

Przeznaczenie każdego człowieka można odgadnąć za pomocą praktyk ujawniających planetę, pod którą się urodził i z której wpływami losy jego na zawsze zostały splecione, oraz imię szkodzącego mu demona. Wypędzając zaś z ciała człowieka demona, który powoduje swoją obecnością chorobę, uzdrawia się chorego. Taka jest podstawa wierzeniowa praktyk magicznych i leczniczych, którym odda-

---

[17]) Przesądy znane u Tatarów w Słonimie i Sorok Tatarach *(M. Aleksandrowicz* l. c.).

[18]) *A. Osipowicz*, Meczet w Winksznupin. Tyg. Ilustr. 1868, s. 298.

[19]) *Sieroszewski*, 12 lat w kraju Jakutów, s. 147. Kirgiz-Kazacy (muzułmanie) chcąc poniżyć Kara-Kirgizów wywodzą ich od psów. Azjatskaja Rossija. Petersburg 1914. T. I, 153.

je się u Tatarów litewskich ciekawa grupa ludzi — t. zw. *fałdżeje* czyli *siufkacze*.

Są to z reguły ludzie starsi, dobrze obeznani z obrządkami religijnymi, modlitwami i alfabetem arabskim, wtajemniczeni w układ i system tablic astrologicznych i posiadający pewną znajomość przyrodolecznictwa oraz środków sugestii. Zwykle na starość Tatar oddaje się życiu kontemplacyjnemu, niektórzy zaś starcy dla zabicia czasu z amatorstwa zaczynają zajmować się wróżbiarstwem i znachorstwem. Są wszakże i profesjonaliści, którzy leczą za opłatą i cieszą się wielką sławą wśród ludności chrześcijańskiej i żydowskiej, dostarczającej im zawsze licznych pacjentów. Tacy profesjonaliści pochodzą z rodzin, w których tajemnice znachorstwa są przekazywane z ojca na syna, z matki na córkę. Leczeniem zajmują się przeważnie mężczyźni, kobiety o wiele rzadziej. Tatarzy jednak uważają profesjonalizm w tej dziedzinie za rzecz zdrożną i grzeszną i utrzymują, że leczenie za pieniądze szkodzi samym znachorom, gdyż wypędzone z pacjentów choroby przechodzą jakoby na dzieci fałdżejów. W rodzinie zawodowego znachora zawsze będą umysłowo chorzy i głuchoniemi potomkowie. Przypisują też tym znachorom stosunki ze złymi duchami, *fierejami*. Natomiast dobrą i zacną rzeczą jest zdaniem Tatarów bezpłatne leczenie krewnych i znajomych [20]).

Wiedza fałdżejów opiera się w głównej mierze na umiejętności odczytywania, recytowania i pisania formułek i zaklęć magicznych. Wzorów do takich formuł dostarczają im *chamaiły*, zawierające oprócz modlitw w języku arabskim i tureckim oraz objaśnień obrzędów religijnych w języku białoruskim lub polskim kalendarz, wykazy dni feralnych i szczęśliwych, sposoby wróżenia i leczenia różnych chorób, tłumaczenia snów, tablice astrologiczne itd.

Specjalnie ważną rolę w praktykach fałdżejów odgrywa wróżbiarstwo czyli t. zw. „odkrywanie (lub otwieranie) *fału*". Od niego też otrzymali oni swoją nazwę (tur. *fałdży* = wróżbiarz, z arab. *fa'l* = = wróżba, przepowiednia, prognostyk, z tur. końcówką profesjonalną — *dżi*, — *dży*).

Aby poznać los człowieka i grożące mu niebezpieczeństwa fałdżej „otwiera fał" t. zn. wróży na podstawie otwierania Koranu lub układania horoskopu astrologicznego w związku z wiarą w wpływ gwiazd

---

[20]) *M. Szymielewicz*, Litowskije tatary, s. 12. *Dżemil Aleksandrowicz*, Litowskije tatary (1926), s. 92—3. *Mustafa Aleksandrowicz*, Legendy, RT. II, 371, 373.

czyli „planet" na losy ludzkie [21]). Wróżby tej można dokonywać na 7 sposobów a każdy z nich ma osobną nazwę. Najpopularniejsze są trzy sposoby: *fał dwunastoplanetny, fał alkoranowy* i *fał siedmioplanetny* [22]); poza tym są *fały: abdżedowy* „Siulejmanem Prorokiem ukazany" (arab. *abdżed* = porządek abecadła), *chemelowy* (arab. *chamal* = planeta), *elifowy* (arab. *elif* = nazwa pierwszej głoski alfabetu arabskiego). *Fał* „dwunastoplanetny" i „alkoranowy" odkrywa fałdżej dla zdrowych, „siedmioplanetny" — dla chorych [23]). „Pierwszy — objaśnia M. Aleksandrowicz — otwiera się na podstawie pewnego podręcznika nieznanego pochodzenia, w którym każda litera imienia oznaczona jest cyfrą. Po dodaniu tych cyfr składających się na imię odejmuje się liczbę dwunastu (planet). Pozostała różnica oznacza planetę, pod którą dany człowiek się urodził. Otwierając zaś wspomnianą księgę odczytuje się pod liczbą otrzymanej planety przepowiednie [24]). Czyniąc *„fał* alkoranowy" należy odśpiewać nasamprzód odpowiednie *nijety* [25]), następnie, jeśli rankiem — trzeba odkryć na początku Koranu; jeśli w południe — w połowie; i jeśli wieczorem — przy końcu oraz odczytać pierwszą literę danej stronicy. Zależnie od ilości powtórzeń tej litery w wersecie przepowiada się los. Na podstawie *„fału* siedmioplanetnego" znajduje się imię złego ducha i jego kategorię (Iblis, Dżin, Firej i Szejtan), działającego na szkodę chorego" [26]).

[21]) Na Wschodzie muzułmańskim wróżba *fał* w swej najprostszej postaci polega na tym, że z zamkniętymi oczyma otwiera się Koran, liczy się od siedmiu wstecz i odczytuje się pierwszy ustęp, który wpadnie w oko. Encyclopedie de l'Islam, II, 49—50 (s. v. *Fa'l*).

[22]) Por. tytuł znanej kroniki tatarsko-krymskiej napisanej przez Sejjid Mehmed Riza (zm. 1756 r.): „Siedem planet w wiadomościach o władcach tatarskich".

[23]) *M. Aleksandrowicz* l. c. 372 *A. Woronowicz,* Szczątki językowe Tatarów lit. RT. II, 358.

[24]) „Aby poznać los człowieka i te niebezpieczeństwa, które mu grożą, „odkrywa się fał" tj. robi się wróżbę na podstawie horoskopu z liter, zestawionego dla każdej osoby oddzielnie zależnie od jej imienia, wieku, pochodzenia i w następstwie wpływu na nią tej czy innej planety". *Dż. Aleksandrowicz* l. c. 93.

[25]) Nijet = intencja (w modłach).

[26]) *M. Aleksandrowicz* l. c. 372—3. Inne sposoby wróżenia zapożyczyli Tatarzy litewscy od sąsiadów-chrześcijan. Więc np. w Słonimie młodzież tatarska wróży zwykle w wigilię Bożego Narodzenia (sic) i Nowego Roku przez wylewanie ołowiu lub wosku, palenie papieru itd. Tu też trzeba zaliczyć przepowiednie ze znaków w przyrodzie (omina). Np. jeśli bocian wyrzuci z gniazda swego jajo — wróży to dobry urodzaj, jeśli zaś pisklę — jest to zapowiedzią nieurodzaju i głodu. *M. Aleksandrowicz,* Gmina muzułm. w Sorok Tatarach (rkps).

Odszukawszy na podstawie otwarcia „fału siedmioplanetnego" imię złego ducha, powodującego chorobę, fałdżej przystępuje do leczenia, które polega na wyganianiu demona z duszy chorego. „Leczenie" może odbywać się rozmaicie:

1) za pomocą „odpiewania" tj. czytania odpowiednich modlitw lub rozdziałów Koranu; „lecznictwo za pomocą odczytywania modlitw charakteryzuje się słowem „siufkanie", ponieważ lekarz czytając modlitwy nad chorym od czasu do czasu dmucha na niego trzy razy do głowy od stóp (chory leży), wydając przeciągły dźwięk „siuf", a po tym splunąwszy na stronę kontynuuje czytanie i tak do końca, po czym następuje odymianie. Tym sposobem leczą przede wszystkim choroby przeziębieniowe, nerwowe, przestrach, a poza tym i inne podejrzane choroby, co do których można sądzić, że są one rezultatem „podwiewania" tj. przeniknięcia do organizmu człowieka razem z powietrzem (przy wietrze, przeciągu itp.) nieczystej siły" [27]). Niektórzy znachorzy uderzają chorych umysłowo (furiatów) *chamaiłem* po głowie (Dowbuciszki).

2) Za pomocą „okurzania" czyli odymiania, zwykle w łączności z czytaniem modlitw i wersetów i „siufkaniem". Na rozżarzonych węglach znachor spala powoli korę brzozową lub kartkę z modlitwami (zwykle jest to kartka wyrwana z *chamaiłu*). Chory musi przykryć się prześcieradłem i wdychać pod nim 3 razy dym ze spalonej karteczki, po czym kładzie się na tym samym prześcieradle. Zabieg ten powtarza się przez 2 lub 3 wieczory. Tym sposobem leczą m. inn. „przestrach" i „uroki" [28]).

3) Za pomocą *nusek* (z arab. *nuscha* = rękopis, kopia, egzemplarz) czyli kartek z wypisanymi formułkami arabskimi; kartki te wkłada się do talerzyka z wodą, po czym tak „zamówioną" wodę wlewa się do flaszki i chory pije ją trzykrotnie w ciągu dnia. Takimi „karteczkami" zamawia się różne choroby, np. obłąkanie (furię), zawroty głowy, chorobę ś. Walentego (epilepsję), „łamanie nóg" i inne (Janusze). Zamiast wody zamawia się czasem mleko lub wódkę [29]).

---

[27]) *Dżemil Aleksandrowicz* l. c. 92. *M. Aleksandrowicz* l. c .371.

[28]) *Dż. Aleksandrowicz* l. c. 92. *M. Aleksandrowicz* l. c. 371. *Tenże*, Gmina muzułm. w Sorok Tatarach (rkps), k. 7. Inf. płk. J. Stabrowski (o Tatarach w Słonimie) i E. Szczucka z Janusz.

[29]) *M. Aleksandrowicz*, Legendy, RT. II, 371. *Szymielewicz* l. c. 12. Inf. E. Szczucka z Janusz.

Ten ostatni sposób może mieć swoje odmiany w zależności od tego, czym pisze się nuski czyli „karteczki". Można je pisać nie tylko atramentem, ale i krwią. Pewne choroby leczy się za pomocą kury: białej w wypadkach niezbyt groźnych, żółtej — w chorobach cięższych i czarnej — w najcięższych. Bierze się kurę (czarną, żółtą lub białą) zarzyna się ją i krwią jej pisze się „karteczkę", którą kładzie się do wody i zagotowuje. Wodę tę daje się pić choremu. Czarnej kury używa się, o ile chory ma „ciężką krew". Co to znaczy? „Bywa, że szatan męczy człowieka i wtedy ma on czarną krew". W wyjątkowo trudnych wypadkach, gdy szatan nie chce ustąpić z ciała chorego, znachor (lub znachorka) bierze zarżniętą kurę (albo koguta, o ile chodzi o chorą kobietę) i uderza nią chorego tak, aby krew jej opryskała go i mówi: „Odstąp! odstąp!" Szatan przez usta chorego prosi, aby go nie bić, ale znachor mówi: „Jeżeli ty nie odstąpisz, to ja tobie jeszcze gorzej zrobię". I zły duch musi w końcu opuścić ciało chorego. Niekiedy zabija się barana (lub owcę), pisze się jego krwią „karteczkę" i tą karteczką znachor smaruje usta chorego. Diabeł prosi przez te usta: „Ja ustąpię, proszę mnie nie bić", i ustąpić ostatecznie musi [30]). Trzeba nadmienić, że kura, zwłaszcza czarna, grała dużą rolę w różnych praktykach magicznych dawnych Tatarów-ordyńców i Turków osmańskich [31]).

---

[30]) Inf. Ewa Szczucka, znachorka. W chamaile, stanowiącym własność jej syna Jana, czytamy, że jeżeli *szejtan* ciałem trzęsie (w piersiach, brzuchu i głowie), to trzeba zarżnąć „gliniastą" kurę (a jeśli chora jest kobieta „gliniastego pietucha") i krwią jej pisać kartkę i 3 świeczki dać do meczetu 1-go miesiąca (Muharrema). Jeżeli zaś *fierej* będzie czynił bóle w głowie i sercu, twarz będzie palił, język i gardło wysuszy tak, że chory „będzie wiele jeść i pić", to trzeba jako lekarstwo na to „cała owca na *kurban* (ofiarę) rezać i krwią planetne *duałary* pisać i na szyi nosić i okurzać się".

[31]) W r. 1672 Choma, wójt w Podhorcach, w dzisiejszym pow. złoczowskim wojew. tarnopolskiego, w kłótni z chłopem Klimkiem zarzucił mu, że w chorobie wzywał znachorki tatarskiej: „że cię Tatarka obmywała, kiedy ci licho było, jakoś chorował i ołów nad tobą wyliwała". (Szczegół znany i w osmańskim znachorstwie). Przed sądem miejskim w Brodach przyznał jednak wójt, że i on sam korzystał z pomocy owej Tatarki: „ale nie tylko Klimkowi ta Tatarka była potrzebna, ale i dziecięciu memu, które niedziel dwie konało na złą chorobę, a że ta Tatarka nad moim dziecięciem wprzód w wodzie kąpała, potym kura nad nim rozdzierała, kulbaką przykładała, w tym mało co to dziecię mordowało się, zaraz skonało". AZL. Dep. Brody B. 95. Nr. 115. Podczas oblężenia zamku w Załoźcach na Podolu w r. 1675 Turcy, chcąc zasięgnąć wróżby o celowości swej akcji, wypuścili ku zamkowi czarną kurę. Ponieważ kura z gdakaniem wróciła do obozu, odstąpili od oblężenia. *A. Czołowski*, Dawne zamki i twierdze na Rusi Halickiej. Teka Konserw. Galicji Dsch. Lwów 1892. RT. s. 122.

Specjalnością fałdżejów, która dała im największą sławę wśród miejscowej ludności, jest leczenie chorób umysłowych. Tatarzy wierzą, że przyczyną obłędu jest opętanie ciała człowieka przez złego demona, *fiereja* i dlatego pomieszanie zmysłów określają oni jako „*fie*rejską chorobę", a obłąkanych zowią „fierejami". Ustaloną opinię doskonałych lekarzy takich chorób mają na Wileńszczyźnie szczególnie fałdżeje z Murawszczyzny pod Iwiem [32]). Mówią, że znachorzy iwiejscy uleczyli swego czasu jakąś kuzynkę carowej, za co prócz sowitego wynagrodzenia pieniężnego otrzymali pono od carowej pierścień z jej wizerunkiem. Dwaj inni fałdżeje mieli uzdrowić siostrę iwiejskiego dziedzica hr. Tomasza Zamoyskiego [33]). Znachorzy tatarscy w Słonimie przed wojną światową leczyli oprócz takich chorób jak „róża", paraliż i „poruszenie żołądka" — także choroby umysłowe. W Juwkowcach na Wołyniu Tatarzy trudniący się leczeniem obłąkanych takim cieszyli się rozgłosem, że mieli zawsze mnóstwo pacjentów, których im zwożono nawet z odległych stron kraju. Sposób leczenia był tajemnicą, którą przechowywali od wielu pokoleń i którą, jak twierdzili, przynieśli z sobą ich przodkowie z dawnej swej wschodniej ojczyzny [34]).

Podobnież w Kowalówce pod Niemirowem w pow. bracławskim na Podolu osiedleni tam Tatarzy litewscy zajmowali się leczeniem pomieszania zmysłów [35]).

Skuteczność tego leczenia stwierdzają nawet ludzie o wyższym wykształceniu. Doktór medycyny Stanisław Morawski, umysł bardza krytyczny, przytacza w swoich wspomnieniach [36]) taki wypadek uleczenia chorego umysłowo przez znachora Tatara. W r. 1826 dostał pomieszania zmysłów na tle zawodu miłosnego uczony wileński Fortunat Jurewicz. „Stępiły się na nim napróżno — pisze dr. Morawski — wszelkie sztuki lekarskiej rozumy. W całym znaczeniu wyrazu był wściekły! Trwało to sześć miesięcy. Kiedy już nic pomóc nie mogło, sprowadzono z trockiego sąsiada mojego Tatara, sławnego z sekretu leczenia fiksatów. Ten go podkurzył, poddmuchał, przeczytał nad nim kilka rozdziałów Koranu i pochuchał. Jurewicz wrócił do głowy. Wyzdrowiał zupełnie, została mu pamięć wszystkiego"...

---

[32]) *Szymielewicz* l. c. 12.

[33]) *M. Aleksandrowicz*, Legendy, RT. II, 371—2.

[34]) Słownik Geograf. III (1882) s. 644.

[35]) Ibidem, IV (1883), s. 514.

[36]) *St. Morawski*, Kilka lat młodości mojej w Wilnie (1818—1825). Wyd. *A. Czartkowski* i *H. Mościcki*. W-wa 1924, s. 178.

Prawdopodobnie mamy tu do czynienia z oddziaływaniem na chorego psychicznie za pomocą bardzo silnej sugestii (dmuchanie charakterystyczne dla hipnotyzerów!). Temu wielkiemu a częstemu wysiłkowi nerwowemu, jakiego dokonywuje w czasie leczenia *fałdżej*, przypisać należy fakt, że zwykle wygląda on chorowicie a dzieci jego skłonne są do zapadania na epilepsję i chorują nerwowo. Ciekawą jest rzeczą, że nawet wśród inteligencji tatarskiej trafiają się jednostki obznajomione z praktykami magicznymi a raczej hipnotyzerskimi. Np. Maciej Achmatowicz z Bergaliszek (1820—1901), b. rotmistrz litewskiego pułku ułanów, weteran węgierskiej i krymskiej kampanii i marszałek szlachty powiatu oszmiańskiego, umiał zamawiać „różę" i zatrzymywać krew za pomocą środków sugestywnych.

Pewną odmianą przytoczonych wyżej sposobów magicznego leczenia są praktyki mające na celu wzbudzenie lub zniweczenie uczucia miłości, sympatii itp. „Do znachorów — pisze M. Aleksandrowicz — należy również „siufkanie", mające na celu wywołanie u kogokolwiek pewnego afektu czy to pozbycie się go. Aby uzyskać naprzykład wzajemność ukochanej osoby należy wziąć do ręki piasek, trzykrotnie dmuchnąć na niego — za pierwszym razem jeden raz, za drugim dwa i za trzecim trzy, wypowiadając przy tym trzykrotnie pewien werset z Koranu. Następnie trzeba wysypać ten piasek na ukochaną" [37]).

Leczenie koni i bydła odbywa się podobnie jak leczenie ludzi. Np. w razie choroby konia „zamawia się" wodę w butelce słowami „bismillah, bismillah", chuchając 3 razy (lub 9 razy, zależnie od siły choroby) i „piejąc" *dua* 3 (lub 9) razy; wodę tę daje się pić koniowi i obmywa się nią jego głowę, nogi i brzuch (Janusze). Stosują Tatarzy i pewne specjalne medykamenty, należałoby jednak zbadać, o ile są one ich oryginalną własnością a o ile zostały przez nich przejęte od ludu białoruskiego. Tatarzy w Nowogródku znają następujące lekarstwo końskie: gdy koń ma rany ropiejące wskutek pogryzienia przez bąki i muchy, wyjmuje się z ula plastry, wosk z nich topi się, miesza się z zsiadłym mlekiem i tą mieszaniną smaruje się rany; lekarstwo to nosi nazwę „pastała" (Nowogródek).

Leczenia za pomocą ziół nauczyli się znachorzy tatarscy od znachorów białoruskich; w tej dziedzinie nie posiadają nic oryginalnego. Również pewne praktyki magiczne niezwiązane z formułami pisanymi i z kultem islamskim można bez trudu wyodrębnić w fol-

[37]) *M. Aleksandrowicz* l. c. 373.

klorze Tatarów litewskich jako pożyczki białoruskie. Do tej kategorii zaliczyć należy np. taki sposób od uroku („zgłazu") człowieka lub bydła: dokoła „urzeczonego" obnosi się 3-krotnie garść soli mrucząc tajemnicze wyrazy, po czym sól opluwa się i wyrzuca. Wierzą też Tatarzy, że chory na reumatyzm, łamanie kości, wrzody, może wyleczyć się przez zapuszczenie na głowie kołtuna, który odciągnie chorobę. Przesąd ten znany jest szeroko w Polsce i na Rusi. „Przestrach" minie jeśli 3 razy splunąć i oddać mocz (Słonim).

Galeria fałdżejów i znachorów tatarskich jest tak bogata i różnorodna, że trudno oprzeć się pokusie zaprezentowania kilkunastu najbardziej charakterystycznych typów, zaczynając od pierwszych lat XVII stulecia aż po dzień dzisiejszy.

Korowód czarowników otworzy Assan A l e j e w i c z, bogaty Tatar-ziemianin, właściciel dworca przy murowanym moście nad Waką. W plejadzie fałdżejów podwileńskich, „którzy zwodzą proste ludzie na wsiach burtując[38]), czarując" i „podejmują się chore leczyć, kurzyć, febry, gorączki i insze choroby odśpiewywać", Alejewicz został wyróżniony przez autora „Alfurkanu" 1616 r. jako czarodziej i znachor najsławniejszy[39]). „Ten — czytamy w paszkwilu — nigdy nic w chałupie swej nie pocznie, ten z szałasu nigdy nie wyjedzie, ten pieniędzy, których ma wiele, nikomu nie pożyczy, aż pierwej burtować musi, jeśli się mu wrócą, na czym się omyla. Jakoż i osoba i uroda prawie[40]) do tego burtowania kształtna i prawie osoba onego nieboszczyka Kalkasa augura, który Grekom pod Troją wróżył. Tenże Assan nie tylko czarownikiem albo wróżbitem, ale też doktorem lekarskim stał się, febry i gorączki odganiać umie". W roku 1609 leczył Alejewicz zamawianiem chorego na „trząscę" (febrę) młodego wówczas autora „Alfurkanu", pisząc po białorusku na osobnej karcie następujące zaklęcie: „Trząsca a trząscę, jeśli tego człowieka, (naprzykład) Jana, Heleny syna, którego tymi słowami nazywać abo krzcić będą, zarazem nie pokiniesz, tedy wiedz o tym pewnie, pokinie ciebie Pan Bóg w jedno piekło z Fironem, z Niemrotem, z Szettamom i z Szejtanem nie inaczej". Nakreśliwszy magiczne te słowa kazał Tatar młodzieńcowi spalać kartkę po kawałku i podkurzać się nią przez trzy dni, „czegom ja jednak — zapewnia skwapliwie pamflecista — nie czynił, widząc jego bałamutnię starą".

---

[38]) Burtować (litew.) = wróżyć, burty = wróżby.

[39]) *Czyżewski*, Alfurkan, s. 57—8.

[40]) Prawie = prawdziwie.

Jabłoński, stary Tatar we wsi Pienkienikach w pow. trockim, wzmiankowany również w „Alfurkanie" 1616 r., konował, który „konie sprawuje i leczy", trudni się też wróżbiarstwem i „z końskiego ogona krwie siła wróżek i bredni ludziom plecie" [41]). Wróżenie z krwi końskiej, dziś nieznane Tatarom litewskim, należało niewątpliwie do prastarych czysto tureckich sposobów wieszczbiarskich, charakterystycznych dla życia stepowo-koczowniczego, w którym koń odgrywał rolę tak doniosłą. Warto zauważyć na marginesie praktyk starego kastratora — wróża, że u Tatarów krymskich i Nogajów krew końska używana była jako uniwersalny a niezwykle skuteczny medykament. Anonimowy autor rękopiśmiennego traktatu o zwyczajach Tatarów z końca XVIII w. [42]) pisze: „Kiedy się czują na zdrowiu słabymi, puszczają krew koniowi, piją ją ciepło i mordują się konno cwałując jak mogą najdłużej. Słyszałem od ludzi godnych wiary, że podczas mieszkania Karola 12-go, króla szwedzkiego, w Benderze Szwedzi nie mając ani doktora ani cyrulika, któryby ich opatrywał, używali tegoż lekarstwa i prawie wszystkie leczyli nim swoje choroby".

Roman Ryzwanowicz z Rejż, oskarżony w r. 1756 przed Trybunałem wileńskim przez proboszcza w Puniach ks. Jerzego Huszczę, jako „inkantator", który „ludzi katolickich do siebie sprowadziwszy onych *contra fidem orthodoxam* dmuchaniem, wyśpiewywaniem i czytaniem księgi gusła czyni". Trybunał skazał Ryzwanowicza na siedzenie więzienia w zamku J. K. Mci pod wartą garnizonu wileńskiego niedziel 4 i nakazał dostarczenie do sądu dla śledztwa księgi używanej przez Ryzwanowicza w jego praktykach znachorskich, ponieważ z oskarżenia księdza wynikało, że jest ona pełna bluźnierstw i zabobonów — „in materia superstitionis et blasphemiae" [43]).

Murtaza, postać na pół historyczna (z 2 połowy XIX stulecia) a na pół legendarna. Opowiadają o nim Tatarzy w Lachowiczach i Klecku. Miał to być uczony imam z Krymu, który przez jakiś czas bawił wśród Tatarów litewskich, „koczując" z miejsca na miejsce. Miał sławę znakomitego fałdżeja i znachora. „Łapał wiatr", zagarniając go połami swego ubrania i mówiąc: „pójdź tu, pójdź!" Uczo-

[41]) *Czyżewski*, Alfurkan, s. 58.

[42]) „O początku, zwyczajach i obyczajach Tatarów". Rkps. Bibl. Krasińskich Nr. 275 s. 659—670.

[43]) AADW. Nr. 804. Protokół dekretowy Gł. Trybunału WXL., k. 7—18 odkr.

ny, mądry, dowcipny, wywierał wielki wpływ na ludzi, mówił prawdę panom w oczy i płatał figle w stylu słynnego wesołka tureckiego hodży Nasreddina. Np. ujrzawszy raz w domu chrześcijańskim na stole wielkanocnym pieczone prosię z jajkiem w pysku wziął z drogi suche końskie łajno i wsadził je w pysk prosięciu zamiast jajka.

T u r c z y n, tak miał się nazywać pewien mołła w Słonimie, o którym głosi podanie, że był czarownikiem i utrzymywał stosunki z duchami. Wyszedłszy przed dom wieczorem zatrzymywał on *fiereje* (złe duchy) włóczące się po drodze i żądał od nich usług [44]). Może do tego mołły odnosi się opowiadanie białoruskiego chłopa, zanotowane u schyłku ub. wieku przez Federowskiego: „Jednego razu idę ja w Słonimie Tatarską ulicą, aż tu patrzę, idzie taki wicher (wir powietrzny); oglądnąłem się w mig, widzę — siedzi na ganku *mołna*, i ja siadłem nie daleko od niego, a tu jak wicher podszedł do *mołny*, tak on wstał, poły rozpostarł, trzęsie nimi i mówi: „A gdzie wy? A gdzie wy? Obejdę się bez was!" Wicher pokręcił się, pokręcił i poszedł nazad. A to czarci szli na tatarskie wesele" [45]).

Jakub W o r o n o w i c z w Lachowiczach zmarły około r. 1893 był znanym swego czasu znachorem. Leczył ludzi pisaniem kartek na podstawie chamaiłu, kurzeniem itd. Przywożono do niego nawet niemych.

Jan S u l e j m a n o w i c z, mołła w Sorok Tatarach u schyłku XIX wieku, leczył obłąkanych pono niezwykle skutecznie. Przywozili do niego na wozie powiązanych furiatów a on każdego potrafił wyleczyć. Nieraz, gdy przywieziono obłąkanego, podchodził tylko do wozu i mówił: „Rozwiążcie go!" I gdy to uczyniono pacjent był już człowiekiem zdrowym. Sulejmanowicz jeździł do Wilna, stawał tam w zajeździe i przyjmował chorych. Sława jego lekarska utrwaliła się do tego stopnia, że dzisiaj jeszcze, po latach czterdziestu, przywożą do Sorok-Tatar chorych i pytają o mołłę w głębokim przekonaniu, że i obecny mołła jest znachorem.

Jan M u c h l a, rodem z Lachowicz, *hodży* w Kopylu (miasteczko położone dziś za granicą bolszewicką, w pow. słuckim), zmarły w r. 1907 w wieku 64 lat, był sławnym swego czasu fałdżejem i znachorem. Miał stosunki ze złymi duchami. Potrafił odkrywać *fał* nawet osobie oddalonej o kilkanaście czy kilkadziesiąt wiorst, zna-

[44]) *Dż. Aleksandrowicz*, Lit. tatary (1926), s. 91—3.

[45]) *Federowski*, Lud białoruski, I, 237, Nr. 1135 (tekst opowiadania w języku białoruskim).

jąc tylko litery jej imienia i czyniąc na tej podstawie obliczenia na tablicach astrologicznych w *chamaile*. Leczył za pomocą *duajek*, które pisał na kartkach krwią z barana lub owcy. Zimna woda w szklance, do której włożył napisaną przez siebie kartkę z *duajką*, zaczynała się gotować. Leczył obłąkanych, których mu zwożono z daleka, pono nawet z za granicy, skutych łańcuchami; „w cztery i pięć koni przyjeżdżali". Uzdrawiał nawet takich, których choroba umysłowa trwała od lat kilku lub kilkunastu i którzy z tego powodu uchodzili za chorych nieuleczalnie. Głęboką swoją wiedzę fałdżejską odziedziczył po rodzicach. Zyskał sobie taką sławę, iż uczeni doktorzy po zbadaniu jego praktyk mieli jakoby przyznać, że istotnie skutki ich są zadziwiające. Podobno Muchla otrzymał nawet formalne pozwolenie na wykonywanie praktyk znachorskich. Gdy umarł w Kopylu tłumy ludzi szły za jego pogrzebem [46]).

B o h u s z e w i c z, około r. 1908 uczył dzieci czytania Koranu w Ordzie w pow. nieświeskim; trudnił się zarazem znachorstwem i był znanym w tamtej okolicy fałdżejem.

Mustafa R a d k i e w i c z, pomocnik mołły w Dowbuciszkach przed wojną światową, był fałdżejem; leczył różne choroby za pomocą zaklęć i formułek a także ziołami, m. inn. ból zębów. Syn jego Adam R. jest również fałdżejem. Leczy furiatów, uderzając ich chamaiłem po głowie. Jest to człowiek chorowity, skarży się nieraz, że cały świat „kręci" mu się w oczach. Choruje również syn Adama a wnuk Mustafy; miewa ataki epilepsji, często mdleje.

Ż d a n o w i c z, rolnik w Hruszowszczyźnie koło Wiszniewa (w dzisiejszym pow. mołodeczańskim). On i jego żona przed wojną światową leczyli i zamawiali różne choroby. Żdanowiczowa leczyła np. „różę" nakazując pacjentowi zapuścić kołtun. W ogóle zapuszczenie kołtuna uważała ona za uniwersalny środek leczniczy. Pewna kobieta była ślepa; zapuściwszy za poradą Żdanowiczowej kołtun wzrok pono odzyskała. (Janusze).

Ewa S z c z u c k a, wdowa, lat 57, córka wspomnianych wyżej znachorów z Hruszowszczyzny, obecnie mieszkanka wsi Janusze w pow. oszmiańskim, znana w tamtych stronach znachorka. Praktyk leczniczych nauczyła się od rodziców. Wiele wskazówek daje jej też stary *chamaił*, który po ojcu swym odziedziczyła. Fałdżejstwem — jak twierdzi — nie zajmuje się, ponieważ „odkrywać" *fał* to wiel-

[46]) Inf. Ibrahim Muchla, syn fałdżeja, mołła w Niemieży ur. w r. 1891 (Niemież, lipiec 1937).

ki „grzech". Można go „wykryć", ale „zawrócić nazad" niema możności. Fał odkrywa się jej zdaniem „na konwulsje". Leczy za pomocą pisania „karteczek" z *chamaiłu*, którymi zamawia wodę i okurza chorego. Karteczki te pisze sama lub jej syn, 19-letni Jan, który umie dobrze czytać Koran i pisać arabskimi literami (uczył się w Delatyczach k. Lubcza nad Niemnem u Dawida Szabanowicza). Nieraz przywożą do Szczuckiej furiatów. Leją takiemu obłąkanemu w zęby wodę zamówioną przez zanurzenie w niej karteczki z zaklęciem, on z początku krzyczy: „gwałt! gwałt!", lecz wkrótce cichnie i uspokaja się zupełnie. Czy leczenie jej jest skuteczne? „Kto najwięcej wierzy, temu najwięcej pomaga" — mówi Szczucka, a głównie „pomahaje Boh". Leczy nie tylko ludzi, ale i zwierzęta, np. konie i krowy, na które rzucono „urok", wskutek czego mleka nie dają. Zna się również na ziołach, które stosuje jako medykamenty. Pod tym względem lecznictwo jej nie odbiega od białoruskiej medycyny ludowej. Na rany np. zaleca Szczucka środek następujący: liście brzozy, olchy i dębu zagotować, przecedzić i smarować tym ranę. Na „różę" pomaga jej zdaniem zapuszczenie kołtuna, gdyż tak leczyła tę chorobę jej matka. Na ogół „wiedza" Szczuckiej jest bardziej oparta na doświadczeniu i praktyce, niż na głębszej znajomości czarodziejstwa książkowego. Zapytana np., dlaczego najlepiej zbierać „ziółki" w czwartek z rana, odpowiedziała szczerze, że nie wie i dodała: „Gdyby *tafsiry* czytała to by wiedziała, ale ja po małych *siurejach* nie wiele mogę wiedzieć".

Michał (Minchazeddin) M u r a t o w, rodem Baszkir, ur. w r. 1889 w Górnym Uralu, skończył *medrese* Kerimowa w Kazaniu. Służył w wojsku rosyjskim, w czasie wojny światowej otrzymał krzyż św. Jerzego. Wzięty do niewoli niemieckiej, po zwolnieniu nie chciał wracać do Rosji opanowanej przez bolszewików i został w Polsce. Brał udział w rozbrajaniu wojsk niemieckich w Wieluniu, walczył w powstaniu cieszyńskim, jako ochotnik wojsk polskich bił się z bolszewikami. Po wojnie osiadł w Wilnie, potem dwa lata mieszkał w Sorok-Tatarach, a od r. 1932 mieszka w Murawszczyźnie k. Iwia, trudniąc się znachorstwem i przepisywaniem ksiąg religijnych. Leczy obłąkanie i inne choroby. Dwa razy już miał sprawy sądowe o „doktorstwo", ale zawsze uwalniano go od winy. Tajemnica jego „uczoności" kryje się w podręcznikach, które przywiózł z nadwołżańskiej ojczyzny. Zna arabski i umie tłumaczyć Koran. Przepisuje *chamaiły* miejscowe, dodając do nich niejedno z własnych ksiąg kazańskich. Jest to człowiek niskiego wzrostu, chudy, o zapad-

niętych nieco policzkach, dużych wąsach i inteligentnych oczach. Tatarzy w Murawszczyźnie admirują go jako znakomitego *fałdżeja* i w ogóle „uczonego".

Praktyki magiczne uprawiane przez Tatarów litewskich przeszły do nich ze Wschodu arabskiego razem z wpływami kulturalnymi Islamu. Proces wyparcia pierwotnych tureckich guseł szamańskich przez wierzenia i praktyki arabskie dokonał się niewątpliwie jeszcze w okresie ich życia w Kipczaku. Przekonywują nas o tym teksty *chamaiłów*, z których czerpią swoją wiedzę *fałdżeje* Tatarów litewskich. Najstarsze teksty takich ksiąg pisane są w języku czaghatajskim, który w XIV i XV wieku był oficjalnym językiem Złotej Ordy. „W Słonimie — pisze J. Szynkiewicz — zachował się *chamail*, zawierający w sobie modlitwy w języku arabskim, ale objaśnienia do tych modlitw i do nabożeństw są napisane w języku czaghatajskim... Przy porównaniu *chamaiłu* czaghatajskiego z *chamaiłami* teraźniejszymi przetłumaczonymi na język ruski lub polski uwydatnia się ich ogromne podobieństwo: arabski tekst ten sam (tylko zamiast objaśnień w języku czaghatajskim — objaśnienia w języku ruskim), ten sam kalendarz, to samo tłumaczenie snów i objaśnienie chorób, te same tablice astrologiczne..." [47]).

Emigrant z Kazania Minchazeddin Muratow zapewniał nas, że między *chamaiłami* Tatarów litewskich a takimiż księgami Tatarów kazańskich różnice są bardzo niewielkie. Treść ich jest prawie ta sama a różnice wynikają, jego zdaniem, głównie z dużych omyłek i opuszczeń, jakie posiadają wskutek ciągłego przepisywania a małej nauki przepisywaczy podręczniki Tatarów litewskich. Takie omyłki widzi Muratow np. w tych *fałach*, które opierają się na liczbach (wskutek mylnego przestawienia inne liczby odpowiadają innym literom alfabetu arabskiego).

W Kazaniu naszemu fałdżejowi odpowiada *kuraza* (od arab. *kura* = los, — *atmak* = losować). Taki *kuraza* leczy na podstawie t. zw. *jułduznаme* (dosł. pismo gwiazd), czyli podręcznika analogicznego do *chamaiłu* Tatarów litewskich, w którym są głównie objaśnione sposoby wróżenia zapomocą „*fału* gwiezdnego". Takie podręczniki były przed wojną światową drukowane w m. Kazaniu. Leczą w sposób podobny jak Tatarzy litewscy ludzi i zwierzęta (np. konie) i takie same znają *fały*, takie same modlitwy i zaklęcia [48]).

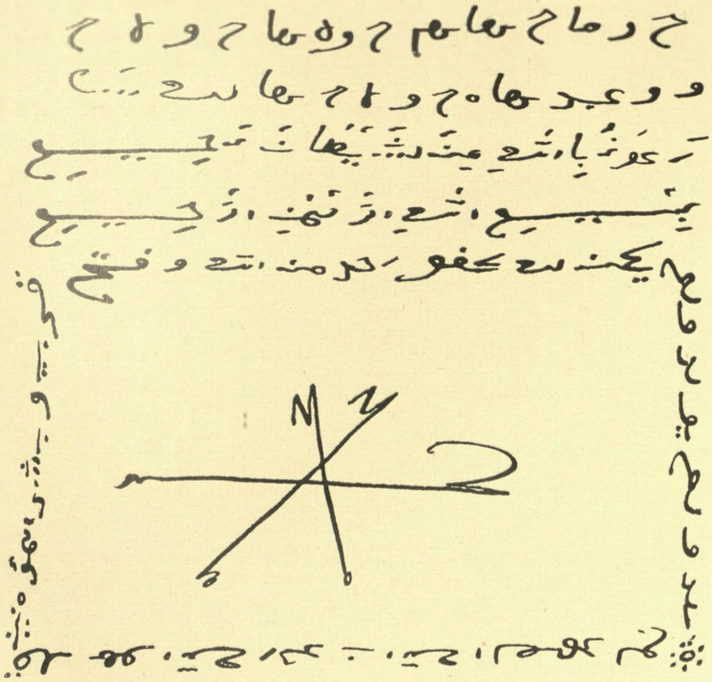
---

[47]) *J. Szynkiewicz*, Literatura relig. Tatarów lit. RT. II, 141—2.

[48]) Inf. M. Muratow w Murawszczyźnie w lipcu 1937 r.



Dzieci tatarskie w Iwiu - Murawszczyźnie (dziecko pośrodku z „hramotką"). Enfants tatares à Iwie-Murawszczyzna (l'enfant placé au milieu a un talisman dit „hramotka").



Kartka z formułką magiczną t. zw. „nuska", napisana przez Tatara litewskiego. „Nuska" un feuillet contenant la formule magique écrite par un Tatare lithuanien.

Nie inaczej przedstawiają się praktyki magiczne uprawiane przez znachorów u innych ludów tureckich. Na Krymie do ciężko chorego wzywa się *mułłę*, który dmucha nań trzykrotnie. Tatarzy są głęboko przekonani, że po takim dmuchnięciu chory musi poczuć się lepiej. Sugestia jest tak silna, że chory istotnie odczuwa ulgę w cierpieniach; zaświadczał mi to Tatar krymski, człowiek z wyższym wykształceniem [49]), do którego w dzieciństwie przychodził taki *mułła* — znachor. Robią też znachorzy krymscy zamawiania: w miseczce z wodą zanurza się papier z modlitwami, po czym chory wodę wypija.

U Kirgizów znachor, zwany przeważnie *baksy* a w stepach Mangyszlaku w okolicach morza Kaspijskiego *kałdun*, jest osobistością bardzo poważaną. Bywa nim zwykle duchowny czyli mułła. Ten lekarz, wróżbita, czarodziej i szaman w jednej osobie uchodzi za człowieka obdarzonego osobliwymi siłami i znoszącego się z duchami, odprawia tańce czarodziejskie, leczy za pomocą ziół i t. d. W praktykach baksów - kałdunów zachowały się ślady starych wierzeń i obrzędów szamańskich [50]). Na uwagę zasługuje kierownicza rola czarowników u seminomadycznych plemion tureckich w Azji Środkowej. Analogicznie i wśród polskiego ludu wiejskiego typowym znachorem - czarownikiem, znającym się na ziołach i na zamawianiu był do niedawna „owczarz", czyli pasterz owiec. Na Podhalu tę samą rolę odgrywa przodownik pasterski „baca", który posiada sekrety gospodarskie, lecznicze i magiczne i podczas wypasu bydła na halach przewodniczy w obrzędach i gusłach [51]).

Lecznictwo za pomocą środków magicznych jest u Kirgizów i Turkmenów takie same jak u Tatarów litewskich. „Leczenie — opowiada Grąbczewski — było bardzo rozmaite w zależności od sprytu i fantazji mułły, który to odczytywał nad chorą modlitwy, to pisał kabalistyczne wyrazy na papierku tuszem, który zmywał w filiżance z wodą, chora zaś przy zaklęciach mułły wodę tę wypijała, to nakazywał pewną dietę i rytmiczne ruchy ciała przy monotonnym śpiewie" [52]).

---

[49]) Dr. Abdullah Zihni Soysal.

[50]) *B. Zaleski*, La vie des steppes Kirgizes. Paris 1865, s. 14. *A. Ewreinow*, Wnutrennaja ili bukiejewskaja Kirgiz-kazaczia orda. Sowremiennik. T. XXIX, otd. II. 1851, s. 94—5. *R. Karutz*, Unter Kirgisen u. Turkmenem. Aus dem Leben der Steppe. Leipzig 1911, s. 130. *Budagow*, Srawn. słowar tur.-tat. narieczij, I, 234, s. v. *baksy*.

[51]) *J. St. Bystroń*, Wstęp do ludoznawstwa polskiego. Lwów 1926, s. 124 i 128.

[52]) *Grąbczewski*, Przez Pamiry i Hindukusz, s. 43—6. Zob. też *Karutz*, l. c. 129—130, 133.

W Turcji znachorzy (względnie znachorki) zwani są rozmaicie, np. *büjüdżü, bakydży, dżazu* lub poprostu i najczęściej *hodża*. Są to ludzie, którym według wierzeń ludowych, ulegają duchy złe i dobre (dżiny). Wiadomości swoje czerpią oni z ksiąg arabskich [53]). Według relacji z r. 1852 zarówno muzułmanie jak chrześcijanie tureccy przy chorobach umysłowych, konwulsjach, epilepsji, febrze, paraliżu, impotencji, niepłodności, bólu głowy, oczu, zębów, bezsenności i t. d. wzywają swoich duchownych jako najlepiej obeznanych z sztuką czytania i pisania. Przyczyny tych chorób przypisuje się wpływowi złych duchów a leczenie ich przez mułłów względnie popów polega na czytaniu utrafionych miejsc w Koranie lub Ewangelii, na chuchaniu i dmuchaniu na chorego, na dotykaniu i metodycznym uderzaniu chorej części ciała gołą lub sztucznie namagnetyzowaną dłonią (z kciukiem wciśniętym między palce wskazujący i średni), wreszcie na podawaniu wody zmieszanej z pokrajaną na małe kawałki kartką papieru, na której pismem liturgicznym (t. j. arabskim u muzułmanów a cyrylicą u chrześcijan prawosłanych) wypisana jest jakaś formuła [54]). Takie kartki zowią się *nuscha* [55]). Popularna jest też w Turcji wróżba *fał*. Sułtanowie osmańscy nieraz za pomocą *fału*, t. j. trafunkowego otwarcia Koranu i odczytywania wersetów rozstrzygali swoje wątpliwości przed powzięciem decyzji w doniosłych sprawach państwowych.

Wszystkie te praktyki, wspólne tym ludom tureckim, które wyznają Islam, przeszły do nich, jak już wspomnieliśmy, ze świata kultury arabskiej. Jednakże nie Arabowie byli właściwymi twórcami tego systemu magicznego. Oni przekształcili tylko i do form własnego kultu religijnego (aczkolwiek Koran zabrania czarnoksięstwa i kuglarstwa) dostosowali magię starożytnego Wschodu: Chaldei, Małej Azji, Syrii, Judei i Egiptu. Ze Wschodu rozchodziły się czary na cały świat starożytny, zapładniając wierzenia Grecji i Rzymu i poprzez cywilizację grecko-łacińską wchodząc do magii średniowiecznej Europy [56]). Ludy tureckie, które przyjęły Islam, posiadały już własny rozwinięty system czarów i guseł. Na tym podłożu wytworzyły się charakterystyczne dla nich wierzenia i praktyki. Za-

---

[53]) *Wł. Gordlewskij*, Iz osmanskoj demonołogii. Etnograf. Obozrienie. Kn. CI—CII. 1914. Nr. 1—2, s. 1—48.

[54]) *L. Rigler*, Die Türkei u. deren Bewohner. Wien, 1852. I Bd., 359.

[55]) *Gordlewskij*, l. c. 42 (tamże opis sposobów zamawiania).

[56]) Zob. *F. Nagórzański*, Gusła i czary w literaturze greckiej i rzymskiej. Sprawozd. Dyr. Gimn. V we Lwowie za r. 1908, s. 3—50.

chód średniowieczny i renesansowy z przekonaniem widział w Tatarach i Turkach największych czarowników. „Wiadomo — pisze Długosz — że Tatarzy od początku swego aż po dzisiejsze czasy w wojnach i wszelakich sprawach używali zawsze czarów, umieli wróżyć, uroki czynić i zaklinać; między narodami barbarzyńskimi niema żadnego, któryby więcej nad nich pokładał ufności w swoich gusłach, przepowiedniach i czarach, kiedy poczynać mają jakie dzieło" [57]). Po dworach polskich w XVI w. trzymano czarowników tureckich [58]), a w chorobach nieraz uciekano się do pomocy znachorów tatarskich i tureckich. Dr. Sebastian Śleszkowski w broszurze antysemickiej z r. 1623 zwracał się przeciw tym, „którzy Żydów, Tatarów i innych niewiernych przeciwko zakazaniu Kościoła świętego powszechnego za lekarzów używają" [59]).

Osobną grupę praktyk magicznych u Tatarów litewskich stanowią zabiegi ochronne przeciw burzom, piorunom i ogniowi.

Podczas burzy z piorunami należy palić w domu świece. (Muchammed Prorok prosił Pana Boga, aby ochraniał *musiulman* od piorunów. Allach powiedział prorokowi: „Niechaj każdy *musiulmanin* pali w domu świecie a ja taki dom będę ochraniał od piorunów"). Następnie trzeba wziąć *chamaił* i obchodząc dom na około od zewnątrz „pieć *jasieni, azan"; po* skończonej modlitwie zamknięty *chamaił* należy położyć na stole zaścielonym obrusem. (Janusze).

Dobrze jest także zapalić w takiej chwili ogień w kominie (Łostaje), „siufkać" na chmury i wichry oraz wystawiać w oknach lub na ganku rozwarte Korany lub *chamaiły,* podobnie jak to czynią chłopi polscy i ruscy ze świętymi obrazami. Wystawianie Koranów w oknach praktykowane jest w pow. oszmiańskim nie tylko wśród niewykształconych Tatarów, ale i po dworach tatarskich.

Z ust znachorki Szczuckiej słyszałem następujące zaklęcie przeciw wichrowi: „Siuf, siuf. Wielahał, wielachaula, wielakuwiti, illa billahi

---

[57]) *Długosz,* Historia polska, pod r. 1241. *J. St. Bystroń,* Megalomania narodowa. Warszawa, 1935, s. 84—5.

[58]) Słynny banita Samuel Zborowski (ścięty w r. 1584), na dworze swoim „Turczyna czarnoksiężnika chował z żoną", chcąc się uczyć od nich czarnej magii. Diariusze sejmowe z r. 1585. Wyd. *A. Czuczyński.* Script. rer. Pol. XVIII. Kraków, 1901, s. 113—5.

[59]) *S. Śleszkowski,* Jasne dowody etc. (Kalisz), 1623, s. 130.

alijjil azym. Siuf, siuf" [60]). Oraz przeciw piorunom zwykłą formułę: „La illa illaha Muchammad rasiul Allah" [61]).

Ta sama Szczucka opowiadała o oryginalnym sposobie magicznego zabezpieczenia domu przed piorunami. Oto *musiulmanie*, paląc na święto Ramazan świecie woskowe w *dżamii* w Dowbuciszkach lub w domu modlitwy na Łostai, odrywają od świec tworzące się na nich „spławki" (sople) z wosku i z tych sopli lepią małe świeczki. W domu w czasie burzy rzuca się te świeczki do ognia i tym sposobem ochrania się dom od uderzenia gromu [62]).

O ile te środki zawiodą i piorun zapali dom (albo też gdy pożar wybuchnie z innej przyczyny), to trzeba „zamówić" przez odśpiewanie *duajki* kwaśne mleko i chlusnąć nim na węgieł płonącego budynku. Opowiadano mi w pow. oszmiańskim, jak to pewnego razu podczas pożaru jakaś stara Tatarka biegnąc do ognia wołała: „Zsiadłem mlekiem na węgieł!" Mieszkańcy domów zagrożonych z powodu sąsiedztwa z budynkami objętymi płomieniami powinni otworzyć Koran na surze Al-Hamd i powiewać nim w tę stronę, w którą chcą zwrócić kierunek wiatru i ognia. Gdy w czerwcu 1937 r. straszny pożar objął ogromne połacie miasteczka Klecka, Tatarzy tamtejsi powychodzili na dachy i machali Koranami, aby w ten sposób odwrócić ogień od swojej ulicy; szczęśliwym dla nich zbiegiem okoliczności ogień do ulicy Tatarskiej nie dotarł.

Charakter praktyki magicznej ma również obrzęd składania ofiary z barana na intencję zmiany pogody; mówimy o nim obszerniej w rozdziale IX-tym.

Przed szkodliwym wpływem złych duchów, przed czarami, „zgłazem" (urokiem) i różnymi niebezpieczeństwami zabezpieczają człowieka oraz szczęście mu przynoszą w przekonaniu Tatarów litewskich talizmany („talsimy"), pisane na podstawie formuł i modlitw zawartych w *chamaile*. Talizmany te w zależności od swego wy-

---

[60]) Poprawnie po arabsku powinno być: „Wa 'allah wa la chawl wa la quwwa(t) illa billah 'al-'alijj al azim" (por. *Woronowicz*, Szczątki, RT. II, 360 s. v. „La chawle"). Znaczy to: „Niema potęgi i mocy, jak tylko Bóg najwznioślejszy i najpotężniejszy".

[61]) Poprawnie: „La 'ilah 'illa 'llahu muchammadu rasulu 'llahi" = niema boga oprócz Allaha, Muchammed jest prorokiem Bożym.

[62]) Chłopi - chrześcijanie zachowują podobny zwyczaj. Na Wielkanoc poświęca się u nich w cerkwi bułeczki, które otrzymują nazwę chleba św. Agaty. Gdy dom pali się od pioruna, rzuca się te bułeczki w ogień, biegnąc na około budynku, aby zlokalizować lub zawrócić ogień. (Inf. Ewa Szczucka).

glądu i przeznaczenia noszą różne nazwy. Można wyróżnić wśród nich dwa zasadnicze typy: 1) *duajka,* czyli *nuska* i 2) *„hramotka".*

Nazwą *duajki* (z arab. *dua)* określa się modlitwę w ogóle, ale najczęściej rozumie się pod nią karteczkę z wypisaną na niej specjalną modlitwą arabską lub formułą - tabliczką inkantacyjną. Noszenie takiej *duajki* przy sobie ma zdaniem Tatarów znaczenie środka magicznego: usuwa pewne choroby, sprowadza płodność, przyciąga sympatie i t. d. O ile więc np. chce się uzyskać czyjeś względy, trzeba nosić przy sobie taką karteczkę wypisaną z *chamaiłu;* „pieć codzień ta *duajka* — ludzie uważać będą" (Janusze). Jeżeli kobieta nie może urodzić dziecka, trzeba napisać *duajkę* według wzoru podanego w *chamaile* i przywiązać ją do „żywota", w którym dziecko ma leżeć — „to Pan Boh dopomoże". Taką kartkę może napisać każdy z domowników (Janusze).

Za pomocą talizmanu tego rodzaju można również chronić dom przed różnymi nieszczęściami. Gdy buduje się dom, to pod kamienie węgielne kładzie się *duajkę,* czyli wąski karteluszek z modlitwami z *chamaiłu* zamknięty zwykle we flaszce. Czyniąc to trzeba „pieć *azan"* i *„guślować* się" (obmywać rytualnie). W niektórych miejscowościach kładą *duajkę* pod fundamenty w czterech rogach budowli (tak czynią np. w Nowogródku), w innych (np. w Murawszczyźnie), uważają, iż trzeba ją położyć pod wiązaniem ściany frontowej po prawej stronie od drzwi wejściowych. Ma to zabezpieczać dom od piorunów, pożaru, od złych ludzi, „żeby nie wstąpili do domu", od szatanów i t. d. Zwyczaj ten jest zachowywany przy budowie nie tylko prostych chałup, ale i dworów tatarskich [63]). Gdy w r. 1897 pułkownik Konstanty Kryczyński rozpoczął budowę dworu w Oboziszczu w pow. oszmiańskim, pod kamień węgielny włożono butelkę z modlitewną kartką. Specjalnie przeciw piorunom przybija się *duajkę* nad drzwiami domu od strony mieszkania (Łostaje, Murawszczyzna).

O ile *duajka* ma charakter talizmanu raczej okolicznościowego, to bardzo zbliżona do niej „hramotka" (względnie „hramatka", z białorus. = pisemko) jest to amulet, który nosi się przy sobie stale. Zewnętrznym swym kształtem hramotka przypomina nieco katolicki szkaplerz. Są to modlitwy *(duaje)* napisane na długiej wstążce papieru zwiniętej w rulon i zaszytej w futeralik (mały czworokątny

[63]) W Lachowiczach pod fundament budującego się domu (w rogu południowym) kładą Tatarzy kartki z chamaiłów i monety.

woreczek) z materiału. Hramotkę nosi się przewieszoną na sznurku od lewego ramienia pod prawą pachę. Zdaniem konserwatywniejszych Tatarów m u s i ją nosić każdy muzułmanin. Daje się ją dziecku już w kołysce od pierwszej chwili po przyjściu na świat. W Murawszczyźnie koło Iwia, ludnej „okolicy" tatarskiej, gdzie wszystkie stare tradycje i praktyki zachowywane są skrupulatnie, hramotki noszą wszyscy: dzieci bawiące się na progach domostw, dorośli mężczyźni i kobiety, nawet sam mołła, którym jest były urzędnik gubernialny. W koloniach innych, gdzie rwą się już i giną tradycyjne wierzenia, jak np. w Sorok Tatarach, hramotki noszą już tylko ludzie starsi.

Hramotka w pojęciu Tatarów chroni *musiulmanina* od wszystkiego złego: od *szajtana*, od złych duchów, co po pustych budynkach się kryją, od „wiatru", przeciągu, piorunów, od czarów i uroków, zapewnia szczęście i „uważanie" ludzkie i t. d. Dlatego nie można rozstawać się z nią ani na chwilę a dla lepszej skuteczności należy od czasu do czasu wyjmować z woreczka karteluszek i odczytywać napisane na nim modlitwy. Muezzin iwiejski Rafałowicz w czasie wojny światowej jako żołnierz rosyjski pełnił w okopach funkcje tak niebezpieczne, że stale był narażony na śmierć lub rany. Dziś jest przekonany, że przed kulami uchroniła go wówczas tylko hramotka jaką zawsze miał na sobie.

Darowanie lub sprzedanie hramotki niemuzułmaninowi jest grzechem i grozi jej właścicielowi - Tatarowi różnymi nieszczęściami, nawet śmiercią. W Murawszczyźnie opowiadają następującą historię: „Do nieuleczalnie chorej hrabiny (siostry hr. Tomasza Zamoyskiego) przywołano dwóch *fałdżejów*, cieszących się wielką popularnością i liczną klientelą w okolicy. Zastosowanie jednak wszelkich znanych zabiegów nie przyniosło pożądanego rezultatu. Wtedy jeden z nich zawiesił na szyi chorej zdjętą ze siebie „hramotkę", zawierającą wypisane „duaje", czyli modlitwy. Od tego czasu zdrowie hrabiny uległo poprawie — sami jednak lekarze zaniemogli. Po pewnym czasie pacjentka wróciła do zdrowia. Nad głowami natomiast lekarzy zawisło przekleństwo, tłumaczone karą Bożą za świętokradztwo dokonane w ofierze dla niewiernej nie rozstającej się od tego czasu w ową uzdrawiającą „hramotką". Wreszcie obaj znachorzy umarli tragiczną śmiercią: jeden wskutek oparzenia wrzątkiem, drugi od udławienia" [64]).

[64]) *M. Aleksandrowicz*, Legendy, RT. II, 372.

Teksty poszczególnych hramotek mogą się różnić między sobą; są one zaczerpnięte z *chamaiłu*. Znachor Muratow w Murawszczyźnie pokazywał nam swoją hramotkę „dwunastoplanetną" — długi zwój wąskiego białego papieru pokrytego arabeskami modlitw i zaklęć oraz znakami astrologicznymi. Inna nazwa hramotki to *daławary* lub *dwarały* (z tur. *duałar* = modlitwy, od arab. *dua)*, lecz w niektórych miejscowościach nazwą *daławarów* oznacza się tylko ten zwój modlitw, który kładą ze zmarłym do mogiły [65]).

Talizmany pisane typu *duajek* i hramotki powstały na Wschodzie arabskim na tle wiary w cudowną moc słów i pisma świętej księgi Koranu. Wiara w magiczną siłę pisma sięga odległych czasów, gdy znajomość sztuki pisania i czytania była udziałem nielicznych grup ludzi wtajemniczonych, kapłanów. Księgi święte odgrywały w tej dziedzinie bardzo ważną rolę. Grecy w epoce hellenizmu za taką świętą księgę wszelkiej mądrości uważali epopeję Homera. Wiersze z Iliady lub Odyssei odczytywane lub pisane na kartce i zawieszane na szyi uchodziły za skuteczne środki ochronne i lecznicze przeciw chorobom oczu, udławieniu się kością, podagrze, upiciu się, febrze i t. d. Fabrykowano liczne amulety ze srebrnych blaszek z wypisanymi na nich wierszami Homera i wierzono, że do osoby noszącej taki amulet zło nie ma dostępu. Rzymianie przeciw febrze pisali na karteczce pewne wiersze z Eneidy Wirgiliusza. Chrześcijanie przejęli od Żydów wiarę w czarodziejską moc Psalmów (przy wypędzaniu demonów, leczeniu chorób, chronieniu wina od zepsucia a drzew od utraty owoców), sami zaś wprowadzili do literatury magicznej Ewangelię, z której pewne wersety wypisywali na amuletach [66]). Są to więc rzeczy wspólne całemu światu starożytnemu i jego kulturze śródziemnomorskiej złożonej z pierwiastków przeważnie wschodnich (azjatyckich).

Nic dziwnego, że na Wschodzie islamskim, który obejmując kraje znajdujące się niegdyś w orbicie owej wielkiej i bogatej cywilizacji wchłonął wiele jej elementów, używanie amuletów opartych o pismo jest bardzo rozpowszechnione. Nosi się je tam zamknięte w woreczkach, torebkach lub medalionach zawieszonych na szyi albo przyczepionych do ramienia, do zawoju i t. p. Dzieciom daje się amulety po 40 dniach od przyjścia na świat. Wypisane są na nich imio-

[65]) *Szynkiewicz*, Literatura relig. RT. II, 139. O hramotkach zob. też *Dż. Aleksandrowicz*, Lit. tatary, s. 93.

[66]) *Nagórzański*, Gusła i czary, s. 19—26.

na Boga, aniołów i innych istot nadprzyrodzonych, wersety z Koranu, znaki astrologiczne, litery kabalistyczne, kwadraty magiczne, figury ludzi lub zwierząt etc. Najczęściej znajdują tu zastosowanie małe rozdziały Koranu: sura 113 i 114 oraz sura „Ja - sin", którym przypisuje się szczególną siłę magiczną [67]).

U Turków osmańskich dla uchronienia się od uroku *(nazarłyk)* nosi się na szyi talizman typu hramotki Tatarów litewskich z zamawianiem od uroku [68]). Rigler podaje, że obawa przed urokiem skłania Turków do zawieszania na głowie i piersi noworodka amuletu zwanego *nuska*, który zawiera wersety z Koranu wypisane na papierowej kartce kształtu trójkąta i chroni dziecko przed wpływami złych duchów [69]). Na Krymie jako talizmany ochronne nosi się na plecach lub na włosach t. zw. *dua*, t. j. modlitwy wypisane na kartce i zaszyte w materiałowy równokątny woreczek lub zamknięte w srebrnych szkatułeczkach [70]). Tatarzy kazańscy noszą takież talizmany przewieszone przez lewe ramię pod prawą pachę, tak, jak Tatarzy litewscy [71]). Wśród Kirgizów i Turkmenów amulety takie fabrykują mołłowie. Są to trójkąciki z materii, w których są zaszyte kawałki papieru z wypisanymi na nich kilku słowami z Koranu w języku arabskim; woreczki te, uszyte nieraz i ze skóry, nosi się na szyi lub przymocowuje się na grzbiecie *chałata* [72]).

Nie ulega wątpliwości, że pisania *duajek* i hramotek nauczyli się Tatarzy litewscy jeszcze w czasach swego pobytu w Kipczaku i na Krymie, t. j. przed końcem XIV stulecia. Zarysowują się jednak dość wyraźnie również związki między ich literaturą czarodziejską a takąż literaturą osmańską, które powstać mogły nie wcześniej jak w XVI wieku za pośrednictwem Tatarów - pielgrzymów, wracających na Litwę z Arabii przez Stambuł. W Muzeum Narodowym w Warszawie znajduje się srebrny pierścień - amulet z czworokątną tabliczką z meteorytu, na której w kwadratach wypisano litery arabskie. Na wartość magiczną tego pierścienia, pochodzącego ze Stambułu, składają się dwa tajemnicze wyrazy Koranu „khjas"

[67]) Encycl. de l'Islam, II, 258—9 (s. v. „Hama'il").
[68]) *Gordlewskij*, Iz osmanskoj demonołogii, s. 40—2.
[69]) *Rigler*, Die Türkei u. deren Bewohner, I, 358.
[70]) *U. Bodanińskij*, Archeołogiczeskoje i etnograficzeskoje izuczenie Tatar w Krymu. Symferopol, 1930, s. 18.
[71]) Inf. M. Muratow w Murawszczyźnie.
[72]) *Karutz*, Unter Kirgisen u. Turkmenen, s. 129—130. *Grąbczewski*, Przez Pamiry i Hindukusz, s. 43—6.

i „chm'ask" [73]). Te same wyrazy występują w dwu formułach zaklęć ochronnych, jakie zanotowane są w *tefsirze* parafii muzułmańskiej w Lachowiczach przepisanym w r. 1843 a zawierającym tekst arabski z przekładem polskim [74]).

Do kategorii amuletów opartych na piśmie należy zaliczyć również stare monety arabskie z imionami Boga i Muchammeda Proroka. W dawnych czasach Tatarzy litewscy starożytne monety arabskie(t. zw. kufickie), na których widniały wersety z Koranu, traktowali jako talizmany i obdarzali nimi swoje dzieci. Z powodu tych monet, które ludność chrześcijańska poczytywała za diabelskie i nazywała „zakładem przymierza czarta z Tatarzynem", Tatarzy na Litwie stali się z początkiem XVII w. celem ataków katolickiego duchowieństwa. W r. 1609 spalono nawet na stosie za rzekome stosunki z diabłem kilka niewiast tatarskich, u których znaleziono pieniądze arabskie. Ponieważ zaś uporczywie twierdzono, że na pieniądzach tych są napisy bluźniące Bogu i propagujące kult szatana, autor „Apologii Tatarów", chrześcijanin, kryjący się pod tatarskim pseudonimem Azulewicza, pisał: „Mają oni zasię pieniądze, które ich bracia im przysyłają, nie umieją ich czytać, ale dalibóg niemasz tam konterfektu diabelskiego. Mają te pieniądze jako znak błogosławieństwa rodziców, ale nikt nie wyczytał, aby tam Boga bluźnili. Ej, i czyż za to palić potrzeba, że kto ma sztuczki srebrne i złote? To czytać nie umiecie a gadacie: to diabelskie pismo. Nosicie z Azji musułbasy i cienkizny a Tatarom srebrnych i złotych pieniążków nie wolno nosić" [75]).

Dzisiaj Tatarom litewskim ten gatunek talizmanów nie jest znany, ale zachował się na Wschodzie: w Afryce północnej i w Turcji. W końcu XVIII wieku Niebuhr w dziele „Voyage en Arabie" pisze, że w Tripolisie przywiązuje się do głowy dziecka złote monety mające jako legendę jakiś werset z Koranu i że z tego tylko powodu przechowują tam jeszcze dużo monet kufickich [76]). W Turcji rów-

---

[73]) Na początku niektórych sur Koranu znajdują się tajemnicze kilkuliterowe wyrazy, które w języku arabskim nie posiadają żadnego znaczenia. Komentatorzy Koranu rozmaicie objaśniają sens tych wyrazów.

[74]) *St. Szachno - Romanowicz,* Pierścień - amulet z bliskiego Wschodu. Rocznik Orient. VII. 1929—1930, s. 296 nn. (Tamże dokładna i b. ciekawa interpretacja tych formułek).

[75]) *Czacki,* O litewskich i polskich prawach, II, 140. „Rzadki jest teraz (r. 1800) — dodaje Czacki — Tatarzyn w Litwie, który ma takie pieniądze, ale jeszcze się najdują".

[76]) *Czacki,* O Tatarach. Pomn. hist. i lit. pol. II, 108 przyp.

nież daje się dzieciom takie złote monety (przyczepia się je do czapeczki dziecka), lecz z zachodem słońca musi się je zdejmować; zaniechanie tego powoduje rzekomo ciężkie następstwa dla zdrowia dziecka [77]).

Mniejszą wagę przykładają Tatarzy litewscy do amuletów niepisanych, aczkolwiek te właśnie odgrywały ongiś u ludów tureckich bardzo poważną rolę (zwłaszcza kości zwierząt i ptaków jak dziś jeszcze u Kirgizów i Turkmenów). Przeciw blednicy zalecają nasi Tatarzy noszenie czerwonych korali, przeciw urokom — czerwoną włóczkę przewiązaną na „mizińcu", czyli małym palcu u ręki (Słonim). Przesąd ten jest rozpowszechniony szeroko. „Od niepamiętnych czasów używano krwi, a w zastępstwie materii czerwonego koloru, wydzielin ludzkich i zwierzęcych do celów leczniczych, a więc i przeciw urzekowi, zwłaszcza u dziecka i bydlątka". Czerwone wstążki nici zawiązuje się na szyi lub ręce przeciw urokom lub różnym chorobom w Polsce, na całej Rusi, w Jugosławii, w Niemczech, w Siedmiogrodzie, Rumunii, Estonii, Anglii, Szkocji, Irlandii, Skandynawii i t. d. „Do tej kategorii odczynników urzeku zaliczyć należy u nas noszenie korali czerwonego koloru. Zawieszają je dziecku na szyi Włosi, Grecy, Turcy, Ormianie, Żydzi, Persowie... Stosunek mistyczny korali do noszącej je osoby występuje w przesądzie ludu polskiego i innych, iż choroba powoduje blednienie korali i z tego wnoszą o stanie zdrowia danej osoby" [78]).

---

[77]) *Rigler*, l. c. I, 337.

[78]) *H. Biegeleisen*, U kolebki — przed ołtarzem — nad mogiłą. Lwów, 1929, s. 439—43.

UZUPEŁNIENIA.

Do rozdziału I.

W posiadaniu p. Józefa Szabanowicza w Murawszczyźnie koło Iwia znajdują się 3 dokumenty, rzucające światło na historię tej ludnej kolonii tatarskiej:

1) Feliks Ślaski, mieszczanin iwiejski, sprzedaje ⅙ włóki gruntu ornego „w Sakowszczyźnie" za zł. 30 Abramowi Alexandrowiczowi, Tatarzynowi iwiejskiemu, i żonie jego Reginie. Dn. 20 sierpnia 1690.

2) Piotr Klimowicz, obywatel iwiejski, sprzedaje 20-kę gruntu ornego w 2 poletkach za złp. 15 Adamowi Szabanowiczowi, Tatarzynowi iwiejskiemu, i żonie jego Ewie. W Iwiu 16 sierpnia 1729. Wspomniany jest m. in. grunt Tatara iwiejskiego Eliasza Dawidowicza.

3) Ewa Adamowa Szabanowiczowa, wdowa, „Tatarka i obywatelka z przedmieścia Tatarów", dzieli swe grunta między 4 synów: Dawida, Muchę, Abrahima i Samuela Szabanowiczów przed świadkami-sąsiadami „obywatelami tejże wsi". Grunta te leżą „na uroczyszczu w Matyszkach" i „na uroczyszczu nazwanym Murawszczyźnie". Wspomniane są grunta Tatarów: Daniela Rafałowicza, Abrahima Aleksandrowicza i Michała Aleksandrowicza. Datt. w przedmieściu Tatarów 3 lutego 1775. Podpisami (kółkami) Szabanowicze: Ewa, wdowa, Dawid, Michał (s.) i Abrahim, oraz pieczętarze (też kółkami): Abrahim Raczypowicz, Roman Alexandrowicz, Roman Aliaszewicz i Safar Szabanowicz. Na str. odwr. nadpis literami arabskimi „Mustafa Szabanowicz".

(Odpisy sporządził i Redakcji „Rocznika Tatarskiego" udzielił p. Ali Połtorzycki z Wilna, za co składamy mu uprzejme podziękowanie).

Do str. 23.

W liście do Zygmunta III z dn. 19—28 października 1591 r. sułtan Murad pisał: „Znajduje się obecnie w waszych wsiach w okolicach zbliżonych do kraju ruskiego około 15.000 domów zamieszkałych przez muzułmanów narodu tatarskiego, którzy mieszkają od czasów ich ojców i dziadów". *(S. M. Kuczyński,* Tatarzy pod Zbarażem. Warszawa 1935. Odb. z Przeglądu Histor.-Wojskowego t. VIII. Str. 14).

Do str. 54.

Liczbę c-ca 9.000 Tatarów litewskich mieszkających dziś w Polsce, na Litwie i na Białorusi sowieckiej należy uzupełnić o c-ca 500 tych Tatarów litewskich, którzy przed wojną światową wyemigrowali w poszukiwaniu pracy do Stanów Zjednoczonych Ameryki Płn. Dziś w liczbie wyżej podanej pracują tam oni głównie jako robotnicy w zakładach futrzarskich. Zrzeszeni w „Stowarzyszeniu Muzułmańskim" (Mohammedan Society), posiadają w Nowym Jorku własny meczet i cmentarz. Dzieci ich mówią już przeważnie po angielsku.

Do str. 140 i do ilustracji przedstawiającej pomnik na grobie por. Mustafy Sulkiewicza w Dippoldiswalde.

Wypis z akt m. Dippoldiswalde III. A. 273 (25).

„Schreitet man, von Wendischcarsdorf kommend, auf dem sogemannten Marksteige durch die Haide, so erblickt man, aus dem Walde tretend, rechter Hand auf dem nach der Stadt sich senkenden Felde eine Halde, auf welcher, mit leichter Holtzvermachung umgeben, ein Obelisk von Sandstein sich erhebt. An zwei Seiten sind übereinander ein Halbmond, ein Stern und ein Pfeil ausgemeisselt. Früher krönte das Ganze ein Turban. Habsüchtige Banern, nach Schätzen die Halde durchwühlend, brachten das Monument zum Umstürzen. Beim Aufrichten desselben im Jahre 1779 setzte man einen Helm auf die Spitze. Eine Erneuerung des Monuments im Jahre 1862 gab demselben seine jetzige Gestalt, d. h. mit einfacher Spitze. Die der Stadt zugekehrte Seite des Obelisken trägt die Inschrift: *Mustapha Sulkowicz, ein Tartar, Premierlieutenant unter dem königlich polnischen und kurfürstlich sächsischen löbl. Obersten von Schiebelschen Pulk Ulanen, ist am 1. Juli 1762 in einer Attaque bei Reichstädt erschossen und hier begraben worden.* Auf der Rückseite

steht: *Des königlich preussischen hochlöbl. von Saldernschen Infanterieregiments sämmtliche Herren Offiziers errichteten wieder aufs neue des auf dem Bette der Ehre gestorbenen königlich polnischen und kurfürstlich sächsischen Premierlieutenants Mustapha Sulkowicz hier verfallenes Monument im Monat Mai 1779.* Darunter: *Russen danken Friedrichs Offizieren und Soldaten ehrendes Andenken ihres würdiges Landsmannes. 1800. M. N. T.* Am 1. Juli 1862 feierten Dippoldiswalder Bürger durch Einweihung des wieder erneuten Denkmals die hundertste Wiederkehr des Todestags des hier Begrabenen, welcher als Mohammedaner nicht auf einem christlichen Gottesacker seine letzte Ruhstätte finden könnte".

(Wyjątek z artykułu pt. „Die Lanzenreiter" zamieszczonego w „Dresdner Anzeiger" Nr. 67 z dn. 8 marca 1891 r. Odpis zawdzięczam uprzejmości p. burmistrza m. Dippoldiswalde. Trzeba dodać, że dzisiaj lud okoliczny nazywa mylnie grób Tatara polskiego grobem husyckim, „Hussitengrab". Zob. artykuł pt. „Tartarengrab in Dippoldiswalde. Eine Erinnerung an den Siebenjähriges Krieg", zamieszczony w piśmie „Der Freiheitskampf", Nr. 205 z dn. 27 lipca 1937 r.).

Do str. 146—151.

Dokument do historii handlu i furmaństwa u Tatarów litewskich:

„List Karku Tatarynu, wyzwolaiuczy ieho ot płaczenia myta ot towaru jeho, za szto maiet konia stawiti czasu potreby. Zygimont Bożoju miłostiu. Kniaziem Naszym y Panom Namiestnikom y Tiwunom y wsim Zakaznikom. Bił nam czołom Tataryn nasz na imia Karko y kłał pered Nami List Brata Naszoho Alexandra Korola JEho Młłsti na to, iż JEho Młłst otpustił iemu myto y obiestki ot towaru ieho, hde koli on pryiedet torhowati, a weleł JEho młłst iemu za to służyti u zbroi na koni, a to dla toho uczynił JEho Młłst. iż on Zemli pod soboiu niczoho nederżył y ne maiet naczom pokormitisia y służby posłużyti, y bił nam czołom, abychmo iemu dali nasz List, potomuż y my iemu na to dali ses Nasz List, iż ne nadobie iemu myta y obiestok ot swoieho Towaru dawati wezde po naszym mytom y Kniazskim y po Panskim y po Boiarskim nizli maiet nam z toho służyti u Zbroi na Koni pospoł z inszymi Tatary Naszymi y wy by ieho wezde dobrowolne popuskali bez myta y bez owsiakoie Zaczepki podłuh Listu Brata Naszoho Alexandra Korola JEho Młłsti. Pisan u Wilni w Let 7015 (= 1507) Mca Junia 24 Den Indykt 10" (AG. Metr. Lit. 194, str. 291).

Do str. 168.

Opis sposobów przyrządzania kołdunów tatarskich należy uzupełnić poniższym wierszem, który drobiazgowo omawia sposób gotowania kołdunów w dworach szlacheckich w Kowieńszczyźnie na początku bieżącego stulecia:

Oj! te kołduny nasze z Kowieńszczyzny,
Niema na świecie do nich podobizny!
Smacznie robiły je nasze kobiety,
Na stronę nawet sztrasburskie pasztety.
Najlepszy kawał mięsa wybierano,
Z wołowym łojem drobno usiekano.
(Z maszynki mięso tu nie uchodziło,
Zbyt bowiem klejkie i miażdżone było).
Dodawszy trochę pieprzu, drobnej soli,
Z ilości mięsa o czterdziestej doli,
Listków majranu utartych na dłoni
Tak wymięszane ciasto uwijano,
Brzegi cieniuchną szklanką okrajano,
I tak już w kształcie dziewiczego uszka
Szedły (sic!) kołduny grzać się do garnuszka,
Smaczne soczyste stamtąd wychodziły
I wnet do stołu podawane były.
W kronikach dworu było notowano,
Iż tych kołdunów po kopie zjadano.

(*Adam Habdank*, Dwór na Litwie. Ze wspomnień przed dwudziestu laty. Wilno, 1924, s. 23—4).

Do str. 211—212.

Dbałość dawnych Tatarów litewskich o wychowanie i wykształcenie (religijne) dzieci ilustruje następujący fragment zapisu Romana Sienkiewicza, rotmistrza JKMci kozackiej chorągwi, ziemianina wojew. trockiego, datowanego w Trokielach Sienkiewiczach dn. 24 sierpnia 1665 r.: „To też waruję tym zapisem moim, jeśliby mię Pan Najwyższy z tego świata zabrał, tedy dziatki moje wprzód Panu Bogu Wszechmogącemu i małżonce mojej miłej w opiekę i ubogą majętność im należącą zostawuję i podaję, proszę, aby małżonka moja miła onemi się opiekowała aż do dojścia lat onych, dając im

przystojne ćwiczenie i naukę..." Dzieci te były „z pierwszą małżonką moją utściwie spłodzone". (AWK. XXXI, 370—371. Nr. 226).

Do str. 217.

Księgi religijne cenili Tatarzy litewscy w XVI w. na równi ze srebrem. W r. 1529 bili czołem królowi Zygmuntowi I kniaziowie Machmet i Furs Juchnowicze Asanczukowicze i opowiadali, że wuj ich (diadko) kniaź Kildysz Dmitrowicz Petrowicz „odpisał" im część swoich dóbr z dworcami, ludźmi i wszelką ruchomością „w srebrze i w księgach i czeladzi niewolnej i w koniach i w bydle". (AG. Metr. Lit. T. 197, str. 646—7. Nr. 698. List Zygmunta I z dn. 30 stycznia 1529 r.).

Do str. 235.

W „chamaiłach" Tatarów litewskich znajdują się modlitwy za sułtanów tureckich jako kalifów, t. zw. *chutbe*. Ponieważ w imionach i tytułach sułtanów stale występuje przydomek „chan", przeto niektórzy Tatarzy sądzą, że w meczetach ich przed wojną modlono się „za chanów" (sc. tatarskich). W chamaile należącym do imama A. Szabanowicza w Murawszczyźnie k. Iwia w szeregu sułtanów-kalifów wymieniony jest „Mustafa-chan ibnu Muchammed Ałtyndży chan", czyli Muchammed Ałtyndży chan, syn Mustafy chana. Mowa tu o sułtanie Machmudzie I, który panował w latach 1730—1754. Z powodu zamiłowania jego do złotnictwa nadano mu przydomek *Ałtyndży* (po turecku = złotnik).

Do str. 289 i rysunku wyobrażającego „nuskę".

Nuski przedstawionej na rysunku używa się przy wróżbie o chorym. W chamaile Jana Szczuckiego, rolnika z Janusz, znajduje się następujący komentarz do owej *nuski:* „To jest kiedy chcesz wiedzieć o chorym. Imię matki, imię syna albo córki napisać, ta *duaj* napisawszy na wadu puścić: kiedy w biereh (= brzeg) popłynie — to zdrów będzie, a kiedy na środku kręcić — to długo chorować będzie, a kiedy na dno potonieć — to zaraz umrze".

SPIS RZECZY

	Str.
Od redakcji	V
Od autora	IX
Bibliografia	XI
Spis informatorów	XV
Skróty	XVI
Rozdział I. Dzieje osadnictwa	1
Rozdział II. Tradycje plemienne i rodowe	56
Rozdział III. Nazwy miejscowe i osobowe	93
Rozdział IV. Cechy fizyczne i psychiczne	117
Rozdział V. Zawody tradycyjne	136
Rozdział VI. Kultura materialna	164
Rozdział VII. Życie religijne	172
Rozdział VIII. Szkoły i księgi	211
Rozdział IX. Mowa i pismo	228
Rozdział X. Zwyczaje obrzędowe	241
Rozdział XI. Cmentarze	259
Rozdział XII. Magia i lecznictwo	281
Uzupełnienia	309

SPIS ILUSTRACJI

Str.

1. Tatar - ułan z czasów saskich według współczesnego obrazu olejnego. (Muzeum Narodowe w Krakowie) 34
2. Dwaj Tatarzy z Lachowicz, emigranci do Turcji: imam Jusuf Jakubowski i Ibrahim Safarewicz, major armii tureckiej. Fotografia wykonana około r. 1907 w Stambule 48
3. Mapka rozsiedlenia Tatarów w Polsce 52
4. Tablica I. Herby Tatarów litewskich 84
5. Tablica II. Tamgi plemion Złotej Ordy 88
6. Meczet w Sorok Tatarach 94
7. Ulica Tatarska w Słonimie 94
8. Grupa Tatarów w Łostai 120
9. Grupa Tatarów w Iwiu - Murawszczyźnie 120
10. Lekka jazda tatarska — fragment z obrazu Mocka z r. 1732 przedstawiającego wojsko polskie i saskie. (Muzeum Wojska w W-wie) 138
11. Pomnik na mogile Tatara litewskiego por. Mustafy Sulkiewicza (poległego w r. 1762) w m. Dippoldiswalde w Saksonii . . . 140
12. Ułan z tatarskiego pułku gen. J. Bielaka w/g sztychu z r. 1781 144
13. Suszenie cebuli przez Tatarki w Słonimie 158
14. Tatarzy garbarze w Głębokiem 158
15. Meczet w Nowogródku 178
16. Zabytkowy meczet w Dowbuciszkach 178
17. Meczet w Mirze 192
18. Kurban - bajram w Dowbuciszkach 192
19. Ceremonia „łąki" w Słonimie 216
20. „Tefsir" parafii muzułmańskiej w Słonimie przepisany w r. 1847 216
21. Obrzęd zaduszny na cmentarzu tatarskim na Łostai — moment rozdawania „sadogi" 250
22. „Muhir" meczetu w Łowczycach pochodzący prawdopodobnie z XVIII w. 250
23. Cmentarz muzułmański w Ordzie 262
24. Cmentarz muzułmański w Dowbuciszkach 262
25. Meczet w Łowczycach 270
26. Mogiła Aulija Kuntusia w Łowczycach 270
27. Dzieci tatarskie w Iwiu-Murawszczyźnie (dziecko pośrodku z „hramotką") 298
28. Kartka z formułką magiczną, t. zw. „nuska", napisana przez Tatara litewskiego 298

SOMMAIRE

Page

De la rédaction V
De l'auteur IX
Bibliographie XI
La liste des informateurs XV
Table des abreviations XVI

Chapitre I. Histoire de la colonisation. 1

L'explication des termes: „Tatare lithuanien" et „Lipka". Les plus anciennes traces de la colonisation tatare en Lithuanie. L'action colonisatrice du grand prince lithuanien Witold (1396—1430). Les immigrations postérieures. Le devellopement de la colonisation sous le règne des Jagellons. La structure sociale du peuple tatare en Lithuanie au XVI siècle. Le dèclin de la colonisation. L'invasion russe (1655), la destruction, la dispersion du peuple, les émigrations en Turquie (1672—1678). Colonisation des Tatares dans les économies royales. L'époque des rois polonais de la dynastie de Saxe et l'époque de Stanislas Poniatowski dernier roi de Pologne. Les changements politiques, économiques et sociaux au XIX siècle. L'état actuel

Chapitre II. Les traditions de race et de famille. 56

Les noms des tribus chez les Tatares lithuaniens. L'organisation de race et militaire. Les maréchaux, les porte-drapeaux et les atamans. Les tîtres de famille. Hiérarchie des familles et leurs querelles pour tenir le premier rang. Les blasons. La disparition des traditions de famille

Chapitre III. Noms des lieux et noms des personnes. 93

Les plus anciens noms des colonies d'origine tatare. Sorok Tatary (Kyrkłar ou Kyrk Tatar). Tatary. Kozakłary et Kołnołary. Orda. Les noms des terres. Les anciens noms propres (turcs). Les prénoms musulmans. Les surnoms et les sobriquets. Les noms de famille

Chapitre IV. Le caractère physique et psychique. 117

Les types antropologiques. Liens du sang avec les autres peuples. Mentalité. L'humeur. La sensibilité esthétique. Religiosité. La morale. Le tempérament. Sociabilité. L'orgueil de noblesse. Le sentiment de la particularité nationale. Le rapport à l'état. La vie de famille

Page

Chapitre V. Les métiers traditionnels. 136

Le service militaire dans la cavallerie. L'élevage des chevaux et du bétail. Métier de charretier. Les courrieurs et les postillons. Métier de tanneur. L'horticulture. Les interprètes tatares et les écrivains „arabes" de S. M. Royale

Chapitre VI. La culture matérielle. 164

Les habitations. Vêtements. La barbe. Les mets tradionnels. La patisserie rituelle. Les excitants (le tabac)

Chapitre VII. La vie religieuse. 172

La foi. L'obéïssance aux règles du Coran. Le culte des hommes pieux. Les prières. Les cérémonies de fête. Les mosquées. „Djemiat". Le clergé (les mollahs et les muezzines). Wakouf. Le kadi tatare au XVI siècle. Les rélations religieuses avec la Turquie et la Crimée. L'organisation religieuse d'aujourd'hui

Chapitre VIII. Les écoles et les livres sacrés. 211

L'enseignement de la lecture du Coran. „Lahi". La littérature religieuse manuscrite. Les copistes des livres sacrés. Les livres imprimés

Chapitre IX. Le langage et l'écriture. 228

L'époque et les causes de la disparition de la langue maternelle (tchagataï). Ses traces. Les influences osmanes. La manière de prononciation des mots arabes et des mots perses. Les tournures et les formules de la langue. Les mots turques employés aujourd'hui. La création des nouveaux mots. L'alphabet arabo-turc et son emploi pratique

Chapitre X. Les rites. 241

Naissance. La cérémonie rituelle dite „azan". Le mariage. Les cérémonies funéraires et les coutumes qui sont en rapport avec le culte des morts. „Achretanie" (la fraternité fictive). L'offrande d'un muton pour amener le beau temps

Chapitre XI. Les cimetières. 259

Lieux de sépultures, les tombes et les tombeaux. Le culte des morts. La croyance en force magique de quelques cimetières tatares. La légende d'Awlija Kuntuś et son rapport génetique avec les légendes de l'Orient arabe et avec le folklore des peuples turques

Chapitre XII. La magie et la médicine populaire. 281

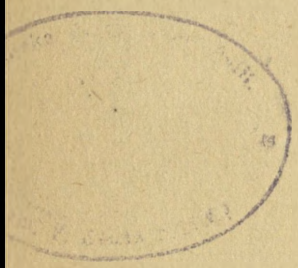
Les croyances et les prejugés. Le monde des démons. Les médecins charlatans, les sorciers et les devins. Le présage dit „faï". Les moyens du traitement et les incantations. Les types des „faldjis". Les moyens magiques pour éloigner les tempêtes, les foudres et le feu. Les amulettes

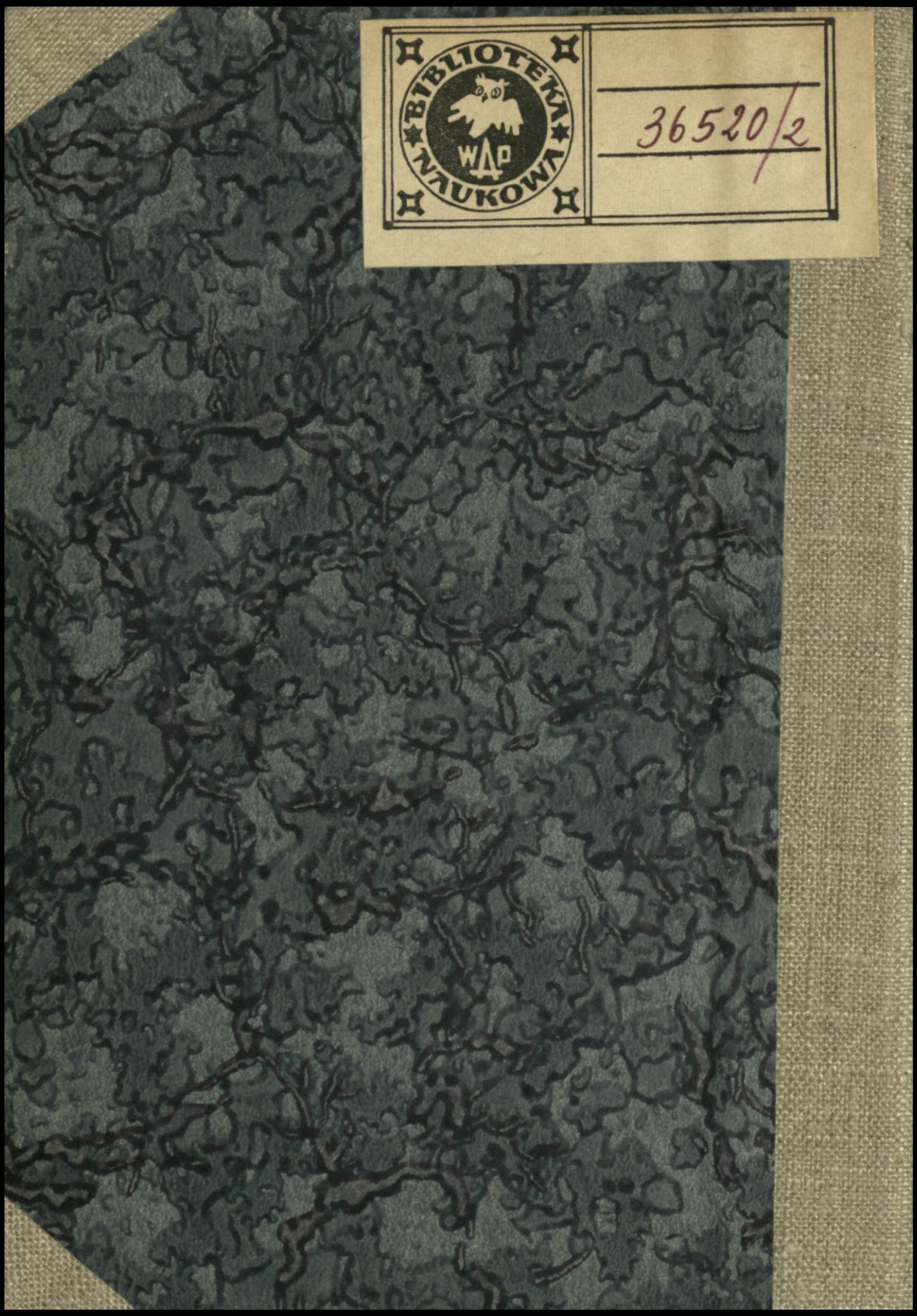
Les suppléments 309

TABLE DES ILLUSTRATIONS

Page

1. Tatare lithuanien au XVIII s. d'après un tableau contemporain 34
2. Deux Tatares de Lachowicze emigrès en Turquie: Jusuf Jakubowski, imam, et Ibrahim Safarewicz, commandant de l'armée turque. Photographie faite à Stamboul vers 1907 48
3. Carte de dislocation des colonies tatares en Pologne 52
4. Table I. Les blasons des Tatares lithuaniens 84
5. Table II. Les tamgas des tribus de l'Horde d'Or 88
6. Mosquée à Sorok Tatary 94
7. Rue des Tatares à Słonim 94
8. Groupe de Tatares à Łostaja 120
9. Groupe de Tatares à Iwie - Murawszczyzna 120
10. Cavalèrie légère des Tatares lithuaniens d'après le tableau de Mock de l'année 1732 138
11. Monument du 1762 sur le tombeau de lieutenant Mustafa Sulkiewicz, Tatare lithuanien, à Dippoldiswalde (Saxe) 140
12. Uhlan du régiment tatare du gen. J. Bielak d'après un dessin daté 1781 144
13. Femmes tatares à Słonim séchent l'oignon 158
14. Tanneurs tatares à Głębokie 158
15. Mosquée à Nowogródek 178
16. Ancienne mosquée à Dowbuciszki 178
17. Mosquée à Mir 192
18. Le Kourban - baïram à Dowbuciszki 192
19. „Lahi", solennité musulmane à Słonim 216
20. Le „tefsir" de la paroisse musulmane à Słonim provenant de 1847 216
21. Jour des trepassés chez les Tatares lithuaniens à Łostaja. Moment du distribution de la „sadoga" 250
22. Le „muhir" provenant probablement du XVIII-e siècle dans la mosquée à Łowczyce 250
23. Cimetière musulman à Orda 262
24. Cimetrière musulman à Dowbuciszki 262
25. Mosquée à Łowczyce 270
26. Le tombeau d'Aulija Kuntuś, un saint tatare à Łowczyce . . . 270
27. Enfants tatares à Iwie - Murawszczyzna (l'enfant placé au milieu a un talisman dit „hramotka") 298
28. „Nuska", un feuillet contenant la formule magique écrite par un Tatare lithuanien 298




BIBLIOTEKA NAUKOWA WAP
36520/2